

POSTANOWIENIE
o założeniu sprawy ewidencyjno - obserwacyjnej.



„Politycznie obcy!”

**Żołnierze Wojska Polskiego
w zainteresowaniu
komunistycznego aparatu
represji i propagandy
w latach 1944–1956**



„Politycznie obcy!”

**Żołnierze Wojska Polskiego
w zainteresowaniu
komunistycznego aparatu
represji i propagandy
w latach 1944–1956**



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie
Szczecin 2016

„Politycznie obcy!”

Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956

pod redakcją

Bogusława Polaka i Pawła Skubisza



IPN Szczecin

Recenzenci

prof. dr hab. Marek Jabłonowski
dr hab. Krzysztof Szwaagrzyk

Redakcja

Małgorzata Keszka

Projekt serii

Iwona Lemirska

Projekt okładki

Tomasz Przedpełski

Skład

ess studio graficzne

Druk

Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

Zdjęcie na okładce:

Pokazowy proces generałów, 31 lipca–13 sierpnia 1951 r.
Fot. Zygmunt Wdowiński/PAP.

W poddruku na okładce:

Postanowienie o założeniu sprawy rozpracowania obiektowego
krypt. „Targowica”, prowadzonego przez WUBP w Poznaniu.
Fot. AIPN Po, 08600, k. 4.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, 2016

ISBN 978-83-61336-86-0

Bogusław Polak , <i>Wstęp</i>	7
Studia	
Sebastian Pilarski , <i>Rozpracowanie na terenie Łodzi środowiska osób związanych z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego</i>	11
Artur Ochał , „Sprawdzić KOP!”. <i>Opinie o byłych oficerach Batalionu KOP „Suwałki” w świetle materiałów weryfikacyjnych z wojskowych teczek akt personalnych</i>	29
Tadeusz Dubicki , <i>Mjr/ppłk Bolesław Zygmunt Ziemiański jako więzień Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1945–1946 i 1948–1954</i>	49
Piotr Cichoracki, Dariusz Dąbrowski , <i>Aparat bezpieczeństwa wobec przedwojennego Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Przypadek ppłk. dypl. Józefa Skrzydlewskiego</i>	71
Paweł Skubisz , <i>Komunistyczny aparat represji wobec Stanisława Michała Graffa – oficera żandarmerii, Policji Państwowej i Oddziału II Dowództwa Jednostek Terytorialnych na Bliskim Wschodzie</i>	83
Krzysztof Zajązkowski , <i>Major Mieczysław Słaby – lekarz z Westerplatte w rękach funkcjonariuszy Informacji Wojskowej</i>	93
Janusz Wróbel , <i>Repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w polityce Polski Ludowej (do marca 1946 r.)</i>	109
Krzysztof A. Tochman , <i>Rozpracowanie żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przez komunistyczny aparat represji na wybranych przykładach cichociemnych</i>	131
Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk , <i>Sytuacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po powrocie do kraju (1945–1948)</i>	159
Renata Kobylarz-Buła , „Element podejrzany”. <i>Śluzacy – żołnierze Wehrmachtu i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego</i>	175
Jiří Plachý , „Andersowcy” w powojennej Czechosłowacji (1945–1948)	189
Jerzy Grzybowski , <i>Sowiecki aparat represji wobec żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy wrócili na Białoruś Sowiecką</i>	197

Krzysztof Lesiakowski , <i>Bataliony górnicze Zastępczej Służby Wojskowej (1951–1955) – organizacja i funkcjonowanie</i>	213
ks. Stanisław Nabywaniec , <i>Alumni żołnierze – ludowe Wojsko Polskie w starciu z Kościołem</i>	239
Dorota Pazio-Wlazłowska , <i>„Sługusi podżegaczy wojennych, zdrajcy narodu w każdej dziedzinie, w każdym zakresie” – prasa codzienna lat czterdziestych i pięćdziesiątych o żołnierzach Wojska Polskiego</i>	247
Jacek Zygmunt Sawicki , <i>Zapis pierwszej dekady. Propaganda komunistyczna wobec Powstania Warszawskiego w latach 1944–1954. Przegląd problematyki</i>	271
Varia	
Mirosław Szumiło , <i>Szefowie Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego (1945–1956)</i>	305
Radosław Peterman , <i>Rola Wojskowej Służby Wewnętrznej w organach bezpieczeństwa państwa w latach 1957–1990</i>	315
Wykaz skrótów	323
Indeks osobowy	331
Indeks geograficzny	341

Niniejsza książka została poświęcona losom żołnierzy Wojska Polskiego, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także tych oficerów i szeregowych ludowego Wojska Polskiego, którzy postrzegali świat inaczej niż nowi władarze kraju. Po 1944 r. stali się oni obiektem niewybrednej propagandy oraz zakrojonych na dużą skalę działań operacyjnych i śledczych sowieckiego oraz rodzimego aparatu represji. Decydenci komunistyczni dążyli do zepchnięcia wyżej wymienionych na margines życia społecznego i politycznego, a w niektórych wypadkach również eliminacji fizycznej. Pragnienie unicestwienia tej grupy, która walczyła o polski niezależny byt państwowy, wynikało z przeświadczenia władz komunistycznych o braku możliwości indoktrynacji ideologicznej. Stąd nie bez przyczyny żołnierzy tych określano mianem „politycznie obcych”. Być może pewną rolę odegrały tutaj i inne czynniki, jak choćby przeświadczenie o realnym zagrożeniu działalnością w strukturach podziemia niepodległościowego czy pracy wywiadowczej na rzecz państw zachodnich. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt zaangażowania części oficerów Wojska Polskiego w zwalczanie ruchu komunistycznego w okresie II Rzeczypospolitej, a w związku z powyższym można dopatrywać się pewnej próby rewanżu i rozliczenia za współpracę z Oddziałem II Sztabu Głównego WP, który w znacznej mierze odpowiadał za działania wymierzone w komunistów.

Dławienie oporu i likwidacja najbardziej patriotycznej części formacji niepodległego państwa polskiego były konkretnymi celami już u schyłku wojny (1944–1945), jednak największe natężenie represji przypadło pomiędzy rokiem 1948 a 1954. Także w okresie późniejszym nie brak przykładów bezpardonowej walki z „wrogami władzy ludowej”. Tam, gdzie nie sięgały macki sowieckiego i rodzimego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, prowadzono różne formy działalności propagandowej – zarówno w prasie, jak i radiu. Tak też było w wypadku polskiego uchodźstwa na Zachodzie, licznego i wspartego autorytetem wybitnych wojskowych i polityków, a przez to w ocenie komunistycznego aparatu bezpieczeństwa postrzeganego jako wyjątkowe zagrożenie.

Z pomocą agentury, pozyskanej w przeróżny sposób, rozpracowywano całe środowiska. Szczególnie dramatyczna była sytuacja żołnierzy PSZ, którzy wrócili po wojnie do swoich rodzin, w tym na tereny byłych polskich województw wschodnich. Janusz Wróbel szczegółowo prezentuje działania aparatu bezpieczeństwa skierowane przeciwko wracającym żołnierzom. Autor słusznie podkreśla, że wbrew propagandowym deklaracjom, celem komunistów nie było doprowadzenie do repatriacji PSZ w zwartych formacjach i z bronią w ręku, a przejęcie pełnej kontroli nad wojskiem, przy równoczesnym wyeliminowaniu dotychczasowych dowódców. Tu warto odwołać się do ustaleń Krzysztofa A. Tochmana, który akcentuje fakt, że powracający z Zachodu żołnierze PSZ, według czynników reżimowych, stanowili poważne zagrożenie dla systemu komunistycznego w kraju. 22 listopada 1946 r. szef Głównego Zarządu Informacji rozkazał założyć sprawy rozpracowania przede wszystkim oficerów pełniących służbę w WP do 1939 r., zwolnionych przez wojska alianckie i repatriantów z 2. Korpusu Polskiego, „dwójkarzy”, „maczkowców” oraz tych z Oddziału VI Sztabu Naczelnego

Wodza. Do problematyki tej ze znanstwem nawiązują: Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, Jiří Plachý, Jerzy Grzybowski i Renata Kobylarz-Buła. Z równą uwagą zajmowano się środowiskiem byłych cichociemnych, którzy pozostali na Zachodzie. Problem ten opisał wspomniany powyżej Krzysztof A. Tochman.

Kolejny temat poruszony w niniejszej publikacji to sprawa rozprawienia się komunistycznego aparatu bezpieczeństwa z pracownikami Oddziału II Sztabu Głównego WP. Paweł Skubisz podkreśla, że przyczyną tej bezpardonowej walki było dążenie komunistów do przejęcia władzy w Polsce, a także obawa naczelnych gremiów aparatu władzy przed zaangażowaniem byłych pracowników Oddziału II we współpracę z wywiadami państw zachodnich, szczególnie w okresie narastającego zimnowojennego stanu napięcia pomiędzy USA i ZSRS. Wobec tego sięgnięto po sprawdzone sowieckie metody pracy operacyjnej w celu wyeliminowania byłych pracowników Oddziału II Sztabu Głównego ze wszystkich ważnych obszarów życia politycznego, społecznego i gospodarczego powojennej Polski. Problematyka ta została poruszona również w artykułach Sebastiana Pilarskiego, Tadeusza Dubickiego, Piotra Cichorackiego oraz Dariusza Dąbrowskiego.

Represje dotknęły także innych grup społecznych. Należy zwrócić tutaj uwagę na żołnierzy poborowych skierowanych z powodów politycznych do hufców Służby Pracy czy alumnów seminariów duchownych wcielanych w szeregi Wojska Polskiego w celu ich indoktrynacji, złamania charakteru czy zawrócenia z drogi powołania, ewentualnie wykorzystania ich jako taniej siły roboczej – „wojska »uzbrojonego« w łopaty”. Szerzej o tym traktują artykuły Krzysztofa Lesiakowskiego i ks. Stanisława Nabywańca.

Przekonany jestem, że niniejszy tom studiów, przygotowany do druku w Oddziale IPN w Szczecinie, nie jest ostatnim słowem redakcji i autorów w poruszanych tutaj tematach. Aktualnie zaledwie zasygnalizowano ważne aspekty zbrodni komunistycznych, które czekają na upowszechnienie wśród polskiego społeczeństwa, tak ciężko doświadczonego w minionej epoce. Wydanie książki zbiegło się z jubileuszem 10-lecia istnienia Instytutu, przeogromnej pracy historyków, archiwistów i prokuratorów w zmaganiach z zakłamaniem w naszej ojczystej historii, zwłaszcza kłamstwem katyńskim. Instytut Pamięci Narodowej to instytucja poszukująca, odkrywająca i ujawniająca prawdy z naszych najnowszych dziejów. Jestem przekonany, że niniejsza książka jest jednym z namacalnych efektów realizacji misji Instytutu i jego prezesa, śp. Janusza Kurtyki, który zginął 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie smoleńskiej.

Prof. zw. dr hab. Bogusław Polak

Studia

Rozpracowanie na terenie Łodzi środowiska osób związanych z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego

Represje wobec osób związanych z aparatem państwowym II Rzeczypospolitej były jednym z głównych kierunków działań realizowanych przez organy bezpieczeństwa państwa po 1945 r. Zwalczeniu środowisk uczestniczących w życiu społeczno-politycznym niepodległego państwa nadawano tak wymiar ideologiczny, jak i praktyczny. Temu drugiemu podporządkowane było rozpracowanie współpracowników Oddziału II Sztabu Generalnego (od grudnia 1928 r. Sztabu Głównego) Wojska Polskiego.

Działalność Oddziału II stała się przedmiotem badań historycznych, jednakże w okresie PRL przedstawiano ją w zafałszowanym świetle. Na tendencyjny obraz składały się opinie na temat rywalizacji referatów „Wschód” i „Zachód” oraz zarzut mówiący o nadmiernych kompetencjach kierownictwa wywiadu. Takie postrzeganie Oddziału II SG ukształtowało się także na podstawie składanych często pod presją relacji oficerów powracających do kraju po 1945 r. Istotny wpływ na taki stereotypowy wizerunek miała napisana po zakończeniu wojny obronnej w 1939 r. praca ppłk. Ludwika Sadowskiego pt. *Oddział II Sztabu Głównego (Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny)*¹. Kontrowersje związane z działalnością przedstawianej struktury wynikały z roli, jaką odgrywała ona w rzeczywistości społeczno-politycznej II Rzeczypospolitej. Była jedyną ogólnopaństwową służbą informacyjno-wywiadowczą, a odbiorcami informacji były władze cywilne i wojskowe. Po dokonanych przez marsz. Józefa Piłsudskiego w maju 1926 r. przewrocie politycznym powszechne było przekonanie o wykonywaniu przez Oddział II SG zadań dalece wykraczających poza jego oficjalne kompetencje. Przedstawiciele opozycji mówili o „wojskowej defensywie”, „sanacyjnej dwójce”, oskarżając jej pracowników o inwigilację środowisk nieprzychylnie ustosunkowanych do obozu piłsudczykowski. Krytyce poddawano również związki oficerów Oddziału II SG z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Spraw Zagranicznych².

Znamienna była ewolucja struktur dowództwa Wojska Polskiego. Zorganizowany już w październiku 1918 r. Sztab Generalny ulegał przekształceniom w latach: 1921, 1923, 1927, 1929–1930³. Od 1926 r. następowało wiele zmian personalnych, systematycznie zwiększano także stan etatowy. Stałe pozostawały cele działalności Oddziału II: zbieranie informacji o charakterze wywiadowczym i kontrwywiadowczym,

¹ A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 7, 9.

² P. Olstowski, *Oddział II Sztabu Głównego – stan badań i potrzeby dalszych prac badawczych nad dziejami służby informacyjno-wywiadowczej Wojska Polskiego w latach 1918–1945* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kosiński, A. Peplowski, Toruń 2006, s. 27–29.

³ A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004, s. 51–69; R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeczypospolitej 1933–1939. Militarne aspekty polityki III Rzeczypospolitej w świetle analiz Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Toruń 2006, s. 13–30.

prace analityczno-studyjne nad zebraniem materiałem informacyjnym oraz szkolenie i organizacja aparatu wywiadowczego. Zadania wywiadowcze realizowane przez warszawską centralę i jej terenowe ekspozytury związane były z prowadzonym na terytorium innych państw wywiadem głębokim oraz tzw. wywiadem płytkim, polegającym na opanowaniu własnego obszaru przygranicznego, granicy i terenu państw ościennych do 20 km. Z kolei działalność kontrwywiadowcza, prowadzona przez działające przy dowództwach okręgów korpusów (DOK) samodzielne referaty informacyjne (SRI), związana była z kontrolą irredentystycznej działalności mniejszości narodowych i komunistyczną infiltracją prowadzoną w szeregach WP (kontrwywiad defensywny), jak też przeciwdziałaniem aktywności szpiegowskiej obcych wywiadów (kontrwywiad ofensywny). Ekspozytury i SRI ściśle współdziałały z Korpusem Ochrony Pogranicza, Policją Państwową i Strażą Graniczną⁴.

Poważnym utrudnieniem w pracy badawczej nad działalnością służb specjalnych II Rzeczypospolitej jest ograniczony dostęp do materiałów źródłowych. Wiele dokumentów zostało zniszczonych przed ewakuacją wojsk polskich do Rumunii w wrześniu 1939 r., część wpadła w ręce sowieckich i niemieckich służb specjalnych. Większość archiwaliów po Oddziale II znajduje się w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie-Rembertowie, gdzie zgromadzono materiały wytworzone w centrali, jak również w strukturach terenowych – ekspozyturach i SRI. Bogate zbiorzy dokumentów są przechowywane w archiwach rosyjskich: Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym oraz prawdopodobnie w Centralnym Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, stanowiąc uzupełnienie materiałów będących w polskich archiwach⁵. Wiele materiałów dotyczących omawianego w niniejszej publikacji zagadnienia zostało zniszczonych w latach 1983–1984, kiedy Służba Bezpieczeństwa traktowała zagadnienie Oddziału II SG w kategoriach stricte historycznych. Brakuje również informacji na temat SRI przy DOK nr IV w Łodzi w spuściznie archiwalnej Gestapo znajdującej się w zasobach łódzkiego Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (OBUiAD).

Na terenie Łodzi działała kierowana przez mjr. Witolda Langenfelda Ekspozytura nr 6 Oddziału II, którą utworzono niemal w przededniu wybuchu II wojny światowej. Podlegały jej posterunki oficerskie w Ostrowie Wielkopolskim i Częstochowie⁶. W związku z obiektywnym brakiem możliwości rozwinięcia jej działalności celem bezpieki stali się przede wszystkim współpracownicy działającego przy DOK nr IV SRI⁷. Szczegółowe wytyczne zostały zamieszczone w materiałach administracyjnych,

⁴ Więcej na ten temat: T. Grabarczyk, *Struktura, organizacja i metody działania bydgoskiej ekspozytury polskiego wywiadu w latach 1930–1939*, Toruń [ca 2002], s. 11–21.

⁵ P. Olstowski, *op.cit.*, s. 13–16.

⁶ R. Majzner, *op.cit.*, s. 27–28.

⁷ Samodzielny Referat Informacyjny przy DOK nr IV – jeden z pięciu oddziałów Sztabu Okręgu Korpusu, utworzony pod nazwą Oddział II Informacyjny. W 1924 r. ustalono nową organizację DOK na stopie pokojowej, a Oddział II Informacyjny został przemianowany na Samodzielny Referat Informacyjny. Na czele SRI stał kierownik, podlegający szefowi Sztabu DOK, zaś w zakresie organizowania i kierowania pracą aparatu wywiadowczo-informacyjnego oraz administrowania środkami wywiadu (pieniężnymi i technicznymi) – szefowi Oddziału II SG. Szczegółowe zadania, organizację pracy SRI oraz współpracę z innymi organami bezpieczeństwa

zawierających także informacje dotyczące organizacji i działalności Oddziału II SG. Jak oceniano w połowie 1949 r., „pracownicy i współpracownicy [...] rekrutowali się z pośród [pis. oryg.] ludzi całkowicie oddanych ówczesnemu reżimowi i z nim wszystkimi niemi [byli] związani. Z tych względów nie mogą oni być obojętni na przemiany społeczne zachodzące obecnie w Polsce i ich pozycja jest zdecydowanie wroga”. Wobec tego istotnym było odnalezienie dawnych pracowników Oddziału II, uznanych za „zagrożenie bezpieczeństwa naszego państwa”⁸.

Zalecano zbieranie szczegółowych informacji dotyczących kandydatów na informatorów wykorzystywanych przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w pracy operacyjnej, która miała doprowadzić do rozpracowania byłych pracowników służb specjalnych II Rzeczypospolitej. Zgodnie z zaleceniami „kandydat winien być tak przyśrubowany wszelkimi dostępnymi nam środkami i znaleźć się w takim stworzonym przez nas położeniu, z którego jedynym wyjściem, w dodatku upragnionym, byłaby współpraca z organami UB, w potocznym języku nazywa się to »ującić« kandydata”⁹. Dodatkowym, ale nie mniej istotnym celem tworzenia podobnych wytycznych i opracowań było uświadomienie funkcjonariuszom, „na czym ma polegać walka aparatu bezpieczeństwa z resztkami przedwojennego aparatu ucisku”¹⁰. W quasi-ideologicznej wykładni przekonywano, że w latach 1926–1939 Polska była „państwem faszystowskiej dyktatury wojskowej klikki, gdzie czołową rolę odgrywali wojskowi z wywiadu i kontrwywiadu”, a Oddział II SG WP pozostawał „wykonawcą linii politycznej faszystowskiej dyktatury obozu obszarniczno-kapitalistycznego”¹¹. Ponadto „mafia peowiacko-piłsudczykowska” konsekwentnie „wpajała nienawiść do ZSRR”. Spostrzeżenia te stały się przyczynkiem do sformułowania kłamliwych ocen na temat polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej, „skierowanej na współpracę z hitleryzmem, na walkę przeciw Związkowi Radzieckiemu”. Szczególnie ostrej krytyce poddana została

wojskowego i cywilnego normowały specjalne instrukcje. W strukturę poszczególnych SRI wchodziły referaty: kontrwywiadowczy, ochrony i narodowościowy. Wraz z upływem czasu następował wzrost kompetencji SRI oraz zwiększenie liczby podległych im placówek terenowych, wśród których wyróżniano agentury i placówki oficerskie. Agentury stanowiły zakonspirowane w każdym garnizonie komórki kontrwywiadowcze. Przedłużeniem sieci kierowanej przez referaty informacyjne byli oficerowie informacyjni w oddziałach i instytucjach wojskowych, a także oficerowie oświatowi w poszczególnych pułkach i pododdziałach. W 1931 r., w wyniku kolejnej reorganizacji, utworzony został Samodzielny Referat Bezpieczeństwa, ściśle współpracujący z SRI. Ostatnie zmiany strukturalne zostały przeprowadzone w 1939 r. Siedziba SRI w Łodzi znajdowała się do 1939 r. przy ulicy 11 Listopada 83 (obecnie ul. Legionów), zaś od 1939 r. przy ul. Śródmiejskiej (obecnie ul. Więckowskiego). Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi (dalej: AIPN Łd), pf 10/686, t. 1, Materiały dotyczące byłego Oddziału II (Samodzielnego Referatu Informacyjnego przy DOK IV w Łodzi), k. 3–4; J. Gzyl, N. Mroczek, *Zespoły akt Samodzielnych Referatów Informacyjnych DOK (DOGEN) oraz Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Floty z lat 1919–1939*, www.caw.wp.mil.pl/biuletyn/b24/b24_4.pdf; W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV w Łodzi 1918–1939*, Łódź 2001; *idem*, *Terytorialne władze wojskowe szczebla okręgowego na ziemi łódzkiej w latach 1918–1946* [w:] *Województwo łódzkie 1919–2009. Studia i materiały*, red. K. Badziak, M. Łapa, Łódź 2009, s. 169–180.

⁸ AIPN Łd, pf 10/686, t. 4, Wytyczne Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dla Sekcji VI Wydziałów I Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego do obiektowego rozpracowania Oddziału II SG WP, 7 VII 1949 r., k. 7–8.

⁹ *Ibidem*, k. 9–10.

¹⁰ AIPN Łd, pf 13/444, Opracowanie na temat działalności Oddziału II SG WP sporządzone przez Departament Kadr i Szkolenia Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, [1956 r.], k. 1.

¹¹ *Ibidem*, k. 2–3.

realizowana w okresie międzywojennym idea prometeizmu (tj. działania zmierzające do politycznej aktywizacji narodów wcielonych do ZSRS) oraz działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze skierowane przeciw Związkowi Sowieckiemu, Czechosłowacji i Litwie. Poważnym obciążeniem miały być „dowody współpracy szeregu kierowniczych dwójkarzy z wywiadem hitlerowskim”, tolerowane rzekomo przez władze II RP¹².

Analizie poddano bazę społeczną współpracowników wywiadu i kontrwywiadu. Zaliczono do niej „przede wszystkim cały przedwojenny burżuazyjny aparat rządowy, liczne kadry urzędnicze nastawione nacjonalistycznie”, osoby „zależne materialnie od różnych instytucji rządowych i osobiście od obszarników i burżuazji”. Innymi słowy, mieli to być: nauczyciele, pocztowcy, służba leśna, „funkcjonariusze różnych monopolii” państwowych, byli członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, Związku Strzeleckiego „Strzelec” oraz byli żołnierze Legionów Polskich¹³. Zadaniem tych osób miała być przede wszystkim infiltracja środowisk komunistycznych, gdyż – jak zauważono – „pod płaszczykiem walki z wywiadem radzieckim dwójka prowadziła faktyczną walkę z narodem polskim, z ruchem rewolucyjnym w Polsce”. Jeszcze poważniejsze było oskarżenie o współpracę z wywiadami państw zachodnich i „organizowanie działalności wywiadowczej i dywersyjnej w kraju”¹⁴. To ostatnie podejrzenie doprowadziło do wydania 11 marca 1955 r. przez Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego uchwały o objęciu kontrolą byłych pracowników i agentów Oddziału II, osób podejrzanych o współpracę z wywiadem brytyjskim i przebywających w okresie II wojny światowej w krajach zachodnich oraz „bezpośrednio zaangażowanych w działalność przeciw ZSRR”¹⁵.

Podobnym postępowaniem zostali objęci funkcjonariusze Policji Państwowej ze względu „na przekazanie odcinka walki z ruchem rewolucyjnym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych”. Ponadto wiele stanowisk w Departamencie Politycznym przedwojennego MSW miało być obsadzonych przez oddelegowanych oficerów Oddziału II. Między samodzielnymi referatami informacyjnymi a terenowymi placówkami PP wytworzył się stopień zależności – policja przekazywała informacje na temat działalności oddziałów wojskowych Komunistycznej Partii Polski (tzw. Wojskówki) pracownikom SRI, którzy zajmowali się następnie ich rozpracowaniem. We wnioskach stwierdzono, iż „byli defensywiacy, zionący nienawiścią do naszego ustroju, prowadzą również niejednokrotnie na własną rękę działalność dywersyjno-sabotażową przeciw naszemu państwu”¹⁶.

¹² *Ibidem*, k. 28–29.

¹³ *Ibidem*, k. 32–33.

¹⁴ *Ibidem*, k. 37. Charakterystyczne sformułowania zawarte zostały w opracowaniu pod znanym tytułem *Piłsudczyzna – czyli ideologia i taktyka głównej odmiany polskiego faszyzmu*. Obóz sanacyjny nazywano w nim „terrorystyczną dyktaturą najbardziej reakcyjnego odłamu kapitału finansowego”. Ponadto zdaniem autora opracowania, „szlachecka organizacja i awanturnictwo, które u zarania niepodległości Polski kosztowały nas Gdańsk i Śląsk, u schyłku panowania obozu Piłsudczyków doprowadziły do najazdu Niemiec na Polskę”. Zob. AIPN Łd, pf 10/529, *Piłsudczyzna – czyli ideologia i taktyka głównej odmiany polskiego faszyzmu*, k. 1–7; *ibidem*, pf 10/686, t. 4, Aparat bezpieczeństwa i wywiad Polski przedwrześniowej. Materiał do odprawy kierowników Sekcji VI Wydziałów I WUBP, 26 VIII 1949 r., b.p.

¹⁵ *Ibidem*, Wytyczne w sprawie zakresu i organizowania pracy agenturalno-operacyjnej Sekcji II Wydziałów II Wojewódzkich Urzędów ds. Bezpieczeństwa Publicznego w walce z wywiadem angielskim, 21 II 1956 r., b.p.

¹⁶ AIPN Łd, pf 13/206, O działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Policji Politycznej (defensywy) w Polsce w okresie międzywojennym, [grudzień 1955 r.], k. 1–5, 19–23.

W 1952 r. z MBP do Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego zostały rozesłane materiały pomocnicze „do operacyjnego wykorzystania po linii R[ozpracowania] O[biektowego krypt.] »Targowica«” w postaci albumu zawierającego fotografie pracowników Oddziału II. Zdjęcia miały być okazywane „agenturze tkwiącej w środowiskach dwójkarskich” oraz aresztowanym pracownikom Oddziału II jako dowód na związki z jego strukturami. Wykorzystanie albumu w inny sposób wymagało zgody Wydziału VI Departamentu I MBP¹⁷. Wspomniane rozpracowanie było prowadzone przez WUBP w Łodzi oraz jednostki podległe od jesieni 1948 r.¹⁸

Dane dotyczące działalności SRI przy DOK nr IV w Łodzi zostały zawarte w opracowanej w 1957 r. *Informacji orientacyjnej*. Omówiono w niej m.in. obsadę stanowisk kierowniczych w referacie w latach 1920–1939. Zwraca uwagę niepotwierdzona informacja o zniszczeniu 2 września 1939 r. lokalnego archiwum SRI. Miał tego dokonać por. Józef Moniński. W dokumencie przesłedzono wojenne i powojenne losy oficerów pracujących w SRI – większość z nich pozostała na emigracji, a część była podejrzewana przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa o współpracę z obcymi wywiadami¹⁹. Podstawowym źródłem informacji dotyczących osób przebywających na terenie Łodzi był Jan Kazimierz Wojtyński, współpracujący z bezpieczeństwem od 1948 r. jako informator „111”, a następnie „Zdziechowski”. W latach 1920–1933 Wojtyński był zatrudniony w Referacie Narodowościowym SRI z zadaniem śledzenia w prasie codziennej publikacji poświęconych zagadnieniom wojskowości. W określonych odstępach czasowych opracowywał także, na podstawie materiałów uzyskiwanych od oficerów informacyjnych w poszczególnych pułkach, meldunki na temat nastrojów i sytuacji mniejszości narodowych w jednostkach wojskowych. Po zwolnieniu z SRI do wybuchu II wojny światowej „Zdziechowski” pracował jako referent prasowy w Wydziale Społeczno-Politycznym Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, po wojnie

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 0038/11/K, t. 2, Pismo p.o. Naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBP, kpt. Gutowskiego, do Kierownika Sekcji VI Wydziału I WUBP w Zielonej Górze, 3 VII 1952 r., k. 2.

¹⁸ AIPN Łd, pf 10/683, Raport do Naczelnika Wydziału I WUBP w Łodzi o wszczęciu Rozpracowania Obiektowego „Targowica”, 23 X 1948 r., b.p.

Więcej na temat przebiegu rozpracowania prowadzonego przez PUBP w Łodzi na terenie Zgierza zob. AIPN Łd, pf 10/173, Sprawozdanie Szefa PUBP w Łodzi do Szefa WUBP za czerwiec 1951 r., 3 VII 1951 r., k. 46.

¹⁹ Wacław Lutomski (ur. 1889 r.), mjr WP, wiceprezes Okręgu Związku Oficerów Rezerwy w Łodzi. W latach 1918–1924 zastępca kierownika, 1924–1930 kierownik SRI przy DOK nr IV, w drugiej połowie lat trzydziestych (do wybuchu wojny) wicewojewoda kielecki. Po II wojnie światowej przebywał prawdopodobnie w Turcji oraz Wielkiej Brytanii, gdzie zatrudniony był jako pracownik fizyczny. AIPN Łd, pf 10/529, Wyciąg ze sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z kwietnia 1932 r., k. 216; AIPN Łd, pf 10/686, t. 1, Omówienie posiadanych materiałów dotyczących powstania i działalności Samodzielnego Referatu Informacyjnego przy DOK nr IV w Łodzi, k. 10–11.

Zygmunt Budzyński (ur. 1887 r.), kpt. WP. W latach 1930–1939 kierownik SRI przy DOK nr IV. 5 IX 1939 r., w towarzystwie kpt. Narcyza Giedronowicza opuścił Łódź, przekraczając granicę z Rumunią i przedostając się następnie do Wielkiej Brytanii. Przez SB podejrzewany o pracę przed 1939 r. na rzecz wywiadu niemieckiego. Brat Wacława Budzyńskiego, posła BBWR. *Ibidem*, k. 10, 12–13.

Narcyza Giedronowicz (ur. 1894 r.), kpt. WP. W latach 1930–1939 zastępca kierownika SRI przy DOK nr IV. We wrześniu 1939 r. opuścił Łódź, przekraczając granicę z Rumunią i przedostając się następnie do Wielkiej Brytanii. Przez SB podejrzewany o pracę w Londynie na rzecz „ośrodka szpiegowskiego”. *Ibidem*, k. 12, 15.

zaś zaangażował się w działalność Stronnictwa Demokratycznego. W charakterystyce funkcjonariusz SB stwierdzał: „[Wojtyński] jest o tyle wartościową jednostką, że zna bardzo dużo osób st[arszej] generacji zamieszkałej w Łodzi”. Zwrócono jednak uwagę: „Jako człowiek jest mało ambitny. Posiada skłonności do alkoholu, jest materialistą, natarczywie dopomina się o pieniądze”. Tajny współpracownik utrzymywał kontakt z przebywającym w Londynie por. Monińskim oraz mieszkającymi w Łodzi kpt. Mieczysławem Karpińskim i sierż. Stanisławem Andrzejczakiem²⁰. Dwaj ostatni pozostawali rzecz jasna w zainteresowaniu bezpieki.

Wobec braku możliwości dotarcia do przedstawicieli kadry oficerskiej, przedstawiciele aparatu bezpieczeństwa skupili swą uwagę na wywiadowcach i obserwatorach współpracujących z łódzkim SRI. W materiałach wymieniono 29 osób działających w tym charakterze (w kilku przypadkach podano jedynie używany przed 1939 r. pseudonim) – część z nich zasiła sieć agenturalną funkcjonującą w PRL. Spośród pięciu pracujących w 1939 r. wywiadowców trzech zostało pozyskanych jako tajni współpracownicy. Marceli Jakubowski (informator „Jankowski”) został zwerbowany w 1949 r., co nie uchroniło go jednak przed aresztowaniem rok później w ramach akcji „K”²¹. Zwolniony po sześciu tygodniach aresztu, został „przewerbowany” w 1951 r., współpracując do grudnia 1956 r. Według Wacława Klemrzyńskiego (Klemżyńskiego, informatora „Zygmunta”), Jakubowski jako pracownik Oddziału II SG oceniany był jako najwartościowszy z wywiadowców: „małomówny, jeśli chodziło o pracę, [...] zawsze jakiś tajemniczy” i przebiegły²². W charakterystyce „Jankowskiego” zwrócono uwagę, że „nie przejawiał chęci do wykonywania zadań. Współpracował raczej z obawy przed

²⁰ *Ibidem*, k. 27. Zgodnie z zapisami na karcie E-16, dotyczącej J. K. Wojtyńskiego, z kartoteki „zniszczeniowej” WUSW w Łodzi, teczkę personalną i 6 teczek pracy tajnego współpracownika (TW) „Zdziechowskiego” zniszczono protokołem brakowania nr 806/84 z 15 XI 1984 r. (poz. 260). Zob. karty: E-14/1 z kartoteki członków nielegalnych organizacji, E-59 z kartoteki osób pozostających w zainteresowaniu Biura „C” MSW.

²¹ Przeprowadzona w październiku 1950 r. akcja prewencyjna „Kraj” miała na celu uderzenie w „najbardziej rozwidzone elementy reakcyjne uprawiające bezkarnie wrogą robotę” i „środowiska poza produkcją, gdzie rodzi się inspiracja sabotażu i wrogiej propagandy, [...] środowiska, które swoją rzekomą przewagą intelektualną ciążą nad ludźmi zatrudnionymi w przemyśle” (urzędnicy, inteligencja, prywatna inicjatywa). Doprowadziła do aresztowania w ciągu jednej nocy na terenie całego kraju 4963 osób (wstępnie planowano zatrzymanie 13 825 osób), których nazwiska znalazły się na listach sporządzonych przez organa bezpieczeństwa. Część aresztowanych została zwolniona z powodu braku obciążających materiałów; na terenie podległym WUBP w Łodzi wolność odzyskało 78 proc. zatrzymanych. Informacje na temat przebiegu akcji „K” (rozpracowanie osób zatrudnionych w obiektach przemysłowych i uznanych za „wrogi element” oraz wytypowanie kandydatów na współpracowników) w powiecie łódzkim zob. AIPN Łd, pf 10/173, Sprawozdanie Szefa PUBP w Łodzi do Szefa WUBP za kwiecień 1951 r., 3 V 1951 r., k. 30, 32.

Wytyczne dotyczące zasad postępowania wobec zatrzymanych zostały zawarte w stosownym piśmie min. Stanisława Radkiewicza. Zob. AIPN Łd, pf 13/7, t. 1, Pismo min. Stanisława Radkiewicza do szefów WUBP i PUBP w sprawie zasad traktowania zatrzymanych osób, 21 X 1950 r., k. 302–303; Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa – struktury i działalność [w:] Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 238–239.

²² AIPN Łd, pf 10/686, t. 1, Wyciąg z doniesienia informatora „Zygmunta”, 3 XII 1953 r., k. 204. Zgodnie z zapisami na karcie E-16, dotyczącej M. Jakubowskiego z kartoteki „zniszczeniowej” WUSW w Łodzi, teczkę personalną TW „Jankowski” zniszczono protokołem brakowania nr 800/84 z 15 VIII 1984 r. (poz. 46), zaś dwie teckki pracy – protokołem brakowania nr 486/73 z 1 II 1973 r. (poz. 6134).

ewentualnymi represjami”. Bezpośrednią przyczyną zakończenia działalności agenturalnej był zły stan zdrowia²³.

W dwóch innych przypadkach przyczyną zakończenia współpracy w 1954 r. stała się ucieczka na Zachód zastępcy dyrektora Departamentu X MBP, ppłk. Józefa Świątły. Szczególny żal wyrazili funkcjonariusze UB z powodu zerwania kontaktów z „Zygmuntem”, pozyskanym w listopadzie 1953 r. Jak oceniano, „w okresie współpracy okazał się bardzo dobrym współpracownikiem, dawał wartościowe materiały dot[yczące] b[yłych] prac[owników] SRI, ponieważ cieszył się ich zaufaniem. Materiały dawane przez ww. okazały się prawdziwe i zdyscyplinowane. Do współpracy był chętnym, zdyscyplinowanym, pobierał również wynagrodzenie”²⁴.

Znacznie mniej wartościowym źródłem informacji był Alfons Pryczek (informator „Skowroński”): „W okresie współpracy nieuczery”, przekazujący „informacje niezgodne z prawdą”. Korzystniejsza dla „Skowrońskiego” była opinia „Jankowskiego”: „o A. Pryczku ze swej strony mogę podać sam dodatnie informacje, jest on spokojny, zrównoważony i uczciwy, w stosunku do Państwa Ludowego lojalny”²⁵. Negatywną opinię wystawiono Bronisławowi Jastrzębskiemu, kilkakrotnie przesłuchiwanemu i traktowanemu jako kandydat do rozpracowania środowiska SRI. Postawa indagowanego sprawiła, że także jego uznano za osobę nieuczera „w stosunku do naszego aparatu, ponieważ w każdym dokumencie podaje inne dane”. Zrezygnowano również z pozyskania Kazimierza Nowickiego, który „w toku przesłuchania [...] nie przyznał się do pracy w SRI i nie wniósł materiałów”²⁶.

Agentami bezpieczeństwa zostawali także obserwatorzy Oddziału II SG, wykorzystywani w działaniach operacyjnych przez wywiadowców do śledzenia wskazanych osób. Spośród dwudziestu obserwatorów kilku zostało zwerbowanych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, choć działania ich nie przynosiły zbyt wielu wartościowych informacji. Współpraca nie chroniła przed represjami z powodu przedwojennej przeszłości – Stanisław Zakrzewski (informator „Zygmunt II”) został wydalony z PZPR ze względu na współpracę z Oddziałem II. Podobna „kara” spotkała Władysława Sosińskiego (informator „Star”), o którym pisano: „Przez okres współpracy [od 1954 r.] do listopada 1956 r. pracował chętnie, aczkolwiek podawane materiały nie dotyczyły osób rekrutujących się z b[yłych] pracowników SRI. Po wypadkach październikowych w r. 1956 unikał spotkań, nie wychodził na umówione spotkania. W wyniku powyższego został wyeliminowany z czynnej sieci”²⁷. Spodziewanych wyników nie przyniosło również przesłuchanie kierowcy SRI Franciszka Ciężkiego, który nie utrzymywał żadnych kontaktów z pracownikami referatu („W okresie powojennym spotkał

²³ *Ibidem*, t. 1, Omówienie posiadanych..., k. 31.

²⁴ W zasobie OBUiAD IPN w Łodzi brakuje materiałów Wydziału „C” KW MO w Łodzi o sygnaturze 25726/V dotyczących Wacława Klemżyńskiego (Klemżyńskiego).

²⁵ *Ibidem*, t. 1, Wyciąg z doniesienia „Jankowski”, 8 IV 1957 r., k. 215. W zasobie OBUiAD IPN w Łodzi brakuje materiałów Wydziału „C” KW MO w Łodzi o sygnaturze 25728/V dotyczących Alfonsa Pryczka.

²⁶ *Ibidem*, t. 1, Omówienie posiadanych..., k. 30–34.

²⁷ *Ibidem*, k. 35, 40. Zgodnie z zapisami na karcie E-16, dotyczącej W. Sosińskiego z kartoteki „zniszczeniowej” WUSW w Łodzi, teczękę personalną TW „Stara” zniszczono protokołem brakowania nr 809/85 (poz. 96).

niejednokrotnie byłych pracowników SRI, przechodząc ulicą, lecz nawet nie mówią sobie dzień dobry”). Zaoferował on jednak udzielenie pomocy, co sprawiło, że został pozytywnie oceniony przez funkcjonariusza bezpieki²⁸.

Współpraca z osobami powiązаныmi z Oddziałem II nie zawsze przebiegała w sposób zgodny z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa. Tadeusz Bujakowski, skazany za działalność wywiadowczą prowadzoną w czasie wojny domowej na terytorium Hiszpanii (wniknął w szeregi Brygad Międzynarodowych) i więziony w latach 1939–1947 w ZSRS, został zwerbowany w 1952 r. przez Departament IV MBP. Z powodu częściowej dekonspiracji na terenie Warszawy „Witt” został przeniesiony do Łodzi, gdzie jego pobyt finansowało ministerstwo. Jak oceniano, „w toku współpracy okazał się krętaczem, materialistą, dezinformatorem, w wyniku czego został wyeliminowany”. Ponadto: „Po wypadkach październikowych wystąpił oficjalnie w miejscu pracy, oświadczając, że jest b[yłym] agentem Oddz[iału] II i ofiarą »beriowszczyzny«, że jest celowo pozyskany przez UB dla rozpracowania osób zatrudnionych na zakładzie”. „Witt” został wyeliminowany z sieci agenturalnej w 1954 lub 1955 r.²⁹

Część pozyskanych do współpracy była jednocześnie figurantami prowadzonych spraw. Przykładem był Emil Tokar (informator „686”), podejrzewany o utrzymywanie kontaktów z wywiadem brytyjskim. W wyniku „nietaktownego rozpracowania” i „rozkonspirowania agentów” Tokar ograniczył kontakty towarzyskie oraz unikał rozmów na tematy związane z polityką. Po wydarzeniach październikowych „odmówił widywania się, oświadczając, że zamierza wnieść skargę do Generalnej Prokuratury, by mu wytoczono proces, jeśli jest szpiegiem, lub zrehabilitowano publicznie”³⁰. Jak zauważał oficer prowadzący sprawę, ppor. Henryk Skupiński z Wydziału II KM MO w Łodzi, „istniała anormalna sytuacja [–] z jednej strony był figurantem sprawy i [był] rozpracowany przez nasz Urząd, z drugiej zaś wykorzystywany w charakterze informatora, a fakt, że figurant wiedział o tym, iż jest rozpracowywany, wpłynął ujemnie na jego psychikę”³¹.

Współpracy z bezpieką odmówił sierż. Stanisław Szewczyk, aresztowany w 1950 r. w ramach akcji „K” i zwolniony po sześciu tygodniach z powodu „braku materiałów wskazujących, że prowadził przestępczą działalność”. Szewczyk był jednocześnie „przez dłuższy okres czasu” figurantem sprawy ewidencji operacyjnej³². W podobnej sytuacji znalazł się obserwator Eugeniusz Lange, wykorzystywany przez bezpiekę do pracy „po linii Oddziału II” jako informator „Prędk”. Przesłuchiwany w 1956 r. „Prędk” udzie-

²⁸ *Ibidem*, t. 1, Notatka służbowa oficera operacyjnego Wydziału II KM MO w Łodzi, ppor. Henryka Skupińskiego, na temat Franciszka Ciężkiego, 27 II 1958 r., k. 234.

²⁹ *Ibidem*, Ocena stanu rozpracowania działalności Oddziału II SG WP na terenie Łodzi, [czerwiec 1957 r.], k. 72; *ibidem*, Analiza zagadnienia Oddziału II SG WP na terenie Łodzi, [1957 r.], k. 82; *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa oficera operacyjnego Wydziału II KM MO w Łodzi, ppor. Henryka Skupińskiego, na temat Tadeusza Bujakowskiego, 11 XI 1957 r. k. 104. Zgodnie z zapisami na karcie E-16, dotyczącej T. Bujakowskiego z kartoteki „zniszczeniowej” WUSW w Łodzi, teczkę personalną i teczkę pracy TW „Witta” zniszczono protokołem brakowania nr 759/83 z 30 VII 1983 r. (poz. 26).

³⁰ *Ibidem*, t. 1, Ocena aktualnej..., k. 69.

³¹ *Ibidem*, t. 2, Wniosek starszego oficera operacyjnego Wydziału II KM MO w Łodzi, ppor. Henryka Skupińskiego, o zezwolenie na zaniechanie sprawy ewidencyjno-obszaryjnej „Dolina”, 14 XII 1956 r., k. 94.

³² *Ibidem*, t. 1, Omówienie posiadanych..., k. 21.

łał informacji na temat swojej działalności przed 1939 r., polegającej na obserwacji oficerów WP w miejscach publicznych³³.

Niepowodzeniem zakończyła się próba zwerbowania Jana Blocha, który kategorycznie zaprzeczył, jakoby był związany z przedwojennym kontrwywiadem. Jak zauważono, m.in. na podstawie doniesień „Zygmunta”, Bloch „jest bardzo negatywnie nastawiony do obecnego ustroju”. Mając świadomość bycia inwigilowanym przez bezpiekę, ostrzegał „Zygmunta”, by „do niczego się nie przyznawał”. Podobnie jak w podanych powyżej przypadkach, funkcjonariusze UB wyrażali rozczarowanie z powodu niepozyskania Blocha do współpracy, gdyż jako pracownik Oddziału II SG, był „pracownikiem dobrym”, „bardzo byстрыm, energicznym”³⁴.

Interesująco ułożyły się losy obserwatora Franciszka Chmieleckiego, po II wojnie światowej funkcjonariusza MO. W 1951 r. został on usunięty z jej szeregów, a powodem podjęcia takiej decyzji był fakt współpracy z Oddziałem II. Według zeznań świadka, „aż do chwili wybuchu wojny wrześniowej Chmielecki nie pracował, a chodził elegancko ubrany” („posiadał aż 3 garnitury”) i „posiadał do swego użytku miesięczny bilet tramwajowy”. Plutonowy Chmielecki, pracując na rzecz „tajnej policji”, „śledził wskazane mu osoby w tramwajach i restauracjach, a związane z tym koszta miał zwracane”. Jak ustalono, był to „człowiek jak woda – tam, gdzie płacą, tam idzie i każdemu bogu chce służyć”. Okolicznością korzystną dla funkcjonariusza był fakt nieodnalezienia świadków, którzy mogliby „zeznać odnośnie wrogiej działalności ww. przed 1939 r. w stosunku do »klasy robotniczej«”³⁵. W 1954 r. Chmielecki był przesłuchiwany przez funkcjonariuszy WUBP w Łodzi, udzielając informacji na temat obserwatorów działających na zlecenie SRI. Część z nich miała być „wielkimi służbistami, w czym okazywali swój pozytywny stosunek do rządu sanacji”. Chmielecki nie wymienił jednak nazwisk osób, które „były wrogo nastawione do klasy robotniczej”, twierdząc, że obserwatorzy nie prowadzili rozmów na tematy polityczne³⁶. W tym samym roku został on pozyskany przez łódzki WUBP jako informator „Nowak”³⁷.

Przedstawione powyżej losy osób związanych z Oddziałem II SG WP mogłyby sugerować, iż uniknęły one poważniejszych konsekwencji swojej działalności w okresie międzywojennym. Wniosek taki byłby jednak błędny, albowiem wielu z nich stało się ofiarami komunistycznego aparatu represji. Bezpieka z uwagą śledziła wojenne losy pracowników Oddziału II SG, czego dowodem postępowanie wobec sierż. Stanisława Andrzejczaka. Był on zatrudniony początkowo w kartotece SRI, następnie powierzono mu opracowywanie informacji dostarczanych przez wywiadowców i obserwatorów.

³³ *Ibidem*, k. 35; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Eugeniusza Lange, 5 VI 1956 r., k. 171.

³⁴ *Ibidem*, Omówienie posiadanych..., k. 37. Patrz także: *Ibidem*, t. 1, Doniesienie informatora „Zygmunta”, 11 VI 1954 r., k. 224; *ibidem*, Doniesienie informatora „Zygmunta” nr 6, 7 I 1954 r., k. 230. Zgodnie z zapisami na karcie E-16, dotyczącej J. Blocha z kartoteki „zniszczeniowej” WUSW w Łodzi, teczkę personalną KTW zniszczono protokołem brakowania nr 760/83 z 30 VII 1983 r. (poz. 26).

³⁵ AIPN Łd, 0189/105, Postanowienie Naczelnika Wydziału VI KM MO w Łodzi, kpt. Franciszka Pytlika, o wydaleniu plut. Franciszka Chmieleckiego ze służby w MO, 20 VIII 1951 r., k. 8.

³⁶ *Ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania podejrzanego Franciszka Chmieleckiego, 24 III 1954 r., k. 128.

³⁷ Zgodnie z zapisami kartoteki „zniszczeniowej”, teczkę personalną TW „Nowaka” zniszczono protokołem brakowania nr 762/83 z 15 XI 1983 r. (poz. 139).

W okresie okupacji został zatrzymany przez Gestapo, a zwolnienie miał zawdzięczać swemu koledze, sierż. Edwardowi Cząstce (przed wojną w łódzkim SRI w referacie kontrwywiadu), który „pracował w Gestapo w stopniu kapitana”³⁸. Po zakończeniu wojny Andrzejczak wyjechał na Wybrzeże, co zinterpretowano jako próbę uniknięcia aresztowania. Zatrzymany w Koszalinie pod zarzutem szpiegostwa, został przewieziony do Łodzi, gdzie poddano go sześciomiesięcznemu śledztwu w związku z podejrzeniem o współpracę z okupantem. Wielokrotnie przesłuchiwany Andrzejczak nie przyznał się do współpracy z Niemcami, twierdząc, iż zobowiązano go jedynie do regularnego meldowania się w siedzibie Geheime Staatspolizei przy ul. Anstadta³⁹.

Wątpliwości funkcjonariuszy UB zwiększyły się po przesłuchaniu Emila Zukrygiera. Stwierdził on, że „aresztowani »dwójkarze« byli werbowani do współpracy z Gestapo, a w wypadku, gdyby któryś nie chciał się zgodzić, był wysyłany do obozu koncentracyjnego”. Zukrygier sugerował, że do gmachu Gestapo przychodzili „agenci mało wartościowi” – Andrzejczaka można byłoby więc zaliczyć do tej kategorii. Okolicznością obciążającą mógł być też fakt otrzymywania przepustek na wyjazd do Generalnej Guberni oraz stosunkowo częste kontakty z jakimś Schulzem i udzielanie przez tego ostatniego pomocy w znalezieniu pracy⁴⁰. Wobec braku dowodów śledztwo zostało umorzone, choć nadal interesowano się Andrzejczakiem ze względu na jego związki z Oddziałem II. Sam inwigilowany w toku śledztwa odciął się od swojej przeszłości: „Swoją pracą i oddaniem chciałem zmazać swe winy z poprzedniego okresu i sądzę, że będę zrozumianym. Tym bardziej że idąc do pracy, nie miałem pojęcia, jaki to rodzaj pracy, zresztą pracując w kontrwywiadzie i spełniając jedynie nakazaną mi pracę biurową, nie posuwałem się do żadnych przestępstw, gdyż gdzieś pracować musiałem, a że los rzucił mnie w taką dziedzinę pracy, która stała się dla mnie piętnem, nie miałem na to rady”⁴¹.

Sprawę ewidencyjno-obszerną prowadzono przeciw Włodzimierzowi Wrońskiemu, podejrzanemu o „współpracę z wywiadem Oddz[iału] II-go Szt[abu] Gł[ównego] do 1939 r. i o współpracę z wywiadem angielskim w okresie okupacji”. Powodem zainteresowania się Wrońskim był przebieg rozmowy z funkcjonariuszem Departamentu IV MBP i odmowa współpracy z organami bezpieczeństwa publicznego – w jej wyniku wysunięto przypuszczenie, iż może on utrzymywać kontakty z przedstawicielami wywiadów państw zachodnich. Kompromitująca miała być także wojenna przeszłość Wrońskiego, ubiegającego się o wpisanie na niemiecką listę narodowościową. Interesujące wnioski z rozpracowania figuranta wyciągał ppor. Skupiński. Uznał on, że Wroński informacje na temat działalności w roli agenta polskiego i brytyjskiego wywiadu „oparł [...] na podsta-

³⁸ Brakuje informacji na temat wymienionej osoby w aktach osobowych łódzkiego Gestapo, znajdujących się w zespole akt Tajnej Policji Państwowej. Oddział w Łodzi, przechowywanych przez łódzki OBUiAD.

³⁹ AIPN Łd, pf 10/686, t. 1, Omówienie posiadanych..., k. 18–19; *ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania podejrzanego Stanisława Andrzejczaka, 20 IX 1954 r., 18 VI 1954 r., 27 IX 1954 r., 10 XI 1954 r., k. 94, 89–92, 98–119.

⁴⁰ *Ibidem*, Odpis protokołu przesłuchania świadka Emila Zukrygiera, 24 II 1954 r., k. 120. Prawdopodobnie tłumaczem był pracownik biurowy łódzkiego Gestapo Walter Schulz; *ibidem*, 1/8346, Akta osobowe Waltera Schulza.

⁴¹ *Ibidem*, t. 1, Odpis z protokołu przesłuchania podejrzanego Stanisława Andrzejczaka, 18 VI 1954 r., k. 115.

wie własnej fantazji, ponieważ nie nadmieniał personalnie, tylko ogólnikami”, poza tym cechowały go „polot i fantazja oraz mania wyższości, jak również bardzo wygórowana osobista ambicja”. Podanie powyższych informacji miało doprowadzić do odwrócenia uwagi bezpieki od wojennych epizodów z życiorysu podejrzanego, uznanego za „wybitnego materialistę”, który „bezinteresownie niczego nie robi”. Wobec tego „nasuwa się wniosek, że każdemu będzie służył, kto oferuje mu dobre warunki materialne”; stąd utrzymywanie związków z BBWR w okresie międzywojennym i późniejsze wstąpienie do PPR. Decyzję o zamknięciu prowadzonej od stycznia sprawy podjęto 11 marca 1957 r.⁴²

Działalność oficerów Oddziału II była powodem postawienia ich w stan oskarżenia. Wykorzystywano do tego Dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego w Polsce przed 1939 r.⁴³ Łamiący fundamentalną zasadę o niedziałaniu prawa wstecz dekret umożliwił skazanie Jana Mielczarskiego, oskarżonego o „osłabienie ducha obronnego społeczeństwa” (art. 1, pkt b). W toku śledztwa prowadzonego przez WUBP w Łodzi ustalono, że zatrzymany 22 października 1950 r. Mielczarski służył w stopniu kapitana w Ekspozyturze nr 2 Oddziału II SG WP w Warszawie⁴⁴. W 1936 r. zlecono mu, jako kierownikowi wyszkolenia bojowego „dwójki”, „przygotowanie obywateli polskich i pochodzenia polskiego do działań dywersyjnych na tyłach nieprzyjaciela na wypadek wojny”. W toku przesłuchania kpt. Mielczarski przedstawił przebieg działań czterdziestoosobowej grupy dywersyjnej działającej w Rozłuczu (woj. łwowski) w ramach akcji „Boniecki”. Zadaniem dywersantów było doprowadzenie, przy współdziałaniu ze stroną węgierską, do ustanowienia granicy Rzeczypospolitej z Królestwem Węgier⁴⁵. Kapitan Mielczarski odpowiadał za zaopatrzenie obozu, zastępując okresowo w roli dowódcy mjr. Feliksa Ankersteina. Z kolei werbunkiem zajmował się kpt. Wojciech Lipiński, spotkany przez Mielczarskiego w Łodzi po zakończeniu wojny. Trwająca od 11 października do 3 grudnia 1938 r. akcja zakończyła się na polecenie Sztabu Głównego WP, zaś Mielczarski był kolejno oddelegowany do służby w Gdańsku, Gdyni i Katowicach⁴⁶.

⁴² *Ibidem*, t. 2, Wniosek oficera operacyjnego Wydziału II KM MO w Łodzi, ppor. Henryka Skupińskiego, o zezwolenie na zaniechanie sprawy ewidencyjno-obszernyjnej, 11 III 1957 r., k. 11–14.

⁴³ Więcej na temat dekretu: P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciw państwu*, Warszawa 2004, s. 186–194.

⁴⁴ Ekspozytura nr 2 działała od 1928 r. lub 1929 r., a kierował nią do 1939 r. por. (awansowany w okresie sprawowania funkcji do stopnia mjr.) Edmund Charaszkiwicz. Działania przeciw Czechosłowacji prowadził Referat „A” (Zachód), w którego ramach działał Podreferat „AN” (Czechosłowacja). Zob. K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś, *„Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997, s. 14.

⁴⁵ Dnia 7 X 1938 r. wydano rozkaz podjęcia na Rusi Podkarpackiej polskiej akcji dywersyjnej, co zapewne było wynikiem wspólnej decyzji Sztabu Głównego WP i MSZ. Trzy dni później przeprowadzono polsko-węgierskie rozmowy kół wojskowych na temat koordynacji działań. Tak zwana operacja „Łom” miała doprowadzić do uzyskania granicy polsko-węgierskiej. Więcej na ten temat: J. Stolarczyk, *Zarys polskiej akcji dywersyjnej „Łom” na Rusi Zakarpackiej w 1938 r.*, „Rocznik Przemyski” 1997, t. XXXIII, z. 3, s. 83–85; P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew, *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998.

⁴⁶ AIPN Łd, 5/39, Akta sprawy IV-K-103/51 przeciwko Janowi Mielczarskiemu, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Mielczarskiego, 21 X 1950 r., k. 6–12.

Wydając postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, Prokuratura Miasta Łodzi uznała, że podejrzany „upoważniony do działania w imieniu państwa polskiego działał na korzyść faszyzmu, kierując grupą dywersyjną na terenie Czechosłowacji, która miała na celu przygotowanie aneksji Zaolzia”⁴⁷. Zwraca uwagę błąd w sformułowaniu zarzutu – w momencie rozpoczęcia akcji dywersyjnej tereny leżące na zachodnim brzegu Olzy znajdowały się już w granicach Rzeczypospolitej, po przyjęciu przez rząd czechosłowacki polskiego ultimatum z 30 września 1938 r. W trakcie przesłuchania końcowego, przeprowadzonego przez wiceprokurator Irenę Wajsman, podejrzany nie przyznał się do winy, jakoby „idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu, w związku z wykonywaniem swego urzędu” działał na szkodę narodu i państwa polskiego. Zdaniem oskarżyciela, działalność dywersyjna na pograniczu polsko-czechosłowackim doprowadziła do skomplikowania położenia strategicznego Polski, co „na skutek polityki »dwójkarskiego rządu przedwrześniowego« w konsekwencji spowodowało klęskę wrześniową i zagarnięcie Polski przez Niemcy hitlerowskie”. Broniąc się, kpt. Mielczarski mówił o wykonywaniu rozkazów przełożonych i pełnieniu wyłącznie funkcji kwatermistrzowskich. Stwierdził, że w latach 1945–1950 pracował „w pierwszych szeregach budowniczych nowego socjalistycznego ładu w Polsce Odrodzonej – Ludowej”⁴⁸.

Akt oskarżenia Mielczarskiego stanowił swego rodzaju rozprawę z II Rzeczpospolitą: „Zaslepiiony nienawiścią do państwa socjalistycznego, faszystowski rząd sanacyjny wszelkie poczynania [...] podporządkował agresywnym planom państw imperialistycznych”, działając „przeciwko sprzymierzonej Republice Czechosłowackiej”⁴⁹. Należy po raz kolejny podkreślić błędy merytoryczne w formułowanych zarzutach – w okresie międzywojennym Polska nie była związana z Republiką Czechosłowacką (CSR) żadnym sojuszem wojskowym ani politycznym. Nie można więc było mówić o podjęciu kroków wymierzonych w państwo sojusznicze. W przeciwieństwie do przytaczanego powyżej postanowienia prokuratury, w akcie oskarżenia zarzucono sądzonemu prowadzenie działań zmierzających do uzyskania granicy polsko-węgierskiej, a nie aneksji Zaolzia przez Polskę.

W dniu 28 czerwca 1951 r. przed Sądem Wojewódzkim dla Miasta Łodzi odbył się proces Mielczarskiego, który nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. W przyjętej linii obrony oskarżony twierdził: „po akcji »Boniecki« miałem już w 1939 r. wyrobioną opinię, już zorientowałem się, że społeczeństwo polskie potępia całą akcję”. Dodał, iż „była to brudna bandycka robota, której się obecnie brzydzę i wówczas się brzydziłem”⁵⁰. Nie uchroniło go to przed surowym wyrokiem. Na mocy styczniowego dekretu został skazany na dziesięć lat pozbawienia wolności, zaś na podstawie art. 47 § 2 Kodeksu karnego pozbawiony praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres pięciu lat. Kara więzienia została złagodzona do

⁴⁷ *Ibidem*, Postanowienie Prokuratora m. Łodzi o tymczasowym aresztowaniu Jana Mielczarskiego, 9 XII 1950 r., k. 16.

⁴⁸ *Ibidem*, Protokół końcowego przesłuchania podejrzanego Jana Mielczarskiego, 11 V 1951 r., k. 40.

⁴⁹ *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Janowi Mielczarskiemu, b.d., k. 44.

⁵⁰ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi, 28 VI 1951 r., k. 71–76.

trzech lat i dziewięciu miesięcy na podstawie dekretu o amnestii z 2 sierpnia 1945 r. i ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.⁵¹

Niepomyślnie dla skazanego zakończyła się rozprawa rewizyjna przed Sądem Najwyższym w Warszawie. Sąd wprawdzie złagodził orzeczony wyrok do sześciu lat i trzech miesięcy, lecz uznał, że skazanie kpt. Mielczarskiego na podstawie dekretu z 22 stycznia 1946 r. wykluczało zastosowanie dekretu o amnestii z 1945 r. Ponadto, pełniąc funkcje kierownicze, skazany nie mógł skorzystać z dobrodziejstw ustawy amnestyjnej z 1947 r. Jak podano w uzasadnieniu, „akcja oskarżonego była jedynie fragmentem zbrodniczej polityki sanacji”, dodatkowo działał on „samodzielnie, obejmując całokształt zagadnień prowadzonej przez siebie akcji”. W pełni świadomie dążył do oderwania Rusi Podkarpackiej od CSR, zdradził „klasę robotniczą” i „przeszedł do obozu jej wrogów, pracując na różnych stanowiskach Oddziału II SG, mafijnej organizacji, skierowanej swym ostrzem przeciwko klasie robotniczej”⁵².

Skazany, przebywając m.in. w więzieniach w Sieradzu, Warszawie i Ośrodku Pracy Więźniów w Jelczu, wielokrotnie ubiegał się o skrócenie orzeczonej kary w oparciu o ustawę amnestijną z 22 listopada 1952 r. Ta ostatnia nie obejmowała jednak osób skazanych na podstawie dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia politycznego. Nie przyniosło więc rezultatów przedstawienie się Mielczarskiego jako „bezwolnego, ślepego i na rozkaz działającego narzędzia” pozostającego w „rękach przedwrześniowej bandy kapitalistycznej”. Dodatkowo niekorzystna była opinia wydana przez naczelnika więzienia Warszawa I (Mokotów), zdaniem którego Mielczarski „w celi wobec więźniów szkaluje ustrój Polski Ludowej i Związku Radzieckiego”. Zgoła odmienna była opinia naczelnika więzienia w Nowogardzie: „Wymiar kary nałożony wyrokiem Sądu uważa za słuszny i skruczę za popełnione przestępstwo okazuje”⁵³.

Kilkuletnie starania o zmianę orzeczenia Sądu Wojewódzkiego w Łodzi zakończyły się anulowaniem kary utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych w 1956 r., jednak dopiero 7 sierpnia 1958 r. Izba Karna Sądu Najwyższego uchyliła wyroki z lat 1951–1952, uznając, iż skazany nie mógł odmówić w 1938 r. wykonania wydanych rozkazów⁵⁴. Prześladowania ze strony aparatu bezpieczeństwa doprowadziły do złamania Jana Mielczarskiego, który zobowiązał się do współpracy pod ps. „Kowalczyk”, lecz w jej trakcie „nie wniósł żadnych materiałów”⁵⁵.

⁵¹ *Ibidem*, Sentencja wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi, 29 VI 1951 r., k. 79.

⁵² *Ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, 22 IV 1952 r., k. 100–103.

⁵³ *Ibidem*, Opinia naczelnika Więzienia Warszawa I, mjr. Alojzego Grabickiego, na temat więźnia Jana Mielczarskiego, 12 XI 1952 r., k. 112; *ibidem*, Podanie Jana Mielczarskiego do Prokuratora Generalnego PRL o zastosowanie ustawy amnestyjnej z 22 XI 1952 r., 4 VIII 1953 r., k. 125; *ibidem*, Prośba Jana Mielczarskiego do Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi o złagodzenie wymiaru kary, 7 X 1953 r., k. 129; *ibidem*, Odpowiedź Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi na prośbę Jana Mielczarskiego o złagodzenie wymiaru kary, 26 III 1954 r., k. 136; *ibidem*, Opinia naczelnika Więzienia w Nowogardzie na temat więźnia Jana Mielczarskiego, 17 III 1955 r., k. 180.

⁵⁴ *Ibidem*, Pismo Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi – IV Wydział Karny do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, 18 VII 1956 r., k. 196; *ibidem*, Wyrok Izby Karnej Sądu Najwyższego w Warszawie, 7 VIII 1958 r., k. 205.

⁵⁵ AIPN Łd, pf 10/686, t. 1, Ocena stanu rozpracowania..., k. 69–70. Zgodnie z zapisami na karcie E-16, dotyczącej J. Mielczarskiego z kartoteki „zniszczeniowej” WUSW w Łodzi, teczkę personalną TW „Kowalczyka” zniszczono protokołem brakowania nr 757/83 z 15 VI 1983 r. (poz. 63).

Represjom poddany został również wspomniany powyżej kpt. Wojciech Lipiński, po II wojnie światowej pracujący jako lektor języka angielskiego na Uniwersytecie Łódzkim. Przed aresztowaniem w 1952 r. był dwukrotnie przesłuchiwany w związku z pobytam w ośrodku szkoleniowym dla cichociemnych w Glasgow. Z zachowanych materiałów wynika, że Lipiński w 1951 r. „napisał skargę do ówczesnego prezydenta PRL [winno być RP] na pracownika naszych organów, który rzekomo źle potraktował go w czasie przesłuchania”. Zatrzymany 24 lutego 1952 r. Lipiński został skazany 4 czerwca 1954 r. wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla Miasta Stołecznego Warszawy na sześć lat więzienia na podstawie dekretu z 22 stycznia 1946 r. za udział w akcji przyłączenia Zaolzia do Polski i działaniach zmierzających do uzyskania granicy polsko-węgierskiej – w wyniku amnestii wymiar kary został skrócony o połowę⁵⁶. W trakcie śledztwa przesłuchujący Lipińskiego funkcjonariusze mieli za zadanie wyjaśnienie związków podejrzanego z Referatem „Wschód” Oddziału II oraz ustalenie, „gdzie na terenie Polski istniały szkoły dywersyjno-szpiegowskie, w których szkolono dywersantów i szpiegów wysyłanych do ZSRR”. Nie mniej istotne było uzyskanie informacji na temat powiązań Oddziału II SG z „organizacją pod nazwą »Gwardia Częstochowska«, działającą na terenie Słowacji, oraz organizacją »Wilcze Zęby« na terenie Zaolzia”. Kapitan Lipiński, jako członek tzw. Komitetu Siedmiu (K-7), „brał bezpośredni udział w organizowaniu grup terrorystyczno-dywersyjnych, w ich wyszkoleniu dywersyjnym i kierowaniu poszczególnymi akcjami”⁵⁷.

Wyrok uniewinniający z 27 kwietnia 1957 r., wydany na wniosek Prokuratury Generalnej PRL przez Sąd Najwyższy, nie oznaczał końca szukan ze strony komunistycznych władz, choć w tym samym roku Wydział II Komendy Wojewódzkiej MO

⁵⁶ *Ibidem*, t. 1, Ocena stanu rozpracowania..., k. 68; AIPN Łd, 533/7149, Odwołanie Wojciecha Lipińskiego do Biura Paszportów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie odmowy wydania paszportu, 8 X 1959 r., k. 15–17; *ibidem*, Odmowa wydania paszportu przez Dyrektora Biura Paszportów MSW w Warszawie, 7 VIII 1958 r., k. 27; *ibidem*, Odwołanie Wojciecha Lipińskiego do Biura Paszportów MSW w sprawie odmowy wydania paszportu, 28 V 1957 r., k. 29.

⁵⁷ AIPN Łd, 5/39, Notatka informacyjna na temat sprawy „Łom”, prowadzonej przez Wydział II Departamentu Śledczego MBB, [sierpień 1953 r.], k. 141–142, 150.

Na przełomie lat 1934 i 1935 na prośbę MSZ Ekspozytura nr 2 Oddziału II SG WP rozpoczęła organizowanie grup dywersyjnych „dla zmanifestowania reakcji ludności miejscowej przeciwko polityce czeskiej”. Konspiracyjną działalnością kierował tzw. „Komitet Siedmiu” (K-7) w Warszawie, na czele którego stał dyrektor konsularny MSZ Wiktor Tomir Drymmer. Werbunek młodych Polaków z Zaolzia prowadzili m.in. uczestnicy walk o Śląsk Cieszyński w 1919 r., mieszkający w polskim Cieszynie. Tworzeniem grup bojowych i organizacją podejmowanych przez nie akcji kierowali kpt. W. Lipiński „Bolesław” (uczestnik walk na froncie ukraińskim i bitwy warszawskiej) oraz mjr F. Ankerstein. Do końca marca 1935 r. zwerbowano 9 dowódców i 22 członków grup bojowych, którzy zostali zapoznani w Warszawie z metodami pracy konspiracyjnej, samoobrony i strzelaniem z broni krótkiej. Osoby te weszły w skład czterech grup tworzących organizację „Zjednoczenie”. Od grudnia 1934 r. do maja roku następnego grupy bojowe przeprowadziły szereg akcji dywersyjnych polegających na demolowaniu czeskich szkół, pobiciu lub demolowaniu mieszkań urzędników nieprzychylnych Polakom, umieszczaniu polskich symboli narodowych. W 1935 r. kolportowano dostarczone przez MSZ ulotki, m.in. w związku z wyborami parlamentarnymi i zapisami dzieci do szkół. Propagandę antyczechosłowacką prowadzono także przy użyciu przenośnej radiostacji. Więcej na ten temat: J. Januszewska-Jurkiewicz, *Zaolzie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925–1937)*, Katowice 2001; H. Cwiąg, M. Starczewski, *Kilka dokumentów o dywersji pozafrontowej WP na Zaolziu 1934–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 4, s. 193–194, 200–201; K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś, *op.cit.*, s. 14–17; A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja...*, s. 318–319. Zob. też: E. S. Długajczyk, *Tajny front na granicy cieszyńskiej: wywiad i dywersja w latach 1919–1939*, Katowice 1993, s. 52–53, 63–84.

w Łodzi zakończył sprawę operacyjnej obserwacji ze względu na „brak podstaw do dalszego prowadzenia”⁵⁸. Lipińskiemu kilka razy bez uzasadnienia odmówiono wydania paszportu. W 1959 r., odwołując się od decyzji Biura Paszportów MSW, pisał, iż odmowa „świadczy o tym, że w dalszym ciągu ciąży na mnie jakieś zarzuty i że ciągle nie jestem traktowany jako pełnoprawny obywatel”. Były oficer Oddziału II czuł się jak osoba będąca „ciągle pod pręgierzem”, na którą otoczenie „spogląda [...] jak na ofiarę, albo jak na przestępcę”. Zgodę na czasowy wyjazd do Wielkiej Brytanii, uzasadniany względami zawodowymi, otrzymał dopiero w 1964 r. Jak wynika z materiałów archiwalnych, „po wyjściu z więzienia [Lipiński] unika wszelkich znajomych, a szczególnie rozmów o charakterze politycznym”⁵⁹.

Funkcjonariusze SB podjęli próbę sformułowania pewnych uogólnień i wniosków na podstawie prowadzonych działań. W toku rozpracowania obejmującego zamieszkujące na terenie Łodzi osoby związane ze służbami specjalnymi II Rzeczypospolitej działaniami objęto 91 figurantów. Aktywność aparatu bezpieczeństwa nie zawsze przynosiła spodziewane rezultaty, często więc uznawano, że „z posiadanych dokumentów nie wynika, aby [...] prowadził działalność dwójkarską lub był do niej używany”. W przypadku mjr. Feliksa Chmielewskiego stwierdzono, że poza służbą w Korpusie Ochrony Pogranicza i domniemanymi związkami z kontrwywiadem „innych materiałów kompromitujących w dokumentach wymienionego brak”⁶⁰. Więcej efektów przyniosło działanie prowadzone przeciw innemu oficerowi KOP, kpt. Zdzisławowi Pępkiewiczowi, który „podaje się za starego socjalistę, pomimo że wysługiwał się reakcji przedwojennej i był na usługach II Oddziału”. Ponadto „opowiadał, że dowódcą jego był ppłk. Okulicki, znany później z procesu w Moskwie, i opowiadał o nim hymny pochwalne jako dzielnym dowódcą i wielkim patriocie, mówiąc przy tym, że gen. Okulicki został wykończony w Moskwie, a jeśli żyje, to w każdym razie wróci niezdolny do pracy”. Okolicznością obciążającą miało też być utrzymywanie kontaktów „z ludźmi o wrogiej przeszłości” oraz krytyka sytuacji politycznej panującej w PRL⁶¹.

W kwietniu 1957 r. wobec braku dostatecznego rozeznania działalności SRI planowano ponowną analizę zgromadzonych materiałów, m.in. protokołów przesłuchań byłych pracowników oraz teczek pracy „Prędkiego”, „Jankowskiego” i „Zdziechowskiego”. Uzupełnieniem posiadanych źródeł informacji miała stać się również rozmowa z „ob. Jastrzębskim celem poszerzenia wiadomości o ww. placówkach”. Realizacją poszczególnych zadań miały zająć się komendy dzielnicowe MO oraz Wydział III KW MO w Łodzi⁶².

⁵⁸ Zob. karty: E-14 i E-14-B z kartoteki, EO-130 z kartoteki pomocniczej, E-59 z kartoteki członków nielegalnych organizacji Biura „C” MSW.

⁵⁹ AIPN Łd, pf 10/686, t. 1, Ocena stanu rozpracowania..., k. 69.

⁶⁰ *Ibidem*, t. 2, Notatki służbowe oficera operacyjnego Wydziału II KW MO w Łodzi, chor. Leona Pisarka, z 6 III 1957 r., dotyczące: mjr. Piotra Martyniaka i Michała Markiewicza, por. Jana Dłużnińskiego, kpt. Czesława Kayzera, mjr. Feliksa Chmielewskiego, k. 19–20, 24–25.

⁶¹ *Ibidem*, t. 2, Wyciąg z omówienia z dnia 18 XI 1954 r., dotyczącego zaczepki ewidencyjnej przeciwko kpt. Zdzisławowi Pępkiewiczowi, k. 109–110.

⁶² *Ibidem*, t. 1, Plan pracy operacyjnej wobec byłych pracowników i agentów Oddziału II SG WP w drugim kwartale 1957 r., b.d., k. 84–86. W zasobie OBUiAD IPN w Łodzi brakuje materiałów Wydziału „C” KW MO w Łodzi o sygnaturze 8396/I, dotyczących Bronisława Jastrzębskiego.

We wnioskach dotyczących rezultatów rozpracowania stwierdzono, że każdy był pracownik SRI przy DOK nr IV w Łodzi, który „był zidentyfikowany, przechodził w naszym zainteresowaniu bądź jako figurant sprawy, bądź jako świadek przesłuchiwany lub też wykorzystywany jako informator w celu rozpracowania elementu po zagadnieniu Oddziału II”. Osoby te, obawiając się o własny los, nie prowadziły działalności wywiadowczej w PRL, choć zarzucano im nieszczerłość wobec aparatu bezpieczeństwa i niechęć do współpracy. Istotnym czynnikiem powodującym ograniczenie aktywności był również wiek inwigilowanych – ponad 80 proc. spośród nich mieściło się w przedziale wieku 55–72 lata. W tej sytuacji postanowiono „zaprzestać interesowania się zagadnieniem b[yl]ych pracowników Oddz[iału] II-go jako zagadnieniem stanowiącym bazę potencjonalnie [pis. oryg.] wrogiego elementu”. Prowadzenie dalszych działań operacyjnych planowano jedynie w odniesieniu do Z. Pępkiewicza, Józefa Skarżyńskiego i Antoniego Skrobisza. Skrobisz, podejrzewany o współpracę z wywiadem brytyjskim w okresie międzywojennym, w latach 1936–1937 prowadził działalność szpiegowską na rzecz polskiego wywiadu w Związku Sowieckim, za co został skazany w 1951 r. na sześć lat i osiem miesięcy pozbawienia wolności. Natomiast Skarżyński, zatrudniony w Ekspozyturze nr 2 Oddziału II w Warszawie, był rozpracowywany przez Departament II MSW. Dalsze działania miały obejmować „wykorzystanie jego wiadomości o znanej mu agenturze i ewentualne wykorzystanie operacyjne w zależności od możliwości i perspektyw”⁶³.

W stosownej analizie funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa przyznawali się do niepowodzeń – pomimo dwunastoletnich wysiłków nie udało się im w pełni rozpoznać działalności SRI w Łodzi. Utrudnieniem miał być przepływ ludności po 1945 r., skutkujący przybyciem na teren miasta osób prowadzących „działalność dwójkarską” na innym obszarze⁶⁴. Ostatnią znaną próbę rozpracowania pracowników i agentów Oddziału II SB podjęła na początku 1969 r. Dnia 6 stycznia dyrektor Departamentu III MSW, płk Henryk Piętek, wydał polecenie przeprowadzenia badań ankietowych osób zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie państwowym II Rzeczypospolitej. Podstawą zarządzenia była decyzja kierownictwa MSW, które nakazało objęcie kontrolą byłych urzędników państwowych, działaczy prawicowych ugrupowań politycznych, ziemian, przemysłowców i członków organizacji masońskich. Zadania miały być realizowane przez komendy miejskie i wojewódzkie MO w terminie od stycznia do marca 1969 r. W marcu i kwietniu systematycznie przesyłano do Warszawy wypełnione ankiety, a podsumowaniem korespondencji było omówienie 103 ankiet z 9 kwietnia⁶⁵. Podstawą do uzyskania interesujących informacji był przeprowadzany wywiad, a uzupełnieniem były dane z kart E-15.

W Łodzi ankietyzacją objęto trzy osoby związane z przedwojennym wywiadem. Wśród nich znalazł się były kierownik kancelarii Ekspozytury nr 2 Oddziału II,

⁶³ *Ibidem*, Ocena stanu rozpracowania..., k. 68, 74–77; *ibidem*, Analiza zagadnienia Oddziału II..., k. 81. W zasobie ewidencyjnym w Łodzi brakuje informacji na temat dalszego rozpracowania wymienionych osób.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 78.

⁶⁵ AIPN Łd, p[ro]c. 10/955, t. 1, Pisma Zastępcy Naczelnika Wydziału III KM MO w Łodzi, kpt. Czesława Gruchota, do Naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW z 21 III 1969 r., 26 III 1969 r., 2 IV 1969 r. oraz omówienie wyników ankietyzacji przeprowadzonej w Łodzi, k. 10–21.

Wacław Adamiak, współpracujący z aparatem bezpieczeństwa pod ps. „Wolski”. W okresie współpracy Adamiak „nie wniósł ciekawych materiałów”, w związku z czym został wyeliminowany z sieci agenturalnej w grudniu 1956 r. Jako członek PPS, został wykluczony z partii „za obcość ideologiczną”⁶⁶. Tajnym współpracownikiem pozostawał również były obserwator łódzkiego SRI, Roman Nowakowski, działający w latach 1954–1955 jako „Wacek”. W ocenie KW MO w Łodzi z 1957 r. stwierdzono: „Do współpracy był pozytywnie ustosunkowany, bardzo chętny, jednak nie pracował długo, ze względu na długotrwałą chorobę”. W 1969 r. o Nowakowskim, pracowniku Narodowego Banku Polskiego, pisano: „w okresie napięć w sytuacji międzynarodowej i politycznych wydarzeń w kraju [...] nie udziela się społecznie ani politycznie. Opinia zawodowa i moralna bez zastrzeżeń”. Ankietyzowany miał nie angażować się w życie polityczne, nie utrzymywał także „więzów organizacyjnych” ze współpracownikami „dwójki”, „wypowiada się pozytywnie o obecnej rzeczywistości”⁶⁷. Z kolei podeszły wiek miał być przeszkodą w podejmowaniu aktywności politycznej przez byłego kierownika SRI Dowództwa Floty i pracownika Generalnego Komisarjatu Rządu RP w Gdańsku, ppor. Karola Kopca. Do „osiągnięć zawodowych, naukowych” funkcjonariusz wypełniający ankietę zaliczył „awans w WP do stopnia komandora”, zaznaczając, że „wg danych z 1950 [był] negatywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości, aktualnie brak danych”. Podobnie jak inni objęci badaniami, Kopiec nie utrzymywał kontaktów z osobami, z którymi łączyły go więzy służbowe przed 1939 r.⁶⁸

Analiza materiałów dotyczących rozpracowania osób powiązanych z Oddziałem II skłania do kilku refleksji. Należy zgodzić się z tezą, iż działania operacyjne bezpieczeństwa nie doprowadziły do osiągnięcia zamierzonego celu, którym było kompleksowe rozpoznanie środowiska byłych pracowników służb specjalnych II Rzeczypospolitej. Co więcej, nie udało się przejść działającej przed 1939 r. sieci agenturalnej – w wielu przypadkach nie ustalono danych informatorów działających na rzecz Samodzielnego Referatu Informacyjnego. W przypadku udowodnienia utrzymywania kontaktów z kontrwywiadem w okresie międzywojennym byli wywiadowcy i obserwatorzy podejmowali współpracę z bezpieczeństwem – głównie z obawy przed konsekwencjami wynikającymi z dawnej działalności. Przytaczane instrukcje dla funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa wyraźnie świadczą o tym, że wobec kandydatów do współpracy zalecano szantaż przy wykorzystaniu „materiałów kompromitujących”. Następstwem ukrycia związków z Oddziałem II było usunięcie z szeregów PZPR czy też zwolnienie z pracy. Tajni współpracownicy z „dwójkarskim” rodowodem nie byli na terenie Łodzi wartościowymi źródłami informacji (za wyjątkiem „Zdziechowskiego” i „Zygmunta”) – przekazywali

⁶⁶ *Ibidem*, Ankieta osoby badanej, Wacława Adamiaka – członka kierownictwa organizacji działającej przed 1939 r., k. 59–65; *ibidem*, Notatka służbowa kpt. Ryszarda Gratysa na temat Wacława Adamiaka, 25 II 1969 r., k. 67; AIPN Łd, pf 10/686, t. 2, Notatka służbowa starszego oficera operacyjnego Wydziału II KM MO w Łodzi, ppor. Henryka Skupińskiego, na temat Wacława Adamiaka, 12 XII 1956 r., k. 102; AIPN, 0258/222/K, Raport z działalności WUBP w Łodzi za kwiecień 1950 r., [maj 1950 r.], k. 15.

⁶⁷ AIPN Łd, pf 10/686, t. 1, Omówienie posiadanych materiałów..., k. 39; AIPN Łd, pf 10/955, t. 2, Ankieta osoby badanej, Romana Nowakowskiego – członka kierownictwa organizacji działającej przed 1939 r., k. 127–131.

⁶⁸ *Ibidem*, t. 3, Ankieta osoby badanej, Karola Kopca – członka kierownictwa organizacji działającej przed 1939 r., k. 105–109.

nieprecyzyjne informacje, unikali współpracy po nastaniu „odwilży” w 1956 r. Chroniąc się przed skutkami rozpracowania, figuranci (będący w wielu przypadkach informatorami) unikali kontaktów towarzyskich z osobami poznanymi w trakcie działalności na rzecz Oddziału II, nie podejmowali również rozmów na tematy związane z sytuacją polityczną w kraju.

Z całą surowością „władza ludowa” potraktowała oficerów wywiadu II Rzeczypospolitej, którzy powrócili do kraju po zakończeniu II wojny światowej. Poddawani brutalnym śledztwom, skazywani za niepopołnione winy, byli spychani na margines życia społeczno-politycznego PRL, mimo iż nie udowodniono im współpracy na rzecz obcych wywiadów, traktowanej z taką samą surowością jak przeciwdziałanie komunistycznej aktywności przed 1939 r. W niewielkim tylko stopniu sytuacja ich uległa poprawie po wydarzeniach październikowych.



Sebastian Pilarski (ur. 1977 r.) dr, historyk. Pracownik OBUiAD IPN w Łodzi. Zajmuje się zagadnieniami polityki zagranicznej II RP, represjami aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób zaangażowanych w życie społeczno-polityczne II RP, dziejami NSZZ „Solidarność” i problematyką transformacji ustrojowej w Polsce. Autor książek: *Polskie ugrupowania polityczne wobec Czechosłowacji 1938–1939*; *Zarys stosunków polsko-czechosłowackich 1918–1933* oraz wydawnictw źródłowych: *Służba Bezpieczeństwa wobec przemian politycznych w latach 1988–1990. Region łódzki*; *NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1980–1981* (współredaktor).

„Sprawdzić KOP!”. Opinie o byłych oficerach Batalionu KOP „Suwałki” w świetle materiałów weryfikacyjnych z wojskowych teczek akt personalnych

Tekst referatu został zainspirowany materiałami znajdującymi się w teczkach akt personalnych oficerów wojska, przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie. Ich kwerenda została przeprowadzona w związku z pracami badawczymi dotyczącymi oficerów przydzielonych do Brygady KOP „Grodno”, a także służących w latach 1927–1939 w Batalionie KOP „Suwałki”¹. Zdecydowałem się wykorzystać informacje tam zawarte do omówienia mało znanego środka systemu represji komunistycznych, jakim był proces weryfikacji praw emerytalnych oficerów i podoficerów zawodowych Wojska Polskiego, którzy w okresie międzywojennym byli przydzieleni do służby w Korpusie Ochrony Pogranicza. Należy wspomnieć, że w odróżnieniu od przedwojennych akt personalnych, powojenne te czki są zbiorem uporządkowanym i kompletnym.

Na wstępie chciałbym jednak przedstawić podstawowe zasady służby oficerów wojska w formacjach KOP i na tej podstawie podjąć próbę określenia pojęcia „oficer KOP”, a następnie pojęcia pochodnego „były oficer KOP”. Należy bowiem pamiętać, że Korpus Ochrony Pogranicza był specjalną formacją wojskową, która w okresie pokoju pełniła specyficzną służbę graniczo-policyjną na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Kadre oficerską tej formacji stanowili oficerowie służby czynnej, czasowo przenoszani z jednostek armii przez Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWoj.), pozostający jedynie ewidencyjnie w swoich korpusach osobowych i dotychczasowych formacjach wojskowych (głównie pułkach piechoty i kawalerii). Według pierwotnych założeń dowództwa KOP, służbę w formacji miała pełnić sprawdzona i dobrze wyszkolona kadra oficerska. Jednak w początkowym okresie, ze względu na trudy i warunki służby granicznej, niewielu oficerów zgłaszało się do służby w KOP, stąd większość z nich przenoszona była zarządzeniami ministra spraw wojskowych. Ponadto ze względu na niechęć dowódców pułków do wyzbywania się dobrych oficerów, czasami z różnych względów starano się pozbyć z pułków niektórych „niewygodnych” osób². Sytuacja ta stopniowo ulegała zmianie i pod koniec lat trzydziestych służba w KOP postrzegana była już jako swoiste wyróżnienie dla najlepszych oficerów wojska.

Zgodnie z wytycznymi MSWoj., do służby w jednostkach i dowództwach KOP wyznaczani byli zazwyczaj oficerowie posiadający praktykę w dowodzeniu pododdziałami wojska (tj. od porucznika w górę). Jednak w pierwszym okresie istnienia KOP, ze względu na zwiększone potrzeby kadrowe tworzonej formacji, przydzielono do

¹ 29. Batalion KOP w Suwałkach (1927–1930), następnie Batalion KOP „Suwałki” (1931–1939).

² F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 130, 198.

niej również kilku podporuczników³, a także grupę chorążych na wakujące stanowiska oficerów młodszych (dowódców plutonów). Ze względu na trudne warunki służby granicznej, od oficerów kierowanych do KOP wymagano dużej samodzielności i odpowiedzialności, koniecznych przy pełnieniu codziennej służby bez kontroli i nadzoru dowódców wyższych szczebli. Dlatego do formacji starano się przydzielać oficerów z co najmniej trzyletnim stażem zawodowej służby wojskowej. Zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia KOP wielu oficerów i podoficerów miało doświadczenie wyniesione ze służby w armiach zaborczych, w szeregach Legionów Polskich, powstańczych Wojsk Wielkopolskich, a także z okresu walk polsko-ukraińskich, polsko-litewskich i polsko-bolszewickich. Wielu z przydzielanych do KOP było kawalerami najważniejszych polskich odznaczeń, m.in. Orderu Wojennego *Virtuti Militari* i Krzyża Walecznych⁴, a niektórzy także odznaczeń wojennych innych państw. W sierpniu 1938 r. biuro personalne MSWoj. w specjalnym poufnym okólniku określiło kryteria doboru oficerów przeznaczonych do służby, którzy „winni posiadać następujące cechy: 1) charakter bardzo odporny, stanowczy, samodzielny; 2) nastawienie do działań bojowych, samodzielnych, przy niezwykłych trudnościach dowodzenia; 3) narodowości polskiej, o niewątpliwej lojalności służbowej i państwowej; 4) wysokie kwalifikacje fachowe; 5) umiejący utrzymać prestiż oficera na kresach w odniesieniu do wojska, ludności i armii obcej; 6) duże walory wychowawcze i zamiłowanie do pracy społecznej; 7) przygotowanie do samodzielnej pracy; 8) młodzi wiekiem, stan zdrowotny oficerów i ich rodzin bez zastrzeżeń; 9) o ile możności kawalerowie lub żonaci nie obciążeni licniejszą rodziną i nie posiadający dzieci w wieku szkolnym, a to z uwagi na brak szkół na pograniczu, zbyt prymitywne warunki zakwaterowania, duże odległości od stacji kolejowych, jak też większych ośrodków leczniczych”⁵. Instrukcja ta niewątpliwie była tylko spisaniem i unormowaniem zasad, jakimi kierowano się we wcześniejszych latach przy przydzielaniu oficerów do KOP. Należy zauważyć, że w większości przypadków oficerowie nie mieli większego wpływu na miejsce i czas swojego przeniesienia do Korpusu oraz miejsce pełnienia służby. Wyjątki takie robiono prawdopodobnie tylko w przypadku oficerów przenoszonych na własną prośbę. Natomiast w wielu wypadkach nagłe i niespodziewane przeniesienia zaskakiwały nie tylko oficera i jego rodzinę, ale często także dowódców, gdyż zmiany takie destabilizowały życie całej kadry jednostki⁶.

Służba oficerów w korpusie zasadniczo miała trwać w jednym ciągu nie dłużej niż cztery lata⁷, po którym to okresie mieli być przeniesieni z powrotem do armii

³ *Korpus Ochrony Pogranicza. Jednostki w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej*, Warszawa 2006, s. 112, 153.

⁴ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Zespół Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (dalej: GISZ), I.302.4.459, Raport z inspekcji Brygady KOP „Grodno” i CSP KOP „Osowiec”, 12 X 1937 r.; M. Jabłonowski, *Formacja Specjalna. Korpus Ochrony Pogranicza*, Warszawa 2002/2003, s. 69.

⁵ G. Gołębiewski, *Zanim został „Grotem”. Służba Stefana Roweckiego w wojsku II Rzeczypospolitej do 1939 r.*, Toruń 1997, s. 160, 161.

⁶ CAW, Teczki akt personalnych (dalej: Tap), 4/757, ppłk L. Bałos; CAW, Tap, 724/61/413, ppłk S. Szulakowski; M. Jabłonowski, *Formacja... op.cit.*, s. 68; F. Kusiak, *Życie codzienne... op.cit.*, s. 132, 133.

⁷ Wg Dziennika Rozkazów (dalej: Dz. Rozk.) Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: MSWoj.) nr 21 z 1925 r., służba w KOP (za wyjątkiem Kwatery Głównej dowództwa) miała trwać 3 lata. Podobnie podaje M. Jabłonowski. Natomiast wg Dz. Rozk. MSWoj., nr 1 z 1928 r., *wytyczne przeniesień oficerów*, okres służby w KOP miał wynosić 4 lata. Tak podaje także F. Kusiak oraz byli oficerowie Batalionu KOP „Suwałki” L. Bałos i S. Szulakowski. Zob. Dz. Rozk. nr 21 z 1925 r., poz. 224; Dz. Rozk. nr 1 z 7 I 1928 r., poz. 6; CAW, Tap, 4/75,

(w założeniu do macierzystej jednostki). Ograniczenie to dotyczyło jednak oficerów w jednostkach liniowych (batalionach i szwadronach), gdyż w przypadkach szczególnie korzystnych, dla dobra formacji, mogli zostać zatrzymani dłużej (na własną prośbę lub na wniosek dowództwa KOP). Natomiast w przypadku oficerów nienadających się do służby granicznej, dowódca korpusu – po przesłuzeniu przez nich co najmniej dwóch lat – mógł wystąpić o ich wymianę. Ponowne powołanie oficera do służby w formacji mogło nastąpić dopiero po upływie trzech lat służby w armii. Ponadto w przypadku awansu oficerowie mieli być odsyłani na stanowiska zasadnicze w swoim rodzaju broni. Wymiany kadry oficerów miały być przeprowadzane głównie w okresie jesiennym i wiosennym, choć – jak wskazują rozkazy dowództwa formacji – przeniesienia dokonywane były także w innych okresach, w zależności od potrzeb służby. Oficerom kończący służbę w Korpusie przyznawano prawo do przeniesienia do jednostki macierzystej na koszt skarbu państwa oraz prawo przydziału do garnizonów stacjonujących w głębi kraju, gdyż służba w formacji (za wyjątkiem służby w dowództwie KOP) uznawana była za służbę w garnizonach kresowych⁸. Według statystyki czasu służby w korpusie na przykładzie oficerów batalionu suwalskiego trwała ona tam średnio 4 lata i 8 miesięcy, przy czym niektórzy służyli tylko 7 miesięcy, a inni (przykładowo kpt. Józef Dziekan z korpusu oficerów intendenty) przydzieleni byli nawet na 14 lat i 9 miesięcy, czyli niemal na cały okres istnienia KOP. W przypadku dowódców tego batalionu okres ich dowodzenia trwał średnio 21 miesięcy, przy czym najkrócej 10 miesięcy, a najdłużej 2 lata i 9 miesięcy⁹.

Na podstawie powyższych informacji należałoby więc przyjąć, że określenia „oficer KOP” i „były oficer KOP” powinny dotyczyć jedynie oficerów pełniących służbę w jednostkach KOP i mobilizowanych przez tę formację do września 1939 r., tj. oficerów, którzy zakończyli swoją przedwojenną pokojową służbę w jednostkach korpusu. Wszyscy, którzy po odbyciu służby w formacji zostali przeniesieni z powrotem do jednostek armii, winni być określani jako oficerowie wojska i byli oficerowie wojska. Jednak w najnowszej literaturze poświęconej Korpusowi Ochrony Pogranicza, a zwłaszcza wspomnień członków rodzin kopistów¹⁰, powyższe określenie pojęcia „oficer KOP” nie jest stosowane, a każdy oficer armii, który odbył turę służby w formacjach korpusu, traktowany jest na równi z oficerami KOP z września 1939 r.

Podobnie w materiałach personalnych powojennego ludowego Wojska Polskiego i aktach spraw wewnętrznych oficerowie i podoficerowie, którzy w swoim życiorysie mieli okres służby w KOP i powrócili do armii, traktowani byli tak samo jak oficerowie tej formacji z 1939 r. Opinia ta dotyczyła każdego, bez względu na okres jego służby

ppłk L. Bałos, życiorys, 11 XI 1952 r.; CAW, Tap, 724/61/413, ppłk S. Szulakowski, życiorys, b.d.; M. Jabłoński, *Formacja...*, op.cit., s. 68; F. Kusiak, *Życie codzienne...*, op.cit., s. 130.

⁸ Dz. Rozk. MSWoj. nr 1 z 7 I 1928 r., poz. 6, wytyczne przeniesień oficerów.

⁹ Obliczono na podstawie dokładnych okresów służby 91 oficerów przydzielonych do Batalionu KOP „Suwałki”. Uwzględniono także okresy ich służby w innych jednostkach tej formacji.

¹⁰ Przykładowo: W. Kowalski, *Hej tam na granicy, od Sejny na Podole... Z dziejów 24. baonu Korpusu Ochrony Pogranicza „Sejny”*, Sejny 1995; idem, *U polskich stoim granic...*, Suwałki 1999; M. Rubas, *Katyńska lista straci polskich formacji granicznych*, Warszawa 2000; B. Tarkowska, *Brygada KOP „Podole” w relacjach i wspomnieniach 1924–1939*, Warszawa 2007.

w KOP (czy to miesiąc, czy też kilka lat). W okresie powojennym Korpus Ochrony Pogranicza został uznany przez władze komunistyczne za strukturę sanacyjnego aparatu ucisku, który występował przeciwko działaczom robotniczym i komunistycznym, a jego działania wymierzone były bezpośrednio w Związek Radziecki, naszego największego wschodniego sąsiada. W materiałach personalnych powojennego Wojska Polskiego i aktach resortu spraw wewnętrznych okres służby w korpusie traktowany był jako swoista „skaza”, która przekreślała możliwość ich dalszej służby zawodowej. Zauważalne jest to zwłaszcza w okresie stalinizmu w dokumentach weryfikacyjno-rejestracyjnych z lat 1949–1953. W latach tych bowiem, po okresie „utrwalania” władzy komunistycznej w państwie i umocnieniu się wpływu politycznego na kadre armii, przystąpiono do dalszej weryfikacji korpusu oficerów zawodowych i oficerów rezerwy. Weryfikacją postanowiono objąć także tych oficerów, którzy w okresie powojennym nie zgłosili się do wojskowych komend uzupełnień i przez to nie zostali objęci ewidencją wojska. Możliwość taka została stworzona w 1949 r. w związku z procesem weryfikacji uprawnień emerytalnych funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych. Należy wspomnieć, że już w grudniu 1946 r. dekretem Krajowej Rady Narodowej „na czas wyjątkowych warunków gospodarczych wywołanych wojną” zawieszono zostały niektóre przepisy obowiązującej w tym czasie ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r.¹¹ Jednak dopiero po przeszło dwóch latach, na podstawie ustawy z 1 lipca 1949 r.¹², przystąpiono do wprowadzania zmian przepisów oraz, co ważne, do ponownego ustalania praw emerytalnych. Na podstawie artykułu 13. niniejszej ustawy osoby posiadające prawo do zaopatrzenia emerytalnego mogły zostać pozbawione tego prawa „w drodze orzeczenia komisji weryfikacyjnej lub utracić je w przypadkach określonych w ustawie”. Przypadki te zostały wyszczególnione w dwóch kolejnych artykułach, grupujących niejako rodzaj działalności wykluczających prawo do świadczeń emerytalnych. I tak, na podstawie artykułu 14. ustawy, pozbawieniu praw emerytalnych podlegały osoby opisane jako: 1) podejrzane o nielojalną działalność w okresie trwania wojny (tj. od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r.) w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej i państw z nią sprzymierzonych, a za takie uznawano w tym czasie m.in. Związek Radziecki; 2) działające przeciwko społeczeństwu polskiemu, a także obywatelom państw sprzymierzonych i narodowości prześladowanych przez hitlerowców; 3) obywatele polscy, którzy przystąpili do niemieckiej listy narodowej (niem. *Deutsche Volksliste*) lub korzystali z przywilejów udzielanych przez niemieckie władze okupacyjne.

Weryfikacja tej grupy osób wydaje się z gruntu sprawiedliwa, gdyż osoby te wykazały się nielojalnością wobec państwa, które przyznało im prawa do świadczeń emerytalnych. Należy jednak zwrócić uwagę, że artykuł ten dawał możliwość

¹¹ Dz.U. nr 2, poz. 2, Dekret Krajowej Rady Narodowej nr 2 o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych, 10 XII 1946 r. Dekret wszedł w życie 15 I 1947 r., a uchylony został 1 VII 1954 r.

¹² Dz.U. nr 42, poz. 304, Ustawa o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych, 1 VII 1949 r. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 1 I 1949 r. Uchylona została 1 VII 1954 r.

pozbawienia praw emerytalnych także uczestników konspiracji antysowieckiej na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, okupowanych przez Związek Radziecki.

Dużo większe wątpliwości dotyczą grupy osób opisanych w kolejnym, 15. artykule ustawy, albowiem dawał on możliwości weryfikacji praw osób za ich działalność w okresie przed wybuchem II wojny światowej. Zgodnie z jego treścią, weryfikacją objęto osoby, które „przed 1 września 1939 r. uprawiały lub popierały działalność antydemokratyczną lub działalność przyczyniającą się do faszyzacji życia w Polsce”. Szczególnie dotyczyło to osób, które miały w okresie międzywojennym stosować „bezprawną przemoc lub prześladować obywateli z powodu ich przekonań politycznych, narodowościowych, wyznania lub pochodzenia społecznego”. Weryfikacji podlegały także osoby, które uprawiały lub choćby popierały działalność prowadzącą do dyskryminacji z powodu przekonań politycznych, narodowości, wyznania.

Takie ustawowe określenie, dawało bardzo szerokie uprawnienia i możliwości władzom administracyjnym do „rozprawienia” się nie tylko z funkcjonariuszami państwowymi II Rzeczypospolitej. Warto wspomnieć, że w przypadku sądowego stwierdzenia okoliczności wskazanych w tych artykułach (tj. 14. lub 15.) utrata praw emerytalnych następowała z mocy prawa, stąd opisywana ustawa dotyczyła wszystkich innych obywateli, w stosunku do których nie było wystarczających sądowych dowodów niełojalności. Ponadto weryfikacji mogły być poddane także te osoby, którym ponownie przyznano obywatelstwo polskie oraz które zostały zrehabilitowane za służbę w policji „granatowej” lub służbie więziennej władz okupacyjnych, jak również osoby, które zostały wcześniej uniewinnione lub uwolnione od zarzutu odstępstwa od narodu polskiego.

Na podstawie artykułu 18. ustawy z 1 maja 1949 r. (ustawa weszła w życie w lipcu) zawieszeniu uległy prawa emerytalne wszystkich byłych funkcjonariuszy „aparatu ucisku” II Rzeczypospolitej tj. byłych oficerów organów bezpieczeństwa publicznego i wojskowego, Policji Państwowej, Straży Więziennej, Straży Granicznej, a także Korpusu Ochrony Pogranicza. Z dniem 1 września tr. zawieszono także uprawnienia emerytalne byłych podoficerów Straży Granicznej i KOP. Przywrócenie tych praw mogło nastąpić tylko na podstawie orzeczenia komisji weryfikacyjnej, i to tylko i wyłącznie na wniosek osoby zainteresowanej, zgłoszony do Państwowego Zakładu Emerytalnego do końca 1949 r. Niezgłoszenie udokumentowanego wniosku powodowało wygaśnięcie prawa do świadczeń emerytalnych.

Łatwo można w tym miejscu dostrzec, że ze względu na polityczną nienawiść władz komunistycznych do Korpusu Ochrony Pogranicza żołnierze tej formacji, mimo oczywistych różnic w pełnieniu służby, zostali uznani za funkcjonariuszy państwowych i poddani weryfikacji tak samo jak funkcjonariusze „granatowej” policji z okresu niemieckiej okupacji. Ponadto tak pojęta weryfikacja dawała komunistycznemu aparatowi państwowemu możliwość ustalenia przedwojennej przeszłości obywateli państwa, a szczególnie oficerów zawodowych, a przez to określenia ich ewentualnego nastawienia do nowej, komunistycznej rzeczywistości. Na podstawie takiej oceny urzędnikom administracji przyznano faktyczne prawo do pozbawienia „niewygodnych” i „nieodpowiednich” obywateli nabytych

już praw emerytalnych. Często poprzez zanegowanie przedwojennej wysługi pozbawiano ich praw do wszelkich świadczeń, a przez negatywną ocenę ich służby przekreślano szanse dalszej służby w wojsku lub administracji państwowej. Wszystko to prowadziło do pozbawienia ich podstaw ekonomicznych, a przez to degradację społeczną.

Na podstawie ustawy z dnia 1 lipca 1949 r., rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1949 r. w sprawie weryfikacji praw emerytalnych¹³, utworzona została komisja weryfikacyjna. Przewodniczącym komisji oraz jego sześciu zastępców wyznaczał premier, a do jej składu po sześciu przedstawicieli i po trzech zastępców delegowali Minister Bezpieczeństwa Publicznego, Minister Skarbu oraz w przypadku byłych wojskowych Minister Obrony Narodowej. Komplety orzekające obradowały zazwyczaj w 3- lub 4-osobowych grupach pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego komisji weryfikacyjnej. Posiedzenia komisji miały charakter niejawny, przy czym do udzielenia ustnych wyjaśnień mogła zostać dopuszczona osoba zainteresowana (jej obecność nie była obowiązkowa), a także świadkowie i powołani biegli. Rozstrzygnięcia komisji zapadały zwykłą większością głosów, a – co niezwykle ważne – orzeczenia nie wymagały uzasadnienia i były ostateczne¹⁴, gdyż ustawa nie przewidywała możliwości odwołania się od decyzji komisji. Warto wspomnieć, że członkowie komisji orzekali nie tylko na podstawie złożonego wniosku z załączonymi dowodami świadczącymi o przebiegu służby osoby zainteresowanej, ale także na podstawie materiałów i informacji o „ich zachowaniu się podczas pełnienia służby i po przejściu w stan spoczynku”. Zapis ten w zasadzie dawał komisji wolną rękę w dowolnej weryfikacji praw emerytalnych, gdyż wystarczyło jedno „złe” świadectwo przedwojennego przemytnika lub aktywisty komunistycznego, aby pozbawić świadczeń każdego podoficera lub oficera pełniącego służbę w KOP. Należy zwrócić także uwagę, że do składu każdego kompletu orzekającego przydzielony został przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, przez co komisje stawały się bezwolnym narzędziem aparatu represji w stosunku do przedwojennych funkcjonariuszy państwowych oraz oficerów i podoficerów zawodowych wojska.

Na podstawie ustawy z 1 lipca 1949 r., w latach 1949–1950 weryfikacją zostali objęci wszyscy funkcjonariusze państwowi II Rzeczypospolitej, m.in. byli funkcjonariusze Policji Państwowej, Straży Więziennej, Straży Granicznej i Korpusu Ochrony Pogranicza, a także organów bezpieczeństwa wojska (tj. żandarmerii). Na podstawie zachowanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie wykazów (list) byłych funkcjonariuszy można ocenić, że aż od 92 do 95 proc. byłych oficerów i podoficerów zawodowych wojska, którzy w różnych okresach służyli w korpusie, zostało w tym okresie pozbawionych nabytych już praw emerytalnych¹⁵.

¹³ Dz.U. nr 42, poz. 316, Rozporządzenie Rady Ministrów z 20 VII 1949 r.

¹⁴ Artykuł 21, ust. 2 ustawy z 1 VII 1949 r. oraz § 6 ust. 3 rozporządzenia RM z 20 VII 1949 r.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Zespół Akta byłych funkcjonariuszy PP, SW, SG i KOP objętych weryfikacją 1949–1953, 434.161.7, Wykaz b. funkcjonariuszy PP, SW, SG i KOP. Lista zawiera 337 nazwisk żołnierzy służących w KOP, z czego aż 312 osób zostało pozbawionych praw emerytalnych, w tym płk Stanisław Sobieszcza, służący w KOP w latach 1927–1938 jako Inspektor Formacji Pieszych i dowódca Brygady KOP „Polesie”. Nieznana jest liczba wszystkich żołnierzy KOP, którzy objęci zostali weryfikacją, stąd nieznana jest liczba osób pozbawionych praw emerytalnych.

Śladem działalności komisji weryfikacyjno-rejestracyjnych są arkusze weryfikacyjne znajdujące się w teczkach akt personalnych. Zbiór akt byłych oficerów II Rzeczypospolitej, którzy w okresie powojennym zostali powołani do służby czynnej Wojska Polskiego lub formalnie zaliczeni do jego rezerwy, przechowywany jest w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Ze względu na charakter zawartych w nich dokumentów konieczne jest odrębne omówienie akt oficerów stanu nieczynnego i rezerwy oraz akt oficerów służby czynnej. Do opracowania tego referatu posłużyły mi informacje uzyskane z kwerendy łącznie 23 teczek personalnych oficerów, którzy w okresie przedwojennym służyli w KOP, w tym sześciu w okresie powojennym powołanych do służby czynnej. Wszystkie akta dotyczyły oficerów, którzy w okresie II Rzeczypospolitej służyli m.in. w Batalionie KOP „Suwałki”, co było dla mnie głównym kryterium ich doboru. Należy w tym miejscu zauważyć, że wojskowe tecki akt personalnych miały charakter półoficjalny, stąd zawierają jedynie odpowiednio wyselekcjonowane informacje - w wypadku gdyby zainteresowany zapoznał się z ich treścią, nie zdradzałyby całości wiedzy o nim. Teczki nie zawierają żadnych informacji ze źródeł konfidencyjnych, choć po treści niektórych zapisów należy sądzić, że materiały lub informacje takie udostępniane były członkom komisji weryfikacyjnych lub znane były przedstawicielom Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

W związku z tym, że weryfikacja dotyczyła głównie oficerów w stanie służby nieczynnej, arkusze znajdują się w aktach tychże oficerów. Arkusz, oprócz podstawowych informacji o oficerze, zawierał zazwyczaj wrywkowy zapis przebiegu kariery zawodowej, opinię o aktualnej postawie społeczno-politycznej oraz – w niektórych przypadkach – perspektywy dalszego wykorzystania, a raczej niewykorzystania w komunistycznej rzeczywistości. Warto w tym miejscu przytoczyć najciekawsze opinie sporządzone o byłych oficerach wojska, którzy w okresie przedwojennym służyli w Brygadzie KOP „Grodno”.

W opinii mjr. Pawła Kołyшко (w latach 1926–1931 przydzielony do KOP) zapisano: „oficer zawodowy do 1939 r. [...] Przebywał na terenie Syberii w 5. Syberyjskiej Dywizji, biorącej udział w interwencji przeciwko władzy radzieckiej, w wojsku do wojny służył jako oficer zawodowy KOP. Po powrocie z niewoli pracował jako z[astęp]ca komendanta głównego SOK i k[omen]d[an]t okręgowy. Należy do PZPR (PPS). Jednostka zdecydowanie wrogo ustosunkowana do obecnego ustroju i ZSRR, swoją nienawiść niezręcznie maskuje. Notowany w UB”. Skrupulatna komisja weryfikacyjna z Poznania (6 lutego 1950 r.) odnotowała jednak „właściwe” pochodzenie społeczne opiniowanego, tj. „ojciec robotnik młyński” i „matka szwaczka”. Nie odnotowała jednak jego zasług w okresie, gdy był przydatny władzy ludowej, tj. od marca do września 1947 r., kiedy to był dowódcą kombinowanego Pułku SOK w Grupie Operacyjnej „Wisła” na terenach objętych walkami z UPA. Wkrótce po przeprowadzonej weryfikacji został on zwolniony ze służby w SOK¹⁶.

¹⁶ CAW, Tap. 838/62/33, mjr P. Kołyшко; (ur. 1898) – w 1915 r. wcielony do armii carskiej, oficer V syberyjskiej DP. W WP m.in. oficer 78. PP; w KOP w batalionach „Słobódka” i „Suwałki”; następnie w 39. PP, 85. PP i 58. PP. We wrześniu 1939 r., po bitwie nad Bzurą, dostał się do niewoli niemieckiej. Był odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Zasługi.

W aktach mjr. Romana Karolczyka (oficer KOP w okresie 1934–1939), w arkuszu weryfikacji przeprowadzonej w Krakowie 7 grudnia 1949 r., zapisano m.in.: „służył w Legionach, brał udział w wojnie ze Zw[iązkiem] Radz[ieckim] 1918/[19]21, jako zawodowy, przed 1939 służył w KOP i był komendantem obwodowym PW. W czasie okupacji był w niewoli, po wyzwoleniu wstąpił do 2. Korpusu Andersa, powrócił do kraju w czerwcu 1948 r. Element negatywny, politycznie niepewny, dla wojska bez wartości”¹⁷.

Według komisji opiniującej kpt. Jana Batorskiego, służącego w KOP od 1937 r. do 1939 r., był on „obcy ideologicznie”, gdyż jako: „oficer zawodowy przed 1939 [r.], syn chłopca 5 ha, był dowódcą kompanii KOP przed 1939 r., bezpartyjny, posiada rodzeństwo w USA”¹⁸.

Podobnie krakowska komisja weryfikacyjna nr 11, opiniująca w dniu 17 listopada 1949 r. mjr. Stanisława Słomczyńskiego, który przydzielony był do KOP w okresie 1927–1933, napisała: „oficer zawodowy sprzed 1939, [...] syn konduktora kolejowego, bezpartyjny, służył w Legionach, brał udział w wojnie ze Zw[iązkiem] Radzieckim 1918/[19]21, jako zawodowy przed 1939 służył w KOP [...] zdolny do służby nieliniowej, element negatywny, politycznie niepewny, dla wojska bez wartości”. Na tej podstawie w maju 1950 r. został on przeniesiony w stan spoczynku, wyjątkowo jednak z prawem do zaopatrzenia emerytalnego¹⁹.

Analogiczną ocenę sporządziła warszawska komisja weryfikacyjna nr 11 (16 stycznia 1950 r.), opisująca postawę kpt. Jerzego Żędziana, przydzielonego do KOP w latach 1926–1931: „członek PPS, obecnie PZPR, wykształcenie wojskowe dostateczne, [...] był w KOP, [...] w okresie okupacji był w niewoli niemieckiej, po niej do [19]46 był w obozie wojskowym w Niemczech, [...] Klasowo i ideologicznie obcy”²⁰.

Ciekawy zapis opinii komisji rejestracyjno-weryfikacyjnej nr 2 w Warszawie znajduje się w arkuszu kpt. Jana Łazarewicza, służącego w KOP w latach 1933–1937. W dokumencie sporządzonym przez komisję 6 lutego 1950 r. zapisano: „oficer s[łu]żby stałej do 1939 [r.], członek PZPR, wykształcenie wojskowe dostateczne, długoletni oficer mob.[ilizacyjny] i KOP, do 1921 r., był oficerem ekspozytury [...] od 1940 [r.] do 1946 [r.] był w PSZ (Francja, Anglia), skąd wrócił w [19]47 [r.]. Oblicze moralno-państwowe absolutnie obce. Komisja posiada zastrzeżenia natury

¹⁷ CAW, Tap, 1064/64/25, mjr R. Karolczyk; (1900–1976) – żołnierz Legionów; od 12 XI 1918 r. w WP; kolejno w 5. PP Leg, 1. PP Leg.; w KOP w batalionach „Niemenczyn” i „Suwałki”, następnie w 41. PP. We wrześniu 1939 r. dowodził Baonem ON „Chrzanów”. Przebywał w niewoli niemieckiej do 1945 r.

¹⁸ CAW, Tap, 1508/72/19, kpt. J. Batorski; (1906–1990) – od 1925 r. w WP; służył w 8. PP Leg; od 1937 r. w KOP w batalionach „Suwałki” i „Snów”. We wrześniu 1939 r. w 1. PP KOP w składzie Brygady Górskiej. Ciężko ranny dostał się do niewoli niemieckiej.

¹⁹ CAW, Tap, 348/743, mjr S. Słomczyński; (ur. 1897) – żołnierz Legionów Polskich; od listopada 1918 r. w WP w 12. PP, w którym brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W latach 1927–1933 służył w Batalionach KOP „Orany” i „Suwałki”, następnie w 2. PSP. We wrześniu 1939 r. był dowódcą batalionu 2. PSP. Był odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Przebywał w niewoli niemieckiej do 1945 r.

²⁰ CAW, Tap, 990/64/295, kpt. J. Żędzian; (ur. 1896) – od 1920 r. w WP; służył w 34. PP; w latach 1926–1931 w Batalionach KOP „Podświle” i „Suwałki”; następnie w 60. PP, 26. PAL; we wrześniu 1939 r. służył w 54. PAL (rez.). Przebywał w niewoli niemieckiej do 1945 r.

politycznej. Od 1943–[19]46 ukończył kurs okupacyjny w PSZ w Anglii. W latach 1940–[19]43 przez Sikorskiego był internowany jako piłsudczyk w obozie »wyspa węzów«²¹. Bez wątplenia podanie faktu odosobnienia przez rząd gen. Władysława Sikorskiego miało na celu podkreślenie jego konserwatywnych „piłsudczykowskich” poglądów. Należy dodać, że fakt służby w KOP został dla uwydatnienia czytających podkreślony na czerwono. W tym samym roku Jan Łazarewicz został usunięty z egzekutywy PZPR i skreślony z listy członków partii. Na tej podstawie można więc przypuszczać, że weryfikacja nie dotyczyła tylko kwestii emerytalnych, lecz także lojalnej przynależności do PZPR.

Podobnie w dokumentach weryfikacyjnych kpt. Piotra Zadrowskiego, przydzielonego do KOP w latach 1934–1937, można przeczytać: „do kraju powrócił w 1946 [r.], [...] służył w KOP. Członek PZPR (PPS 1946 r.)”. Był on weryfikowany 28 października 1949 r. przez komisję w Kaliszu. Również i on, mimo bardzo łagodnej opinii, został zwolniony z funkcji skarbnika koła i wykluczony z partii²².

W aktach personalnych kpt. Czesława Dąbrowy, który służył w KOP w latach 1936–1939, napisano wprost, że został „skreślony z listy kandydatów PZPR za przynależność do aparatu ucisku”, oczywiście w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej. Było to niewątpliwie bezpośrednim efektem weryfikacji przeprowadzonej 9 lutego 1950 r. w Kłodzku. Mimo że w arkuszu nie odnotowano faktu jego służby w KOP, wskazano, że był on funkcjonariuszem przedwojennego aparatu bezpieczeństwa²³.

W przypadku mjr. Romana Wójcickiego, służącego w KOP w okresie 1933–1937, a weryfikowanego 13 grudnia 1949 r. przez komisję nr 6 w Gdańsku, był on wprawdzie „klasowo bliski”, ale „politycznie nie udziela się, ideologicznie obcy, [...] wyraża żal, że władze Polski Ludowej nie uregulowały jego wysługi lat”. Z niewiadomych przyczyn w jego arkuszu i aktach nie ma wzmianki o służbie w KOP. Prawdopodobnie nie podał on tego faktu w swoim życiorysie i nie zostało to ustalone podczas kwerendy niekompletnych przedwojennych akt personalnych²⁴.

Podobnie w aktach kpt. Bronisława Brzezińskiego, służącego w KOP w okresie 1935–1938, a weryfikowanego 23 stycznia 1950 r. przez komisję w Kielcach, nie odnotowano faktu służby w KOP. Jednak w jego arkuszu weryfikacyjnym zapisano: „był w konspiracji AK od 1940 do [19]44 r. Członek PPS od 1945 [r.] do 1948 [r.]

²¹ „Wyspa Węzów” – Obóz Rothsoy na Wyspie Bute w Szkocji, utworzony przez rząd gen. Władysława Sikorskiego jako miejsce odosobnienia przeciwników politycznych, głównie „piłsudczyków”.

²² CAW, Tap, 1295/67/209, kpt. P. Zadrowski; (ur. 1903) – od 1925 r. służył w WP w 57. PP, w KOP w latach 1934–1937, następnie w 41. PP, z którym walczył we wrześniu 1939 r. Do 1945 r. przebywał w niewoli niemieckiej.

²³ CAW, Tap, 911/63/6, kpt. Cz. Dąbrowa; (1899–1992) – żołnierz Legionów, członek POW; od listopada 1918 r. w WP. Brał udział w walkach o Lwów i wojnie polsko-bolszewickiej. Kolejno służył w: 2. PP Leg., 4. PP Leg., 3. PP Leg., 1. PSP, 84. i 39. PP; od 1936 r. w Batalionach KOP „Orany”, „Suwałki”, „Stolpce”. We wrześniu 1939 r. był kwatermistrzem 96. PP rez. Do 1945 r. przebywał w niewoli niemieckiej.

²⁴ CAW, Tap, 1231/66/90, mjr R. Wójcicki; (1898–1982) – od 13 XI 1918 r. w WP, kolejno w 14. PP, 33. PP. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W latach 1933–1937 w Batalionach KOP „Niemenczyn” i „Suwałki”. Następnie służył w 24. PP. We wrześniu 1939 r. był dowódcą III Batalionu 24. PP. Do 1945 r. przebywał w niewoli niemieckiej.

obecnie bezpartyjny, społecznie zaangażowany – bez żadnej wartości. Notowany w UBP. Zupełnie niezdolny do służby wojskowej”²⁵.

W stosunkowo krótkiej opinii por. Stanisława Dubrownika, który jako podoficer KOP został przyjęty do szkoły oficerskiej, zapisano, że był on „politycznie niepewny, zaufania nie budzi”, gdyż „przebywał na terenie strefy zachodniej Niemiec, gdzie zawarł związek małżeński z osobą narodowości niemieckiej”²⁶.

Podobnie niepewny politycznie ze względu na pobyt w czasie wojny na Zachodzie był kpt. Tadeusz Duński, w latach 1934–1939 przydzielony do KOP: „oficer zawodowy WP sprzed 1939 [r.], pochodzenie drobnomieszczańskie. [...] Do kraju powrócił w 1947 r. Powody późnego powrotu do kraju tłumaczył, że miał do końca spełnić obowiązek żołnierski. [...] Politycznie niepewny. Bezpartyjny”. Tadeusz Duński weryfikowany był 11 listopada 1949 r. przez komisję w Jeleniej Górze²⁷.

Wyjątkową, bo niezwykle łagodną opinię wystawiła 7 października 1949 r. komisja w Ostrołęce por. Tadeuszowi Makowskiemu, który służył w KOP od 1937 r. do 1939 r.: „pochodzi ze średniorolnych chłopów [...] w okresie okupacji był w AK oficerem wyszkolenia obwodu, [...] w [19]44 [r.] został internowany do Zw[iązku] Radz[ieckiego], gdzie przebywał do [19]47 [r.], po czym wrócił. Obecnie jako buchalter w szpitalu”²⁸. W aktach nie odnotowano faktu służby w KOP oraz, co ciekawe, nie określono jego ówczesnej postawy moralno-politycznej, a można się jedynie domyślać, że po okresie internowania w ZSRR nie był on przychylnie nastawiony do władz komunistycznych w Polsce.

Na uwagę zasługuje również opinia komisji o rtm. Marianie Okuliczu-Kozarynie, który od 1933 r. do wybuchu wojny był oficerem wywiadu KOP, a następnie działał w konspiracji na Wileńszczyźnie. Był on weryfikowany 28 listopada 1949 r., podobnie jak Tadeusz Duński w Jeleniej Górze, dokąd został repatriowany z Wileńszczyzny: „pochodzi z rodziny bogaczy wiejskich [16 ha – dopisek autora], oficer armii carskiej, białogwardzista [...] w okresie okupacji był członkiem Zw[iązku] Wolnych Polaków i AK. Bezpartyjny. Politycznie niepewny”²⁹. Można się jedynie domyślać, że znając podstępność władz komunistycznych, nie podał on dokładnego przebiegu służby.

²⁵ CAW, Tap, 400/11/54, ppłk B. Brzeziński; CAW, Tap, 501/5/53 por. B. Brzeziński; (ur. 1903) – od 1924 r. w WP; kolejno w 9. PSK, 76. PP, 4. PP Leg., w latach 1937–1938 w Batalionie KOP „Suwałki”, 62. PP. W czasie okupacji oficer wyszkolenia AK i BCh; ppłk czasu wojny (stopień nieweryfikowany po wojnie).

²⁶ CAW, Tap, 1556/74/523, por. St. Dubrownik; (ur. 1907) – od 1930 r. podoficer zawodowy Batalionów KOP „Sejny” i „Suwałki”. W 1937 r. absolwent Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów Zawodowych w Bydgoszczy. Służył w 61. PP. Do 1945 r. przebywał w niewoli niemieckiej.

²⁷ CAW, Tap, 37/52/1996, mjr T. Duński; (1904–1950) – od 1928 r. oficer 55. PP, od 1934 r. w Batalionach KOP „Suwałki” i „Nowe Świąciany”. We wrześniu 1939 r. internowany na Litwie, a od 1940 r. w obozach NKWD. Od sierpnia 1941 r. w Armii Polskiej na Wschodzie, następnie w 2. Korpusie Polskim.

²⁸ CAW, Tap, 1411/69/963, por. T. Makowski; (ur. 1906) – od 1932 r. oficer w 78. PP, w latach 1937–1939 służył w Batalionie KOP „Suwałki”, następnie w 41. PP i 7. PP Leg. Podczas okupacji działał w AK w Łomży. W latach 1944–1947 był internowany w obozie NKWD w Riazaniu.

²⁹ CAW, Tap, 5/53/1955, kpt. M. Okulicz-Kozaryn; CAW, Tap, 164/728, rtm. M. Okulicz-Kozaryn; (1897–1955) – od listopada 1918 r. w WP w 10. PUł. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej; w latach 1933–1939 służył w wywiadzie KOP. We wrześniu 1939 r. został internowany na Litwie. Brał udział w konspiracji AK w Wilnie m.in. jako oficer wywiadu 6. Wileńskiej Brygady AK. Po wojnie w konspiracji WiN. Był odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jak łatwo dostrzec, we wszystkich cytowanych opiniach można odczytać nieufność w stosunku do większości przedwojennych oficerów. Za negatywne elementy ich przeszłości uznano głównie służbę w KOP, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie i AK, a także pobyt w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Przydział służbowy do KOP został podany w opiniach ponad 60 proc. badanych teczek, a w niektórych z nich został on podkreślony na czerwono lub dopisany w adnotacjach sporządzonych na dokumentach. Przykładowo, w aktach płk. Jana Świątkowskiego, służącego w KOP od 1934 r. na stanowiskach dowódcy batalionów i pułku, na ankiecie weryfikacyjnej z 10 lutego 1950 r. znalazła się podkreślona na czerwono adnotacja „podlega weryfikacji – KOP”. W tym samym miesiącu, w piśmie szefa Departamentu Personalnego MON do Państwowego Zakładu Emerytalnego dobitnie zaznaczono: „Pełnił służbę przed 1939 r. w Korpusie Ochrony Pogranicza”. Należy wspomnieć, że płk Świątkowski po powrocie z Wielkiej Brytanii do kraju we wrześniu 1947 r. znalazł się wraz z rodziną w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Z tego też względu zwracał się z wnioskiem o przeniesienie w stan spoczynku, co pozwoliłoby mu na ustalenie praw emerytalnych: „zamieszkałem z żoną, obecnie bezrobotną ekspedientką sklepową. Mój obecny i niewyjaśniony stosunek do służby wojskowej nie pozwala mi korzystać jako bezrobotnemu z dotychczasowej stawki czynszu za mieszkanie [...], co stawia żonę i mnie w krytycznym położeniu”. Wprawdzie 28 lutego 1950 r. został on przeniesiony w stan spoczynku, ale nie przyznano mu praw emerytalnych. Nie znalazłszy warunków do osiedlenia się i zatrudnienia w rodzinnym Tuszowie, zmuszony został do pracy jako rolnik-ogrodnik na zakupionym pod Krakowem kawałku ziemi³⁰.

Informacje o służbie wojskowej, a zwłaszcza o przydzieleniu do KOP, uzyskane przez komisje weryfikacyjno-rejestracyjne niewątpliwie sprawdzane były przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i oficerów Głównego Zarządu Informacji Wojskowej. Potwierdzają to niektóre dokumenty znajdujące się w przedwojennych teczkach personalnych. Przykładowo, w poświadczeniu służby kpt. Tadeusza Janigi (służył w KOP w latach 1928–1933), wystawionym przez Oddział VII Głównego Zarządu Informacji Wojskowej, sporządzonym na podstawie kwerendy przedwojennych akt personalnych, podano zwięźle: „figuruje w KOP”³¹. Na okładce te czki personalnej kpt. Czesława Dąbrowy zamieszczono informację z datą 30 września 1949 r. o dokonaniu jej przeglądu na potrzeby Departamentu Personalnego Informacji Wojskowej³². W te czce kpt. Romana Krzysika znajduje się informacja o przeprowa-

³⁰ CAW, Tap, 4083/34/54, ppłk J. Świątkowski; Lech Świątkowski, list do autora, Kraków 12 VII 2007 r.; (1893–1963) – żołnierz I Brygady Legionów, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Służył w 23. PP jako dowódca Batalionów KOP „Rokitno”, „Suwałki”, zastępca dowódcy pułku KOP „Głębokie”. 17 IX 1939 r. internowany na Łotwie. W 1940 r. aresztowany przez NKWD i skazany na 10 lat zesłania. Od 1941 r. w Armii Polskiej na Wschodzie, następnie na Bliskim Wschodzie m.in. Komendant Wojskowy Jerozolimy. Był odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

³¹ CAW, Tap, 979/64/10, kpt. T. Janiga; (ur. 1898) – żołnierz Legionów Polskich; podoficer zawodowy, a od 1924 r. oficer 17. PP i 34. PP. We wrześniu 1939 r. oficer Lądowej Obrony Wybrzeża. Przebywał w niewoli niemieckiej do 1945 r., a następnie do 1947 r. służył w PSZ na Zachodzie.

³² CAW, Zespół Akta personalne (dalej: Ap), 4670, Cz. Dąbrowa.

dzonej dla Oddziału Śledczego GZI kwerendzie akt, z datą 25 lutego 1948 r.³³ Ponadto potwierdzeniem włączenia do procesu weryfikacji organów informacji wojskowej są również wklejki na okładkach przedwojennych akt personalnych, w których archiwisci CAW odnotowali fakt udostępnienia akt lub sporządzenia kwerendy.

Zupełnie odmienny charakter mają teczki personalne oficerów wojska II Rzeczypospolitej Polskiej, którzy po zakończeniu wojny zostali powołani do służby czynnej Wojska Polskiego. Na podstawie zawartych w nich dokumentów, a zwłaszcza kolejnych opinii służbowych, bardzo wyraźnie można prześledzić ewaluację ich oceny wraz z umacnianiem się władz komunistycznych w Polsce. Przykładem mogą tu być niżej opisane powojenne życiorysy oficerów, którzy w okresie przedwojennym byli przydzieleni do KOP.

W sierpniu 1946 r. w Łodzi do służby w korpusie oficerów zdrowia został zmobilizowany mjr Kazimierz Chmielewski, przed wojną długoletni lekarz Batalionu KOP „Suwałki” (1927–1935), następnie lekarz 70. PP, a we wrześniu 1939 r. komendant szpitala wojskowego, z którym brał udział w bitwie nad Bzurą. Po weryfikacji i awansie na majora (mimo że był nim od 1935 r.) otrzymał przydział na stanowisko lekarza 1. Samodzielnego Batalionu Saperów 1. Warszawskiej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Prawdopodobnie ze względu na doświadczenie medyczne i wojenne został on przydzielony do jednostki o potencjalnie największym ryzyku wystąpienia uszkodzeń ciała związanym z udziałem w akcji rozminowywania kraju. Po dwóch miesiącach służby w jego opinii dowódca, mjr Przewalski, napisał: „wykazał dużo zdolności, dobrej chęci. Jest oficerem kulturalnym, inteligentnym i zdyscyplinowanym, wymagającym od siebie i swoich podwładnych [...]. Służy jako wzór dla innych oficerów. Zachowuje się na służbie i poza służbą wzorowo”. Również zastępca dowódcy ds. politycznych, mjr Cygan, nie miał w tym względzie żadnych uwag. W listopadzie 1946 r. mjr Chmielewski został przeniesiony na stanowisko starszego lekarza 6. Szturmowego Pułku Lotniczego we Wrocławiu-Strachowicach, a w styczniu 1948 r. do Oficerskiej Szkoły Inżynieryjno-Saperskiej, gdzie również ceniony był jako oficer i lekarz, o czym świadczą kolejne opinie: „swe wiadomości stara się jak najracjonalniej wykorzystać w swej pracy na stanowisku st. lekarza. Politycznie uświadomiony, dobrze orientuje się w sprawach społeczno-politycznych” (ppłk Wilk, lipiec 1947 r.), „lekarz o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Do pracy ustosunkowuje się poważnie i sumiennie. Do obecnego ustroju ustosunkowuje się lojalnie. Szczery demokratą” (kwiecień 1948 r.). Na tej podstawie na wniosek ówczesnego komendanta szkoły, gen. bryg. Bronisława Lubańskiego³⁴, prezydent Bolesław Bierut z okazji święta 22 Lipca w 1948 r. awansował go na podpułkownika. Z niewiadomych jednak przyczyn już w październiku tego roku ten sam przełożony, komendant szkoły, w kolejnej opinii oceniał: „średnio wartościowy oficer. Do obowiązków służbowych ustosunkowuje się obojętnie. Nie wykazuje żadnej inicjatywy i energii. [...]

³³ CAW, Ap, 12657, R. Krzysik; *ibidem*, Ap, 22386, R. Krzysik; *ibidem*, Ap, 22387, R. Krzysik; *ibidem*, Ap, 22388, R. Krzysik.

³⁴ Gen. bryg. Bronisław Lubański, od 1929 r. służył w Armii Czerwonej. Od maja 1943 r. w 1. DP WP, następnie m.in. jako dowódca służby inżynieryjno-saperskiej, dowódca 1. Brygady Saperów i 1. Warszawskiego Pułku Saperów. Od 16 X 1947 r. do 19 V 1952 r. był komendantem Oficerskiej Szkoły Inżynieryjno-Saperskiej. W 1952 r. powrócił do ZSRR.

Politycznie nie udziela się. Ze względu na dobro służby wnosząc o odwołanie”. W kwietniu 1949 r. ponownie negatywnie oceniano jego pracę: „typ wojskowego zrutynizowanego lekarza. Pracuje obojętnie i bez zapału. [...] W stosunku do obecnej rzeczywistości – lojalny. Ogranicza się jedynie do obowiązkowego szkolenia i czytania prasy. Politycznie bierny. Nie zna nauk marksistowskich i nie studiuje ich. W społeczno-politycznej pracy udziału nie bierze”. W podobnym tonie utrzymane były kolejne opinie w 1950 r. i 1951 r., m.in. stwierdzono w nich, że „jako lekarz i oficer w żadnej społecznej pracy udziału nie bierze. [...] Od pracy politycznej stroni. Do obecnego ustroju i Zw[iązku] Radzieckiego ustosunkowany lojalnie”. Z kronikarskiego obowiązku należy w tym miejscu dodać, że już 11 czerwca 1947 r. mjr Chmielewski złożył raport do Departamentu Personalnego MON o przeniesienie w stan spoczynku. W tym czasie oceniono jednak, że były to „tendencje demobilizacyjne”, i mimo że jego starania popierały Miejska Rada Narodowa, lokalne koło PPS i związki zawodowe (od 1946 r. był on dodatkowo lekarzem rejonowym ubezpieczeń społecznych), dowództwo MON jednym zdaniem zdecydowało o pozostawieniu go w wojsku: „zostawić – jest oficerem zawodowym”. Można jedynie przypuszczać, że ppłk Chmielewski, negatywnie oceniając tendencje stałego upolityczniania wojska, starał się o przeniesienie w stan spoczynku, aby móc podjąć wyłącznie pracę w cywilnej służbie zdrowia. Ostatecznie, na podstawie negatywnej opinii komendanta szkoły z września 1952 r., stwierdzającej, że: „służył jako oficer zawodowy KOP. W okresie służby w ludowym Wojsku Polskim okazał się mało wartościowym oficerem. W pracy mało odpowiedzialny i niechętny [...] Gonił za dodatkowym dochodem, wyręczając się w wykonywaniu obowiązków służbowych podwładnymi [...] udziału w pracy politycznej i społecznej nie brał i wyraźnie uchylał się od niej. Nad sobą nie pracował [...]. Na zaufanie nie zasługuje”, postanowiono o jego przeniesieniu do dyspozycji, a następnie zwolnieniu z wojska. Szef Departamentu Kadr MON, gen. bryg. Józef Turski, napisał w opinii, że „mimo usiłowań przestrojenia się w duchu potrzeb nowej rzeczywistości, obarczony jest całym szeregiem naleciałości z przeszłości swej pracy w wojsku przedwrześniowym. Mało pracuje nad sobą”. W październiku 1952 r. ppłk Kazimierz Chmielewski został przeniesiony do rezerwy, a cztery lata później w stan spoczynku. Bezpośrednio po zwolnieniu z wojska został lekarzem we wrocławskiej Fabryce Wodomierzy³⁵.

Jak wiadomo, nie wszyscy przedwojenni oficerowie, którzy powrócili do kraju, nastawieni byli nieprzychylnie do nowej władzy. Wydawałoby się, że w związku z tym dowództwo Wojska Polskiego powinno było w pozytywny sposób oceniać ich przydatność dla armii. Jednak, jak wskazuje przykład ppłk. Stefana Szulakowskiego, przedwojenna służba mogła bardzo zaszkodzić powojennej karierze wojskowej, i to bez względu na wyznawane poglądy polityczne. Stefan Szulakowski w okresie międzywojennym pełnił służbę m.in. w 30. PP, następnie w KOP, a tuż przed wybuchem wojny był oficerem administracyjnym 4. Pułku Lotniczego. W 1940 r., po ucieczce

³⁵ CAW, Tap, 12/791, ppłk K. Chmielewski; *ibidem*, Tap, 36/743, ppłk K. Chmielewski; (ur. 1895) – absolwent wydziału lekarskiego UW; uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1918–1921. Od listopada 1918 r., kolejno jako chor. i oficer w 14. P.Uł., 6. PP Leg. i 13. PAP. W latach 1927–1935 służył w KOP. Był odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych.

z internowania, przedostał się do Francji i otrzymał przydział do 3. Dywizji Strzelców Pieszych. Po upadku Francji został zdemobilizowany, a w związku z propagowaniem wśród oficerów poglądów uznanych za prokomunistyczne, po konflikcie z wyższymi dowódcami, został pozbawiony świadczeń i zmuszony do opuszczenia obozu dla zdemobilizowanych oficerów. Wydaje się prawdopodobne, że zmiana poglądów politycznych Szulakowskiego nastąpiła na skutek przeżyć związanych z klęską armii polskiej w 1939 r. i francuskiej w 1940 r. Pozbawiony środków finansowych, zmuszony został do pracy na wsi, gdzie związał się z lewicową partyzantką FFI na terenie departamentu Lot de Garonne. W 1944 r., po wyzwoleniu Francji, związał się z polskim przedstawicielstwem PKWN w Paryżu, został nawet delegatem wojskowym w Agen, a następnie szefem biura wojskowego Przedstawicielstwa Rządu Tymczasowego. W sierpniu 1945 r. powrócił do Polski i został przyjęty do pracy w Sztapie Generalnym Wojska Polskiego. W pierwszym okresie oceniany był jako bardzo dobry oficer: „politycznie uświadomiony, w pracach polityczno-wychowawczych w wojsku udział brał. Do obecnego ustroju ustosunkowany lojalnie” (grudzień 1946 r., opinia płk. Jakunina); „stosunek do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej przyjazny, do imperializmu i reakcji wrogi. Stan uświadomienia politycznego i aktywność dobra. Bierze udział w pracy w ramach powszechnego szkolenia politycznego” (10 października 1950 r., opinia ppłk. Stachowiaka). Nawet za „pracę o wprowadzenie w życie i utrwalanie zasad postępu i demokracji” został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Stąd należałoby mieć przekonanie, że ten „poprawny” politycznie oficer, wielokrotnie nagradzany przez przełożonych, mógł z powodzeniem awansować w strukturach armii. Dlatego niezrozumiała wydaje się nagła zmiana jego oceny zaledwie w przeciągu jednego miesiąca, gdyż już 3 listopada 1950 r. komisja opiniująca Sztabu Generalnego pod przewodnictwem gen. bryg. Siwickiego stwierdziła jednoznacznie, że „ze względów politycznych należy ze Sztabu Generalnego odwołać i wykorzystać na drugorzędnym stanowisku wojskowym”. Mimo to nadal cieszył się dobrą opinią bezpośrednich przełożonych, m.in. płk. Siedleckiego, p.o. szefa I Wydziału Oddziału I SG, który 29 października 1951 r. w jego opinii napisał m.in.: „zdyscyplinowany i obowiązkowy, o wyrobionym poczuciu odpowiedzialności [...] w wojsku jest od wczesnej młodości, lecz narowów i ujemnych cech przedwojennego korpusu oficerskiego nie wykazuje [...] o przekonaniach demokratycznych, w pracy polityczno-wychowawczej i społecznej jest obowiązkowy”. Tej opinii bezpośredniego przełożonego nie podzielił jednak wyższy dowódca, mianowicie ppłk Berman, p.o. Szefa Oddziału I SG, który 2 listopada 1951 r. ocenił Szulakowskiego: „do wykonywanych obowiązków ustosunkowany formalnie bez cienia własnej inicjatywy [...] wiadomości jego dotyczące organizacji wojska są przestarzałe, nie wykazuje najmniejszej chęci do pracy nad sobą, nadążania za życiem [...] do obecnej rzeczywistości ustosunkowany wyraźnie niechętnie, z czym wcale się nie kryje. W Sztapie Gen[eralnym] stanowi anachronizm. Nie nadaje się do dalszej służby w Odrodzonym WP”. Wkrótce po tej opinii w teczce personalnej pojawia się kilka negatywnych notatek-opinii, sporządzonych za przyzwoleniem albo nawet niejako pod dyktando wyższych przełożonych, członków komisji opiniującej.

Na ich podstawie 17 stycznia 1952 r. płk Turski, szef Departamentu Kadr MON, wydał ostateczną opinię: „oficer zawodowy do 1939 r., w latach [19]34–[19]38 służył w KOP-ie [...] z nakładanych obowiązków w ludowym Wojsku Polskim wywiązywał się w stopniu dostatecznym [...] politycznie wyrobiony średnio, w pracy społecznej mało aktywny. Ojciec był rolnikiem – 12 ha ziemi. Bezpartyjny. Z ludowego WP zwolniony ze względu na małą przydatność służbową”³⁶. Jak widać na podstawie życiorysu ppłk. Szulakowskiego, ówczesnemu wojskowemu aparatowi kadrowemu nie wystarczało, że przedwojenny oficer w pełni podzielał demokratyczne poglądy władzy, a w czasie wojny służył w lewicowej partyzantce francuskiej (co okupił nawet własną krwią pod Agen w 1944 r.). Dla władz komunistycznych nadal był obcy i „skażony” przedwojenną służbą w KOP, gdyż w jego opinii nie podano przecież służby w innych jednostkach wojska II Rzeczypospolitej Polskiej. Stąd jego zwolnienie z wojska jednoznacznie miało charakter polityczny i podyktowane było jego przedwojenną służbą. Należy w tym miejscu dodać, że do teczki akt personalnych załączona została opinia „korygująca” z 1957 r., z której wynika, że „za okres służby w LWP opinie posiadał pozytywne. Z nałożonych obowiązków służbowych wywiązywał się dobrze” oraz że „ze służby wojskowej został zwolniony z uwagi na zły stan zdrowia”³⁷.

W okresie powojennym do służby wojskowej zmobilizowany został również mjr Ludwik Bałos, przedwojenny oficer KOP i instruktor Przysposobienia Wojskowego (1931–1935), który w czasie walk we wrześniu 1939 r. dowodził 20. Pułkiem Piechoty „Ziemi Krakowskiej”. Po powrocie z oflagu do kraju 1 lipca 1945 r. został przyjęty jako wykładowca, a następnie zastępca komendanta Szkoły Oficerów Piechoty nr 1. Ze względu jednak na przedwojenne doświadczenie związane ze służbą w KOP, od 1 września 1945 r., już jako podpułkownik, pełnił służbę w Wydziale Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP) przy Dowództwie Okręgu Wojskowego (DOW) nr V w Krakowie. Następnie od sierpnia 1946 r. do sierpnia 1947 r. był dowódcą 9. Oddziału WOP w Krakowie. W okresach tych we wszystkich miejscach służby cieszył się dobrą opinią, aż do czerwca 1947 r. Według opinii z 12 czerwca 1947 r., „jako przedwojenny KOP-ista nie organizował należycie służby granicznej, także w zabezpieczeniu powstawały luki”. Na tej podstawie ówczesny dowódca WOP, płk Marian Gutaker³⁸, wniósł o jego zwolnienie ze stanowiska. Jednak na podstawie innego zdania zawartego w opinii, oskarżającego o niedawanie samochodu zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych, można się domyślić, że przyczyną tej negatywnej oceny był konflikt z aparatem polityczno-wychowawczym oddziału. Po zdjęciu ze stanowiska dowódcy oddziału, w okresie od 1 września 1947 r. do 21 stycznia 1948 r. był on dowódcą 32. PP, a następnie do 1 listopada 1949 r. szefem wydziału DOW nr V w Krakowie. W kolejnych opiniach służbowych zarzucano mu m.in. formalny stosunek do władzy ludowej i ZSRR oraz brak

³⁶ CAW, Tap, 413/724, ppłk S. Szulakowski; (ur. 1898) – uczestnik wojny 1918–1921, ochotnik w oddziałach białoruskich gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. W Wojsku Polskim służył w 77. PP i 30. PSK. W latach 1934–1938 w Batalionach KOP „Skałat” i „Suwałki”, następnie w 4. P.Lot. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. i w walkach we Francji. Od 1943 r. we francuskiej partyzantce FFI.

³⁷ *Ibidem*, opinia z 8 I 1957 r., sporządzona na podstawie akt personalnych.

³⁸ Płk M. Gutaker (właściwie Graniewski), dowódca WOP w okresie od marca 1947 r. do maja 1948 r.

politycznej aktywności. Odnotowano także, że został usunięty z PZPR za „przeszłość w KOP, niezwiązanie z partią i obcość ideologiczną”. Ostatecznie, w lutym 1950 r. ppłk Bałos, na własną prośbę, oficjalnie „ze względu na stan zdrowia”, został przeniesiony w stan spoczynku. Należy wspomnieć, że podobnie jak w aktach innych oficerów, również na dokumentach znajdujących się w jego teczce figurują adnotacje: „weryfikować KOP” oraz „pełnił przed 1939 r. służbę w Korpusie Ochrony Pogranicza”³⁹.

Na zakończenie niniejszego artykułu chciałbym przedstawić pokrótce losy płk. Zygmunta Brodowskiego, bodajże jednego z niewielu wysoko awansowanych przedwojennych oficerów z przeszłością w KOP. Ten przedwojenny oficer był uczestnikiem I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, w trakcie której był oficerem sądowym i szefem defensywy. Za służbę kontrwywiadowczą odznaczony został Krzyżem Walecznych. Podczas służby w KOP w latach 1929–1931 był m.in. oficerem Placówki Wywiadowczej KOP nr 1 „Suwałki”. W późniejszym okresie przeszedł do służby w korpusie oficerów broni pancernej i właśnie ta ostatnia specjalność spowodowała, że jeszcze w marcu 1945 r. został zmobilizowany do Wojska Polskiego. Tworzące się Wojsko Polskie poszukiwało w tym okresie oficerów – specjalistów broni technicznych, dlatego też wkrótce po powołaniu do służby Brodowski został skierowany na kurs doskonalenia oficerów broni pancernej. Po jego ukończeniu, ze względu na fachowość i przygotowanie, już we wrześniu 1945 r. został mianowany zastępcą dowódcy ds. liniowych w 4. Brygadzie Pancerniej. Wkrótce też, bo w listopadzie, został awansowany ze stopnia kapitana na podpułkownika (z pominięciem stopnia majora), a w grudniu na pułkownika. W jego wniosku awansowym gen. broni Dmitrii Mostowienko napisał: „jako stary oficer broni pancernej Armii Polskiej do 1939 r., przeszedł w ubiegłym roku przeszkolenie oficerów broni panc[ernej] w Modlinie; będąc naznaczony na stanowisko zastępcy 1. Warszawskiej Bryg[ady] Panc[ernej] do spraw liniowych, a z kolei na powyższym stanowisku, wykazał się nadzwyczaj pracowitym, starającym się i sumiennym oficerem. Zdyscyplinowany i wymagający pod każdym względem tak w stosunku do siebie, jak i do swoich podwładnych. Oddany jest Polsce demokratycznej i Rządowi Jedności Narodowej”. Warto wspomnieć, że jako jeden z wybitnych oficerów broni pancernej, uzyskał przywilej przyjmowania w 1946 r. marszałka Josefa Broz-Tity podczas jego wizyty w Polsce. W tym czasie (od 5 listopada 1945 r.) płk Zygmunt Brodowski był już Szefem Sztabu Głównego Inspektoratu Broni Pancernej. Według opinii gen. bryg. Iwana Mierzycana⁴⁰, ówczesnego Głównego Inspektora Broni Pancernej, płk Brodowski „wykazał się uzdolnionym oficerem z wielką chęcią do pracy [...] cieszy [się] wielkim autorytetem u do-

³⁹ CAW, Tap, 118/786 ppłk L. Bałos; *ibidem*, Tap, 4/757, ppłk L. Bałos; (1897–1990) – w czasie I wojny światowej brał udział w walkach w Karpatach i we Włoszech; od 1918 r. w WP, kolejno w 12. PP i 81. PP; brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W latach 1931–1935 służył w Brygadzie KOP „Grodno”; następnie w 16. PP, był dowódcą Baonu Szkoły Podchorążych Rezerwy i dowódcą I. Batalionu 20. PP. Od 2 IX 1939 r. dowodził 20. PP w walkach z Niemcami. Do 1945 r. w niewoli niemieckiej.

⁴⁰ Gen. bryg. I. Mierzycan (1910–1963) – od 1932 r. służył w Armii Czerwonej, a od 10 IX 1943 r. w WP jako dowódca 1. Brygady Pancerniej; 18 III 1944 r. awansowany na gen. bryg.; od 1 X 1944 r. był dowódcą Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych 2. Armii WP. Od 1 VIII 1945 r. był zastępcą dowódcy ds. liniowych Okręgu Wojskowego nr I, następnie od 1 XII 1946 r. do marca 1949 r. Głównym Inspektorem Broni Pancernej WP. W 1949 r. powrócił do ZSRR.

wództwa i podwładnych. Za czas wykonywania obowiązków Szefa Sztabu niejednokrotnie nagrodzony za sumienne pełnienie funkcji przez KRN. Ogólnie bardzo dobry oficer” (opinia z 6 maja 1947 r.). Stan ten jednak nie trwał zbyt długo, bo już w listopadzie ppłk Rotnicki w ściśle tajnej notatce załączonej do akt napisał krytycznie: „wrogo ustosunkowany do obecnego ustroju, co objawia się utrudnianiem pracy oficerom młodym i faworyzowaniem skompromitowanych politycznie. Ponadto stara się podważyć autorytet aparatu pol[ityczno]-wych[owawczego] oraz wprowadzić angielskie metody szkolenia, przeciwstawiając mu system szkolenia radzieckiego, jako nie do przyjęcia dla Wojska Polskiego”. Ta krótka opinia wyraźnie wskazuje na przyczynę kolejnych negatywnych ocen, a w konsekwencji zwolnienie płk. Brodowskiego z wojska. Prawdopodobnie starał się on promować w wojskach pancernych doświadczonych przedwojennych oficerów tej broni, co niewątpliwie nie podobało się ówczesnemu aparatowi polityczno-wychowawczemu wojska, który faworyzował młodych oficerów o „demokratycznym” pochodzeniu. Sprzeciwiał się też „sowietyzacji” polskiej armii, starając się wprowadzić bardziej nowoczesne metody szkolenia. Wkrótce po tej notatce do jego teczki włączone zostały kolejne dokumenty mające na celu przedstawienie go w negatywnym świetle. Były to m.in. niepotwierdzone informacje lub wręcz szkalujące go plotki. Przykładowo, w odrębnym dokumencie *Spostrzeżenia i uwagi o płk. Brodowskim* nieznanemu oficer (podpis nieczytelny) napisał: „był wrogiem wszelkiego rodzaju kierunku politycznego w duchu szczerze demokratycznym. Był natomiast zwolennikiem i entuzjastą rządzącej grupy sanacyjnej, co wielokrotnie potwierdzał w swoich okolicznościowych przemówieniach”. W dalszej części sporządzający notatkę podawał informację jakoby zasłyszana od innych oficerów (ale ich nazwisk nie pamiętał), że tak naprawdę to Brodowski nie walczył we wrześniu 1939 r., a wręcz stchórzył i porzucił swój oddział na polu bitwy pod pozorem udania się do rodziny. Było to oczywiście kłamstwo, gdyż w rzeczywistości jako dowódca 62. Samodzielnego Dywizjonu Pancernego (Armia „Poznań”) 5 września 1939 r. został ranny pod Sławoszewkiem koło Kleczewa, a rodzina jego w tym czasie przebywała w odległym Lwowie. Autor notatki podał także plotki o zawłaszczaniu przez pułkownika mleka dla córki od krów z gospodarstwa pomocniczego inspektoratu. Wszystkie te informacje niewątpliwie miały na celu przygotowanie odpowiedniego klimatu do zwolnienia płk. Brodowskiego z zajmowanego stanowiska. Już w kwietniu 1948 r. sporządzony został wniosek, zatwierdzony przez ppłk. Rotnickiego, ówczesnego szefa Wydziału II Departamentu Personalnego MON, o zwolnienie go z wojska: „na zajmowanym stanowisku wykazał w pracy szereg niedociągnięć. Sprawy prywatne stawiał zawsze na pierwszym miejscu. Stanowisko służbowe wykorzystywał dla stworzenia sobie wygodnych warunków życia. Cechował go niechętny, a nawet wrogi stosunek do wychowanków odrodzonego Wojska Polskiego. Dało się to odczuć w szykanowaniu oficerów, lekceważącym ich traktowaniu, w pomijaniu przy rozdziale zapomóg, premii itp. Politycznie stwarzał pozory lojalności, wygłaszał deklaracje o pozytywnym ustosunkowaniu się do ustroju demokratycznego, mimo że przed wojną był znany jako gorliwy zwolennik sanacji [...]. Jest również rzeczą znaną, że w pierwszych dniach września pozostawił swój oddział pod pozorem choroby żony i więcej do niego nie wrócił. [...] Dla odrodzonego WP wartości nie przedstawia”.

Co ciekawe, niektóre zdania z tej opinii są jakby zaczerpnięte wprost z cytowanej powyżej notatki nieznanego oficera. Opinia ta zasadniczo przesądzała o dalszych losach płk. Brodowskiego. Warto jednak w tym miejscu przedstawić jeszcze jeden fragment kolejnej opinii, sporządzonej 3 września 1948 r. przez gen. bryg. I. Mierzycana: „w czasie swojej pracy wykazał się jako oficer dobrze przygotowany fachowo, o dość wysokim poziomie inteligencji. Posiada duże wyrobienie życiowe i bogate w tej dziedzinie doświadczenie. W swojej pracy na stanowisku szefa sztabu, a szczególnie w ostatnim okresie dopuścił do szeregu niedociągnięć, całkowicie zignorował sprawę planowania obsady personelu, przez co powstało szereg trudności, a także przez brak kontroli dopuścił do poważnych braków w wydziale wyszkolenia bojowego. Całkowicie nie interesował się życiem podległych jednostek i nie kontrolował ich”⁴¹. Czytając tę opinię, ma się wrażenie, że w jej pierwszej części generał jakby nie chciał całkowicie „pogrzązc” opiniowanego, dlatego podniósł w niej pozytywne strony jego służby, ale w części drugiej, prawdopodobnie nie mogąc się otwarcie wypowiedzieć, podtrzymał negatywną opinię departamentu kadr. W listopadzie 1948 r. płk Zygmunt Brodowski ze względów politycznych został usunięty z wojska i formalnie przeniesiony w stan spoczynku. Po zwolnieniu jego rodzina nękana była częstymi rewizjami, a on sam częstymi przesłuchaniami, które prawdopodobnie mogły mieć związek z ucieczką z kraju jego adiutanta żydowskiego pochodzenia. Ostatecznie, aby oszczędzić własną rodzinę, zdecydował się na rozwód, a sam przez pewien czas ukrywał się w szpitalu dla osób psychicznie chorych⁴². Jako ciekawostkę należy dodać, że po zwolnieniu z wojska płk Brodowski nie otrzymał żadnych świadczeń finansowych, nigdy jednak nie napisał prośby o ich przyznanie, lecz jak przystało na oficera zawodowego, złożył pisemny meldunek do ówczesnego Ministra Obrony Narodowej, w którym meldował, że od dnia zwolnienia z wojska nie otrzymał emerytury. Na meldunku dokonano tylko krótkiej adnotacji – „KOP”. Podobnie na notatce z 2 stycznia 1950 r. mjr Lechnio, ówczesny szef Wydziału VI Departamentu Kadr MON, w uwagach dopisał zdawkowo: „podać weryfikacji KOP”⁴³. Dopiero pod koniec 1950 r. komisja weryfikacyjna przyznała mu prawa do świadczeń emerytalnych.

Bez wątplenia losy przedstawionych tu oficerów nie odbiegały od losów innych przedwojennych wojskowych, którzy w okresie powojennym kontynuowali służbę w Wojsku Polskim. Jednak w przedstawionych tu przykładach dodatkowym czynnikiem wpływającym na ich karierę wojskową była służba w KOP, która uznana została za służbę w „wojskowym aparacie represji” II Rzeczypospolitej. Adnotacje dokonane na dokumentach znajdujących się w teczkach akt personalnych wskazują, że służba w KOP traktowana była w latach 1947–1952 jako skaza na życiorysie oficera i właści-

⁴¹ CAW, Tap, 742/163, płk Z. Brodowski. Wniosek awansowy 27 XII 1945 r.; *ibidem*, Charakterystyka służbowa 6 V 1947 r.; *ibidem*, Notatka do akt, 4 XI 1947 r.; *ibidem*, Spostrzeżenia i uwagi o płk. Brodowskim Zygmuncie, szefie sztabu Głównego Inspektoratu Broni Pancerniej, Modlin 8 I 1947 r. [podpis nieczytelny, adnotacja o zapoznaniu 13 X 1948 r.]; *ibidem*, Wniosek o zwolnienie z wojska 27 IV 1948 r.; *ibidem*, Charakterystyka służbowa, 3 IX 1948 r.

⁴² Rozmowa z Anną Brodowską, Warszawa 2007, notatka z rozmowy w zbiorach autora.

⁴³ Służba wojskowa płk. Z. Brodowskiego obejmowała 2 lata w armii carskiej, 21 lat w WP II Rzeczypospolitej Polskiej i 3 lata w okresie powojennym. Zob. CAW, Tap, 742/163, płk Z. Brodowski, Pismo do MON, Warszawa 3 XI 1949 r.; *ibidem*, Dane o oficerze przeniesionym w stan spoczynku, 25 I 1950 r.

wie przesądzała o dalszej służbie zawodowej, a w wypadku rezerwistów wpływała na ich sytuację finansową.

Działalność komisji weryfikacyjnych została doskonale wkomponowana w działania komunistycznego aparatu represji w stosunku do oficerów Wojska Polskiego przed wojną przydzielonych do służby w Korpusie Ochrony Pogranicza. Ustawa weryfikacyjna dawała bowiem funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa – członkom komisji – możliwość pełnej rejestracji i ustalenia przebiegu ich służby, zwłaszcza że to weryfikowani mieli obowiązek udokumentowania jej przebiegu, a tym samym wskazać okresy i miejsca swojej służby w korpusie. Poza tym komisje, które ustawowo nie musiały uzasadniać swoich decyzji o pozbawieniu świadczeń emerytalnych, de facto opierały się na własnych negatywnych osądach postawy politycznej weryfikowanego, co, jak wiadomo, z góry przesądzało o ich nastawieniu do byłych oficerów KOP. Należy również zwrócić uwagę, że sposobność do pozbawienia źródeł utrzymania oficera i jego rodziny stwarzała funkcjonariuszom UB możliwość skutecznego nacisku na wnioskujących.

Analizując teczki powojennych akt personalnych oficerów służby czynnej i przeniesionych w stan spoczynku, trudno nie zauważyć, że większość z nich ze względów politycznych i nierzeczywistych obaw władz komunistycznych została zepchnięta na margines życia społecznego. Należy w tym miejscu nadmienić, że państwo polskie, odtwarzające swoje struktury po latach wojny i okupacji niemieckiej, nie wykorzystało potencjału tych doświadczonych w służbie oficerów. Władze komunistyczne, kwestionując przydatność, odrzucając i dyskryminując oficerów przedwrześniowych i członków ich rodzin, stworzyły jedną z kolejnych niezadowolonych grup społecznych. Mimo że większość oficerów przedwrześniowych nie podjęła bezpośredniego oporu wobec działań władz komunistycznych, to jednak pokolenie ich dzieci, wyrosłe na gruncie kultywowanych tradycji niepodległościowych, mające w pamięci „krzywdy” własnych rodziców, doprowadziło do upadku komunizmu w Polsce.



Artur Ochał (ur. 1967 r.) mjr Straży Granicznej, historyk. Oficer Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej. Autor prac naukowych i popularnonaukowych z zakresu dziejów najnowszych, szczególnie dotyczących ochrony granic w II RP i działalności KOP. Autor książek: *Batalion Korpusu Ochrony Pogranicza Suwałki 1927–1939* oraz *Słownika oficerów i chorążych KOP w Suwałkach 1927–1939*.

Mjr/ppłk Bolesław Zygmunt Ziemiański jako więzień Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1945–1946 i 1948–1954

Postać mjr./ppłk. Bolesława Ziemiańskiego pozostaje do dziś słabo znana, nawet historykom zajmującym się dziejami polskiego wywiadu w okresie międzywojennym i w latach II wojny światowej. Tymczasem budzi ona zainteresowanie z wielu względów. Kapitan Ziemiański w latach 1928–1935 sprawował zaszczytną, ale i wielce odpowiedzialną funkcję kierownika ochrony Belwederu, a następnie w latach 1936–1938 szefował Centralną Agenturą. Również okres wojny przyniósł mu szereg obowiązków związanych ze służbą wywiadowczą pełnioną w Rumunii, dokąd 18 września ewakuował się jako oficer sytuacyjny II rzutu Sztabu Naczelnego Wodza. Tam też uzyskał awans na stopień majora (1942 r.). Dotychczasowe publikacje na ten temat to głównie prace autora tego artykułu¹, co wiąże się z jego zainteresowaniem tematyką konspiracji polskiej w Rumunii w latach II wojny światowej. Ze względu na tematykę niniejszego tomu, problematyka tutaj poruszana koncentruje się na powojennych losach mjr./ppłk. Ziemiańskiego, jednak nie unikniemy nawiązań do czasów wcześniejszych.

Przeszedł drogę typową dla międzywojennej kadry oficerskiej Wojska Polskiego. Już w podstawowych informacjach na jego temat napotykamy na szereg rozbieżności, począwszy do roku urodzenia (rocznik 1900 lub 1901). Urodził się 18 czerwca w Radymnie, pow. Rzeszów (podawana jest też pobliska miejscowość Skołaszów). Jego ojciec, Mieczysław Ryszard Ziemiański, był urzędnikiem kolejowym, zaś matką była Aniela z Mazanowskich (inna wersja podaje jej nazwisko panieńskie jako von Nurnberger). Nauki pobierał początkowo w domu, od 1910 r. uczęszczał do gimnazjum w Przemyślu, którego nie ukończył w związku z zaangażowaniem się w działalność niepodległościową. Przy czym istnieją i tu różnice – wg zeznań z 1951 r., miał wstąpić do Polskiej Organizacji Wojskowej na terenie Przemyśla w sierpniu lub we wrześniu 1917 r. jako uczeń szóstej klasy gimnazjalnej i należeć do tej organizacji do momentu wstąpienia do WP – 1 listopada 1918 r.² Tymczasem w aktach personalnych znajduje się informacja zawarta we wniosku o nadanie Orderu Odrodzenia Polski, wystawionym 19 października 1932 r., mówiąca, że do POW należał od 1 stycznia 1916 r. do 6 marca 1917 r., a 16 lutego 1918 r. wstąpił do 14. Batalionu Strzelców Polskich, który walczył na froncie włoskim. Jednak przesłuchiwany w 1951 r. temu zaprzeczył, stwierdzając, iż o istnieniu takiego batalionu nigdy nie słyszał

¹ T. Dubicki, *Konspiracja polska w Rumunii*, t. 1–2, Warszawa 2002–2005; *idem*, *Bazy wojskowej łączności zagranicznej ZWZ-AK w latach 1939–1945*, Częstochowa 2000, s. 105–132.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 0330/58, t. 1, Protokół przesłuchania Ziemiańskiego Bolesława s. Mieczysława, 1 X 1951 r., k. 86.

i w wojsku austriackim nigdy nie służył³. Trudno jest dziś dociec, skąd pojawiły się takie rozbieżności w jego życiorysie. Ze sporządzonego na podstawie przedwojennej teczeki personalnej oraz z innych materiałów Oddziału II Sztabu Głównego (SG) wynika, że służąc w 14. Batalionie Strzelców Polskich, odniósł kontuzję i 4 sierpnia 1918 r. został bezterminowo urlopowany. 29 października 1918 r. miał wstąpić do 18. Batalionu Strzelców Przemyskich, gdzie walczył z Ukraińcami w 1. kompanii szturmowej⁴. W bitwie o Zasanie 11 listopada został ranny w obie nogi i trafił do szpitala. Powrócił do macierzystej jednostki w końcu grudnia 1918 r., gdzie został przydzielony do obsługi grupy pociągów pancernych. Służył na pociągu „Śmiały”, pod Lwowem ponownie został ranny w pierś i głowę, hospitalizowany był w Krakowie, skąd powrócił w kwietniu 1919 r. do 37. Pułku Piechoty. Powyższe wynika z jego zeznań złożonych 29 grudnia 1948 r. przed śledczym MBP⁵.

Dalszy przebieg służby wojskowej nie nastęrcza już takich trudności w jej odтворzeniu. 5 lipca 1919 r. został odkomenderowany do Szkoły Podchorążych w Warszawie, którą ukończył 15 listopada 1919 r. Awansowany na stopień podporucznika 1 grudnia 1919 r. Po ukończeniu szkoły przydzielony został do 2. Pułku Piechoty Legionów walczącego w rejonie Borysowa na froncie litewsko-białoruskim przeciwko Armii Czerwonej. Na froncie dowodził plutonem, a następnie 8. kompanią. Szczególnie wyróżnił się w boju pod Trzeszczanami w woj. lubelskim, gdzie został też ciężko kontuzjowany. Za czyn ten wnioskowano o odznaczenie go Orderem Virtuti Militari⁶, co ostatecznie skutkowało odznaczeniem go za ten czyn bojowy Krzyżem Walecznych (po raz drugi)⁷. Po wydobrzeniu, w listopadzie 1920 r. wrócił do 2. PPLeg., przebywającego na linii demarkacyjnej litewskiej, w rejonie Oran. W okresie pokoju pełnił służbę najpierw w 2. PPLeg. w Grodnie w stopniu porucznika (awans z 1 stycznia 1921 r.). W grudniu 1924 r. został przeniesiony z 2. PPLeg., stacjonującego wówczas w Pińczowie, do 6. PPLeg. w Wilnie, gdzie pełnił obowiązki oficera materiałowego. W lutym 1927 r., po ukończeniu sześciotygodniowego kursu informacyjno-wywiadowczego Oddziału II SG, przydzielony został do Sztabu Generalnego, gdzie zestawiał materiały informacyjne o działalności Volksbundu w Polsce, przeznaczone dla MSZ i na użytek polskiej delegacji uczestniczącej w konferencji Ligi Narodów w Genewie. Po trzech miesiącach został przesunięty do Ekspozytury nr 1 w Wilnie, gdzie odbywał staż przez trzy miesiące, pełniąc m.in. obowiązki oficera wywiadowczego Referatu Sowieckiego. Po wojnie fakt ten będzie odgrywał istotną rolę przy formułowaniu aktu oskarżenia przeciwko niemu. Następnie został odkomenderowany do prac ochrony tajemnicy wojskowej przy komisji fortyfikacyjnej dowództwa Obszaru Warownego Wilno. Po odbyciu praktyki wrócił do 6. PPLeg. na dawne stanowisko. Po paru tygodniach rozpoczął na stałe pracę w Ekspozyturze nr 1 w Wilnie, gdzie zajmował

³ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), AP 24169, Akta personalne Bolesława Zygmunta Ziemiańskiego.

⁴ AIPN, 0330/58, t. 1, Protokół przesłuchania Ziemiańskiego Bolesława s. Mieczysława, 1 X 1951 r., k. 86.

⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Ziemiańskiego Bolesława s. Mieczysława, 29 XII 1948 r.

⁶ CAW, AP 24196, Wniosek o nadanie Orderu Virtuti Militari, 28 II 1921 r.

⁷ T. Dubicki, *Bazy wojskowej łączności...*, s. 106.

stanowisko referenta w Referacie Ogólnym. Referat ten prowadził szkolenie agentów i wysyłał ich w głąb ZSRR z odpowiednimi zadaniami wywiadowczymi. W grudniu 1928 r. Ziemiański został skierowany do Referatu „C” (kontrwywiad) Wydziału II b Centrali Oddziału II SG z pozostawieniem na etacie służby zewnętrznej⁸.

Dobrym dowodem uznania dla jego walorów fachowych i osobistych było wyznaczenie go w lutym 1929 r. na stanowisko kierownika tzw. ochrony belweder-skiej, z jednoczesnym przydziałem jako oficera informacyjnego przy Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych (GISZ). Od 1932 r., pełniąc nadal dotychczasową funkcję, formalnie pracował w Wydziale II b (kontrwywiadowczym) Oddziału II SG jako kierownik Referatu Ochrony. Opinia o jego pracy, wystawiona w 1932 r. przez szefa Oddziału II SG, płk. dypl. Teodora Furgalskiego, mówiła: „Od 3 lat kpt. Ziemiański pełni nadzwyczaj odpowiedzialną funkcję w służbie ochronnej. Zawsze na posterunku, zawsze czujny i przewidujący, obowiązki swoje wypełnia niezwykle sumiennie i precyzyjnie. Doskonały informator, w lot rozpoznaje zawile sprawy ze swego odcinka pracy i umożliwia powzięcie właściwej decyzji w delikatnych sytuacjach. Pracuje nader ofiarnie, nie szczczędając sił i zdrowia. Wyniki pracy kpt. Ziemiańskiego muszą być ocenione jako wybitne. Ogólny poziom zasług kpt. Ziemiańskiego przekracza znacznie granice nawet wysokich wymagań⁹”. Po śmierci marszałka Piłsudskiego kpt. Ziemiański krótko pełnił obowiązki szefa ochrony gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Jego odejście z dotychczasowej służby miało związek z jakimiś nieporozumieniami z marsz. Śmigłym-Rydzem. Ich tło w sposób jednoznaczny nie zostało jednak wyjaśnione. Jedna z wersji mówiła o konflikcie powstałym na tle korzystania przez żonę marszałka z usług jakiegoś chiromanty czy uzdrowiciela (dr Władysław Jaworowski), którego usunięcia z otoczenia Belwederu domagał się szef ochrony, na co późniejszy marszałek nie przystał, zwalniając za to kpt. Ziemiańskiego. Od 1936 r. do początku 1939 r. kpt. Ziemiański kierował Centralną Agenturą, i dopiero 1 kwietnia przeniesiony został w stan spoczynku. Odchodził ze służby, posiadając wiele odznaczeń, w tym Polonia Restituta V kl., Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych (trzykrotnie), Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi. Po przejściu w stan spoczynku został zatrudniony w firmie Bekon–Export, gdzie pracował do wybuchu wojny.

1 września 1939 r. kpt. Ziemiański został zmobilizowany i przydzielony na stanowisko oficera sytuacyjnego przy II rzucie Naczelnego Dowództwa. Do jego obowiązków należało utrzymywanie łączności z Samodzielnymi Referatami Łączności niewcielonymi do grup armii, ewidencjonowanie przypadków dywersji i przekazywanie ich szefowi Oddziału II, który wydawał odpowiednie instruktaże kontrdywersyjne¹⁰. 18 września przekroczył granicę rumuńską ze Sztabem NW. Początkowo przebywali na wolnej stopie w Vatra Dornei, skąd po kilku dniach zgrupowanie Oddziału II

⁸ AIPN, 0330/58, t. 1, Protokół przesłuchania Ziemiańskiego Bolesława s. Mieczysława, 1 X 1951 r.

⁹ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), IV k 291/56, Wniosek o nadanie kpt. Ziemiańskiemu Bolesławowi Zygmunтови Orderu Odrodzenia Polski albo Krzyża Zasługi, 19 X 1932 r.

¹⁰ AIPN, 0330/58, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego, 25 XI 1948 r.; *ibidem*, t. 2, Zeznania własne Bolesława Ziemiańskiego, 29 XII 1948 r.

(łącznie ok. 750 osób) zostało rozwiezione do różnych miejscowości, gdzie obowiązywał już reżim internowania. Kpt. Bolesław Ziemiański znalazł się w Dragaszani, skąd na początku listopada dostał się do Bukaresztu, gdzie został zatrudniony w Konsulacie Generalnym RP przy organizowaniu ewakuacji wojskowych z obozów.

Dalszy pobyt kpt./mjr. Ziemiańskiego w Rumunii, który trwał aż do marca 1945 r., miał mocno skomplikowany przebieg. Pełnił w tym czasie wiele funkcji i związanych z nimi obowiązków. Niewątpliwie, z okazałego grona oficerów polskich i innych osób zajmujących się wywiadem był postacią najwybitniejszą. Liczyli się z nim Rumuni (wywiad wojskowy, szczególnie mjr/ppłk Nicolae Trohany), z którymi utrzymywał ważne kontakty. W tym ponadpięćdziesięcioletnim okresie jego aktywności należy zwrócić uwagę na przynajmniej kilka najistotniejszych faktów. W grudniu 1939 r. został pozyskany do współpracy przez płk. dr. Stanisława Rostworowskiego, który przyjechał z Paryża z zadaniem utworzenia Bazy Łączności Zagranicznej ZWZ o krypton. „Bolek”, służącej do utrzymywania łączności z okupowaną Polską, zwłaszcza pod okupacją sowiecką. W ramach tych obowiązków w lutym 1940 r. kpt. Bolesław Ziemiański został formalnie mianowany na stanowisko sekretarza wicekonsula w Cluj-Napoca, a więc na pograniczu Rumunii i Węgier. Wysłanie go tam miało uzasadnienie zarówno ze względu na strategiczne znaczenie terenu spornego między tymi państwami, ale również z powodu organizowania tam szlaków przerzutowych dla Polaków idących z Węgier do Rumunii i w kierunku odwrotnym. Właśnie tam kpt. Ziemiański zaczął posługiwać się nazwiskiem Zygmunt Mościbrodzki, na które miał wystawiony engagement. W marcu 1940 r. pod tym nazwiskiem pełnił już kolejną funkcję – agenta konsularnego w Shiget. Do wykonania tego zadania otrzymał od płk. Rostworowskiego (w Rumunii występował on pod przykrywką wicekonsula w Konsulacie w Czerniowcach) „Instrukcję osobistą i Tajną dla P. Z. Mościbrodzkiego”. Na tym stanowisku pozostał do września 1940 r., co wiązało się z faktem oddania przez Rumunów północnego Siedmiogrodu Węgrom na mocy tzw. drugiego arbitrażu wiedeńskiego¹¹. 15 września ewakuował się najpierw do Alba Julia, skąd szybko został odwołany do Bukaresztu. Pozostawał tam w likwidaturze Konsulatu Generalnego, który przygotowywał się już do opuszczenia Rumunii razem z innymi placówkami i instytucjami polskimi, co ostatecznie nastąpiło 4 listopada 1940 r. po zawieszeniu stosunków dyplomatycznych między Rumunią i Polską¹².

Mościbrodzki również posiadał już papiery wyjazdowe, pozostał jednak w Rumunii – jak się wydawało, tylko chwilowo – w związku z poleceniem ambasadora Rogera Raczyńskiego podjęcia pewnych działań w utworzonej przy Poselstwie Chile Sekcji Polskiej (m.in. płk Franciszek Bałaszkeskul, Jerzy Giedroyc, Władysław Wolski). Zadaniem kpt. Ziemiańskiego było sprawowanie opieki socjalnej nad uchodźcami wojennymi i nieoficjalnie organizowanie ewakuacji żołnierzy (głównie przez port w Konstancy). Działalność Sekcji Polskiej została szybko udaremniona na skutek ak-

¹¹ T. Dubicki, *Konspiracja polska...*, t. 1, s. 160.

¹² T. Dubicki, *Likwidacja polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w Rumunii – 4 listopada 1940 r.*, „Teki Historyczne” 1993/1994 (Londyn), t. 20.

tywności agenta niemieckiego Samsona Mikicińskiego. W tym czasie kpt. Ziemiański, występujący nadal jako Mościbrodzki, pracował już w Sekcji Polskiej Rumuńskiego Czerwonego Krzyża, prowadząc nadal ewakuację żołnierzy¹³. Trwało to do kwietnia 1941 r., kiedy i ta instytucja została zlikwidowana. W tej sytuacji kpt. Ziemiański szykował się do wyjazdu do Turcji, co nakazywały mu władze wojskowe. Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej spowodował jednak zablokowanie drogi morskiej, a podejmowane próby dotarcia do Turcji drogą lądową nie powiodły się. W tej sytuacji kpt. Ziemiański porozumiał się za pośrednictwem komendanta Bazy Łączności „Bolek II” (pozostawionej w momencie likwidacji Bazy „Bolek”), por. Bogusława Horodyńskiego z attaché wojskowym w Ankarze, płk. dypl. Andrzejem Liebichem, który polecił mu pozostać w Rumunii i czekać na dalsze rozkazy. Zdecydowało to o kolejnych blisko czterech latach jego życia, w trakcie których pełnił kilka odpowiedzialnych funkcji, faktycznie skupiając w swoim ręku wywiad aliancki na Rumunię. O takim jego znaczeniu można wnioskować z faktu, iż kierował na tym terenie placówką wywiadowczą nr 2 o krypt. „Tusła”, znajdującą się w strukturze organizacyjnej Ekspozytury „T” (Turcja), której miejsce postoju znajdowało się początkowo w Jerozolimie. Kierował nią ppłk dypl. Stanisław Orłowski („Stanisław Orzechowski”), uprzednio szef Ekspozytury „R” w Rumunii. Oprócz placówki kpt. Ziemiańskiego, w Bukareszcie umieszczono również placówkę wywiadowczą nr 1 o krypt. „Tandara”, którą kierował kpt. Bronisław Eliaszewicz, poprzednio także członek ekipy Ekspozytury „R”. Jej zadania ograniczone były głównie do organizowania łączności radiowej z Centralą *via* Stambuł¹⁴. O wątku tym nadmienimy w dalszej części artykułu.

Znaczenie placówki kpt. Ziemiańskiego wynikało z wykonywanych przez nią zadań, do których przystąpiono w drugiej połowie 1941 r. Działalność polegającą na pozyskiwaniu potrzebnych aliantom informacji Ziemiański oparł głównie na miejscowych Polakach – obywatelach rumuńskich, którzy byli niejako wtopieni w miejscowe społeczeństwo. Było to ok. dwudziestu osób. Zamieszkiwali, względnie pracowali, w różnych miejscowościach, przeważnie jednak w pobliżu ważnych ośrodków z punktu widzenia zainteresowań wywiadu alianckiego. Były to np. okolice zagłębia wydobycia ropy naftowej w Ploeshti, w portach naddunajskich i nad Morzem Czarnym, także w samym Bukareszcie¹⁵. Efektem ich działań było rozpoznanie wielu ważnych dla aliantów kwestii, np. rezultatu podjętej przez Brytyjczyków próby wysadzenia Żelaznych Wrót na Dunaju, efektów kolejnych nalotów alianckich na zagłębie w Ploeshti, także wykrywania kamuflażu stosowanego przez Rumunów budujących makiety obiektów przemysłowych. Stała obserwacją objęto ważne strategicznie szlaki kolejowe prowadzące na wschód, co dawało możliwość wnioskowania o zaangażowaniu militarnym, poniesionych stratach itp. Tą drogą pozyskiwano też informacje o charakterze gospodarczo-strategicznym, np. odnośnie do eksportu benzyny, płodów rolnych. Przekazywano także informacje o charakterze politycznym, szczególnie o położeniu opozycji.

¹³ T. Dubicki, *Bazy wojskowej łączności...*, s. 113–114.

¹⁴ T. Dubicki, *Konspiracja polska...*, t. 2, s. 149–163.

¹⁵ APW, IV k 291/56, Protokół przesłuchania B. Ziemiańskiego, 13 VI 1951 r.

Działalność ekipy kpt./mjr. (awans w 1942 r.) trwała ponad dwa lata – do października 1943 r., kiedy sam mjr Ziemiański został aresztowany. Poprzedziły to wcześniejsze zatrzymania w środowisku polskich konspiratorów w Rumunii, począwszy od członków Bazy „Bolek II” (czerwiec–lipiec) i następnie placówki kpt. Eliaszewicza. Zatrzymania Mościbrodzkiego dokonał 29 października kontrwywiad rumuński do społu z Niemcami¹⁶. Przesłuchiwany przez Niemców, utrzymywał początkowo wersję o niezności z wcześniej zatrzymanymi, jednak po wywiezieniu na konfrontację do Wiednia, gdzie wcześniej został przewieziony kpt. Eliaszewicz, wobec zdekonspirowania przez niego, zmuszony był przyjąć inną wersję – usiłował przekonać przesłuchujących go, iż pracował głównie na kierunku antysowieckim. Ponadto eksponował swoje rzekome pozostawanie w konflikcie z władzami w Londynie, jako ideowy piłsudczyk¹⁷. Na ile wywody te okazały się przekonywujące, nie mamy podstaw sądzić. Faktem jest, iż obaj, tj. „Mościbrodzki” i występujący w Rumunii jako „Ortwin” kpt. Eliaszewicz, zostali „zwrócen” przez wiedeńskie Gestapo Rumunom, co zresztą było warunkiem ich wydania, postawionym przez stronę rumuńską. Mjr Ziemiański pozostawał do początków stycznia w areszcie, dokąd po kilku dniach od uwolnienia trafił ponownie w związku z wykryciem w Bukareszcie kolejnej radiostacji pracującej dla aliantów. Była to grupa dr. Zdzisława Gałaczyńskiego, pracująca dla wywiadu francuskiego, powiązana z jego rezydentem w Bukareszcie, prof. Aleksandrem Eckiem. Mjr Ziemiański wyparł się znajomości z nimi. Podczas tego zatrzymania rozmawiał z nim też por. von Zeidlitz z niemieckiego kontrwywiadu, który pokazał mu dla identyfikacji jednego z oficerów Oddziału II SG sporządzony przez wywiad niemiecki album z ich zdjęciami. W związku z brakiem dowodów w sprawie grupy Gałaczyńskiego mjr Ziemiański został wypuszczony, jednak pozostawał pod stałą obserwacją kontrwywiadu rumuńskiego i niemieckiego. Przed wkroczeniem wojsk sowieckich do Bukaresztu zdążył jeszcze wydobyć ze zniszczonej siedziby kontrwywiadu niemieckiego jakieś dokumenty, prawdopodobnie kompromitujące, w sprawie jego rzekomej działalności antysowieckiej¹⁸.

Okres do marca 1945 r. mjr Ziemiański spędził, pozostając niejako na rozdrożu co do dalszych planów. Na miejscu prowadził nieoficjalną robotę na rzecz wysyłania do wojska na Zachodzie młodzieży uchodźczej, przygotowywano mu też wyjazd z Rumunii, do czego jednak zbyt się nie palił. Na pewno nie pracował już dla wywiadu polskiego, gdyż Centrala dostawała informacje, że pozostaje pod obserwacją wywiadu sowieckiego. W grudniu 1944 r. otrzymał pisemny rozkaz wyjazdu i zaniechania pracy przy ekspediowaniu młodzieży. Wg jego późniejszych słów, rozkaz ten okazał się niewykonalny, „gdyż Alianci nie mogli czy nie chcieli umożliwić mi wyjazdu oficjalnego [...] zameldowałem pisemnie, że rozkaz jest niewykonalny, sytuację własną określiłem jako bezpieczną, nie sądziłem, że może mi cokolwiek grozić, bo i za co i od

¹⁶ Arhiva Serviciul Român de Informații, București (dalej: ASRI), fond „D”, dosar 492, vol. 3, k. 277.

¹⁷ *Ibidem*, Przesłuchanie B. Ziemiańskiego, Wiedeń, 5 XII 1943 r. (tłumaczenie z jez. niemieckiego na rumuński); *ibidem*, Continuarea interogatoriului [Kontynuacja przesłuchania], Wiedeń, 6 XII 1943 r., k. 295.

¹⁸ L.A.B. Kliszewicz, *Placówki wojskowej łączności kraju z centralą w Londynie podczas II wojny światowej. 2. Baza w Bukareszcie*, Warszawa–Londyn 1999, s. 107–108.

kogo – miałem bowiem w ramach mojej placówki cenne prace wykonane dla frontu wschodniego. Po pewnym czasie otrzymałem pismo, w którym komunikowano mi o przeniesieniu w stan nieczynny do czasu zameldowania się”¹⁹.

Optymizm mjr. Ziemiańskiego nie znalazł jednak potwierdzenia w faktach, które okazały się dla niego bardzo twarde. Otóż, jak wynika z przytoczonej wyżej relacji, został aresztowany 24 marca 1945 r. przez policję rumuńską i osadzony wraz z trzydziestoma sześcioma Polakami (wg innej wersji czterdziestoma) w obozie internowania w Caracal. Co ważne, nastąpiło to na interwencję „jakiegoś czynnika polskiego” (delegat Warszawy Henryk Olszewski?), o czym Ziemiański wiedział. Możemy to zdarzenie połączyć z akcją polityczną prowadzoną wówczas w Rumunii przez organizacje, które opowiedziały się za nowym ładem w Polsce, a mianowicie Związkiem Patriotów Polskich i Komitetem Patriotów Polskich, które później przekształciły się w Polskie Zjednoczenie Demokratyczne. Wśród aresztowanych znajdowało się wielu wcześniejszych konspiratorów, a zupełnym już paradoksem było to, iż mjr. Bolesław Ziemiański został zatrzymany na rozkaz wydany przez ministra Teohari Georgescu i „jako przestępca wojenny w Rumunii miał być sądzony przez rumuński Trybunał Ludowy, a następnie wydany do dyspozycji władz polskich”²⁰. We wrześniu, bez wcześniejszego przesłuchania, został przewieziony do więzienia w Bukareszcie, gdzie siedział nadal bez przesłuchania do 15 października 1945 r. Następnie nagle został zwolniony. Ze złożonych później zeznań wynika, iż usiłował uzyskać jakąś pomoc od Brytyjczyków, co jednak nie powiodło się. Chcąc wyjaśnić swoje położenie, skontaktował się z ppłk. Iorgu Popescu, którego znał jeszcze z okresu wcześniejszego, kiedy ten prowadził w sprawie polskiej konspiracji dochodzenie, a któremu Polacy wystawili później swoiste świadectwo moralności, gdy ten został w lutym 1945 r. aresztowany jako „gnębiel demokratów i współpracownik niemiecki”. Rozmowa z ppłk. Popescu, który tymczasem awansował ze stopnia kapitana, potoczyła się w nieoczekiwanym kierunku, gdyż zaproponował on mjr. Ziemiańskiemu podjęcie współpracy, proponując mu nawet przyjęcie obywatelstwa rumuńskiego. Pierwszym etapem współpracy miało być opracowanie instrukcji wywiadowczej, którą mieli wspólnie wydać pod redakcją Popescu. Wydarzenia potoczyły się jednak w zgoła innym kierunku. W dwa dni po tej rozmowie został fikcyjnie wezwany do prefektury, rzekomo w sprawie osobistych dokumentów, i w drodze razem z towarzyszącym mu Henrykiem Jakubowskim, byłym dyrektorem Polskich Linii Lotniczych „Lot” w Bukareszcie, został aresztowany przez „czynniki polskiego bezpieczeństwa” i zawieszony do aresztu przy polskim oddziale wojskowym, obsługującym transporty UNRRA, idące do Polski z portu w Konstancy. Po paru dniach, wspólnie jeszcze z ppłk. Józefem Sierosławskim i adwokatem dr. Adamem Galińskim, zaczęli dziewiętnastodniową podróż, której następnym etapem (15 grudnia) był areszt na ul. Koszykowej w Warszawie, gdzie siedział w jednej celi z ppłk. Sierosławskim. 1 lutego

¹⁹ AIPN, 0330/58, t. 1, Ziemiański Bolesław kpt./mjr w st. sp. Raport o działalności w czasie wojny do Obywatela Marszałka Michała Żymierskiego, Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego i Ministra Obrony Narodowej, 13 VI 1946 r., k. 34–35.

²⁰ *Ibidem*, k. 9.

1946 r. przewieziono ich obu do więzienia na Mokotowie²¹. O powyższym szczególe wiemy z relacji agenta „Szarego”, złożonej 22 stycznia 1947 r. Ze znajdujących się w niej informacji niezbicie wynika, iż „Szarym” był ppłk Sierosławski, przy czym identyfikację tę umożliwia z jednej strony relacja Ziemiańskiego, podającego, iż razem z nim aresztowano i przewieziono do Polski ppłk. Sierosławskiego, a w przywoływanym doniesieniu agenturalnym znajduje się informacja, iż jej autor znajdował się wśród konwojowanych, a ponadto że wcześniej jako uchodźca mieszkał w Campulung-Muscel, co spośród nich dotyczyło tylko ppłk. Sierosławskiego.

W rozkazy przyjęcia do więzienia, skierowanym do jego naczelnika napisano, iż Mościbrodzki Henryk (poprawiono imię na Zygmunt) winien zostać osadzony w areszcie tymczasowym jako oskarżony o działalność antypolską. Jednak jeszcze 29 kwietnia 1946 r. w Informacji o sprawie Mościbrodzkiego Zygmunta vel Ziemiańskiego Bolesława s. Mieczysława ur. 1900 znajdowała się adnotacja, iż „o jego działalności wywiadowczej skierowanej przeciwko państwu polskiemu brak materiałów”. Informacje o Ziemiańskim uzupełnione były jeszcze o dane, iż jest żonaty, bezdzietny, 185 cm wzrostu, oczy niebieskie.

Pobył mjr. Ziemiańskiego w więzieniu i prowadzone śledztwo pozwala na stwierdzenie, iż jego osoba nie była jedyną ze środowiska rumuńskich uchodźców, którą interesowało się MBP. Z przebiegu wdrożonego śledztwa, na podstawie protokołów przesłuchań można wnioskować o niezbyt jeszcze zdecydowanych kierunkach dochodzenia. Ziemiański opowiadał więc mniej czy bardziej dokładnie swój życiorys, myląc się nawet w sprawie nazwiska rodzowego matki – 28 lutego oświadczył, że brzmiało ono „Mazanowicz”, co nie zwróciło uwagi śledczego. W trakcie tego przesłuchania mąskował też nieco sprawę swojej służby w Oddziale II SG, stwierdzając, iż pracował na kierunku przeciwniemieckim (Volksbund), przygotowując materiały mniejszościowe dla potrzeb delegacji na konferencji w Genewie²². Więcej istotnych informacji wypłynęło 2 kwietnia, kiedy padło pytanie dotyczące pracy w Oddziale II SG. Przedstawił wtedy w miarę dokładnie swój życiorys zawodowy, uzupełniony o fragmenty dotyczące września 1939 r., a następnie początków jego pracy konspiracyjnej w Rumunii. W zasadzie był on zgodny z prawdą, odnosił się do wielu kwestii szczegółowych, ale niemających ścisłego związku z pracą wywiadowczą. Z zapisów przesłuchań wynika raczej, iż przebiegały one w spokojnym trybie, nie zauważa się jakiegось zniecierpliwienia śledczych czy specjalnej koncentracji na jakimś zagadnieniu. Dominowała sucha faktografia, przy czym w zeznaniach Ziemiańskiego zauważalne jest takie sterowanie wypowiedziami, aby nie prowadziły one do rozwijania wątków mogących naprowadzić na kwestie dla niego niewygodne. W sposób widoczny starał się też chronić personalia osób współpracujących z nim, przekręcając je, np. „Otwin” zamiast „Ortwin”. Być może traktowano te przesłuchania jako niezbędne do uzyskania wglądu w sprawy, o których śledczy, szczególnie w odniesieniu do kwestii związanych z pobylem Polaków

²¹ *Ibidem*, Doniesienie agenturalne informatora ps. „Szary”, 23 I 1947 r., k. 207.

²² AIPN, 0330/58, t. 4, Protokół przesłuchania podejrzanego Bolesława Ziemiańskiego, 28 II 1946 r., k. 12.

w Rumunii w czasie wojny, nie mieli wówczas żadnego pojęcia. Niemniej z innych materiałów MBP można wnioskować, że zainteresowanie osobą Bolesława Ziemiańskiego miało szerszy aspekt. Z pisma kierownika Referatu II Wydziału II Departamentu I MBP, por. Antoniego Gutowskiego, wynika m.in., iż „Mościbrodzki i Bąkowicz-Citauer²³ są mi znani ze sprawy rumuńskiej, siedzieli w więzieniu na Mokotowie do dyspozycji Wydz. Śledczego MBP”²⁴. Opinia ta pozostawała w związku z szerszym przedsięwzięciem MBP w sprawie, której nadano kryptonim „Przyjaciele”. Zapoczątkowana, jak wynika z pisma sygnowanego przez wspomnianego już por. Gutowskiego, otrzymaniem od szefa Oddziału II SG WP (płk. Wacława Komara) odpisu raportu agenta (N.N.) z 5 sierpnia 1946 r., z którego wynikało, iż wymienione przez niego osoby, które połączone przebywaniem w czasie wojny w Rumunii, „prowadzą szpiegowską działalność z ramienia II Oddz[iału] Andersa względnie I[ntelligence] S[ervice] na terenie Polski i za granicą”²⁵. Wśród podanych przez agenta 14 osób znajdowało się nazwisko „Mościbrodzki” z adnotacją: „b[ył]y doradca Rydza-Śmigłego, obecnie adm. sanat.”. Niezależnie od różnych wątków związanych z tak zawiązaną „afetą”, którą należało sprawdzić także pod kątem prawdziwości doniesienia, miała ona dalszy ciąg, co wynika z pisma wicedyrektora I Departamentu MBP, mjr. Jastrzębskiego, skierowanego do płk. Romkowskiego, wiceministra spraw wewnętrznych²⁶. Sprawdzeniu podlegali zarówno przebywający w Polsce, jak i za granicą. Idąc tym tropem, zwrócono się do szefa rumuńskiej Siguranzji, gen. Popescu, aby pozwolił na podsłuch telefoniczny w firmie Finespul (patrz dalej) i dr. Migdała, obywatela rumuńskiego, u którego miał zbierać się „Cały sztab II-ki”. We wrześniu 1946 r. wyodrębniono grupę 8 osób przebywających w Rumunii: „grupa opanowała f[ir]mę »Finespul« w Bukareszcie, będąc przedstawicielstwem wywiadu obcego (»II-ka« lub I[ntelligence] S[ervice]). W piwnicy tej f[ir]my odbywają się częste zebrania, na których zjawia się Rybicki²⁷. Powyższa grupa utrzymuje kontakty z ludźmi znajdującymi się na terenie Polski. W Budapeszcie jakoby mają przebywać b[ył]y minister: [Antoni] Roman i Rudnicki, którzy utrzymują kontakt z »II-ką« andersowską – w Warszawie i w Rumunii”²⁸.

Wynikająca z podanej wyżej adnotacji o „Mościbrodzkim” okoliczność, iż w sierpniu 1946 r. przebywał już na wolności, jest weryfikowana pozytywnie i to w zupełnie zaskakującym kierunku. Jego przesłuchania, trwające w lutym i marcu 1946 r., zostały nagle przerwane i niedokończone, bo nagle w początkach maja został

²³ Właściwie Bonkowicz-Sittauer Jerzy, przedwojenny starosta, w Rumunii kierownik największego ośrodka uchodźczego w Craiovej. Zob. T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 1995, s. 78, 119, 177, 182.

²⁴ AIPN, 0330/58, t. 1, Plan wstępnych przedsięwzięć w sprawie 0001483/46/ID krypt. „Przyjaciel”, 14 VIII 1946 r., k. 55.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, Pismo wicedyrektora Departamentu I MBP, mjr. Artura Jastrzębskiego, do wiceministra MBP płk. Romana Romkowskiego, wrzesień 1946 r., k. 61.

²⁷ Wyślanek KG AK do Rumunii w 1942 r. Zob. T. Dubicki, *Konspiracja polska...*, t. 2; A. Przewoźnik, *Rybicki Aleksander, Polski Słownik Biograficzny*, z. 137, 1991, s. 300–303.

²⁸ AIPN, 0330/58, t. 1, Pismo wicedyrektora Departamentu I MBP, mjr. Artura Jastrzębskiego, do wiceministra MBP płk. Romana Romkowskiego, wrzesień 1946 r., k. 61.

przewieziony do aresztu MBP przy ul. Koszykowej. Z pisma sygnowanego przez por. Gutowskiego wynika, iż – jak już wiemy – „Mościbrodzki” i Bonkowicz-Sittauer siedzieli w więzieniu mokotowskim, „po czym byli nam przekazani w celach operatywnego ich wykorzystania, na mocy czego Mościbrodzki, jako kpt. b[yłego] II Oddz[iału], został przeze mnie (por. Gutowskiego – przyp. T.D.) zwerbowany i figuruje w kartotece agencji pod pseud. Ojciec”²⁹. O podjęciu tego zaskakującego kroku mjr. Ziemiańskiego dowiadujemy się przynajmniej częściowo z pisma skierowanego do naczelnika Wydziału II Departamentu I MBP, mjr. Konara, z którego wynika, że na możliwość pozyskania Ziemiańskiego wskazał płk Józef Różański. W związku z tym, „po kilkakrotnych widzeniach w więzieniu powzięto decyzję o werbunku. Oferowanej mu współpracy przyjąć z początku nie chciał. Po wyczerpaniu wszystkich argumentów został zwerbowany za cenę wolności”³⁰. Powyższe potwierdza zachowany kwestionariusz agenta informatora, z którego wynika, iż wyraził zgodę na współpracę 23 maja 1946 r. „na uczuciach patriotycznych”³¹, co – jak wynika z wcześniej przytoczonej opinii – było nieprawdą, a rzeczywistym powodem była obiecana wolność. Powodów podjęcia takiej decyzji przez Bolesława Ziemiańskiego mogło być kilka. Na pewno jednym z nich była chęć unormowania życia, powrotu do domu po blisko siedmioletniej rozłące z żoną. Stan zdrowia Ziemiańskiego był już zły – jeszcze w Rumunii cierpiał na owrzodzenie żołądka, niewątpliwie był już wyczerpany po ciągu aresztów, obozów internowania i więzienia, które rozpoczęły się w 1943 r. Podpisując zobowiązanie do współpracy, uzyskiwał wolność za cenę, którą miało wyznaczyć jego dalsze postępowanie. Okoliczności werbunku ze strony MBP ujawnia przywoływane już pismo do mjr. Konara, w którym zaznaczono, że w okresie maja 1946 r. kierownictwo MBP kładło nacisk na werbowanie agentów jedynie spośród pracowników byłego Oddziału II SG. Przy czym „werbowanie następowało bez względu na jego celowość. Chodziło o to, by mieć w rezerwie duży »zapas« agentów już wyszkolonych. W tym właśnie okresie natknięto się na »Ojca«”³².

Podpisanie zgody na współpracę zaowocowało natychmiastowym wydaniem nakazu zwolnienia Bolesława Ziemiańskiego – na mocy postanowienia oficera śledczego MBP. W tym samym dniu – 23 maja 1946 r. – por. Gutowski, komunikując o przeprowadzonym werbunku, zwrócił się do mjr. Jastrzębskiego o wypłacenie zwolnionemu 5 tys. zł. jako rekompensaty za niedoręczoną paczkę żywnościową.

Z późniejszej relacji Bolesława Ziemiańskiego wiadomo, że napotkał na duże trudności związane z urządzeniem sobie życia. Po wyjściu z więzienia znalazł się w trudnej sytuacji zdrowotnej – miał „awitaminozę i całe plecy otwarte do żeber, tylko na brzuchu mogłem leżeć”. Przedwojenne mieszkanie przy ul. Szarej 14 zostało już zasiedlone innymi lokatorami. Ostatecznie musiał w częściowo zniszczonym domu ciotki przeprowadzić remont, dzięki któremu uzyskał jeden pokój. Zamieszkał tam

²⁹ *Ibidem*, Plan wstępnych przedsięwzięć w sprawie 0001483/46/ID krypt. „Przyjaciel”, 14 VIII 1946 r.

³⁰ AIPN, 01236/1432, Pismo do naczelnika Wydz. II Departamentu I, mjr. Konara.

³¹ AIPN, 0330/58, t. 4, Kwestionariusz Agentu Informatora, k. 27.

³² APW, IV k 291/56, Pismo do naczelnika Wydz. II Departamentu I, mjr. Konara.

z żoną i szwagierką, która wróciła z wywózki do Rosji. Ciekawostką jest, że nazywała się Mościbrodzka, co tłumaczy powód przyjęcia tego nazwiska w Rumunii przez Ziemiańskiego (kwestia zapamiętania). Finansowo rodzinie powodziło się bardzo słabo, przez pewien czas zarabiała tylko pani Ziemiańska. Nieznaczną zmianą na lepsze nastąpiła po spotkaniu Ziemiańskiego z ppłk. Tadeuszem Zakrzewskim, byłym attaché wojskowym w Bukareszcie, członkiem CKW PPS, który zaprotegował go do pracy w pepeesowskiej Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”. Również Bolesław Ziemiański wstąpił do tej partii (legitymacja członkowska nr 1 200 180). Pomocy przy otrzymaniu tej pracy udzielił również gen. Bończa-Uzdowski, kierownik wydziału wojskowego CKW PPS. W Wydawnictwie „Wiedza” Ziemiański pracował na stanowisku kierownika CBOR (Biuro Ogłoszeń i Reklamy) do grudnia 1948 r., kiedy nastąpiło ponowne jego aresztowanie. Nim do tego doszło, zaistniały pewne znaczące fakty związane z podpisaniem deklaracji o współpracy z MBP. Z dostępnych materiałów wynika, iż współpraca ta faktycznie nigdy nie wyszła poza rytuał rzadkich zresztą spotkań, z których niewiele wynikało.

W raporcie skierowanym do mjr. Konara 9 stycznia 1947 r. por. Wejner informował o przebiegu spotkania por. Tyddy z Ziemiańskim. Wynikało z niego, że do spotkania doszło 8 stycznia w kawiarni „Pomianowski”, po uprzednim nawiązaniu kontaktu z agentem „Ojcem”. Po scharakteryzowaniu sylwetki „Ojca” i przytoczeniu znanych nam już elementów biografii por. Wejner konkludował, iż agent „Ojciec”: „jest człowiekiem starszym (około 50 lat) b[ardzo] inteligentny, elokwentny, na wysokim poziomie intelektualnym. W pracy KW b[ardzo] dobry fachowiec. Specjalista z dziedziny ochrony tajemnicy. Dobry administrator. Pasjonuje go handel, w którym przed wojną pracował. Obecnie pracuje w »Czytelniku« [? – przyp. T.D.]. Po całkowitym związaniu się firmy bekoniarńskiej »Dal«, co nastąpi w maju br., przeniesie się do niej. Podejście jego do każdej sprawy jest ściśle przemyślane i brane z punktu widzenia handlowego i zyskowego”³³.

Omawiając okoliczności towarzyszące współpracy, a właściwie jej braku, por. Wejner nawiązał do samego przebiegu zwerbowania Ziemiańskiego, o czym już nadmieniono. Por. Wejner podkreślał, że werbowanie następowało w 1946 r. bez względu na jego celowość i że chodziło o to, by mieć w rezerwie duży „zapas” agentów już wyszkolonych³⁴. Taka okoliczność miała prawdopodobnie w jakimś stopniu wyjaśnić panujący stan stagnacji w wykorzystaniu „Ojca”, który, co podkreślał por. Wejner: „nie pracuje na obiekcie, w którym przejawiałaby się jakaś obca działalność wywiadowcza. W związku z jego aresztowaniem i dość silnym o tym rozgłosie, znajomi »Ojca« unikają go. Wskutek nadmiernej liczby godzin pracy b[ardzo] mało styka się z ludźmi”. Szczególnie istotne w kontekście całej sprawy było stwierdzenie, że w międzyczasie kierownictwo MBP zdecydowało o niekontynuowaniu sprawy „Przyjaciele”, przy realizacji której Ziemiański byłby na pewno przydatny. Dużo mówiącym o nastawieniu

³³ AIPN, 0330/58, t. 4.

³⁴ *Ibidem*, Raport do Naczelnika Wydziału II Departamentu I MBP, mjr. Juliana Konara, 9 I 1947 r., k. 72.

MBP było podsumowanie: „Wskutek powyższego utrzymujemy go na kontakcie, ale nie wierzymy mu i nie dajemy żadnych zadań. Stosunek nasz ogranicza się tylko do spotkań i luźnych pogawędek”³⁵. Swoją sprawę „Ojca” skierował do mjr. Konara por. Wejner skończył wnioskiem co do dalszego wykorzystania Ziemiańskiego, podkreślając ponownie, że dać mu jakiejś konkretnej pracy nie mogą ze względu na brak zaufania. Niemniej proponował wykorzystać go do pisania konspektów na podane mu tematy, co winno przyczynić się do udostępnienia pracownikom MBP fachowych wiadomości³⁶. Uzupełniając wątek braku zaufania do pozyskanego agenta „Ojca”, można przywołać odnotowany w dokumentach fakt przeprowadzenia w dniach od 11 do 13 września 1946 r. jego obserwacji, która nie przyniosła jednak żadnych rezultatów, w związku z czym z obiektu obserwacji o krypt. „Bambus” (od noszonej przez Ziemiańskiego laski) zdjęto dalszą obserwację³⁷.

Pewnym novum w kontaktach z „Ojcem” okazało się spotkanie z nim por. Wejnera 24 stycznia 1947 r., o czym raportował następnego dnia mjr. Konarowi. Tym razem ton był bardziej pozytywny. Z raportu wynika, że „Ojciec” miał zareagować przychylnie, stwierdzając: „nareszcie wiem, o co chodzi, bo dotychczas czułem się jak człowiek wypuszczony z więzienia na przepustkę i czekałem, aż mnie zamkniecie”³⁸. W nowym układzie, zaproponowanym przez mjr. Konara, „Ojciec” miał zlecone określone zadania do wykonania. Wysunął koncepcję umieszczenia go w jednej z kilku centralnych instytucji: MSZ, Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego, firmie eksportowej, ewentualnie wejście w kontakt z angielską placówką dyplomatyczną przez wyszukanie im pomieszczenia na biura, względnie podjęcia pracy w obcej placówce dyplomatycznej w Polsce³⁹. Przy okazji tego spotkania „Ojciec” przekazał kilka informacji por. Wejnerowi, które nie miały jednak żadnego praktycznego znaczenia. Scharakteryzował osobę byłego uchodźcy w Rumunii Ludwika Wędołowskiego, byłego szefa Wydziału Bezpieczeństwa miasta stołecznego Warszawy. Akcentował przy tym jego związki z Żydami, przez których miał być popierany i lansowany (pracował w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego), co tłumaczył pomocą udzielaną im przed wojną (paszporty) i na uchodźstwie w Rumunii. Inne informacje były bardziej lakoniczne i nic nie wносиły, jak np. że ma znajomych w poselstwach Rumunii i Węgier, czy że Jakubowski pracuje w PLL „Lot” i ma tam styczność z obywatelami państw obcych. „Ujawnił” też szeroko znany fakt, że gen. Carton de Viart od 1924 r. mieszkał w majątku na Polesiu, reprezentując interesy Intelligence Service, którego komórka działała na kierunku ZSRR⁴⁰.

O dalszym przebiegu współpracy możemy wnioskować pośrednio – na podstawie faktu aresztowania Bolesława Ziemiańskiego 24 listopada 1948 r., co świadczy

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, Komunikat z obserwacji 11–13 IX 1946 r.

³⁸ *Ibidem*, Raport do Naczelnika Wydziału II Departamentu I, mjr. Juliana Konara, ze spotkania z agentem ps. „Ojciec”, 25 I 1947 r.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

o tym, iż agent „Ojciec” nie wywiązywał się ze zleczanych mu zadań. Nakaz, wydany 2 grudnia 1948 r. przez Naczelną Prokuraturę Wojskową, mówił o Bolesławie Ziemiańskim jako podejrzanym o szpiegostwo. Ze złożonych po powtórnym aresztowaniu zeznań wynika, iż Ziemiański przyznał się do podejmowania pewnych kroków mających charakter działań poufnych, a służących nawiązaniu kontaktu z Londynem. Zastrzegł jednak, że miały one na celu jedynie odzyskanie należnych mu kwot za okres służby w czasie II wojny światowej. Podczas zeznań 10 marca 1949 r. ujawnił przesłuchującemu go kpt. Edmundowi Kwaskowi, że posłużył się przy tym Julianem Zacharewiczem, pracującym w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, który służbowo wyjechał do Londynu, skąd przywiózł Ziemiańskiemu 200 funtów. Miał też obiecane nadsyłanie paczek przez kpt. Mieczysława Jaworskiego, za pośrednictwem byłego pracownika Oddziału II SG, Luboińskiego, kierowanych na adres znajomej Ziemiańskich Jadwigi Szeryńskiej⁴¹. Czy ujawniając powyższe, szkodził Julianowi Zacharewiczowi, przebywającemu wówczas na placówce w Londynie, trudno przesądzić. O tej sprawie wywiad wojskowy już wiedział z informacji pochodzącej z 15 stycznia 1947 r., w której z detalami omówiono przebieg nawiązania kontaktu z płk. dypl. Stefanem Mayerem przez Zacharewicza za pośrednictwem mjr. Luboińskiego. Ten ostatni był przed wojną agentem Centralnej Agentury, a następnie pracował w stacji podsłuchowej Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. W wyniku rozmowy z płk. Mayerem Zacharewicz, który miał być jego chrześniakiem, otrzymał 700 funtów, w tym 200 dla Ziemiańskiego⁴². Być może Ziemiański ujawnił powyższe, będąc przekonany, iż MBP wie o tym. O fakcie stałego inwigilowania go był bowiem przekonany, co wyraził słowami: „Od początku zwolnienia, a po tym chodzenia do Min[isterstwa] Bezp[iecieństwa Publicznego] prawie co tydzień w sprawie papierów nie czułem się dobrze, gdyż więzienie zrobiło swoje. Gdy następnie po tym długim lataniu do Ministerstwa jeszcze stwierdziłem wprost bezpośrednio, bo spotkawszy się »oko w oko« z agentami obserwującymi mnie, to stan moich nerwów i samopoczucia powstał taki, że czekałem z dnia na dzień aresztowania, do czego przyczyniły się odwiedzania w biurze przez funkcjon[ariuszy] UB pod błahymi pretekstami. Wreszcie spotkania oficerów, którzy moje śledztwo prowadzili, razem wzięwszy myślałem, że oszaleję”⁴³.

Okoliczności towarzyszące aresztowaniu Bolesława Ziemiańskiego wskazują na zaplanowaną wcześniej akcję w ramach eliminowania nieprzychylnych idei połączenia PPS z PPR. W tym czasie aresztowani zostali także członkowie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Tadeusz Zakrzewski i Zygmunt Zaborski, z którym Ziemiański znał się jeszcze z okresu, kiedy ten reprezentował władze lubelskie w Rumunii. Przez niego Ziemiański usiłował skontaktować się z gen. Michałem Żymierskim, przesyłając z Rumunii adresowany do niego list. O planowanym zawczasu zatrzymaniu niewygodnych przeciwników świadczy zarządzenie Naczelnika Wydziału MBP

⁴¹ AIPN, 0330/58, t. 3, Protokół przesłuchania podejrzanego, 10 III 1949 r., k. 78.

⁴² *Ibidem*, t. 1, Wyciąg z informacji z dn. 15 I 1947 r. z Nacz[elnego] Dow[ództwa] Szt[abu] Gen[eralnego] O[ddziału] II Nr 090.

⁴³ *Ibidem*.

z 18 lipca 1948 r., na co powoływano się w protokole rewizji przeprowadzonej 18 listopada 1948 r. w mieszkaniu Bolesława Ziemiańskiego⁴⁴. W trakcie tego pierwszego, jak się okazało, przeszukania jego mieszkania zakwestionowano „Bilet nr 11346 z 11 I 1941 r., wystawiony na nazwisko Mościbrodzki⁴⁵, maszynopis raportu dla marszałka Roli-Żymierskiego, ponadto pięć kart rękopisu”. Taki mierny rezultat przeszukania spowodował kolejną rewizję, która nastąpiła 24 listopada, zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w miejscu pracy Ziemiańskiego – z podobnym jak poprzednio rezultatem. Wówczas nastąpiło też aresztowanie Bolesława Ziemiańskiego, do którego doszło w miejscu pracy. Już po nim, widocznie z uwagi na skąpy materiał „dowodowy” zebrany dotychczas podczas rewizji, nastąpiła kolejna – w mieszkaniu przy ul. Szarej 14, w trakcie której jednak „nic nie zakwestionowano”.

Główny trop śledztwa oscylował od początku wokół przedwojennej działalności kpt. Ziemiańskiego na polu bezpieczeństwa państwa. Poprzedziło je podanie przez Ziemiańskiego wykazu 83 osób, które znał Ziemiański z Rumunii. Następne zeznania, złożone 3 stycznia 1949 r., dotyczyły kwestii ochrony Belwederu i GISZ w ramach działalności agentury Oddziału II SG. Śledczych interesowały szeroko rozumiane kwestie działalności wywiadów obcych w Polsce przedwojennej, również sprawy tzw. wywiadu kościelnego⁴⁶. Przesłuchania obejmowały całą paletę spraw, z którymi Ziemiański mógł mieć jakąś styczność. Wiązały się one ze służbą w Belwederze i Agenturze Centralnej. Przedmiotem zeznań były afery (sprawa zabójstwa żandarma Stanisława Koryzmy, tzw. zamachu Jagodzińskiego i towarzyszy, sprawa syna zabójcy prezydenta Narutowicza, prowadzenia obserwacji gen. Sikorskiego, samobójstwa małżeństwa Cazimir, dr. Jaworowskiego i jego wpływu na małżonkę marszałka Śmigłego-Rydza). Przesłuchujących interesowały także sprawa mjr. Jerzego Sosnowskiego czy działalność agenta niemieckiego Samsona Mikicińskiego. Na różne okoliczności dotyczące aktywności Ziemiańskiego przed wojną i później przesłuchiowano też w charakterze świadków innych podejrzanych, których doprowadzano z więzienia. Byli to Zygmunt Zaborski, Tadeusz Zakrzewski, Jerzy Krzymowski i Jan Gorazdowski.

Długotrwałe dochodzenie powracało kilkakrotnie do wątków już wyjaśnianych, co miało na celu wychwycenie niespójności w zeznaniach. Dotyczyło to np. szczegółów służby w Oddziale II SG, zwłaszcza w Ekspozyturze nr 1 w Wilnie, przebiegu szkolenia informacyjnego, stanu podległej mu agentury⁴⁷. Kwestie związane z pracą w Oddziale II SG w połowie 1951 r. wysunęły się zdecydowanie na pierwszy plan, przy czym w piśmie z 1 maja 1951 r., skierowanym do kierownika Grupy Śledczej Biura Specjalnego MBP, mjr. Józefa Duszy, zwrócono uwagę, iż podejrzany Bolesław Ziemiański w dotychczasowych zeznaniach przedstawił zbyt ogólnie swoją pracę w Ekspozyturze nr 1, na stanowisku kierownika Agentury Centralnej. „W związku

⁴⁴ APW, IV k 291/56, Protokół z rewizji z 18 XI 1948 r.

⁴⁵ Prawdopodobnie był to „Bilet de identificate”, czyli dowód tożsamości, którym posługiwał się Bolesław Ziemiański w Rumunii.

⁴⁶ AIPN, 0330/58, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Bolesława Ziemiańskiego, 3 I 1949 r., k. 61–68.

⁴⁷ *Ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego, 9 V 1950 r.; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego, 4 VI 1951 r.

z tym śledczy, por. Marian Szpiegi, przeprowadził kilka »sesji« przesłuchań, dopytując się m.in. o szczegóły dotyczące funkcjonowania siatek wywiadowczych w Mińsku i Moskwie, i funkcjonowanie Samodzielnego Referatu Technicznego”. To ostatnie zagadnienie miało niewątpliwie związek z przygotowywanym procesem jego pracowników. Oprócz por. Szpiegi, Ziemiańskiego przesłuchiwali śledczy Eugeniusz Chimczak, mjr Feliks Zawadzki i kpt. Jan Dusza. Szczególnie „zasłużył się” w tej „pracy” ten ostatni, którego działalność przestępcza wobec przesłuchiwanym stała się później przysłowiową. Także od Bolesława Ziemiańskiego usiłował wydobyć oczekiwane przez „górc” zeznania. Sugerowano m.in. trop, który świadczyłby o kolaboracji kpt. Ziemiańskiego przed wojną z wywiadem niemieckim, a także doszukiwano się potwierdzenia dla tezy, iż uczestniczył on w tzw. faszyzacji kraju. O stopniu natężenia postępowania represyjnego w stosunku do przesłuchiwanego świadczyło jego przyznanie się do sugerowanej współpracy z Niemcami w zeznaniu z 22 grudnia 1948 r. Za cenę uzyskania choć chwili spokoju złożył całkowicie konfabulowane zeznania⁴⁸, które odwołał 26 kwietnia 1949 r.⁴⁹ Wątek zarzucanej najwidoczniej nadal Ziemiańskiemu współpracy z wywiadem niemieckim usiłował wyjaśnić w zupełnie nietypowy sposób, pisząc list do wymienianego już płk./gen. Iorgu Popescu, prosząc o zaświadczenie niepozostawiania w czasie wojny w kontaktach z Niemcami. Czy list ten, o wysłanie którego zwrócił się do płk. Józefa Różańskiego, dotarł do adresata⁵⁰, nie jest nam wiadomo. O sposobie prowadzenia tego śledztwa świadczy fakt, że skrajnie wyczerpany fizycznymi cierpieniami targnął się na swoje życie, podcinając sobie żyły. Już odratowanemu, inny „osławiony” oprawca, płk Józef Różański, zagroził aresztowaniem rodziny, „jeśli nie dogadają się”⁵¹. Perfidia tego postępowania polegała także na tym, że jak dowiedział się Ziemiański po latach, żonę jego aresztowano w tym samym dniu co jego. Przesiedziała w więzieniu bez postawienia zarzutów 4 lata, również maltretowana przez kpt. Duszę. Jeszcze tragiczniejszy okazał się los brata Ziemiańskiego, który po całkowicie sfingowanym procesie został skazany na 7 lat więzienia. Popęłił samobójstwo, skacząc przez okno w sądzie.

Tymczasem usiłowano złamać Ziemiańskiego kolejnymi szykanami, trzymając go od 17 października 1949 r. do 15 maja 1950 r. w osławionej willi MBP na Wale Miedzeszyńskim. Umieszczono go w piwnicy bez podłogi, bez jakiegokolwiek ogrzewania, z otwartym oknem, bez prawa siedzenia od pobudki do apelu wieczornego⁵². Pod groźbą nienadania biegu jego sprawie, wymuszono złożenie podpisu na aktach, z których treścią nie mógł się zapoznać, bowiem wcześniej zarekwirowano mu okulary.

⁴⁸ AIPN, 0330/58, t. 2, Ziemiański Bolesław – *Zagadnienia niemieckie w Polsce w latach 1932–1939*, 22 XII 1948 r.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 3, Odwołanie części zeznania własnego, spisane go w końcu grudnia 1948 r. z okresu działalności 1930–1939, jako niezgodnego z prawdą, k. 241.

⁵⁰ *Ibidem*, t. 1, Pismo do pana płk. dr. Józefa Różańskiego, wiceministra bezpieczeństwa publicznego, 29 I 1949 r., k. 228; (w załączniku pismo D-le Procuror magistrat Gen. Popescu Iorgu, Curtea Martiala, Arsenalul, Bucuresti).

⁵¹ T. Dubicki, *Bazy wojskowej łączności...*, s. 130.

⁵² APW, IV k 291/56, Pismo Bolesława Ziemiańskiego do Sądu Najwyższego w Warszawie, 4 VII 1956 r., k. 57.

Ostatecznie, po blisko 4 latach od uwięzienia, 23 września 1952 r. doszło do procesu przed Sądem Wojewódzkim dla miasta stołecznego Warszawy w Wydziale IV Karnym. Zachowane dokumenty pozwalają na poznanie okoliczności powstania aktu oskarżenia. Otóż tekst autorstwa wymienianego już oficera śledczego MBP, por. Mariana Szpiegi, podlegał najpierw zatwierdzeniu przez dyrektora Departamentu MBP, płk. Anatola Fejgina, do czego doszło 31 marca w formule: „zatwierdzam”. Dotyczyło to aktu oskarżenia przeciwko Ziemiańskiemu Bolesławowi, s. Mieczysława, oskarżonemu z art. 1 lit. „b” Dekretu z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego. Oskarżenie bazowało na fakcie, iż Ziemiański jako oficer Oddziału II SG pracował na terenie Wilna, w Ekspozyturze nr 1, a następnie od 1932 r. kierował Centralną Agencją Wydziału II b Oddziału II SG, co czynił, „idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu w związku z wykonywaniem zleconych czynności osłabiał ducha obronnego społeczeństwa polskiego przez to, że realizując politykę faszystowskiego rządu sanacyjnego w zakresie przygotowań wraz z międzynarodowym imperializmem agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu stojącemu na straży pokoju i niezawisłości narodów, szkolił i wysyłał szpiegów na teren Związku Radzieckiego dla rozpracowania radzieckich sił zbrojnych, oraz za pomocą szeroko rozbudowanej sieci konfidenckalnej rozpracowywał członków i sympatyków ruchu antyfaszystowskiego, w wyniku czego skazywani byli przez faszystowskie sądy na długoletnie więzienie”⁵³. W uzasadnieniu przywoływano znane nam już fakty służby Ziemiańskiego, wskazując nawet na Polską Organizację Wojskową, udział w wojnie polsko-bolszewickiej, służbę w 2. i 6. PPLeg. Okres praktyki i służby w Ekspozyturze nr 1 w Wilnie podniesiono w kontekście pracy w tzw. referacie rosyjskim i wysyłaniem w związku z tym szpiegów na północno-zachodnie tereny ZSRR. Materiały otrzymywane tą drogą opracowywał dla centrali Oddziału II SG w Warszawie. W okresie pracy w Centralnej Agencji rozpracowywał sympatyków ruchu antyfaszystowskiego zatrudnionych w administracji wojskowej, wskutek czego szereg osób zostało aresztowanych lub zwolnionych. Wskazano też, że w latach 1935(?)–1938 rozpracowywał ochotników Międzynarodowych Brygad walczących w Hiszpanii, w tym niejaką Eugenię Smythe⁵⁴. Zwraca uwagę fakt całkowitego pominięcia służby Ziemiańskiego w charakterze szefa ochrony Belwederu w latach 1929–1935.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się postępowanie dowodowe, o którego przebiegu wiemy z notatki sporządzonej przez młodszego oficera śledczego MBP, chor. Wziętka. Wynika z niej, że Bolesław Ziemiański przyznał się jedynie do pracy w Centralnej Agencji i osobistej ochronie marszałka Piłsudskiego. Jednak praca ta, co podkreślił, nie wpłynęła na faszycyzację życia państwowego i klęskę wrześniową. Zaprzeczył też, że Centralna Agencja prowadziła rozpracowanie działalności komunistycznej. W tej kwestii prokurator zażądał wyjaśnienia odnośnie do rozpracowywania Komunistycznej Partii Polski, której członkowie brali udział w walkach na terenie

⁵³ *Ibidem*, t. 1, Akt oskarżenia przeciwko Ziemiańskiemu Bolesławowi, s. Mieczysława, 31 III 1952 r., k. 257.

⁵⁴ *Ibidem*.

Hiszpanii. Ziemiański odpowiedział na to, że o ile takie rozpracowania miały miejsce, to nie był w nie wtajemniczony. W celu wyjaśnienia tych okoliczności sąd wezwał na świadka Jerzego Krzymowskiego, który zeznał, że w okresie jego pracy w Oddziale II SG, w Centralnej Agencji prowadzono rozpracowanie ruchu komunistycznego. Podał ponadto, że w tym czasie omawiano w Oddziale II SG koncepcję rozszerzenia działalności rozpracowującej ruch komunistyczny na tereny zagraniczne. Niemniej, co odnotował chor. Wziętek: „Świadek Krzymowski nie podał w swoich zeznaniach, że oskarżony Ziemiański był bezpośrednio zaangażowany w kierowanie pracami Centralnej Agencji na odcinku rozpracowania ruchu komunistycznego”⁵⁵. W charakterze świadka zeznawał także Tadeusz Nowiński (mjr kaw., były oficer Oddziału II SG), z którego zeznań wynikało, iż do zadań Ziemiańskiego należało także zwalczanie opozycji.

Rozprawa sądowa trwała dwa dni: 23 i 25 września 1952 r. Sąd w składzie: przewodniczący Marian Stępczyński, ławnicy Michał Szymański i Tadeusz Sobuła, w obecności wiceprokuratora Generalnej Prokuratury Benjamina Wajsblecha, orzekł: „Bolesława Ziemiańskiego uznać za winnego popełnienia zarzucanego mu przestępstwa – z tym że działalność jego miała cechy pomocnictwa w realizowaniu polityki faszystowskiego rządu sanacyjnego, i że nie udowodniono, by w wyniku działalności oskarżonego zapadły jakieś wyroki skazujące działaczy antyfaszystowskich, za co – na mocy art. 27 kod[eksu] karn[ego] w związku z art. 1 pkt. b Dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego – skazać Bolesława Ziemiańskiego na dwanaście (12) lat więzienia, którą to karę z mocy art. 6 par. 1 p. 3 Ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii, złagodzić do kary ośmiu (8) lat więzienia i na jej poczet zaliczyć skazanemu areszt tymczasowy od dnia 2 grudnia 1948 r. do dnia 25 września 1952 r. Od opłaty sądowej Ziemiańskiego zwolnić, a koszty postępowania sądowego zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa”⁵⁶.

Skazanego przewieziono do więzienia w Barczewie, przy czym z powodu rewizji od wyroku, złożonej do Sądu Najwyższego, 28 maja 1953 r. doszło do rozprawy, w trakcie której Sąd Najwyższy w pełni podzielił interpretację Sądu Wojewódzkiego i utrzymał dotychczasowy wyrok. W konkluzji stwierdził, iż „skoro oskarżony aktywnie uczestniczył w wykonywaniu kontrrewolucyjnych zadań Oddziału II SG, prowadzących się – jak wyżej zaznaczono – do osłabienia ducha obronnego narodu polskiego, w pełni prawidłowa jest przyjęta w sprawie niniejszej kwalifikacja prawna czynu oskarżonego z art. 1 ust. b Dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r.”⁵⁷

Oznaczało to uprawomocnienie się wyroku, który odbywał do 8 grudnia 1954 r. Z powodu złego stanu zdrowia został zwolniony na przerwę, która miała trwać do 8 czerwca 1955 r. Ostatecznie nie wrócił już do więzienia, uzyskując jeszcze dwukrotnie przerwę w odbywaniu kary. Ponieważ jej koniec przypadał na 2 grudnia

⁵⁵ *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu rozprawy sądowej z dnia 23 IX 1952 r. przeciwko Ziemiańskiemu, 24 IX 1952 r., k. 261.

⁵⁶ *Ibidem*, Wyrok w sprawie Bolesława Ziemiańskiego, 25 IX 1952 r., k. 262.

⁵⁷ AIPN, 507/91, Pismo do Generalnej Prokuratury dotyczące rewizji od wyroku w sprawie Bolesława Ziemiańskiego, 19 X 1953 r.

1956 r., a koniec trzeciej przerwy przypadła na 8 czerwca 1956 r., karę złagodźono z dn. 27 kwietnia 1956 r. na mocy amnestii do 4 lat więzienia, w związku z czym uznano ją za odbytą. Zauważyć należy, że pozostawało to w sprzeczności z faktem, że Ziemiański przesiedział już 6 lat (1948–1954). Powyższą decyzję otrzymał 29 maja 1956 r. w warunkach tzw. odwilży politycznej. Położenie Ziemiańskiego zmieniło się na tyle, że dotychczasowy skazany mógł zwrócić się do sądu o ponowne rozpatrzenie jego sprawy, do czego szybko doszło. Przesłuchiwany był m.in. jego oprawca, Józef Dusza, odsiadujący już wyrok 5 lat więzienia. W zasadzie nie przeczył on obciążającym go zeznaniom małżeństwa Ziemiańskich, choć odmówił złożenia zeznań na konkretne pytania⁵⁸.

Wobec stwierdzenia, że w trakcie rozpoznawania sprawy fakty jego brutalizowania nie były znane sądowi, uznano je za fakty nowe, w związku z czym Sąd Najwyższy postanowił wznowić postępowanie na korzyść Ziemiańskiego, uchylając poprzednie wyroki⁵⁹. Ostateczny wyrok zapadł 1 lutego 1957 r. w Sądzie Wojewódzkim dla m.st. Warszawy, w którym Bolesław Ziemiański z postawionych mu poprzednio zarzutów został uniewinniony⁶⁰.

Oczyszczenie z ciążyących na Bolesławie Ziemiańskim zarzutów nie oznaczało jednak wyrównania doznanych krzywd i upokorzeń. Z dostępnych materiałów i relacji osób znających Bolesława Ziemiańskiego wynika, że wychodząc z więzienia w wieku 54 lat, był już przysłowiowym „wrakiem”, cierpiącym na schorzenia układu kostnego, moczowego, żołądka, tarczycy, serca, a także nawrotową anemię złośliwą⁶¹. Również warunki egzystencji pozostawiały wiele do życzenia. W tej sprawie korespondował m.in. z Międzyresortową Komisją ds. Pomocy Osobom Rehabilitowanym przy PRM PRL. Przedstawiając swoje położenie, napisał, że wskutek niedozwolonych metod stosowanych w śledztwie i warunków, w jakich przebywał w czasie śledztwa, oraz przebywania w trudnych warunkach więziennych, stracił zdrowie i nie nadaje się do pracy. W związku z powyższym: „przez cały czas od zwolnienia na przepustkę do dnia dzisiejszego jestem usilnie leczony szpitalnie i ambulatoryjnie z nikłymi rezultatami”⁶². W wyniku tej interwencji Komisja wystąpiła skutecznie o podwyższenie renty przysługującej Bolesławowi Ziemiańskiemu z 600 do 800 zł. Ponadto w listopadzie 1957 r. na podstawie decyzji MKds.POR otrzymał on zawiadomienie o przyznaniu mu zasiłku na poczet ewentualnego odszkodowania 30 tys. zł z przeznaczeniem na leczenie specjalistyczne⁶³.

⁵⁸ APW, Rps 419/56, Protokół przesłuchania Józefa Duszy.

⁵⁹ *Ibidem*, Rps 419/56 (KO 154/56), Postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie w Izbie Karnej, 17 XI 1956 r., k. 74.

⁶⁰ *Ibidem*, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1 II 1957 r., k. 113.

⁶¹ *Ibidem*, Pismo B. Ziemiańskiego do Sądu Najwyższego w Warszawie, 4 VII 1956, k. 56; AIPN, 660/1244, Notatka w sprawie Bolesława Ziemiańskiego; Relacja H. Jagiełły, Zakopane 1986, mps. w posiadaniu autora; Relacja B. Kohutnickiego, Warszawa 1989, mps. w posiadaniu autora.

⁶² AIPN, 660/1244, Podanie Ziemiańskiego Bolesława do Komisji Pomocy Rehabilitowanym przy Przewodniczącym Rady Ministrów PRL przez Prokuraturę Generalną PRL, na ręce Ob. Prokuratora Majewskiego Stanisława, 8 II 1957 r., k. 14.

⁶³ *Ibidem*, Pismo do Międzyresortowej Komisji ds. Pomocy Osobom Rehabilitowanym, 7 XI 1958 r., k. 2.

Wiadomość o przebywaniu Bolesława Ziemiańskiego na wolności, w trudnych warunkach materialnych, została szybko przekazana do Londynu, gdzie w środowisku byłych pracowników Oddziału II SG, działających pod kierunkiem mjr. Józefa Kwiecińskiego, mjr. Franciszka Wierzbickiego i ppor. Guertlera, podjęto akcję zbiórki pieniędzy, która do 11 marca 1958 r. zamknęła się sumą 21 i pół funta. Kwotę tę wydatkowano na wysłanie 6 paczek z lekarstwami, 3 paczek żywnościowych, 5 paczek z bielizną i ubraniami oraz 2 przesyłek lekarstw. Ponadto przebywająca w kraju rodzina jednego z byłych pracowników Oddziału II SG wypłaciła Ziemiańskiemu 1 tys. zł⁶⁴.

Kontakty z Londynem nie mogły umknąć uwadze Służby Bezpieczeństwa, nadal pozostającej w ścisłej łączności z aparatem politycznym PRL. Zainteresowanie osobą Ziemiańskiego znalazło potwierdzenie w prowadzeniu stałej jego obserwacji pod kątem aktywności w kołach byłej konspiracji, akcji niepodległościowych i kościelnych. Zastosowano przy tym bardziej już wyrafinowaną metodę osaczenia go przez agentów meldujących z dużą regularnością i obficie na tematy interesujące bezpieczeństwo. Głównym agentem pracującym na tym odcinku był „Mociński”, którego na podstawie innych ustaleń identyfikujemy jako Zygmunta Augustowskiego, związanego w czasie wojny z konspiracją akowską na Wileńszczyźnie⁶⁵. Pierwsze jego doniesienie agenturalne, którym dysponujemy, pochodzi z 23 kwietnia 1959 r. Prawdopodobnie jest ono pierwsze w sprawie Ziemiańskiego, na co wskazuje zaprezentowanie go przez „Mocińskiego” w następujący sposób: „Niedawno był u mnie płk Ziemiański Bolesław, człowiek, który ma dojsćie, dobre wiadomości, dużo mówi. Ponieważ to jest dawny »dwójkarz«, ma taką żyłkę do tego, jego to interesuje, bardzo chętnie przychodzi do mnie na gawędy. On ma wielką biedę, nędzę – jak się zdążyłem zorientować”⁶⁶.

Oferta „Mocińskiego” została przyjęta i odtąd penetrował dość dokładnie nie tylko samego Ziemiańskiego, ale środowisko, w którym się obracał. Przynosiło to m.in. informacje z częstych spotkań z płk. Franciszkiem Niepokólczyckim, płk. Józefem Rybickim „Maciejem”, płk. Kazimierzem Plutą-Czachowskim, w których czasem uczestniczył też Augustowski, traktowany i uważany w tym środowisku za „swojego”. W kilkunastu doniesieniach, którymi dysponujemy, występuje szereg kwestii poruszanych czy omawianych w obecności „Mocińskiego” przez Ziemiańskiego. Co więcej, agent ten wyjeżdżał za granicę, np. do Londynu, gdzie nawiązywał kontakty z osobami wskazanymi mu w różnych celach przez byłych konspiratorów. Dawało to duży wgląd bezpieczeństwu w różne kwestie, związane także z życiem bieżącym emigracji.

O odnowionym bardzo szybko zainteresowaniu służb bezpieczeństwa PRL osobą Bolesława Ziemiańskiego świadczy dokonanie przeglądu jego 4 teczek personalnych w październiku 1959 r. przez zastępcę naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW, mjr. R. Kamińskiego, który po ich wykorzystaniu zaznaczył, aby nie wydawano tych akt innym jednostkom bez uprzedniego porozumienia się z nim.

⁶⁴ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kol. 219/14.

⁶⁵ P. Niwiński, *Działania komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatanów wileńskiej AK 1945–1980*, Warszawa 2009, s. 289, 323, 384, 481.

⁶⁶ AIPN, 0330/58, t. 4, Doniesienie agenturalne ps. „Mociński”, 23 IV 1959 r., k. 8.

Utrzymujące się zainteresowanie osobą Ziemiańskiego znajdowało też odbicie w prowadzeniu kontroli jego korespondencji. Zachowała się przechwycona odbitka odpisu legitymacji nadania Ziemiańskiemu orderu *Virtuti Militari* oraz listu podpisanego przez Ziemiańskiego, skierowanego do Kazimierza Iranka-Osmeckiego. Departament III MSW monitorował też korespondencję w sprawie przyznania przez ZUS dodatku do renty w związku z odznaczeniem *Virtuti Militari*. W odpowiedzi poinformowano Ziemiańskiego, iż nie wynika z przedstawionego dokumentu, za jakie czyny otrzymał ten order. ZUS honorował zasługi z czasu wojny, w związku z czym Ziemiański miał zwrócić się do Instytutu i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie o stosowne zaświadczenie. Omówienie doniesień agenturalnych dotyczących Bolesława Ziemiańskiego stanowiłoby osobne obszerne studium. Oprócz wymienianego już „Mocińskiego”, informował w jego sprawie niejaki „Chłopicki” (N.N.), który równie dobrze funkcjonował w środowisku byłych akowców oraz osób związanych z ruchem niepodległościowym. Z treści jego doniesień wynika, że np. znał osobiście gen. Bora-Komorowskiego, miał dojsć do płk. Iranka-Osmeckiego. Ziemiański prosił o załatwienie podczas pobytu w Londynie pewnych spraw finansowych, a o stopniu zażyłości obu świadczyło też pouczenie „Chłopickiego”, aby ten nie za bardzo udzielał się w Londynie: „Zwrócił mi uwagę, że najlepiej, abym mało rozmawiał z różnymi dawnymi kolegami, gdyż wśród nich jest wielu na usługach UB. [...] Pożegnał się na zakończenie rozmowy, całując się i ściskając”⁶⁷. Wątkiem, który interesował też mocno aparat bezpieczeństwa, była kwestia pamiątek po marszałku Piłsudskim. W wyciągu ze źródła „Komarow” z 8 lipca 1957 r., a opracowanym 17 stycznia 1962 r., napisano: „[płk Adam] Borkiewicz swego czasu polecał zabezpieczyć pamiętniki po Piłsudskim. Stosownie do tego Rychter zachowała w bezpiecznym miejscu rękopisy Piłsudskiego z Muzeum Narodowego. Tak samo b[yły] adiutant Piłsudskiego – Ziemiański z żoną – opiekują się skrycie pewnymi pamiętnikami po nim. Bardzo chwaliła Ziemiańskiego za piękną postawę w więzieniu, że nie dał się zmusić do sfałszowania danych o Piłsudskim”⁶⁸.

Wg informacji pochodzących z materiałów MSW, Bolesław Ziemiański traktowany był jako figurant w sprawie określonej jako ewidencyjno-obszewacyjna. Zakończenie tego zainteresowania nastąpiło 28 kwietnia 1968 r., a wniosek o jej zakończenie sygnował mjr Tadeusz Krawczyk – inspektor w Wydziale II Departamentu III MSW. Napisał on m.in.: „Figurant sprawy Ziemiański Bolesław, b[yły] oficer II Oddziału SG – na podstawie prowadzonej agencyjnej obserwacji nie przejawia wrogiej działalności przeciwko PRL. Jest człowiekiem starym – 76 lat⁶⁹. Działalność jego ogranicza się do sporadycznych kontaktów ze swymi znajomymi z b[yłej] organizacji AK oraz wypowiedzi – zależnie od sytuacji polityczno-ekonomicznej kraju, nacechowanych żalem ze złych warunków materialnych. W związku z powyższym wnoszę o: zakończenie dalszego prowadzenia ww. sprawy i przekazanie jej do składnicy materiałów operacyjnych

⁶⁷ *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia informatora ps. „Chłopicki” z dn. 4 IV 1961, 19 I 1962 r., k. 24.

⁶⁸ *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW ps. „Komarow” z 8 VIII 1957 r., 17 I 1962 r., k. 20.

⁶⁹ W rzeczywistości 68 lat.

Wydziału II Biura „C” MSW celem przechowywania przez okres 20 lat⁷⁰. Powyższe zostało zrealizowane 11 maja 1968 r.

Utrzymując się ze skromnej renty, Bolesław Ziemiański przeżył do 1976 r., a z relacji pochodzących od różnych osób wynika, że pozostając na uboczu dziejących się spraw, nadal się nimi interesował. Utrzymywał też kontakt z niektórymi podwładnymi z okresu rumuńskiego, jak np. z Michałem Jagiełłą, radiotelegrafistą, zamieszkałym w Zakopanem. To przez niego dochodziły do Ziemiańskiego przesyłki nadawane m.in. przez Jerzego Giedroycia⁷¹. Ciekawym faktem, świadczącym o powracaniu przez Bolesława Ziemiańskiego do wydarzeń wojennych, było utrzymywanie przez niego kontaktu przez osoby podstawione (adresy) ze znanym mu z Rumunii płk. Nicolaem Trohanym, który po powrocie z łagrów syberyjskich nawiązał z nim korespondencję⁷².

Bolesław Zygmunt Ziemiański zmarł 9 października 1976 r. Według nekrologu rozplakatowanego w Warszawie, był to: „ppłk WP w stanie spoczynku, Żołnierz Drużyn Strzeleckich, POW i Legionów Polskich, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych trzykrotnie”. Po mszy żałobnej w kościele św. Trójcy pochowany został na cmentarzu komunalnym na Powązkach.



Tadeusz Dubicki (ur. 1948 r.) prof. dr hab., historyk. Pracownik Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie i rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku. Zajmuje się problematyką uchodźstwa wojennego, dziejów Polonii, wywiadu II Rzeczypospolitej. Autor 21 książek, m.in. publikacji *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej* (współredaktor); *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1945*; *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945* (współautor); *Wywiad i kontrwywiad II RP* (redaktor).

⁷⁰ *Ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy ewidencyjno-obszernyjnej nr rej[estracyjny] 3961, 28 IV 1968 r., k. 70.

⁷¹ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 95.

⁷² Relacja płk. N. Trohany'ego, Bukareszt, 2 X 1994 r., mps. w posiadaniu autora.

Aparat bezpieczeństwa wobec przedwojennego Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Przypadek ppłk. dypl. Józefa Skrzydlewskiego

Postać ppłk. dypl. Józefa Skrzydlewskiego stanowi szczególnie przykładowy los żołnierza przedwojennego Wojska Polskiego, którzy po wojnie zostali poddani prześladowaniom w kraju. Był on jednym z nawiższych rangą i funkcją oficerów przedwojennego wywiadu polskiego, który stał się ofiarą komunistycznego aparatu represji. Miał odegrać kluczową rolę w przygotowywanej dyskredytacji przedwojennego wywiadu, oskarżanego o działania na szkodę narodu polskiego i Związku Sowieckiego. Śledztwo, plan procesu oraz losy więzienne i śmierć Skrzydlewskiego do dziś stanowią zagadkę i trudne są do dokładnego odtworzenia. Powstaniec wielkopolski, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, kampanii wrześniowej i francuskiej, stracił życie w więzieniu mokotowskim, zanim doszło do procesu z jego udziałem.

Bez bliższego przyjrzenia się biografii Skrzydlewskiego nie da się wyjaśnić zainteresowania powojennego aparatu represji jego osobą. Urodził się w 1896 r. w Grodzisku Wielkopolskim. Tam też rozpoczął swoją edukację. Maturę złożył w Poznaniu w 1915 r. Już w latach szkolnych zaangażował się w działalność patriotyczną. Brał udział w strajku szkolnym (1906–1907). W okresie gimnazjalnym przystąpił do Tajnej Organizacji Tomasza Zana. Od 1912 r. włączył się w działalność paramilitarną w ramach Drużyny Wojskowej, Polskich Drużyn Strzeleckich i Tajnej Organizacji Niepodległościowej. To zaangażowanie trwało aż do momentu wcielenia w szeregi armii niemieckiej, co nastąpiło w październiku 1915 r. Od lipca 1916 r. do czerwca 1917 r. przebywał na froncie wschodnim (Wołyń). Kolejny rok spędził we Francji. Brał udział w walkach pod Verdun i w Szampanii. Po ukończeniu w lecie 1918 r. kursu oficerskiego awansował na stopień podporucznika.

Po powrocie do Grodziska w pierwszych dniach grudnia 1918 r. zaangażował się w organizację polskich formacji zbrojnych, a także został członkiem zarządu miejscowej Rady Ludowej. W styczniu 1919 r. przystąpił do organizowania kolejnych dwóch kompanii grodzkich. Na czele jednej z nich został skierowany na południe od Zbąszynia. W marcu 1919 r. wraz z dowodzoną przez siebie kompanią został wcielony do II batalionu 2. Pułku Strzelców Wielkopolskich. Tam zajął się organizacją i dowodzeniem pułkowej szkoły podoficerskiej (do sierpnia 1919 r.) i 4. kompanią karabinów maszynowych. Na czele tej ostatniej stał do końca marca 1920 r. We wrześniu 1919 r. wraz z całym pułkiem znalazł się na północnym odcinku frontu wschodniego. W tym samym miesiącu wziął udział w pierwszym starciu pułku, którym był wypad na Połock. Od października 1919 r. do marca 1920 r. uczestniczył w walkach nad Berezyną. Za udział w tych bojach został kilkakrotnie (m.in. w grudniu 1920 r.) przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Walecznych. W 1920 r. otrzymał nominację na stopień porucznika.

Po odwołaniu z frontu, wiosną 1920 r., został przeniesiony do Poznańskiej Szkoły Oficerskiej (później Oficerska Szkoła dla Podoficerów w Bydgoszczy), gdzie pełnił funkcję instruktora, dowódcy klasy, asystenta i wykładowcy taktyki. Awans na stopień kapitana otrzymał 29 maja 1922 r. (starszeństwo z 1 czerwca 1919 r.). W 1925 r. objął dowodzenie tamtejszym batalionem szkolnym. Swoją funkcję sprawował do lipca 1926 r. Ówczesny komendant szkoły, płk Bolesław Jatelnicki, w wystawionej przez siebie opinii określił Skrzydlewskiego m.in. jako wybitnego pedagoga. Następnie został przyjęty do Wyższej Szkoły Wojennej. Słuchaczem tejże uczelni był w latach 1926–1928, kończąc ją z wynikiem bardzo dobrym. Został przeniesiony do Biura Ogólno-Organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie kierował referatem wyższych szkół i kursów oraz wojskowych studiów zagranicznych. Dzięki znajomości języka niemieckiego w grudniu 1929 r. objął stanowisko zastępcy kierownika referatu studiów „Niemcy” w Oddziale II Sztabu Głównego WP. W kwietniu 1931 r. został szefem tegoż referatu. Funkcję tę sprawował do grudnia 1934 r. W międzyczasie (październik 1930 r.) otrzymał awans na stopień majora. W latach 1931–1934 brał aktywny udział w pracach polskiej delegacji na genewską konferencję rozbrojeniową. Uczestniczył także w spotkaniach z oficerami armii francuskiej i czechosłowackiej poświęconych sytuacji militarnej Niemiec. Trzy takie konferencje z udziałem wojskowych czechosłowackich odbyły się w 1932 r. W kolejnym roku wspólnie z ppłk. dypl. Kazimierzem Glabiszem opracował studium porównawcze armii niemieckiej. Pod koniec 1934 r. objął dowództwo batalionu 81. Pułku Piechoty. Z tego okresu pochodzą bardzo dobre i wybitne opinie sformułowane przez dowódcę tegoż pułku, płk. E. Banaszaka, szefa 29. Dywizji Piechoty gen. Franciszka Kleeberga, oraz inspektora armii, gen. Stefana Dęba-Biernackiego.

W 1936 r. powrócił do pracy w Oddziale II SG, gdzie zajął się organizacją i kierowaniem referatem, a następnie – od 1937 r. – wydziałem „P” (planowania), późniejszym Wydziałem III. W zakresie prac komórki było określenie zadań dla sieci wywiadu na wypadek zagrożenia wojennego, a także projektowanie dywersji wojennej oraz propagandy dywersyjnej. W 1937 r. Skrzydlewski został mianowany podpułkownikiem. W ramach prac kierowanego przez siebie wydziału współorganizował (we wrześniu 1938 r.) polskie działania dywersyjne na terenie Zaolzia. Następnie przystąpił do przygotowania podobnych akcji na należącej do Czechosłowacji Rusi Podkarpackiej, których celem było przyłączenie tego regionu do Węgier i uzyskanie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Działaniom tym nadano kryptonim „Łom”. W związku z tym, rozkazem szefa Oddziału II SG, płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego, w październiku 1938 r. został wysłany na czele polskiej tajnej misji wojskowej do Budapesztu. Jej celem była koordynacja wspólnych z Węgrami działań dywersyjnych. Formalnie pełnił funkcję radcy poselstwa RP w Budapeszcie. W trakcie wypełniania powierzonych zadań utrzymywał kontakty z kierownictwem wywiadu węgierskiego, informował Warszawę o stanie i działaniu węgierskich grup dywersyjnych, których bazy i zgrupowania w terenie osobiście wizytował. Pomimo fiaska wspólnej operacji polsko-węgierskiej, poczynania Skrzydlewskiego zostały wysoko ocenione przez przełożonych. Zastępca szefa Oddziału II SG, płk dypl. Jan Ciastoń, stwierdził w swojej opinii, że ppłk Skrzy-

dlewski „włożył bardzo dużo energii dla zorganizowania i przeprowadzenia zadań mu powierzonych. Mimo trudnych warunków, zadania wykonał należycie”. Kierowana przez niego misja zakończyła działalność po 25 listopada 1938 r. Do końca sierpnia 1939 r. nadal kierował wydziałem planowania w Oddziale II SG. Po mobilizacji stanął na czele Wydziału Informacyjnego Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. Do jego zadań należało przekazywanie władzom i instytucjom propagandowym informacji na temat przebiegu działań wojennych.

W pierwszych dniach wojny kierowany przez niego wydział zajmował się redagowaniem komunikatów Sztabu Naczelnego Wodza. Po ewakuacji ze stolicy, wraz z pierwszym rzutem Oddziału II znalazł się w Brześciu, a następnie przemieszczał się na południowy wschód, ku granicy z Rumunią. W tym czasie organizował nasłuch radiowy na potrzeby Naczelnego Dowództwa. Granicę rumuńską przekroczył w dniu 18 września 1939 r. Został internowany w Călimănești, skąd w połowie października uciekł do Bukaresztu. Jeszcze w tym samym miesiącu przez Jugosławię i Włochy dotarł do Francji. Początkowo znalazł się tam bez przydziału. Od grudnia 1939 r. do marca 1940 r. dowodził batalionem 2. Pułku 1. Dywizji Grenadierów. W marcu 1940 r. objął funkcję szefa sztabu tejże dywizji, z którą walczył w maju i czerwcu tegoż roku w Lotaryngii. Następnie dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w oflagach przeznaczonych dla oficerów francuskich: od sierpnia do września 1940 r. w Oflagu VI-B w Warburgu (Dössel), od września 1940 r. do marca 1941 r. w Oflagu VI-A w Soest, a od marca 1941 r. do co najmniej lipca 1943 r. w Oflagu VI-D w Münster. W tychże obozach był najstarszym rangą oficerem wśród małej grupy polskich jeńców. W lipcu 1942 r. był przesłuchiwany w Berlinie w związku ze swoją służbą w Oddziale II SG¹.

Uwolniony 6 kwietnia 1945 r. przez wojska amerykańskie, zaangażował się w tworzenie polskich stacji zbiorczych dla byłych jeńców i osób cywilnych na terenie Westfalii. Już 18 kwietnia 1945 r. został wcielony w Paryżu do Polskich Sił Zbrojnych. Od maja do lipca przebywał na leczeniu w szpitalach. Do czerwca 1946 r. znajdował się w polskim oficerskim domu wypoczynkowym w Nicei. Jesienią 1945 r. rozpoczął opracowywanie dziejów walk 1. Dywizji Grenadierów. Wkrótce nawiązał kontakt z placówką dyplomatyczną rządu warszawskiego. 26 lutego 1946 r. złożył u płk. Mariana Naszkowskiego, *attaché* wojskowego polskiej ambasady, prośbę o repatriację z Francji. Już wtedy zabiegał o przyjęcie do ludowego Wojska Polskiego. W Biurze Historycznym armii francuskiej zajął się zbieraniem materiałów na temat działań wojsk polskich na terenie Francji w latach 1939–1940. Pracę tę wykonywał w porozumieniu z polską ambasadą. Po powrocie do kraju relacjonował: „Płk Naszkowski zapewnił mnie wówczas, że ta moja praca dla dobra Armii Polskiej będzie mi pomocną w przyjęciu mnie do wojskowej służby czynnej po moim powrocie do kraju”. Dnia 3 czerwca 1947 r. został zdemobilizowany z PSZ na Zachodzie. Po formalnym opuszczeniu wojska opracowywał materiały dotyczące polskiego wysiłku zbrojnego na

¹ Pełny biogram wraz z rozbudowaną częścią bibliograficzną zob. P. Cichoracki, D. Dąbrowski, *Skrzydłowski Józef (1896–1952)*, „Niepodległość” 2007, nr 57, s. 235–241.

terenie Francji w latach 1939–1940. Praca ta była wykonywana dla potrzeb *attaché* rządu warszawskiego w Paryżu².

Dnia 30 lipca 1947 r. przekroczył granicę polsko-czechosłowacką w Międzylesiu. Wspominał: „stąd udałem się po załatwieniu formalności repatriacyjnych do miejsca zamieszkania mojej żony w Poznaniu”³. Można przypuszczać, że pierwsze miesiące pobytu w kraju odbiegały od wcześniejszych wyobrażeń Skrzydlewskiego. Nawiązując kontakt z ambasadą rządu warszawskiego w Paryżu, najwyraźniej liczył na ponowne założenie munduru. W połowie września 1947 r. złożył wniosek o przyjęcie do ludowego Wojska Polskiego, który jednak po miesiącu odrzucono⁴. Oficjalną przyczyną był brak etatów⁵. Przez następne kilka miesięcy bezskutecznie szukał pracy⁶. Ostatecznie, od początku czerwca 1948 r. został zatrudniony w wojewódzkim Związku Stowarzyszeń Kupców Polskich w Katowicach⁷. Otrzymał tam stanowisko referenta⁸.

Pierwsze ślady zainteresowania Skrzydlewskim ze strony aparatu bezpieczeństwa datują się na maj 1948 r. Były one związane z prowadzeniem operacji skierowanej przeciwko żołnierzom PSZ na Zachodzie (Rozpracowanie Obiektowe krypt. „Tobruk”)⁹. Wydaje się, że w tym czasie nie posiadano kompletnych danych dotyczących jego służby wojskowej w okresie międzywojennym. Agent meldował, że Skrzydlewski „przed wojną zamieszkiwał wraz ze swą żoną w Bydgoszczy, gdzie do wybuchu kampanii wrześniowej służył jako oficer zawodowy w wojsku. W kampanii wrześniowej brał on czynny udział, gdzie dostał się do niewoli niemieckiej i tam w oflagu przebywał do końca okupacji”¹⁰. W kolejnym roku doniesienia agenturalne, zebrane przez agenturę poznańskiego WUBP, nie przyniosły istotnych uzupełnień – oprócz tego, że był oficerem w Wydziale Studiów Oddziału II SG¹¹. Jednak nastąpił dostrzegalny wzrost zainteresowania jego osobą ze strony WUBP w Poznaniu¹².

Działania aparatu bezpieczeństwa wobec Skrzydlewskiego zostały zintensyfikowane w związku z wszczęciem wiosną 1949 r. Rozpracowania Obiektowego krypt. „Targowica”. W ramach tejże operacji rozpracowywani mieli być byli żołnierze przedwojennego WP, Korpusu Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariusze Policji Państwo-

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 660/957, Życiorys ppłk. dypl. Józefa Skrzydlewskiego [1947–1948], k. 13–14.

³ *Ibidem*, k. 14.

⁴ AIPN, 660/957, Pismo Adeli Skrzydlewskiej do Prokuratury Generalnej PRL, 24 XI 1956 r., k. 3.

⁵ *Ibidem*, Pismo Powiatowej Komendy Uzupełnień Poznań-Miasto do Józefa Skrzydlewskiego, 21 X 1947 r., k. 18.

⁶ B. Michalak, *Podpułkownik Józef Skrzydlewski – ostatnie lata życia, zgon i pogrzeb*, „Kronika Panoramy Grodzkiej”, wrzesień 2002, http://www.towarzystwo.igr.pl/kronika_wrzesien_02.htm [dostęp z 14 III 2011 r.]

⁷ AIPN, 660/957, Pismo Adeli Skrzydlewskiej do Prokuratury Generalnej PRL, 24 XI 1956 r., k. 3.

⁸ AIPN, 1572/955, Pismo WUBP w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 15 V 1950 r., k. 12.

⁹ Ogólnie o tym przedsięwzięciu na terenie Wielkopolski: R. Kościański, *Kryptonim „Tobruk” – WUBP w Poznaniu wobec żołnierzy PSZ na Zachodzie powracających na teren Wielkopolski po zakończeniu działań wojennych [w:] Bitwa o Monte Cassino 1944. Geneza-Przebieg-Opinie. Studia i materiały do dziejów 2. Korpusu Polskiego*, Leszno 2004, s. 163–183.

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), 003/131, t. 1, Wywiad w sprawie Skrzydlewskiego Józefa, 4 V 1948 r., k. 326.

¹¹ *Ibidem*, Wywiad w sprawie Skrzydlewskiego Józefa, 29 X 1949 r., k. 346; AIPN Po, 003/69, t. 1, Materiał informacyjny agenta „Z 25”, 11 I 1949 r., k. 333.

¹² AIPN Po, 003/69, t. 1, Pismo WUBP w Poznaniu, 9 VI 1949 r., k. 347.

wej¹³. Od tego czasu aparat bezpieczeństwa rozpoczął intensywne zbieranie informacji na temat różnych wątków biografii Skrzydlewskiego. W związku z tym, że stale zamieszkiwał w Katowicach, sprawę przejął tamtejszy WUBP. Raport o wszczęciu obiektowego rozpracowania „Targowica” z 18 czerwca 1949 r. zawiera informację o Skrzydlewskim jako kierowniku Referatu „Niemcy” oraz plan działania wobec niego. Wstępnie zakładał on nawet możliwość operacyjnego wykorzystania Skrzydlewskiego w ramach „Targowicy”¹⁴. W marcu 1950 r. katowicki WUBP uznał go za jednego z ważniejszych figurantów akcji władz bezpieczeństwa skierowanej przeciwko byłym żołnierzom przedwojennego Oddziału II SG¹⁵. Od razu można zasygnalizować, że poza katowickim WUBP, który koncentrował się na wojskowej aktywności Skrzydlewskiego w okresie międzywojennym, informacje na jego temat zbierał również Oddział VII Głównego Zarządu Informacji WP oraz Departament X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Rejestrowano dane na temat jego udziału w II wojnie światowej oraz aktywności w kombatanckim Związku Powstańców Wielkopolskich¹⁶.

Pomimo intensyfikacji działań skierowanych przeciwko Skrzydlewskiemu, aparat bezpieczeństwa najwyraźniej nie osiągał satysfakcjonujących sukcesów. W maju 1950 r. UB nadal nie potrafił uzyskać istotnych informacji na temat jego bieżącej działalności. W tym czasie nie udało się nawet zestawić agencji potencjalnie umożliwiającej inwigilację¹⁷. W związku z tym zaplanowano rozpoczęcie kolejnych przedsięwzięć zmierzających do jego rozpracowania. Zamierzano je przeprowadzić do końca lipca 1950 r.¹⁸ Działania katowickiego WUBP uzyskały aprobatę ministerstwa, choć centrala zgłaszała zastrzeżenia co do informacji na temat organizacji agencji wokół Skrzydlewskiego¹⁹.

Jego ostrożne zachowanie przysparzało wciąż problemów funkcjonariuszom katowickiego UB. Świadczy o tym późne objęcie Skrzydlewskiego obserwacją. Nastąpiło to niemal w trzy tygodnie po założonej wcześniej dacie zakończenia tej fazy rozpracowania²⁰. Podjęte działania skłoniły prowadzących inwigilację do podtrzymania opinii o nim jako kłopotliwym obiekcie inwigilacji. Wstrzemięźliwość Skrzydlewskiego spowodowała nawet przerwanie obserwacji na okres 10 dni²¹. W dalszym toku ponownie podjętych działań ustalono zaledwie kilka nazwisk osób, z którymi się kontaktował. Jedynym istotnym osiągnięciem inwigilujących wydaje się zidentyfikowanie

¹³ *Ibidem*, Wytyczne do obiektowego rozpracowania Oddz. II dla VI-ch Wyzd. I I-szych WUBP, 7 VII 1949 r., k. 49–58.

¹⁴ AIPN, 1572/937, k. 20.

¹⁵ AIPN, 1572/955, Pismo WUBP w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: MBP) z 7 IX 1950 r., k. 108.

¹⁶ *Ibidem*, Pismo WUBP w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBP, 15 V 1950 r., k. 12.

¹⁷ *Ibidem*, k. 22.

¹⁸ „Odnosnie Skrzydlewskiego polecic Wydz. IV-mu, by ten sporzadzil odpisy z jego akt osobowych, [aby] obstawil go siecia swoja na obiekcie oraz poprzez Wyzd. A przeprowadzic za nim kilkudniowa obserwacje i wywiad celem ustalenia jego kontaktow na tutejszym terenie, majac na uwadze aktywne rozpracowanie wymienionego”. Zob. *ibidem*, k. 24–25.

¹⁹ AIPN, 1572/955, Pismo naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBP do WUBP w Katowicach, sierpień 1950 r., k. 38.

²⁰ *Ibidem*, Pismo WUBP w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBP, 24 I 1951 r., k. 110.

²¹ *Ibidem*, Pismo WUBP w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBP, 7 IX 1950 r., k. 109.

wśród znajomych Skrzydlewskiego osoby uznanej za kierownika częstochowskiej placówki przedwojennego wywiadu wojskowego – kpt. dypl. Stefana Kutermankiewicza. W analizowanym materiale nie znaleziono jednak śladów wskazujących na to, aby Kutermankiewicz wypowiadał się na temat Skrzydlewskiego. Natomiast szansą na uzyskanie aktualnych informacji dotyczących jego bieżącej aktywności dawał w oczach prowadzących rozpracowanie urzędników WUBP agent „13”. Był on ulokowany w miejscu pracy niegdysiejszego oficera Oddziału II SG²². Można dodać, że jego nazwisko pojawiało się również w protokołach przesłuchań innych przedwojennych oficerów WP. O swojej znajomości z nim wspominał m.in. mjr dypl. Władysław Steblik, przedwojenny *attaché* wojskowy w Berlinie²³.

Pomimo braku konkretnych przesłanek uzasadniających aresztowanie, podjęto jednak decyzję o pozbawieniu wolności Skrzydlewskiego. W lutym 1951 r. w Katowicach, w czasie powrotu z miejsca pracy do domu, został on zatrzymany przez funkcjonariuszy UB²⁴. Areszt nastąpił na podstawie art. 3 Dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyczację życia państwowego z 22 stycznia 1946 r., wymierzonego w kręgi polityczno-wojskowe II Rzeczypospolitej Polskiej²⁵. Ta regulacja, uznawana dziś za kuriozalną²⁶, przewidywała karę więzienia dla tego, kto „idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowosocjalistycznemu, działał w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych na szkodę narodu lub państwa polskiego w sposób inny niż przewidziany w art. 1 lub 2”²⁷. Te ostatnie mówiły z kolei o przestępstwach popełnianych przez osoby przyczyniające się w trakcie sprawowania czynności urzędowych do zmniejszenia zdolności obronnej²⁷.

Józef Skrzydlewski osadzony został w więzieniu na Mokotowie. Informacja o aresztowaniu została utajona. Jeszcze w Katowicach zmuszono go do nieprawdziwego poinformowania swojego przełożonego na temat okoliczności nagłego opuszczenia miejsca pracy. Jako powód podał konieczność natychmiastowego wyjazdu do Poznania, co o tyle nosiło cechy wiarygodności, że tam właśnie zamieszkiwała jego żona²⁸. Dopiero po kilku miesiącach monitów, w maju 1951 r., rodzina otrzymała wiadomość, że znajduje się on w dyspozycji MBP²⁹.

Po aresztowaniu Skrzydlewski był co najmniej siedmiokrotnie przesłuchiwany. Zidentyfikowano indagacje przeprowadzone w dniach 20 kwietnia, 7 sierpnia, 16 listopada, 4 grudnia, 5 grudnia, 11 grudnia 1951 r. oraz 7 stycznia 1952 r. Do tej pory nie odnaleziono pełnego kompletu protokołów przesłuchań. Podstawą analizy są

²² *Ibidem*, Pismo WUBP w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBP, 24 I 1951 r., k. 110.

²³ AIPN, 1572/963, Protokół przesłuchania W. Steblika, 15 IX 1950 r., k. 204.

²⁴ AIPN, 660/957, Pismo A. Skrzydlewskiej do Prokuratury Generalnej PRL, 24 XI 1956 r., k. 3.

²⁵ *Ibidem*, Notatka w sprawie Józefa Skrzydlewskiego z 19 XII 1956 r., k. 2.

²⁶ P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956)*, Warszawa 2004, s. 186, 189, 190; G. Rejman, *Prawo karne w latach 1944–1956*, „*Studia Iuridica*” 1992, nr 22, s. 44, 45.

²⁷ DzU 1946, nr 5, poz. 46, s. 80.

²⁸ AIPN, 660/957, Pismo A. Skrzydlewskiej do Prokuratury Generalnej PRL, 24 XI 1956 r., k. 3.

²⁹ *Ibidem*, k. 4–5.

zapisy spotkań z 7 sierpnia, 16 listopada i 4 grudnia 1951 r.³⁰ Aparat bezpieczeństwa zainteresowany był przede wszystkim przedwojenną działalnością Skrzydlewskiego w Oddziale II SG. Śledczych interesowała działalność Ekspozytury 2 Oddziału II SG w Warszawie, szczególnie jej aspekt związany z tzw. akcją prometejską. Tak określone przedsięwzięcia polegały na wspieraniu emigracyjnych środowisk niepodległościowych nierosyjskich narodów zamieszkujących ZSRS. W świetle analizowanych materiałów przesłuchiwany nie udzielił w tej kwestii istotnych informacji. Wynikało to z faktu, że sam nie uczestniczył przed wrześniem 1939 r. w tych działaniach³¹. W trakcie śledztwa wykazano natomiast, że uczestniczył w akcji „Łom”, biorąc udział w misji łącznikowej przy sztabie węgierskim. Początkowo w toku przesłuchania Skrzydlewski odmawiał przyznania się do kierownictwa misją łącznikową wywiadu polskiego przy sztabie węgierskim. Poza tym jego zeznania najprawdopodobniej nie wniosły nowych informacji na temat tej akcji, wobec posiadanych przez MBP danych, będących materiałami przedwojennej „dwójki” udostępnionych przez stronę sowiecką, która przejęła je po II wojnie światowej. Sprawa ta wzbudziła większe zainteresowanie MBP, co skutkowało poleceniem dokładnego „przepracowania zagadnienia dywersji antyczeskiej”, także poprzez dokładniejsze indagacje Skrzydlewskiego³². Wiele wskazuje na to, że bezpiecze zależało na udowodnieniu nieprawdziwej tezy, że polskie działania dywersyjne wobec Czechosłowacji świadczyły o współpracy Oddziału II SG WP z wywiadem III Rzeszy. W ocenie prowadzących śledztwo zeznania Skrzydlewskiego pokrywały się z zawartością wspomnianych dokumentów³³.

W drugiej połowie 1951 r. najprawdopodobniej okazało się jednak, że osoba Skrzydlewskiego zostanie wyzyskana przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa w zupełnie innej sprawie. Zapewne wtedy narodziła się koncepcja zorganizowania spektakularnego procesu, który miał wykazać zbrodnicze oblicze przedwojennego wywiadu wojskowego II Rzeczypospolitej Polskiej³⁴. W tym celu posłużono się oskarżeniem wobec osób związanych z Samodzielnym Referatem Technicznym Oddziału II SG WP. SRT powołano w strukturach centrali wywiadu w 1935 r. W literaturze stwierdza się, że jego celem było „wykorzystanie osiągnięć nauki dla potrzeb wywiadowczych (szczególnie pomoc w unowocześnianiu techniki operacyjnej)”³⁵. Jedną z komórek SRT zajmowała się sprawami bakteriologii. Jej pracami kierował ówczesny kpt. Jan Golba. I to właśnie grupa przebywających w kraju pracowników komórki bakteriologicznej SRT wraz z jej szefem została aresztowana pod zarzutem

³⁰ Zachowane protokoły znajdują się w: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Prokuratura Generalna (dalej: PG), 21/75, Protokół przesłuchania Józefa Skrzydlewskiego, 4 XII 1951 r., k. 256–258; *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Skrzydlewskiego, 16 XI 1951 r., k. 259–264; AIPN, 1572/934, Protokół przesłuchania Józefa Skrzydlewskiego, 7 VIII 1951 r., k. 304–305.

³¹ AIPN, 1572/934, Protokół przesłuchania J. Skrzydlewskiego, 7 VIII 1951 r., k. 304–305.

³² AIPN, 01222/3042, Projekt planu procesu Kostka-Biernackiego i pracowników SRT Oddziału II SG, 29 I 1952 r., k. 95.

³³ *Ibidem*, Projekt planu procesu Kostka-Biernackiego i pracowników SRT Oddziału II SG, 5 II 1952 r., k. 84.

³⁴ Wnioskowanie pośrednie na podstawie: AAN, PG, 21/75, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Jana Golby, 26 XI 1951 r., k. 3.

³⁵ A. Misiuk, *Śłużby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 35.

przygotowywania wojny bakteriologicznej oraz prowadzenia eksperymentów z tym związanych. Miały być one dokonywane na ludziach, a śmiertelnymi ofiarami takich praktyk padali jakoby działacze komunistyczni osadzeni na terenie twierdzy w Brześciu nad Bugiem³⁶.

W tej sprawie Skrzydlewski był przynajmniej dwukrotnie przesłuchiwany w listopadzie i grudniu 1951 r. Odpowiedzialnym za działalność SRT wskazał przebywającego na emigracji – wówczas już generała – Tadeusza Pełczyńskiego, szefa Oddziału II SG. Początkowo twierdził, że jego własne relacje z tym referatem ograniczały się jedynie do kwestii incydentalnej kontroli wykonywanych zadań, choć miały być to inspekcje specjalne, dotyczyły bowiem kontroli utylizacji zwłok ofiar prowadzonych jakoby przez SRT eksperymentów.

Z treści przesłuchań wynika, że pytano go o zakres i charakter badań prowadzonych w SRT. Jeden z protokołów daje podstawę do przypuszczenia, że zeznania Skrzydlewskiego były w bliżej nieokreślony sposób wymuszane. Nastąpiła bowiem gwałtowna zmiana jego stanowiska. W sposób nagły, i dziś w oparciu o protokół niemożliwy do wyjaśnienia, rozszerzył drastycznie swoją relację, mówiąc nie tylko o pracach nad środkami stymulującymi zachowanie, ale także zabójczymi w działaniu. Zdaje się o tym świadczyć dłuższy fragment zeznania z 16 listopada 1951 r.: „Pytanie: Sprecyzujcie zakres działania działu toksykologicznego. Odp.: Na kilka miesięcy przed objęciem funkcji szefa Wydziału III otrzymałem od szefa Oddziału II, płk. Pełczyńskiego, specjalne zadanie przeprowadzenia kontroli SRT. W toku kontroli, w rozmowie z kierownikiem działu toksykologicznego, dr. Ludwikiem Krzewińskim, dowiedziałem się, że jest on wynalazcą i producentem zastrzyków mających osłabiać wolę oraz innych środków odurzających, np. papierosów. [...] Doktor Krzewiński nazwał te zastrzyki „zastrzykami prawdomówności”. [...] Mimo dłuższej pracy dr. Krzewińskiego nad udoskonaleniem zastrzyków mających na celu osłabienie woli, nie dawały one zadowalających wyników. [...] Osobiście nigdy nie widziałem efektu działania tych zastrzyków i z tego powodu nie mogę go podać. Pytanie: Czy podany przez was zakres działania istotnie wyczerpuje treść pracy działu toksykologicznego SRT? Odp.: Z tego zakresu, w jaki ja byłem wprowadzany w tok pracy SRT, wyniosłem świadomość, że wyżej podana przeze mnie treść pracy działu toksykologicznego w istocie odpowiada ówczesnemu zakresowi działalności dr. Krzewińskiego. Nie wykluczam jednak, że po moim odejściu z Wydziału III dział toksykologiczny rozszerzył zakres swych prac. Być może na skutek dużego upływu czasu opuściłem jakieś drugorzędne fakty. Pytanie: W jakim celu wyjeżdżaliście w 1937 r. z dr. Krzewińskim do twierdzy Brześć? Odp.: Mój wyjazd do twierdzy Brześć w 1937 r. był związany z działalnością działu toksykologicznego SRT. W tym miejscu chcę uzupełnić złożone przeze mnie zeznanie w sprawie działu toksykologicznego jako niewyczerpujące. Dr Krzewiński, poza badaniami i zastosowaniem zastrzyków mających osłabiać wolę aresztowanych, produkował

³⁶ AIPN, 01222/3042, Plan procesu W. Kostka-Biernackiego i pracowników SRT Oddziału II SG, 13 III 1952 r., k. 76–78.

i stosował zastrzyki uśmiercające³⁷. Wypada w tym miejscu dodać, że wymuszanie zeznań poprzez stosowanie przemocy sugerować może ponadto brak zgody na otwarcie trumny Skrzydlewskiego pomiędzy wydaniem zwłok rodzinie a pogrzebem³⁸.

Osobę Skrzydlewskiego zamierzano wykorzystać w dużym procesie, gdzie na jednej ławie oskarżonych prócz niego zasiąść mieli uwięzieni pracownicy SRT, a także dwaj byli wojewodowie: poleski – Wacław Kostek-Biernacki oraz stanisławowski – Stanisław Jarecki. Przeprowadzenie takiej rozprawy planowano w MBP w pierwszych miesiącach 1952 r. (zachowały się trzy plany podobnie skonstruowanego procesu). Tak wyreżyserowana sprawa miała stać się zapewne m.in. okazją do dyskredytacji nie tylko polskiego przedwojennego wywiadu, którego czołowi oficerowie znajdowali się poza zasięgiem komunistycznych władz. Przedmiotem kompromitacji stać się miały władze II Rzeczypospolitej Polskiej w ogóle. Stąd koncepcja wspólnego oskarżenia jedynego wyższego oficera – ppłk. Józefa Skrzydlewskiego – oraz kilku niższych oficerów i pracowników z komórki epidemiologicznej wraz z byłymi urzędnikami państwowymi, z którymi więzieni oficerowie przed wrześniem 1939 r. nie mieli nic wspólnego. Co charakterystyczne, pomysłodawcy procesu przeszli do porządku dziennego nad faktem pobytu Skrzydlewskiego w niewoli niemieckiej, w której znalazł się po kampanii francuskiej. W związku z tym nie można było go oskarżyć o działalność polskiego wywiadu na terenie Wielkiej Brytanii, tak jak pozostałych ludzi obecnych na liście oskarżonych, a związanych z Oddziałem II. Specyfika zaplanowanego w opublikowanym dokumencie procesu polegała na tym, że sądzeni byłiby ludzie, którzy po 1945 r. po powrocie do kraju w wojsku się nie znaleźli (jak np. sądzeni w ramach tzw. sprawy „TUN”)³⁹.

W sprawie tej można natknąć się na ślady udziału Moskwy. Co istotne, nastąpił on na wyraźną prośbę strony polskiej. Sowieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych informowało Stalina, że „w celu udzielenia pomocy w przygotowaniu i organizacji tego procesu sądowego rząd polski zwraca się z prośbą do rządu sowieckiego o delegowanie do Polski doświadczonego sowieckiego prawnika”⁴⁰. Opublikowany w latach dziewięćdziesiątych dokument sowiecki sugeruje, że wiosną 1952 r. (zapewne przed śmiercią Skrzydlewskiego) rozważano organizację procesu koncentrującego się na wątku SRT, który miałby zostać nagłośniony w skali międzynarodowej. Jego celem byłoby wykazanie istnienia współpracy wywiadów Polski, Wielkiej Brytanii, USA i Japonii. Przedmiotem owego współdziałania miało być przygotowanie wojny bakteriologicznej z ZSRS⁴¹. Władze sowieckie uznały jednak, że polskie koncepcje są nieużyteczne: „MSZ ZSRR i Prokuratura ZSRR po zapoznaniu się z konkluzją przedstawioną przez

³⁷ AAN, PG, 21/75, Protokół przesłuchania J. Skrzydlewskiego, 16 XI 1951 r., k. 262–263.

³⁸ AIPN, 660/957, Pismo A. Skrzydlewskiej do Prokuratury Generalnej PRL, 24 XI 1956 r., k. 4.

³⁹ AIPN, 01222/3042, Plan procesu Kostka-Biernackiego i pracowników SRT Oddziału II SG, 13 III 1952 r., k. 67–80.

⁴⁰ Pismo ministra spraw zagranicznych ZSRS Andrieja Wyszyńskiego i prokuratora generalnego ZSRS Georgija Safonowa do Józefa Stalina z 6 VI 1952 r. [w:] *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953*, wybór i oprac. A. Kocharński, G.P. Muraszko, A.F. Noskova, A. Paczkowski, K. Persak, Warszawa 2002, s. 153–154.

⁴¹ Pismo ministra spraw zagranicznych ZSRS Andrieja Wyszyńskiego i prokuratora generalnego ZSRS Georgija Safonowa do Józefa Stalina, wrzesień 1952 r. [w:] *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich...*, s. 155–158.

tow. Kulczyckiego w tej sprawie uważają za możliwe zgodzić się z opinią polskich przyjaciół o celowości przeprowadzenia w Warszawie procesu przeciwko byłym pracownikom Sztabu Głównego dawnej armii polskiej, oskarżonym o przygotowanie wojny bakteriologicznej przeciwko ZSRR. Jednakże ponieważ materiały śledztwa nie potwierdzają współpracy oskarżonych ze sztabami wojskowymi amerykańskim i angielskim w przygotowaniu wojny bakteriologicznej, niecelowe byłoby przeprowadzenie tego procesu w aspekcie międzynarodowym, a także niepożądane byłoby specjalne zaproszenie na niego korespondentów zagranicznych. MSZ ZSRR i Prokuratura ZSRR uważają za celowe pozytywnie rozpatrzyć prośbę polskich przyjaciół o udzielenie pomocy w zorganizowaniu i przeprowadzeniu wspomnianego procesu, kierując do Polski w tym celu tow. Kulczyckiego⁴². Wspomniany dokument wyraźnie sugeruje, że materiał zgromadzony także na podstawie zeznań Skrzydlewskiego nie w pełni przekonywał nawet stronę sowiecką. Ta zaś na pewno była zainteresowana organizacją rozprawy sądowej osób związanych z Oddziałem II SG WP. O determinacji Moskwy świadczy bowiem to, że przeprowadzenie procesu pozbawionego charakteru pokazowego nadal było przez Sowieców postulowane⁴³. Na marginesie można dodać, że pomimo śmierci Skrzydlewskiego proces pracowników SRT odbył się⁴⁴.

Do jakkolwiek zaplanowanego procesu z udziałem Józefa Skrzydlewskiego dojść już jednak nie mogło właśnie z powodu jego śmierci. Zmarł on w mokotowskim więzieniu 7 maja 1952 r. Okoliczności jego śmierci nie udało się określić. Za oficjalny powód zgonu podano rodzinie wylew krwi do mózgu⁴⁵. Ciało oficera zostało jednak – co sygnalizowano wyżej – wydane bliskim w zaplombowanej trumnie. Pogrzeb, w którym uczestniczyła najbliższa rodzina przy nadzorze funkcjonariusza bezpieczeństwa, odbył się na nowym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. W 1957 r. dzięki zaangażowaniu wielkopolskich środowisk kombatanckich, w których Skrzydlewski aktywnie działał przed i po wojnie, doszło do ekshumacji i przeniesienia zwłok na cmentarz w Grodzisku Wielkopolskim. W uroczystościach pogrzebowych, trwających w dniach 11–13 października 1957 r., wzięły udział liczne delegacje byłych powstańców wielkopolskich⁴⁶.

Na zakończenie wypada zaznaczyć, że komunistyczny aparat bezpieczeństwa inwigilacji poddał również najbliższych Skrzydlewskiego. Żoną Adelą zainteresowano się co najmniej na pół roku przed aresztowaniem męża. W obrębie zainteresowań UB

⁴² *Ibidem*, s. 158.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Uderza relatywnie niska kara wobec „stwierdzonych” win, co dodatkowo zdaje się podważać oskarżenie. Sądzeni za dokonywanie morderstw na działaczach komunistycznych w ramach prób z bronią bakteriologiczną otrzymali następujące wyroki: Jan Golba i Alfons Ostrowski – 13 lat więzienia (zamienione na podstawie amnestii na 8 lat i 8 miesięcy), Janina Mierzwińska-Gębarska – 7 lat więzienia (zamienione na 4 lata i 8 miesięcy), Jan Kobus – 4 lata więzienia (zamienione na 2 lata). Orzeczenie uzasadniono niskimi funkcjami oskarżonych, ich proletariackim pochodzeniem, wreszcie „chlubnymi wynikami” w pracy na terenie kraju po wojnie. Sprawę jako „dętą” określił po latach adwokat Janiny Mierzwińskiej-Gębarskiej; AAN, PG, 21/75, Wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, 19 X 1953 r., k. 98; J. Mering, *Wielkie Mocarstwo Macedońskie, czyli nadużywanie wymiaru sprawiedliwości w PRL. Dokumenty*, Kraków 1996, s. 8, 34–46.

⁴⁵ B. Michalak, *op.cit.*

⁴⁶ P. Cichoracki, D. Dąbrowski, *op.cit.*, s. 240.

znalazł się również brat Skrzydlewskiego – Kazimierz, oficer przedwojennego Korpusu Ochrony Pogranicza, jeńiec sowiecki, żołnierz 2. Korpusu PSZ⁴⁷.

Losy Skrzydlewskiego w latach 1947–1952 zdają się potwierdzać, jak względną kwestią bywały „winy” ludzi, których pozbawiano wolności, a następnie sądzono i skazywano w powojennych procesach. Jego postać dobrze ilustruje stosowanie przez komunistyczny aparat represji zasady, polegającej na wszczynaniu działań bez dostatecznego udokumentowania poczynań uznanych za karalne. Nie mogąc udowodnić Skrzydlewskiemu „przestępstw”, zmieniano koncepcje wyzyskania faktu uwięzienia go, prawdopodobnie wymuszając na nim przemocą potrzebne zeznania.



Piotr Cichoracki (ur. 1975 r.) dr hab., historyk. Pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Specjalizuje się w badaniu dziejów Polski w I połowie XX w., ze szczególnym uwzględnieniem działalności polityczno-administracyjnej obozu sanacyjnego oraz wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w społeczeństwie polskim okresu międzywojennego. Autor m.in. książki *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*.



Dariusz Dąbrowski (ur. 1975 r.) dr, historyk. Zajmuje się historią narodów i państw Europy Środkowo-Wschodniej, ich wzajemnymi relacjami w XX w. oraz działaniami polskich służb wywiadowczych w tym regionie w okresie międzywojennym, a także losami byłych pracowników Oddziału II Sztabu Głównego WP po II wojnie światowej. Autor m.in. książki *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) w latach 1938–1939*.

⁴⁷ AIPN, 1572/955, Pismo WUBP w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBR, 15 V 1950, k. 18; <http://www.indeks.karta.org.pl/szczegoly.asp?id=21792> [dostęp z 14 III 2011 r.].

Komunistyczny aparat represji wobec Stanisława Michała Graffa – oficera żandarmerii, Policji Państwowej i Oddziału II Dowództwa Jednostek Terytorialnych na Bliskim Wschodzie

Szczeciński Cmentarz Centralny, kwatera 46B, rząd 12. Wśród szeregu grobów mogiła Stanisława Michała Graffa. Poza najbliższymi członkami rodziny niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, kto został w niej pochowany. Jeśli już, to wiedza ta ogranicza się do powojennych losów Stanisława, kiedy zepchnięty przez władze komunistyczne na margines życia społeczno-zawodowego, podjął pracę jako odzwierciadlający szczecińskiej filharmonii. A przecież Stanisław Michał Graff (1896–1971) to postać nietuzinkowa – żołnierz Legionów Polskich, funkcjonariusz Policji Państwowej, oficer Wojska Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jego losy są charakterystyczne dla pokolenia Polaków urodzonych na przełomie XIX i XX wieku – pełnych energii i młodzieńczego zapału bojowników o Niepodległą, a zarazem budowniczych II Rzeczypospolitej, okrutnie doświadczonych przez funkcjonariuszy hitlerowskiego, sowieckiego i rodzimego aparatu represji. Przez ponad pięćdziesiąt lat nie było możliwe poznanie prawdziwej roli i ofiary, jaką pokolenie to poniosło w walce o niezależny polski byt państwowy. Tak też się stało w przypadku Stanisława Michała Graffa, który nie pozostawił potomnym nawet krótkiej spisanej własnoręcznie relacji. Na domiar złego, w latach dziewięćdziesiątych zmarła Barbara Gawłowska-Mučko¹, ukochana wnuczka i jedyna jego powierniczka. Zatem zapisem historii życia Graffa pozostają niemal wyłącznie dokumenty sporządzone przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Stanisław Michał Graff urodził się w Przeworsku w woj. rzeszowskim. Swoją karierę zawodową związał z wojskiem i służbami ochrony porządku publicznego. Pierwotnie służył w Legionach Polskich, a następnie w jednostkach liniowych utworzonego w 1918 r. Wojska Polskiego. W związku z problemami zdrowotnymi natury okulistycznej już w trakcie wojny z Rosją bolszewicką uzyskał przeniesienie do żandarmerii. Służbę w jej szeregach zakończył w 1924 r. w stopniu rotmistrza. Następnie objął stanowisko kierownika Oddziału Informacyjnego przy Delegaturze Rządu w Wilnie, a po reorganizacji oddziału w Okręgowy Urząd Policji Politycznej został jego naczelnikiem w stopniu komisarza. Do jego zadań należał nadzór nad stanem bezpieczeństwa w woj. wileńskim pod względem politycznym, szczególnie wykrywania i likwidacji grup lewicowych, głównie jacejek Komunistycznej Partii Polski (KPP), Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP). Co istotne, członkowie i sympatycy tych organizacji stanowili jedno z podstawowych środowisk, w których wywiad sowiecki werbował swoją agenturę. Już wówczas Graff podjął bliską współpracę z oficerami Oddziału II SG WP. W 1926 r.

¹ Barbara Gawłowska-Mučko (1954–1994), wnuczka Stanisława Michała Graffa.

został przeniesiony na stanowisko oficera inspekcyjnego Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Wilnie, a następnie pomiędzy 1927 r. a 1931 r. piastował funkcję komendanta powiatowego Policji Państwowej w Tarnobrzegu. Stamtąd, za przyczyną ppłk. Stefana Mayera, trafił do Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr II w Lublinie. W tej wojskowej placówce kontrwywiadowczej początkowo objął funkcję kierownika Referatu Agencji SRI, a następnie kierownika Referatu Kontrwywiadowczego i Narodowościowo-Politycznego SRI. Na tym ostatnim stanowisku zajął się ponownie ściganiem liderów KPP i KZMP. Po wybuchu wojny Stanisław Graff znalazł się na terenie okupowanym przez oddziały Armii Czerwonej. Aresztowany i przesłuchiwany przez NKWD w Winnicy (USRS)², trafił jako więzień GUŁagu do obozu pracy w pobliżu Kandałakszy w Obwodzie Murmańskim. Związek Sowiecki opuścił wraz z Armią Polską w 1942 r., jako oficer wywiadowczy 8. Dywizji Piechoty. Po rozformowaniu tej jednostki w Iraku został skierowany do służby w Oddziale II Dowództwa Jednostek Terytorialnych na Bliskim Wschodzie z miejscem dyslokacji w Palestynie. Ponownie o przydziale zdecydowały jego przedwojenne kwalifikacje i bogate doświadczenie, tym bardziej że agendy tej placówki, kierowanej przez płk. Małachowskiego, zajmowały się właśnie zwalczaniem agitacji komunistycznej w oddziałach Polskich Sił Zbrojnych³.

W całym tym okresie Stanisław Graff dał się poznać jako człowiek szczerze oddany sprawie polskiej, a zarazem zaciekle wróg Związku Sowieckiego i ideologii komunistycznej. W trakcie II wojny światowej prezentował bardzo wyraźne stanowisko w sprawie ewentualnego powrotu do kraju, o czym w 1949 r. donosił funkcjonariuszom szczecińskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego nieznany z nazwiska informator „Stanisław”. W 1943 r. podczas rozmów prowadzonych pomiędzy oficerami PSZ w Tel Awiwie Graff miał stwierdzić, że „o ile Czerwona Armia pierwsza wkroczy do Polski, powrót do kraju będzie zdradą”⁴. Wypowiedź tę interpretowano później, już w okresie repatriacji, jako element sabotażu prowadzonego przez oficerów Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza podczas akcji powrotu żołnierzy PSZ do kraju.

Z biegiem czasu stanowisko Stanisława Michała Graffa uległo przemianie. Niebagatelny na to wpływ miała sytuacja geopolityczna, która zwyczajnie nie służyła polskiej racji stanu. W liście z 16 września 1947 r. napisał: „Słucham często Warszawy, Londyn niewiele mnie interesuje, chociaż znam angielski, nie lubię muzyki angielskiej, do czego zresztą znajomość języka nie jest potrzebna, ani różnych wynurzeń politycznych, bo to wszystko bujda. Tylko słowa. Polska, natchnienie narodów, skończyła się,

² Stanisław Michał Graff jest wymieniony w „Indeksie Represjonowanych”, prowadzonym przez Ośrodek Karta, jako Michał Graff, s. Henryka, ur. 1896 r. Zob. <http://www.indeks.karta.org.pl/pl/szczegoly.jsp?id=61974> [dostęp z 14 III 2011 r.].

³ Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 0298/273, t. 2, Akt oskarżenia, 9 I 1954 r., k. 15. W Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS) w Londynie nie udało się odnaleźć materiałów archiwalnych dotyczących przebiegu służby w PSZ.

Szerzej na temat działalności Ekspozytury „T” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza zob. A. Peptórski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 144–157.

⁴ AIPN, 1572/981, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Ofensywa I” (zagadnienie dwójkar-skie), 23 VIII 1949 r., k. 42.

u nas nie ma nafty ni złota czy diamentów”⁵. Emigracyjnej rzeczywistości nie ułatwiały skomplikowane relacje z żoną Zofią⁶, wynikające z niezwykle utrudnionych kontaktów korespondencyjnych. Dało się przy tym zauważyć silne piętno wojny i okupacji, odcisnięte na życiorysach małżonków. Osiem lat rozłąki spowodowało, że Graff miał poważne problemy z rozpoznaniem podobizny żony na zdjęciach przysłanych do Jerozolimy, choć pewnym wytłumaczeniem tej sytuacji były jego kłopoty ze wzrokiem⁷. Obok problemów natury okulistycznej doszły też i inne, związane z chorobą przewodu pokarmowego. To zaś, w połączeniu z trudnościami w dostępie do opieki medycznej na terenie Palestyny, miało poważne znaczenie dla jakości życia Stanisława Graffa, borykającego się z nawracającymi atakami bólu wrzodów dwunastnicy.

W opinii tego oficera, problemy z dostępem do należytej opieki wynikały głównie z powodu konfliktów wewnętrznych pomiędzy poszczególnymi grupami uchodźców, wskutek czego tylko pewna ich część (określana „koterią”) mogła w pełni korzystać z życia emigracyjnego w Jerozolimie. Natomiast „niewtajemniczeni” lub „niepłaszczący się przed figurami uchodźczymi” skazani byli na zepchnięcie na margines życia społecznego, a w najlepszym razie powrót do Anglii. Pod koniec 1947 r. pisał do Polski: „Muszę również walczyć o pozostanie w Palestynie, mimo obecnej wojny domowej, mimo iż rodacy chcą mnie uszczęśliwić wysłaniem do Anglii i to już w grudniu br. jako że byłem – według ich zdania – w służbie Jej Królewskiej Mości. Nie mam najmniejszego zamiaru zamiatać ulic w Anglii, a jeśli już taki jest mi pisany los, wolę zamiatać ulice w Polsce. Propaganda straszy, że zaraz po przyjeździe zamkną nas albo, co gorsza, wyślą na Sybir. Co będzie, to będzie, ale przynajmniej choć trochę pobędę w Polsce”⁸. Stanisław Michał Graff nie zdawał sobie wówczas sprawy, jak prorocze słowa zawarł w liście do córki Olgi.

W tej sytuacji Stanisław Graff zdecydował się na powrót do kraju⁹. W Polsce znalazł się w marcu 1948 r., repatriowany do kraju przez Punkt Odbiorczy PUR w Międzyzlesiu. Stamtąd został skierowany do Przeworska, w którym miała przebywać żona Zofia i córka Olga, odnalezione ostatecznie przez Stanisława w Białej Podlaskiej. Po jakimś czasie, najprawdopodobniej w kwietniu 1948 r., rodzina przeprowadziła się

⁵ List Stanisława Graffa z Jerozolimy, adresowany do córki Olgi, z 16 IX 1947 r. [w posiadaniu autora].

⁶ Zofia Graff z d. Gwoździ.

⁷ List Stanisława Graffa z Jerozolimy, adresowany do córki Olgi, z 16 IX 1947 r. [w posiadaniu autora].

⁸ List Stanisława M. Graffa z Jerozolimy, adresowany do córki Olgi, z 11 XII 1947 r. [w posiadaniu autora].

Wydarzenia II wojny światowej, emigracja, brak bezpośredniego kontaktu z rodziną odbiły się dość mocno na kondycji psychicznej Stanisława Graffa. We wrześniu 1947 r. pisał on z Jerozolimy: „Wierz mi, Córku, że i moje życie nie zawsze było beztraskie, a osiem lat męki stanowi pokutę za winy moje, sądzę więc, że jeśli nie ludzie, to Bóg darował mi chociaż część grzechów moich”. List Stanisława Graffa z Jerozolimy, adresowany do córki Olgi, z 16 IX 1947 r. [w posiadaniu autora].

Psychiczne zmęczenie potęgowały odmienne od polskich warunki klimatyczne panujące w Palestynie. Swoje spostrzeżenia w tym zakresie Stanisław Graff zamieścił w korespondencji do córki. Dobrze ilustrującym to przykładem jest fragment listu: „u nas też jesień, ale praczka, która pojechała nad morze w niedzielę, leży oparzona, czerwona jak rak, z temperaturą blisko 39 stopni. Masz tutejszy wrzesień”. List Stanisława Graffa z Jerozolimy, adresowany do córki Olgi, z 16 IX 1947 r. [w posiadaniu autora].

⁹ Na podstawie poświadczenia obywatelstwa polskiego wystawionego przez Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Jerozolimie. Poświadczenie obywatelstwa polskiego Stanisława Graffa, wystawione przez Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Jerozolimie, 6 II 1948 r. [w posiadaniu autora].

na stałe do Szczecina, gdzie Stanisław znalazł zatrudnienie w Szczecińskim Urzędzie Morskim na stanowisku kierownika Działu Planowania.

Wydarzenia te zbiegły się w czasie z intensyfikacją represji wymierzonych przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec pracowników i współpracowników służb specjalnych II Rzeczypospolitej, do grona których zaliczono przede wszystkim żołnierzy Oddziału II SG, Żandarmerii Wojskowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Granicznej oraz Służby Więziennej. Działania te były prowadzone w ramach ogólnopolskiego Rozpracowania Obiektowego o krypt. „Targowica”¹⁰. W województwie szczecińskim rozpracowanie to wszczęto 25 marca 1949 r. pod krypt. „Ofensywa I”. Ówczesny naczelnik Wydziału I (kontrwywiadowczego) WUBP w Szczecinie, mjr Włodzimierz Zwierchanowski, charakteryzując osoby związane z Oddziałem II SG, stwierdził: „Historia »dwójki« idzie w parze z historią »piłsudczyzny« w Polsce, gdyż równoległe z rozwojem tegoż ruchu – rozwijała się sieć wywiadowcza Piłsudskiego – sieć, która miała na celu – w początkowym okresie stwarzać warunki do dogodnego rozwoju »piłsudczyzny« – w okresie po odzyskaniu tzw. niepodległości – stwarzanie dogodnych warunków do objęcia przez Piłsudskiego władzy w Polsce. Zadanie to – sieć Piłsudskiego wykonała całkowicie – po odzyskaniu tzw. niepodległości sieć Piłsudskiego opanowała wszystkie ważniejsze funkcje ówczesnego państwa polskiego, m.in. opanowała również organ wywiadowczy,

¹⁰ Rozpracowywanie żołnierzy, pracowników i współpracowników służb specjalnych II Rzeczypospolitej rozpoczęło się już w kwietniu 1946 r., kiedy Wydział II Departamentu I MBP przystąpił do Rozpracowania Obiektowego krypt. „Pająk 39”. Sprawa ta została założona ze względu na podejrzenie współpracy osób związanych z Oddziałem II SG WP z Oddziałem IV SNW i Secret Intelligence Service. Podstawowym zadaniem rozpracowania było ustalenie struktury „dwójki” i jej składu personalnego. W celu usystematyzowania działań operacyjnych i śledczych przygotowano Pytajnik nr 2 dla użytku służbowego, stosowany w przesłuchaniach i rozmowach z pracownikami „dwójki”. Poza pytaniami o dane osobowe i przebieg kariery zawodowej, rozpytywano dokładnie o strukturę, zadania, metody pracy, agencje czy pracowników Oddziału II. Wiosną 1949 r. krypt. „Pająk 39” został zastąpiony krypt. „Targowica”. Ujednoliceniu w skali całego kraju uległa również nazwa rozpracowania, które do tej pory było nadawane w sposób dowolny, np. „Zwiad” w województwie śląsko-dąbrowskim czy „Ofensywa I” w województwie szczecińskim. Równocześnie poszerzano liczbę kategorii osób rozpracowywanych przez Departament II MBP oraz wydano nowe instrukcje pracy operacyjnej w ramach tej sprawy obiektowej. RO krypt. „Targowica” miało na celu weryfikację i rozliczenie kadr polskiego aparatu bezpieczeństwa i wywiadu II Rzeczypospolitej, określanych w żargonie MBP pogardliwym mianem „dwójkarzy”. Z danych statystycznych MBP za okres 1950–1953 wynika, że zidentyfikowano około 7500 pracowników i współpracowników służb specjalnych II Rzeczypospolitej. Wśród nich znajdowało się ponad 1800 pracowników i współpracowników Oddziału II SG WP i około 1000 funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Granicznej, Korpusu Ochrony Pogranicza, odnalezionych na terenie Polski po zakończeniu II wojny światowej. Ponad 4700 osób było znanych tylko z nazwiska, i z tego powodu nie podjęto wobec nich żadnych działań o charakterze represyjnym. Zob. AIPN, MBP, 962, Meldunek, 10 I 1949 r., k. 329; *ibidem*, Instrukcja, RO krypt. „Pająk 39”, 6 V 1947 r., k. 8-9; AIPN, 0255/57, Pytajnik nr 2 dla użytku służbowego, 28 V 1946 r., k. 6; *ibidem*, Pytajnik nr 2 dla użytku służbowego, 15 VII 1946 r., k. 7. Szerzej na temat RO krypt. „Targowica” zob. T. Chinciński, *Kryptonim „Targowica” – aparat Polski Ludowej wobec oficerów wywiadu II Rzeczypospolitej* [w:] *Marian Rejewski 1905–1980. Życie enigmą pisane*, red. J.S. Ciechanowski, J. Garbowski, E. Maresch, Bydgoszcz 2005, s. 89–98; P. Skubisz, *Operacyjne rozpracowanie kryptonim „Targowica” – represje komunistyczne wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza* [w:] *Amor patriae nostra lex. Losy funkcjonariuszy i żołnierzy polskich formacji granicznych w czasie II wojny światowej i okresie powojennym*, Warszawa–Kętrzyn 2008, s. 127–158; *idem*, „Zdrajcy z Targowicy” – rozpracowanie obiektowe prowadzone przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec żołnierzy Oddziału II Sztabu Generalnego/Głównego Wojska Polskiego, Żandarmerii, Korpusu Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej i Policji Państwowej [w:] *Między I a IV Rzeczypospolitą. Z dziejów lustracji na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Olsztyn 2009, s. 101–118; *idem*, *Na tropie „dwójkarzy”* [w:] *Politycznie Obcy. Dodatek specjalny IPN, „Niezależna Gazeta Polska”, 1 V 2009 r.*

jakim był Oddział II-gi Sztabu Gen[eralnego] W[ojska] P[olskiego]. W maju 1926 r. Piłsudski przez zamach stanu, przy wydatnej pomocy Oddziału II-go obejmuje władzę w Polsce. Od tego okresu Oddz[iał] II staje się konsekwentnym organem w utrwalaniu władzy Piłsudskiego i tworzeniu w Polsce dyktatury faszystowskiej – zwanej »sanacją«. Działalność Oddz[iału] II-go polegała na reprezentowaniu interesów obszarników i kapitalistów – za wroga swego uważali klasę robotniczą oraz inne lewicowe ugrupowania w Polsce. Przeciwno tym warstwom społecznym, nie przebiegając w środkach, Oddz[iał] II-gi skierował *gros* swojej działalności – odnosząc na tym odcinku dość poważne sukcesy. Zewnętrzna natomiast działalność Oddz[iału] II-go skierowana była faktycznie jedynie p[rzeciw]ko ZSRR, a raczej Oddz[iał] II-gi wszedł w skład międzynarodowej ofensywy wywiadowczej państw kapitalistycznych p[rzeciw]ko państwu radzieckiemu – związani byli szczególnie z brytyjskim I[n]telligence S[ervice]¹¹. W tym fragmencie Meldunku o wszczęciu rozpracowania obiektowego krypt. „Ofensywa I” zawarta została cała kwintesencja postrzegania problematyki przedwojennych służb specjalnych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Stanisław Michał Graff ze swoją legionową, sanacyjną i wywiadowczą przeszłością z okresu II Rzeczypospolitej, a kontynuowaną jeszcze w trakcie II wojny światowej, dla przedstawicieli komunistycznego aparatu represji stał się siłą rzeczy egzemplifikacją wszystkiego, co najgorsze. Spośród 129 osób z terenu woj. szczecińskiego podejrzewanych w 1949 r. o pracę lub współpracę z szeroko rozumianym Oddziałem II Stanisław M. Graff został określony najpoważniejszym, obok ppłk. Witolda Synoradzkiego¹², figurantem RO krypt. „Ofensywa I” *alias* „Targowica”¹³. Przywoływany już wcześniej mjr Włodzimierz Zwierchanowski, naczelnik Wydziału I WUBP w Szczecinie, twierdził z przekonaniem, że „uzyskane w okresie sprawozdawczym materiały dotyczące b[yłego] funkcjonariusza Oddz[iału] II Graffa [Stanisława] Michała, przedstawiające jego działalność wywiadowczą w Armii Andersa oraz nadzwyczaj wrogi stosunek do ZSRR i obecnej rzeczywistości polskiej, wykazywany przez niego w Armii Andersa, pozwalają nam ocenić Graffa jako jednego z najbardziej niebezpiecznych »dwojkarzy« na naszym terenie i nie ulega wątpliwości, że Graff przyjechał do kraju w celach wywiadowczych na korzyść ośrodka andersowskiego

¹¹ AIPN, 1572/981, Meldunek o wszczęciu rozpracowania obiektowego krypt. „Ofensywa I” (zagadnienie dwójkarskie), 9 IV 1949 r., k. 302.

¹² Witold Synoradzki (ur. 1902), ppłk, oficer Wojska Polskiego i PSZ. Absolwent XII kursu wywiadowczego z 1936 r. W Oddziale II SG służył w Ekspozyturze nr III w Bydgoszczy. W trakcie wojny oficer kontrwywiadu w Oddziale II SNW we Francji, a następnie w Anglii. Do Polski powrócił w 1947 r. Pierwotnie osiedlił się w Inowrocławiu, a następnie przeniósł się do Szczecina, gdzie objął posesadę w Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego na stanowisku kierownika Działu Przeladunków Morskich, a potem Działu Handlowego. Członek PPS, a następnie PZPR. Usunięty z partii ze względu na służbę w Oddziale II SG. Podejrzewany przez funkcjonariuszy Wydziału I WUBP o współpracę z wywiadem brytyjskim, czego potwierdzeniem miał być odbyty w Anglii kurs przygotowujący do pracy w porcie. Zob. AIPN, 1572/981, Meldunek o wszczęciu rozpracowania obiektowego krypt. „Ofensywa I” (zagadnienie dwójkarskie), 9 IV 1949 r., k. 305; *ibidem*, Notatka scaleniowa dot[yczająca] Synoradzkiego Witolda, 30 XI 1954 r., k. 304; *ibidem*, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Ofensywa I” (zagadnienie dwójkarskie), 23 VIII 1949 r., k. 40.

¹³ *Ibidem*, Meldunek o wszczęciu rozpracowania obiektowego krypt. „Ofensywa I” (zagadnienie dwójkarskie), 9 IV 1949 r., k. 11.

i musi być przez Nas aktywnie rozpracowywany. Nie można bowiem sądzić, aby tego rodzaju gorliwy wróg dzisiejszej rzeczywistości przyjechał w innych zamiarach¹⁴.

W związku z powyższymi podejrzeniami funkcjonariusze UB rozpoczęli inwigilowanie Stanisława Graffa w miejscu jego zamieszkania i w pracy w SUM. Wykorzystywano do tego informatora „Stanisława”¹⁵, który był znajomym Graffa z czasu ich wspólnego pobytu na terenie Bliskiego Wschodu. Znajomość ta „zaowocowała” m.in. ujawnieniem szeregu informacji z życiorysu Graffa, dotyczących służby w Żandarmerii Wojskowej, Policji Państwowej czy Oddziale II SG. „Stanisław” informował funkcjonariuszy Wydziału I WUBP w Szczecinie o relacjach inwigilowanego z pracownikami SUM, o prywatnych kontaktach z innymi oficerami Oddziału II SG, w tym z niejakim Maciejowskim, por. Bronisławem Rurykiem i Kornelem Karpińskim. Uwagze informatora UB nie umknęły nawet z pozoru mało istotne fakty dotyczące rozpoczęcia przez Olgę – córkę Graffa – studiów w szczecińskim oddziale Akademii Handlowej w Poznaniu, a także jej rozliczne akademickie znajomości.

Na pierwszy plan wysunęły się w tym okresie podejrzenia o współpracę z wywiadem angielskim. Jej celem miało być, w przeświadczeniu funkcjonariuszy UB, zbieranie informacji dotyczących polskiej administracji morskiej, czyli SUM, zarządzającego infrastrukturą portową, szlakami wodnymi i pasem przybrzeżnym Bałtyku. Świadczyć o tym miały, obok doświadczenia w pracy wywiadowczej w Oddziale II, zażyłe koleżeńskie relacje z sekretarką dyrektora SUM, dzięki którym Stanisław Graff miał posiadać niemal nieograniczony dostęp do dokumentacji, w tym również tej z klauzulą tajności. Co więcej, wspomniany wcześniej informator „Stanisław” twierdził, że Graff zawdzięczał pracę w SUM protekcji ze strony marsz. Michała Roli-Żymierskiego¹⁶, wówczas już usuniętego ze stanowiska ministra obrony narodowej, co również nie stawiało go w zbyt dobrym świetle. Równoległe do podejrzeń natury szpiegowskiej pojawiły się także oskarżenia o walkę z ruchem komunistycznym. Już w sierpniu 1949 r. „Stanisław” podkreślał, że Graff „w okresie strajku robotników lwowskich odznaczał się specjalną gorliwością w tłumieniu rozruchów, co potwierdził komisarz policji lwowskiej Berent Jakowski”¹⁷. Na terenie Palestyny miał czynnie uczestniczyć w prowokacji Oddziału II SNW wobec grupy oficerów i podoficerów 2. Korpusu Polskiego skupionych wokół płk. Kazimierza Rosen-Zawadzkiego.

Niezależnie od indywidualnych podejrzeń kierowanych pod adresem Stanisława Graffa funkcjonariusze szczecińskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego postanowili badać jego sprawę w szerszym kontekście, jako sprawę operacyjną prowadzoną wobec grupy oficerów Oddziału II służących na terenie Bliskiego Wschodu. W styczniu 1950 r., za zgodą Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, wszczęto

¹⁴ *Ibidem*, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Ofensywa I” (zagadnienie dwójkarskie), 23 VIII 1949 r., k. 48.

¹⁵ Niestety, nie udało się zidentyfikować tego informatora, ani odnaleźć materiałów archiwalnych dokumentujących przebieg jego agenturalnej działalności.

¹⁶ AIPN, 1572/981, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Ofensywa I” (zagadnienie dwójkarskie), 23 VIII 1949 r., k. 42.

¹⁷ *Ibidem*.

w tej sprawie rozpracowanie agencyjne. Do tzw. grupy Graffa zakwalifikowano Leona Lenczyca-Bieleckiego z Ekspozytury „T” w Jerozolimie¹⁸, a także Kornela Karpińskiego, Kazimierza Gajewskiego¹⁹ i Henryka Szczerbika²⁰. Grupę tę miała scalać „nieprzejednana postawa wrogów postępu”, koneksje z okresu służby w PSZ i w Oddziale II SNW. Dlatego osoby te poddano obserwacji i inwigilacji przez agenturę. Szczegółowej kontroli podlegała także ich korespondencja pocztowa. Na podstawie jednego z listów Stanisława Graffa, adresowanego do jego przyjaciela Kazimierza Gajewskiego (zam. w Tychowie, pow. Białogard), funkcjonariusze UB nabrali wręcz pewności co do szpiegostwa wyżej wymienionych. Co prawda, list nie zachował się, ale jego treść wyraźnie nakręciła jeszcze spiralę podejrzeń. W sprawozdaniu skierowanym do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego stwierdzili oni, że „przechwycony list o treści wybitnie szpiegowskiej, w którym Graff daje nastawienie co do swoich zainteresowań wywiadowczych, pozwala nam stwierdzić, że Graff trudni się działalnością wywiadowczą”²¹.

Dalszy przebieg działań prowadzonych przez funkcjonariuszy Wydziału I WUBP w Szczecinie wobec Stanisława Graffa nie jest znany, ponieważ dokumentacja rozpracowania agencyjnego została zniszczona. W kolejnych sprawozdaniach kierowanych do MBP odnośnie do RO krypt. „Targowica” odnotowano jedynie informacje na temat przebywania podejrzanego na terenie Szczecina. Niemniej już od lipca 1950 r. Graffem zainteresowali się funkcjonariusze warszawskiego Departamentu V MBP (kontrola organizacji politycznych, społecznych i Kościoła)²², a następnie Departamentu X MBP (odpowiedzialnego za kontrolę PZPR). Do zadań pracowników tego pionu specjalnego UB należało m.in. rozliczenie pracowników służb specjalnych II Rzeczypospolitej z ich działalności prowadzonej wobec członków ruchu komunistycznego. Należy przy tym podkreślić, że funkcjonariusze UB reprezentowali nowe władze o takiej właśnie proweniencji i wyraźnie pałali chęcią odwetu za represje policyjne z okresu międzywojennego.

Funkcjonariusze Departamentu X MBP rozpoczęli sprawę o krypt. „Graff”, choć dzisiaj trudno określić, na czym polegały podejmowane przez nich działania operacyjne. Źródła archiwalne milczą na ten temat aż do stycznia 1953 r., kiedy aresztowano Stanisława Michała Graffa. Według relacji jego córki, Olgi Gawłowskiej, odbyło się to w dramatycznych okolicznościach. W trakcie wizyty w aptece przy ul. Mickiewicza (obok rynku na Pogodnie) Stanisław Graff został zatrzymany przez UB, o czym nie poinformowano rodziny. Był przesłuchiwany w budynku WUBP w Szczecinie przy ul. Małopolskiej, jego najbliżsi próbowali go odnaleźć, zgłaszając fakt zaginięcia na posterunku Milicji Obywatelskiej, choć nie przyniosło to żadnego efektu. Graff sam powrócił do domu po tygodniu, był jednak zdenerwowany i przestrzegał domowników przed ujawnieniem komukolwiek faktu aresztowania. Olga Gawłowska pamięta

¹⁸ *Ibidem*, k. 48.

¹⁹ *Ibidem*, k. 50.

²⁰ *Ibidem*, Raport nr 3 o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Targowica”, 24 I 1950 r., k. 69–70.

²¹ *Ibidem*, k. 72.

²² *Ibidem*, k. 77; Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Targowica”, 15 V 1950 r., k. 88; *ibidem*, Lista oficerów Oddziału II SG zamieszkałych na terenie Szczecina i woj. szczecińskiego, ok. 1950 r., k. 114; *ibidem*, Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego krypt. „Targowica”, 26 X 1950 r., k. 152.

słowa ojca: „gdyby ktoś pytał, powiedzcie, że byłem w Tychowie [koło Białogardu] u Kazimierza Gajewskiego i że zapiełem”²³. Kilka dni później funkcjonariusze UB pojawili się w jego domu, przeprowadzili rewizję, założyli „kocioł” i ostatecznie aresztowali Stanisława Michała Graffa, którego w niedługim czasie przewieźli do warszawskiego więzienia nr I.

Z niewielu zachowanych dokumentów wydaje się, że sprawa operacyjna krypt. „Graff” była efektem ustaleń Wydziału I i V WUBP w Szczecinie, choć nie ma pewności, na ile stanowiła bezpośrednią kontynuację wcześniej podjętych działań. Być może stanowiły one tylko punkt zaczepienia do dalszych czynności śledczych, które nabrały tempa po aresztowaniu Stanisława Graffa. Chociaż nie ma dowodów na stosowanie presji psychicznej lub przemocy fizycznej wobec aresztowanego, można domniemywać, iż Stanisław nie uniknął ich, jako „podopieczny” Wydziału IV (śledczego) Departamentu X MBP²⁴. Formalnie śledztwo zostało zakończone 29 grudnia 1953 r. Akt oskarżenia przygotował ppor. Tadeusz Bialik. Został on zatwierdzony, najprawdopodobniej 9 stycznia 1954 r., przez płk. Anatola Fejgina, dyrektora Departamentu X MBP. Stanisława Graffa oskarżono na podstawie art. 3 Dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego z 22 stycznia 1946 r. o to, że „w okresie od stycznia 1924 r. do września 1939 r. na terenie Wilna, Tarnobrzegu i Lublina, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu, działał w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych na szkodę Narodu Polskiego przez to, że jako naczelnik Okręgowy Urzędu Policji Politycznej, komendant powiatowy PP w Tarnobrzegu, a następnie kierownik referatu narodowościowo-politycznego Sam[odzielnego] Ref[eratu] Inf[ormacyjnego] D[owództwa] O[kręgu] K[orpusu] [nr] II [w Lublinie] kierował pracą i wydawał polecenia podległym mu funkcjonariuszom policji politycznej i pracownikom referatu narodowościowo-politycznego w zakresie nasyłania konfidentów i prowokatorów do ruchu komunistycznego i rozpracowania terenowych ogniw K[omunistycznej] P[artii] P[olski], K[omunistycznej] P[artii] Z[achodniej] B[iałorusi], K[omunistycznej] P[artii] Z[achodniej] U[krainy] i M[iędzynarodowej] O[rganizacji] P[omocy] R[ewolucjonistom] oraz kierował i instruował podległy mu aparat w zwalczaniu i gnębieniu narodowyzwoleńczego ruchu białoruskiego przez K[omunistyczną] P[artię] Z[achodniej] B[iałorusi]”²⁵. W uzasadnieniu aktu oskarżenia ppor. Tadeusz Bialik dookreślił, na czym miały polegać „przestępstwa” popełnione przez Stanisława Michała Graffa. Należały do nich: służba w Żandarmerii Wojskowej, Okręgowym Urzędzie Policji Państwowej, SRI, współpraca z wydziałami bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego w Wilnie, oddziałem politycznym Komendy Głównej Policji Państwowej, kierowanie pracą podległych wydziałów i ekspozycji

²³ Na podstawie relacji ustnej Olgi Gawłowskiej z 4 IX 2009 r.

²⁴ Józef Dusza, naczelnik tego wydziału, zmuszał swoich podwładnych do stosowania przemocy, a opornych zastraszal wydalaniem ze służby w UB i wyrzuceniem z szeregów PZPR. Szerzej na temat działalności Departamentu X MBP zob. J. Topyło, *Departament X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1949–1954. Geneza – struktura organizacyjna – metody pracy*, Toruń 2006.

Funkcjonariusze tego departamentu podczas śledztwa wielokrotnie żądali w trakcie przesłuchań wyjaśnienia poszczególnych kwestii z życiorysu, pracy w czasach II Rzeczypospolitej czy w trakcie II wojny światowej. Zob. AIPN, 0298/273, t. 2, *passim*.

²⁵ Zob. *ibidem*, Akt oskarżenia, 9 I 1954 r., k. 12–13.

zytur Policji Politycznej w woj. wileńskim, kierowanie pracą komendy powiatowej Policji Państwowej w Tarnobrzegu, przygotowywanie opinii i ekspertyz sądowych z zakresu służby bezpieczeństwa, organizacja sieci agenturalnej w komórkach organizacyjnych partii komunistycznych, wreszcie ich likwidacja. Graffowi przypisywano przy tym szereg działań nielegalnych, takich jak stosowanie prowokacji czy przemocy fizycznej wobec zatrzymanych. Szczególnie te ostatnie oskarżenia należy traktować z dużą dozą ostrożności, tym bardziej że członkowie ruchu komunistycznego jeszcze przed 1939 r. starali się w ten sposób dyskredytować pracowników polskich służb specjalnych²⁶. Katalog zarzutów powiększały jeszcze te dotyczące służby w PSZ, a dotyczące ujawniania i ewidencjonowania osób o komunistycznych przekonaniach politycznych, a także szykan wobec żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie niewyrażających zgody na opuszczenie ZSRS w 1943 r. oraz żołnierzy zdemobilizowanych po 1945 r., a pragnących powrócić do kraju. Ostatni zarzut dotyczył szpiegostwa na rzecz Oddziału II SNW.

Sprawę przeciwko Stanisławowi Graffowi rozpatrzyli sędziowie Wydziału IV Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy w składzie: Z. Zięba – przewodniczący, A. Mossakowicz i T. Potocki – ławnicy. Oskarżycielem w procesie był prokurator J. Traczewski. Po jednodniowej rozprawie, która odbyła się 15 marca 1954 r., kolejnego już dnia wydany został wyrok skazujący na karę 6 lat pozbawienia wolności, którą na mocy amnestii z 22 lutego 1947 r. złagodzono o połowę. W uzasadnieniu wyroku sędziowie uznali, iż Stanisław Graff był odpowiedzialny za rozbijanie ruchu komunistycznego w II Rzeczpospolitej. Co więcej, w „kwestii wymiaru kary Sąd miał na uwadze długotrwałość przestępczej działalności oskarżonego i znaczne natężenie złej woli, przejawiające się w tym, że nawet po klęsce wrześniowej oskarżony nie zerwał z dotychczasowym swym życiem, tylko w dalszym ciągu, początkowo na terenie Związku Radzieckiego, a potem na terenie Bliskiego Wschodu, kontynuował swą antylewicową działalność, tym razem w ramach II Oddziału Korpusu gen. Andersa. Ponadto Sąd miał na uwadze, że sam czyn oskarżonego wykazuje znamiona wielkiej szkodliwości społecznej, gdyż niewątpliwie działalność oskarżonego była jedną z cegiełek, z jakich zbudowana była Polska sanacyjna, przysłowiowy już »domek z kart«, a zatem w konsekwencji działalność ta była niczym innym, jak przyczynieniem się do klęski wrześniowej i kilkuletniej tragedii Narodu Polskiego»²⁷. W takim uzasadnieniu

²⁶ Za dobry przykład może służyć sprawa Hipolita Marszaro, rezydenta siatki szpiegowskiej zlikwidowanej w ramach Afery Andrzeja Klemensa i towarzyszy. Oskarżony stwierdził m.in., że podczas pobytu w areszcie KOP został pobity przez oficera wywiadowczego, a zeznania zostały wymuszone przemocą. Niestety, ze względu na stan zachowania i jednostronność materiałów źródłowych, trudno ocenić, na ile to oświadczenie było prawdziwe i czy nie było kolejną grą szpiega sowieckiego, mającą na celu zdyskredytowanie pracowników wywiadu w oczach przełożonych i wymiaru sprawiedliwości. W sprawozdaniu z likwidacji siatki można przeczytać, że „Marszaro poszedł zwykłą drogą, jakiej używają szpiedzy i komuniści, twierdząc, że zeznania jego w 5. ba[tali]onie zostały wymuszone biciem. W ba[tali]onie natomiast zeznał protokolarnie, że na kilka dni przed aresztowaniem wszczął awanturę w stanie pijanym i został silnie pobity stołkiem przez właściciela domu [...], oraz że zeznania złożył dobrowolnie i że w stosunku do niego nie stosowano żadnych represji”. Zob. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Zespół Oddział II Sztabu Głównego (dalej: Oddz. II), I 303.4.5272, Klemens Andrzej, Rak Sergiusz, Maszkaro Hipolit – afera szpiegowska – sprawozdanie z likwidacji, 1 VIII 1928 r.

²⁷ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), zespół Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy (dalej: SWm.st.W), 1603/III, 866, Sentencja wyroku w sprawie Michała Stanisława Graffa, 16 III 1954 r., k. 45v.

zauważyć można paradoks, polegający na tym, że sami sędziowie, będąc funkcjonariuszami komunistycznego aparatu represji, nie działali na rzecz suwerennej Polski, lecz wyłącznie w partykularnym interesie PZPR. W przeciwieństwie do nich, Stanisław Michał Graff, jak i inni pracownicy i współpracownicy służb specjalnych II Rzeczypospolitej, podjęli nierówną walkę z wrogami Polski spod znaku swastyki oraz sierpa i młota. Jednocześnie sędziowie uznali na korzyść oskarżonego, że nie bez znaczenia pozostawało drobnomieszczańskie pochodzenie wpływające na jego światopogląd, a co za tym idzie – również na działalność. Dodatkową okolicznością łagodzącą był fakt „szczerego przyznania się [...] do winy i potępienia swego uprzedniego postępowania”²⁸ oraz zły stan zdrowia, wreszcie powrót do kraju, gdzie wg funkcjonariuszy komunistycznego aparatu represji, miał przystąpić do uczciwej pracy, w której był wyróżniany i nagradzany. Na koniec uzasadnienia wyroku stwierdzono: „Mając te wszystkie okoliczności na uwadze, Sąd Wojewódzki doszedł do wniosku, że mimo swego wieku, oskarżony daje jeszcze podstawy do przypuszczeń, iż potrafi się resocjalizować i może być pozytywnym obywatelem Polski Ludowej”²⁹.

Na poczet kary zaliczono Michałowi Stanisławowi Graffowi okres pobytu w areszcie od 28 stycznia 1953 r. (przed procesem). Na wolność miał wyjść 28 stycznia 1956 r., ale już 25 lutego 1955 r. rozpoczął przerwę w odbywaniu kary, po której nie trafił już za kraty. Po opuszczeniu więzienia w Warszawie zamieszkał ponownie w Szczecinie. Córka Olga Gawłowska wspomina z tego okresu anegdotę, wg której Graff miał spotkać jednego z dawnych kolegów ze służby na Bliskim Wschodzie. Ów zagał rozmowę: „Słyszałem, że wstąpiłeś do POW”. Wystraszony Graff kategorycznie zaprzeczył, choć jednocześnie dopytał „czym jest POW?” i usłyszał odpowiedź – „Po co Osle Wracałeś?”³⁰. Ta dykteryjka miała jednak zawartą w sobie gorzką prawdę, którą już na emigracji proroczo wieścił Graff w liście z Jerozolimy adresowanym do córki. Sprzątał warszawskie ulice w trakcie odsiadki w więzieniu, a i później jedyną pracą, jaką wykonywał, była posada odźwiernego szczecińskiej filharmonii.



Paweł Skubisz (ur. 1977 r.) dr, historyk, absolwent Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego; naczelnik OBEP IPN w Szczecinie. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół dziejów najnowszych Polski, szczególnie historii wojskowości II Rzeczypospolitej i komunistycznego aparatu represji w PRL. Ostatnio opublikował książki *Wojska Pograniczne ZSRS na odcinku z Polską w świetle dokumentów służb wywiadowczych Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1921–1939. Struktura i dyslokacja–działalność wywiadowcza–instrukcja służby; Instrukcja służby KOP.*

²⁸ *Ibidem*, k. 45v–46.

²⁹ *Ibidem*, k. 46.

Pomimo dobrych „rokowań” na przyszłość, M.S. Graff nadal znajdował się w zainteresowaniu komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, o czym świadczą dokumenty z Prokuratury Generalnej RP, informujące funkcjonariuszy Departamentu X o karze wymierzonej przez Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy. Zob. AIPN, 0298/273, t. 2, k. 242.

³⁰ Na podstawie relacji ustnej Olgi Gawłowskiej z 4 IX 2009 r.

Major Mieczysław Słaby – lekarz z Westerplatte w rękach funkcjonariuszy Informacji Wojskowej

Przez cały okres istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obrona Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte w 1939 r. funkcjonowała jako jeden z najważniejszych symboli kampanii wrześniowej i bohaterstwa polskiego żołnierza. W swoich relacjach obrońcy wyróżniali szczególnie postawę lekarza z Westerplatte, kpt. Mieczysława Słabego, który dysponując w czasie siedmiodniowych walk dalece niewystarczającymi środkami medycznymi, dokonywał nieomal cudów, ratując życie rannym (używając np. małych nożyczek jako spinacza rozerwanych mięśni)¹.

Mieczysław Mikołaj Słaby urodził się 9 grudnia 1905 r. w Przemyślu w patriotycznej rodzinie, jako najmłodsze z czworga rodzeństwa². Materiały źródłowe podają, że już w 1918 r. działał w służbie pomocniczej podczas polsko-ukraińskich walk o Przemyśl, podobnie w 1920 r. w czasie wojny polsko-bolszewickiej³. Od dziecka lubił pomagać ludziom, więc po ukończeniu przemyskiego gimnazjum im. K. Morawskiego rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które ukończył w 1933 r. Tuż po studiach trafił na stałe do służby w wojsku: najpierw do 38. Pułku Piechoty w rodzinnym Przemyślu, potem do 5. Pułku Strzelców Konnych w Dębicy. Wreszcie 4 sierpnia 1939 r., w stopniu kapitana, zjawia się na Westerplatte, gdzie zostaje jedynym lekarzem załogi. W czasie siedmiodniowej obrony jest m.in. świadkiem załamania się mjr. Henryka Sucharskiego 2 września, o czym wspomina po wojnie najbliższym osobom⁴. Po kapitulacji składnicy trafia do stalagu⁵, by w 1945 r. wrócić do Przemyśla. Jako niezdemobilizowany oficer zostaje lekarzem 8. Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza, otrzymując w 1946 r. awans do stopnia majora⁶. W Przemyślu brakuje lekarzy, więc

¹ Zob. F. Dąbrowski, *Wspomnienia z obrony Westerplatte*, Gdańsk 1957, s. 100; relacje westerplaczków w *Westerplatte*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Flisowski, Warszawa 1959, w tym zwłaszcza relacje: Leona Pająka s. 89; Edmunda Szamlewskiego, s. 138–140; Eugeniusza Grabowskiego, s. 222; Zdzisława Kręgielskiego, s. 237. Ponadto zob. Relacja Michała Pryczka [w:] S. Górnikiewicz, *Lwy z Westerplatte*, Gdańsk 1988, s. 181; Z. Meisner, *Obroncy Westerplatte*, Warszawa 1957, s. 101–102; K. Zajączkowski, *Lekarz z Westerplatte. Major Mieczysław Mikołaj Słaby. 1905–1948*, Rzeszów 2008, s. 63–75; *ibidem*, List Z. Kręgielskiego do Z. Andrzejewskiego, s. 209–211.

² Brat Franciszek po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został zawodowym żołnierzem. Wilhelm był pionierem skautingu i działaczem ZHP, a w czasie wojny komendantem Szarych Szeregów we Lwowie, więźniem NKWD i żołnierzem gen. Andersa. Siostra Waleria została nauczycielką. Wilhelm Słaby jest autorem interesujących wspomnień, w których sporo miejsca poświęca bratu Mieczysławowi. Zob. A.J. Sławski (W. Słaby), *Ścieżka przez życie*, Katowice 1995.

³ Zob. K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 33–38.

⁴ Zob. Relacja Krystyny Sławskiej (bratanicy majora Słabego) [w:] *ibidem*, s. 71; Rozmowa płk. Henryka Piecucha z gen. Czesławem Stopińskim [w:] H. Piecuch, *Tajna historia Polski. Akcje specjalne. Od Bieruta do Ochaba*, Warszawa 1996, s. 108–110.

⁵ W czasie pobytu w obozie kpt. Słaby kierował jeniecką powiatową Izbą Chorych w Biskupcu (niem. Bischofsburg), a od 1944 r. w Labiawie (niem. *Labiau*, ros. *Poliessk* – miasteczko w obwodzie kaliningradzkim). Relacje westerplaczków zgodnie potwierdzają nienaganną postawę Słabego jako lekarza i kolegi.

⁶ Po zgłoszeniu się w Biurze Personalnym Naczelnego Dowództwa Obrony Narodowej mjr Słaby został z dniem 10 X 1945 r. wezwany do czynnej służby wojskowej z przydziałem do ambulatorium 8. Oddziału Wojsk

oprócz pełnienia obowiązków szefa służby zdrowia w 8. Oddziale WOP, major Słaby pracuje równolegle w cywilnej służbie zdrowia, tj. w Ubezpieczalni Społecznej, Szpitalu Miejskim oraz jako lekarz szkolny w gimnazjum handlowym. Prowadzi także gabinet w domu, nie odmawiając pomocy nikomu. Jest znany i szanowany w całym mieście.

W zniszczonym wojną Przemysłu powoli odradza się życie. Równocześnie w tym rejonie w pierwszych powojennych latach funkcjonują najsilniej obsadzone organizacje podziemia niepodległościowego, a ich liczebność wręcz wzrasta. W województwie rzeszowskim w organizacjach podziemnych działało w tym okresie 5960 osób, czyli 7,4 proc. ogółu konspiracji krajowej⁷. W mieście nad Sanem, podobnie jak w innych miejscowościach struktury Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, budowane były w oparciu o ludzi i kontakty dawnej Armii Krajowej. Prowadzono aktywną działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą, wszelkie informacje zbierając od szeregowych członków WiN i przekazując je „do góry” w formie raportów. Raporty uwzględniały zagadnienia polityczne (nastroje społeczne, działania PPR, charakterystykę działaczy komunistycznych itp.) oraz sprawy związane z bezpieczeństwem (działania i plany MO, KBW, NKWD, NKGB, bojówek PPR, PUBP itp.). W Przemysłu raporty opracowywał Kazimierz Sochański „Kulesza”, który w ramach Referatu „Ż” kierował w tym mieście wywiadem wojskowym WiN⁸. Udało mu się zwerbować kilku informatorów wśród żołnierzy stacjonującego w Przemysłu 28. Pułku Piechoty i 8. Oddziału WOP. Mjr Mieczysław Słaby był kolegą Sochańskiego jeszcze z czasów szkolnych.

Rozpracowywaniem WiN w Przemysłu zajmował się lokalny Urząd Bezpieczeństwa⁹. Z kolei zwalczanie wpływów tego Zrzeszenia w Wojskach Ochrony Pogranicza należało do zadań Informacji Wojskowej, czyli kontrwywiadu wojskowego, którego głównym celem była walka z rzeczywistością, a częściej rzekomą agenturą w wojsku. Dążenie partii komunistycznej (PPR) do wyeliminowania z armii elementów „politycznie obcych” oznaczało dla wojska „wielkie czystki” kadrowe i „oczyszczanie szeregów” z ludzi mających inne poglądy i rodowód. Działania te były swoistym przystosowywaniem resortu bezpieczeństwa publicznego i obrony narodowej do przyszłej rozprawy z każdym przejawem niepokornego myślenia w Polsce.

W latach 1946–1949 doszło do planowo przeprowadzanych „czystek” w Wojskach Ochrony Pogranicza. Na podstawie różnorodnych, często nieuzasadnionych i sfabrykowanych podejrzeń, a później oskarżeń, pozbywano się z tej formacji doświadczonych oficerów, przede wszystkim tych z rodowodem przedwojennym. „Rozwój kadr oficerów Ochrony Pogranicza” – czytamy w sprawozdaniu ppłk. Ignacego Krakusa z pracy Komisji Personalnej Głównego Inspektoratu Ochrony Pogranicza – „szedł po

Ochrony Pogranicza w charakterze starszego lekarza ambulatorium. W marcu 1946 r. Rozkazem Szefa Departamentu Służby Zdrowia objął funkcję Szefa Służby Zdrowia 8. Oddziału WOP.

⁷ J. Husar, *Władysław Koba. Przyczynki do dziejów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Polsce południowo-wschodniej*, Przemysł 2001, s. 7.

⁸ Szczegółowy schemat organizacyjny z nazwiskami osób zob. G. Ostasz, *Schemat organizacyjny Okręgu WiN Rzeszów (1945–1947)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8. Monografia WiN Okręgu Rzeszowskiego zob. G. Ostasz, *Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Model konspiracji, struktura, dzieje*; Rzeszów 2006.

⁹ Podstawowa praca na ten temat: D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemysłu. 1944–1956*, Rzeszów 2004.

wadliwej linii, a w szczególności kardynalnym błędem było to, że kierowano do nowo tworzącego się Wojska Ochrony Pogranicza wszystkich starych, przedwojennych oficerów KOP i Straży Granicznej. Polityka ta była oparta na legendzie fachowości i przydatności oficerów przedwojennego KOP i Straży Granicznej do służby w Ochronie Pogranicza¹⁰. Ta negatywna ocena oficerów przedwojennych, wyrażana przez szefa Wydziału Personalnego GIOP, ppłk. Ignacego Krakusa (nb. byłego oficera Informacji Wojskowej Marynarki Wojennej), była jednostronna i świadomie niesprawiedliwa, ale też charakterystyczna w tamtym czasie.

Od 1946 r. polityka kadrowa w WOP uległa zmianom organizacyjnym. W Departamencie WOP resortu obrony utworzony został Wydział Personalny. Powstał on w wyniku reorganizacji jednostek granicznych (m.in. likwidacji wydziałów WOP przy okręgach wojskowych) i przejęcia spraw personalnych od poszczególnych wydziałów personalnych w okręgach wojskowych przez Departament WOP. Przejmując sprawy personalne oficerów WOP, wydział ten od grudnia 1946 r. rozpoczął „właściwą pracę i przyjął odpowiedzialność za kadry oficerskie WOP”. Jednym z pierwszych zadań Wydziału Personalnego było, wg ppłk. Krakusa, „przeprowadzenie selekcji i oczyszczenie kadry oficerskiej WOP od elementu wrogiego i moralnie rozłożonego”, czego wcześniej odpowiednio nie przeprowadzono. Pierwszy rok czystek w WOP przyniósł „bogaty plon”, gdyż z formacji tej zwolniono i odkomenderowano do Departamentu Personalnego WP 856 oficerów. 406 osób po „rozmowie” w Wydziale Personalnym Departamentu WOP odesłano do oddziałów, stosując metodę „przesuwania zdyskwalifikowanych oficerów” do innych jednostek WOP. W miejsce zwolnionych organ kadrowy MON przysłał 445 oficerów, z których 14 odesłano z powrotem jako „nieodpowiadających wymogom służby w WOP”. W kolejnym roku – 1947 – intensywnie działała wopowska Specjalna Komisja Personalna. W lutym i marcu zakwalifikowała ona do demobilizacji 791 (24 proc.) oficerów z 3308 będących wówczas w stanie czynnym w WOP¹¹.

Działania Komisji nie ominęły Wojsk Ochrony Pogranicza w Przemyśle. Dotknęły również osobiście mjr Słabego. W Centralnym Archiwum Wojskowym zachowała się dwustronicowa tzw. karta opiniodawcza. Zawiera ona standardowe informacje o przebiegu służby wojskowej, walorach osobistych i służbowych Słabego, a także podaje ogólną ocenę przełożonego na jego temat: „Jako oficer sanit[arny] na swoim stanowisku w zupełności pracować może – musi jednak dołożyć większych starań i sumienności w pracy. Do ustroju demokratycznego ustosunkowany pozytywnie”. Opinia wydaje się niegroźna, zwraca jednak uwagę ręcznie poczyniony dopisek na górze nadrukowanej maszynowo pierwszej strony karty. Czytamy w nim: „Wniosek Spec[jalnej]

¹⁰ Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG), 220/14, Sprawozdanie z pracy Komisji Personalnej Głównego Inspektoratu OP (pismo nr 005185 z 31 XII 1949 r.), k. 81–101. Cyt. za: G. Goryński, *Formowanie Korpusu Oficerskiego Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1956*, strona internetowa Centrum Szkolenia Straży Granicznej; <http://cs.strazgraniczna.pl/tradycje/wop1.pdf> [dostęp z 14 III 2011 r.].

¹¹ ASG, 222/40, Referat nt. stanu organizacji ochrony granic RP (styczeń 1949 r.), k. 189–250; ASG, 220/14, k. 4–41, Sprawozdanie z działalności personalnej od początku istnienia WOP do dn. 10 II 1949 r. Cyt. za: G. Goryński, *Formowanie Korpusu Oficerskiego...*

Kom[isji] Pers[onalnej]. Nie dba o służbę, raczej zaniedbuje. Dbą tylko o prywatną praktykę. Reakcjonista – wpływa na otoczenie. Na pograniczu nie może pozostać. Przeniesie na stanowisko niesamodzielne do okręgów centralnych. 15 V [19]46 [r.]”¹².

Cytowane wyżej słowa, podpisane nieczytelnie przez trzy osoby, brzmiały szczególnie złowrogo w obliczu tego, co niedługo miało spotkać mjr. Słabego. To było prawdopodobnie przypiecztowanie końca jego dalszej kariery w wojsku. Czy mjr Słaby domyślał się negatywnej opinii na swój temat i zamiarów, jakie mają wobec niego przełożeni? Nie można tego wykluczyć. Przemyski historyk Zenon Andrzejewski, który jako pierwszy opisał losy lekarza z Westerplatte, ujawnił, że dr Słaby zawsze miał jakiegoś „anioła stróża”, który kręcił się pod domem, sterczał w bramie pod ubezpieczalnią, gimnazjum lub wchodził niespodziewanie, pod byle pretekstem, do jego gabinetu w jednostce”¹³. Powodów do dywagacji dostarcza także Wyciąg z rozkazu oficerskiego nr 012/47 z 10 maja 1947 r., w którym czytamy o udzieleniu mjr. Słabemu nagany przez Szefa Sztabu Rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 i Dowódcę Rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 za „sporządzanie sprawozdań niezgodnych z instrukcjami”¹⁴. Nagana z tak błahego powodu mogła świadczyć o poszukiwaniu możliwości pozbycia się lekarza z WOP, również poprzez represje na drodze służbowej.

W 1947 r. wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie i Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie rozprawił się z rzeszowskimi władzami WiN. Akcją prowadzono pod krypt. „Iskra II”. Jak stwierdził dr Dariusz Iwaneczko, „sprawa rozpracowywania struktur WiN-owskich o krypt. »Iskra II« do 1947 r., a więc w okresie największej dynamiki UB, była prowadzona w Rzeszowie. Natomiast już po rozpracowaniu i rozbiciu także przemyskiej Rady WiN przekazano sprawę do Przemysła”¹⁵.

Przemyskie UB, które otrzymało od rzeszowskich przełożonych sprawę „dokończenia” likwidacji WiN w Przemysłu, wobec podejrzanych o współpracę żołnierzy WP ściśle współpracowało z Informacją Wojskową. Za okres od 1 do 20 stycznia 1948 r. przemyski PUBP raportował do swoich przełożonych, iż „posiada jedno agenturalne opracowanie pod krypt. »Iskra II«, które jest założone na Radę WiN, pow. Przemysł”. Dalej raport wymienia nazwiska 77 figurantów w „rozpracowaniu”, wśród których na 21. miejscu widnieje Mieczysław Słaby¹⁶. Obok nazwiska podano informację: „współpraca z WiN”. Dla porównania, przy innych wymienionych tu osobach zaznaczono: „współpraca z WiN”, „informator WiN”, „funkcjonariusz WiN” lub „bliższych danych brak”. Zachował się także jeszcze jeden dokument, w którym funkcjonariusze UB raportują o Mieczysławie Słabym. W Wykazie aresztowanych członków nieleg[al-

¹² Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), Akta personalne i odznaczeniowe, Teczka Mieczysława Słabego, b.d.

¹³ Zob. Z. Andrzejewski: *Lekarz z Westerplatte. Dramatyczne losy* [w:] *Ocalić od zapomnienia*, Przemysł 2001, s. 11.

¹⁴ CAW, Teczka Mieczysława Słabego, Wyciąg z rozkazu oficerskiego nr 012/47 z 10 maja 1947 r., b.d.

¹⁵ *Kaci z przemyskiej bezpieki*, „Nasz Dziennik”, 5 XI 2004 r.

¹⁶ Raport za okres 1–20 stycznia 1948 r. kierownika Sekcji II Wydziału II WUBP w Rzeszowie do naczelnika Wydziału II Departamentu III MBP w Warszawie, 5 II 1948 r. [w:] *Rozpracowanie i likwidacja rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, wybór, wstęp i oprac. T. Balbus, Z. Nawrocki, Warszawa 2001, s. 222.

nej] org[anizacji] WiN Rady Przemysł (1948), w którym zapisano nazwiska 12 osób, na siódmym miejscu figuruje „Mieczysław Starszy”, czyli Mieczysław Słaby, z dopiskiem „informator”¹⁷. Dokumenty te potwierdzają, że Słaby nie był działaczem WiN, aresztowano go za „współpracę z WiN” i uznano za „informatora” WiN.

Do aresztowania mjr. Słabego doszło 1 listopada 1947 r., w dzień Wszystkich Świętych. Na jakiej podstawie i w jaki sposób uwięziono bohatera z Westerplatte, doprowadzając w rezultacie do jego śmierci 15 marca 1948 r.? Przez lata odpowiedź na to pytanie pozostawała poza oficjalnym zakresem badań i dociekań historycznych. Postać mjr. Słabego pozostawała zapomniana, a komunistycznej władzy musiał ciążyć fakt śmierci lekarza z Westerplatte, który nie przetrzymał „trudów” śledztwa. W oficjalnych publikacjach westerplattczycy wspominali swojego lekarza, opowiadając o jego bohaterskiej postawie w 1939 r., ale o tym, co się z nim stało po wojnie, jak i dlaczego zmarł, woleli już nie mówić. Krążyły jedynie niepotwierdzone pogłoski o wplątaniu się majora w politykę¹⁸.

Pierwszy kulisy uwięzienia mjr. Słabego ujawnił w 1981 r. przemysłanin Zenon Andrzejewski. Na łamach „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego” w okresie solidarnościowego powiewu wolności pozwolono mu zamieścić tekst, z którego wynikało, że doktor Słaby trafił do aresztu pod zarzutem współpracy ze Zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość”¹⁹. Dopiero w 1988 r. Andrzejewski przedstawił rezultaty swoich dalszych dociekań, analizując na łamach „Polityki” zachowane w archiwach zeznania mjr. Słabego i inne dokumenty ze śledztwa²⁰. Dzięki uzyskaniu dostępu do akt udało mu się prześledzić ostatnie miesiące życia majora. W efekcie opublikowania tych tekstów sprawą lekarza z Westerplatte zajęła się Naczelna Prokuratura Wojskowa, która w 1989 r. stwierdziła, że należy zmienić podstawę umorzenia śledztwa z 1948 r., uznając, że śledztwo powinno zostać umorzone nie z powodu śmierci podejrzanego, ale z braku dowodów na popełnienie przez niego zarzucanych mu przestępstw. Oznaczało to tzw. rehabilitację mjr. Słabego i możliwość przywrócenia o nim pamięci. Tymczasem większość z dokumentów, do których Andrzejewski uzyskał dostęp w 1982 r., została w 1986 r. zniszczona. W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej znajduje się obecnie teczka z dokumentami poświęconymi mjr. Słabemu zebranymi w 1989 r. przez Naczelną Prokuraturę Wojskową, w której – obok zachowanych materiałów z przesłuchania i śledztwa niezniszczonych w 1986 r. – znajdują się także odpisy z dokumentów wykonane przez Andrzejewskiego w 1982 r., a których oryginały zostały zniszczone²¹.

¹⁷ Wykaz aresztowanych członków nieleg[alnej] org[anizacji] WiN Rady Przemysł [1948] [w:] *Rozpracowanie i likwidacja rzeszowskiego Wydziału WiN...*, s. 298. Redaktorzy zauważają w przypisie przekreślenie nazwiska mjr. Słabego przez ubeków. Specyficzna składnia i szereg błędów, także w nazwiskach, świadczą o poziomie osób, które sporządzały wykazy.

¹⁸ Szczegóły dot. pamięci o mjr. Słabym zob. K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 169–187.

¹⁹ Z. Andrzejewski, *Lekarz z bastionu śmierci*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, 13 IX 1981 r. Tekst wywołał duże poruszenie w Przemysłu, gdzie był przekazywany z rąk do rąk.

²⁰ Z. Andrzejewski, *Sprawa majora Słabego*, „Polityka”, 26 III 1988 r.; Z. Andrzejewski, *Polemiki. Sprawa majora Słabego*, „Polityka”, 13 VIII 1988 r.; Z. Andrzejewski, *Epilog sprawy majora Słabego*, „Polityka”, 6 V 1989 r.

²¹ Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 514/36, Akta w sprawie rehabilitacji mjr. Mieczysława Słabego, k. 113. Kulisy uzyskania dostępu do dokumentów Z. Andrzejewski ujawnia [w:] K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 202–204.

Wróćmy jednak do wydarzeń z 1947 r. W dzień Wszystkich Świętych mjr Słaby wybrał się z domu na cmentarz na grób matki, gdy pod dom podjechał wojskowy „gazik”²². Przybyły podoficer oznajmił: „Panie majorze, jest pan natychmiast wzywany do jednostki, do chorego”. Doktor Słaby wrócił się, przebrał w wojskowy mundur, wziął niezbędne instrumenty medyczne i wsiadł do czekającego samochodu. Ale „gazik” nie pojechał do chorego. Zamiast tego zatrzymał się przed budynkiem przemyskiej Informacji Wojskowej, która miała swoją siedzibę w willi Frenkla. Tutaj czekał już kpt. Jan Puławski – zastępca szefa Wydziału Informacji 8. Oddziału WOP, który zakomunikował mjr. Słabemu decyzję o tymczasowym aresztowaniu, a następnie w obecności ppor. Włodzimierza Izdebskiego dokonał rewizji osobistej lekarza. W jej wyniku odebrano mjr. Słabemu następujące przedmioty: pas główny oficerski, zegarek marki „Longines”, rękawice wełniane, stetoskop, książeczkę oficerską nr 0043 seria 0019, książeczkę mundurową, książeczkę uposażeniową nr 019810, portfel skórzany, termometr lekarski, pieczętkę imienną, dokumenty różne (23 szt.)²³. Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu wydał kpt. Zawadzki, prokurator Wojskowej Prokuratury 8. Oddziału WOP, na podstawie art. 103 Kodeksu wojskowego postępowania karnego (kwpk), który „ustalił, że mjr Słaby Mieczysław w 1946 r. wydawał dla organizacji WiN fałszywe zaświadczenia lekarskie” oraz że „mając wiadomość o istnieniu takiej organizacji, nie doniósł [o tym] władzy”²⁴.

Major Słaby trafił do aresztu, gdzie poddano go przesłuchaniom. Jak wyglądała izba przesłuchań przemyskiej Informacji Wojskowej, można przeczytać w liście dr. med. Andrzeja Skrobackiego, opublikowanym w „Polityce” w 1988 r., już po ujawnieniu szczegółów ze śledztwa w artykule Andrzejewskiego. Dr Skrobacki napisał: „Od września 1952 r. do kwietnia 1955 r. sprawowałem funkcję lekarza Brygady WOP w Przemyślu. Pamięć o doktorze Słabym była tam jeszcze żywa. Do moich obowiązków należało m.in. sprawdzanie stanu sanitarnego koszar, w tym także izby przesłuchań Informacji. W jednym z pomieszczeń stał tylko stół wraz z dwoma przymocowanymi do podłogi stołkami. W sąsiednim – charakterystycznej konstrukcji »kozioł« do bicia ludzi. Zrobiło to na mnie silne wrażenie, zwłaszcza iż podoficer profos nie chciał otworzyć pozostałych pomieszczeń izby. Tłumaczył to brakiem rozkazu bezpośredniego przełożonego. Zareagowałem na to gwałtownie, ale towarzyszący mi oficerowie milczeli. Komu o tym wszystkim miałem zameldować? Dowódcy jednostki? Ośmięszylbym się. Czy ja w ogóle »coś« widziałem?”²⁵.

Przemyskie dochodzenie w sprawie mjr. Słabego trwało miesiąc. Willa Frenkla zapewniała izolację od świata zewnętrznego, ale orientowano się co nieco w sytuacji

²² Opis aresztowania i pobytu mjr. Słabego w areszcie opisał szczegółowo Zenon Andrzejewski. Zob. *idem*, *Lekarz z Westerplatte. Dramatyczne losy* [w:] *Ocalić od zapomnienia*, z. 1, Przemyśl 2001 oraz *Rehabilitacja po...41 latach* [w:] *Ocalić od zapomnienia*, z. 2, Przemyśl 2001 (teksty te są poszerzoną wersją artykułów Andrzejewskiego z „Polityki”).

²³ AIPN, 514/36, Protokół rewizji osobistej z 1 XI 1947 r. (odpis Zenona Andrzejewskiego), k. 40.

²⁴ *Ibidem*, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z 1 XI 1947 r. (odpis), k. 39.

²⁵ *Listy do redakcji*. „Sprawa majora Słabego”, „Polityka”, 7 V 1988 r.

aresztowanego²⁶. Przy ul. Dworskiego 41, nieopodal siedziby Informacji, znajdowała się prywatna restauracja Antoniego Mikuły. Tutaj, po pracy, wpadali często oficerowie Informacji. Stąd wyszła informacja, że mjr Słaby jest chory i prosi o cukier i biały chleb, stąd dowiedziano się o uciążliwych i wyczerpujących metodach jego przesłuchań (jednym ze sposobów wymuszania zeznań było bicie butelkami po nerkach), wreszcie stąd uzyskano wiadomość o terminie wywozu mjr. Słabego z Przemyśla. Nie udało się natomiast dowiedzieć niczego konkretnego na temat stawianych mu zarzutów. Z protokołu przesłuchań podejrzanego zachowanego w Archiwum IPN wynika, że aresztowanie mjr. Słabego miało ścisły związek z aresztowaniem Kazimierza Sochańskiego „Kulesza”, który przesłuchiwany w czasie śledztwa w charakterze podejrzanego obciążył mjr. Słabego, stwierdzając, iż zwerbował go jako swego informatora. Słaby rzekomo miał mu przekazywać informacje dotyczące całej organizacji 8. Oddziału WOP, zmian personalnych i stanu moralno-politycznego żołnierzy²⁷. Przesłuchany w charakterze podejrzanego w dniu 15 listopada 1947 r. Sochański zeznał też, że mjr Słaby przekazywał mu wiadomości dotyczące obsady oficerskiej 8. Oddziału WOP pod względem narodowości, wyżywienia, uzbrojenia, stosunku dowództwa do oficerów z 1939 r., stosunku wojska do ludności oraz że mjr Słaby „wystawiał fałszywe zaświadczenia lekarskie o chorobie członków WiN-u, dające podstawę do zwalniania ich z pracy, wtedy gdy mieli wykonywać zadania organizacyjne poza Przemyślem”²⁸.

W toku prowadzonego w Przemyślu dochodzenia mjr Słaby zeznał (stylistyka, interpunkcja i pisownia zgodna z oryginałem): „W jakieś dwa tygodnie po rozmowie przeprowadzonej z Sochańskim dałem pierwszy materiał dotyczący 8. Oddziału WOP Materiał dałem pisemnie na arkuszu papieru kancelaryjnego. Dałem następujące informacje: Stan moralny, dyscyplina, zakwaterowanie, umundurowanie, zmiany personalne na wyższym szczeblu, stan zdrowotny. O stanie moralnym napisałem, że jest nie na wysokim poziomie ponieważ żołnierze są frontowi. O dyscyplinie pisałem, że jest na niskim poziomie i żołnierze nie są karni, zakwaterowanie pisałem, jest przy ul. Basztowej i są trudności, niedostateczna ilość okien, umundurowanie, podałem w ogólnym zarysie, że jest brak bielizny, pościeli, butów i mundurów, o zmianach personalnych podałem, że z[astęp]ca Dowódcy 8. Oddz[iału] WOP ppłk Broda przyszedł,

²⁶ Zachowały się sporządzone ręką mjr. Słabego potwierdzenia otrzymania w areszcie dwóch paczek od rodziny. Zob. K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 126–127.

²⁷ Obciążające mjr. Słabego zeznania K. Sochańskiego zob.: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 046/575, Akta kontrolno-śledcze p-ko: Szechyński Władysław, s. Michała i inni, k. 40; AIPN Rz, 107/1155, Akta w sprawie p-ko: Jankowskiemu Stanisławowi, s. Michała, k. 8. Sochański nie doczekał tzw. rehabilitacji mjr. Słabego w 1989 r. Skazany na karę śmierci w 1948 r. Sochański został ułaskawiony na mocy aktu prezydenckiego, ale wyszedł z więzienia dopiero w 1956 r. Wyprowadził się z Przemyśla i zamieszkał w Pyskowicach na Śląsku. W latach osiemdziesiątych odwiedził wspólnie z synem Zenona Andrzejewskiego. Rozmowa szybko zmierzała do właściwego celu wizyty: wspomnienia tragicznego losu Mieczysława Słabego. Sochańskiemu przez ściśnięte gardło ciężko przechodziły słowa o lekarzu z Westerplatte. Gdy Andrzejewski wyjął notatnik, żeby zanotować to, co usłyszy, jego rozmówca zaciął się i rozmowa szybko się skończyła. Kazimierz Sochański zmarł w kwietniu 1987 r. Zob. K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 180.

²⁸ AIPN, 514/36, Wyjaśnienie uzupełniające do protokołu przesłuchania z 10 XI 1988 r. (zapis zeznania Z. Andrzejewskiego przed Prokuratorem Wojskowym, w którym Andrzejewski na podstawie notatek z 1982 r., z istniejących wówczas dokumentów, opisuje szczegóły śledztwa wobec K. Sochańskiego w 1947 r.), k. 54–55.

a major Tymicki odszedł, ze stanowiska wspomnianego. Stan zdrowotny podałem, że jest na ogół zadowolający, za wyjątkiem świerzbu [...]. Po jakimś miesiącu czasu tzn. od czasu, jak dałem pierwszy materiał, dałem Sochańskiemu drugi raz materiał znowu pisemnie. W drugim razie podałem mu mniej więcej to samo co w pierwszym plus, jeszcze odpis pisma D[owó]dztwa O[kręgu] W[ojskowego] [nr] 5 w sprawie opatrunków osobistych żołnierzy, odpis punktów awansy i jeszcze jakiś jeden, który nie pamiętam, z rozkazu dziennego Oddziału 8. WOP. Rozmieszczenie komend i stan osobowy 8. Oddziału WOP. Odpisy z pisma z DOW 5, w sprawie opatrunków osobistych, żołnierzy i z rozkazu dziennego robił Szałański, który pracował w Izbie chorych. On o tem nie wiedział po co mnie jest potrzebny odpisy, o których wspomniałem. Rozmieszczenie komend robiłem sam z zaznaczeniem, że 34 Komenda stoi w Lubaczowie, 35 w Przemyślu, 36. K[omenda] O[dwodowa] w Olszanicy, i 37 w Wojtkowej. Jeżeli chodzi o awansy, to nie pamiętam kto konkretnie, ale wiem, że niższych oficerów. Stan osobowy podałem, ze swego miesięcznego sprawozdania, cyfr sobie nie przypominam²⁹.

Po zakończeniu dochodzenia w Przemyślu akta sprawy mjr. Słabego zostały przekazane Oddziałowi Informacji Okręgu Wojskowego nr 5 w Krakowie. 25 listopada 1947 r. pełniący obowiązki kierownika Sekcji III, por. Wincenty Drożyński, na podstawie art. 165 kwpk wydał postanowienie o wszczęciu przeciwko mjr. Słabemu śledztwa³⁰. Postanowienie to zatwierdził szef Okręgowego Zarządu Informacji nr 5 – płk Piotr Szpakowski. Oprócz Słabego, tym samym śledztwem objęte zostały jeszcze trzy osoby z Przemyśla: kpt. Zygmunt Klimczak, oraz osoby cywilne: Irena i Edward Chudzio. Jako uzasadnienie decyzji o wdrożeniu śledztwa podano fakt, iż: „mjr Słaby Mieczysław i kpt. Zygmunt Klimczak, pełniąc służbę w Wojsku Polskim w 8. Oddziale WOP w Przemyślu, współpracowali z nielegalną organizacją WiN, udzielając informacji z dziedziny wojskowej dla Sochańskiego, który w nielegalnej organizacji WiN pełnił funkcję z[astęp]cy kierownika rady na powiat Przemyśl³¹”.

1 grudnia 1947 r., w poniedziałek, ok. godz. 14.00, mjr Słaby został przywieziony pod silną eskortą na dworzec kolejowy w Przemyślu. Był skuty kajdankami i ubrany w pelerynę przeciwdeszczową ze ścielnie opuszczonym na twarz kapturem³². Wywieziony został do Krakowa i osadzony w areszcie śledczym Informacji, w czynszowej kamienicy przy ul. Józefitów 5. W piwnicach tego budynku, oprócz mjr. Słabego, w oddzielnych celach siedzieli także kpt. Klimczak oraz rodzeństwo Chudziowie. Cele były bez okien, a więźniowie spali na gołych pryzkach zbitych z desek. W jednym z pomieszczeń urządzono wypełniony wodą karcer. Więźniów ściśle izolowano, tak żeby nie mieli możliwości porozumiewania się ze sobą. Przesłuchania odbywały się w biurach na piętrze³³.

²⁹ AIPN, 514/36, Protokół przesłuchania podejrzanego z 11 XI 1947 r. (odpis), k. 41–43.

³⁰ *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu śledztwa z dn. 25 XI 1947 r. (odpis), k. 45.

³¹ *Ibidem*.

³² Siostrze majora, która przyszła na dworzec, uniemożliwiono jakikolwiek kontakt z bratem, zamykając ją na czas odjazdu pociągu w pomieszczeniu dworcowym. Zob.: Z. Andrzejewski, *Lekarz z bastionu śmierci...*, K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 135.

³³ Pomieszczenia przy ul. Józefitów 5 zaraz po wojnie przejęło NKWD i Informacja Wojskowa. Nad nimi mieścił się Wojskowy Sąd Rejonowy. Wyroki wydawał tu osławiony Julian Polan-Haraschin. W 1948 r. sądy oraz Informacja Wojskowa wyniosły się z kamienicy, a zwolnione pomieszczenia zajęli wojskowi. W 2007 r. autor

Dlaczego Mieczysław Słaby po miesięcznym pobycie w Przemyślu został odesłany do Krakowa? Czekąco go tu dalsze śledztwo oraz prawdopodobnie sąd i wyrok. Przesłuchania w Krakowie prowadził wiceprokurator V. Wojskowej Prokuratury Okręgowej, mjr Szaja-Dawid Mojsezon. Prawie trzypółmiesięczne śledztwo nie wniosło do sprawy nic nowego. Mjr Słaby „podtrzymał” swoje poprzednie zeznania.

Pobyty mjr. Słabego w piwnicach Informacji Wojskowej szybko spowodował pogorszenie się stanu jego zdrowia. Z przechowywanej w Archiwum IPN *Historii choroby*³⁴ sporządzonej przez lekarzy 5. Okręgowego Szpitala Wojskowego w Krakowie wynika, że jeszcze w 1941 r. stwierdzono u mjr. Słabego wrzód dwunastnicy. Z okresowymi pogorszeniami oraz poprawą leczył się na tę przypadłość w ciągu kilku lat do 1945 r. Od 1945 r. do chwili aresztowania czuł się dobrze i nie odczuwał żadnych dolegliwości. Trudne warunki panujące w areszcie śledczym w Przemyślu oraz ciężkie przejścia podczas przesłuchań spowodowały nawrót choroby. Od 15 listopada 1947 r. (czyli już po dwóch tygodniach pobytu w przemyskim areszcie) pojawiły się bóle w nadbrzuszu, odbijanie kwaśne i nudności, które stopniowo ulegały nasileniu. Bóle początkowo pojawiały się w kilka godzin po jedzeniu, później natomiast miały charakter ciągły. Przez cały okres pobytu w areszcie mjr Słaby nie był w ogóle leczony. Zdając sobie sprawę z krytycznego stanu swego zdrowia, zastosował, jak mówią dokumenty, w celach terapeutycznych głodówkę³⁵, choć mogło być też i tak, że mu ją karnie zaaplikowano³⁶. Terapia nie przyniosła poprawy, organizm był już prawdopodobnie skrajnie wyczerpany. Dopiero 6 marca 1948 r. organa śledcze wezwały do niego lekarza. Słaby od dłuższego czasu już nie wstawał i miał odleżyny na plecach i prawym pośladku (fakt ten został stwierdzony w protokole sekcji Nr A. 3/48 z dn. 17 marca 1948 r.³⁷), Przybyły lekarz stwierdził jednak, że „mjr Słaby ma chorobę przewlekłą i nic groźnego nie jest”³⁸. Równocześnie polecił dawać choremu lekarstwa.

obejrzał piwnice w kamienicy przy ul. Józefitów 5. Odrapane, bardzo zaniedbane, widać niewykorzystywane przez lokatorów. Po ukazaniu się artykułu w „Polityce” u Z. Andrzejewskiego pojawił się Zbigniew Gołębiowski, który przebywał w krakowskim areszcie w tym czasie co mjr Słaby. Narysował z pamięci rozmieszczenie celi, zaznaczył, gdzie trzymano Słabego. Rozkład pomieszczeń podczas wizyty autora zgadzał się z rysunkiem Z. Gołębiowskiego. Niestety, na wybielonych ścianach pomieszczeń nie zachowały się żadne ślady po więźniach. Napisy i rysunki kreślone ołówkiem zachowały się natomiast na drewnianych drzwiach celi. Niewyraźne, nadszarpnięte przez upływ czasu, ale po części dające się odczytać. Polski żołnierz na koniu, bombardujące samoloty, portret oficera w ramce podpisany: „pilot Mika”. I kilkanaście dat: „J.S. 10 II 1946–18 II”, „12 II [19]46”, „16 III [19]46”, „12 III 1946 Durczak”. Jest też jeden dłuższy tekst pisany w kilku wierszach, trzech pierwszych nie udaje się rozszyfrować. Dalej jest już czytelnie: „20 miesięcy bez wojska służyłem, a 4 lata w służbie byłem, a dn. 15 I [19]46 uwięziony się zostałem, niewinnie. Takie jest życie Polaka! Nigdzie miejsca dla niego nie ma! Józef 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24”. Zob. K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 143–144, oraz zdjęcia *ibidem*, s. 162–167; K. Zajączkowski, *Lekarz z Westerplatte*, „Dziennik Polski”, 13 III 2009 r.

³⁴ AIPN, 514/36, Historia choroby, prowadzona w dniach 11 III–15 III 1948 r., k. 20–23.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Jak podaje Stanisław Dąbrowa-Kostka, więziony w czasach stalinowskich żołnierz i dowódca oddziałów AK i niepodległościowego podziemia działających w rejonie Przemyśla, w więziennym żargonie „głodówka” oznaczała „protest ze strony więźnia”, ale również „karę pozbawienia posiłków”. Zob. S. Dąbrowa-Kostka, *Wybiórca słowniczek więziennego żargonu* [w:] *Rysunki więzienne Stanisława Dąbrowy-Kostki. Katalog wystawy w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie*, Kraków 2003, s. 30. Jak wyglądała taka głodówka, zob. F. Majewski, *Byłem żołnierzem u komunistów*, Warszawa 2005, s. 125.

³⁷ AIPN, 514/36, Historia choroby...

³⁸ *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa.

Po upływie 5 dni stan zdrowia mjr. Słabego uległ dalszemu pogorszeniu. Nasiliły się bóle w nadbrzuszu, wystąpiły obfite, krwawe wymioty. Wezwany ponownie lekarz polecił umieścić chorego w szpitalu. Wieczorem 11 marca 1948 r. mjr Słaby został przyjęty w stanie agonalnym na II Oddział Wewnętrzny, a następnie Oddział Chirurgiczny 5. Okręgowego Szpitala Wojskowego w Krakowie, z rozpoznaniem wrzodu żołądka. Diagnoza kliniczna ustaliła krwawiący wrzód dwunastnicy. W szpitalu mjr Słaby przebywał 4 dni. Przez cały ten czas podawano mu codziennie plazmę i środki wzmacniające. 14 marca, o godz. 18.20, chory nagle zasnął i wystąpiła duszność. Nastąpił krwotok wewnętrzny. W wyniku przeprowadzonej transfuzji mjr Słaby otrzymał 390 cm³ krwi grupy „0”. W tym samym dniu otrzymał także dwa razy po 250 cm³ plazmy. O godz. 23.00 stan chorego poprawił się. Duszność ustąpiła³⁹.

Do samego końca mjr Słaby pilnowany był przez oficera Informacji, który siedział przy jego łóżku. Ostatnie słowa majora, wypowiedziane przed śmiercią do pielęgniarki Antoniny Golby, brzmiały: „Siostró, proszę pożegnać moich najbliższych i powiedzieć, że Mietek się już skończył”⁴⁰.

Pod datą 15 marca w Historii choroby mjr. Słabego zanotowano: „Rano o godz. 8.30 chory nagle zasnął, wystąpiła duszność. Tętno nitkowate, niedające się policzyć. Chory chwilami nieprzytomny. Brzuch miękki. O godz. 10.00 odzyskał przytomność. Tętno 120/min., miękkie, niemiarewe. Woskowoblade zabarwienie powłok skórnych. Duszność znacznego stopnia. Godz. 12.00 – chory przytomny, tętno 130/min., miękkie, niemiarewe, chwilami przechodzi w tętno nitkowate. Duszność ulega nasileniu. Pomimo podawania leków nasercowych (kardiamid-coffein) i glukozy tętno staje się niewyczuwalne. O godz. 13.00 chory zmarł”⁴¹. Badaniem sekcyjnym stwierdzono, że przyczyną śmierci mjr. Słabego stał się krwotok wewnętrzny do żołądka i jelit z uszkodzonej tętnicy dwunastnicy. Podczas oględzin zwłok stwierdzono w dole łokciowym prawym dwie podbiegnięte rany o wymiarach 25x3 mm i 30x2 mm, każda zaopatrzona dwoma szwami węzełkowatymi.

Mjr Słaby pochowany został 23 marca 1948 r., w pace zbitej z nieheblowanych desek, w bezimiennej mogile na Cmentarzu Wojskowym w Krakowie, przy ul. Prandoty. Grób udało się zidentyfikować tylko dzięki temu, że jedna z pielęgniarek wykonała własnoręcznie prymitywny, drewniany krzyż, na którym wypaliła imię i nazwisko mjr. Słabego oraz datę śmierci. Na jej prośbę żołnierze dokonujący pochówku postawili ten krzyż na mogile⁴².

³⁹ *Ibidem*, Historia choroby...

⁴⁰ Z. Andrzejewski, *Lekarz z Westerplatte. Dramatyczne losy...*, s. 10.

⁴¹ AIPN, 514/36, Historia choroby... Dziwnym zbiegiem okoliczności o tej samej porze i w tym samym dniu w Przemysłu zmarł ojciec mjr. Słabego – Józef.

⁴² Ze wspomnień Józefa Zastawniaka dotyczących grzebania w owym czasie więźniów na cmentarzu przy ul. Prandoty: „Dobrze zapamiętałem, jak wyglądało grzebanie pomordowanych więźniów. W nocy musiał przyjeżdżać samochód z ciałami, wrzucano je do pojedynczych dziur i przysypywano ziemią na równo, bez żadnego kopczyka. Wbijano na miejscu pochówku drewniany palik, deseczkę o wysokości ok. 30 centymetrów, szerokości ok. 5 cm. i grubości 3 cm. Ołówkiem wypisany był na niej jakiś numer. Kopano też kolejne doły na zapas, na następną noc. Rano przychodziliśmy i widzieliśmy kolejnych pięć, czasem więcej świeżych grobów. Czekaly też w ziemi jedne za drugimi, w szeregu, nowe miejsca. Tak to wyglądało”. Cyt. za: K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 144.

O śmierci mjr. Słabego rodzina nie została w ogóle zawiadomiona. Siostra mjr. Słabego, Waleria, przyjechała do Krakowa porozmawiać z pielęgniarkami. Udała się też do prokuratora Mojsezona, który powiedział jej, że Informacja nie posiadała adresu mjr. Słabego, dlatego nie powiadomiła rodziny⁴³. W związku ze śmiercią „podejrzanego”, dnia 17 marca 1948 r. por. Wincenty Drożyński, p.o. kierownika Sekcji IV Okręgowego Zarządu Informacji Nr 5, na mocy art. 7 lit. a) kwpk wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa. Postanowienie to zatwierdził szef Okręgu Zarządu Informacji nr 5, płk Piotr Szpakowski, a usankcjonował mjr Adam Wiśniowski, Wojskowy Prokurator Okręgu Wojskowego nr 5⁴⁴.

Warto w tym miejscu przyjrzeć się szczegółom śledztwa, które doprowadziło do śmierci przemyskiego lekarza. Mjr Słaby podał na przykład, że „Kulesza” namówił go do współpracy z podziemną organizacją, nie określając bliżej jej charakteru ani nazwy. Rozmowy na ten temat miały być prowadzone wielokrotnie w służbowym gabinecie Słabego w gimnazjum handlowym i tam też miał on przekazywać „Kuleszy” informacje dotyczące 8. Oddziału WOP. Prawdziwość takiego „zeznania” wydaje się wielce problematyczna. Jest mało prawdopodobne, by mjr Słaby przekazywał materiały w gabinecie szkolnym, do którego o każdej porze mieli wstęp uczniowie, profesoria, pracownicy obsługi czy inne osoby. Niewiarygodnie brzmią także zeznania mjr. Słabego złożone 17 stycznia 1948 r. przed wiceprokuratorem Mojsezonem: „Ponieważ Sochański nie określił mi charakteru organizacji, ani nie podał mi jej nazwy, przypuszczałem, że chodzi o AK. Zdawałem sobie sprawę z tego, że AK czy też inna organizacja jesienią 1946 r. działała na szkodę państwa polskiego. Z pobudek działania sam nie mogę zdawać sobie sprawy; zdawałem sobie sprawę, że czynię źle, że działam na szkodę interesów państwowych, a jednak tak działałem. Dopiero w grudniu 1946 r. wzgl[ędnie] w styczniu 1947 r. uświadomiłem sobie dokładnie, że chodzę po drodze przestępczej”⁴⁵. W zdaniach tych zwraca uwagę brak spójności: jesienią 1946 r. Słaby zdaje sobie sprawę, że czyni źle i że działa na szkodę interesów państwowych, ale dopiero w grudniu 1946 r., względnie w styczniu 1947 r., uświadamia sobie, że chodzi po drodze przestępczej. Nie znamy okoliczności „wydobycia” i spisania powyższego zeznania, ale wiedza o praktykach śledczych stosowanych przez funkcjonariuszy Informacji każe przypuszczać, że było ono formą wymuszonego samooskarżenia. Porównanie rękopisu zeznania z innymi dokumentami (w tym przedwojennymi) pisanymi własnoręcznie przez mjr. Słabego pozwala stwierdzić, że protokół został spisany przez inną osobę, a mjr Słaby złożył jedynie pod nim podpis⁴⁶.

⁴³ Waleria Słaby chciała sprowadzić zwłoki mjr. Słabego do Przemysła, ale zjawilo się u niej w domu dwóch funkcjonariuszy UB, którzy przekonali ją, żeby tego zaniechała. Major Słaby spoczywa w Krakowie przy ul. Prandoty, tam, gdzie go pochowano. Lokalizacja: kwatery 6 południowa, rząd 6, grób 4. Zob. Z. Andrzejewski, *Lekarz z Westerplatte. Dramatyczne losy...*, s. 10; K. Zajączkowski, *op.cit.*, s. 169–171, 176–178.

⁴⁴ AIPN, 514/36, Postanowienie o umorzeniu śledztwa...

⁴⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego z 11 XI 1947 r., dopisek odręczny pod protokołem przesłuchania z 17 I 1948 r. (odpis).

⁴⁶ Zob. Z. Andrzejewski: *Lekarz z Westerplatte. Dramatyczne losy...*, s. 12

W postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu z 1 listopada 1947 r. przedstawiono mjr. Słabemu dwa zarzuty: wydawanie dla organizacji WiN fałszywych zaświadczeń lekarskich i niezawiadomienie władz o istnieniu tej organizacji. Jak napisał Andrzejewski, „chorych, którzy zgłaszali się po pomoc lekarską, Słaby nie pytał o poglądy polityczne, tylko o dolegliwości, a żaden z nich nie miał napisane na czole, do jakiej organizacji należy czy jaką ideologię polityczną wyznaje. Jeżeli stan zdrowia pacjenta tego wymagał, to Słaby wypisywał zwolnienie lekarskie. A że wśród chorych trafiały się może osoby należące do organizacji WiN, które nie przestrzegały zaleceń lekarza i zamiast kurować się w łóżku, jeździły w teren wykonywać zadania organizacyjne, to nie można winić za to mjr. Słabego i czynić mu z tego powodu zarzutu”⁴⁷.

Należy podkreślić jeszcze jedną sprzeczność w zapisach dokumentacji sprawy mjr. Słabego. Lekarz opisujący stan majora w chwili przyjmowania go do szpitala w Historii choroby zanotował: „Budowy prawidłowej, odżywienie podupadłe”. Natomiast w pośmiertnym wywodzie z oględzin zwłok mjr. Słabego czytamy: „zwłoki mężczyzny dobrego stanu odżywienia”⁴⁸. A więc znowu dwie krańcowo różne opinie, z których druga jest z gruntu fałszywa. Wiadomo bowiem, że mjr. Słaby został przyjęty do szpitala w stanie skrajnego wyczerpania fizycznego i po czterech zaledwie dniach leczenia nie mógł po śmierci wyglądać jak osobnik dobrze odżywiony, zwłaszcza że w końcowym stadium choroby w ogóle nie przyjmował pokarmów.

Powyższe potwierdza wypowiedź ordynatora II Oddziału Chorób Wewnętrznych, mjr. Ludomira Szafarza (nb. kolegi mjr. Słabego z okresu studiów we Lwowie), który w rozmowie przeprowadzonej z siostrą mjr. Słabego w dwa tygodnie po jego śmierci, stwierdził wprost: „W chwili przybycia do szpitala brat pani był tak wykrwawiony i tak sponiewierany, że nic nie mogłem mu już pomóc”⁴⁹. Celowe jest postawienie w tym miejscu pytania, dlaczego organa śledcze nie zadbały w porę o udzielenie mjr. Słabemu pomocy lekarskiej, tylko wezwały lekarza dopiero 6 marca 1948 r., kiedy stan chorego był już krytyczny? Czy celowo, poprzez zaniechanie, doprowadzono Słabego do takiego stanu, z którego nie mógł się już „wygrzebać”? Czy świadomie zezwolono zawieźć go do szpitala, gdy było już za późno, wcześniej przyglądając się jego cierpieniom?

Pozostają bez odpowiedzi również kolejne pytania. Czy zeznania „Kuleszy” były jedyną przyczyną uwięzienia westerplaczczyka? Czy na Sochańskim wymuszono podanie nazwiska Słabego? Niewykluczone, że mjr. Słabemu „zaszkodziła” polityczna biografia jego starszego brata Wilhelma, który był organizatorem i pierwszym komendantem Obszaru Wschodniego Szarych Szeregów, a po tzw. amnestii wstąpił do 2. Korpusu pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Ewidentnie zaszkodził mu „politycznie obcy” rodowód przedwojennego oficera. Nie wiadomo natomiast, czy

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ AIPN, 514/36, Historia choroby...

⁴⁹ Z. Andrzejewski, *Lekarz z Westerplatte. Dramatyczne losy...*, s. 14.

Informacja Wojskowa posiadała wiedzę o przedwojennych powiązaniach mjr. Słabego z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego⁵⁰.

Po wydarzeniach związanych z aresztowaniem i śmiercią mjr. Słabego jego imię na długie lata zostało zniesławione i ciążyło na nim piętno dwuznaczności. Opinia ta, niemająca żadnego uzasadnienia dowodowego, ukształtowana została na insynuacjach i domysłach. Na sprawie mjr. Słabego zaciążył fakt, iż utknęła ona w pół drogi i nie zakończyła się procesem i wyrokiem skazującym, co stworzyłoby możliwość publicznej jego rehabilitacji i oczyszczenia z bezpodstawnych oskarżeń. Pierwszym symbolicznym gestem uhonorowania majora było pośmiertne odznaczenie go przez Radę Państwa PRL medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939”. Stało się to dopiero 30 marca 1983 r., już po opublikowaniu artykułu Andrzejewskiego we „Wrocławskim Tygodniku Katolickim”.

Szersze upamiętnienie westerplaczyka dokonało się dopiero po 1989 r., tj. po ukazaniu się tekstów w „Polityce” i decyzji Naczelnej Prokuratury Wojskowej o tzw. rehabilitacji. Od tego czasu o mjr. Słabym zaczęło się mówić odważniej. Pośmiertnie uhonorowano go Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, w 1991 r. jego imieniem nazwano stadion Klubu Sportowego „Czuwaj” w Przemyślu oraz ulicę w tym mieście. W latach dziewięćdziesiątych rodzina z Katowic, która stale odwiedzała cmentarz przy ul. Prandoty – brat Wilhelm z dwiema córkami – kazała wykonać na grobie kamienną rzeźbę poduszki wyglądającej na szpitalną i miedzianą „pogiętą kartkę”, jakby wyciągniętą z lekarskiej kieszeni, z napisem: „Major Mieczysław Słaby (9.12.1905–15.03.1948), zamęczony w stalinowskim śledztwie przez Informację Wojskową w Krakowie przy ulicy Józefatów 5”⁵¹.

Kulisy aresztowania, przesłuchiwanie i śmierci mjr. Słabego, które obciążają funkcjonariuszy Informacji Wojskowej, przez lata nie wywoływały reakcji ze strony organów ścigania. Również w III Rzeczypospolitej długo nikt nie zajmował się sprawą. W 2001 r. Zenon Andrzejewski, kończąc swój tekst o rehabilitacji mjr. Słabego, pisał: „czy rzeczywiście sprawiedliwości stało się zadość do końca, skoro do dzisiaj nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności ludzie, którzy doprowadzili do śmierci mjr. Słabego? Czy kiedykolwiek będzie to w ogóle możliwe?”⁵². W podobnych słowach wypowiadała się w artykułach również rodzina majora. W 1993 r. z kategorycznym apelem dotyczącym ukarania winnych wystąpił ostatni żyjący oficer sztabu i kombatant Lądowej Obrony Wybrzeża w 1939 r., ppłk dypl. Wacław Tym⁵³.

Sytuacja odmieniła się dopiero wraz z powstaniem Instytutu Pamięci Narodowej, który spowodował nie tylko ożywienie dyskusji o historii najnowszej i tematach

⁵⁰ O związkach tych Andrzejewski dowiedział się z listu napisanego do niego 29 III 1989 r. przez Kazimierza Wołkowieckiego. W liście czytamy: „Pragnę zawiadomić, że znałem dr. M. Słabego pełniącego jako lekarz porucznik obowiązki lekarza pułkowego w 5-tym pułku Strzelców Konnych, stacjonującym wówczas w Dębicy [...]. Powszechnie było wiadome, że dr M. Słaby pracuje również dla «dwójki», tj. wywiadu i kontrwywiadu”. Archiwum Z. Andrzejewskiego, kopia w zbiorach autora.

⁵¹ W 2008 r. tabliczka została oderwana i skradziona z nagrobka.

⁵² Z. Andrzejewski, *Rehabilitacja po...41 latach*, s. 7.

⁵³ W. Tym, *Wnoszę o ukaranie winnych śmierci mjr. Mieczysława Słabego*, „Źródło”, 25 VII 1993 r.

dotychczas nieobecnych w dyskusjach publicznych, ale też wszczął szereg działań zmierzających do ujawnienia komunistycznych przestępstw i ukarania winnych. W 2002 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie pod. sygn. akt S 6/00/Zk rozpoczęła śledztwo w sprawie zbrodniczej działalności funkcjonariuszy Informacji Wojska Polskiego w latach 1944–1956 w Rzeszowie, to jest o czyny z art. 251 kk z 1932 r.

W tym samym roku na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Przemysła i Regionu przyjechał do Przemysła ówczesny prezes IPN, prof. Leon Kieres. Wziął udział w spotkaniu w siedzibie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Przemysłu (obecnie Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska). Po spotkaniu przekazano prezesowi IPN zeszyty autorstwa Zenona Andrzejewskiego i zapytano – w kontekście zakończonej właśnie na spotkaniu dyskusji – czy IPN zrobił wszystko, by wyjaśnić sprawy z przeszłości i ukarać sprawców prześladowań z czasów stalinowskich, w tym sprawców aresztowania i śmierci mjr. Słabego. Rozmowa odniosła skutek, bo jeszcze w tym samym roku, w ramach wspomnianego postępowania prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie, przystąpiono do wykonywania czynności mających na celu wyjaśnienie okoliczności aresztowania i śmierci mjr. Słabego. Wezwano świadków (m.in. Zenona Andrzejewskiego, Walerię Kroenitz, Jana Puławskiego, Zbigniewa Gołębiowskiego) i przeanalizowano akta Naczelnej Prokuratury Wojskowej w sprawie rehabilitacji lekarza z Westerplatte. Po dwóch latach prac, 29 marca 2004 r., prowadzący sprawę prokurator Grzegorz Malisiewicz poinformował o umorzeniu śledztwa. Mimo że „w toku postępowania przygotowawczego podjęto działania zmierzające do odnalezienia osób, które brały udział w śledztwie prowadzonym przeciwko mjr. Mieczysławowi Słabemu”, na odnalezienie sprawców aresztowania i śmierci lekarza było już jednak za późno⁵⁴.

Śledztwo prokuratorskie w sprawie westerplaczyka przyniosło podobne efekty jak w większości innych, podobnych postępowań. Niewielu komunistycznych zbrodniarzy odpowiedziało za swoje czyny, tak było i w tym wypadku. Trzeba zaznaczyć, że postępowanie wszczęto 13 lat po zmianie ustroju w Polsce i tyleż lat po wydaniu postanowienia przez Naczelną Prokuraturę Wojskową o braku dowodów na popełnienie przez doktora Słabego zarzucanych mu przestępstw. Zgromadzone dokumenty, zachowane w stosunkowo dużej liczbie, nie były wystarczające nawet do tego, żeby udowodnić fakt psychicznego i fizycznego znęcania się nad zatrzymanym. Finał sprawy bohatera z Westerplatte, który całe swoje życie poświęcił podwójnej służbie – lekarskiej i wojskowej, był zatem taki, że wymiar sprawiedliwości wolnej Polski nie zdołał ani postawić zarzutów sprawcom, ani też wymierzyć im kary za brutalnie przerwana służbę⁵⁵.

⁵⁴ Archiwum Z. Andrzejewskiego, Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 29 marca 2004 r. [w:] K. Zajackowski, *op.cit.*, s. 213–223.; Zob. AIPN Rz, Pismo prokuratora OKŚZpNP z 15 XI 2005 r.

⁵⁵ Pozostaje kultywowanie pamięci o majorze Słabym. 1 IX 2009 r. w Przemysłu program obchodów 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej rozpoczął się uroczystością pod gmachem Liceum im. K. Morawskiego, gdzie z udziałem najwyższych władz lokalnych, przedstawicieli Kościoła, wojska, związków i organizacji społecznych dokonano uroczystego odsłonięcia tablicy poświęconej lekarzowi z Westerplatte.



Krzysztof Zajczkowski (ur. 1969 r.) doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół najnowszych dziejów Polski, w szczególności zagadnień pamięci i polityki historycznej. Wiceprezes Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Wojskowej Składnicy Tranzytowej Westerplatte. Autor książki *Lekarz z Westerplatte. Major Mieczysław Mikołaj Słaby. 1905–1948*. W 2011 r. ukaże się *Bohater obrony Helu. Komandor por. Zbigniew Przybyszewski. 1907–1952*.

Repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w polityce Polski Ludowej (do marca 1946 r.)

Po zakończeniu II wojny światowej repatriacja była problemem prawie wszystkich państw europejskich. Masowe przemieszczenia ludności, związane z działaniami wojennymi oraz wywołane polityką narodowościową i ekonomiczną nazistowskich Niemiec, a także Związku Sowieckiego, postawiły rządy wyzwolonych krajów przed koniecznością szybkiego zorganizowania powrotu własnych obywateli. Repatriacja była przede wszystkim problemem ludności cywilnej, uchodźców wojennych i byłych robotników przymusowych, ale w części dotyczyła również wojskowych, zwłaszcza uwolnionych jeńców wojennych. W przypadku niektórych krajów okupowanych przez Niemcy w grę wchodził także powrót zwartych oddziałów wojskowych, walczących w latach wojny u boku aliantów zachodnich. Największą armią uchodźczą były Polskie Siły Zbrojne (PSZ), liczące w chwili zakończenia wojny w Europie blisko 200 tys. żołnierzy.

O ile „emigracyjne” armie krajów wyzwolonych w latach 1944–1945 przez Amerykanów i Brytyjczyków bez zbędnej zwłoki wróciły na ojczyście terytorium, stając się rdzeniem odbudowywanych regularnych sił zbrojnych, to inaczej miała się rzecz z żołnierzami PSZ. Uznając zwierzchność rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie, pod koniec wojny znaleźli się w sytuacji niezwykle skomplikowanej. Powodem były decyzje przywódców Wielkiej Trójki w Jałcie, które przewidywały utworzenie w Polsce zupełnie nowego rządu, w zasadniczym zrębie opartego jednak na zdominowanym przez komunistów Rządzie Tymczasowym w Warszawie. Komuniści polscy i ich sowieccy protektorzy, nie czekając na powołanie nowego rządu, w przyspieszonym tempie wprowadzali na ziemiach polskich ustrój wzorowany na rozwiązaniach sowieckich, wykluczający demokratyczny sposób wyłaniania władz. Co gorsze, NKWD i rodzima bezpieka bezwzględnie rozprawiły się z przeciwnikami politycznymi, z których wielu trafiło do więzień, a nawet do sowieckich łagrów.

Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) powstał w końcu czerwca 1945 r. i wkrótce mocarstwa zachodnie wycofały swe uznanie dla rządu polskiego na uchodźstwie, który Polskie Siły Zbrojne stworzył i nad którymi dotąd sprawował polityczne zwierzchnictwo. W nowej rzeczywistości politycznej dowództwo PSZ, i każdy żołnierz z osobna, musieli podjąć decyzję o powrocie do kraju lub pozostaniu na obczyźnie. W tych warunkach problem repatriacji miał nie tylko wymiar polityczny, ale również moralny. Dramatyzm położenia wojsk polskich na Zachodzie oddaje raport Polskiej Misji Wojskowej z końca grudnia 1945 r. Napisano w nim, iż marynarze polskich okrętów wojennych transportujących cudzoziemskich repatriantów do krajów zachodnich nie mogą zrozumieć, dlaczego – pomimo iż wojna dawno się zakończyła – nie przewożą

rodaków oczekujących na powrót do kraju, a ich rejsy kończą się na portach duńskich, zamiast w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie¹.

* * *

Władze Polski Ludowej od początku opowiadały się za szybką repatriacją Polaków z Zachodu. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego zapowiadał w swym *Manifestie* z lipca 1944 r., że dążyć będzie do najszybszego powrotu emigracji do kraju i podejmie kroki dla jego sprawnego zorganizowania². *Exposé* premiera Rządu Tymczasowego, Edwarda Osóbki-Morawskiego, wygłoszone na uroczystym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej 3 maja 1945 r., zawierało zapowiedź szerokiego otwarcia wrot dla tych, którzy „w wyniku zawieruchy wojennej znaleźli się daleko od Ojczyzny”. Premier uznawał zasługi żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i wyrażał nadzieję, że „znajdą drogę do serca narodu, drogę powrotu do kraju”. Przekonywał zarazem, iż wysiłek wszystkich Polaków, włożony w zwycięstwo nad wrogiem, „należy złączyć i podsumować, aby ukazać w pełni wielkość naszego bohaterskiego narodu, aby godnie i dumnie upomnieć się o należne Polsce miejsce wśród narodów Europy i świata”. Umiarkowany i podniosły ton tych słów zakłócił jednak brutalny atak premiera na „reakcyjnych generałów” PSZ, których oskarżył o „zbrodnicze intencje”³.

Sprawie repatriacji Polaków sporo miejsca ponownie poświęcono podczas trzydniowego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej (KRN) w końcu lipca 1945 r. w nowej sytuacji politycznej, wytworzonej powołaniem TRJN z udziałem przybyłego z Londynu Stanisława Mikołajczyka oraz wycofaniem uznania dla rządu na uchodźstwie przez mocarstwa zachodnie. Premier Edward Osóbka-Morawski powtórzył zapewnienia złożone jeszcze w maju, mówiąc, że „kraj [...] czeka na wszystkich swych prawych obywateli, którzy są potrzebni do pracy i jego odbudowy”. Co więcej, wśród dziewięciu głównych zagadnień, które wysuwają się na czoło pracy nad odbudową kraju, premier na drugim miejscu wymienił „powrót emigracji polskiej, rozproszonej po całym świecie w wyniku zawieruchy wojennej i poszukiwania pracy i chleba przed wojną”.

Szerzej zajął się premier sprawą powrotu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Zapewniał, że rząd żywi głęboki podziw i szacunek dla „bohaterstwa tych naszych żołnierzy, lotników, marynarzy, którzy – choć daleko od Polski – przecież walczyli za nią u boku Anglików, Amerykanów i Francuzów” i apelował o ich rychły powrót do kraju, gdzie czekają na nich matki, żony i dzieci. Tą część swego przemówienia premier zakończył słowami: „Ojczyzna przyjmie ich z otwartymi ramionami, jak najlepszych swych synów”⁴.

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy, IV.502.1.83, Raport Polskiej Misji Wojskowej, 23 XII 1945 r., k. 67–68.

² J. Wróbel, *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009, s. 151.

³ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dniach 3, 4, 5 i 6 maja 1945 r., Warszawa 1945, łamy 17 i 22.

⁴ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Krajowej Rady Narodowej w dniach 21, 22 i 23 lipca 1945 r., Warszawa 1945 r., łamy 11–16.

Oficjalne enuncjacje władz Polski Ludowej w sprawie powrotu PSZ brzmiały bardzo zachęcająco, ale ich rzeczywiste intencje, ujawnione podczas moskiewskich rozmów Stanisława Mikołajczyka z polskimi komunistami w sprawie powołania TRJN, nie były już tak jednoznaczne. W trakcie dyskusji na posiedzeniu plenarnym 16 czerwca 1945 r. oświadczono Mikołajczykowi, iż władze w Warszawie stoją na stanowisku, że „Wojsko Polskie na Zachodzie i emigracja polska powinny powrócić do kraju”, ale dodano zaraz, że „wiele osób, które wysuwają koncepcje antysowieckie – nie wpuścimy”⁵. Była to oczywista zapowiedź, iż to polscy komuniści arbitralnie decydować będą o tym, kto do kraju wróci, a kto będzie musiał pozostać na emigracji.

Pomimo tego zgrzytu, który źle rokował na przyszłość, uznano, iż zasadniczo istnieje zgoda co do konieczności powrotu Polaków z emigracji. Pomóc w tym miały wielkie mocarstwa, żywotnie zainteresowane rozwiązaniem polskich problemów. Oświadczenie Komisji Trzech⁶ z 21 czerwca 1945 r., przyjęte w Moskwie w rezultacie porozumienia w sprawie utworzenia TRJN, zawierało deklarację, iż Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Związek Sowiecki dopomogą nowemu rządowi „w ułatwieniu powrotu do Polski tak szybko, jak to będzie w praktyce możliwe, wszystkich Polaków znajdujących się za granicą, którzy będą chcieli wrócić, włączając członków Polskich Sił Zbrojnych”⁷.

Repatriacja Polaków z Zachodu była problemem na tyle ważnym, iż trafiła na forum obrad konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie (16 lipca–2 sierpnia 1945 r.). Nie podjęto wprawdzie żadnych nowych decyzji, ale znaczenie konferencji wynikało przede wszystkim z faktu, iż wezwana do Poczdamu delegacja polska przyjęła wobec przywódców mocarstw zachodnich zobowiązania, które mogły w znaczący sposób wpłynąć nie tylko na przebieg samej repatriacji, ale także na położenie repatriantów po powrocie do kraju. Sprawa polska od początku obrad konferencji poczdamskiej stała się przedmiotem sporów, głównie pomiędzy Brytyjczykami a delegacją sowiecką. Podczas pierwszego posiedzenia plenarnego w dniu 17 lipca Stalin zaproponował przedyskutowanie kwestii polskiej „w aspekcie rozstrzygnięcia tych zagadnień, które wypływają z faktu utworzenia w Polsce Rządu Jedności Narodowej, a co za tym idzie – konieczności likwidacji polskiego rządu emigracyjnego”. Premier Churchill zgodził się z tym, ale zauważył, że chociaż cele wielkich mocarstw w kwestii polskiej są identyczne, sytuacja rządu brytyjskiego jest trudniejsza, gdyż w związku z likwidacją rządu polskiego musi „zabezpieczyć” polskich żołnierzy. Na czym owo „zabezpieczenie” polskich żołnierzy miało polegać, premier nie wyjaśnił, ale był to bez wątpienia wyraźny

⁵ Protokół z pierwszego plenarnego posiedzenia przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP i wszystkich konsultantów z kraju i z zagranicy, odbytego dnia 16 czerwca 1945 r. [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. IX, red. F. Tych i in., Warszawa 1984, s. 101–103.

⁶ Komisja Trzech, zwana też Komisją Dobrych Usług, składała się z szefa sowieckiego resortu spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa oraz akredytowanych w Moskwie ambasadorów Stanów Zjednoczonych – Wiliama Averella Harrimana i Wielkiej Brytanii – Archibalda Clarka Kerra. Jej zadaniem była koordynacja postanowionej w Jalcie „rekonstrukcji” rządu w Warszawie „na szerszej podstawie demokratycznej, z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy”. W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944–marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 52.

⁷ Oświadczenie w sprawie polskiej [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego...*, s. 123.

sygnał pod adresem delegacji sowieckiej, że Wielka Brytania nie zgodzi się na zastosowanie w przypadku Polaków jakiegokolwiek przymusu.

W toku dalszych rozmów okazało się jednak, że w kwestiach dotyczących repatriacji ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Trójki zdołali szybciej się porozumieć niż w kwestiach granic, mienia polskiego za granicą i wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Na piątym posiedzeniu plenarnym 21 lipca amerykański sekretarz stanu James Byrnes przedstawił uzgodniony przez ministrów spraw zagranicznych tekst odnoszący się do kwestii repatriacji Polaków z Zachodu. Przywódcy zwycięskich mocarstw deklarowali, iż „trzy mocarstwa pragną pomóc Polskiemu Rządowi Tymczasowemu w ułatwieniu powrotu do Polski tak szybko, jak to jest praktycznie możliwe, wszystkich Polaków znajdujących się za granicą, którzy pragną powrócić, włączając w to członków polskich sił zbrojnych i marynarki handlowej. Spodziewają się one, że powracającym Polakom zostaną przyznane prawa osobiste i majątkowe na tej samej podstawie co wszystkim obywatelom polskim”⁸. Tekst ten znalazł się następnie w końcowej wersji tzw. uchwały poczdamskiej.

Sformułowania odnoszące się do sprawy repatriacji Polaków były bez wątpienia sukcesem Churchilla. Zyskał więcej czasu na rozwiązanie problemu PSZ, obronił zasadę dobrowolności repatriacji, uwzględniono jego postulat, aby władze polskie zapewniły powracającym równouprawnienie z innymi obywatelami państwa. W tekście nie było wzmianki o podporządkowaniu PSZ dowództwu Wojska Polskiego. Z treści dokumentu zadowolony był prawdopodobnie także Stalin. Był on w swych sformułowaniach na tyle ogólny, że w niczym nie krępował władz komunistycznych w Polsce, interesowi Związku Sowieckiego odpowiadało również rozciągnięcie w czasie powrotów Polaków, co stwarzało preferencje dla trwającej już na wielką skalę repatriacji obywateli ZSRS.

Treść uchwały odnosząca się do sprawy repatriacji została definitywnie ustalona 21 lipca 1945 r., ale wracano do niej jeszcze kilkakrotnie podczas następných dni konferencji. Politycy brytyjscy, korzystając z przybycia delegacji polskiej, podnosili sprawę gwarancji dla repatriantów, a przedstawiciele rządu w Warszawie kwestię repatriacji próbowali połączyć z zagadnieniami przyszłych wyborów i wytyczenia granicy zachodniej zgodnie z polskimi postulatami⁹.

Kwestie repatriacji Polaków z Zachodu stały się przedmiotem rozmów pomiędzy delegacją polską a nowym premierem Wielkiej Brytanii Clementem Attleem w dniu 30 lipca, który poruszył sprawę stosunku władz w Warszawie do żołnierzy PSZ na Zachodzie. Szef polskiej delegacji, Bolesław Bierut, zadeklarował gotowość przyjęcia wszystkich pragnących powrócić do kraju, a repatriacja miałyby się odbyć na zasadzie dobrowolności. Premier Attlee uparcie wracający do tematu dalszego losu PSZ, usły-

⁸ *Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1970, s. 294–295.

⁹ Delegację polską zaproszono do Poczdamu z inicjatywy Stalina po to, aby mogła przedstawić swój punkt widzenia w kluczowej kwestii przebiegu granicy polsko-niemieckiej. W skład przybyłej 24 lipca delegacji polskiej wchodziło 11 osób, w tym prezydent Bolesław Bierut, premier Edward Osóbka-Morawski, wicepremierzy Stanisław Mikołajczyk i Władysław Gomułka.

szął następnie od Bieruta, że żołnierze: „przyjęci będą jak najserdeczniej. Uważamy, że nie ma żadnego sensu, żeby istniały różne armie polskie, za granicą i w kraju. [...] Z chwilą, kiedy Rząd Jedności Narodowej został uznany przez mocarstwa, to siły wojskowe polskie, znajdujące się na terenie dowództwa alianckiego, powinny przejść pod dowództwo polskie, podporządkowane temuż Rządowi Jedności Narodowej. Z chwilą, kiedy to się dokona, umożliwimy powrót do kraju wszystkim formacjom, które wyrażą na to zgodę. Nie możemy oczywiście tutaj stosować przymusu”. Na dalsze pytanie brytyjskiego premiera, jakie możliwości uzyskania nowego miejsca zamieszkania będą mieli żołnierze PSZ pochodzący z utraconych terenów wschodnich, Bierut zapewniał, że otrzymają ziemię na terenach zachodnich Rzeczypospolitej, opuszczonych przez ludność niemiecką, i zostaną otoczeni „najstarannieszą opieką”.

Ostatecznie „repatriacyjny” wątek dyskusji zreasumował minister Bevin, stwierdzając, że jest zgoda obu stron, iż „wojskom polskim za granicą będzie wolno wrócić do Polski, oraz że otrzymają oni wraz z rodzinami opiekę na tych samych zasadach, co każdy inny polski obywatel”. W tym momencie Bierut dodał: „Więcej nawet. Uważamy, że żołnierze ci zasłużyli się na frontach, wykazali szczególne bohaterstwo i dlatego będą specjalnie wyróżnieni jako bohaterowie”. „To w porządku” – miał powiedzieć uspokojony tą deklaracją szef Foreign Office¹⁰.

Trzeba stwierdzić, że sposób rozegrania sprawy repatriacji Polaków z Zachodu przez Bieruta i innych przedstawicieli władz w Warszawie niepozbawiony był zręczności. Z jednej strony przedstawiali się oni jako gorący zwolennicy repatriacji, w tym także powrotu zwartych formacji PSZ, co miało służyć uspokojeniu obaw zachodnich mocarstw i opinii publicznej, tak krajowej, jak i zagranicznej, z drugiej zaś – używano repatriacji jako argumentu uzasadniającego odwlekanie terminu wyborów parlamentarnych w Polsce. Taktyka ta była wygodna także z tego względu, iż pozwalała zaprezentować w złym świetle wszystkich tych, którzy opowiadali się za pozostaniem Polaków na Zachodzie. Zagadnienie repatriacji służyło dyskredytowaniu dowództwa PSZ, w tym zwłaszcza gen. Władysława Andersa.

* * *

Wkrótce po zakończeniu konferencji poczdamskiej kontakty władz Polski Ludowej z państwami zachodnimi w sprawach repatriacji nasiliły się na wszystkich szczeblach i dotyczyły nie tylko ustalenia zasad i sposobów jej przeprowadzenia, ale także wielu problemów praktycznych, które się w związku z nią wyłoniły. 1 sierpnia 1945 r. ukazało się *Wezwanie Rządu Jedności Narodowej do wszystkich oficerów i żołnierzy, do marynarzy i lotników polskich na obczyźnie*. Zawierało apel do wszystkich, którzy walczyli o wolność i niepodległość Polski na morzu, lądzie i w powietrzu. Winni oni – głośno wezwanie – „powrócić do kraju i zespolić się z bohaterami spod Lenino, Warszawy,

¹⁰ R. Buczek, *Udział delegacji polskiej w Konferencji Poczdamskiej w 1945 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 34, s. 106–113.

Gdańska i Kołobrzegu, z tymi, którzy krwią swoją przelaną nad Odrą i Nysą wytyczyli granice Polski na zachodzie i zwycięski swój sztandar zatknęli w stolicy odwiecznego wroga Polski – w Berlinie”. Domagano się od nich, aby podporządkowali się TRJN i rozkazom Naczelnego Dowódcy ludowego Wojska Polskiego, marsz. Michała Roli-Żymierskiego. Zapewniano jednocześnie, że „stopnie, wysługi lat, ordery i odznaczenia bojowe – zdobyte przez żołnierza polskiego w bojach z Niemcami na którymkolwiek froncie – są w Wojsku Polskim uznawane i zaliczane jednakowo, jako widoczne symbole ofiarności dla ojczyzny”. Rząd gwarantował ponadto, że wszyscy żołnierze Rzeczypospolitej, bez względu na to, na jakim froncie lub pod czyim dowództwem walczyli z Niemcami, mają jednakowe uprawnienia do studiowania w szkołach oficerskich, zaopatrzenia inwalidzkiego, otrzymania ziemi, pomocy dla rodzin.

4 sierpnia brytyjski *chargé d'affaires* w Warszawie, Robert Hankey, złożył wizytę w polskim MSZ, gdzie wręczył notę rządu brytyjskiego w sprawie PSZ. Zapewniano w niej, iż Wielka Brytania jest zainteresowana szybkim powrotem żołnierzy polskich do kraju, wszelako pod warunkiem, że decyzję o repatriacji będą mogli podjąć w warunkach pełnej dobrowolności i ze znajomością wszystkich okoliczności z tym związanych. Podkreślono dalej, iż władze brytyjskie zdają sobie sprawę, iż po wycofaniu uznania dla rządu polskiego na uchodźstwie żołnierze PSZ znajdują się w stanie niepewności i w związku z tym trudno im jest podjąć ostateczną decyzję. W tych warunkach rząd brytyjski oczekuje od TRJN, że ten da wyczerpujące zapewnienie, iż w zakresie praw osobistych i majątkowych będą traktowani na równi z wszystkimi innymi polskimi obywatelami i nie będą prześladowani za lojalność wobec swoich dotychczasowych dowódców i politycznych zwierzchników. Warto w tym miejscu zauważyć, iż treść noty w staraniach o gwarancje dla polskich repatriantów szła o krok dalej w porównaniu z tym, co ustalono w Poczdamie. Po raz pierwszy Brytyjczycy zażądali gwarancji, że żołnierze PSZ nie osiągną represje polityczne¹¹.

Nota była niemiłym zaskoczeniem dla władz polskich, które uważały, iż ustne zapewnienia Bieruta, złożone w Poczdamie, zamkną temat gwarancji dobrego traktowania powracających żołnierzy PSZ. Treść noty stała się przedmiotem ożywionej dyskusji brytyjskiego dyplomaty z ministrem Wincentym Rzymowskim i jego zastępcą Zygmuntem Modzelewskim. Próbowali oni przekonać Hankeya, iż zapewnienia poczynione w Poczdamie przez prezydenta Bieruta są całkowicie wystarczające, a jedyne, co zostało do zrobienia w tej sprawie, to wysłanie do Londynu misji wojskowej, która przejmie dowództwo nad polskimi oddziałami i zorganizuje ich powrót. Spotkało się to z negatywną reakcją Brytyjczyka, który twardo oświadczył, iż sprawy te nie będą rozważane, dopóki Foreign Office nie otrzyma satysfakcjonującej odpowiedzi na swoją notę.

9 sierpnia brytyjski *chargé d'affaires* otrzymał pisemną odpowiedź na notę z 4 sierpnia, w której powtórzono stanowisko władz polskich w sprawie powrotu wojska, sprowadzające się do żądania podporządkowania PSZ wysłanej z Warszawy misji wojskowej, która zająć się miała organizacją ich powrotu. Zapewniono, że rząd pol-

¹¹ J. Wróbel, *op.cit.*, s. 268–269.

ski pragnie szybkiego powrotu wszystkich żołnierzy polskich „z wyjątkiem elementów antydemokratycznych i faszystowskich”. Znalazła się tam również deklaracja, iż repatriacja odbędzie się na podstawie wolnej decyzji samych żołnierzy, a ci, którzy zechcą pozostać na Zachodzie, będą mogli opuścić szeregi wojska. W nocy ponowiono również zarzuty pod adresem dotychczasowego dowództwa PSZ, iż rozpowszechnia fałszywe informacje o warunkach panujących w Polsce i wywiera presję na żołnierzy, aby nie wracali do kraju¹².

Odpowiedź rządu polskiego, jak łatwo było przewidzieć, nie usatysfakcjonowała Brytyjczyków. Hankey zwrócił uwagę swoich zwierzchników na te fragmenty *Wezwania*, które zawierały wzmianki o przeciwnikach rządu w Warszawie. Słusznie ocenił, iż wszyscy, których władze Polski Ludowej uznają za przeciwników repatriacji lub z jakichś powodów określą mianem elementów antydemokratycznych i profaszystowskich, mogą stać się ofiarą represji po powrocie do Polski. Hankey zastanawiał się więc, czy byłoby słuszne zażądać dostarczenia listy osób, których powrotu władze polskie sobie nie życzą, i domagać się gwarancji bezpieczeństwa dla wszystkich pozostałych.

Brytyjskich dyplomatów optymizmem nie mogły napawać również sygnały pochodzące z Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Marsz. Michał Rola-Żymierski domagał się stanowczo, aby żołnierze PSZ przeszli pod jego komendę i złożyli przysięgę wierności TRJN. Wkrótce Warszawa podjęła próbę wprowadzenia swych zamiarów w czyn. Minister Rzymowski w rozmowie z brytyjskim *chargé d'affaires* ujawnił zamiar wysłania misji wojskowej do Londynu, która miała podjąć rozmowy w sprawie powrotu żołnierzy PSZ. Z Foreign Office nadeszła wstępna zgoda na przyjęcie misji, a 8 września polski MSZ poinformował Brytyjczyków o zakresie jej kompetencji i składzie personalnym. Misja, nazwana Przedstawicielstwem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, miała prowadzić rozmowy z rządem brytyjskim w sprawie „przyjęcia naczelnego dowództwa nad jednostkami Armii Polskiej, podporządkowanymi obecnie Naczelnemu Dowództwu Brytyjskich Sił Zbrojnych, oraz faktycznego przyjęcia tej armii pod rozkazy Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego i z jego ramienia wykonywania wszelkich czynności z dowództwem nad tą armią związanych”. Na jej czele stanąć miał gen. Karol Świerczewski. Jego zastępcami mieli być gen. Izydor Modelski i płk Wiktor Grosz, a szefem sztabu gen. Stefan Mossor¹³.

Dla Brytyjczyków tak określone kompetencje misji, jak i jej skład osobowy, były nie do przyjęcia. Ambasador angielski w Warszawie, Victor Cavendish-Bentinck, zawiadomił polski MSZ, że misja w proponowanym składzie nie zdobędzie zaufania polskich oddziałów znajdujących się na Zachodzie i strona brytyjska nie może jej zaakceptować. Rzeczywiście, wybór na szefa misji gen. Świerczewskiego był wyjątkowo niefortunny. Jego dotychczasowa kariera związana była z ruchem komunistycznym,

¹² The National Archives, Londyn (dalej: NA), Foreign Office (dalej: FO), 688/30/5, Nota rządu polskiego 9 VIII 1945 r.; J. Wróbel, *op.cit.*, s. 269.

¹³ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), z. 6, Departament Polityczny 1945–1948, w. 1, t. 6, Nota MSZ w sprawie składu Przedstawicielstwa Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 8 IX 1945 r., k. 14–15.

a przez wiele lat nosił mundur sowieckiego oficera. Dla żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, w większości ciężko doświadczonych represjami w Związku Sowieckim, taki dowódca mógł być uznany wręcz za prowokację. Wydaje się jednak, że jeszcze trudniejsze do przelknięcia było dla Foreign Office tak szerokie zakreślenie uprawnień polskiej misji. Gdyby je w Londynie zaakceptowano, wówczas musiano by się również zgodzić na rzeczywiste współdecydowanie władz polskich w rozwiązywaniu problemu PSZ.

Dowodem całkowitego impasu w rozmowach między Warszawą a Londynem w kwestii powrotu PSZ był przebieg konferencji w Foreign Office 3 września z udziałem podsekretarza stanu Orme'a Sargenta i wicedyrektora Departamentu Politycznego Christophera Warrena z ambasadorem Henrykiem Strasburgerem i *attaché* wojskowym płk. Mieczysławem Wągrowskim. Brytyjczycy poinformowali polskich dyplomatów o trwającej już akcji kierowania żołnierzy zdecydowanych na repatriację do oddzielnych obozów, skąd będą wysyłani do Polski. Procedurę tę zamierzali kontynuować w najbliższej przyszłości, chociaż nie spodziewano się, aby tą drogą udało się doprowadzić do całkowitej repatriacji. W celu jej przyspieszenia domagano się od rządu w Warszawie nowej deklaracji, szczegółowo informującej o warunkach, z jakimi spotkają się w Polsce. Sargenta niepokoił fakt, iż w apelu skierowanym z Warszawy do żołnierzy PSZ znalazł się *passus* o ukaraniu tych, którzy „przeszkadzać” będą powrotowi do kraju. Nie rozwiąły jego zastrzeżeń wyjaśnienia Strasburgera, że chodzi jedynie o niektórych wojskowych wyższej rangi, do których repatriacji rząd polski zamierza nie dopuścić. Brytyjczycy wykluczali ponadto udzielenie zgody na przyjazd na Wyspy Brytyjskie misji wojskowej, której szef miałby tytuł dowódcy wojsk polskich na Zachodzie¹⁴.

Zupełnie inaczej rozwiązanie problemu PSZ widzieli przedstawiciele TRJN. Oczekiwali od Brytyjczyków, iż zgodzą się na przybycie do Londynu przedstawicielstwa Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, które przejmie dowództwo PSZ i zorganizuje repatriację. Armia powrócić miała w zwartych oddziałach. Odrzucano, jako całkowicie zbędny, pomysł nowej odezwy do żołnierzy polskich na Zachodzie, wysuwając argument, iż całkowicie wystarczający jest apel z 1 sierpnia. Domagano się wstrzymania akcji wydzielania z jednostek żołnierzy deklarujących gotowość do powrotu, zaprzestania antyrepatriacyjnej propagandy w jednostkach wojskowych, odsunięcia od dowodzenia generałów wrogo nastawionych wobec Polski Ludowej. Wśród nielicznych kwestii, co do których się zgadzano, było uznanie zasady dobrowolności repatriacji. Brytyjczycy gotowi byli też przyjąć polską misję wojskową, ale o ograniczonym zakresie kompetencji, Polacy z kolei nie wykluczali całkowicie możliwości wydania nowej odezwy do żołnierzy PSZ.

Rozmowy z dyplomatami TRJN, przeprowadzone w sierpniu i początkach września 1945 r., pozwoliły Brytyjczykom wyrobić sobie pogląd nie tylko na generalne cele, które polski partner zamierzał osiągnąć w trakcie negocjacji i oddzielić je od elastycznej taktyki, której Warszawa używała głównie do osiągnięcia korzyści

¹⁴ AMSZ, z. 9, Departament III, w. 4, t. 51, Protokół z konferencji w sprawie powrotu Polskich Sił Zbrojnych z zagranicy do kraju, odbytej w FO, 3 IX 1945, k. 9–16.

propagandowych w kraju i na forum międzynarodowym. Według oceny Honkeya, głównego specjalisty od spraw polskich, Warszawa dlatego tak bardzo nalega na przejście dowództwa nad PSZ i zorganizowanie powrotu całymi oddziałami, gdyż pozwoliłoby to przedstawić żołnierzy odmawiających powrotu jako dezertersów. Z tych samych względów rząd warszawski protestował przeciwko wydzielaniu z jednostek wojskowych i kierowaniu do odrębnych obozów żołnierzy zdecydowanych na repatriację¹⁵. Jak się wydaje, w centrali brytyjskiej dyplomacji podzielano tę ocenę i postanowiono nie dopuścić do sytuacji, iż to na Brytyjczykach spocznie całe odium za przeprowadzenie repatriacji polskiego wojska według reguł opracowanych i przeforsowanych przez komunistów. Tym bardziej nie zamierzali obarczać się problemem pozostałych na Zachodzie „dezertersów” z PSZ, których rozżalenie, a może i wściekłość w przypadku przejścia dowództwa nad PSZ przez Świerczewskiego musiałyby obrócić się przeciwko Brytyjczykom.

Podejrzliwość Brytyjczyków wobec intencji strony polskiej nie rozwiewały również kontakty z dowództwem ludowego Wojska Polskiego. Kwestię powrotu wojska, a zwłaszcza personelu lotniczego, omawiał z marsz. Michałem Rolą-Żymierskim marsz. M.S. Douglas podczas pobytu w Warszawie z okazji otwarcia w październiku 1945 r. wystawy poświęconej Królewskim Siłom Lotniczym. Rozmowa w pewnym momencie skierowana została przez Żymierskiego na sprawę repatriacji Polskich Sił Powietrznych. Naczelny Dowódca WP dał wyraz przekonaniu, iż Wielka Brytania celowo utrudnia powrót polskiego personelu lotniczego. Anglik zdecydowanie temu zaprzeczył, stwierdzając, iż tego rodzaju podejrzenia są bezpodstawne. Wielka Brytania z radością powitałaby powrót Polaków, jednak odczuwając wobec nich rodzaj honorowego zobowiązania, nie może ich po prostu „wyrzucić” bez jakiegokolwiek gwarancji, że będą w Polsce właściwie potraktowani. Marsz. Douglas zaproponował Roli-Żymierskiemu, aby wystosował do żołnierzy Polskich Sił Powietrznych apel zawierający wezwanie do powrotu i określający warunki, na jakich zostaną w kraju przyjęci. Reakcja marsz. Żymierskiego musiała dać Anglikowi wiele do myślenia. Naczelny Dowódca WP oświadczył, iż problem stanowią niektórzy „politycznie skompromitowani” starsi oficerowie, których rząd polski nie chciałby widzieć w kraju. Zgodził się wprawdzie na inną propozycję Douglasa, aby zaprosić do Warszawy dwóch dowódców polskich jednostek lotniczych dla przeprowadzenia rozmów w sprawie repatriacji, ale nie ma informacji, aby do realizacji tej inicjatywy kiedykolwiek doszło¹⁶.

W dwa tygodnie później o tej samej sprawie rozmawiali z marsz. Rolą-Żymierskim i płk. Alefem-Bolkowiakiem przedstawiciele armii brytyjskiej – brygadier Richards i płk Ross. Brytyjczycy pragnęli usłyszeć od polskich oficerów, jakie perspektywy rysują się przed oficerami PSZ, którzy zdecydowali się już na powrót. Ku ich zaskoczeniu, marsz. Rola-Żymierski uchylił się od jasnej odpowiedzi i podkreślał, iż interesuje go przede wszystkim powrót oficerów z kwalifikacjami technicznymi.

¹⁵ NA, FO, 688/30/5, Pismo R.M.A. Hankeya do centrali FO, 17 IX 1945 r.

¹⁶ NA, FO, 688/30/7, Interview with Marshall Rola-Żymierski, Minister of Defence at Warsaw, 1 XI 1945 r.

Dodał także, iż powracający poddani zostaną sześciomiesięcznemu szkoleniu, zanim będą mianowani na stanowiska dowódcze w Wojsku Polskim.

Bryg. Richards w raporcie z rozmowy dla Londynu dał wyraz swej obawie, iż w praktyce owo szkolenie będzie miało charakter polityczny, a ci oficerowie, którzy prezentować będą oziębły (*lukewarm*) stosunek do obecnego reżimu, bez wątpienia zostaną wyeliminowani. Brytyjczyk wywnioskował z rozmowy w polskim Ministerstwie Obrony Narodowej, że oficerowie bez kwalifikacji technicznych, jako niemający nic do zaoferowania władzom Polski Ludowej, w zasadzie pozbawieni są szans na pozostanie w służbie. Co więcej, dodał, iż ich wolność będzie zależeć od osobistej ostrożności, co jednak, jego zdaniem, „jest obce większości Polaków, których on miał okazję poznać”.

Zaskakująca była reakcja Roli-Żymierskiego na pytanie bryg. Richardsa, kiedy strona polska ma zamiar przyjąć żołnierzy PSZ, którzy już zgłosili gotowość powrotu do kraju. Marszałek stwierdził, iż nie jest to sprawa pilna i wdał się w rozważania, czy powracający mają prawo uważać się za wojskowych, czy raczej powinni być traktowani jak wysiedleńcy (*dipisi*). W odpowiedzi Richards oświadczył, iż zdecydowani na powrót polscy żołnierze są zniecierpliwieni odwlekaniem chwili wyjazdu i w tej sytuacji War Office będzie zmuszone wyjaśnić im, że odpowiedzialność za zwłokę nie może obarczać rządu Jego Królewskiej Mości (JKM), a władze w Warszawie. Dopiero wówczas Naczelnny Dowódca WP oświadczył, że strona polska jest gotowa przyjąć repatriantów wojskowych, a szczegółami zajmie się polska misja wojskowa w Londynie¹⁷.

Jesienią 1945 r. rozmowy polsko-brytyjskie w sprawie powrotu PSZ tkwiły w głębokim impasie, ale okazją jego przełamania mogła stać się wizyta ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego w Londynie. Podczas rozmowy w Foreign Office w dniu 8 listopada sprawy repatriacji należały do najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych. Po kurtuazyjnym wstępie ministra Ernesta Bevina minister Rzymowski przystąpił do frontalnego ataku, oskarżając rząd brytyjski o tolerowanie „reakcjonistów polskich w Londynie”, kwestionowanie polskiej granicy zachodniej i utrudnianie repatriacji PSZ.

Riposta Bevina była równie stanowcza. W jego opinii, nie polska granica zachodnia stanowi zasadniczy przedmiot sporu. Jest nim przede wszystkim niedotrzymanie zobowiązań dotyczących wolnych wyborów, wolności prasy i gwarancji dla powracających z Zachodu żołnierzy, przyjętych w Poczdamie przez Bolesława Bieruta w zamian za poparcie Wielkiej Brytanii dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Rzymowski zaprzeczył, aby Polska przyjęła w Poczdamie tego rodzaju zobowiązania, twierdząc, że były to jedynie „dobrowolne przyrzeczenia”. „Udzielenie gwarancji w tej dziedzinie – kontynuował Rzymowski – nie tylko Prezydent Bierut, ale każdy prosty obywatel polski uważałby za rzecz stojącą poniżej jego godności narodowej”. Brytyjczyk wskazał w odpowiedzi, że miał na myśli „rękojmię specjalną – rękojmię co do traktowania żołnierzy powracających do kraju”. Rzymowski oświadczył kategorycznie w tym mo-

¹⁷ NA, FO, 688/30/7, Interview with War Minister, 15 XI 1945 r.

mencie, że „równouprawnienie jest zapewnione”. Bevin to jednak nie zadowoliło, oświadczył Rzymowskiemu, iż rząd brytyjski przekaże za pośrednictwem ambasady w Warszawie swoje życzenia „co do tego, jak ma być sformułowane oświadczenie Rządu Polskiego zapewniające żołnierzom powracającym do kraju równe prawa”. Strona polska miała nanieść swoje poprawki i po ostatecznym uzgodnieniu tekstu odezwy Bevin zamierzał osobiście udać się do obozów polskich w Anglii i Szkocji, aby zachęcić ich do powrotu.

Kolejne rozmowy w sprawie repatriacji w drugiej połowie grudnia prowadził w Londynie wiceminister Zygmunt Modzelewski. Dotyczyły one m.in. najtrudniejszego problemu gwarancji dla żołnierzy PSZ, który od czasów Poczdamu stanowił jedną z głównych przeszkód w osiągnięciu porozumienia w sprawie powrotu wojska.

Zgodnie z obietnicą złożoną 8 listopada przez Bevina w rozmowie z szefem polskiego MSZ, przekazano Warszawie listę zagadnień, które powinny znaleźć się w deklaracji rządu polskiego skierowanej do żołnierzy PSZ. Kluczowe znaczenie miał punkt pierwszy, w którym domagano się gwarancji, że przeciw żołnierzom powracającym z Zachodu (oraz ich rodzinom) nie będą wdrożone żadne postępowania prawne ani stosowane areszty w związku z ich wcześniejszą działalnością, nawet jeżeli służyli w armii niemieckiej. Jeśli rząd polski uzna za konieczne wyjęcie spod tych ogólnych gwarancji niektórych osób, dyplomacja brytyjska domagała się wymienienia ich z nazwiska. W drugim punkcie domagano się sprecyzowania warunków, na jakich członkom PSZ (mężczyznom i kobietom) wolno będzie pozostać w wojsku. Dalsze punkty dokumentu przekazanego polskiemu MSZ dotyczyły gwarancji socjalnych dla żołnierzy repatriantów, w tym uprawnień emerytalnych, nadziałów ziemi, pożyczek i osadnictwa. Domagano się ponadto zabezpieczenia oszczędności powracających i „realistycznego” kursu wymiany funtów szterlingów na złote. Podniesiono również sprawę powrotu rodzin żołnierzy, które znajdowały się w osiedlach uchodźczych rozproszonych po całym świecie, od Afryki Wschodniej po Meksyk i Nową Zelandię. Osobne punkty dotyczyły gwarancji dla żołnierzy PSZ pochodzących z terenów anektowanych przez Związek Sowiecki. Oczekiwano, że bez żadnych formalności uznani będą przez rząd w Warszawie za polskich obywateli, podnoszono również sprawę wolności korespondencji pomiędzy żołnierzami przebywającymi na Zachodzie a rodzinami w kraju¹⁸.

Londyńskie rokowania wiceministra Zygmunta Modzelewskiego, który wyznaczony został do negocjacji w tej sprawie, rozpoczęły się 12 grudnia od spotkania z szefem Foreign Office. W napiętej atmosferze przystąpiono do omawiania sprawy PSZ. Modzelewski zaczął od sprawy najtrudniejszej, czyli przekazania tych oddziałów pod zwierzchnictwo Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Bevin uchylił się od dyskusji o tym zagadnieniu, próbując sprowadzić rozmowę na kwestię przeprowadzenia repatriacji tych żołnierzy, którzy wyrazili już na to zgodę. Na to z kolei nie chciał przystać Modzelewski, kierując dyskusję na sprawy rozliczeń finansowych. Ziryutowany

¹⁸ AMSZ, z. 6, Departament Polityczny 1945–1948, w. 1, t. 6, List of Questions to be Covered in Declaration, k. 46–47.

najwyraźniej Bevin w riposćie poskarżył się na kampanię prasy polskiej skierowaną przeciwko Wielkiej Brytanii.

Właściwe rozmowy w sprawie PSZ miały miejsce w dniach od 16 do 19 grudnia 1945 r. Ze strony polskiej prowadzili je Modzelewski i ambasador Strasburger, po stronie brytyjskiej Christopher Warner, kierownik Northern Department w Foreign Office, Allen i gen Steel. 18 grudnia Modzelewski spotkał się również z podsekretarzem stanu w Foreign Office, Ormem Sargentem.

Podczas pierwszej rozmowy dyskutowano poszczególne punkty gwarancji dobrego traktowania żołnierzy polskich, zgłoszone wcześniej przez Brytyjczyków. Od początku powstał spór co do formalnoprawnego charakteru owych gwarancji. Brytyjczycy chcieli, aby było to oficjalne oświadczenie rządu polskiego, sygnowane przez rząd brytyjski. Modzelewski się temu jednak zdecydowanie sprzeciwił, stwierdzając, iż „żadnego nowego oświadczenia rząd polski składać nie będzie”. W jego przekonaniu w grę wchodzi jedynie dostarczenie członkom PSZ rzeczowej informacji, która pomoże im podjąć właściwą decyzję. Argumenty Brytyjczyków, wskazujących, iż nadanie gwarancjom wysokiej rangi może rozproszyć obawy Polaków przebywających na Wyspach Brytyjskich i w innych krajach, nie przekonały jednak Modzelewskiego, wobec czego przystąpiono do omawiania kluczowego punktu pierwszego. Gen. Steel próbował uzyskać od Modzelewskiego informacje, którzy oficerowie PSZ nie będą mogli wrócić do kraju, ale ten uchylił się od udzielenia odpowiedzi, stwierdzając, że „wracać mogą wszyscy”. Zastrzegł jednak zaraz, że „winowajcy klęski wrześniowej pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, jak również winni prowadzenia akcji sabotażowej i skrytobójczej w kraju”.

Podczas drugiej rozmowy delegacja polska wręczyła na piśmie odpowiedzi na brytyjskie postulaty w sprawie gwarancji dla powracających żołnierzy PSZ. Rozpoczęła się dyskusja nad poszczególnymi sformułowaniami tekstu, która, o dziwo, przebiegała sprawnie i po przyjęciu kilku poprawek strony brytyjskiej tekst oświadczenia został zaakceptowany. Kolejnymi tematami były sprawy odpraw demobilizacyjnych dla powracających żołnierzy oraz budząca tak wiele kontrowersji kwestia przekazania Warszawie dowództwa nad oddziałami PSZ. Modzelewski stanowczo domagał się odwrócenia obowiązującej dotąd procedury. Zamiast usuwać z oddziałów kandydatów do powrotu i grupować ich w specjalnych obozach, należało – w myśl propozycji strony polskiej – wydzielać żołnierzy pragnących pozostać na emigracji, a istniejące oddziały podporządkować dowództwu przysłanemu z kraju. I tym razem porozumienia w tej kluczowej sprawie nie osiągnięto i obie strony pozostały przy swoim.

Podczas trzeciej, ostatniej rozmowy wiceministra Modzelewskiego z Warnerem, odbytej 19 grudnia, omawiano techniczną stronę przetransportowania do Polski tych żołnierzy polskich stacjonujących na Wyspach Brytyjskich, którzy zdecydowali się na powrót. Brytyjczycy gotowi byli wysłać pierwsze statki z repatriantami już 27 grudnia, a całą akcję zakończyć do połowy lutego 1946 r. Ich niepokój budził jednak stan portów polskich. Modzelewski co do terminu repatriacji nie zgłaszał zastrzeżeń, ale domagał się skierowania do pierwszych transportów „ludzi i grupy”, które wskażą wła-

dze polskie. Dyskutujący te sprawy przedstawiciel War Office z początku oponował, w końcu się jednak zgodził na takie rozwiązanie, prosząc jednak, aby nie spowodowało to zakłóceń w repatriacji. Wysuwana od dawna przez stronę polską sprawa przekazania dowództwa PSZ oficerom przysłanym z Polski nadal była przedmiotem sporu. Brytyjczycy wykazali jedynie gotowość oddania oficerom Wojska Polskiego dowództwa nad żołnierzami powracającymi do kraju, odmawiali jednak konsekwentnie zgody na objęcie dowództwa nad całością PSZ. Modzelewski ostro protestował przeciwko takiemu stanowisku, ale nic więcej nie wskórał, oświadczone mu bowiem, iż „rząd brytyjski stoi i stał na stanowisku, że żołnierze pragnący powrócić do kraju winni się znaleźć pod dowództwem polskim, ci, którzy do kraju wracać nie chcą, do przyjęcia tego dowództwa zmuszani być nie mogą”.

Więcej uzyskał Modzelewski, zgłaszając propozycję, aby skończono z kierowaniem do specjalnych obozów żołnierzy zdecydowanych na repatriację. Po dłuższej dyskusji Brytyjczycy zgodzili się na to, chociaż zastrzegli, że w przypadku zakłócenia porządku i dyscypliny w oddziałach polskich do tej praktyki powrócą. Zgodzono się również na wprowadzenie ułatwień dla przysłanych z Polski oficerów w kontaktach z polskimi obozami wojskowymi w Wielkiej Brytanii i Niemczech. Sprawa odpraw demobilizacyjnych dla powracających żołnierzy nie została załatwiona po myśli strony polskiej, gdyż Brytyjczycy stali na stanowisku, że z formalnego punktu widzenia polscy żołnierze nie są zdemobilizowani. Obiecano wziąć jednak stanowisko strony polskiej pod uwagę¹⁹.

Wydawać by się mogło, że po rozmowach londyńskich rozwiązanie problemu repatriacji PSZ jest bliskie. Zgodzono się na rozpoczęcie akcji powrotu tych żołnierzy, którzy się na to już zdecydowali, porozumiano się również co do tekstu oświadczenia skierowanego do członków PSZ, czyli spełniono postulat, z którym Londyn konsekwentnie występował od czasu konferencji w Poczdamie. Brytyjczycy przywiązywali do tego dużą wagę, spodziewając się, iż w sposób istotny przyczyni się do zwiększenia liczby osób zdecydowanych na powrót. Jednak, jak się wkrótce okazało, grudniowe rozmowy w Foreign Office wcale nie były przełomem, a najbliższe miesiące przyniosły dalsze zaostrzenie trwającego od ponad pół roku sporu wokół PSZ.

4 lutego 1946 r. ostatnie szczegóły przygotowywanego oświadczenia zostały uzgodnione i zaakceptowane przez ambasadora Henryka Strasburgera i tym samym półroczne starania dyplomacji brytyjskiej uwieńczono sukcesem. W zasadzie nic nie stało na przeszkodzie, aby uzgodniony dokument ogłosić, Brytyjczycy zamierzali jednak z tym poczekać jeszcze kilka tygodni, o czym powiadomili 9 lutego stronę polską, prosząc jednocześnie o zaniechanie kampanii propagandowej skierowanej przeciwko 2. Korpusowi Polskiemu we Włoszech. Zależało im zwłaszcza na wyciszeniu konfliktu pomiędzy gen. Andersem a rządem w Warszawie, co w oczywisty sposób szkodziło sprawie repatriacji.

¹⁹ AMSZ, z. 6, Departament Polityczny 1945-1948, w. 1, t. 1, Protokół z trzech rozmów odbytych w Foreign Office pomiędzy 16 a 19 XII 1945 r.; J. Wróbel, *op.cit.*, s. 294-297.

Postęp w rokowaniach polsko-brytyjskich dotyczących powrotu do kraju żołnierzy PSZ osiągnięty w okresie od grudnia 1945 r. do początków lutego 1946 r. został w dużej mierze zniweczony notą polskiego MSZ, wręczoną 14 lutego ambasadorowi brytyjskiemu w Warszawie. Obszerny dokument powtarzał wszystkie zarzuty stawiane stronie brytyjskiej przez rząd w Warszawie odnośnie traktowania problemu PSZ. Wbrew stanowisku Londynu, który zanegował prawo TRJN do zwierzchnictwa nad polskim wojskiem znajdującym się za granicą – głosiła nota – rząd polski „nie szczędził wysiłków, aby osiągnąć sprowadzenie oddziałów polskich do kraju w jak najrychlejszym terminie”, co jednak nie przyniosło rezultatów z winy władz brytyjskich. Najważniejszy był fragment dokumentu, który brzmiał: „Wychodząc z założenia, że dalsze trwanie tego anormalnego stanu rzeczy nie leży w interesie współpracy polsko-brytyjskiej i utrwalenia pokoju w Europie, Rząd Jedności Narodowej ma zaszczyt zakomunikować Rządowi Jego Królewskiej Mości, że z dniem dzisiejszym polskie jednostki lądowe, morskie i powietrzne za granicą nie mogą być nadal uważane za jednostki Wojska Polskiego”²⁰. Nota kończyła się żądaniem niezwłocznego rozwiązania PSZ, tak aby nie mogły „korzystać z prawa noszenia polskich znaków państwowych oraz polskich dystynkcji wojskowych”. Zapowiedziano ponadto, że ci oficerowie i żołnierze, którzy będą chcieli wrócić do kraju, będą to mogli uczynić po „indywidualnym zgłoszeniu się do Konsulatów RP”.

Nagła zmiana stanowiska rządu polskiego w sprawie Polskich Sił Zbrojnych była całkowitym zaskoczeniem, zarówno dla żołnierzy PSZ, którzy słusznie mogli poczuć się upokorzeni, jak i dla strony brytyjskiej, tym bardziej że ostatnie tygodnie przyniosły istotny postęp w rokowaniach w sprawie powrotu polskiego wojska. Trzeba więc zadać sobie pytanie, dlaczego w Warszawie zdecydowano się na taki krok, jakie były motywy tej decyzji, co spodziewano się dzięki niej uzyskać? Przede wszystkim stwierdzić trzeba, iż omawiana nota z pewnością nie była owocem przemyślanej strategii polskiego MSZ. Wprost przeciwnie, wszystko wskazuje, iż była wynikiem nagłej decyzji podjętej bez pogłębionej analizy jej skutków. Dowodzą tego chociażby wspomnienia Józefa Kuropieski, mianowanego właśnie *attaché* wojskowym w Londynie. O nocie dowiedział się od dyrektora, Józefa Olszewskiego, 13 lutego i było to dla niego całkowitym zaskoczeniem, gdyż w dotychczasowych rozmowach w MSZ nikt mu o przygotowywaniu owego dokumentu nie wspominał. Gdy Kuropieska próbował dowiedzieć się czegoś o treści noty, zbyto go informacją, iż MSZ dalej nad nią pracuje. Co więcej, o nocie nic nie wiedzieli ani ambasador Henryk Strasburger w Londynie, ani wiceminister Zygmunt Modzelewski, znajdujący się w tym czasie w stolicy Wielkiej Brytanii. Kuropiesce powierzono nawet misję poinformowania go o nocie, z czego zresztą nie zdołał się na czas wywiązać. Zygmunt Modzelewski, uważany słusznie za właściwego kierownika polskiej dyplomacji, zaznajomił się z treścią noty z publikacji brytyjskiej prasy, co już samo w sobie uznać należy za rzecz kuriozalną. Rozmawiając na ten temat z płk. Kuropieską, skarżył się, iż ciągle jest zaskakiwany, a w powstałej sy-

²⁰ AMSZ, z. 9, Departament III, w. 4, t. 51, Nota polskiego MSZ do ambasady brytyjskiej, 14 II 1946 r., k. 74.

tuacji jego ostatnia rozmowa z ministrem Bevinem, podczas której doszło do pewnych ustaleń, właściwie nie miała sensu²¹.

Zaskakujący ruch polskiej dyplomacji stanie się jednak bardziej zrozumiały, jeżeli spojrzymy na jego międzynarodowy kontekst. 8 lutego 1946 r. sowiecki minister spraw zagranicznych, Wiaczesław Mołotow, na wiecu przedwyborczym w Moskwie ostro zaatakował gen. Andersa i jego korpus, nie szczędząc im najgorszych epitetów. Obszerne relacje na ten temat zamieściła prasa rosyjska, a w ślad za nią warszawski „Głos Ludu”. Następnego dnia po złożeniu polskiej noty na ręce ambasadora brytyjskiego w Warszawie, Andriej Wyszyński, przedstawiciel sowiecki w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, wysłał list do Sekretarza Generalnego Trygve Lie w sprawie 2. Korpusu Polskiego, stacjonującego na Półwyspie Apenińskim. Powołano się w nim na dostarczone delegacji sowieckiej memorandum rządu Jugosławii, który skarżył się na niebezpieczną aktywność polskiej armii emigracyjnej w pobliżu granicy włosko-jugosłowiańskiej. Wskazywano, iż jednostki polskiego korpusu zbliżały się do strefy granicznej z wyraźnymi wrogimi wobec Jugosławii zamiarami, o czym miała świadczyć rekrutacja do jego szeregów jugosłowiańskich kolaborantów z lat II wojny światowej²². W prasie sowieckiej, na czele z moskiewską „Prawdą”, od początków lutego 1946 r. pojawiły się ostre w tonie artykuły skierowane przeciwko gen. Andersowi. Zarzucano mu profaszystowskie sympatie i przygotowania podległych mu oddziałów do nowej wojny. Anders i jego żołnierze, tak jak i niektóre kręgi polskiej emigracji w Londynie, miały stanowić – zdaniem prasy sowieckiej – poważne zagrożenie dla pokoju.

Zbieżność w czasie akcji sowieckiej podjętej na forum ONZ, skierowanej przeciwko korpusowi pod dowództwem gen. Andersa, z notą rządu polskiego na temat PSZ wskazuje, iż w tej sprawie istniała ścisła koordynacja działań pomiędzy dyplomacją polską i sowiecką. Fakt, iż decyzję o wysłaniu noty przekreślającej w znacznym stopniu dotychczasowe ustalenia podczas polsko-brytyjskich rokowań podjęto tak nagle dowodzi z kolei, iż inicjatywa wyszła z Moskwy, a Warszawa ślepo za nią podążyła. Charakterystyczne jest również i to, że Władysław Gomułka, sekretarz generalny PPR, w rozmowie z ambasadorem włoskim Eugenio Realem dał wyraz determinacji rządu polskiego, aby w kwestiach dotyczących PSZ wyciągnąć wszelkie konsekwencje, łącznie ze zwróceniem się do ONZ²³.

Dyplomaci brytyjscy w Warszawie, zaskoczeni tym, co się stało, dawali wyraz swemu rozczarowaniu nagłą wolną polskiego MSZ i otwarcie oskarżali rząd polski o sabotowanie rokowań w sprawie repatriacji Polaków z Zachodu. Victor Cavendish-Bentinck w rozmowie z ambasadorem włoskim Eugenio Realem wyraził pogląd, że władze polskie w rzeczywistości nie życzą sobie powrotu oficerów i żołnierzy gen. Andersa, uważając ich za ludzi niepewnych politycznie i zwolenników „reakcji”. Jeszcze dobitniej wypowiedział się na ten temat Hankey w rozmowie z Carlo Scardim, radcą ambasadą Królestwa Włoch w Warszawie. „Jesteśmy przekonani – miał oświadczyć Hankey

²¹ J. Kuropieska, *Z powrotem w służbie*, Kraków 1984, s. 115–117.

²² *Yearbook of the United Nations 1946–47*, Lake Success, New York 1947, s. 407–408.

²³ E. Reale, *Raporty: Polska 1945–1946*, Warszawa 1991, s. 173–174.

– że rząd polski nie pragnął nigdy – a dzisiaj, w przeddzień wyborów, pragnie jeszcze mniej niż kiedykolwiek – powrotu żołnierzy polskich z zagranicy. Podczas rozmów poświęconych rozwiązaniu tej sprawy Polacy nie działali nigdy w dobrej wierze”²⁴.

Jest dużo racji w ocenie brytyjskiego dyplomaty, ale wydaje się, iż sprawa była bardziej skomplikowana niż on sądził. W okresie do 14 lutego 1946 r. w kwestii polityki wobec PSZ poczynania polskiego MSZ nie mogły być ani konsekwentne, ani właściwie skoordynowane co najmniej z trzech powodów. Po pierwsze, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że komuniści nie byli zainteresowani powrotem PSZ do kraju, chociaż ze względów politycznych zmuszeni byli głosić coś zupełnie przeciwnego. Po drugie, MSZ zatrudniający w centrali i na placówkach zagranicznych ludzi związanych z dyplomacją przedwojenną lub nawet rządu na uchodźstwie, miał kilka „kręgów wtajemniczenia” i chociażby z tego powodu nie był jednolitą służbą zdolną realizować jedną wytyczoną linię w tak skomplikowanej i wielowątkowej sprawie, jaką była repatriacja PSZ. Po trzecie, dyplomacja Polski Ludowej – jak już wspomniano – działała w warunkach zależności od Kremla. W przypadku gdy Moskwa oczekiwała solidarności strony polskiej, warszawski MSZ natychmiast okazywał lojalność, nawet wówczas, gdy oznaczało to dezawuowanie własnego stanowiska.

W nocy z 18 marca 1946 r., która stanowiła oficjalną odpowiedź na polską notę z 14 lutego, Foreign Office raz jeszcze przedstawił historię wysiłków strony brytyjskiej, jakie poczyniła w celu rozwiązania problemu PSZ, podkreślając, że życzeniem rządu JKM od początku było, „by tak wielu członków Polskich Sił Zbrojnych jak tylko możliwe wróciło z własnej woli do Polski”. W związku z tym, iż wśród żołnierzy polskich po wycofaniu uznania dla rządu polskiego na uchodźstwie panował „stan wielkiej niepewności”, nie było możliwe – „tak z powodów praktycznych, jak i moralnych” – przekazanie dowództwa nad PSZ oficerom wysłanym z Warszawy. Z tych też względów rząd brytyjski konsekwentnie nalegał na wydanie gwarancji rządu polskiego dla członków emigracyjnej armii, co jednak nie spotkało się z odpowiednią reakcją Warszawy. Pomimo trudności, w rokowaniach notowano znaczny postęp, który zapowiadał rozwiązanie problemu PSZ z korzyścią dla obu stron. „Sytuacja więc była taka – stwierdzono w brytyjskiej nocy – że istniała uzgodniona procedura, co do której żywiono nadzieję, że spowoduje powrót jak największej ilości żołnierzy do Polski w normalnej drodze, w warunkach uzgodnionych między obu rządami z jak najmniejszym zakłóceniem dyscypliny i porządku, [...] Taką właśnie chwilę wybrał Polski Rząd Tymczasowy, aby wydać bez porozumienia się z Rządem Jego Królewskiej Mości oświadczenia, którego jedynym skutkiem może być utrudnienie, jeśli nie uniemożliwienie przeprowadzenia uzgodnionego planu i rzucenie poważnych wątpliwości na wielokrotne oświadczenia Polskiego Rządu Tymczasowego, że pragnie powrotu jak największej ilości Polskich Sił Zbrojnych do kraju”²⁵.

²⁴ E. Reale, *op.cit.*, s. 174–177.

²⁵ AMSZ, z. 9, Departament III, w. 4, t. 51, Nota ambasady brytyjskiej do MSZ, 18 III 1946 r., k. 83–89.

* * *

Pomimo zamieszania, jakie wywołała decyzja rządu w Warszawie o pozbawieniu żołnierzy PSZ prawa nazywania się Wojskiem Polskim, władze angielskie dążyły do ogłoszenia przygotowanej odezwy do żołnierzy PSZ wraz z wynegocjowaną informacją rządu polskiego, chociaż z oczywistych względów ich znaczenie i praktyczne skutki nie mogły być tak duże jak pierwotnie przypuszczano. Opublikowany 20 marca 1946 r. dokument skierowany do polskiego wojska na Zachodzie uznać trzeba za swego rodzaju kuriozum. Pomijając już to, że angielski oryginał tekstu przetłumaczono kiepską polszczyzną, zwraca uwagę fakt, iż wydana została w imieniu rządu brytyjskiego, ale podpisał ją nie premier, a minister spraw zagranicznych. Jego integralną część stanowiło oświadczenie rządu polskiego, ale pod nim nie było żadnego podpisu, który by mu nadał większą rangę.

Przede wszystkim zastanawiać musiała jednak sama jego treść. Na wstępie mowa jest o wielomiesięcznych pertraktacjach rządów brytyjskiego i polskiego w sprawie warunków repatriacji, które doprowadziły do wydania deklaracji określonej jako zaledwie „zadawalająca”. Chociaż celem odezwy władz brytyjskich było skłonienie jak największej liczby żołnierzy PSZ do powrotu, to najwięcej miejsca poświęcono tym, którzy wrócić nie będą chcieli. Z jednej strony zapewniano ich, że rząd brytyjski, idąc w kierunku wytyczonym przez deklarację Churchilla, udzieli im wszelkiej możliwej pomocy, ale zarazem ostrzegano, że żadnych dodatkowych przyrzeczeń nie będzie, nie wchodzi też w rachubę zachowanie PSZ w przyszłości, a – co gorsze – stwierdzono, iż rząd brytyjski nie może dawać polskim żołnierzom gwarancji, że wszyscy będą mogli osiedlić się w Wielkiej Brytanii. Nietrudno zauważyć, iż tkwiła w tym sprzeczność, gdyż przecież rok wcześniej premier Wielkiej Brytanii wyrażał „nadzieję”, że wszyscy polscy żołnierze będą mogli otrzymać obywatelstwo brytyjskie lub któregoś z brytyjskich dominiów. Bardzo niejasno brzmiały też nawoływania ministra Bevina do zastanowienia się nad przedstawionymi alternatywami i skorzystania z okazji, „która być może nie powtórzy się”. Każdy, kto przeczytał ten dokument, musiał zadać sobie pytanie, co stanie się z żołnierzami, którzy do kraju nie wrócą i nie otrzymają brytyjskiego obywatelstwa.

Dołączony do odezwy Bevina tekst oświadczenia TRJN był od niej znacznie obszerniejszy i musiał budzić jeszcze więcej pytań i wątpliwości²⁶. Trudno uznać,

²⁶ Ze względu na ważkość poruszanych w dokumencie spraw autor zdecydował się na jego publikację: „Sposób traktowania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych powracających do Kraju”:

1. Sposób traktowania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych powracających do Kraju z zagranicy objawił się już w praktyce w przypadku żołnierzy, którzy wrócili do Polski z Francji i Włoch. Te same zasady będą stosowane także do żołnierzy, którzy powracają do Kraju z innych terytoriów.

Do powracających oficerów i żołnierzy nie będą stosowane represje i kary, z następującymi wyjątkami:

- A. Represje i kary będą stosowane do osób, które służyły w wojsku niemieckim.

Należy dodać tutaj, że wszystkie osoby, które służyły w wojsku niemieckim, były podzielone przez władze niemieckie na cztery kategorie Volksdeuschów. Grupy trzecia i czwarta obejmowały osoby wpisane przymusowo na listę Volksdeuschów. Grupa druga obejmowała osoby uważane przez władze niemieckie za godne ich zaufania tylko do pewnego stopnia. Grupa pierwsza obejmowała osoby uważane za zupełnie lojalne w stosunku do ustroju hitlerowskiego.

Co do tych osób ogólne zasady stosowane wobec Volksdeuschów będą się odnosiły także do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych powracających z zagranicy. Osoby poprzednio zamieszkałe na terytoriach przyłączonych

aby owo oświadczenie mogło zachęcać żołnierzy PSZ do powrotu, skoro na wstępie mowa była o tym, że powracających żołnierzy czekają represje i kary. Upokarzająco

do Rzeszy niemieckiej i włączone do grupy trzeciej i czwartej będą automatycznie zrehabilitowane, podczas gdy osoby włączone przez władze niemieckie do grupy pierwszej lub drugiej będą musiały przeprowadzić swoją rehabilitację na drodze sądowej. Dla osób poprzednio zamieszkałych w tzw. „Generalnym Gubernatorstwie” rehabilitacja przed sądem będzie obowiązkowa, ponieważ przyjęły obywatelstwo niemieckie z własnej woli i bez przymusu.

B. Represje i kary będą stosowane dalej wobec osób winnych Zdrady Stanu – według definicji przyjętej przez Polski Kodeks Karny obowiązujący od 1 września 1932 r.

C. Represje i kary będą również stosowane wobec osób winnych przestępstw pospolicznych, według definicji Polskiego Kodeksu Karnego obowiązującego od 1-go września 1932 r. Powracający żołnierze Polskich Sił Zbrojnych nie będą jednakże oskarżani o przestępstwa z tytułu poprawek do Kodeksu Karnego wprowadzonych przez polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w przypadkach kiedy przestępstwa te zostały popełnione przed wprowadzeniem wyżej wymienionych poprawek.

Decret amnestyjny z sierpnia 1945 r. będzie stosowany do wszystkich członków Polskich Sił Zbrojnych powracających z zagranicy.

2. Ofiarna służba żołnierzy polskich, którzy walczyli na wielu frontach pod sztandarami naszych Sprzymierzeńców Zachodnich będzie uznana na równi z bohaterstwem Armii Polskiej utworzonej na terenie ZSRR. Żołnierze ci zatem, po powrocie do Polski, będą traktowani na równiej stopie z wszystkimi żołnierzami odrodzonych Wojsk Polskich. Postanowienie to obejmuje także prawo do zaopatrzeń wojennych.

3. Żołnierze podlegający demobilizacji będą zdemobilizowani, a ci, którzy wyrażą chęć pozostania w wojsku jako zawodowcy, będą mieli możliwość wstępowania do szkół oficerskich lub szkół podoficerskich i do pozostania w wojsku. Zdemobilizowani pozostaną w rezerwie na tych samych zasadach co zdemobilizowani żołnierze Polskich Sił Zbrojnych.

Stopień, wysługa lat, dekoracje i odznaki wojskowe zdobyte przez oficerów i żołnierzy w walce z Niemcami – na którymkolwiek froncie – będą uznane i zaliczone.

4. Żołnierze zdemobilizowani będą mieli takie same prawo do działek ziemi obecnie rozdzielanej między żołnierzy, jakie przysługuje zdemobilizowanym żołnierzom odrodzonych wojsk polskich.

5. Inwalidzi wojenni otrzymają zaopatrzenia i renty na podstawie istniejących ustaw.

Wszystkie sprawy poruszone w Ustępach 2,3, i 4 jak wyżej wyjaśnione już zostały w oświadczeniu publicznym złożonym przez Prezydenta Rady Narodowej, Bolesława Bieruta, podczas konferencji prasowej w Ministerstwie Informacji i Propagandy w Warszawie, jak również w odezwie Rządu Jedności Narodowej, wydanej do wszystkich polskich oficerów, żołnierzy, marynarzy i lotników za granicą.

Sprawy te były także przedmiotem *exposé* Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Żymierskiego, na zgromadzeniu Rady Narodowej w dniu 1-go stycznia 1945 r. Były one poruszone w Rozkazach Dziennych, wydanych przez Naczelnego Wodza z okazji 1-go Maja, Święta narodowego 3-go Maja, Dnia Niepodległości 22-go lipca i Rocznicy Bitwy pod Grunwaldem. Ponadto sprawy te wspomniane były w mowie wygłoszonej w pierwszą rocznicę Pierwszej Dywizji i w wywiadzie udzielonym przez Marszałka Żymierskiego przedstawicielom Agencji Polpress 2-go sierpnia 1945 r.

6. Członkowie Polskich Sił Zbrojnych będą mogli sprowadzić do Polski przedmioty osobistego użytku bez żadnej opłaty celnej. Będą mogli przelać ze Zjednoczonego Królestwa do Polski konta swoje w funtach szterlingach. W tym celu właściciele kont bankowych będą musieli złożyć podanie do władz brytyjskich o przelew ich kont w funtach szterlingach, lub części tych kont, na rachunek Narodowego Banku Polskiego w Banku Anglii. Na tej podstawie otworzy się dla nich konta w bankach polskich. Wypłaty z tych kont będą dokonywane według kursu podanego przez władze polskie żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych. (Władze polskie stwierdzają, że obecny kurs ustalony w tym celu wynosi, wraz z subsydiami, 420 złotych za jeden funt szterling).

7. Po powrocie do Polski członkowie Polskich Sił Zbrojnych narodowości polskiej i żydowskiej, pochodzący z dzielnic położonych na wschód od Linii Curzona, będą traktowani automatycznie przez Rząd Polski jako obywatele polscy i nie będą musieli składać deklaracji stwierdzającej wybór obywatelstwa polskiego.

8. Rodziny członków Polskich Sił Zbrojnych, rozsiane teraz po całym świecie, jak np. w Afryce Wschodniej, Iranie, Palestynie, Ameryce Południowej itd., będą mogły połączyć się z wojskowymi, członkami swoich rodzin, w Polsce.

9. Komunikacja pocztowa i telegraficzna z Polską została w zasadzie przywrócona; będzie stopniowo ulepszana pod względem technicznym.

Osoby powracające do Polski jako zdemobilizowani żołnierze będą otrzymywały pomoc i informacje w Polskich Biurach Repatriacyjnych, które zorganizowano na granicy i w licznych miastach Polski”.

dla bohaterów spod Narwiku, Monte Cassino, Falaise i Arnhem musiał brzmieć ustęp o ewentualnych represjach i karach dla winnych zdrady stanu i przestępstw pospolitych, czego nie mogły zatrzeć zapewnienia o objęciu ich amnestią. Każdego jako tako obeznanego z prawem musiało zastanowić już tylko to, że rząd w Warszawie deklarował, iż w przypadku żołnierzy PSZ podejrzanych o dokonanie przestępstw nie będzie stosowane wprowadzone po wojnie prawo karne, a tylko przepisy przedwojennego kodeksu karnego z 1932 r. Czy było możliwe, aby w jednym i tym samym kraju wobec jego obywateli obowiązywać miały odmienne systemy prawne? Protekcyjnością raziło zapewnienie, iż ofiarna służba żołnierzy PSZ zostanie uznana na równi z bohaterstwem armii polskiej utworzonej w ZSRR, a przecież wielu żołnierzy polskiego wojska na Zachodzie walczyło z wrogiem o kilka lat dłużej niż ich koledzy ze Wschodu.

Nietrudno zauważyć, iż wielomiesięczne usiłowania dyplomacji brytyjskiej, aby uzyskać deklarację rządu w Warszawie, iż powracający żołnierze PSZ nie będą dyskryminowani i prześladowani ze względów politycznych, nie do końca się powiodły. W tekście uzgodnionym z TRJN znalazły się wprawdzie stwierdzenia o traktowaniu członków PSZ na równi z żołnierzami Wojska Polskiego, udało się też uzyskać jasną deklarację, że żołnierze PSZ zza tzw. linii Curzona automatycznie będą traktowani jako obywatele polscy, nie można jednak mówić o sukcesie w przypadku zgłaszanego postulatu zaniechania prześladowań z racji służby w armii niemieckiej, a zwłaszcza działań wynikających z ich wcześniejszej aktywności politycznej. W przypadku byłych volksdeutschów deklarowano, iż będą potraktowani dokładnie tak samo jak volksdeutsche znajdujący się w Polsce, nie wspomniano nic o możliwości uwzględnienia na ich korzyść faktu dobrowolnej służby w szeregach PSZ²⁷.

W punkcie 1. oświadczenia rządu polskiego zapowiadano, iż powracający żołnierze PSZ potraktowani będą podobnie jak wojskowi repatrianci, którzy już wrócili do kraju z Francji i Włoch. Wprowadzano tym samym świadomie przyszłych repatriantów w błąd, gdyż żołnierzy Zgrupowań Piechoty Polskiej, którzy powrócili z Francji w listopadzie 1945 r. potraktowano inaczej niż żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, którzy wrócili z Włoch miesiąc później. Przybyszów z Francji, jako ludzi bliskich ideowo i klasowo nowej władzy, przyjmowano z wyjątkową serdecznością, organizowano dla nich specjalne defilady z udziałem najwyższych władz. Co jednak najważniejsze, czekały na nich propozycje pozostania w służbie wojskowej, oddelegowania do służby w aparacie bezpieczeństwa i milicji, skierowania do szkół wojskowych. W przypadku żołnierzy 2. Korpusu Polskiego defilad nie organizowano, w zamian poddając ich intensywnej indoktrynacji politycznej. Ogromną większość przybyszów z Włoch uznano za nieprzydatnych dla wojska i zdemobilizowano, chociaż to właśnie żołnierze gen. Andersa mieli na ogół większe kwalifikacje wojskowe i doświadczenie bojowe niż przybysze z Francji.

²⁷ AMSZ, z. 9, Departament III, w. 4, t. 51, Odezwa ministra E. Bevina pt. *Do wszystkich członków Polskich Sił Zbrojnych* wraz z informacją rządu polskiego pt. *Sposób traktowania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych powracających do Kraju*.

Punkty B i C, głoszące, iż represje i kary wobec żołnierzy PSZ winnych zdrady stanu i przestępstw pospolitych będą stosowane zgodnie z definicją tych przestępstw zawartych w kodeksie karnym z 1932 r. mogły być interpretowane w ten sposób, iż powracający z Zachodu żołnierze PSZ nie będą podlegali przepisom osławionego Kodeksu karnego Wojska Polskiego, wprowadzonego w życie dekretem PKWN z 23 września 1944 r. Było to o tyle istotne, że wojskowe prawo karne stanowiło jedyny obszar, gdzie bez żadnego kamuflażu przerwano ciągłość prawną z prawodawstwem przedwojennej Polski i wprowadzono przepisy – jak pisze Adam Lityński – „z ducha i treści sowieckie”. Nowy wojskowy kodeks karny, w odróżnieniu od wojskowego kodeksu karnego z 1932 r., zawierał odrębny rozdział XVII dotyczący zbrodni stanu, uprzednio znajdujący się w kodeksie karnym powszechnym. Przepisy karne dotyczące zbrodni stanu w kodeksie z września 1944 r. zostały rozszerzone i drastycznie zaostrzone. Na 19 artykułów tego rozdziału, aż 10 przewidywało karę śmierci. Co gorsze, kodeks obejmował karalnością czynności odległe od skutku przestępczego. Na karę śmierci można było zostać skazanym za usiłowanie pozbawienia państwa niepodległego bytu, za samo gromadzenie środków walki zbrojnej w celu zamachu na naczelne władze lub usiłowanie usunięcia przemocą organów władzy, a nawet za same czynności przygotowawcze do wymienionych przestępstw. Nastąpiło tym samym przesunięcie punktu ciężkości z samego czynu przestępczego na ujawnienie zamiaru jego popełnienia. Łatwo sobie wyobrazić, jak wygodnym narzędziem dla komunistycznych władz mógł być nowy Kodeks karny Wojska Polskiego, zwłaszcza w stosunku do powracających żołnierzy PSZ²⁸.

Groźnie brzmiały również zapisy dekretu PKWN O ochronie państwa z 30 października 1944 r., który przewidywał karę śmierci w przypadku przestępstw wymienionych we wszystkich zawartych tam 11 artykułach²⁹. Dodać trzeba, że zaledwie w kilka miesięcy po opublikowaniu tekstu oświadczenia TRJN skierowanego do żołnierzy PSZ wydano kolejne akty prawne, które umożliwiały władzom rozszerzenie zakresu represji z przyczyn politycznych. W dniu 13 czerwca 1946 r. wydano dekret O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa polskiego, zwany potocznie małym kodeksem karnym. Był on równie represyjny jak dekret O ochronie państwa, a dodatkowo zawierał art. 68, który zawiesział moc obowiązującą każdego przepisu prawa karnego, pozostającego w sprzeczności z jego treścią. Oznaczało to, że przepisy kodeksu karnego z 1932 r. przestały obowiązywać. Surowe kary przewidywał kolejny dekret O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami wojennymi oraz dla zdrajców narodu polskiego. W praktyce dekret ten posłużył nie tylko do ukarania kolaborantów, ale i osób związanych z „prołondyńskim podziemiem” i powracających z emigracji³⁰.

²⁸ A. Lityński, *Ustawodawstwo karne w pierwszych latach Polski Ludowej [w:] Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 123–126.

²⁹ G. Rejman, *Prawo karne w latach 1944-1956*, „Studia Iuridica” 1992, t. 22, s. 41–42.

³⁰ *Ibidem*, 41–42.

Warto jeszcze dodać, iż punkt 6. oświadczenia zawierał wprawdzie gwarancję transferu oszczędności żołnierzy polskich z banków angielskich do Polski po korzystnym kursie, ale niestety wkrótce okazało się, że w praktyce jej nie dotrzymano. 19 marca 1946 r. ambasador brytyjski w Warszawie zwracał uwagę ministrowi Modzelewskiemu, że wbrew zapowiedzi, iż żołnierze otrzymają 420 zł za jednego funta, w rzeczywistości powracającym z Anglii wypłaca się jedynie 375 zł³¹.

* * *

Przy wszystkich niezręcznościach i słabościach odezwy ministra Ernesta Bevina trzeba jednak przyznać, iż rysowała przed żołnierzami PSZ perspektywę przejścia do życia cywilnego. Zagwarantowano, iż będą mogli swobodnie zdecydować, czy chcą wracać, czy też pozostać na Zachodzie. Zdecydowanym na emigrację i ich rodzinom obiecywano pomoc w rozpoczęciu nowego życia, co pozwalało przypuszczać, iż pojawią się wkrótce konkretne programy pozwalające Polakom zdobyć cywilny zawód, znaleźć pracę, skorzystać z jakiejś formy zabezpieczenia socjalnego.

Po oświadczeniu rządu polskiego spodziewać się można było znacznie mniej, ale przynajmniej gwarantowano, iż powracający żołnierze PSZ nie będą traktowani jako obywatele drugiej kategorii, a władze nie zamierzają wobec nich stosować drakańskich przepisów wprowadzonych przez komunistyczne władze w celu zwalczania przeciwników politycznych. Za pozytyw można było również uznać zapisy odnoszące się do repatriacji rodzin przebywających poza Europą i regulujące sprawę kont w bankach na Zachodzie. Różnica pomiędzy zapewnieniami składanymi przez rząd brytyjski a zdominowany przez komunistów rząd w Warszawie była jednak zasadnicza – ten pierwszy na ogół dotrzymywał publicznie składanych obietnic, czego nie można było być pewnym w przypadku drugiego. Dopiero praktyka miała zweryfikować wartość deklaracji TRJN.



Janusz Wróbel (ur. 1950 r.) dr, historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Łodzi. Specjalizuje się w problematyce historii najnowszej regionu łódzkiego i dziejów polskiej diaspory w latach 1939–1956. Opublikował m.in. książki *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* oraz *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*; jest redaktorem i współautorem pracy *Polskie dzieci na tułaczycy szlakach*.

³¹ AMSZ, z. 9, Departament III, w. 4, t. 51, Pismo ambasadora Victora Cavendisha-Bentincka do wiceministra Zygmunta Modzelewskiego z 19 III 1946 r., k. 90

Rozpracowanie żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przez komunistyczny aparat represji na wybranych przykładach cichociemnych

Po wieloetapowej demobilizacji i rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych na emigracji w latach 1945–1947 wszyscy powracający z Zachodu do Polski opanowanej przez komunistów i Związek Sowiecki stanowili, wg czynników reżimowych, poważne zagrożenie dla systemu totalitarnego w kraju. M.in. już 18 sierpnia 1945 r. zostały podpisane przez Michała Rolę-Żymierskiego, ministra obrony narodowej, *Wytyczne dla tworzenia kadr oficerskich* [Ludowego] *Wojska Polskiego*¹ (LWP). Stwierdzały one, iż korpus oficerski LWP musi być nie tylko doskonale wyszkolony, ale ideowo i politycznie wychowany. Do LWP nie mieli mieć wstępu członkowie Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) oraz oficerowie Armii Krajowej (AK) ze sztabów i dowództw. Negatywnie oceniano również oficerów starszych od stopnia majora wwyż, którzy pełnili służbę w Wojsku Polskim (WP) przed 1939 r. Zaś oficerów rezerwy wojska przedwojennego miano powoływać jedynie w miarę potrzeby po odpowiednim przeszkoleniu². Jednak wszystkich przedwojennych wojskowych władze reżimowe, a zwłaszcza tajna policja wojskowa, zwana Głównym Zarządem Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej (GZI MON) oraz Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), traktowały przynajmniej jako potencjalnych wrogów „ludu pracującego miast i wsi”, „wrogów klasowych”, „element obcy i szkodliwy”. Na pierwszym miejscu byli oczywiście żołnierze Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie, których określano pogardliwie mianem „andersowców”, „maczkowców”, „dwójkarzy” i „szóstkarzy”.

Już od 1947 r. wszyscy żołnierze PSZ – rezerwiści, zdemobilizowani z różnych formacji – którzy powrócili do kraju, byli systematycznie sprawdzani i inwigilowani przez cywilny aparat bezpieczeństwa, popularnie nazywany bezpieką. Przede wszystkim ustalano dane dotyczące ich tożsamość – gdzie zamieszkują i pracują, z kim się kontaktują itp. Następnym etapem było zakładanie rozpracowania pojedynczego lub grupowego. Później przychodziły różnego rodzaju represje, „osaczenie” i szantaż, aresztowanie, a w wielu wypadkach werbunek na tajnego informatora, tj. konfidenta (agenta) tak cywilnego, jak i wojskowego aparatu bezpieczeństwa³. Niekiedy te rozpracowania trwały nieprzerwanie od 1944 r. do końca lat osiemdziesiątych XX w.⁴

¹ Ludowe Wojsko Polskie było nazwą nieoficjalną, aczkolwiek szeroko stosowaną. Oficjalnymi zaś nazwami w tym okresie były: Wojsko Polskie, następnie Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, a od 1952 r. Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

² Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), III-1, t. 390, Wytyczne Naczelnego Dowódcy WP nr 00348/45, 18 VIII 1945 r., k. 117.

³ Od 1956 r. na określenie konfidenta, zwanego potocznie „kapusiem”, SB posługiwała się terminem TW (tajny współpracownik).

⁴ Do 1988 r. rozpracowywani byli nieprzerwanie m.in. cc kpt. Wacław Kopisto i ppor. Przemysław Bystrzycki.

14 czerwca 1945 r. GZI wydał Zarządzenie nr 3695/3, w którym żołnierzy PSZ na Zachodzie przedstawiano „jako szpiegów lub potencjalnych kandydatów na agentów wywiadu angielskiego i amerykańskiego”⁵. Zalecono wówczas przyspieszenie rozpracowań dotyczących tego środowiska oraz podjęcie działań zmierzających do rozpoznania nastrojów w nim panujących. 24 stycznia 1946 r. po odprawie kierownictwa Informacji Wojskowej z II wiceministrem obrony narodowej, gen. bryg. Marianem Spychalskim, szef GZI LWP rozkazał podległym strukturom oczyszczenie korpusu oficerskiego od „wrogiego i wątpliwego elementu” i dalsze prowadzenie oraz poznanie i rozpracowanie kierowniczych gremiów korpusu oficerskiego, sztabów jednostek i oddziałów, wprowadzając tam wykwalifikowaną agenturę⁶. Warto też dodać, że zwłaszcza już po tzw. przełomie 1956 r., gdy aparat bezpieczeństwa z jeszcze większym determinizmem przystąpił do wielu rozpracowań pojedynczych i grupowych, a w konsekwencji w wielu wypadkach i werbunków na konfidentów żołnierzy związanych z Oddziałem VI Specjalnym Sztabu Naczelnego Wodza (Oddziałem VI SNW) PSZ, w tym i cichociemnych, czynnik materialny i tzw. „ustawienia” się w życiu odgrywały już zasadniczą rolę.

Warto przypomnieć, że w ludowym Wojsku Polskich znalazła się również grupa żołnierzy PSZ, wśród których byli cichociemni (cc), przede wszystkim oficerowie niższego szczebla, którzy w ciągu kilku powojennych lat legitymizowali nową władzę i sterowany przez nią zbrodniczy system. Kierowniczym ośrodkiem komunistycznego wojska było Biuro Polityczne KC PPR (PZPR). W latach 1944–1948 w skład tego zespołu wchodził: Bolesław Bierut, Jakub Berman, Hilary Minc, Marian Spychalski i Władysław Gomułka. To właśnie gremium podejmowało kluczowe decyzje w sprawie państwa i wojska, jak również doktrynalno-organizacyjne w bardzo szerokim zakresie. Sterowało aparatem represji. Pod względem operacyjnym i strategicznym LWP podlegało Moskwie na „zasadach sojuszniczych”⁷.

Stale i systematycznie spadała też liczba zatrudnionych w LWP oficerów wywodzących się z PSZ. Świadczy o tym statystyka. I tak, jeżeli w latach 1945–1946 było ich 140, to w 1949 r. liczba ich spadła do 10 (*sic!*), nie licząc tych, którzy ukrywali się pod innymi nazwiskami, jak np. cc ppor./kpt. Alfred Leśkiewicz⁸. Wszyscy powracający żołnierze PSZ z Zachodu musieli się więc zmierzyć z nową rzeczywistością, często dla nich, niekiedy także ich rodzin, bardzo tragiczną. „Rozpracowywani” w ramach różnych akcji obiektowych (m.in. pod kryptonimami: „Centro”, „Targowica”, „Mewa”, „Repatriacja”, „Zachód”) na terenie całego kraju, pod różnymi pozorami, najczęściej wymyślanymi, mieli wg władz PRL stanowić zagrożenie dla nowego totalitarnego systemu. Reżim komunistyczny z całą bezwzględnością i zaciętością, wykorzystując do tego cały posiadany potencjał państwowy i nie przebiegając w środkach, starał się

⁵ CAW, 1467/3/K, k. 75, 100, 113.

⁶ CAW, 1780/90, t. 5, Protokół, k. 28.

⁷ *Dokumenty do dziejów PRL*, z. 16, *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2003, s. 14–18.

⁸ Zob. K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. I, Zwierzyniec–Rzeszów 2008, s. 120–122.

w różnych sytuacjach i na różne znane sobie sposoby, „rodem” z Rosji Sowieckiej, szantażować i łamać wojennych bohaterów II Rzeczypospolitej.

Rozpracowanie obiektowe (RO) o krypt. „Centro”, dotyczące m.in. wszystkich pracowników Oddziału VI SNW i cichociemnych przebywających w kraju i niekiedy za granicą, wszczęto na przełomie marca i kwietnia 1950 r. na polecenie Departamentu I MBP⁹ w Warszawie. Pismo w tej sprawie otrzymały Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP), a za ich pośrednictwem Powiatowe i Miejskie Urzędy Bezpieczeństwa (PUBP i MUBP). Jednostki te rozpoczęły zbieranie materiałów o osobach zakwalifikowanych do tego rozpracowania obiektowego.

Różne też były postawy samych rozpracowywanych. Od pełnej uległości w stosunku do władz aparatu terroru, z różnych „życiowych” przyczyn, przez protest i sabotowanie zadań stawianych przez komunistycznych mocodawców, którzy często szantażem starali się wymusić posłuszeństwo, aż do czynów niekiedy wzniosłych, bohaterskich, polegających przede wszystkim na odmowie współpracy z aparatem bezpieczeństwa, i to bez względu na konsekwencje, pomimo systematycznego nękania przez całe życie. I należy stwierdzić z całą stanowczością, że nie były to przypadki odosobnione.

Komunistyczny manewr pozyskiwania osobowych źródeł informacji był szalenie sprytny i realizowany za pomocą propagandy wspartej terrorem NKWD i UB, z biegiem czasu „wydobywał” z umęczonego narodu polskiego i wprzęgał do swojej polityki sporą część społeczeństwa. Wchodziły w ten krąg nie tylko wszystkie elementy zdeprawowane, ale również jednostki słabsze, złamane moralnie, z poczuciem osamotnienia. Ta sytuacja dotyczyła również wojskowych z byłych PSZ, w tym cichociemnych o różnym statusie materialnym, wykształceniu, pochodzeniu czy poglądach politycznych ukształtowanych przed wojną lub w czasie jej trwania. Tak więc z różnych względów, nie tylko moralnych, należy przedstawiać tych złamanych, uległych „mocom zła” z różnych przyczyn¹⁰, m.in. ku przestrodze, jak również cichych bohaterów lat powojennych¹¹, którzy nie dali się osaczyć i do końca zachowali godność i honor, dotrzymując złożonej przysięgi oficera WP i cichociemnego. Oto historie wybranych postaci.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01355/189, t. 1, Rozpracowanie obiektowe Oddziału II i VI Sztabu Naczelnego Wodza PSZ, Pismo ppor. Kałuckiego, kierownika Sekcji IV Wydziału I WUBP we Wrocławiu, do Naczelnika Wydziału IV Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, s. 83. Departament I MBP miał w swojej gestii sprawy związane z wywiadem i kontrwywiadem, m.in. zajmował się zagadnieniami związanymi z siatkami wywiadowczymi oraz placówkami dyplomatycznymi państw anglosaskich. Zob. Pismo dyrektora Departamentu I MBP płk. Gajewskiego do naczelników wydziałów I Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 12 lutego 1948 r. [w:] *Z dziejów kontrwywiadu w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów 1944–1984*, Warszawa 1987, s. 45–46; K.A. Tochman, *Słownik biograficzny...*, t. I, s. 120–122.

¹⁰ Byli też i skoczki, którzy podjęli współpracę z pobudek czysto materialnych, jako źródło zarobkowania. Do nich można zaliczyć m.in. cc, który mieszkał na emigracji w Wielkiej Brytanii, tj. ppłk. Jerzego Feliksa Szymańskiego, używającego ps. „Konarski”, „Boga” (z AK), „Pucz” (SB), który dwukrotnie sam zgłaszał się do władz bezpieczeństwa PRL, oferując im swoje usługi. Zob. AIPN, 003194//1, 001052/954, 01914/38.

¹¹ O ich wzniosłych postawach powojennych dowiedziałem się z materiałów archiwalnych IPN.

Jednym z niezłomnych żołnierzy PSZ, który całe swoje życie poświęcił służbie Niepodległej i w sposób stanowczy kilkakrotnie odmówił pracy agenturalnej dla NKWD, rozpracowywany w latach 1956–1988 przez UB, a następnie SB, był kpt. piechoty cc Waław Kopisto (1911–1993)¹². Był jednym z najlepszych synów Rzeczypospolitej, dla którego Bóg, Honor i Ojczyzna to jedyne zasady, którymi kierował się nie tylko na polach walki II wojny światowej, ale i w syberyjskich łagrach oraz czasach PRL. W kampanii wrześniowej 1939 r. brał udział jako ppor. rez. w III batalionie drugiego rzutu 39. PP z Jarosławia i 17 września przekroczył granicę węgierską. Internowany, uciekł i w marcu 1940 r. przedostał się do Francji, a po jej kapitulacji znalazł się na Wyspach Brytyjskich, gdzie został przydzielony do I batalionu I Brygady Strzelców (BS). 7 kwietnia 1942 r. został zaprzysiężony na Rotę AK przez „ob. Kruka” (ppłk Wincenty Sobociński) w Oddziale VI SNW. Przyjął wówczas pseudonimy: „Kra” i „Gil”.¹³ Po skoku do kraju w rejonie Grójca przeszedł aklimatyzację i oddano go do dyspozycji organizacji dywersyjnej „Wachlarz”; otrzymał skierowanie na II Odcinek (Wołyń). 18 stycznia 1943 r. Kopisto brał udział w głośnej akcji mającej na celu odbicie uwięzionych w Pińsku, m.in. cc kpt. „Wani” (Alfred Paczkowski), cc „Bociana” (Mieczysław Eckhardt) i por. „Rysia” (Marian Czarnecki), aresztowanych przez Niemców¹⁴. Po rozwiązaniu „Wachlarza” przydzielono go do Kedywu AK, gdzie objął funkcję szefa dywersji Inspektoratu Rejonowego w Łucku i po wielu perypetiach w kwietniu 1943 r. znalazł się na swoim terenie. Tam zajął się organizowaniem i szkoleniem patroli dywersyjnych, oddziałów partyzanckich i ośrodków samoobrony, które były na ogół dobrze zorganizowane¹⁵. 3 kwietnia 1944 r. aresztowany został przez NKWD w Łucku wraz z transportem broni. Przeszedł wiele przesłuchań, m.in. w siedzibie Wojewódzkiego KGB w Łucku i Kijowie, gdzie był maltretowany i psychicznie, i fizycznie. W wyniku rozprawy przed Wojskowym Trybunałem Kijowskiego Wojennego Okręgu pod przewodnictwem płk. Wasiutyńskiego, trwającej od 10 do 17 października 1944 r., bez udziału prokuratora i obrońcy oraz publiczności, Waław Kopisto (Jaworski) został skazany razem z inspektorem łuckim, kpt. Leopoldem Świkłą (Biłynowiczem), na karę

¹² Ur. w majątku Józin na Wołyniu. Gdy w 1939 r. wybuchła wojna polsko-niemiecka, W. Kopisto miał już za sobą przeżycia związane z rewolucją 1917 r., wojną polsko-bolszewicką 1920 r. i ciągle złowrogim nastawieniem Ukraińców. Zob. W. Kopisto, *Moje pokrecone losy*, Rzeszów 1985, mps, s. 8–9; K.A. Tochman, *Słownik biograficzny...*, t. I, s. 104.

¹³ Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Zeszyt Ewidencyjny, bez sygn., Dokumenty personalne W. Kopisto, w zbiorach autora.

¹⁴ Zob. K.A. Tochman, *Michał Fijałka. W obronie Wołynia*, Zwierzyniec–Rzeszów 2004, s. 47–52.

¹⁵ Ośrodki samoobrony w większości usytuowane były na północ od Łucka i obejmowały m.in.: Spaszczynę, Wodzinów, Bielin, Sieliska, Aleksandrówkę i Marianówkę. Kopisto organizował też wypadki na tereny tzw. „niczyje”, rozgraniczające polskie rejony od ukraińskich. Współorganizował oddziały partyzanckie AK ppor. „Piotrusia” (Władysław Cieśliński) i por. „Drzazgi” (Jan Rerutko). Wobec stale przybierających na sile wraz z nadciągającą „Burzą” mordów ukraińskich na ludności polskiej, Kopisto swój wysiłek skupił w tym okresie na organizowaniu oporu wobec UPA, która rosła w siłę, gdyż sporo uzbrojonych ukraińskich dezertersów z niemieckich paramilitarnych organizacji przyłączyło się do nich, i stosowała wobec Polaków czystki etniczne.

śmierci, zamienioną później na 10 lat łagrów¹⁶. Przeszedłszy wiele ciężkich obozów pracy (nad brzegiem Dniepru w okolicach Kaniowa, rejon Kotłasu, w Komi ASSR, tajskie, w Wanino, łagry kołymskie), kilkakrotnie namawiany był do współpracy z obozowym NKWD przeciwko Ukraińcom. Przeciwno tym, z którymi do niedawna walczył. „Nadszedł czas, że możesz za te wszystkie krzywdy pomścić się. Przecież tutaj w obozie jest dużo ukraińskich banderowców. Ty podsłuchuj, co oni mówią, czym dyszą i donoś nam, a my się z nimi rozprawimy. Zrozumiałeś?”¹⁷ – słyszał wielokrotnie z ust sowieckich oprawców. Niezmiennie odmawiał, poniżany, straszony i szantażowany. Udowodnił, że nawet w tak ekstremalnych warunkach honor i złożona przysięga dalej obowiązują.

Gdy na początku grudnia 1955 r. znalazł się w Polsce, w kraju opanowanym przez komunistów, koszmar, tym razem w wydaniu rodzimym, zaczął się na nowo... Pomimo wyczerpania fizycznego i psychicznego, dzięki swojej siostrze Reginie Czubek, Kopisto otrzymał pierwszą pracę w PRL i od 1 stycznia 1956 r. został zatrudniony w tuczarni w Załężu koło Rzeszowa jako starszy księgowy, a 1 kwietnia na tym samym stanowisku w Rzeszowskich Okręgowych Zakładach Tuczki Przemysłowego w Rzeszowie¹⁸. Niemalże od razu zainteresował się nim rzeszowski aparat bezpieczeństwa, w związku z czym otoczony został agenturą SB. M.in. odwiedził go, przypuszczalnie w pierwszych tygodniach 1958 r. i na początku września, jego przyjaciel cc „Kawa” Michał Fijałka, a wówczas TW „Osiecki”¹⁹, rozpracowujący i donoszący m.in. na swoich kolegów skoczaków z kraju i z zagranicy. Kopisto rozpracowywany był przez rzeszowską i zielonogórską SB. Sprawę prowadził por. SB Tadeusz Wrona²⁰, oficer operacyjny Wydziału II, nadzorował zaś naczelnik Wydziału II KW MO SB mjr Mieczysław Pietrucha²¹.

¹⁶ Obaj konspiratorzy zostali ułaskawieni przez Najwyższe Kolegium Wojennego Trybunału w Moskwie w święto Trzech Króli, które zamieniło im karę śmierci na „wychowawczy obóz pracy” (ITŁ).

¹⁷ W. Kopisto, *Moje pokręcone losy*, cz. II, *Powtórnie pod władzą radziecką*, Rzeszów 1985, mps, s. 157. [dalej: W. Kopisto, cz. II].

¹⁸ Relacja ustna notowana W. Kopisto z 15 listopada 1989 r., w zbiorach autora.

¹⁹ Wg zachowanych dokumentów, Fijałka zgodził się na współpracę z UB 16 II 1956 r., lecz już przynajmniej kilkanaście miesięcy wcześniej wielokrotnie przekazywał informacje bezpiecze i cieszył się jej zaufaniem. Zob. AIPN, 00945/1040, Teczka personalna M. Fijałki, k. 5.

²⁰ Tadeusz Wrona, ur. 15 XI 1927 r. w Turzy, gm. Rzepiennik, ukończył podstawówkę, od 1953 r. w PZPR. Podporucznik UB (1955 r.), kapitan MO (1961 r.), major (1987 r.). Od 4 XII 1951 r. kolejno pracował na stanowiskach: referenta Sekcji II Wydziału I WUBP Rzeszów, starszego referenta Sekcji II Wydziału WUds.BP Rzeszów, starszego referenta Sekcji III Wydziału II WUds.BP Rzeszów, oficera operacyjnego Sekcji III Wydziału II WUds.BP Rzeszów – od 4 V 1955 r., inspektora Wydziału II SB KW MO Rzeszów (VIII 1967 r.), starszego inspektora Wydziału II SB KW MO Rzeszów (IX 1970 r.), kierownika grupy Wydziału II SB KW MO Rzeszów (8 X 1973 r.). Zwolniony ze służby 30 IX 1987 r. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 00215/318, Akta osobowe Tadeusza Wrony; P. Chmielowiec, *Twarze bezpieki stanu wojennego*, mps.

²¹ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”, dotyczący Wacława Kopisto, k. 33. Mieczysław Pietrucha, ur. 2 I 1924 r. w Kielanówce, pow. Rzeszów, absolwent Technikum Mechanicznego; od 1946 r. w PPR, następnie PZPR. Por. UB (1948 r.), kapitan (1950 r.), mjr UB (1956 r.), major MO (1957 r.), podpułkownik MO (1962 r.), pułkownik MO (1979 r.). Od 18 X 1945 r. w UB, kolejno pełnił funkcje: młodszego referenta Sekcji 3 Wydziału I WUBP w Rzeszowie, referenta Sekcji 3 Wydziału V WUBP w Rzeszowie, starszego referenta i p.o. zastępcy kierownika Sekcji 3 Wydziału V WUBP w Rzeszowie, starszego referenta i p.o. kierownika Sekcji 3 Wydziału V WUBP w Rzeszowie, zastępcy szefa i p.o. szefa PUBP w Nisku (1 X 1948 r.), szefa PUBP w Nisku (1 VI 1949 r.), kierownika Sekcji 2 Wydziału III Biura Specjalnego MBP (25 VIII 1950 r.), kierownika Sekcji 2

Donosił na niego również był informator UB „Sprytny”²², będący na kontakcie Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie do 1956 r., następnie wyeliminowany z sieci w czasie reorganizacji aparatu bezpieczeństwa, ale dalej wykorzystywany przez swoich mocodawców. Wg notatki informacyjnej sporządzonej przez por. SB Tadeusza Wronę 3 października 1958 r., „Sprytny” – „jest to profesor od nauczania biologii, należy do ZSL. Wymieniony jest ateistą, oprócz prowadzonych lekcji bierze czynny udział w pracach społecznych. Do pracy z nami wykazuje dość pozytywny stosunek”²³. Po dłuższej rozmowie z TW na temat realizacji zarządzenia ministra oświaty, „Sprytny” poinformował esbeka, iż „Rodzina Kopisty mieszka na terenie Resztówki, są to były posiadłości hr. Potockiego na terenie Łąki. Szwagier Kopisty Waclawa, ob. Czubek Jan, jest to b. zarządca dóbr Potockiego na terenie Łąki [...]. Obecnie pracuje on jako zootechnik w Prez. Pow. Rady Nar. w Rzeszowie. Do pracy dojeżdża codziennie rowerem. Żona jego Halina [też używała takiego imienia–przyp. K.A.T.] jest kierowniczką przedsiębiorstwa tuczu na terenie Łąki. Placówka ta podlega pod Przedsiębiorstwa] Obrotu Zwierzętami w Rzeszowie. Kopisto Waclaw po powrocie z ZSRS przez jakiś czas pracował w Przedsiębiorstwie] Tuczcu w Załężu jako kierownik tej placówki [informacja nieściśła, był głównym księgowym – przyp. K.A.T.]. Obecnie pracuje on w Przedsiębiorstwie] Obrotu Zwierz. Rzeźnymi w Rzeszowie [dawna Centrala Mięсна]. Kopisto Waclaw codziennie dojeżdża do pracy na motorze marki WFM. Motor ten zakupił na talon, który otrzymał w miejscu pracy. [...] jest to człowiek zamknięty w sobie (milczący typ). Z nikim na terenie Łąki nie wdaje się. Jedynie czasem można go spotkać z niej. Kopciem z Łąki, który też posiada motor oraz czasem Kopisto odwoził na motorze kobietę, niej. Kurdziel, która pracowała u jego siostry jako siła biurowa. [...] zna język angielski i rosyjski [...] aktywnie stara się o uzyskanie mieszkania w Rzeszowie. Już podobno ma mieć wszystko pozytywnie załatwione i najprawdopodobniej miał już wpłacić kaucję”²⁴. Dalej „Sprytny” poinformował swojego mocodawcę, że nie zauważył nic godnego odnotowania odnośnie do zachowania Kopisto. W związku z tym, że przed wyeliminowaniem go z sieci agenturalnej „Sprytny” podawał już informacje dotyczące rodziny Jana Czubka, esbek Wrona polecił mu, aby w rozmowach ze znajomymi bliżej rozeznał zachowanie cc „Kry” na terenie Łąki, ewentualne jego wyjazdy lub przyjazdy do niego osób obcych.

Wydziału III Departamentu X MBP (1 XII 1951 r.), naczelnika Wydziału X WUBP w Rzeszowie (30 IX 1953 r.), inspektora Inspektoratu Kierownictwa WUBP w Rzeszowie (15 VIII 1954 r.), inspektora Inspektoratu Kierownictwa WUds.BP w Rzeszowie (1 IV 1955 r.), naczelnika Wydziału II KW MO w Rzeszowie (28 XI 1956 r.). Zwolniony ze służby 30 VI 1979 r. Zob. AIPN Rz, 00158/88, Akta osobowe Mieczysława Pietruchy; *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944–1990. Informator personalny*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2007, s. 310–311.

²² Brak możliwości identyfikacji. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej, OBUiAD w Rzeszowie z 1 IX 2008 r. do Krzysztofa Kaczmarek, naczelnika OBEP IPN w Rzeszowie.

²³ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor” dotyczący Waclawa Kopisto, Notatka informacyjna z przeprowadzonej rozmowy z b. inf. ps. „Sprytny”, Rzeszów, dn. 3 X 1958 r., k. 36; Niestety, autorowi nie udało się zidentyfikować osoby, która używała tego pseudonimu, Pismo Instytutu Pamięci Narodowej, OBUiAD w Rzeszowie z 1 IX 2008 r. do Krzysztofa Kaczmarek, naczelnika OBEP w Rzeszowie, kopia w zbiorze autora.

²⁴ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 36–37.

Inny TW „Roman” (Romuald Sosnowski)²⁵, będący na kontakcie starszego oficera operacyjnego SB Michała Furmana²⁶, w Doniesieniu agenturalnym nr 19/58 z 14 października 1958, informował funkcjonariuszy SB, iż z Kopisto zapoznał się w 1956 r. w Załężu w tuczarni, gdzie był kierownikiem magazynu. Następnie podał szereg informacji na jego temat: „w Lwowie ukończył wyższe studia i ma dyplom inżyniera. I jest oficerem wojskowym. [...] Prawdopodobnie [...] przed rokiem 1939 miał pracować w «dwójce» i za to został wywieziony do Związku Radzieckiego. [...] w czasie rozmowy [...] to był on raczej mało mówny [styl wg oryginału – przyp. K.A.T.] taki zamknięty w sobie tylko wyraził się, że on był w rajy i musi być ostrożny żeby jeszcze raz nie pojechał do rajy”²⁷.

Kolejny TW „Janusz”²⁸ donosił 24 października 1958 r. swojemu „opiekunowi” z SB Tadeuszowi Wronie, iż Kopisto „po przyjeździe do kraju zamieszkał u swojej siostry ob. Czubek Haliny w Łące [...]. Ponieważ ob. Czubek [...] jest kierowniczką tuczarni naszej w Łące, dlatego też [...] za jej pośrednictwem nawiązał kontakt z naszym przedsiębiorstwem i został zaangażowany na księgowego do tuczarni w Załężu. Tam zapoznał się również przy pomocy [...] Czubkowej z metodą księgowości w naszym przedsiębiorstwie i na tym stanowisku był przez okres jednego roku. Następnie został przeniesiony do Zarządu Woj. Tuczu na stanowisko kontrolera (instruktora) Działu Finansowo-Księgowego, gdzie właściwie pracuje po dzień dzisiejszy. [...] w swojej pracy jest bardzo dokładny i o ile się orientuję, zna się dobrze na zasadach właściwego księgowania i prowadzenia dokumentacji w tuczarniach, jak również i w Oddziałach Powiatowych. Zasada ta cechuje również i jego siostrę [...], która jest kierownikiem tuczarni w Łące, tam właśnie, gdzie Kopisto mieszka. W stosunku do kolegów i w ogóle otoczenia jest bardzo grzeczny, uprzejmy i w ogóle wydaje wrażenie człowieka bardzo zrównoważonego i w zasadzie nie objawiającego żadnych energiczniejszych

²⁵ Wcześniejszy jego pseudonim to TW „Atom”. Romuald Sosnowski (1923–1993) zwerbowany został w 1953 r. przez starszego referenta Sekcji II Wydziału IV WUBP w Rzeszowie, Zygmunta Jazownika. Mieszkał w Rzeszowie, gdzie zmarł. Zob. AIPN Rz, 0087/381, k. 3–3a.

²⁶ Michał Furman, ur. 4 III 1928 r. w Kłodawie, pow. Jasło, ukończył dwie klasy szkoły przemysłowej, zawód: formierz. Od stycznia 1945 r. do grudnia 1946 r. był uczniem piekarni w Jasle i formierzem w Hucie Zabrze. Do pracy w UB skierowany przez KM PPR w Zabrze. Od 1948 r. w PZPR. Sierżant (1950 r.), podporucznik UB (lipiec 1954 r.), porucznik MO (grudzień 1957 r.), kapitan MO (czerwiec 1964 r.). Służbę rozpoczął jako wartownik ochrony PUBP w Gorlicach, od marca 1949 r. Następnie pełnił m.in. następujące funkcje: młodszego referenta Sekcji I Wydziału IV WUBP w Rzeszowie – od października 1949 r.; referenta Sekcji I Wydziału IV WUBP w Rzeszowie – od lutego 1951 r.; kierownika Referatu Wojskowego przy Państwowych Zakładach Związków Organicznych w Sarzynie WUBP w Rzeszowie od grudnia 1952 r.; kierownika Sekcji 2 Delegatury Uds.BP nr 8 WUds.BP w Rzeszowie – od kwietnia 1955 r.; oficera operacyjnego WUds.BP w Rzeszowie – od sierpnia 1956 r. Zwolniony ze służby 31 XII 1956 r., przyjęty ponownie, wyznaczony na stanowisko starszego oficera operacyjnego Referatu ds. Bezpieczeństwa KM MO w Rzeszowie od września 1957 r., starszego oficera operacyjnego Wydziału II KW MO w Rzeszowie od listopada 1960 r.; inspektora Wydziału II SB KW MO w Rzeszowie od kwietnia 1967 r. i oficera techniki operacyjnej Wydziału „W” SB KW MO w Rzeszowie (lipiec 1969 r.), inspektora operacyjnego Referatu ds. Bezpieczeństwa KM MO w Rzeszowie (sierpień 1969 r.) i starszego kontrolera Wydziału „W” SB KW MO w Rzeszowie (kwiecień 1975 r.). Zwolniony 23 XI 1977 r. Zob. AIPN Rz, 00158/24, Akta osobowe Michała Furmana; P. Chmielowiec, *Urząd Bezpieczeństwa w Łańcucie 1944–1956*, Rzeszów 2006, s. 37, 133.

²⁷ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Doniesienie agenturalne TW „Janusza”, k. 38.

²⁸ Brak możliwości identyfikacji.

wystąpien²⁹. Jako zadanie, TW „Janusz” otrzymał bliższe poznanie cc „Kry”. Miał ustalić, jakie są jego kontakty służbowe i prywatne, zainteresowania, nałogi, jaki jest stosunek do PRL. Ponadto miał zwrócić uwagę na to, z kim prowadzi rozmowy telefoniczne, służbowe i prywatne oraz czy w czasie pracy³⁰ wychodzi na miasto, względnie czy go ktoś nie odwiedza?

23 czerwca 1959 r. Kopisto został wezwany do SB na rozmowę, gdzie por. Tadeusz Wrona wypytywał go o różne sprawy związane z okresem szkolenia w Anglii, pytano też o znajomych skoczków zarówno z ekipy, jak i szkolenia, i Brygady Spadochronowej. Sprawa dotyczyła również jego kontaktów z kpt. Franciszkiem Rybką, który w zamian za pozostawione w depozycie pieniądze wysłał mu już dwie paczki lekarstw i starał się o weryfikację stopnia. W pewnym momencie oficer SB poruszył kwestię ewentualnego zwrócenia się do niego kogoś z propozycją „wrogiej działalności, na co dość mocno [Kopisto] zareagował, nadmieniając, że o takim fakcie zgłoszyłby władzom”. Ponadto z dalszej rozmowy wynikało – jak zanotował esbek – iż Wacław Kopisto pragnie się całkowicie odizolować od wszelkiej działalności i chce spokojnie żyć. Wrona projektował, że Kopistę należy stopniowo pozyskiwać celem werbunku i odbyć z nim jeszcze dwa spotkania, a następnie podjąć decyzję³¹. We wniosku o złożenie materiałów do archiwum z 28 listopada 1961 r. do naczelnika Wydziału II SB KW MO starszy oficer operacyjny Dobrowolski stwierdził, iż Kopisto, wytypowany w 1959 r. do werbunku na TW, po przeprowadzonych z nim rozmowach z pozyskania zrezygnowano.

W 1986 r. SB ponownie zintensyfikowała akcję przeciwko Kopicie i 14 listopada założyła kwestionariusz ewidencyjny przedsięwzięć operacyjnych o kryptonimie „Jawor”. Sprawę zatwierdził 18 listopada mjr SB Stanisław Wysokiński³², zastępca na-

²⁹ AIPN Rz, 044/721 t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 39.

³⁰ Kopisto od 1 I 1958 r. pracował jako starszy księgowy w Okręgowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi w Rzeszowie, a od 1 I 1959 r. do 30 IV 1962 r. był starszym instruktorem księgowości w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Mięsnego w Rzeszowie. Następnie pełnił funkcję zastępcy głównego księgowego, a od 1 VII 1967 r. do 31 XII 1968 r. p.o. głównego księgowego w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Mięsnego. Ostatnio pracował dalej w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Mięsnego, przemianowanym 1 VII 1970 r. na Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego, na stanowisku głównego księgowego. 1 VI 1976 r. przeszedł na emeryturę.

³¹ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Notatka informacyjna z przeprowadzonej rozmowy z ob. Kopisto Wacławem, 23 VI 1959 r., k. 49.

³² Stanisław Wysokiński, ur. 25 VII 1927 r. w Przemyslu, absolwent Trzyletniej Szkoły Średniej Ogólnokształcącej dla dorosłych w Przemyslu (1949 r.), Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu i Leninizmu przy KW PZPR w Rzeszowie (1959 r.) i Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie (filia w Rzeszowie), kierunek: administracja (1977 r.), od 1947 r. w PPS/PZPR. Sierżant UB (1953 r.), starszy sierżant (1955 r.), podporucznik (1956 r.), porucznik MO (1959 r.), kapitan MO (1963 r.), major MO (1971 r.), podpułkownik MO (1989 r.). W aparacie bezpieczeństwa pracował na następujących stanowiskach: inspektora pożarnictwa w Kwatermistrzostwie WUBP w Rzeszowie – od listopada 1951 r.; instruktora kwatermistrzostwa w WUBP w Rzeszowie od 1953 r.; referenta Sekcji I Wydziału X WUBP w Rzeszowie – od 1954 r.; starszego referenta Referatu III Wydziału XI WUBP od września 1954 r.; oficera operacyjnego Sekcji III Wydziału VI WUBP w Rzeszowie (kwiecień 1956 r.), oficera operacyjnego Wydziału III KW MO w Rzeszowie (styczeń 1957 r.), kierownika Grupy III Wydziału IV KW MO (1962 r.), kierownika Grupy Wydziału IV SB KW MO w Rzeszowie (kwiecień 1967 r.), inspektora Inspektoratu Kierownictwa SB KW MO w Rzeszowie (czerwiec 1971 r.), zastępcy Naczelnika Wydziału III SB od października 1972 r. Zwolniony 31 X 1989 r. Zob. AIPN Rz, 00215/517; *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej...*, s. 421–422.

czelnika Wydziału III SB Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Rzeszowie, a bezpośrednio prowadził ją por. SB Zbigniew Motowidło³³, inspektor Wydziału III WUSW w Rzeszowie. Powodem założenia sprawy było, wg SB, to, że „wymieniony [Wacław Kopisto – przyp. K.A.T.] bierze udział w nieformalnych spotkaniach b. członków AK. [...] Obecnie poprzez nawiązywane kontakty dąży do zebrania materiałów i wydania publikacji poświęconej walce AK na dawnych terenach wschodniej Polski. W ramach kwestionariusza ewidencyjnego kontrolowana będzie jego działalność i zachowanie się w środowisku kpt. rez.”³⁴. Był jeszcze i inny powód, o którym nie wspomina się we wniosku o założenie kwestionariusza ewidencyjnego z listopada 1986 r., mianowicie pismo z 17 marca, podpisane przez ppłk. mgr. Janusza Grabka, naczelnika Wydziału IV WUSW w Rzeszowie, do naczelnika Wydziału III. Można się z niego dowiedzieć, iż 16 marca 1986 r. w ramach spotkań Duszpasterstwa Robotników w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa (NSPJ) w Rzeszowie przy ul. Sikorskiego wystąpił Kopisto: „Wymieniony poinformował uczestników spotkania o swojej działalności w organizacji AK oraz o aresztowaniu go przez władze radzieckie i wywiezieniu w głąb ZSRR. Podzielił się również wrażeniami ze swego 9-letniego pobytu [winno być 11-letniego – przyp. K.A.T.] w Zw. Radzieckim [...]. M.in. opowiadał o metodach przesłuchań i tortur, jakich wobec jego osoby dopuszczało się NKWD. Naświetlił [...] nieludzkie warunki, w jakich był przetrzymywany w aresztach i w więzieniu. Wspomnienia ob. Kopisto zostały wysłuchane w dużym skupieniu i z zainteresowaniem przez uczestników spotkania. Po zakończeniu otrzymał burzliwe oklaski. Ks. [Eugeniusz] Dryniak³⁵, opiekun Duszpasterstwa Robotników, podziękował mu za wystąpienie i zaprosił do udziału w kolejnym

³³ Zbigniew Motowidło, ur. 9 IV 1949 r. w Rzeszowie, ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących (1967 r.), mistrz mechanik silników, kierowa samochodowy. Plutonowy MO (1976 r.), starszy sierżant MO (1981 r.), podporucznik MO (1982 r.), porucznik MO (1985 r.). Od 1 IX 1975 r. w MO kierowa drużyny lekkiej ZOMO KW MO w Przemysłu, starszy wywiadowca Wydziału „B” SB KW MO w Przemysłu (wrzesień 1979 r.), słuchacz Studiów Zawodowych WSO MSW w Legionowie (październik 1979 r. – maj 1982 r.), inspektor Wydziału V SB KW MO w Przemysłu (maj 1983 r.), inspektor Wydziału V SB WUSW w Przemysłu (listopad 1984 r.), inspektor Wydziału III SB WUSW w Rzeszowie (16 IX 1986 r.), zastępca dowódcy kompanii ds. polityczno-wychowawczych ZOMO w Rzeszowie (listopad 1988 r.). Zob. AIPN Rz, 220/35, Akta osobowe Zbigniewa Motowidło.

³⁴ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, k. 1.

³⁵ Ks. prał. Eugeniusz Dryniak, ur. 17 XI 1955 r. w Roźniatowie, absolwent Seminarium Duchownego w Przemysłu, w 1980 r. wyświęcony na kapłana. W latach 1980–1982 wikariusz w parafii Wniebowzięcia NMP w Zagórzcu, 1982–1987 w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rzeszowie, 1987–1989 w par. Matki Bożej Królowej Polski w Przemysłu. Od 1982 r. był kapłanem „Solidarności” w Rzeszowie, a od jesieni 1987 r. w Przemysłu. Był jednym z najbardziej bohaterskich i ofiarnych kapłanów Kościoła rzymskokatolickiego na terenie Rzeszowszczyzny, wygłosił wiele patriotycznych kazania; współpracował ze środowiskami niepodległościowymi na terenie Rzeszowa, współorganizował we własnym mieszkaniu spotkania ówczesnej opozycji, współpracował z RKW (1983–1987), współorganizował działalność wydawniczą i kolportaż podziemnej prasy lokalnej i ogólnopolskiej, m.in. raportów konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”. W latach 1983–1989 współorganizował i przewodził pielgrzymkom rzeszowskiej i przemyskiej „Solidarności” na Jasną Górę i w związku z przyjazdami Ojca Świętego Jana Pawła II do kraju, organizował rocznicowe pielgrzymki na grób ks. J. Popiełuszki. Od 1984 r. duszpasterz Ludzi Pracy w Rzeszowie i członek redakcji podziemnego pisma „Rola Katolicka” (1987–1989). Od 1989 r. organizator i proboszcz nowej parafii św. Józefa Rzemieślnika w Nowym Zagórzcu. Obecnie dziekan Dekanatu Sanok II w Zagórzcu. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zob. M. Stręć, Dryniak E. Ks. [w:] Encyklopedia Solidarności; http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Eugeniusz_Dryniak [dostęp z 16 III 2011 r.].

spotkaniu, na które Kopisto wyraził zgodę³⁶. Esbecy rzeszowscy z wielkim zaangażowaniem przystąpili na nowo do niecznych czynności wobec tak zasłużonego i uczciwego człowieka. Otoczyli go swoją agenturą w postaci TW „Grom” (Józef Szczypek)³⁷ i TW „Oskar” (Franciszek Lang)³⁸, którzy byli na kontakcie kpt. SB Henryka Kiszki. Ponadto w terminie do 11 listopada w mieszkaniu państwa Kopistów przy ul. Lenina miał być założony podsłuch telefoniczny (PT), być może istniejący w mieszkaniu do dnia dzisiejszego, i kontrola korespondencji. Zasadniczym kierunkiem rozpracowania przez SB było operacyjne rozpoznanie figuranta³⁹, jego działalność, zamiary, kontakty, a w szczególności ustalenie rozmiarów jego działalności. Sprowadzało się to do ustalenia osób, z którymi się kontaktował listownie bądź telefonicznie⁴⁰.

Rzeszowska SB do tej akcji zmobilizowała wiele jednostek aparatu bezpieczeństwa na terenie kraju. WUSW w Radomiu miał rozpoznać kontakt figuranta z Janiną Durlik i jej mężem z Radomia, SB z Jasła z Janiną Kalinowską, Wydział III–1 SUSW w Warszawie z inż. Henrykiem Świderskim z Warszawy, zaś Wydział IV WUSW w Rzeszowie miał rozpoznać działalność figuranta w Duszpasterstwie Robotników przy kościele NSPJ przy ul. Sikorskiego w Rzeszowie, szczególnie kontakty z ks. Eugeniuszem Dryniakiem. Był to wstępny plan czynności, przekazany do wykonania przez por. SB Zbigniewa Motowidło, w terminie do 30 listopada 1986 r. Wg notatki informacyjnej sporządzonej przez esbeka, por. Władysława Bobra, wynika, iż w trakcie czynności operacyjnych (prawdopodobnie za pomocą podsłuchu telefonicznego) uzyskano informację, że Kopisto utrzymuje kontakty z Anną i Krystyną Kopisto, zamieszkałą w Kwidzynie: „W trakcie rozmowy poinformował Krystynę, że w połowie bieżącego miesiąca miał kilka spotkań. M.in. został zaproszony na wojewódzkie spotkanie »synów pułku«, gdzie wygłosił pogadankę o swoich przeżyciach. Spotkała się ona z dużym zainteresowaniem zebranych. Następnie uczestniczył w dwóch uroczystościach religijno-patriotycznych w Przeworsku i Jarosławiu. Ponadto uczestniczył w kameralnym spotkaniu, w mieszkaniu siostry płk. Leopolda Lisa-Kuli, Amelii Zaniewskiej, przy ul. Towarnickiego [...] 13 listopada br.”⁴¹. Wówczas do mieszkania wtargnęło dwóch funkcjonariuszy SB, tj. por. Motowidło i por. Jacek Baszkiewicz: „Pod pozorem nielegalnego zebrania wszystkich ich wylegitymowali i sporządzili listę

³⁶ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 8.

³⁷ Józef Szczypek, ur. 1929 r., ppłk. rez. LWP, pracownik „Inwestprojektu” i nauczyciel historii szkół średnich. Jest znanym na terenie Rzeszowa autorem, m.in. książki *Władysław Sikorski. Fakty i legendy*, Rzeszów 1984. Zob. AIPN Rz, 00102/1169, Teczka personalna J. Szczypka.

³⁸ Franciszek Lang (ur. 1908 r.) był zasłużonym oficerem AK i DSZ, m.in. w latach 1943–1944 pełniącym funkcję komendanta Obwodu Rzeszów pod ps. „Lampart”. Już jako emeryt i to w podeszłym wieku pozyskany został do współpracy z SB 12 III 1986 r. (po raz drugi). Będąc wcześniej informatorem WUBP w Warszawie pod ps. „Stefan” (w latach 1948–1953), wg funkcjonariuszy UB przekazywał fałszywe wiadomości resortowi, za co skazany został w 1954 r. na 10 lat więzienia. Bliski znajomy cc „Kry” i przyjaciel Franciszka Martynuski. TW „Oskar” w tym czasie był dobrze oceniany za donosy przez swoich mocodawców z SB. Zob. AIPN Rz, 00102/198, 0087/73, Teczka personalna F. Langa.

³⁹ Tak w terminologii aparatu bezpieczeństwa była nazywana osoba rozpracowywana.

⁴⁰ Jednym z figurantów w tej sprawie był również niżej podpisany.

⁴¹ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 17–20. O spotkaniu tym funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa dowiedzieli się od osobowych źródeł informacji w związku ze sprawą kontroli operacyjnej figuranta Franciszka Martynuski.

uczestników”, o czym mówił swojej kuzynce cc Kopisto. I jako jedyny zaprotestował przeciw bezprawiu bezpieczników, „gdyż co innego twierdził gen. Jaruzelski, a inaczej postępowali ci z SB, którzy nachodzili uczciwych obywateli, nawet w czasie tak kame-ralnego przyjęcia”. W spotkaniu uczestniczyło 12 osób, w tym m.in.: Władysław Siła-Nowicki, Bolesław Fleszar, Władysław Matias, F. Martynuska, Mieczysław Skotnicki, Stanisław Michał i Anna Marczak⁴².

25 stycznia 1987 r. cc „Kra” uczestniczył w nabożeństwie i spotkaniu w kościele farnym w Rzeszowie, które odbyły się w ramach działalności duszpasterstwa kombatan-tów ZWZ–AK organizowanego przy tej parafii z inicjatywy ks. infułata Jana Stączka i żołnierza AK Franciszka Martynuski z udziałem ks. bp. Ignacego Tokarczuka, ordynariusza diecezji przemyskiej. Po mszy św. byli członkowie AK i zaproszeni goście udali się do klasztoru oo. Bernardynów, gdzie wzięli udział w uroczystości opłatkowej z udziałem ks. biskupa. Po wspólnej modlitwie i podzieleniu się opłatkiem ks. bp Ignacy Tokarczuk wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie, w którym m.in. powiedział, że „docenia działalność i ofiary poniesione przez organizację ZWZ–AK, chociaż sam nie mógł w niej wziąć udziału, bo nie był żołnierzem. Dodał przy tym żar-tobliwie, że usiłowano go wcielić do Armii Czerwonej, ale się z tego wymigał. Obecny opłatek jest rekompensatą dla zebranych tutaj b. członków ZWZ–AK, że w czasie ich wspólnej służby i walki nie mogli się spotkać przy wspólnym stole – choinkę mieli nad sobą w lesie, często kilkanaście metrów od swojego domu”⁴³. Po odśpiewaniu kolęd cc „Kra” podzielił się z zebranymi własnymi przeżyciami dot. działalności i szkolenia cichociemnych. Wspominano odległe czasy, spotkania w czasie walki, a niejednokrot-nie i z UB. Donosił o tym informator będący na kontakcie operacyjnym, o ps. „BC”⁴⁴. Analizę powyższego meldunku ukierunkowano na ustalenie, czy figurant nie prowadzi szkodliwej działalności politycznej.

Wobec uzyskanej przez Wydział III WUSW w Rzeszowie informacji, iż Ko-pisto 22 lutego 1987 r. wygłosił prelekcję w kościele w Lubaczowie na temat swoich przeżyć z okresu okupacji i w ZSRS, a kolejną ma wygłosić w maju, mjr SB Stanisław Wysokiński pismem z 4 marca, skierowanym do zastępcy szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych (RUSW) ds. Służby Bezpieczeństwa w Lubaczowie, poprosił o nadesłanie informacji o treści tej prelekcji. Ponadto w przypadku posiadania ope-racyjnych możliwości prosił o spowodowanie uniemożliwienia wygłoszenia przez cc „Kre” drugiego przemówienia. SB miała również nie dopuścić do wygłoszenia przez niego prelekcji 13 marca w kościele oo. Bernardynów siłami Wydziału IV WUSW Rzeszowie. Tego dnia esbecy, ppor. Bergłowicz i por. Motowidło, przeprowadzili roz-mowę profilaktyczno-ostrzegawczą z Kopisto, którą odbyto w pomieszczeniach służbo-wych WUSW w Rzeszowie przy ul. Dąbrowskiego. Najpierw zapytano go o jego rolę w obchodach szóstej rocznicy „Solidarności”, która odbyła się 15 lutego w kościele przy ul. Sikorskiego. „Kra” oświadczył, że w tym kościele nie był od co najmniej pół roku,

⁴² Informacje Bolesława Fleszara z sierpnia 2007 r.

⁴³ AIPN, Rz. 044/721, t. 1, Notatka służbowa opracowana na podstawie relacji KO „BC”, k. 75.

⁴⁴ Postać niezidentyfikowana.

natomiast w lutym był w kościele parafialnym w Lubaczowie, gdzie po mszy św. wygłosił pogadankę do ok. 100 osób na temat własnych przeżyć. „Pogadanki mają charakter wspomnieniowy, a nie polityczny” – zanotowali jego wypowiedź w notatce służbowej funkcjonariusze SB⁴⁵. Ponadto Kopisto oświadczył, że w przeszłości takie pogadanki organizował ZBoWiD dla uczniów szkół, m.in. w technikum samochodowym. Nie jest jego zamiarem jątrzenie, lecz opowiada tylko o udziale własnym w wojnie. Wówczas Motowidło zaproponował mu, aby zamiast nadszarpywać sobie zdrowia wyjazdami i prelekcjami po kościołach, spisał swoje wspomnienia w formie pamiętników. Kopisto odpowiedział na to, że nie ma zdolności pisarskich, a ponadto wątpi, czyby zostały wydane⁴⁶. Na pytanie o jego dalsze plany wystąpień z pogadankami, odpowiedział, iż takich nie posiada, gdyż idzie tam, gdzie zostanie zaproszony. Głośno zastanawiał się, czy brać udział w takich spotkaniach w przyszłości, skoro jest narażony na „nieprzyjemności ze strony SB”. Podkreślił, że nie ma pojęcia, o co właściwie chodzi, i za co ktokolwiek może mieć do niego pretensje. W Związku Sowieckim I sekretarz Gorbaczow obrał śmiały kurs *pierestrojki* i ujawnia publicznie wszystkie sprawy i nadużycia przedstawicieli władz. W Polsce zaś gen. Jaruzelski nawołuje do pojednania i także zachęca do otwartości w życiu publicznym i piętnowania zła, gdziekolwiek się rodzi, „natomiast na dołach na tzw. prowincji nie rozumieją tych szczytnych intencji przywódców państw”. Motowidło odpowiedział wówczas, że pojednania narodowego nie można budować za pomocą ciągłego rozdrapywania zabliznionych ran, a jego wspomnienia temu właśnie służą. Zasugerował, aby Kopisto dobrze się zastanowił, czy w ten sposób można osiągnąć pojednanie, „bowiem trudne sprawy z historii Polski zostały już wyjaśnione [co oczywiście było fałszem – przyp. K.A.T.]. Władze przyznały, iż popełniały błędy, a koniunkturalne powracanie do tego okresu niczemu dobremu nie służy. Przede wszystkim w czasie przygotowań do kolejnej wizyty papieża w kraju. A kościoły nie powinny do takich rzeczy służyć, gdyż inne jest ich przeznaczenie zgodnie z deklaracjami jego hierarchów”⁴⁷. Na zakończenie rozmowy Kopisto, wg relacji esbeka, oświadczył, że po tym wszystkim prawdopodobnie zaprzestanie wygłaszania takich pogadank, gdyż nie chce narażać się na dalsze przykrości. Następnie poinformowano go, że „jego działalność będzie obserwowana przez naszą służbę i w przypadku naruszenia przez niego obowiązującego prawa niech liczy się z tym, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności”⁴⁸. 13 marca, po rozmowie, udał się więc do kościoła oo. Bernardynów celem uczestnictwa we mszy św. i wygłoszenia prelekcji. Niestety, jak można było się tego spodziewać, zabezpieczał ją funkcjonariusz SB Motowidło, który w notatce służbowej do przełożonych tak o tym napisał: „o g. 19-tej udałem się do kościoła [...] O 19-tej trwała jeszcze msza. Przed jej zakończeniem ok. godz. 19.20 prowadzący ją ksiądz odczytał ogłoszenie, że po jej zakończeniu w salce

⁴⁵ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 100, s. 1–2.

⁴⁶ W tym czasie cc „Kra” miał już napisane wspomnienia, jednak oczywiście nie mógł tego wyjawiać bezpiecznikowi.

⁴⁷ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 101, s. 3.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 101, s. 4.

im. Jana Pawła przy tym kościele będzie spotkanie z panem Kopisto, na które się zaprasza wiernych. Po zakończonej mszy odszukałem ww. salkę i z powodu braku miejsca wewnątrz stałem pod drzwiami, usiłując kontrolować, co dzieje się na sali. W tym czasie w kościele trwały nadal śpiewy zebranych ludzi. Na salce natomiast starsza wiekiem osoba (kobieta) zapowiedziała wystąpienie [...]. Wymieniony rozpoczął opowiadanie swoich przeżyć z okresu II wojny [...]. Kiedy doszedł do tego, że został aresztowany przez władze wojskowe ZSRR (ok. godz. 20.00), ktoś z obecnych zamknął drzwi salki i ja wraz z grupą kobiet zostałem przed drzwiami. Ci, co zostali na korytarzu, rozeszli się do domów. Ze względu na to, iż kilka godzin wcześniej prowadziłem rozmowę z ob. Kopisto, nie chciałem wejść na salkę, gdzie była pogadanka. Widząc, że drzwi są nadal zamknięte, uznałem dalszy swój pobyt w kościele oo. Bernardynów za niecelowy i udałem się do WUSW. Wg mojej oceny, w pogadance brało udział ok. 100 osób, przeważnie starszych wiekiem⁴⁹.

Pismem z 24 marca tr. zastępca szefa RUSW ds. SB w Lubaczowie⁵⁰, mjr Ziemowit Rokosz, informował naczelnika Wydziału III WUSW w Rzeszowie, że Kopisto 22 lutego wystąpił w kościele parafialnym św. Stanisława w Lubaczowie, gdzie wygłosił prelekcję na temat swojej działalności w AK i gehenny w Rosji Sowieckiej. Napisał, że Kopisto „nie szczędził słów krytyki ówczesnej polityce zmierzającej do konsolidacji sił polskich z armią radziecką, a Armię Krajową uznał za jedyną siłę zbrojną i ramię Rządu Londyńskiego, która walczyła o przyszłą Polskę, wolną sprawiedliwą. Pobyt w Rosji do dziś uważa jako najcięższy okres własnego życia. Przeżył wiele trudnych chwil, często głodował. Jednak mimo to swoją postawą oddziaływał na innych, by podtrzymać ich na duchu. Prelekcji wysłuchało ok. 200 osób. Nadmieniam [pisał mjr Rokosz], że administrator kościoła parafialnego, w którym miało miejsce wystąpienie, od lat prezentuje negatywną postawę wobec ustroju i należy przypuszczać, że nie da się odwieść od zorganizowania podobnej imprezy w przyszłości⁵¹”.

Jak wyraźnie widać, komuniści bali się autorytetu cichociemnego. Obawiali się również jego ewentualnego wystąpienia przed tronem papieża Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Polski, w czasie pobytu Ojca Świętego w Tarnowie 12 czerwca 1987 r. W tym celu SB przeprowadziła z cc „Kra” kolejną rozmowę na tę okoliczność, która odbyła się w pomieszczeniach WUSW 5 czerwca. W rozmowie z Motowidło Kopisto poinformował, że nie wybiera się na spotkanie z papieżem w Tarnowie, gdyż jego stan zdrowia wyklucza taką podróż i udział w masowych uroczystościach. Nie jedzie też jego żona. Wyraził zdziwienie, że SB interesuje się jego osobą, oświadczając, że nie prowadzi żadnej wrogiej działalności zabronionej prawem. Utrzymuje nieliczne kontakty towarzyskie, w większości znajomi przychodzą do niego, gdyż on sam mało wychodzi z domu, jedynie na krótkie spacerki. Ponadto stwierdził, że nigdy nie prowadził antypaństwowej działalności, bo opowiadanie ludziom swojej przeszłości nie uważa za działalność przeciwko państwu. „W przekonaniu tym utwierdzony jest mocno, tym

⁴⁹ *Ibidem*, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 118.

⁵⁰ W tym czasie Lubaczów należał administracyjnie do woj. przemyskiego, obecnie w woj. podkarpackim.

⁵¹ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 118.

bardziej że po wizycie gen. Jaruzelskiego w Moskwie wydadzą komunikat, w którym zawarte jest stwierdzenie, że dążyć się będzie do usunięcia białych plam w historii obu państw. W tym celu powołano już wspólną komisję mieszaną, która wyjawi prawdę historyczną bez niedomówień” – zanotował esbek w notatce służbowej wypowiedź Kopisto. Ponadto „Kra” dalej wyjaśniał, że wcześniejsze „jego pogadanki prowadzone były w ramach KIK-ów i na zaproszenie działaczy tych klubów. Obecnie nie planuje takich wystąpień, gdyż nikt go nie zapraszał. Nie wie, czy z propozycji takich wystąpień skorzysta w przyszłości, gdyż czuje się coraz gorzej. Dwukrotnie stracił przytomność w autobusach MPK. Nie orientuje się, kto jedzie do Tarnowa z jego znajomych, gdyż jeszcze z nikim na ten temat nie rozmawiał. W mieszkaniu nie przechowuje żadnych materiałów o treściach antypaństwowych. Nikt mu też takich nie przekazuje. Ostrzegłem ww. [pisał por. Motowidło], że w razie podjęcia przez niego działalności niezgodnej z obowiązującym prawem postępowanie nasze nie skończy się tylko na rozmowie. Ob. Kopisto zapewnił, że takiej działalności nie prowadził w przeszłości i nie będzie prowadził jej teraz. Na tym rozmowę zakończono”⁵².

Dalsze czynności operacyjne przeciwko kpt. „Krze” dotyczyły kontroli jego zachowania w środowisku i ustalenia, czy nie prowadzi działalności przeciwko PRL. Śledzono każdy jego krok, kontrolowano korespondencję i podsłuchiowano rozmowy telefoniczne. SB ustaliła, że utrzymuje kontakt z Wiktorią Biruk, zamieszkałą w Warszawie, którą zamierza odwiedzić we wrześniu, gdy wyjedzie na Zjazd 27. Wołyńskiej DP AK i weźmie udział w spotkaniu żołnierzy AK z Okręgu Nowogródek. W związku z powyższym mjr SB Wysokiński 23 września wystosował pismo do naczelnika Wydziału III Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych (SUSW) w Warszawie z prośbą o informację, czy Wiktoria Bruk pozostaje w operacyjnym zainteresowaniu i jaki jest jego charakter.

O innym spotkaniu kombatanckim w punkcie katechetycznym kościoła farnego w Rzeszowie, które odbyło się 4 października w godzinach 10.40–12.15 z udziałem naszego bohatera, informował swoim przełożonym oficer SB Motowidło. Prowadził je Stanisław Micał, również rozpracowywany przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Kopisto, który wygłosił prelekcję dotyczącą przyczyn wybuchu II wojny światowej i walki zbrojnej o wyzwolenie Ojczyzny z rąk wroga, przedstawił fakty historyczne związane z tym wydarzeniem. Stwierdził, że wojna polsko-niemiecka trwała tylko 37 dni, gdyż Związek Sowiecki „zajął wschodnie tereny Polski, co ograniczyło możliwości obronne armii polskiej. Również w trakcie swojego odczytu stwierdził, że ciosem, który miał wpływ na organizowanie sił zbrojnych, było internowanie i uwięzienie wielu polskich oficerów przez ZSRR, a zwłaszcza wymordowanie 4 tys. oficerów i kilku generałów w Katyniu. [...] stwierdził [...], że i ta sprawa w ramach wyjaśniania białych plam w historii zostanie definitywnie wyjaśniona przez ZSRR, gdyż w obecnej chwili jest właściwy klimat w ZSRR, do którego przyczynił się obecny I sekretarz KC KPZR Michaił Gorbaczow [...]. Nawiązał również [Wacław Kopisto – przyp. K.A.T.]

⁵² *Ibidem*, k. 150, s. 3.

do wystąpienia mec. Siły-Nowickiego w czasie posiedzenia Rady Konsultacyjnej RP w wyjaśnianiu białych plam w historii Polski [...]. Następnie omówił działanie AK w ramach akcji krypt. „Burza” oraz jej cel. Najwięcej miejsca poświęcił problematyce Powstania Warszawskiego, gdzie stwierdził, że pomimo pomocy aliantów powstanie upadło, gdyż pomoc ze wschodu nie nadeszła [...]. W trakcie swojego odczytu zacytował wiersz Władysława Broniewskiego napisany na terenie W. Brytanii na cześć Polaków przebywających na terenach wschodnich w ZSRR oraz ich gehenny i warunków życia. W końcowym wystąpieniu przedstawił wypaczenia lat pięćdziesiątych oraz stwierdził, że w tym okresie czasu zginęło wielu patriotów i wybitnych Polaków, a jedynym ich przestępstwem była walka z Niemcami i inne poglądy polityczne od tych, które w tym czasie obowiązywały [...]. Na zakończenie swojego wystąpienia zwrócił się do zebranych, by byli godnymi kontynuatorami tych tradycji, jak również by nie zapomnieli, że obecnie trzeba również walczyć o pokój⁵³.

Pismem z 22 października tr. skierowanym na ręce zastępcy szefa RUSW ds. SB w Łąncucie przez funkcjonariuszy z Rzeszowa, informowano adresata, że w dniach 5–11 listopada w Łąncucie odbędzie się tydzień historyczny poświęcony AK i wykłady w przykościelnej sali katechetycznej poświęcone tej organizacji niepodległościowej. „M.in. 6 bm. prelekcję wygłosi Kopisto, „b. członek AK, tzw. »cichociemny« – figurant kwestionariusza ewidencyjnego prowadzonego przez nasz Wydział” – nadmieniono. W związku z tym proszono łańcucką SB o „operacyjne zabezpieczenie tej imprezy i poinformowanie tut[ejszego] Wydz[iału] III o jej przebiegu”.

Kopisto brał również udział w uroczystościach, jakie odbyły się 8 listopada 1987 r. o godz. 10.30 w Trzcianie koło Rzeszowa z okazji poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci śp. ppłk. Mieczysława Kawalca⁵⁴, oficera ZWZ–AK i WiN, ostatniego autentycznego p.o. Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN, zamordowanego przez komunistów. Donosił o tym w notatce służbowej funkcjonariusz SB Zbigniew Motowidło, który w tej sprawie opracował szyfrogram do Departamentu III MSW w Warszawie. Warto, zapoznać się z treścią tej notatki: „Przed rozpoczęciem nabożeństwa miejscowy proboszcz, ks. Józef Kościelny, krótko nakreślił sylwetkę płk. Kawalca, określając go bohaterem narodowym, gwiazdą przewodnią dla dzisiejszego młodego pokolenia. W tym kontekście m.in. stwierdził...ta uroczystość niech będzie impulsem do poznania przez młode pokolenie prawdziwej, niezafałszowanej historii. Chyba najwyższy

⁵³ *Ibidem*, k. 189.

⁵⁴ Mjr/ppłk piech. rez. Mieczysław Kawalec (1916–1951) „Iza”, „Żbik”, „Psarski”, „Stanisławski”, ur. w Trzcianie k. Rzeszowa, absolwent i asystent na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Brał udział w kampanii 1939 r., obrońca Lwowa. Od 1940 r. w ZWZ–AK, był kolejno oficerem wywiadu, zastępcą komendanta i komendantem Obwodu Rzeszów. Od 1945 r. pełnił funkcję kierownika wywiadu Okręgu Rzeszowskiego WiN, zastępcy kierownika Okręgu Krakowskiego i ostatnio kierownika Wydziału Informacji i Propagandy IV Komendy WiN. Po aresztowaniu Cieplińskiego i Lazarowicza działał jako p.o. ostatniego prezesa IV Zarządu WiN. Aresztowany 1 II 1948 r. w Poroninie wskutek zdrady. Poddany okrutnemu śledztwu, skazany został na karę śmierci 14 X 1950 r., zamordowany w mokotowskim więzieniu 1 III 1951 r. Jego grób symboliczny znajduje się na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zob. *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. VI, cz. 2, Wrocław 2000, s. 305–308 (tutaj obszerna bibliografia).

czas, żeby pokazać historyczną prawdę. Jeżeli tak robi »pieriostrojka« w Rosji, kiedy się publicznie przyznają do tego, że katastrofa Czarnobyla była owocem bałaganu, kłamstwa, kradzieży, to chyba u nas najwyższy czas, żeby odkryć tę historyczną prawdę. AK to była potężna siła zbrojna Podziemnego Państwa Polskiego [...]. Bp Tokarczuk w kazaniu, nawiązując do treści liturgii, która, jak stwierdził, pasuje do dzisiejszej uroczystości, powiedział [...] »Ci, którzy w najbardziej dramatycznych dziejach życia odchodzili z tego świata zasądzeni niesprawiedliwym wyrokiem śmierci, rozstrzelani, wieszani, strzelani nieraz w czaszkę od tyłu [był to ulubiony sposób mordowania przez komunistycznych oprawców – przyp. K.A.T.] w sposób podstępny, ci wszyscy mogliby przeżyć w tej chwili jakąś ciężką rozpacz, gdyby nie mieli tej silnej wiary. I dlatego nie ci są przegrani, którzy byli rozstrzeliwani, katowani, ale ci są przegrani, którzy tej wiary nie mają i służyli za narzędzie tych mąk, cierpień, rozmaitego terroru i tortur. I to, co Mieczysław Kawalec przeżył dziesiątki lat temu, to mamy przecież świadectwo tego z ostatnich lat. Zamordowano ks. Jerzego [Popiełuszkę – przyp. K.A.T.], zdawałoby się, że zwyciężono wszystko, a tymczasem on dzisiaj czczony jest i szanowany na całym świecie. Jako męczennik znajdzie się kiedyś na pewno na ołtarzach. Za wiarę i dobro narodu, za sprawiedliwość oddał swoje młode życie. On dzisiaj nie jest pogrążonym. Ci są przegrani, którzy są przegrani za życia doczesnego w oczach swoich rodzin, w oczach społeczeństwa, w oczach historii, którzy takich czynów się dopuścili...I dlatego, kiedy czcimy dzisiaj tego bohatera i ku jego czci odsłaniamy i poświęcamy tablicę, to pamiętamy, że właśnie on nie przegrał«. Pod koniec nabożeństwa krótkie przemówienia wygłosili byli koledzy z konspiracji M. Kawalca. Przemówienie wygłosił również ks. Józef Sondej, dziekan i proboszcz parafii Chrystusa Króla w Rzeszowie, jako b. kolega M. Kawalca z gimnazjum. Stwierdził m.in., »że w czasach stalinowskich nie wolno było mówić o bohaterstwie żołnierzy AK. Dzisiaj na te sprawy patrzy się inaczej, nie kwestionuje się umieszczania tablic ku ich czci, ale tylko w murach świątyń«. Po mszy św. bp I. Tokarczuk dokonał odsłonięcia i poświęcenia tablicy. Zaśpiewano »Boże, coś Polskę«. Kościół był udekorowany barwami narodowymi w postaci transparentu, napisem »Bóg – Honor – Ojczyzna« oraz symbolem Polski Walczącej. Obecnych było 20 księży i ok. 1000 wiernych⁵⁵. Oficer SB zanotował wówczas, iż na początku mszy św. sylwetkę Kawalca przedstawił wiernym były dowódca placówki AK Świlcza, natomiast jego życiorys szczegółowo zaprezentował prof. dr A. Łopuski (winno być Jan – przyp. K.A.T.) z Torunia. Na nabożeństwie zaś byli Marek Wójcik i ks. infułat Jan Stączek, kapelan Duszpasterstwa Kombatantów przy kościele farnym w Rzeszowie.

Kopisto brał również udział w innych uroczystościach, o czym swoim zwierzchnikom donosili informatorzy SB, a także funkcjonariusze tego resortu, m.in. TW »Heniek»⁵⁶: 6 listopada o godz. 18.00 w kościele parafialnym w Łańcucie i 7 listopada o godz. 16.00 w klasztorze oo. Bernardynów w Leżajsku. W obu, wygłosił przemó-

⁵⁵ AIPN Rz, 044/721, t. 1, Kwestionariusz Ewidencyjny o krypt. „Jawor”..., k. 189, s. 1–2.

⁵⁶ Autorowi nie udało się zidentyfikować tego osobnika.

wienia patriotyczne osnute na wspomnieniach z własnych przeżyć lat wojny i syberyjskiej katorgi. Spotkały się one z dużym zainteresowaniem i uznaniem zebranych. I tak SB intensywnie zbierała wszelkie informacje o naszym bohaterze, śledząc jego każdy krok. Dopiero 18 października 1988 r. por. Zbigniew Motowidło złożył wniosek o zaniechanie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego przeciwko Kopiście. Uzasadnił to w sposób następujący: „Prowadzona kontrola wykazała, że figurant aktywnie uczestniczy w zbieraniu materiałów dot. walki AK w okresie II wojny światowej. W tym celu utrzymuje szerokie kontakty z różnymi osobami, terenu kraju szczególnie z byłymi członkami zgrupowania AK »Wachlarz«, »cichociemnymi«, »Nowogródczanami« i »Kresowiakami«. Bierze udział w uroczystościach patriotyczno-religijnych organizowanych na terenie różnych kościołów, przede wszystkim przez Duszpasterstwo Kombatantów działające przy parafii farnej w Rzeszowie. Nierzadko podczas tych uroczystości prowadzi pogadanki i odczyty na temat swoich przeżyć z okresu II wojny oraz pobytu w ZSRR po aresztowaniu go w 1944 r. przez wojskowe władze radzieckie. Z figurantem prowadzono 2 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze [...]. Podczas tych rozmów oświadczył, że chce przekazać swoje przeżycia młodemu pokoleniu oraz, że należy dążyć do wyswietlenia tzw. »białych plam« w stosunkach Polski i ZSRR. Dotychczasowa kontrola figuranta nie potwierdziła, aby angażował się bezpośrednio do antypaństwowej działalności”. Wniosek zatwierdził 19 października mjr SB Stanisław Wysokiński. Był to zapewne koniec jego inwigilacji. Wacław Kopisto zmarł w 1993 r. w Rzeszowie⁵⁷.

* * *

Rozpracowywany i szantażowany, nie oparł się w konsekwencji werbunkowi kpt. dypl. Ludwik Fortuna (1913–1999) „Siła” (AK) – TW „Snarski”⁵⁸, pochodzący z Żurawicy, pow. przemyski. W kampanii wrześniowej 1939 r. był dowódcą kompani zwiadu 54. PP 12. DP w Armii „Prusy” gen. dyw. Stefana Dęba-Biernackiego. Walczył na szlaku Skarżysko-Kamienna, Iłża, Solec. Po przeprawie przez Wisłę dołączył do Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej płk. Stefana Roweckiego. Po kapitulacji przeszedł w okolice Lwowa i Tarnopola, gdzie walczył z bolszewikami. 1 X 1939 r. rozpuścił podległy mu oddział, liczący ok. 130 żołnierzy, i ukrywał się. Na Węgry przez Ruś Zakarpacką przeszedł 8 grudnia, tam też został internowany. Następnie w marcu 1940 r. przez Jugosławię i północne Włochy przybył do Francji, gdzie otrzymał przydział do 3. DP, obejmując funkcję dowódcy 6. kompanii w 7. PP⁵⁹. Po klęsce Francji Fortuna przedostał się do Anglii, gdzie przydzielono go do I Brygady Strzelców na dowódcę 8. kompanii i Oddziału Rozpoznawczego. Zgłosiwszy się do służby w kraju, przeszedł przeszkolenie konspiracyjne ze specjalnością dywersji, zaprzysiężony w Oddziale VI

⁵⁷ Odznaczony był m.in. *Virtuti Militari* 5 kl. i dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Pośmiertnie mianowany do stopnia majora. Jedna z alei Rzeszowa nosi jego imię.

⁵⁸ Pseudonim z UB; Zob. K.A. Tochman, *Słownik biograficzny...*, t. I, s. 55–58.

⁵⁹ Z jednostką tą nie wziął udziału w walkach.

Sztabu Naczelnego Wodza 7 kwietnia 1942 r.⁶⁰. Od maja do listopada 1943 r. był słuchaczem w Wyższej Szkole Wojennej, po ukończeniu której otrzymał tytuł oficera dyplomowanego (III kurs na obczyźnie). Po skoku do kraju (nocą z 19 na 20 maja 1944 r.), na północny zachód od Puław, koło wsi Opatkowice, i aklimatyzacji w Warszawie 12 czerwca Fortuna mianowany został szefem Sztabu Podokręgu Nowogródek AK⁶¹. Brał udział w operacji „Ostra Brama”. Przewidziany w ramach Odtwarzania Sił Zbrojnych na szefa Sztabu 19. DP AK. Aresztowany wraz z innymi oficerami 17 lipca 1944 r. przez NKWD w Boguszach, więziony był na Łukiszkach i przy ul. Ofiarnej w Wilnie oraz Ostaszkwie i Morszańsku⁶². Do Polski Fortuna powrócił w lipcu 1948 r. i od listopada pracował w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Rzeszowie jako urzędnik w Wydziale Egzekucyjnym, a od grudnia 1949 r. do sierpnia 1970 r. był zatrudniony w Rejonowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Paszowego „Bacutil” w Katowicach, pełniąc funkcję kierownika BHP, starszego technika ds. wynalazczości i racjonalizacji oraz kierownika służby inwestycyjnej⁶³.

Od 1948 r., po powrocie z łagrów sowieckich, zainteresował się nim UB w Jarosławiu i Rzeszowie. Inwigilowany w ramach RO krypt. „Centro” jako były pracownik Oddziału VI SNW i skoczek przerzucony do kraju, a następnie oficer AK. Ponadto, z powodu utrzymywania kontaktów z Józefem Romanowem z Rzeszowa i Stanisławem Czajkowskim, zatrudnionymi w „Bacutilu” żołnierzami WP⁶⁴, którzy razem z nim pracowali wcześniej w Rejonowym Urzędzie Likwidacyjnym⁶⁵. Po przeniesieniu się na teren Śląska w grudniu 1949 r., do Sosnowca, dalsze rozpracowanie od 1950 r. kontynuował WUBP w Katowicach⁶⁶ i Sosnowcu. Tutaj donosili na niego informatorzy UB „Wierch” i „Stefan”⁶⁷, ten ostatni zatrudniony również w „Bacutilu”. Wg doniesienia z 5 grudnia 1950 r., informator UB „Wierch” tak opisywał przebieg rozmowy z Fortuną: „Rozmawiałem z Fortuną na temat obecnej sytuacji międzynarodowej w związku z wypadkami na arenie międzynarodowej. Fortuna, będąc w okresie Kongresu Pokoju w Warszawie, sam nawiązał do rozmowy na ten temat. Mówił o wspaniałej i kosztownej dekoracji stolicy. W jednej z naszych rozmów wyraził się, że w uratowanie pokoju coraz mniej wierzy. Wydaje mu się, że czym większe czyni się wysiłki dla uratowania pokoju, tym wojna wydaje się być bardziej prawdopodobna. W dyskusji ob. Fortuna wyraził pogląd, że na nadzieję powrotu czasów z okresu przed II wojną światową nie może być miejsca. Twierdzi, że świat idzie mimo wszystko naprzód wiedziony jakimś

⁶⁰ SPP, Zeszyt Ewidencyjny Ludwika Fortuny, bez sygn.; Ministry of Defence. Army Record Centre (Polish), dokumenty osobowe i weryfikacyjne z przebiegu służby wojskowej.

⁶¹ E. Banasikowski, *Na zew ziemi wileńskiej*, Warszawa–Paryż 1990, s. 177.

⁶² R. Korab-Żebryk, *Epilog Wileńskiej Armii Krajowej*, „Zeszyty Historyczne” 1988, z. 5; Zaświadczenia z Państwowego Archiwalnego Urzędu Rosji, kopie w zbiorach autora; E. Banasikowski, *op.cit.*, s. 299–301.

⁶³ Życiorys, opracował Ludwik Fortuna, w zbiorach autora.

⁶⁴ W rzeczywistości ludowego WP.

⁶⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka), 02/274, t. 1, Akta sprawy ewidencyjno-observacyjnej przeciwko Ludwikowi Fortunie, k. 51–52. Sprawą zajmował się Wydział I WUBP w Katowicach, obserwowali zaś pracownicy UB o pseudonimach: „Marek”, „Jan”, „Kazik”, za obiektem „Jeleń” (takim kryptonimem funkcjonariusze UB ochrzcili Fortunę).

⁶⁶ Sprawę prowadził referent Sekcji IV Wydziału I WUBP w Katowicach, st. sierż. Julian Bodera

⁶⁷ Osoby niezidentyfikowane.

prawem historii. Wspominał, że będąc kilka lat w Związku Radzieckim, wiele rzeczy poznał, co ułatwia mu teraz zrozumienie obecnej rzeczywistości⁶⁸. Przewidywano również wykorzystanie informatora UB „Ksawerego”⁶⁹, związanego również z Oddziałem VI SNW i TW „Świerkosza”⁷⁰, który zamieszkiwał w bloku razem z figurantem przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu.

W ramach represji przeciwko żołnierzom PSZ i AK Ludwik Fortuna został zdjęty ze stanowiska kierownika Sekcji Organizacji Pracy i Płacy (1 lutego 1953 r.). Równocześnie w wyniku podjętych czynności operacyjnych UB ustalił – w oparciu o akta byłego Oddziału II SG WP, które najprawdopodobniej zostały przejęte od Niemców – iż Fortuna od 7 do 30 listopada 1938 r. był dowódcą II oddziału Partii 3. grupy dywersyjnej „Łom” na terenie tzw. Rusi Zakarpackiej⁷¹. WUBP w Katowicach postanowił to wykorzystać i w wyniku szantażu zmusić do współpracy konfidenckiej Fortunę, który rzekomo w ramach Oddziału II SG WP, jako dowódca grupy miał działać przeciwko Czechosłowacji, bratniemu państwu socjalistycznemu. W wyniku raportu z prośbą o zezwolenie na dokonanie werbunku w charakterze informatora UB, zatwierdzonego w czerwcu 1954 r. przez szefa WUBP w Stalinogrodzie (Katowicach), Fortuna był szantażowany ujawnieniem jego pracy w Oddziale II SG WP i udziału w akcji „Łom” oraz rzekomej współpracy z wywiadem angielskim w ramach Oddziału VI SNW, przez co miał się rzekomo dopuścić przestępstwa przeciwko władzy ludowej, „wobec czego winien on wykazać się w chwili obecnej, że jest w stanie naprawić swe błędy i pomóc w ujawnieniu wrogów”⁷². Celem jego pracy agenturalnej miało być rozpracowanie byłych oficerów Oddziału VI SNW zamieszkujących na terenie Sosnowca i Katowic, tj. por. Stanisława Czajkowskiego, b. oficera Oddziału VI, byłych oficerów Oddziału II SG, „a w szczególności pod figuranta Leszczyńskiego Wiktora byłego agenta II-go Oddz. Sztabu Generalnego z terenu Wilna, który w okresie okupacji przebywał na terenie Włoch, służąc w II-gim Oddz. 2. Korpusu Andersa i był w kontakcie z oficerami wywiadu angielskiego. W 1947 r. powrócił do Kraju i począł zbierać

⁶⁸ AIPN Ka, 02/274, t. 1, Akta sprawy ewidencyjno-obszerniczej..., k. 68.

⁶⁹ TW „Ksawery” to cc por. Edward Kiwer „Biegaj” (AK), który w tym czasie mieszkał w Chorzowie. Zwerbowany został 4 XI 1950 r. na materiałach kompromitujących, do „rozpracowania elementu andersowskiego, które uplasowało się na terenie Chorzowa w hucie »Kościuszko«. Pozostawał na kontakcie Referatu I MUBP Chorzów. [...] jest to człowiek wysokiej inteligencji, sprytny, spostrzegawczy, zdolny w wykonywaniu zadań operacyjnych i chętny, na spotkania przychodzi punktualnie. Materiały, jakie dostarcza, są o treści informacyjnej, lecz prawdziwe. Po większej części charakteryzujące osoby powracające z emigracji, zatrudnionych w przemyśle na naszym terenie. [...] może być użyty do wszelkich kombinacji operacyjnych, gdyż posiada wyższe wykształcenie, oraz zdolności w wykonywaniu zleconych mu zadań, AIPN, 00231/197, t. 6, Rozpracowanie obiektowe Oddziału II i VI Sztabu Naczelnego Wodza PSZ, k. 31–32.

⁷⁰ Osoba nieznaną. Pozostawał na kontakcie Referatu III MUBP w Sosnowcu.

⁷¹ Akcja o kryptonimie „Łom” zorganizowana została przez Oddział II SG WP i miała za zadanie prowadzenie antyczeskiej i antyukraińskiej dywersji w północnej części Rusi Zakarpackiej, skoordynowanej z Węgrami. Jej celem było przeświadczenie opinii publicznej o powstaniu miejscowych Węgrów przeciwko władzom czeskim i w ostateczności aneksja całej Rusi przez Węgry. Nie przyniosła ona jednak zamierzonego skutku. Zob. P. Samuś, K. Badziak, K. Matwiejew, *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998.

⁷² AIPN Ka, 02/274, t. 1, Raport o zezwolenie na dokonanie werbunku w charakterze informatora, oprac. przez st. sierż. Juliana Bodera, referenta Sekcji IV Wydział I WUBP w Katowicach, 2 VI 1954 r., k. 71.

informacje z dziedziny przemysłowej⁷³. Ponadto przewidywano Fortunę skierować do rozpracowania kolegi cc płk. Adama Szydłowskiego „Poleszuka”, byłego komendanta Okręgu Nowogródek AK, który w tym czasie inwigilowany był przez WUBP Gdańsk jako podejrzany o współpracę z wywiadem angielskim.

W wyniku presji UB Fortuna został zwerbowany 6 czerwca 1954 r. na tzw. kompromitujących materiałach przez st. sierż. Juliana Boderę, w obecności kierownika Sekcji IV Wydziału I ppor. L. Szota. Wówczas przyjął pseudonim „Snarski” oraz podpisał stosowne zobowiązanie. Jego oficerem prowadzącym był Boderę, w międzyczasie awansowany na chorążego i ppor. T. Korpak, starszy referent Sekcji VI Wydziału II WUBP. W trakcie swoich doniesień na UB Fortuna przekazywał bardzo enigmatyczne informacje z czasów pobytu w Wielkiej Brytanii, szkolenia na kursach dla cc i wielokrotnie opowiadał swój życiorys, starając się podawać jak najmniej nazwisk bądź też faktów z życia osób znanych. Obiektem jego zainteresowań był także zakład pracy. M.in. donosił na niejakiego Dekę, starszego mechanika⁷⁴, a w tym samym czasie był kontrolowany przez tajnego informatora „Stefana”⁷⁵. Wg charakterystyki z 10 lipca 1955 r., sporządzonej przez ppor. T. Korpaka, starszego referenta Sekcji VI Wydziału II WUBP w Katowicach, inf. „Snarski” „w okresie współpracy z organami BP nie podał ciekawszych materiałów, do współpracy odnosi się niechętnie, często zrywa spotkania i opóźnia się, zadania wykonuje opieszale. [...] jest niesprawdzonym, uzyskane od niego materiały są o charakterze informacyjnym, nie nadające się do wykorzystania. [...] jest człowiekiem inteligentnym, przebiegłym, jednak nie posiada chęci do współpracy, tłumaczy się zanikiem pamięci, oraz że nie posiada zdolności w tym kierunku pracy, nie tkwi on w żadnej sprawie, zna język angielski i rosyjski”⁷⁶.

22 maja 1956 r. Fortuna wyrejestrowany został z sieci agenturalnej, gdyż „nie nadaje się do współpracy z Organami BP. Jest to b. zawodowy oficer, który na każdym spotkaniu podkreśla, że był tylko żołnierzem wykonującym swą powinność i do współpracy tego rodzaju nie nadaje się, domagając się zwolnienia od zobowiązania, ponadto odmawia współpracy, zadań nie wykonuje i w takich warunkach stał się jedynie uciążliwym dla właściwej pracy”⁷⁷. Jednak na tym nie skończyło się nękanie figuranta i postanowieniem z 30 maja 1956 r. założono przeciwko niemu Sprawę Ewidencji Operacyjnej (SEO), którą dzień później zatwierdził naczelnik Wydziału II WUds.BP w Stalinogrodzie, motywując tym, że był skoczkiem cc i pracownikiem Oddziału II SG WP. Formalnie jego dalsze rozpracowanie zakończono 2 lutego 1957 r., motywując to tym m.in., że „nie uzyskano materiałów dających podstawę do dalszego rozpracowania”. Ludwik Fortuna zmarł w Katowicach⁷⁸.

⁷³ *Ibidem*, k. 69

⁷⁴ AIPN Ka, 02/274, t. 1, Doniesienie informacyjne, źródło „Snarski” przyjął Juliana Boderę, 25 XI 1954 r., k. 538.

⁷⁵ Osoba nieznaną.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 90.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 62.

⁷⁸ Kapitan PSZ Ludwik Fortuna odznaczony był m.in. czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

* * *

Mjr piechoty służby stałej Ryszard Nuszkiewicz „Powolny” (1919–1983), urodzony w miejscowości Grzegorzew, pow. kolski, był nie tylko zasłużonym żołnierzem kampanii 1939 r. (2. PP „Braglewicz” w Grupie „Stryj”), ale i francuskiej z 1940 r. (w szeregach 1. Dywizji Grenadierów) i odważnym dowódcą partyzanckim AK w kraju (1943–1945)⁷⁹. Po wielu perypetiach udało się Nuszkiewiczowi wydostać z Francji i Hiszpanii, dotrzeć do Portugalii, a stamtąd statkiem do Gibraltaru (2 listopada–29 grudnia 1941 r.) i m/s „Batorym” do Greenock w Szkocji. W styczniu 1942 r. otrzymał przydział do I BS w Dunfermline. Po wszechstronnym przeszkoleniu na kursach dla cc, w listopadzie 1942 r. został zaprzysiężony w Oddziale VI SNW i awansowany na porucznika ze starszeństwem 1 stycznia 1943 r.⁸⁰ W nocy z 21 na 22 lutego 1943 r. (operacja lotnicza „File”, ekipa 23.) skoczył 20 km na południe od Chęcín, koło wsi Borszowice, i następnie przydzielony do Kedywu Okręgu Kraków na dowódcę IV Obwodu Dywersyjnego „Lawa” (rejon Kraków-Miasto) i dowódcę oddziałów dyspozycyjnych Kedywu⁸¹. Nuszkiewicz brał udział w szeregu głośnych akcji przeciwko okupantowi niemieckiemu, m.in. w nocy z 29 na 30 stycznia 1944 r. uczestniczył w wysadzeniu w okolicach Grodkowic i Kłaja pociągu wiozącego Generalnego Gubernatora Hansa Franka na uroczystości do Lwowa. Niestety, nie przyniosła ona spodziewanego wyniku. Od 27 lipca 1944 r. pełnił obowiązki zastępcy dowódcy Samodzielnego Partyzanckiego Batalionu Kedywu „Skała” i był dowódcą 2. kompanii „Błyskawica”. 11 września 1944 r. stoczył bitwę w lasach Złotego Potoku z przeważającymi siłami wroga i zdołał wyprowadzić batalion z okrążenia. Za ten czyn 1 stycznia 1945 r. został odznaczony *Virtuti Militari*. Działał w Miechowskiem (okolice Ojcowa i Olkusza). Od listopada objął powtórnie funkcję inspektora dywersji, którą pełnił do 15 stycznia 1945 r.⁸² W lutym 1945 r. Nuszkiewicz nie podjął dalszej działalności organizacyjnej, ponieważ wyjechał do rodzinnego Grzegorzewa. Podjął pracę w Zjednoczeniu Przemysłu Kotlarskiego w Krakowie jako inspektor (do rozwiązania zjednoczenia), a w latach 1948–1979 był zatrudniony w Krakowskim Przedsiębiorstwie Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” jako kierownik działu przygotowania produkcji i zastępca dyrektora ds. technicznych. 1 stycznia 1980 r. przeszedł na emeryturę⁸³. W latach 1946–1949 studiował nauki polityczne na

⁷⁹ SPP, Dok. personalne R. Nuszkiewicza; Ministry of Defence Army Record Centre, Dok. ewidencyjne i przebiegu służby wojskowej, w zbiorach autora.

⁸⁰ SPP, Zeszyt Ewidencyjny R. Nuszkiewicza.

⁸¹ Był oficerem ścisłego sztabu Kedywu Okręgu Krakowskiego AK jako oficer operacyjny. Dokumenty i informacje żony Ireny Nuszkiewicz z Krakowa, 1986; Informacje Czesława Skrobeckiego „Czesława”, Włodzimierza Rozmusa „Buńko” z lat 1988–1994, w zbiorach autora.

⁸² Zob. S. Dąbrowa-Kostka, *Kedyw Okręgu AK Kraków i Podokręgu AK Rzeszów*, Kraków 1965, mps w zbiorach autora. 3 V 1944 r. rozkazem komendanta Okręgu Kraków odznaczony został po raz piąty Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia kapitana, a 11 XI 1944 r. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz awansowany do stopnia majora ze starszeństwem od 1 I 1945 r. Zob. SPP, Dokumenty weryfikacyjne i odznaczeniowe R. Nuszkiewicza, w zbiorach autora.

⁸³ Życiorys, oprac. H. Nuszkiewicz, b.d.; Informacje żony Ireny Nuszkiewicz z 1987 r.

Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i uzyskał tytuł magistra (1949 r.)⁸⁴, zaś w 1956 r. dyplom inżyniera. Czynn timer udział w społecznier, m.in. w ramach ZBoWiD-u. Nawet w latach 1956–1958 był przewodniczącym Rady Robotniczej. Autor książki *Uparci*, Warszawa 1983. Zmarł w 1983 r. w Krakowie⁸⁵.

Już w pierwszych tygodniach nowej władzy ludowej w Krakowie Nuskiewiczem zainteresował się aparat bezpieczeństwa. W wyniku prowokacji UB, polegającej na rozpowszechnianiu informacji, jakoby w okolicy Babiej Góry Nuskiewicz miał przejąć dowództwo nad oddziałem poakowskiego podziemia zbrojnego, aresztowano go w połowie maja 1945 r. Tak o tej niezwykle tajemniczej sprawie zeznawał w WUBP w Krakowie Stanisław Kodura „Drozd” z batalionu partyzanckiego „Skała”: „Dnia 14 maja 1945 r. [...] przyszedł do mnie do mieszkania przy ul. Dietla [...] kpt. »Powolny« [Nuskiewicz – przyp. K.A.T.], z zapytaniem, co ja robię. Powiedziałem mu, że mam wyjechać do Białej. Wówczas on poprosił, ażebym coś zrobił dla niego – a mianowicie, żebym się dowiedział, czy w tym terenie byłyby jakieś warunki pracy dla chłopców z naszego byłego batalionu. Poza tym, ażebym dowiedział się, czy w okolicy Bielska istnieją faktycznie jakieś oddziały partyzanckie, czy też to tylko pogłoska, bo jak wspomniał, zgłosiła się do niego pewna panienska, która mówiła, że w okolicach Babiej Góry istnieje partyzantka AK. [...] »Powolny« wyjaśnił mi, że ta panna mówiła mu, że jacyś chłopcy chcą iść do lasu. On, będąc temu przeciwny, chciał, ażebym wyjechał ja, wpiertw nim ona weźmie chłopców ze sobą, zdawał sobie bowiem z tego sprawę, że tam nie ma warunków dla partyzantki. Poza tym on teraz zupełnie nie pracował. »Powolny« w tym samym dniu, tj. 14 maja 1945 r., spotkał mnie z niejaką Hauserówną⁸⁶ na Osiedlu Oficerskim. »Powolny« poinformował mnie, że ona jest mu podejrzana i żebym był ostrożny, bo on nie ma do niej zaufania. Ja z nią miałem wyjechać. I rzeczywiście w tym samym dniu wyjechaliśmy do Bielska”⁸⁷. Nuskiewicz przesłuchiwany był przez oficera starszą referentkę WUBP Irenę Mycińską-Grabowską⁸⁸. Z braku dowodów zwolniony został z więzienia WUBP w Krakowie 19 września 1945 r., poddany jednak dalszej inwigilacji.

W czerwcu 1951 r. wytypowany został jako kandydat na werbunek w charakterze informatora UB przez referenta Sekcji III Wydziału III Henryka Króla⁸⁹ celem

⁸⁴ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dalej: AUJ), sygn. SNP II.

⁸⁵ Odznaczony był m.in. *Virtuti Militari* 5 kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych i *Croix de Guerre* ze srebrną gwiazdą. Jedna z ulic w Krakowie nosi jego imię.

⁸⁶ Wg wszelkiego prawdopodobieństwa, pani ta była prowokatorem UB. Brak danych odnośnie identyfikacji tej osoby.

⁸⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 010/8260, t. 5, Sprawa ewidencji operacyjnej przeciwko Henrykowi Nuskiewiczowi, k. 6

⁸⁸ Irena Mycińska, po mężu Grabowska (ur. 17 VI 1914 r.), od 20 II 1945 r. starszy referent, a od 1 I 1946 r. p.o. naczelnika Wydziału IV „A” (Śledczego) WUBP w Krakowie. 15 VIII 1946 r. została usunięta z krakowskiego UB. Dalsze losy nieznanne.

⁸⁹ Henryk Król, ur. 22. XII 1927 r. w Poznaniu. Od października 1945 r. goniec w WUBP Poznań, do lipca 1947 r. Następnie w ochronie, jako ekspedytor poczty specjalnej i wywiadowca (KM MO Poznań). W okresie służby w Komendanturze WUBP Poznań pełnił funkcję sekretarza tego wydziału. Od kwietnia 1949 r. w WUBP Kraków pełnił następujące funkcje: młodszego referenta, referenta (kwiecień 1950 r.) w Wydziale III (Sekcja I, II i III) oraz starszego referenta w Wydziale IV Sekcja 2 (październik 1950 r.). 28 VII 1949 r. wyróżniony premią finansową za udział w likwidacji oddziału podziemia niepodległościowego „Wiarusy”. W 1949 ukończył

rozpracowania żołnierzy AK: „Marsa” (ppor. Czesław Skrobecki – przyp. K.A.T.), „Karola” i „Dewajtisa” (cc kpt. Zbigniew Waruszyński – przyp. K.A.T.)⁹⁰. „Wobec niezłomnej postawy cc »Powolnego« funkcjonariusze UB zaniechali werbunku, motywując to tym, że kandydat się nie zgodzi na współpracę z organami BP, gdyż posiadane na niego materiały są niedostateczne do ewentualnego posadzenia go w razie niewyrażenia zgody na współpracę. Nie przyznał się on również do winy i nie potwierdził posiadanych na niego materiałów, jak też nie został złamany psychicznie”⁹¹. Nękający go funkcjonariusze UB na czele z Królem 27 sierpnia 1951 r. przeprowadzili u niego w mieszkaniu przy ul. Dietla rewizję bez obecności świadków. Raport o zrezygnowaniu z werbunku Nuskiewiczza w marcu 1953 r. zatwierdził szef WUBP Kraków, polecając jednocześnie uaktywnić jego rozpracowanie i dotrzeć do niego za pomocą agentury. Donosili na niego m.in. następujący informatorzy (TW) UB i SB: „Obserwator”⁹², „Władek”⁹³, „Robert”⁹⁴, „Kolt”⁹⁵, „Kran”⁹⁶, „Sten”⁹⁷, „Ryszard”⁹⁸,

kurs w Szkole Specjalnej przy WUBP w Krakowie, mianowany chorążym 1 X 1953 r. Skreślony z ewidencji w WUBP Kraków 31 VIII 1954 r., dalsze losy nieznane. Zob. AIPN Kr, 0161/31,teczka osobowa funkcjonariusza Henryka Króla.

⁹⁰ Kpt. piech. cc Zbigniew Waruszyński (1915–1987), ur. w Monasterzyskach, pow. buczacki. Po maturze (1936 r.) na kursie Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, od 1938 r. studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1939 r. powołany został do służby czynnej, brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. jako dowódca plutonu ppanc. w składzie 49. PP 11. DP od rejonu Rzeszowa do Hołoska. Przedarł się do Stanisławowa, gdzie działał w SZP-ZWZ. Aresztowany przez NKWD 15 II 1940 r., wywieziony na Kołymę. Zwolniony na mocy układu Sikorski–Majski, wstąpił do 2. Korpusu Polskiego, w 1943 r. przerzucony do Włoch, gdzie w Bazie nr 10 (Ostunia) przeszedł szkolenia na kursach dla cichociemnych. W maju 1944 r. skoczył do kraju, gdzie m.in. był dowódcą I plutonu i zastępcą dowódcy 2. kompanii Samodzielnego Batalionu partyzanckiego „Skala”. W podziemiu niepodległościowym działał do października 1945 r., następnie wyjechał z kraju i przez Austrię przedostał się do 2. Korpusu. Po demobilizacji pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Zmarł w Wolverhampton. Zob. K.A. Tochman, *Słownik biograficzny...*, t. I, s. 210–211.

⁹¹ AIPN Kr, 010/8260, t. 5, Sprawa ewidencji operacyjnej przeciwko Henrykowi Nuskiewiczowi, k. 20.

⁹² Pod tym pseudonimem został zarejestrowany Zbyszek Bałuciński, ur. 27 IV 1921 r. w Krakowie, s. Tadeusza, zatrudniony w krakowskim „Mostostal”, zam. w Nowej Hucie. Zarejestrowany 24 IX 1962 r. przez Referat ds. SB w Nowej Hucie jako TW, zdjęty z ewidencji 24 VI 1975 r. z powodu odmowy współpracy. Zob. AIPN Kr, Kartoteka Ogólnoinformacyjna WUSW w Krakowie; AIPN Kr, 011/51, Dziennik rejestracyjny tajnych współpracowników, właścicieli LK, MK i skrzynek kontaktowych KW MO w Krakowie (lata 1960–1962); AIPN Kr, 00195/1, Dziennik Archiwalny WUSW w Krakowie (Dział I); AIPN Kr, 00201/1, Dziennik Rejestracyjny WUSW w Krakowie, k. 41; AIPN Kr, 0097/17, Mikrofilm protokołu brakowania materiałów archiwalnych WUSW w Krakowie o sygn. I.

⁹³ Osoba niezidentyfikowana.

⁹⁴ Osoba niezidentyfikowana.

⁹⁵ Pod tym pseudonimem jako rezydent sieci agenturalnej został zarejestrowany Franciszek Skobel, s. Andrzeja, ur. 18 III 1926 r. w Miłowcach, zamieszkały w Okocimiu. 3 X 1950 r. podpisał zobowiązanie o współpracy z UBP w Nowej Hucie, także na kontakcie PUBP Brzesko, wyrejestrowany 26 XI 1952 r. z powodu rozpicia i urządzania awantur (pobicia). Zob. AIPN Kr, 00175/3, Dziennik Archiwalny WUSW w Krakowie (Dział I); AIPN Kr, 0098/50, Mikrofilmy segregatorów wyeliminowanej agentury WUBP w Krakowie.

⁹⁶ Brak możliwości identyfikacji.

⁹⁷ TW „Sten” – Stefan Węclewicz, ur. 20 III 1923 r. w Zabierzowie. Przyjęty do MO dn. 22 III 1945 r. jako komendant Posterunku MO Radziszów, zwolniony z MO 15 X 1945 r. Zarejestrowany jako OZI 4 VII 1953 przez MUDs.BP Nowa Huta. Wyeliminowany z czynnej sieci agenturalnej 8 X 1958 r. w związku z wyjazdem z Nowej Huty. Zmarł 20 V 1975 r w Krakowie. AIPN Kr, 009/5893, Teczka personalna TW „Sten”; AIPN Kr, 041/51; Dziennik Rejestracyjny Sieci Agenturalnej KW MO w Krakowie (lata 1955-1960); AIPN Kr 00175/16, Dziennik Archiwalny WUSW w Krakowie (Dział I).

⁹⁸ Pod tym pseudonimem występuje Józef Kleczek, ur. 7 III 1922 r. w Trzebini, s. Andrzeja, inżynier rolnik. Zarejestrowany przez SB 13 X 1958 r. jako TW „Ryszard” na zasadzie dobrowolności przez Wydział III WUSW w Krakowie. W grudniu 1962 r. pozyskany przez Referat ds. SB w Nowym Sączu, 10 VI 1975 r. przyjęty na kontakt przez Wydział III WUSW Nowy Sącz. Informacje dawał ustnie i pisemnie, wynagradzany pieniąż-

„Wiesław”⁹⁹, „Czajkowski”¹⁰⁰, „Irka”¹⁰¹, „Lewy”¹⁰², Stefan Maj¹⁰³ oraz „Józef” (Józef Stawowski)¹⁰⁴. 30 marca 1950 r. zwerbowany został przez WUBP Kraków Władysław Radwanek, b. żołnierz AK i WiN, TW „Dunaj”¹⁰⁵, lecz o Nuskiewiczzu niewiele podawał, a jedynie wspomniał, że Marian Pogan był członkiem WiN. Sam zaś Pogan był w 1952 r. werbowany w więzieniu i być może został zarejestrowany pod ps. „Szalony”. Po wyjściu z więzienia odmówił kategorycznie współpracy. Nie udał się natomiast werbunek do sprawy Nuskiewiczza „Orlika” (Zdzisława Meresa), który w 1954 r. odmówił współpracy i prawdopodobnie powiadomił o tym swojego byłego dowódcę¹⁰⁶.

30 czerwca 1955 r. starszy referent Sekcji II Wydziału II WUds.BP w Krakowie, chor. Bernard Kucharzak, założył na Ryszarda Nuskiewiczza SEO o krypt. „Dywersant”¹⁰⁷. UB nie dawał za wygraną i ponownie postanowił zawerbować Nuskiewiczza na konfidenta, tym razem na „zasadzie lojalności”. Stanowi o tym raport z 4 lutego 1956 r. do naczelnika Wydziału II WUBP w Krakowie, podpisany przez starszego referenta Sekcji II Wydziału II Bernarda Kucharzaka. W tym czasie Nuskiewicz przebywał w więzieniu Montelupich, aresztowany w grudniu 1955 r. za rzekome nadużycia gospodarcze, które dotyczyły sporządzonych przez niego zawyżonych kalkulacji na roboty ślusarskie przez „Mostostal” dla Spółdzielni Pracy „Stalmet”. Werbunek miał zostać dokonany w więzieniu. W tym czasie przeprowadzono z nim dwie rozmowy, których celem było pozyskanie do współpracy. 28 kwietnia 1956 r. Nuskiewicz, będąc już w więzieniu w Nowym Sączu, zdecydowanie odmówił współpracy, oświadczając oficerom SB, że „on już po przeprowadzonej uprzednio z nim rozmowie na Montelupich

nie. Wylimowany z sieci 1 VII 1983 r. z powodu niechęci do współpracy. Ostatnio zamieszkały Pisary, pow. Chrzanów i w Nowym Sączu. Pracował w Sądeckich Zakładach Przetwórstwa Owocowego. Zob. AIPN Kr, 00142, Kartoteka Ogólnoinformacyjna WUSW w Krakowie; AIPN Kr, 041/51, Dziennik rejestracyjny tajnych współpracowników właścicieli LK, MK i skrzynek kontaktowych KW MO w Krakowie; AIPN Kr, 00201/1, Dziennik rejestracyjny WUSW w Krakowie; AIPN Kr, 00201/2, Dziennik rejestracyjny WUSW w Nowym Sączu; AIPN Kr, 00195/15, Dziennik archiwalny WUSW w Nowym Sączu (Dział I).

⁹⁹ Brak możliwości identyfikacji.

¹⁰⁰ Brak możliwości identyfikacji.

¹⁰¹ Brak możliwości identyfikacji.

¹⁰² Brak możliwości identyfikacji.

¹⁰³ Stefan Maj, ur. 22 VII 1906 r. w Sławczyniu. W czasie okupacji w AK używał ps. „Wrzos”, a później zarejestrowany jako TW „Bolesław”, pozostawał na kontakcie UBP Nowa Huta. Później nie chciał współpracować z SB, wyjechał z terenu Nowej Huty. Ostatnio zamieszkały w Gliwicach i Radomiu. AIPN Kr, 009/892; AIPN Kr 00142, Kartoteka Ogólnoinformacyjna WUSW w Krakowie; AIPN Kr, 00175/5, Dziennik Archiwalny WUSW w Krakowie (Dział I).

¹⁰⁴ Brak możliwości dokładniejszej identyfikacji. Wykorzystywany w ramach tzw. agentury celnej w czasie „osiadki”. Mieszkał m.in. w Ostrowach Górniczych, pow. Będzin, i w Kazimierzu. Zob. AIPN Kr, 010/8260 t. 2, Sprawa ewidencji operacyjnej..., k. 83–83/2.

¹⁰⁵ Pod pseudonimem TW „Dunaj” został zarejestrowany przez PUBP Kraków Władysław Radwanek (ur. 10 VII 1920 r. w Tomaszowicach), s. Tomasz i Marii z d. Szczerba, żołnierz AK, „Burak”, „Koi”. W toku współpracy okazało się, że jest nieszczerzy i dwulicowy w stosunku do aparatu bezpieczeństwa, posiadał nielegalnie broń palną, automat MP i pistolet parabellum, za co został aresztowany 5 X 1950 r. i skazany na 6 lat więzienia. Z sieci agenturalnej wyłączony 13 I 1951 r. AIPN Kr, 009/61, Teczka personalna TW „Dunaj”; AIPN Kr, 010/8260, t. 4, Sprawa ewidencji operacyjnej..., k. 159; AIPN, 00175/1, Dziennik Archiwalny WUSW w Krakowie (Dział I); AIPN Kr, 092/5, Dziennik Archiwalny KW MO w Krakowie (Dawny Dział I); AIPN Kr, 00195/9, Dziennik Archiwalny WUSW w Krakowie (Dział III); AIPN Kr, 00142, Kartoteka Ogólnoinformacyjna WUSW.

¹⁰⁶ AIPN Kr, 010/8260, t. 4, Uwagi do sprawy ewidencyjno-obszaryjnej nr 3535/F, prowadzonej przez Grupę VI Wydziału III, k. 30

¹⁰⁷ *Ibidem*, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej „Dywersant”, k. 166.

przypuszczał, że my będziemy proponować mu współpracę lecz on »kapusiem« nie będzie i na żadne spotkanie nie będzie się umawiał. Jeżeli coś będziemy potrzebować od niego, to możemy się zwrócić do niego albo wezwać go do Urzędu i o ile będzie mu wiadomo to, co nas interesować będzie, w miarę możliwości postara się wyjaśnić”¹⁰⁸. Postanowieniem z 4 grudnia 1956 r. sprawę zakończono i przekazano materiały do archiwum „z powodu braku dostatecznych materiałów operacyjnych”.

13 września 1957 r. funkcjonariusze krakowskiej SB po raz kolejny założyli na Nuszkiewicza SEO celem dalszego rozpracowania. Zaangażowano wówczas TW „Kilińskiego”¹⁰⁹, którym był jego najbliższy znajomy, a może nawet „przyjaciół” z pracy, a zarazem najdłużej donoszący i najlepiej zorientowany z powodu bliskich kontaktów w pracy, spotkań rodzinnych, wspólnych pobytów na wczasach. Niemniej 14 maja 1964 r. krakowska SB złożyła wniosek o zakończenie sprawy, gdyż Ryszard Nuszkiewicz „aktualnie wrogiej działalności nie przejawia, niemniej jednak ze względu na swą przeszłość kwalifikuje się do prowadzenia dalszej obserwacji operacyjnej”.

15 czerwca 1964 r. ponownie założono na niego sprawę operacyjnej obserwacji, którą prowadzili funkcjonariusze SB z Nowej Huty na czele z kpt. Edwardem Żyłą, starszym oficerem operacyjnym. Powodem jej była rzekoma praca konspiracyjna po tzw. wyzwoleniu (przynależność do Ligi Walki z Bolszewizmem). W dalszym ciągu TW „Kiliński” przy współdziałaniu TW „Obserwatora” prowadzili ciągłą inwigilację w miejscu pracy i poza nią. Kontroli poddano korespondencję krajową i zagraniczną przez Biuro „W”. W kwietniu 1966 r. SB wystąpiła z wnioskiem o zakończenie sprawy operacyjnej obserwacji, jednak od 27 października 1968 r. dalej prowadziła kwestionariusz ewidencyjny, rozpracowując go „z uwagi na systematyczne uprawianie swoistej dywersji polityczno-ekonomicznej. Ponadto za negatywny stosunek do zachodzących zmian i ustroju PRL, oraz jako osobnik mogący w konfliktowych sytuacjach podjąć wrogą działalność”¹¹⁰. W dalszym ciągu donosili TW „Kiliński” i TW „Obserwator”. Jednak wobec niestwierdzenia angażowania się „w żadne rozmowy i dyskusje na tematy polityczne, jak również nie zajmowania własnego zdania na temat osiągnięć PRL tak na miejscu pracy, jak i zamieszkania”, w listopadzie 1974 r. zaniechano dalszego prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego¹¹¹.

¹⁰⁸ AIPN Kr, 010/8260, t. 1, Raport z przeprowadzonej rozmowy z kand[ydatem] na werbunek Nuszkiewiczem Ryszardem, przebywającym w więzieniu Nowy Sącz, Kraków 2 V 1956 r., k. 122–123.

¹⁰⁹ Był nim jeden z najbardziej groźnych i „pracowitych” konfidentów, Józef Pikulski, ur. 13 III 1909 r. w Chosimowie, pow. Opatów, s. Romana, zam. w Nowej Hucie, os. Ogrodowe; zarejestrowany 22 VI 1955 r., później kilkakrotnie przerejestrowywany, m.in. 19 IX 1962 r., 26 VI 1964 r., na kontakcie Referatu ds. Bezpieczeństwa Komendy Dzielnicznej MO. Jego oficerem prowadzącym był kpt. Edward Żyła, starszy oficer operacyjny. Józef Pikulski, TW „Kiliński”, zmarł 2 VI 1974 r. AIPN Kr, 009/6857, t. 1-7, Teczka Pracy Tajnego Współpracownika Pseudonim „Kiliński”; AIPN Kr, 00201/1, Dziennik Rejestracyjny WUSW w Krakowie; AIPN Kr, 041/51, Dziennik rejestracyjny sieci agenturalnej KW MO w Krakowie (lata 1955–1960); *ibidem*, Dziennik rejestracyjny tajnych współpracowników, właścicieli LK, MK i skrzynek kontaktowych KW MO w Krakowie (lata 1960–1962); AIPN Kr, 00175/17, Dziennik Archiwalny WUSW w Krakowie (Dział I); AIPN Kr, 00142, Kartoteka Ogólnoinformacyjna WUSW w Krakowie.

¹¹⁰ AIPN Kr, 010/8260, t. 3, Kwestionariusz ewidencyjny przeciwko H. Nuszkiewiczowi. Powód zakończenia obserwacji-rozpoznania, k. 5.

¹¹¹ *Ibidem*.

Na zmianę rozpracowywani i werbowani do aparatu przemocy reżimu PRL cichociemni, którzy nie zdołali się oprzeć złu, wykorzystywani byli operacyjnie w ramach RO „Centro” i donosili na swoich najbliższych kolegów skoczaków, nierzadko w ramach ekipy zrzutowej, ale i też grup szkoleniowych czy poszczególnych broni (specjalności). Z aparatem bezpieczeństwa niemalże od pierwszych miesięcy po tzw. wyzwoleniu współpracowali, m.in. następujący cichociemni, informatorzy UB: ppor. Edward Kowalik – „Bil”, „Bill” (zwerbowany 15 stycznia 1946 r.)¹¹², rtm. Janusz Prądzynski – „Wanda” (zwerbowany 12 kwietnia 1946 r.)¹¹³, ppor. Gustaw Heczko-Kalinowski – „Powada” (pozyskany 20 października 1947 r.)¹¹⁴, rtm./gen. bryg. w st. spocz. Stefan Bałuk – „Jerzy”¹¹⁵, por./mjr Julian Piotrowski – „Rewera”, „Wanda” (od 24 sierpnia 1950 r.)¹¹⁶, por. Andrzej Prus-Bogusławski – „Andrzej” (zwerbowany 19 czerwca 1951 r.)¹¹⁷ i por. Jerzy Buyno – „Mieczysławski”, pozyskany 16 kwietnia 1952 r.)¹¹⁸. Z różnym natężeniem donosili, ale też i w wielu wypadkach denuncjowali najbliższych, którzy jeszcze w latach pięćdziesiątych ukrywali się pod innymi nazwiskami. Ta-

¹¹² Edward Kowalik, ps. z AK „Ciupus”, zwerbowany przez Wydział II Departament I MBP, po kilkunastu miesiącach odmówił współpracy z UB, za co karnie został zwolniony z pracy, po półrocznej przerwie „dowerbowany”, wyraził zgodę na dalszą współpracę, zatrudniony w PLL „Lot”, wyrejestrowany prawdopodobnie w 1956 r. Zob. AIPN, 001102/2146.

¹¹³ Szantażowany. Jako pracownik PAP, dziennikarz, „zwierzał” się również słynnej Julii Mincowej (winno być: „kapował” – przyp. K.A.T.). Wyliminowany z sieci agenturalnej w związku z gruźlicą płuc 26 XI 1957 r. Zmarł 31 III 1963 r. Zob. T. Torąńska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 280.

¹¹⁴ Zwerbony na uczuciach patriotycznych, lecz za pieniądze. Z UB i SB współpracował do 1963 r. Postać wyjątkowo szkodliwa. Początkowo podstawiony pod cc por. „Rango” Kazimierza Bernaczyka-Słońskiego i innych cc pancerniaków, m.in. z 1. Dywizji Pancерnej. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 0088/678, Teczka Personalna TW Gustawa Heczko-Kalinowskiego.

¹¹⁵ Informator UB w latach 1948–1956. Szantażowany pozbawieniem koncesji na taksówkę, za nieujawnienie karalności i pozbawienia praw obywatelskich przy jej przyznawaniu. Pełen obaw, jak będzie mógł sprawować opiekę nad matką. Podstawiony w pierwszej kolejności pod swojego przyjaciela cc kpt. Stanisława Jankowskiego, słynnego „Agatona” z AK i dowódcę plutonu swojego imienia w batalionie „Pięść” (Zgrupowanie Kedywu „Radosław”) oraz m.in. mjr. cc Franciszka Koprońskiego i rtm. Janusza Prądzynskiego. Ten ostatni już był wówczas konfidentem pod ps. „Wanda”. Zob. AIPN, 00225/54; AIPN, 001121/124.

¹¹⁶ Cichociemny Julian Piotrowski, zwerbony na tzw. „komprmaterialach”, donosił m.in. na swojego kolegę z ekipy zrzutowej, mieszkającego w Anglii płk. Jacka Bętkowskiego „Topora”. Doniesienia dawał o charakterze ogólnoinformacyjnym, nie stawał się na niektóre spotkania. 27 IX 1956 r. wystosował list do WUBP o zwolnienie go z funkcji konfidenta, ze względu m.in. na sumienie. Wyliminowany z czynnej sieci agenturalnej 4 IV 1958 r. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 0014/1924, t. 1–2.

¹¹⁷ Pozyskany został przez UB m.in. z obawy o standard swojego życia. Donosił m.in. na swojego ojca, ppłk. PSZ Antoniego Bogusławskiego, który pozostał na emigracji. Początkowo inwigilował cc Kazimierza Bernaczyka-Słońskiego i innych kolegów cc z 1. Dywizji Pancерnej, w tym dowódcę 14. Pułku Ułanów, płk. kaw. Bogumiła Szumskiego, zadencjonował kolegę cc kpt. Michała Nowakowskiego (Sarzynskiego), który później został zamordowany w więzieniu w Barczewie. Donosił na pracowników Polskiego Radia, gdzie pracował, rozpracowywał też „syjonistów”, choć sam miał żonę pochodzenia żydowskiego. Zob. AIPN, 00945/1353, Teczka personalna TW A. Prus-Bogusławskiego; AIPN, 00231/197, t. 6, k. 83–84, 97–98.

¹¹⁸ TW „Mieczysławski”, czyli Jerzy Buyno ze znanej rodziny przedwojennych działaczy PPS, wg oceny informatora UB „z posiadanych zadań wywiązuje się, jest zdyscyplinowany i wykazuje chęci do pracy, podczas werbunku oraz po werbunku podał kompr[omitujące] mater[iały] na b. kolegów. Jeszcze krótko z nami pracuje, lecz przy dalszej pracy nad nim może być dobrym informatorem, stosunek do Org[anów] BP [bezpieczeństwa – przyp. K.A.T.] wykonuje pozytywnie, dążeniem jego jest, ażeby w przyszłości być członkiem PZPR”. Zob. *ibidem*, k. 105–106.

kim przykładem całkowicie oddanego konfidenta Informacji Wojskowej i UB/SB był kpt./ppłk dr med. Alfred Paczkowski¹¹⁹, legendarny „Wania”, który wydał m.in. ppłk. dypl. Wincentego Bartłomieja Ściegiennego (Stanisława Bobowicza), ps. „Las”¹²⁰, szefa Sztabu Okręgu Białostockiego AK.

Pomimo przełomu 1956 r. i postanowienia z 27 kwietnia 1957 r. o zakończeniu spraw ewidencji operacyjnej¹²¹ przeciwko pracownikom Oddziału VI SNW, a przede wszystkim samym cichociemnym, bezpieczeństwa, już w postaci SB, nie zaniechała rozpracowania skoczków, ale z jeszcze większą energią przystąpiła do dalszych działań przeciwko tej specjalnej formacji PSZ. Dalej nętkano, inwigilowano i werbowano w charakterze konfidentów kolejnych skoczków¹²², z różnym natężeniem, aż do przełomu 1989 r.



Krzysztof A. Tochman (ur. 1959 r.) historyk. Pracownik OBEP IPN w Rzeszowie. Specjalizuje się w biografistyce dziejów najnowszych. Współpracuje m.in. z redakcjami *Polskiego słownika biograficznego* i *Małopolskiego słownika biograficznego uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*. Autor ponad 100 publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym m.in. książek: *Słownik biograficzny cichociemnych; Adam Boryczka. Z dziejów WiN-u; Z ziemi obcej do Polski. Losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej*.

¹¹⁹ Alfred Paczkowski tajnym informatorem został w 1950 r. Przedmiotem jego donosielskich „zainteresowań” były m.in. kresowe środowiska AK oraz żołnierze PSZ – zarówno w kraju, jak i na emigracji. Zob. AIPN, 0207/7370, Stanisław Jankowski i inni, Raport o wszczęciu agencyjnego rozpracowania, Warszawa 29 VIII 1951 r., k. 4, s. 4; AIPN, 00231/197, t. 6, Rozpracowanie obiektowe Oddziału II i VI Sztabu Naczelnego Wodza PSZ, k. 99–100.

¹²⁰ W następstwie tej denuncjacji przez TW „Jana” Bartłomiej Wincenty Ściegienny (Bobowicz) został zawerbowany jako TW „Adamski” (30 I 1954 r.), na kontakcie UB do 1956 r., nie przychodził na spotkania, odmawiał współpracy, w następstwie wyrejestrowany. Zob. AIPN, 00225/18, t. 1–2; AIPN, 837/643 i AIPN Bi, 045/2096.

¹²¹ AIPN, 01355/189, t. 1, Postanowienie o (zaniechaniu) zakończeniu i przekazaniu do archiwum spraw ewidencji operacyjnej, Warszawa 27 IV 1957 r. (Zostało ono zatwierdzone 2 V 1957 r.).

¹²² Od 1956 r. ze Służbą Bezpieczeństwa współpracowali m.in. następujący spadochroniarze AK: Zenon Sikorski (Tadeusz Ciekarański, kontakt operacyjny „Pilot”, TW „Zen”), Norbert Gołuński (TW „Jan”), Ignacy Konstanty (TW „Wiśniewski”), Kazimierz Fuhrmann (Marek Lachowicz, TW „Kazik”), Felicjan Majorkiewicz (TW „Jaworski”), Tadeusz Nowobilski (TW „Dzwon”), Józef Nowacki (TW „Wąławski”), Franciszek Pukacki (TW „Cichy”) i Lech Rydzewski (TW „Kret”).

Sytuacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po powrocie do kraju (1945–1948)

Proces formowania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ) rozpoczął się jesienią 1939 r. we Francji. Ich Naczelnym Wodzem został premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji, gen. Władysław Sikorski. Po klęsce Francji część żołnierzy PSZ ewakuowano do Wielkiej Brytanii. Armię Polską odtworzono również w ZSRR, na mocy układu Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r. Rok później armia ta została ewakuowana na teren Iranu, a w czerwcu 1943 r. utworzono z niej 2. Korpus Polski, który na początku 1944 r. został włączony do 8. Armii Brytyjskiej i walczył we Włoszech.

PSZ na Zachodzie faktycznie funkcjonowały do 1945 r. Pod koniec wojny, w kwietniu 1945 r. ich stan liczebny wynosił 16 551 oficerów i 160 675 szeregowych. Najwięcej, bo aż 130 236 żołnierzy, walczyło w 2. Korpusie Polskim we Włoszech¹. Po zakończeniu działań wojennych jednostki te pozostawały na emigracji.

Pod koniec wojny sytuacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie była bardzo trudna. Jeszcze w kwietniu 1945 r. Stalin zawarł z popieranymi przez siebie przedstawicielami rządu lubelskiego układ o przyjaźni i współpracy, ignorując protesty polskich polityków emigracyjnych. Przy poparciu ZSRR został również utworzony Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN), który już w czerwcu tr. przejął władzę w kraju, a w dniu 5 lipca Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nawiązały z nim stosunki dyplomatyczne. Należy podkreślić, że uznanie TRJN przez państwa zachodnie stało się podstawą do cofnięcia uznania dla polskich władz państwowych na emigracji.

Po zlikwidowaniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie PSZ na Zachodzie przeszły pod dowództwo brytyjskie. Duża liczebność oddziałów polskich stacjonujących na Wyspach Brytyjskich powodowała, że w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny rząd angielski był zainteresowany przeprowadzeniem ich sprawnej repatriacji do kraju. Minister Ernest Bevin podkreślał wówczas, że „brytyjskie władze wojskowe podjęły kroki w Wielkiej Brytanii i innych krajach, aby polskie siły zbrojne, które służyły pod dowództwem brytyjskim, powrócić mogły do ojczyzny”².

Stanowisko władz brytyjskich miało duży wpływ na politykę TRJN wobec repatriacji żołnierzy PSZ, gdyż jego przedstawiciele liczyli na pomoc i poparcie aliantów zachodnich w sprowadzeniu wszystkich oddziałów do kraju. Z tego względu rząd warszawski dążył do przejścia dowództwa nad wojskiem polskim na Zachodzie. Już w lipcu 1945 r. premier tego rządu, Edward Osóbka-Morawski, w swoim *exposé* podkreślił,

¹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), A.XII.3/79, Stany osobowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie podczas II wojny światowej.

² Cyt. za: J. Smoliński, *Sojusznicy zachodni wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po zakończeniu wojny* [w:] *II Korpus Polski w kampanii włoskiej i losy jego żołnierzy po wojnie*, red. J. Smoliński, K. Piwowarska, Warszawa 2008, s. 45.

że „wszystkie polskie oddziały, gdziekolwiek by się one przejściowo znajdowały, muszą podlegać polskiemu Rządowi i Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego”³.

Legalność TRJN i jego prawo do zwierzchności nad PSZ potwierdzono również w *Apelu do żołnierzy, lotników i marynarzy*, opublikowanym 29 lipca 1945 r., oraz w *Odezwie do żołnierzy, lotników i marynarzy*, którą ogłoszono dzień później. W apelu przekonywano żołnierzy, że ich obowiązkiem „jest niezwłoczne podporządkowanie się Rządowi Jedności Narodowej i Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich w Warszawie [...] oraz [...] wzięcie udziału w odbudowie zniszczonego przez Niemców Kraju, w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej”⁴. Podobny charakter miała *Odezwa do żołnierzy, lotników i marynarzy*, gdzie stwierdzono: „Im bliższy jest dzień, kiedy żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie będą mogli wrócić do swych domów i warsztatów pracy w wyzwolonej Polsce, tym wścieklejsza staje się propaganda i terror nielicznej garstki oficerów, którzy wyrzekli się Polski”⁵. Podkreślono również, że „jedyną władzą, której macie się podporządkować, jest Rząd Jedności Narodowej i jego placówki w Wielkiej Brytanii, które powstaną lada dzień”⁶.

Podstawowym celem apelu i odezwy TRJN było rozbudzenie uczuć patriotycznych wśród żołnierzy i tym samym nakłonienie ich do powrotu. Oskarżając polityków rządu londyńskiego o zdradę ojczyzny, podważano ich wiarygodność i uzasadniano konieczność podporządkowania się TRJN. Warto jednak zaznaczyć, że skuteczność akcji propagandowej, zainicjowanej przez rząd warszawski jeszcze w lipcu 1945 r., była znikoma. Otwarta niechęć do nowych władz w Polsce, którą okazywali wyżsi wojskowi i dowódcy PSZ związani z rządem na uchodźstwie, powodowała, że przedstawiciele nowych władz nie byli popularni wśród żołnierzy.

Z tego względu od połowy 1945 r. politycy TRJN położyli nacisk na prowadzenie negocjacji z rządem brytyjskim i przejście dowództwa nad wszystkimi oddziałami PSZ. Pierwszy etap rozmów na ten temat trwał od sierpnia do września 1945 r. Na spotkaniu ze wspomnianym już brytyjskim ministrem Bevinem, które odbyło się 16 sierpnia, strona polska zaproponowała, że w najbliższym czasie TRJN wyznaczy wojskowych, którzy przejmą dowództwo nad PSZ na Zachodzie.

Propozycja ta nie spotkała się jednak z przychylnością rządu brytyjskiego. W tej sytuacji przedstawiciele TRJN przygotowali kilka not, które zostały przekazane ambasadorowi brytyjskiemu w dniach 1, 3, 4, 7 i 8 września 1945 r. W notach tych oskarżano Brytyjczyków, że popierali oficerów związanych z rządem emigracyjnym, którzy prowadzili w oddziałach PSZ antykomunistyczną akcję propagandową. Zarzucano im również, że żołnierzy, którzy zdecydowali się wrócić do kraju, a pozostawali jeszcze w oddziałach, traktowano gorzej od pozostałych, a nawet przewożono do oddzielnych obozów, gdzie warunki bytowe były bardzo ciężkie. Na przykład w nocy

³ B. Sygit, *Exposé premierów polskich 1918–1997*, Toruń 2000, s. 403

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 345/201, *Apel do żołnierzy, lotników, marynarzy z 29 lipca 1945 r.*, k. 12.

⁵ *Ibidem*, *Odezwa do żołnierzy, lotników, marynarzy z 30 lipca 1945 r.*, k. 13.

⁶ *Ibidem*.

z 7 września stwierdzono, że dowództwo obozu Cervinara we Włoszech odizolowało wszystkich żołnierzy, którzy postanowili wrócić do kraju, od pozostałych, oraz poddało ich „surowemu regime’owi, nie pozwalając komunikować się ani z miejscową ludnością, ani z przedstawicielami Rządu Polskiego w Rzymie”⁷. Poproszono wtedy rząd brytyjski, aby „oficerowie i szeregowi tego Korpusu, którzy pragną powrotu do Polski, nienarażani byli na szykany oraz by otoczeni byli opieką zarówno ze strony władz wojskowych polskich Korpusu, jak i ze strony władz brytyjskich”⁸. Celem zarzutów wymienianych w notach było ukazanie władzom brytyjskim niekorzystnego wpływu byłych dowódców PSZ na funkcjonowanie jednostek i przekonanie ich o konieczności przekazania dowództwa wojskowym wyznaczonym przez TRJN.

Nowa obsada personalna Naczelnego Dowództwa PSZ na Zachodzie została przekazana ambasadorowi brytyjskiemu 8 września 1945 r. Wyglądała ona następująco: dowódca PSZ na Zachodzie – gen. broni Karol Świerczewski, zastępca dowódcy PSZ na Zachodzie – płk Wiktor Grosz, zastępca dowódcy PSZ na Zachodzie do spraw liniowych – gen. bryg. Izidor Modelski, adiutant dowódcy PSZ na Zachodzie – por. Ludwik Walczyszyn, szef sztabu armii – gen. bryg. Stefan Mossor, pierwszy oficer operacyjny – płk Józef Kuropieska, drugi oficer operacyjny – mjr Jerzy Kirchmeyer, oficer zwiadowczy – por. Kazimierz Celiszak, oficer sztabu artylerii – płk Maksymilian Chojecki, oficer sztabu łączności – kpt. Stanisław Jabłoński, oficer sztabu inżynierii – mjr Antoni Pecha, oficer sztabu broni pancernej – kpt. Mieczysław Fleszar, oficer sztabu marynarki wojennej – kmdr De Walden, pierwszy oficer informacyjny – płk Adam Gajewski, drugi oficer informacyjny – kpt. Bronisław Wilczur⁹.

Rząd brytyjski nie udzielił jednak konkretnej odpowiedzi na propozycję rządu warszawskiego. W dniu 18 września 1945 r. poinformowano polskiego ministra spraw zagranicznych, że decyzja w sprawie przekazania dowództwa nad PSZ nie została jeszcze podjęta. Strona polska została również powiadomiona o tym, że w oddziałach PSZ będzie przeprowadzony plebiscyt, w którym żołnierze będą mogli wyrazić swoją opinię na temat powrotu do kraju.

Strona brytyjska od początku nie zgadzała się na przekazanie dowództwa nad PSZ wojskowym wyznaczonym przez TRJN, gdyż uważała, że większość żołnierzy „na razie nie jest przygotowana dobrowolnie wrócić do Polski i Rząd Brytyjski nie chce brać udziału w zmuszaniu personalnie do ich powrotu. W tych warunkach oddanie ich pod dowództwo Naczelnego Dowódcy i dowódców mianowanych przez Rząd Polski, którzy nie mają pełnego zaufania i szacunku u Wojska Polskiego za granicą, bezwarunkowo prowadziłoby do rozluźnienia dyscypliny i zaszkodziłoby też wolności ich wyboru”¹⁰.

⁷ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), 6/6/1, Nota MSZ do Ambasady Brytyjskiej Jego Królewskiej Mości z 7 września 1945 r., nr 2193/45, k. 12.

⁸ *Ibidem*, k. 13.

⁹ AIPN, 345/201, Obsada personalna Dowództwa Armii Polskiej na Zachodzie, k. 40.

¹⁰ *Ibidem*, Pismo do Ambasadora RP w Londynie z 15 września 1945 r., k. 117.

Z powyższych powodów prowadzenie dalszych rozmów z rządem warszawskim na temat przekazania dowództwa nad PSZ Brytyjczycy uzależniali od wyników wspomnianego już plebiscytu. Plebiscyt ten został przeprowadzony we wszystkich polskich jednostkach podległych dowództwu brytyjskiemu 21 września 1945 r. Rozkazano wówczas, aby wszyscy szeregowi biorący udział w plebiscycie zostali poinformowani „że warunki życia w Polsce będą ciężkie i trudne”¹¹. Żołnierze, którzy przed wojną zamieszkiwali tereny na zachód od linii Curzona lub ziemie przy granicy polsko-radzieckiej z 1939 r., zanim podjęli decyzję o powrocie musieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy chcecie powracać do kraju wiedząc, jakie tam są warunki życia?”¹². Podkreślono również, że „wszyscy Polacy mają być powiadomieni, że nikt nie powróci do kraju przeciw swej woli”¹³. Wyniki plebiscytu były bardzo niekorzystne dla nowych władz, gdyż spośród 67 tys. żołnierzy stacjonujących na Wyspach Brytyjskich jedynie 23 tys. zgłosiło się do powrotu. Największą nieufnością wobec władz komunistycznych odznaczyli się żołnierze 2. Korpusu. Spośród 100 tys. stacjonujących we Włoszech na wyjazd do kraju zgłosiło się zaledwie 14 tys. żołnierzy¹⁴.

Po ogłoszeniu tych wyników przedstawiciele TRJN zdawali sobie sprawę z faktu, że rząd brytyjski nie zgodzi się na przekazanie im dowództwa nad PSZ dopóki nie zdobędą zaufania służących tam żołnierzy. W tej sytuacji zaczęto rozpatrywać możliwość skierowania do Londynu Polskiej Misji Wojskowej, gdyż liczono, że Brytyjczycy zmienią swoje stanowisko „pod naciskiem faktu zmiany nastrojów w PSZ [...], a [...] zmiana ta może być spowodowana jedynie bezpośrednim zetknięciem się oficerów misji z masami żołnierskimi i oficerskimi”¹⁵.

Wytyczne związane z działalnością Misji opracowano już na początku października 1945 r. Podstawowym zadaniem jej przedstawicieli było prowadzenie negocjacji ze stroną brytyjską w celu uzyskania jej zgody na przejęcie dowództwa nad PSZ. Zrealizowanie tego zadania zależało jednak od postaw żołnierzy i ich stosunku do TRJN. Postanowiono więc położyć nacisk, aby prowadzić w oddziałach intensywną akcję propagandową, „wyjaśniającą sytuację w kraju i szkodliwość polityki nie wracania”¹⁶.

Obsada personalna Polskiej Misji Wojskowej została wyznaczona na początku października 1945 r. Szefem Misji wyznaczono gen. Izydora Modelskiego¹⁷, a jego zastępcą został płk Wiktor Grosz. Ponadto w jej składzie znaleźli się także: ppłk Józef

¹¹ *Ibidem*, Kopia pisma mjr. Wilsona z 24 sierpnia 1945 r., k. 284.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, Raport nr 1 do Naczelnego Dowódcy WP Marszałka M. Żymierskiego z dnia 24 października 1945 r.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, Instrukcja dla kierownictwa Misji Wojskowej w Londynie z 15 października 1945 r., k. 160.

¹⁷ Izydor Modelski (1889–1962), doktor filozofii, generał dywizji WP. W latach 1918–1919 walczył w wojnie polsko-ukraińskiej, a następnie w okresie od czerwca 1919 r. do 1920 r. pracował w sztabie gen. J. Hallera. Od 1939 r. został powołany do służby czynnej we Francji, gdzie od listopada tego roku pełnił funkcję drugiego zastępcy ministra spraw wojskowych w RP na emigracji. W lipcu 1945 r. powrócił do Polski i uznał TRJN. W 1945 r. został Szefem Misji Wojskowej w Londynie, a w latach 1946–1948 pełnił funkcję *attaché* wojskowego. W 1948 r. odwołano go z tego stanowiska, zarzucając mu niewywiązywanie się ze swoich obowiązków. Nie wrócił on jednak do kraju, nawiązując współpracę ze Stanisławem Mikołajczykiem, a następnie rozpoczął publikowanie prac na temat działalności wywiadowczej państw bloku wschodniego. Zmarł w 1962 r. w Stanach Zjednoczonych.

Kuropieska, ppłk Maksymilian Chojecki, kpt. Mieczysław Fleszar, kpt. Edward Ober-tyński oraz inż. Eugeniusz Zarzycki¹⁸. Członkowie Misji nie należeli do osób znanych i szanowanych w środowisku emigracyjnym. Gen. Modelski, chociaż był wcześniej politykiem Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, uznał rząd warszawski i tym samym stracił zaufanie dawnych kolegów. Brak wojskowych budzących szacunek i zaufanie polityków emigracyjnych uniemożliwił podjęcie rozmów z nimi i zawarcie ewentualnego porozumienia, a nawet utrudnił prowadzenie negocjacji ze stroną brytyjską.

15 października 1945 r. przedstawiciele Polskiej Misji Wojskowej przybyli do Londynu. Negocjacje polsko-angielskie trwały do kwietnia 1946 r. Od początku jednak dążenia obu stron były rozbieżne. Polacy dążyli do uzyskania zgody rządu brytyjskiego na przejście dowództwa nad PSZ. Dążąc do wywarcia nacisku na stronę angielską, przedstawiciele Misji powtarzali wcześniej już stawiane jej zarzuty. Krytykowano więc nadal sposób przeprowadzenia plebiscytu oraz antykomunistyczną działalność wyższych wojskowych i dowódców PSZ związanych ze środowiskiem emigracyjnym, zarzucając Brytyjczykom, że popierając ich, świadomie szkodzili interesom państwa polskiego.

Cele polityczne strony angielskiej były natomiast zupełnie odmienne. Dążono przede wszystkim do przeprowadzenia sprawnej repatriacji żołnierzy PSZ zdecydowanych na powrót. Zdając sobie jednak sprawę z faktu, że wielu z nich obawiało się wracać, nie zamierzano wywierać nacisku na tych, którzy jeszcze nie podjęli decyzji lub chcieli pozostać na emigracji. Z tego względu, pomimo nacisku ze strony polskiej, Brytyjczycy nie zgadzali się na przekazanie jej dowództwa nad PSZ. Z czasem jednak zarzutów wysuwanych wobec rządu brytyjskiego było coraz więcej. Przez cały czas ostro krytykowano jego akceptację dla działalności polityków emigracyjnych na terenie Wielkiej Brytanii. Ostatcznym podsumowaniem wszystkich pretensji wysuwanych pod adresem strony brytyjskiej była natomiast nota rządu warszawskiego, przekazana ambasadorowi brytyjskiemu 14 lutego 1946 r.¹⁹ W nocy tej podkreślono także, że wszystkie jednostki polskie podlegające dowództwu brytyjskiemu „nie mogą być nadal uważane za jednostki Wojska Polskiego”²⁰.

W tej sytuacji rząd brytyjski, licząc się z koniecznością szybkiego rozwiązania problemu PSZ na Zachodzie, 14 marca 1946 r. zawarł porozumienie z TRJN. Następtwem tego porozumienia była demobilizacja jednostek polskich pod dowództwem brytyjskim. Oficjalne oświadczenie w tej sprawie zostało ogłoszone w Izbie Gmin 20 marca 1946 r. przez ministra Bevina²¹.

¹⁸ J. Kuropieska, *Misja w Londynie*, Warszawa 1981, s. 51.

¹⁹ W tym samym dniu, kiedy została przekazana nota, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego, marszałek Michał Żymierski, podjął decyzję o odwołaniu Polskiej Misji Wojskowej w Londynie. Do kontynuacji rozmów ze stroną brytyjską zostali natomiast upoważnieni przedstawiciele attachatu wojskowego. Pismo zawierające informacje w tej sprawie zostało przesłane do MSZ 21 II 1946 r. Zob. AMSZ, 6/28/2, Pismo marszałka Michała Roli-Żymierskiego do MSZ z 21 lutego 1946 r., k. 40.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ W nocy z 24 V 1946 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji wyraził rozczarowanie z powodu likwidacji PSZ na Zachodzie. Następnego dnia gen. Anders i gen. Kopański złożyli w imieniu PSZ oświadczenie, w którym podkreślili, że Polacy nie zrealizowali swoich dążeń, o które walczyli podczas wojny.

Wpływ na decyzję brytyjską miała również akcja propagandowa organizowana w szeregach PSZ przez przedstawicieli Misji Wojskowej. Rozprowadzali oni w oddziałach materiały propagandowe zawierające apele i odezwy do żołnierzy. Na przykład na początku stycznia 1946 r. Naczelnny Dowódca WP, Michał Rola-Żymierski, wydał dwa rozkazy specjalne. W *Rozkazie nr 1* zwrócił się on do wojsk polskich przebywających w kraju i za granicą. Podkreślił w nim, że „wrócili do nas Wasi bracia z Francji i częściowo z Włoch serdecznie witani przez cały naród. Wiemy o Waszych cierpieniach, o prześladowaniach przez reakcyjne dowództwo. Polska jednak Was nigdy nie porzuci! Waszym dowództwem nie są generałowie sanacyjni, lecz władze wojskowe w kraju, uznane przez cały świat. Tylko te rozkazy legalnej władzy polskiej są dla Was obowiązujące!”²². Podobny charakter miał *Rozkaz nr 2*, który został skierowany do żołnierzy polskich wracających z Anglii do Polski. Zawierał on jednak jeszcze specjalne wytyczne związane z nadawaniem im odznaczeń. Podkreślono w nim, że „podlegających demobilizacji w myśl Dekretu Rządowego zdemobilizować, zaopatrzyć we wszystkie potrzebne dokumenty i uprawnienia przysługujące zdemobilizowanym z Wojska Polskiego, a w szczególności otoczyć opieką rodziny, dać pierwszeństwo na osadnictwo wojskowe”²³.

Podstawowym celem akcji propagandowej prowadzonej w szeregach PSZ przez przedstawicieli Misji była zmiana nastrojów w oddziałach PSZ. Ukazanie żołnierzom korzyści materialnych, które uzyskają po powrocie, miało ich przekonać o pozytywnym stosunku rządu warszawskiego do wszystkich repatriantów i tym samym zachęcić ich do powrotu. Zdobywając zaufanie i popularność wśród żołnierzy, strona polska zyskiwała ważny argument w rozmowach z Brytyjczykami dotyczących przekazania dowództwa nad PSZ. Należy jednak podkreślić, że informacje zawarte w materiałach propagandowych ukazywały jedynie oficjalne stanowisko rządu warszawskiego wobec żołnierzy PSZ. W nieoficjalnych wytycznych skierowanych do członków Misji nakazywano im zbierać wszystkie dotyczące żołnierzy PSZ dokumenty. Na podstawie tych materiałów sporządzano sprawozdania, raporty i indywidualne charakterystyki żołnierzy, które przesyłano do kraju. Materiały wytworzone przez członków Misji były potem bardzo cenne – zarówno dla wojskowych służb specjalnych, jak i dla cywilnych organów bezpieczeństwa państwa. Dzięki nim bowiem służby te dysponowały dużą ilością informacji, które wykorzystywano w celu inwigilowania żołnierzy powracających do kraju.

Przedstawiciele nowych władz nie byli również zainteresowani powrotem wszystkich żołnierzy PSZ. Z tego względu jednym z zadań, które przydzielono szefostwu Misji, było kontrolowanie „aby nie przedostawały się z transportami do Kraju elementy rozkładowe i specjalne ekipy dywersyjne o poglądach antydemokratycznych – wrogo nastawionych do Rządu Jedności Narodowej i polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Szczególną uwagę należy zwrócić na generałów i oficerów sztabowych znanych

²² AIPN, 352/146, Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP nr 1 do żołnierza polskiego w kraju i za granicą z 1 stycznia 1946 r., k. 4.

²³ *Ibidem*, Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP nr 2 do żołnierzy polskich wracających z Anglii do Polski z 1 stycznia 1946 r., k. 6.

z sanacyjnych tendencji²⁴. Zgodę na powrót do kraju żołnierzy niższych stopni wydawał Szef Misji Wojskowej. W przypadkach wojskowych wyższych stopniem, aby podjąć taką decyzję, musiał uzyskać akceptację ministra obrony narodowej²⁵.

Najbardziej obawiano się powrotu do kraju oficerów i wyższych wojskowych, którzy otwarcie nie akceptowali nowych władz. Podejrzewano ich, a przede wszystkim dowódcę 2. Korpusu, gen. Andersa, o prowadzenie działalności zmierzającej do zmian ustrojowych w kraju i obalenia TRJN. Uważano, że współpracował on z brytyjskimi służbami wywiadowczymi i przysyłał do kraju dużą liczbę agentów, którzy prowadzili działalność szkodzącą interesom państwa polskiego. Dlatego nie ufano żołnierzom PSZ, uznając, że byli oni „przepojeni wrogą propagandą za okres ich pobytu za granicą²⁶, oraz że „ich uczucia przywiązania do swoich rodzinnych stron i długoletnia antysowiecka propaganda na Kresach w nich wpajana są czynnikiem dodatnim dla pozyskania ich przez wywiad andersowski²⁷”.

O współpracę z wywiadem gen. Andersa podejrzewano każdego żołnierza PSZ powracającego do kraju i nie ufano nawet tym, którzy wykazywali się lojalnością wobec TRJN. W sprawozdaniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) dotyczącym działalności tego wywiadu w Polsce zauważono, że „często daje się zauważyć, że osoby będące zajadłymi wrogami powrotu do Kraju same wracają, wykazując się pełną lojalnością względem naszych władz, co w szeregu wypadków wskazywało raczej na przyjazd ze specjalnym zadaniem, jakie powierzał im dany ośrodek wywiadowczy do wykonania. Stworzenie opinii »demokraty« człowiekowi, który do Kraju wysłany zostaje ze specjalnym zadaniem, nie nastroża danemu ośrodkowi specjalnych trudności²⁸”.

Dążąc do rozpracowania środowiska żołnierzy PSZ, w MBP wytyczono *Zadania i metody w walce z angielsko-amerykańskim wywiadem i pomocniczymi agenturami wywiadu andersowskiego w Polsce*. Do najważniejszych zadań w zwalczaniu „wywiadu andersowskiego” zaliczono: rozpoznanie agentury związanej z wywiadem gen. Andersa; uzyskanie dostępu i opanowanie środowisk związanych z wywiadem gen. Andersa; uzyskanie dostępu i opanowanie zagranicznych ośrodków wywiadu dowodzonych przez gen. Andersa; likwidacja sieci wywiadowczej zorganizowanej przez gen. Andersa w Polsce²⁹.

Opracowano również specjalne metody w celu rozpracowania środowiska byłych żołnierzy PSZ. Wszystkie jednostki operacyjne w kraju miały „montować planową siatkę agenturalno-informacyjno-ochronną wg środowisk, specyficznych terenów i obiektów³⁰”. Agentów i informatorów werbowano spośród repatriantów, którzy służyli wcześniej w PSZ. Podzielono ich na trzy grupy: 1) żołnierzy powracających

²⁴ AIPN, 345/201, Instrukcja dla kierownictwa Misji Wojskowej w Londynie z 15 października 1945 r., k. 160.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ AIPN, 01299/5, Działalność wywiadu angielskiego i amerykańskiego oraz wywiadu andersowskiego w Polsce i zadania w walce z nią, k. 462.

²⁷ *Ibidem*, k. 461.

²⁸ *Ibidem*, k. 459.

²⁹ *Ibidem*, k. 462.

³⁰ *Ibidem*, k. 463.

z Zachodu, którzy po zakończeniu wojny pracowali w dowództwach lub kancelariach obozów repatriacyjnych i mieli tam wielu znajomych; 2) żołnierzy powracających ze Wschodu, którzy wstąpili do armii polskiej w ZSRR i mieli znajomych w środowisku oficerów przedwojennych; 3) żołnierzy, którzy po wojnie pracowali w zagranicznych strukturach wywiadowczych kierowanych przez gen. Andersa i zajmowali tam wysokie stanowiska³¹. Werbowanie agentów i informatorów ułatwiała specjalna instrukcja O pracy operacyjnej i rejestracji repatriantów powracających z Niemiec i państw Zachodnioeuropejskich do Polski. Podkreślono w niej, że „Wszystkie osoby przybywające z Niemiec i Państw Zachodnio-Europejskich [pis. oryg.] zostają skierowane na Punkty Odbiorcze, gdzie przechodzą obowiązkową wg ustalonego porządku rejestrację, otrzymują dokumenta [sic!], stwierdzające ich przejście, a upoważniające do bezpłatnego przejazdu do miejsca zamieszkania”³². Rejestrowano wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 50 lat. Przy rejestracji musieli oni pokazać dokument tożsamości, a następnie wypełnić specjalny arkusz pytań oraz złożyć dwie fotografie. Kobiety, mężczyźni, którzy ukończyli 50 lat, oraz dzieci w wieku od 10 do 16 lat nie musieli już wypełniać arkusza pytań ani składać zdjęć. Rejestrowano tylko ich dane osobowe w spisach powracających i wydawano im przepustki. Dzieci, które nie ukończyły 10 lat, nie rejestrowano. Ich dane wpisywano natomiast do dokumentów rodziców³³.

Dane osobowe dotyczące repatriantów przesyłano do Wydziału I Departamentu I MBP i umieszczano w kartotece ogólnoinformacyjnej. Informacje o osobach powracających z Zachodu przekazywano potem do lokalnych urzędów bezpieczeństwa. Sprawdzaniem danych osobowych oraz wydawaniem dowodów osobistych repatriantom zajmowali się funkcjonariusze UB i MO w miejscach ich zamieszkania. Ich zadaniem było również werbowanie agentów w tym środowisku. W przypadkach „osób repatriowanych, a podejrzanych o działalność przeciwko Demokratycznemu Państwu Polskiemu, szpiegostwo, łączność z »Intelligence Service«”³⁴ funkcjonariusze UB „przeprowadzają agenturalne rozpracowanie, przysyłając materiały obciążające do I Wydz[iału] I Dep[artamentu] MBP”³⁵. Sprawozdania dotyczące rozpracowywania środowiska repatriantów przesyłano do wyżej wymienionego wydziału raz w miesiącu.

Do instrukcji załączony został specjalny arkusz pytań. Pytania skierowane były do powracających żołnierzy i dotyczyły działalności politycznej, wojskowej i zawodowej do 1945 r. Zawierały 11 zagadnień, z których te o numerach 2, 3, 5, 6 oraz 7 miały charakter ogólny i uwzględniały wiedzę przesłuchiwanego na temat działalności 2. Korpusu gen. Andersa:

2. Powstanie i działalność Armii Polskiej w ZSRR z omówieniem jego struktury, obsady personalnej i zadań w ZSRR.

³¹ AIPN, 01299/5, Działalność wywiadu angielskiego i amerykańskiego oraz wywiadu andersowskiego w Polsce i zadania w walce z nią, k. 463.

³² AIPN, 01254/831, Instrukcja o pracy operatywnej i rejestracji repatriantów powracających z Niemiec i państw Zachodnio-Europejskich do Polski [pis. oryg.], k. 1.

³³ *Ibidem*, k. 2

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*.

3. Szkoły wywiadowczo-dywersyjne organizowane przez gen. Andersa. Należało tam wymienić miejsce i okres funkcjonowania szkoły, jej oficjalną nazwę używaną na zewnątrz oraz obsadę personalną. Ponadto przesłuchiwany musiał scharakteryzować słuchaczy i sposób ich werbowania, a także podać miejsca, do których kierowano absolwentów.
5. Armia Polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie, z uwzględnieniem jej struktury, zadań oraz wymienienie szkół wywiadowczych funkcjonujących na tych terenach.
6. Działalność 2. Korpusu Polskiego na terenie Włoch. Należało tam również omówić jego strukturę, zadania i funkcjonowanie szkół wywiadowczych.
7. Charakterystyka oficerów 2. Korpusu Polskiego, którzy przebywają w kraju, z podaniem ich adresów i miejsca zatrudnienia³⁶.

Zagadnienia 1, 4, 8, 9, 10 i 11 dotyczyły bezpośrednio przesłuchiwanego:

1. Życiorys, w którym przesłuchiwany musiał przedstawić swoją działalność przed wojną oraz przebieg służby wojskowej podczas wojny. Zaznaczano przy tym, że „Podane fakty mają być omówione jak najszerszej, z uwzględnieniem ścisłych dat, nazwisk i okoliczności ich dotyczących”³⁷.
4. W jakich okolicznościach przesłuchiwany został zwerbowany do PSZ na Zachodzie? Zadając to pytanie, starano się szczegółowo ustalić: „a) Z kim współpracował? b) Jakie zadania otrzymywał? c) Jaka funkcję pełnił? d) Jaką sieć informatorów miał na łączności? (ich dane i obecne miejsce pobytu) e) Czy po opuszczeniu ZSRR nadal współpracował z wywiadem radzieckim? (gdzie i z kim?)”³⁸.
8. Czy przesłuchiwany utrzymywał kontakty z agentami wywiadu przebywającymi w kraju? Jeśli tak, to musiał ich scharakteryzować, podać adresy i miejsca zatrudnienia.
9. Kto skierował przesłuchiwanego do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech?
10. Jakie zadania przydzielano przesłuchiwanemu we Włoszech?
11. Wymienić nazwiska i podać adresy Polaków, którzy służyli z przesłuchiwanym na terenie Włoch³⁹.

Opracowując powyższy zestaw pytań, szczególną uwagę zwrócono na struktury i zasięg działalności 2. Korpusu oraz charakterystyki służących tam dowódców i oficerów.

Warto zaznaczyć, że wiadomości, które posiadali byli żołnierze PSZ, cieszyły się nie tylko zainteresowaniem funkcjonariuszy MBP, ale także wojskowych służb wywiadowczych (Oddział II – Wywiadowczy Sztabu Generalnego WP). Jeszcze w październiku 1945 r. Szef Sztabu Generalnego uznał, że „dotychczas pozostaje niewykorzystany cały szereg interesujących nas wiadomości, które mogą być otrzymane drogą badania zbiegów z zagranicy, żołnierzy powracających z Polskich Sił Zbrojnych na

³⁶ AIPN, MBP 924, Plan pytań dla przesłuchania b. pracownika 2. Korpusu Polskiego – Fidelis Bolesława, k. 74.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, k. 76.

Zachodzie, ludności repatriowanej z zagranicy⁴⁰ i rozkazał, aby wszyscy szefowie Sztabów Dowództw Okręgów Wojskowych starali się „wejść w kontakt z odpowiednimi organizacjami, które zajmują się sprawami repatriacji, przyjęciem żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych zagranicą, badaniem zbiegów itd.”⁴¹.

Zadaniem wojskowych służb wywiadowczych było uzyskanie informacji dotyczących nie tylko PSZ, ale również sytuacji politycznej, gospodarczej oraz sił zbrojnych państw zachodnich. Z tego względu żołnierze zgłaszający się do punktów Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, oprócz udzielenia odpowiedzi na pytania zawarte w ankiecie, musieli także omówić następujące zagadnienia: „a) Stan Polskich Sił Zbrojnych za granicą (ilość, skład, uzbrojenie, stan polityczno-moralny, zaopatrzenie w sprzęt, nowe formacje); b) Wiadomości o wojsku krajów, z których powyżej wymienione osoby przybywają (ilość, uzbrojenie, organizacja, wykształcenie itd.); c) Wiadomości o przemyśle wojennym kraju; d) Sytuacja gospodarcza i polityczna w kraju (stan przemysłu, rolnictwa, stopa życiowa pracujących, ceny na artykuły pierwszej potrzeby; partie polityczne i ich działalność, zagadnienia narodowościowe itd.); e) Ustosunkowanie ludności danego kraju wobec Niemców, Aliantów i Polaków; f) Stan okupacyjnych sił zbrojnych sojuszników i jakie przedsięwzięcia oni prowadzą. Ustosunkowanie sił zbrojnych sojusznicznych wobec ludności miejscowej, Niemców i Polaków; g) Jakie są zdania na możliwość rozpoczęcia nowej wojny (kto i gdzie o tym mówi); h) Możliwości co do nabycia zagranicznej waluty, wzorów dokumentów osobistych, ekwipunku”⁴².

Na podstawie wiadomości uzyskanych od repatriantów sporządzano *Sprawozdania o wiadomościach uzyskanych od osób wojskowych i cywilnych powracających z zagranicy*, które przesyłano do Szefa Oddziału II Sztabu Generalnego WP do 10. dnia każdego miesiąca⁴³. W sprawozdaniach tych umieszczano dane osobowe powracającego, datę jego powrotu, nazwę jednostki, w której służył, oraz uzyskane od niego informacje⁴⁴.

⁴⁰ AIPN, 345/21, Rozkaz Szefa Sztabu Generalnego WP do Szefa Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusowego wszystkich wojsk z 13 października 1945 r., k. 67.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ AIPN*m*, 345/63, Pismo do Szefa Oddziału Wywiadowczego Sztabu Generalnego WP z 24 grudnia 1946 r., k. 166.

⁴⁴ Warto zaznaczyć, że powracający żołnierze PSZ posiadali najczęściej tylko wiadomości dotyczące jednostek, w których służyli. Potrafili więc tylko odtworzyć ich ogólne struktury, scharakteryzować swoich dowódców czy przedstawić nastroje panujące w oddziałach. Wielu z nich byli to ludzie młodzi, którzy nie pełnili w wojsku ważniejszych funkcji, stąd nie mieli dostępu do najbardziej cennych informacji czy dokumentów. O polityce prowadzonej przez państwa zachodnie dowiadywali się z ogólnie dostępnej prasy i nie dysponowali zazwyczaj wiadomościami, które najbardziej interesowały wojskowe służby wywiadowcze. Na przykład jeden z żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, służący w Batalionie Łączności, który powrócił do kraju w listopadzie 1947 r., scharakteryzował tylko ogólnie organizację, zadania oraz uzbrojenie i wyposażenie Batalionu Łączności, a następnie omówił warunki bytowe żołnierzy polskich po przeniesieniu ich na Wyspy Brytyjskie i stosunek Brytyjczyków do nich. Nie udzielił natomiast żadnych informacji na temat polityki, gospodarki czy sił zbrojnych państw, w których przebywał. Zob. *ibidem*, 345/63, Sprawozdanie wiadomości uzyskane od osób wojskowych i cywilnych z 13 grudnia 1947 r., k. 9.

Po zakończeniu przesłuchań w punktach repatriacyjnych byli żołnierze PSZ otrzymywali specjalne przepustki umożliwiające im bezpłatny przejazd do miejsca zamieszkania. Ich dane personalne i adresy były jednak odnotowywane, gdyż nadal pozostawali oni w sferze zainteresowań funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa. Do rozpracowywania środowiska tych, którzy osiedlili się w kraju w lipcu 1947 r., opracowano kolejną instrukcję. Podkreślono w niej, że „w celu całkowitego opanowania zagadnienia andersowsko-dwójkarskiego, a w związku z tym sporządzenia konkretnego planu ich rozpracowania w skali wojewódzkiej i krajowej”⁴⁵ należy „zebrać dane dotyczące elementu Anders[owsko]-dwójkarskiego, przebywającego na waszym terenie”⁴⁶. Instrukcja ta została przekazana do wszystkich Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Zgodnie z zawartymi w niej wytycznymi funkcjonariusze WUBP musieli ustalić i zebrać następujące informacje dotyczące byłych żołnierzy PSZ: a) liczbę byłych oficerów (generałów, pułkowników, majorów, kapitanów, poruczników, podporuczników), podoficerów i szeregowych PSZ przebywających na terenie ich województwa, uwzględniając przy tym liczbę tych, którzy mieszkali w mieście wojewódzkim, miastach powiatowych i na wsi; b) liczbę byłych żołnierzy należących do PPR, PPS, SL, SD, SP, PSL i bezpartyjnych, podając tych, którzy z nich pełnili ważniejsze funkcje w partiach; c) liczbę byłych żołnierzy pracujących w instytucjach państwowych, samorządowych, prywatnych i bez stałego zajęcia, uwzględniając przy tym liczbę zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych, urzędników i robotników; d) dokładną liczbę agentów zwerbowanych w środowisku byłych żołnierzy; e) liczbę osób z tego środowiska, które były inwigilowane⁴⁷. Powyższe dane przekazywano do Wydziału II Departamentu I MBP.

Żołnierzy PSZ dotyczyły również wytyczne zawarte w instrukcjach dla WUBP dotyczących rozpracowywania „wrogich środowisk” na terenach zakładów pracy, gdyż byli oni uznawani za przedstawicieli tego rodzaju środowisk. W instrukcji MBP skierowanej do Rad Zakładowych, która została wydana w lutym 1952 r., zarzucano im m.in.: „b) prowadzenie wrogiej agitacji i propagandy, mającej na celu wywołanie niezadowolenia, zniechęcenia, względnie organizowanie wrogich nastrojów i tendencji strajkowych; c) pogłębianie istniejących trudności aprowizacyjnych przez dezorganizowanie zaopatrzenia, zniechęcanie, stwarzanie sztucznych trudności oraz sianie plotek i paniki wśród robotników; d) powodowanie wadliwych i krzywdzących obliczeń zarobków, opóźnianie wypłat i niewydawanie należytych przydziałów [...]; f) organizowanie wrogich wystąpień, aktów terroru i chuligaństwa w stosunku do działaczy związkowych, partyjnych, przodowników pracy oraz kandydatów do Rad Zakładowych”⁴⁸. Zgodnie z powyższą instrukcją, aby zapobiec ewentualnym wystąpieniom lub prowadzeniu „wrogiej działalności”, zalecano m.in. dokładnie obserwować „oficerów

⁴⁵ AIPN, 00231/39, t. 3, Instrukcja dla WUBP dotycząca rozpracowywania środowiska andersowskiego w terenie, k. 63.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 63–64.

⁴⁸ AIPN, 01337/2, Instrukcja MBP dotycząca zwalczania „wrogich środowisk” w zakładach pracy z 6 lutego 1952 r., k. 26.

sanacyjnych i organizacji zbrojnych z czasów okupacji, podejrzanych autochtonów, Niemców, repatriantów z Zachodu i innych⁴⁹.

Inwigilacją powracających żołnierzy PSZ zajmowały się specjalne komórki utworzone w strukturach MBP. Na początku sprawami wszystkich repatriantów zajmował się Wydział I Departamentu I MBP, utworzony 1 stycznia 1945 r.⁵⁰ Wydział ten powołano do walki z wywiadem niemieckim oraz organizacjami czy osobami prowadzącymi działalność szkodzącą interesom państwa polskiego. W drugiej połowie 1945 r. przeprowadzono kolejną reorganizację Departamentu I. Utworzono wtedy Wydział II, który zajmował się rozpracowywaniem wywiadu angielskiego i tym samym zajmował się inwigilacją środowiska byłych żołnierzy PSZ. Do zwalczania wywiadu amerykańskiego i francuskiego powołano Wydział III. Wydział IV natomiast rozpracowywał wywiady innych państw.⁵¹ Dopiero w 1948 r. utworzono Wydział VI, który zajmował się zagadnieniami „siatek wywiadowczych polskich ośrodków emigracyjnych (andersowska, międzymorze, Oddział VI, dwójka przedwojenna) [...] a także [...] rozpracowania repatriacji i filtracji repatriantów”⁵². Organami terenowymi Wydziału VI były Sekcje VI w PUBP⁵³.

Rozpracowywanie środowiska żołnierzy PSZ rozpoczynano bezpośrednio po przybyciu transportu z repatriantami. Najpierw funkcjonariusze organów bezpieczeństwa państwa przystępowali do werbowania informatorów i agentów. Na przykład spośród 1847 repatriantów, którzy przyплыли ze Szkocji do Gdańska 27 lipca 1946 r., do współpracy pozyskano 21 informatorów.⁵⁴ Pozyskiwanie informatorów ułatwiały przesłuchania przeprowadzane w punktach repatriacyjnych, podczas których funkcjonariusze mogli ocenić postawę polityczną przesłuchiwanego. Osoby akceptujące zaistniałe w Polsce zmiany ustrojowe i otwarcie krytykujące gen. Andersa czy politykę rządu emigracyjnego zazwyczaj były skłonne do współpracy. Zdarzali się nawet tacy, którzy proponowali funkcjonariuszom, że oprócz odpowiedzi na zadawane pytania mogą udzielić dodatkowych informacji. Jeden z żołnierzy służących w kompanii administracyjnej 2. Korpusu podczas przesłuchania stwierdził: „Z omawianych osób w protokole na terenie kraju spotkałem tylko Dutkowicza, ww. spotkałem w ubiegłym roku na dworcu w Olsztynie, więcej nie wiem, kto by przyjechał do kraju – wiem natomiast o całym szeregu osób przybyłych do kraju, którzy nie byli omawiani w protokole”⁵⁵.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 29.

⁵⁰ Wydział I powstał z Wydziału Operacyjnego powołanego przez PKWN 1 VIII 1944 r., który prowadził wcześniej działalność kontrwywiadowczą. Zmiany reorganizacyjne w strukturze aparatu bezpieczeństwa rozpoczęły się w pierwszej połowie 1945 r., kiedy PKWN został przekształcony w TRJN, a Resort Bezpieczeństwa Publicznego w Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Zob. K. Szwaagrzyk, *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–56*, t. I, Warszawa 2005, s. 26.

⁵¹ Należy podkreślić, że powracających żołnierzy PSZ podejrzewano nie tylko o współpracę z wywiadem brytyjskim. Uważano, że mogą oni również pracować dla służb wywiadowczych innych państw zachodnich.

⁵² Cyt. za: K. Szwaagrzyk, *op.cit.*, s. 29.

⁵³ *Ibidem*, s. 28–29.

⁵⁴ AIPN, MBP 924, Raport sytuacyjny MBP Departament I Wydział II w Warszawie z 2 sierpnia 1946 r., k. 15.

⁵⁵ AIPN, MBP 925, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Urbanowicza z 11 listopada 1950 r., k. 80.

Dla informatorów były opracowywane specjalne wytyczne określające charakter informacji potrzebnych organom bezpieczeństwa. Na początku akcji repatriacyjnej organy bezpieczeństwa najbardziej interesowały się konkretnymi osobami, które jeszcze przebywały na emigracji. Na przykład informator „Jonajtis” otrzymał polecenie ustalenia danych osobowych oficerów służących w 2. Korpusie oraz podania ich rysopisów, stopni wojskowych i funkcji. Musiał on również scharakteryzować ich działalność przed i w czasie wojny⁵⁶.

Na podstawie zeznań pochodzących od informatorów i osób przesłuchiowanych tworzono krótkie charakterystyki żołnierzy pozostających na emigracji, które uwzględniały ich wygląd zewnętrzny, usposobienie, poglądy polityczne, kwalifikacje zawodowe oraz wykonywane zadania. Sporządzano je w następujący sposób: „Osiński, por. ofic. inf. Ancona i dywersant na kraj, był w kraju przez dwa miesiące z zamiarem sprowadzenia rodziny do Włoch. Żona odmówiła wyjazdu. Zamieszkuje w Łodzi z córką lat 10 i synem lat 8. Osiński jest z zawodu technikiem, wiek lat 30, wzrost średni, blond włosy, oczy jasne, twarz pociągła, budowa ciała węża, prawa dłoń w bliznach”⁵⁷ albo: „Szymański Tadeusz, ppor. Były oficer NAAFI w obozie Cervinara, zdemaskowany we współpracy z ang. wywiadem. Karierowicz, syn komisarza policji, członek AK, wiek około lat 30, wysoki, brunet, usta średnie, broda wystająca – wypukła, twarz owalna – szeroka. Władza jęz. niemieckim i angielskim. Rodzina zamieszkuje w Polsce, prawdopodobnie w Gdyni”⁵⁸.

Szczegółowe informacje zawarte w charakterystykach ukazywały funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa zasób wiedzy żołnierzy PSZ na temat 2. Korpusu, ich sytuację rodzinną oraz osobowość. Osoby pełniące tam ważniejsze funkcje pozostawały w szczególnym zainteresowaniu organów bezpieczeństwa, gdyż w razie powrotu do kraju mogły dostarczyć najcenniejszych informacji. Znajomość cech charakteru i sytuacji rodzinnej ułatwiała natomiast zwerbowanie ich do współpracy.

W wielu zeznaniach i doniesieniach znajdowały się również informacje kompromitujące żołnierzy PSZ. Były to najczęściej dowody popełnionych wykroczeń lub przykłady niewłaściwych postaw moralnych. Dla organów bezpieczeństwa informacje takie stawały się szczególnie przydatne, gdyż na ich podstawie można było szantażować zdemobilizowanych żołnierzy i werbować spośród nich agentów.

Dla organów bezpieczeństwa agenci byli cenniejsi niż informatorzy, ponieważ przydzielano im konkretne zadania operacyjne. Polegały one na rozpracowywaniu konkretnych osób ze środowiska byłych żołnierzy. Agenci dostarczali informacji na temat życia prywatnego konkretnych osób, które już osiedliły się w kraju, gdyż służyli w PSZ i po powrocie często utrzymywali bliskie kontakty z dawnymi kolegami. Zanim przydzielono agentowi zadanie operacyjne, ustalano aktualny adres osoby, która miała być przez niego rozpracowana, miejsce jej zatrudnienia, zajmowane stanowisko, warunki bytowe, cechy charakteru i kontakty osobiste. Ponadto zbierano informacje

⁵⁶ AIPN, MBP 924, Zadanie dla informatora ps. „Jonajtis”, k. 81.

⁵⁷ *Ibidem*, Wykaz członków 2. Korpusu Polskiego, k. 10.

⁵⁸ *Ibidem*.

na temat członków jej rodziny, znajomych i sąsiadów⁵⁹. Uzyskane wiadomości pozwalały na właściwe przygotowanie agenta do odnowienia lub kontynuowania kontaktów z taką osobą. Ustalano również stopień jego zażyłości z nią i charakter ich znajomości. Na przykład funkcjonariusz MBP, opracowując zadanie dla agenta o ps. „Jacek”, nakazał: „w celu opracowania legendy dla agenta, nawiązanie bliższego i mocnego kontaktu z »obiektem« należy zażądać od »Jacka«, by podał on dokładnie, co jego łączyło z obiektem cały czas ich znajomości [...] co agentowi jest wiadomo o obiekcie i odwrotnie co obiektovi jest wiadomo o agencie”⁶⁰.

Od stopnia zażyłości agenta z osobą rozpracowywaną zależał charakter wyznaczanych mu zadań operacyjnych. Wieloletnia znajomość agenta z tą osobą, nawiązana jeszcze w czasach wojny, świadczyła o wzajemnym zaufaniu i lojalności. W takiej sytuacji agent mógł zdobyć najbardziej wartościowe informacje. Na przykład jeden z agentów o ps. „Jacek” dostarczał wiadomości o swoim koledze Tadeuszu Wiśniewskim, którego poznał, służąc w 2. Korpusie. Podczas pobytu we Włoszech mieszkali oni we wspólnym pokoju i zaprzyjaźnili się. Dlatego po powrocie do kraju Wiśniewski chętnie odnowił znajomość z dawnym kolegą⁶¹. Bliskie kontakty „Jacka” z Wiśniewskim były bardzo cenne dla organów bezpieczeństwa, stąd zależało im, aby agent kontynuował tę znajomość przez dłuższy czas. Przed każdym kolejnym spotkaniem, oprócz zadań operacyjnych, otrzymywał on szczegółowe wskazówki, jak ma się zachowywać i o czym rozmawiać z kolegą. Po spotkaniu „Jacka” z Wiśniewskim, które odbyło się 4 grudnia 1949 r., nakazano mu: „Należy utrzymywać stosunki towarzyskie z Wiśniewskim i nie namawiać go do ujawnienia się. Powiedzenie wasze o ujawnieniu się wy tłumaczyć przy okazji próbą sprawdzenia jego, czy nie załamał się. Jego zachowanie się na wasze słowa utwierdziło was w przekonaniu, że trzyma się i można mieć do niego zaufanie. Utrzymując z nim kontakt, należy od czasu do czasu spotkać się z nim, zaprosić go do restauracji”⁶². Postępując zgodnie ze wskazówkami funkcjonariuszy, agent zdobywał większe zaufanie Wiśniewskiego, które niewątpliwie zacieśniało ich znajomość i umożliwiało kontynuowanie jej przez dłuższy czas. Na podstawie doniesień agenta „Jacka” ustalano imiona, nazwiska oraz adresy byłych żołnierzy, którzy zajmowali się organizowaniem wyjazdów za granicę i wyrabianiem nielegalnych paszportów⁶³. Osoby te były później represjonowane przez organy bezpieczeństwa.

Nie zawsze jednak agentom udawało się wykonać powierzone im zadania operacyjne i uzyskać informacje potrzebne organom bezpieczeństwa. Zdarzało się, że rozpracowywani przez nich żołnierze byli nieufni i nie chcieli wypowiadać się na temat swojej działalności w kraju. Agent o ps. „Wasikowski” nie mógł ustalić, czy jego dawny kolega z 2. Korpusu współpracował z wywiadem Andersa. Kolega ten, gdy agent zaczął rozmowę na ten temat: „stanowczo zaprzeczył i powiedział, że on w ogóle nie

⁵⁹ AIPN, MBP 925, Zadanie (na wywiad) dot. Tuszyńskiego Feliksa, k. 102.

⁶⁰ *Ibidem*, Doniesienie źródła „Jacek” z 4 grudnia 1949 r., k. 125.

⁶¹ *Ibidem*, Doniesienie źródła „Jacek” z 2 stycznia 1950 r., k. 126.

⁶² *Ibidem*, Doniesienie źródła „Jacek” z 4 grudnia 1949 r., k. 125.

⁶³ *Ibidem*, Doniesienie źródła „Jacek” z 2 stycznia 1950 r., k. 126.

podjąłby się roboty szpiegowskiej, a choć by najlepiej była opracowana”⁶⁴. „Wasikowski” zauważył również, że „Sworowski jest dość wstrzemięźliwy i mało chce mówić o ogólnej polityce światowej”⁶⁵. Z powyższych powodów organy bezpieczeństwa nie zawsze posiadały konkretne dowody „wrogiej” działalności byłych żołnierzy. Zakładano jednak, że „dużo pracowników Sekcji Bezpieczeństwa (2. Korpusu) przeszło w późniejszym czasie na pracę wywiadowczą. W związku z powyższym każdego przez was pracownika Sekcji Bezpieczeństwa [...] należy wziąć w aktywne rozpracowanie”⁶⁶.

Zdarzały się więc przypadki, że byłych żołnierzy podejrzewano o działalność antypaństwową, nawet jeśli ich postawa nie dawała do tego żadnych podstaw. Zgodnie z wytycznymi zawartymi w wymienionej wcześniej Instrukcji MBP dotyczącej zwalczania „wrogich środowisk” w zakładach pracy, oskarżano ich często o przestępstwa gospodarcze, których nie popełnili. Na przykład Franciszek Chyliński, zatrudniony w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, o którym wiadano, że służył w 2. Korpusie i „jeździł po obozach polskich i agitował, żeby nie jechać do kraju i o wszystkim, co się działo w obozie, donosił Sztabowi Oddziału II Andersa”⁶⁷, był podejrzewany „o celowe zaniedbywanie obowiązków służbowych [...] oraz, że [...] jako kierownik zaopatrzenia hamuje wydajność produkcji”⁶⁸. W przypadkach podejrzeń o popełnianie przestępstw gospodarczych byłych żołnierzy pozbawiano stanowisk, a nawet zwalniano z pracy⁶⁹.

Negatywny stosunek władz do żołnierzy PSZ powodował, że przybierali oni różne postawy. Najczęściej starali się nie zwracać na siebie uwagi. Dlatego nie wypowiadali oni swoich poglądów, izolowali się od znajomych i kolegów, a nawet rezygnowali z kariery zawodowej. Wspomniany już Tadeusz Wiśniewski w rozmowie ze swoim kolegą, który obawiał się, że jeśli organy bezpieczeństwa dowiedzą się o jego służbie w PSZ, to zostanie usunięty ze stanowiska wicedyrektora, stwierdził: „po co ci było pchać się do nich, ot tak na grandę, zachciało ci się tak od razu stanowiska wicedyrektora [...]. Czy nie lepiej siedzieć cicho, jak ja to robię, w fartuchu [...]? W ogóle do mnie nikt się nie przyczepia, bo umiem siedzieć cicho, z Abramczykiem Cześkiem jest to samo. Jest on w Warszawie, mieszka na Marymoncie i jest woźnym”⁷⁰.

Zdarzały się również osoby, które nie przyznawały się do tego, że służyły w PSZ i starały się przystosować do istniejącego ustroju. Wstępowały do partii i uzyskiwały wyższe stanowiska. Zdawały sobie one jednak sprawę z podejmowanego ryzyka, gdyż

⁶⁴ *Ibidem*, Doniesienie źródła „Wasikowski” z 10 kwietnia 1948 r., k. 168.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*, Pismo Naczelnika Wydziału VI Departamentu I MBP do WUBP w Gdańsku z 16 lipca 1947r., k. 22.

⁶⁷ AIPN, MBP 924, Wykaz osób, które współpracowały z 2. Korpusem, k. 68.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ Przestępstwa przeciwko interesom gospodarczym państwa uznawano często za „akty dywersji” (polegające na celowym uszkodzeniu czy niszczeniu urządzeń i maszyn w zakładzie pracy) oraz „akty sabotażu” (polegające na celowym niewypełnianiu swoich obowiązków lub wypełnianiu ich w niewłaściwy sposób). W przypadku udowodnienia takiego przestępstwa, zależnie od stopnia jego szkodliwości, groziła kara od kilku do kilkunastu lat więzienia. Zob. P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956)*, Warszawa 2004, s. 277–278.

⁷⁰ AIPN, MBP 925, Doniesienie źródła „Jacek” z 24 marca 1950 r., k. 138.

kontynuowanie kariery zawodowej stawało się często niemożliwe, jeśli w organach bezpieczeństwa dowiedziano się o ich służbie w PSZ. Z tego względu nawet ci, którym udało się przystosować do nowego ustroju, żyli w obawie przed ewentualnymi represjami.

Niepewna przyszłość w kraju, brak możliwości kariery zawodowej, a przede wszystkim obawy przed represjami powodowały, że znaczna część żołnierzy PSZ pozostała na emigracji. W latach 1945–1947 do repatriacji zgłosiło się zaledwie 1202 oficerów i 82 456 szeregowych⁷¹. Ponad 90 proc. zdemobilizowanych oficerów i około 50 proc. szeregowych zdecydowało się na osiedlenie w państwach Europy Zachodniej i zrezygnowało z powrotu do ojczyzny.



Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk (ur. 1970 r.) dr, historyk. Pracownik BUIAD IPN w Warszawie. Zajmuje się głównie dziejami najnowszymi, w tym problemem repatriacji żołnierzy PSZ po zakończeniu II wojny światowej. Opublikowała m.in. książkę *Ochotnicza Legia Kobiet 1918–1922*.

⁷¹ Zestawienie ruchu repatriacyjnego do Polski za czas od 25 IX 1945 do 18 I 1947 [w:] *Naczelne Władze Wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–45)*, red. J. Smoliński, Warszawa 2004, s. 348.

„Element podejrzany”. Ślązacy – żołnierze Wehrmachtu i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego

Wojenne losy żołnierzy Ślązaków to temat, który przez wiele lat pozostawał problemem marginalnym, a wśród naukowców zajmujących się nim dominowali specjaliści z zakresu historii Śląska¹. Również dziś dla ogółu społeczeństwa jest to zagadnienie nieznanne, w ocenie którego przeważają stereotypy i uprzedzenia. Wynikają one bardzo często z braku wiedzy o historycznych korzeniach wielonarodowości i wieloetniczności tego regionu, do którego prawo rościły sobie na przestrzeni wieków różne państwa. Na ową odmienność kulturową mieszkańców Górnego Śląska komunistyczne władze w powojennej Polsce patrzyły z niechęcią, dążąc do jak najszybszego scalenia regionu z resztą kraju. Obok obawy, że śląski separatyzm może zostać wykorzystany do rewizji granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, powodem takiego nastawienia była antyniemiecka i ogólnie antymniejszościowa polityka państwa. Odniemczanie Ziemi Zachodnich i Północnych prowadziło do usunięcia z kultury śląskiej wszystkiego, czemu przypisywano niemieckie pochodzenie, począwszy od języka i innych elementów kultury duchowej, aż po ślady materialne². Ekspozowano polskość tych obszarów, odwołując się do wydarzeń i postaci historycznych, które z Polską były kojarzone lub bezpośrednio związane. W tym kontekście wydawałoby się, że ci Ślązacy, których zmuszono do walki po niemieckiej stronie i którzy w różnych okolicznościach wybrali ostatecznie polską opcję narodowościową, wstępując do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ), a po wojnie chętnie wracali do kraju, są doskonałym argumentem za polskością regionu. Dokumenty tajnych służb Polski Ludowej z początku lat pięćdziesiątych nie potwierdzają jednak tej tezy.

Spośród ok. 250–300 tys. mieszkańców Górnego Śląska (w granicach historycznych), którzy zostali powołani do Wehrmachtu, ok. 40–50 tys. zakończyło wojnę

¹ Wśród najważniejszych prac zwartych i artykułów na uwagę zasługują: E. Serwański, *Przymusowa służba Polaków z Górnego Śląska w armii hitlerowskiej*, Poznań 1954; I. Sroka, *Górnoślązacy w Wehrmachcie* [w:] *Górny Śląsk i Górnoślązacy w II wojnie światowej*, red. W. Wrzesiński, Bytom 1997; Z. Kapąła, *Ślązacy i Zagłębiacy w walkach Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie*, Bytom 1992; *idem*, *Śląscy kapelani w Polskich Siłach Zbrojnych na obczyźnie* [w:] *Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918–1980*, red. Z. Kapąła, J. Myszor, Katowice 1999, s. 79–99; J. Myszor, *Duchowni śląscy w Wehrmachcie* [w:] *Wojskowa służba śląskich...*, s. 124–137; R. Hajduk, *Pogmatwane drogi*, Warszawa 1976; A. Lysko, *To byli nasi ojcowie. Legendy rodzinne z Górnego Śląska o poległych żołnierzach Wehrmachtu*, Bojszowy 1999; *idem*, *Losy Górnoślązaków przymusowo ucielonych do Wehrmachtu na podstawie listów, wspomnień i dokumentów*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 6–7, s. 76; J. Musioł, *Od Wallenroda do Kordiana. Dramatyczne śląskie wybory*, Katowice 2000 (rozszerzona wersja wydanej w 1987 r. publikacji pt. *Ślązacy*); B. Behning, S. Senft, *Die Problematik der ehemaligen Volksdeutschen Wehrmachtsteilnehmer während und nach dem alliierten Feldzug in Italien im Lichte der Quellen (1944–1947)*, „Studia Śląskie” 2001, t. 40, s. 197–217; R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.

² M. Rutowska, *Polityka wobec niemieckiej spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich (1945–1950)* [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 173–174.

w mundurach PSZ na Zachodzie³. Ich sytuację określała z jednej strony polityka narodowościowa III Rzeszy wobec mieszkańców Śląska, a z drugiej rozwiązanie, jakie przyjął Rząd Polski na Uchodźstwie. Polscy politycy i wojskowi przekonali alianckie dowództwo, że dezercerzy i jeńcy z Wehrmachtu, deklarujący polskie pochodzenie i chęć wstąpienia do PSZ na Zachodzie, są godni zaufania. Pierwszą dużą grupą, wobec której zastosowano tę praktykę, byli żołnierze Afrika Korps, wzięci do niewoli przez Brytyjczyków. Ok. 2 tys. z nich wcielono jako Polaków do 1. Dywizji Pancерnej (w ramach 1. Korpusu Polskiego) i do Samodzielnej Brygady Spadochronowej⁴. Największe i najbardziej spektakularne przejścia na stronę aliantów miały jednak miejsce w późniejszych latach wojny, zwłaszcza na froncie włoskim⁵. W oczach polskich dowódców żołnierze służący wcześniej w Wehrmachcie byli ważnym źródłem uzupełnienia armii i stanowili istotną siłę, zwłaszcza pod koniec wojny. Od lipca 1940 r. do końca kwietnia 1945 r. do PSZ na Zachodzie wstąpiło bowiem 70 371 szeregowców – byłych żołnierzy Wehrmachtu. Oznaczało to, iż w 89 proc. to właśnie oni uzupełniali polskie jednostki na Zachodzie⁶. Ostatecznie, w lipcu 1945 r. na 228 tys. żołnierzy PSZ na Zachodzie aż 39 proc. walczyło wcześniej w armii niemieckiej. Połowę z nich stanowili Ślązacy⁷. Wśród nich przeważali dezercerzy z Wehrmachtu, którzy podjęli ryzyko ucieczki i przedostali się na drugą stronę frontu. Mniej natomiast było żołnierzy, którzy po trafieniu do niewoli alianckiej zadeklarowali się jako Polacy i wstąpili do PSZ na Zachodzie. Tych ostatnich rekrutowano do polskich jednostek także już po kapitulacji Niemiec, chociaż brytyjskie władze wojskowe starały się ten proceder ograniczyć. Dowództwo RAF-u nie wyraziło zgody na rekrutowanie do personelu lotniczego Polaków z byłej armii niemieckiej⁸.

Odmienne kształtowała się sytuacja na froncie wschodnim, gdzie przejście na drugą stronę wiązało się z bardzo dużym ryzykiem. Strona radziecka traktowała dezercerów z Wehrmachtu jak potencjalnych szpiegów. Początkowo nie interesowano się także rekrutacją osób deklarujących polskie pochodzenie do wojska tworzonego pod kontrolą rządu ZSRS. Władze radzieckie, indagowane przez Rząd Polski na Uchodźstwie, podawały zaniżone liczby dotyczące tej grupy, tj. od 3 tys. do 35 tys.⁹ W rzeczywistości do niewoli radzieckiej dostało się ok. 60 tys. żołnierzy niemieckich pochodzących

³ A. Lysko, *Losy Górnos Ślązaków przymusowo...*, s. 65, 73. Jak dotąd nie udało się ustalić liczby wszystkich Ślązaków (z rejencji opolskiej i przedwojennego województwa śląskiego) zmobilizowanych do Wehrmachtu. Przytaczane liczby są szacunkowe.

⁴ Z. Kapała, *Ślązacy i Zagłębiacy...*, s. 43.

⁵ H. Piątkowski, *KP – II*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1946, nr 44.

⁶ 1945, Londyn. *Stany osobowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie podczas II wojny światowej* [w:] *Naczelne władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1945). Dokumenty*, oprac. merytoryczne i wybór dokumentów J. Smoliński, Warszawa 2004, s. 345.

⁷ Z. Kapała, *Górnos Ślązacy w Polskich Siłach Zbrojnych...*, s. 92.

⁸ Komunikat Informacyjny nr 2 Sztabu Głównego PSZ z 15 września 1945 r. [w:] *Komunikaty informacyjne Sztabu Naczelnego Wodza/Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1947)*, oprac. C. Brzoza, Kraków 2008, s. 60.

⁹ M. Maruszczyk, M. Paździora, *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945–1949* [w:] *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, red. A. Topol, Katowice 1994, s. 75.

z Górnego Śląska, Pomorza, Warmii, Mazur i Wielkopolski¹⁰. Spośród nich zaledwie ok. 3 tys. zostało wcielonych do ludowego Wojska Polskiego¹¹. Nie oznaczało to całkowitego braku zainteresowania tą specyficzną grupą jeńców niemieckich. Wskazują na to dokumenty z przesłuchań, prowadzonych przez radzieckie władze wojskowe. W jednym z nich, sporządzonym w 1944 r. przez Zarząd Polityczny I Frontu Ukraińskiego, widnieją zeznania siedmiu żołnierzy Wehrmachtu, którzy po dostaniu się do niewoli radzieckiej podali się za Polaków. Z dokumentów wynikało, że pytano ich głównie o relacje między nimi a niemieckim dowództwem i kolegami, a także o stosunek władz niemieckich do ludności terenów przyłączonych do III Rzeszy. Potwierdzili oni przymusowy charakter powołania do Wehrmachtu. Nieufność wobec obywateli Rzeszy pochodzących z ziem przyłączonych najtrafniej opisał jeden z żołnierzy wziętych do niewoli: „W składzie naszej kompanii – Luksemburczycy, Alzatzcy, Lotaryńczycy i Polacy. Stosunek do nich Niemców, stanowiących większość składu kompanii, jest szyderczy. Nazywają ich pogardliwie »żołnierzami zdobycznymi« [w oryginale *trofiejnyj soldat* od *trofiej*: trofeum, łup, zdobycz – przyp. R.K.B.], nie ufają im”¹².

Brak zaufania, podejrzania o nielojalność, a nawet zdradę w odniesieniu do mieszkańców regionów mieszanych etnicznie jak Śląsk, nie były tylko elementem wojennej rzeczywistości. Po zakończeniu wojny dotknęły także żołnierzy służących w dwóch armiach, którzy zdecydowali się na powrót do kraju. Temu wyborowi towarzyszyło rozgoryczenie polityką aliantów wobec Polski, tęsknota za ojczyzną i obawa przed niepewnym losem emigranta. Do pozostania na Zachodzie skłaniała pamięć o radzieckich prześladowaniach i obawa przed nowymi represjami, niechęć do komunizmu, wreszcie świadomość, że nie ma dokąd wracać. Te ostatnie argumenty nie trafiły jednak do Ślązaków¹³. Wynikało to z faktu, iż w odróżnieniu od swoich kolegów z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, nie mieli oni okazji poznać represyjnego charakteru radzieckiego aparatu władzy. Oskarżenia o szpiegostwo wydawały się dotyczyć przede wszystkim kadry oficerskiej, a tej wśród Ślązaków nie było¹⁴. Ponadto większość z nich pozostawiła w kraju rodziny i dorobek całego życia, którego kresowiaczy zostali pozbawieni. Tęsknotę za domem potęgował fakt, że jego wspomnienie było jeszcze bliskie, gdyż większość Ślązaków opuściła rodzinne strony w latach

¹⁰ P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 204.

¹¹ Większość z nich dostała się do 3. Dywizji Piechoty im. R. Traugutta. Zob. J. Walczak, *Jerzy Ziętek. Biografia Ślązaka*, Katowice 2002, s. 114, 117–118.

¹² Archiwum Wschodnie Ośrodka „Karta”, Jeńcy wojenni, M.II/5.2., *Zeznania żołnierzy niemieckich dotyczące Polski i Polaków w armii niemieckiej*, k. 119–120.

¹³ W kwietniu 1946 r. w Sztabie Głównym odnotowano: „Dotychczasowe zgłoszenia żołnierzy PSP na powrót natychmiastowy do Kraju, wykazały, że elementem najbardziej skłonnym do powrotu byli ludzie pochodzący z terenów wcielonych bezpośrednio do Rzeszy, względnie tacy, którzy znaleźli się na listach volksdeutschów. Ludzie ci nie zetknęli się poprzednio z komunizmem w żadnej otwartej czy też zamaskowanej postaci. Wobec tego, opierając się na zasadzie, że do armii niemieckiej zostali wcieleni pod przymusem, a w przeszłości nie mieli żadnych zatargów ani nieporozumień z kołami skrajnie lewicowymi, zgłaszali się do powrotu, mając na celu zakończenie kilkuletniej tułaczki i jak najszybszy powrót do Kraju”. Zob. Komunikat Informacyjny nr 16 Sztabu Głównego PSZ z 24 kwietnia 1946 r. [w:] *Komunikaty informacyjne Sztabu...*, s. 333.

¹⁴ T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007, s. 406.

1943–1944¹⁵. Argumentem za powrotem do kraju był wreszcie fakt, że do demobilizacji i repatriacji jak największej liczby Polaków dążył rząd brytyjski. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Ernest Bevin, w styczniu 1946 r. zakładał, że pod władzą brytyjską pozostanie 120 tys. polskich żołnierzy wraz z rodzinami. Jak stwierdzał: „W stosunku do wielu z tych żołnierzy mamy dług honorowy za ich udział w wojnie (choć pewna ich część przeszła na naszą stronę z Wehrmachtu dopiero w późniejszym okresie). Uważam, że co najmniej tym, którzy walczyli obok nas przez cały czas i osobom od nich zależnym musimy w każdym razie udzielić wszelkiej możliwej pomocy przy podjęciu nowego życia”¹⁶. Charakterystyczne było zatem zastrzeżenie, że żołnierze PSZ na Zachodzie mogą zostać potraktowani różnie, w zależności od tego, jak długo służyli u boku aliantów. Postawa rządu brytyjskiego korespondowała z przekonaniem społeczeństwa, które dotknięte powojennymi trudnościami gospodarczymi sprzeciwiało się planom pozostawienia w Wielkiej Brytanii zdemobilizowanych żołnierzy obcokrajowców. Przeciwno zatrudnieniu ich w przemyśle ostro protestowały brytyjskie związki zawodowe. W prasie pojawiały się nieprzyjemne komentarze pod adresem byłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy trafili do PSZ na Zachodzie. W jednym z artykułów określono ich mianem najemników, którzy służą każdemu, kto „da dobre jedzenie i żołd”. W tygodniku „Time and Tide” wzięto ich jednak w obronę, twierdząc, że dużo wycierpieli, zanim zostali wyciągnięci z obozów jenieckich dla żołnierzy Wehrmachtu. Podkreślono także, że ten sposób powoływania żołnierzy zaakceptowali Brytyjczycy, tym samym zobowiązując się do okazania rekrutowanym pomocy¹⁷.

Polska prasa emigracyjna podejmowała próby wyjaśnienia trudnej sytuacji dezertersów i jeńców z armii niemieckiej, którzy zgłosili się do służby w PSZ na Zachodzie. W tygodniku „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” publikowano teksty informujące o skomplikowanej przeszłości żołnierzy, którzy mieli za sobą walkę w szeregach Wehrmachtu. Opisywano ich niezwykle historie, a nierzadko oddawano głos samym bohaterom¹⁸. Uświadamiano, że rekrutacja do armii niemieckiej miała charakter przymusowy i dotykała nierzadko osoby wywodzące się z patriotycznych

¹⁵ Z. S. Siemaszko, *Kuropieska w Londynie*, „Zeszyty Historyczne” 1983, z. 63, s. 196.

¹⁶ W. Leitgeber, *Polski Korpus Przystosobienia i Rozmieszczenia. Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego* [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, t. II, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 39.

¹⁷ Lektor, *W oczach obcych*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1946, nr 24.

¹⁸ W jednym z numerów przytoczono historię Polaka wywodzącego się z Pomorza, który w czasie II wojny światowej kilkakrotnie zmieniał przynależność narodową, a co za tym idzie – także armijną. W kampanii wrześniowej walczył na froncie wschodnim, gdzie został internowany. Uwolniono go po podpisaniu porozumienia Sikorski–Majski. Jego oddziału nie zdołano ewakuować do Persji, w związku z czym najprawdopodobniej wcielono go do Armii Czerwonej. Wysłany na front trafił do niewoli niemieckiej, z której zwolniono go jako obywatela III Rzeszy. Wkrótce jednak po powrocie do domu został powołany do Wehrmachtu i ponownie wysłany na front wschodni, tym razem po drugiej stronie. Podczas walk pod Kurskiem wzięto go do niewoli radzieckiej, ale udało mu się uniknąć łagru dzięki wyjaśnieniu, że do służby został zmuszony. Wcielony do oddziałów polskich w ZSRS, po kilkunastu dniach walk dostał się do niewoli niemieckiej. Tam po raz kolejny zmienił wersję wydarzeń i przedstawił się jako obywatel Niemiec pochodzący z Pomorza, którego z tego względu uznano za Polaka i zmuszono do służby w armii Berlinga. Po tym wyjaśnieniu skierowany został w mundurze Wehrmachtu do Normandii, gdzie dostał się do niewoli amerykańskiej. Zob. „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1944, nr 44.

polских rodzin. Publikowano także protesty przeciwko niesprawiedliwym ocenom tego problemu przez brytyjskie media. Oburzenie jednego z polskich komentatorów wzbudziło stwierdzenie, iż nie wszyscy żołnierze polscy walczyli na froncie, lecz jedynie 25 proc. z nich brało udział w działaniach wojennych po stronie aliantów, a reszta pochodziła z armii niemieckiej. Ironicznie stwierdził: „Maluczko, a okaże się, że jedynymi żołnierzami, którzy w oczach »New Statesman’a« zasługują na sympatię, są ci, którzy polegli. Inni widocznie nie walczyli, skoro żyją”¹⁹. Polskie władze wojskowe na emigracji toczyły także swoisty bój o dusze żołnierzy z władzami komunistycznymi w kraju, starając się powstrzymać lub opóźnić falę powrotów do Polski²⁰. W tej sytuacji ich niepokój budziły działania podejmowane na Zachodzie przez wysłanników rządu w Warszawie. Wykorzystywali oni trudną sytuację zdemobilizowanych żołnierzy PSZ na Zachodzie do podkopywania ich morale, a jednocześnie propagowania negatywnego wizerunku tej grupy²¹. Ambasadorowi w Rzymie, Stanisławowi Kotowi, i szefowi misji wojskowej we Włoszech, płk. Kazimierzowi Sidorowi, zarzucano, że próbują wmówić włoskim władzom, iż niewielu żołnierzy 2. Korpusu Polskiego walczyło z Niemcami, gdyż w większości są to dawni żołnierze Wehrmachtu²². W podobnym tonie utrzymana była wypowiedź polskiego delegata na konferencję Międzynarodowej Organizacji Pracy w 1946 r., który stwierdził, że 2. Korpus Polski przyjął w swoje szeregi ponad 50 tys. żołnierzy Wehrmachtu, wcześniej gorliwych zwolenników Hitlera. Jako kolaboranci, agenci Gestapo i kapo z obozów koncentracyjnych zamierzali ukryć swoje wcześniejsze zbrodnie, podając się za Polaków i wstępując do polskich jednostek na Zachodzie²³. Działania przedstawicieli komunistycznych władz w Warszawie najtrafniej podsumował emigracyjny dziennikarz Witold Józef Leitgeber (piszący pod ps. Tadeusz Naler), zadając prowokacyjnie brzmiące pytanie o to, czy w 2. Korpusie w ogóle służą Polacy. Skoro w „Życiu Warszawy” napisano, że 30 proc. składu 2. Korpusu Polskiego stanowią Ukraińcy, zaś w tym samym czasie „Polska Zbrojna” atakowała tzw. andersowców za to, że 70 proc. z nich to Niemcy²⁴. W rzeczywistości wiosną 1946 r. byli żołnierze Wehrmachtu stanowili 22 proc. składu tej formacji, z czego ok. 6 proc. nie zdążyło wziąć udziału w walkach²⁵.

Prasa wydawana w Polsce z upodobaniem cytowała niekorzystne opinie na temat żołnierzy PSZ na Zachodzie. Język, którym posługiwała się oficjalna propaganda, charakteryzował się tendencją do zohydzenia przeciwnika poprzez używanie wartościujących określeń o wyjątkowo negatywnym wydźwięku, częstych zwłaszcza w tytułach

¹⁹ Lektor, *W oczach obcych*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1946, nr 10.

²⁰ B. Behning, S. Senft, *op.cit.*, s. 209–210.

²¹ [PAP], *Płk Sidor o sytuacji II Korpusu we Włoszech*, „Głos Narodu”, 16 I 1947 r.

²² T. Naler, *Polska pod okupacją: wybory, procesy, ataki na wojsko*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1946, nr 13.

²³ J. Wróbel, *Działania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko repatriantom z Zachodu w latach 1945–1953* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 193–194.

²⁴ T. Naler, *Polska pod okupacją: prasa, ogonki i żołądki*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1946, nr 14.

²⁵ H. Piątkowski, *Drugi Korpus Polski*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1946, nr 43.

artykułów, jak np. zestawienia: „Oddziały Andersa – SA”, „Sprzymierzeńcy wilkołaków”, „SS-owcy i własowcy w szeregach Andersa”²⁶. Pod adresem Andersa kierowano oskarżenia, że do swoich szeregów przyjął hitlerowców, własowców, ukraińskich i gruzińskich nacjonalistów, „zbrodniczy element z całego świata”²⁷. Piętnowano fakt, że w niektórych oddziałach żołnierze rozmawiali tylko po niemiecku²⁸. Posuwano się do sugestii, że polskie dowództwo na emigracji celowo uniemożliwiło powrót do kraju zasłużonym w walkach żołnierzom, wysyłając zamiast nich „mniejszego znaczenia volksdeutschów”²⁹. Z drugiej strony, przedstawiciele komunistycznych władz docierali do obozów dla repatriantów, namawiając żołnierzy do powrotu. Józef Kuropieska w swoich wspomnieniach opisał pobyt misji wojskowej w jednym z obozów dla repatriantów pod Oksfordem. Wśród nich większość szeregowców stanowili byli żołnierze Wehrmachtu, co Kuropieska opatrzył charakterystycznym komentarzem: „Zjawisko to miało swą wymowę polityczną, niezbyt w tym okresie dla nas wygodną. Wykorzystywała to kontrpropaganda w wielu jednostkach wojskowych”³⁰.

O tym, że Ślężacy nie mieli oporów, aby wracać do kraju, świadczą liczby. Plebiscyt przeprowadzony wśród żołnierzy PSZ na Zachodzie we wrześniu 1945 r. wykazał, że na powrót zdecydowało się 37 497 osób, czyli ok. 17 proc. Wśród zgłaszających się przeważali dawni żołnierze Wehrmachtu³¹. Szef Sztabu Głównego, gen. Stanisław Kopański, 9 lutego 1946 r. na posiedzeniu Komitetu Obrony Państwa ocenił, że najmocniejszy pod względem ideologicznym był 2. Korpus Polski, którego żołnierze nie chcieli wracać do Polski. W końcu 1945 r. taki zamiar wyraziło zaledwie 14 tys. szeregowców i 7 oficerów spośród 112 tys. żołnierzy³². Równie silna niechęć do powrotu i negatywna ocena przemian w Polsce występowały u żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej i 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, a wpływ na to miały często spotkania z osobami, które opuściły Polskę. Jako szczególnie podatny na nawoływania do repatriacji uznano 1. Korpus Polski w Szkocji. Większość jego żołnierzy (aż 80 proc.) pochodziła z armii niemieckiej, korpus oficerski był niejednorodny, a oddziały miały za sobą niewielki szlak bojowy, co negatywnie wpływało na poczucie solidarności³³. Przewidywano, że na wyjazd do kraju zdecyduje się ok. 70–75 proc. stanu tej formacji³⁴.

²⁶ *Oddziały Anders – SA*, „Głos Ludu”, 25 I 1946 r.; Gr., *Sprzymierzeńcy wilkołaków*, „Żołnierz Polski” 1946, nr 9; *SS-owcy i własowcy w szeregach Andersa*, „Dziennik Zachodni”, 14 III 1946 r.

²⁷ J. Orłowski, *Prywatna armia*, „Żołnierz Polski” 1946, nr 8. Płk Kuszek tak scharakteryzował skład 2. Korpusu: „składa się z grupy reakcyjnych oficerów, bohaterów Tobruku oraz olbrzymiej masy volksdeutschów, faszystów polskich i zwyczajnych SS-manów oraz ukraińskich nacjonalistów i jugosłowiańskich »michajłowiczowców«”.

²⁸ „Dziennik Zachodni”, 14 III 1946 r.

²⁹ Oskarżenia te z oburzeniem komentowała prasa emigracyjna. Zob. S. Sta, *Odparty manewr przeciw 2. Korpusowi*, „Orzeł Biały” 1946, nr 8.

³⁰ J. Kuropieska, *Misja w Londynie*, Warszawa 1981, s. 66.

³¹ *Ibidem*, s. 59–60.

³² T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007, s. 74, 79.

³³ *Ibidem*, s. 88.

³⁴ Duży procent byłych żołnierzy armii niemieckiej trafił do późno sformowanych jednostek I. Korpusu Polskiego, tj. do 16. Samodzielnej Brygady Pancерnej i 4. Dywizji Piechoty, w której ok. 80 proc. szeregowców rekrutowało się spośród żołnierzy Wehrmachtu lub członków Organizacji Todta. Zob. *Ibidem*, s. 184; Z. Kapala, *Górnoślązacy w polskich siłach...*, s. 96.

Powroty żołnierzy polskich rozpoczęły się w końcu 1945 r., a ich największa fala przypadła na początek 1946 r. oraz na wiosnę 1947 r., gdy podjęto decyzję o likwidacji PSZ na Zachodzie³⁵. W obozach repatriacyjnych we Włoszech, tj. w Afragoli, Rimini, Cervinarze duży procent wśród zdeklarowanych na powrót do Polski stanowili Ślązacy³⁶. Wg zestawienia sporządzonego przez Jerzego A. Radomskiego, w 13 transportach z Włoch od 2 do 26 grudnia 1945 r. powróciło 9959 byłych żołnierzy Wehrmachtu, co stanowiło 81 proc. wszystkich repatriowanych w tej akcji³⁷. Dwukrotnie więcej, bo 19 594, przybyło do kraju w 17 transportach morskich od 5 stycznia do 13 kwietnia 1946 r. Także w tym przypadku byli żołnierze armii niemieckiej stanowili 81 proc. wszystkich powracających żołnierzy³⁸.

Przybywający do Polski żołnierze PSZ na Zachodzie jako miejsce osiedlenia wybierali często Ziemię Zachodnie i Północne, w tym także Śląsk. Jednak dla wielu z nich były to siedziby tymczasowe. Na przełomie 1945 i 1946 r. z zagranicy do Nysy przyjechało 4063 polskich żołnierzy³⁹. Tymczasem już w 1952 r. na terenie powiatu nyskiego mieszkało tylko 155 z nich, w tym 18 oficerów i 35 podoficerów⁴⁰. Liczby wskazują na konkretną tendencję, która charakteryzowała się tym, iż po stosunkowo krótkim okresie pobytu na Śląsku Opolskim duża część żołnierzy decydowała się na wyjazd na inne obszary. Pozostawali ci, którzy byli autochtonami lub związali się z regionem poprzez pracę i rodzinę. Nie stanowili jednak dużej grupy. Według stanu z 1949 r., powiat kozielski zamieszkiwało 122 byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie⁴¹. Z kolei w powiecie głubczyckim w 1951 r. osiedliło się 110 tzw. andersowców, a w powiecie kluczborskim 82, z czego 12 wcześniej służyło w Wehrmachcie⁴². W tym samym czasie w powiecie niemodlińskim mieszkało 54 żołnierzy PSZ na Zachodzie. Wśród nich byli także dawni żołnierze armii niemieckiej, którzy osiedlili się w miejscowościach Tułowice, Korfantów, Łambinowice i Dąbrowa⁴³. Mniejsze grupy odnotowano w powiatach opolskim (18 osób, z tego 4 służące wcześniej w Wehrmachcie) i oleskim (19 osób)⁴⁴. Zmiany miejsca zamieszkania, które odbywały się w warunkach powojennego chaosu, utrudniają ustalenie liczby osiadłych na Śląsku Opolskim żołnierzy. Z odnotowywaniem tych wewnętrznych migracji nie nadążały również miejscowe UBP.

³⁵ T. Kondracki, *op.cit.*, s. 408.

³⁶ B. Behning, S. Senft, *op.cit.*, s. 205–206.

³⁷ J.A. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009, s. 62.

³⁸ *Ibidem*, s. 67.

³⁹ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Starostwo Powiatowe w Nysie, 90, Sprawozdanie z działalności Referatu Społeczno-Politycznego, 5 III 1946 r., k. 51.

⁴⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 07/449a, Sprawozdanie pisemne Referatu I PUBP w Nysie na odprawę w WUBP w Opolu, 4 I 1952 r., k. 71.

⁴¹ AIPN Wr, 07/335, t. 8., Pismo PUBP w Koźlu do WUBP w Katowicach dot. rozpracowania obiektowego „Mewa”, 23 XI 1949 r., k. 6–22.

⁴² AIPN Wr, 07/442, Wykaz andersowców zamieszkałych w Kluczborku, 12 XI 1951 r., k. 62–69.

⁴³ AIPN Wr, 07/409, Meldunek Referatu I PUBP w Niemodlinie do Wydziału I Sekcji VI WUBP w Katowicach o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 24 VI 1950 r., k. 38.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 38–44; AIPN Wr, 07/472, Raport sprawozdawczy z pracy operatywnej Referatu I PUBP Olesno po linii Sekcji VI, 31 I 1951 r., k. 18.

Stosunek władz do przybywających z Zachodu żołnierzy był oficjalnie pozytywny. Na statki przybywające z Wielkiej Brytanii czekały delegacje władz politycznych i wojskowych. Fakty te odnotowywała prasa, w której jednocześnie chętnie publikowano krytyczne opinie dotyczące brytyjskiej polityki wobec żołnierzy PSZ na Zachodzie. Podkreślano także, że zwłaszcza byli żołnierze Wehrmachtu nie są mile widziani w Anglii⁴⁵. Oceniając skład narodowościowy polskich jednostek w Europie Zachodniej, Józef Kuropieska w dalszej części swoich wspomnień tak podsumowywał ówczesną sytuację polityczną w Polsce: „Interes narodowy wymaga wykorzystania okazji dla załatwienia sprawy Ślązaków i Pomorzaków przez darowanie im wielu win”⁴⁶. O tym, że owo „odpuszczenie win” było iluzoryczne, świadczą dokumenty UB dotyczące rozpracowania żołnierzy PSZ w latach 1950–1953/54. Działanie to stanowiło część większej akcji oczyszczania wojska i kadry administracyjnej z „elementu klasowo obcego i wrogiego politycznie”, jakim byli repatrianci z Europy Zachodniej. W grupie tej, obok żołnierzy PSZ na Zachodzie, znaleźli się przedwojenni oficerowie (w tym także ci, którzy wojnę spędzili w niemieckich obozach jenieckich), a także reemigranci z Francji i Belgii. Na Śląsku Opolskim, jak wskazywały akta UB, problem ten dotyczył dwóch kategorii, określonych mianem autochtonów i „andersowców”. Pod tym ostatnim pojęciem kryli się jednak nie tylko żołnierze 2. Korpusu Polskiego, lecz również innych jednostek walczących w ramach PSZ na Zachodzie. Autochtoni byli podejrzewani o proniemieckość, która wyrażać się miała używaniem języka niemieckiego i uchylaniem od poboru do wojska polskiego. Żołnierze repatrianci z Zachodu, jako grupa podporządkowana „reakcyjnemu” rządowi na emigracji, stanowili, w oczach UB, bazę rekrutacyjną dla obcych wywiadów. Ślązacy, którzy służyli w dwóch armiach, rozpracowywani byli jako „andersowcy”, ale nierzadko przypisywano im także sympatie proniemieckie⁴⁷.

W 1950 r. do wojewódzkiego i powiatowych urzędów bezpieczeństwa na Śląsku Opolskim, podobnie jak w całym kraju, trafiły instrukcje dotyczące działań wobec repatriantów z Zachodu. Akcji rozpracowania obiektowego repatriantów nadano kryptonim „Zachód”⁴⁸. W przypadku żołnierzy PSZ na Zachodzie jej pierwszym etapem było uzupełnienie podstawowych danych dotyczących osób, które powróciły do Polski. Większość zebranych w okresie wcześniejszym na ich temat informacji była dość ogólnikowa, tj. dane dotyczące miejsca i roku urodzenia, grupy społecznej, z której się wywodzili, wykształcenia i wykonywanego zawodu, przebiegu służby wojskowej i daty powrotu do Polski. W przypadku Ślązaków starano się ustalić, jak wyglądała ich służba w Wehrmachcie i w jakich okolicznościach dostali się do PSZ na Zachodzie. Interesowano się także tym, czy dany żołnierz był „autochtonem”, a pod tym pojęciem rozumiano mieszkańca przedwojennej rejencji opolskiej, czy „folksdojczem”, czyli osobą

⁴⁵ *Szkoci nie chcą żołnierzy Andersa*, „Dziennik Zachodni”, 19 VI 1946 r.; *Uciążliwi i niepożądani goście*, „Dziennik Zachodni”, 3 X 1946 r.; *Prócz paru manekinów do kraju chcą wracać wszyscy*, „Dziennik Zachodni”, 5 VIII 1945.

⁴⁶ J. Kuropieska, *op.cit.*, s. 132.

⁴⁷ AIPN Wr, 07/465, Teczka z wykazami i charakterystykami byłych członków NSDAP, SA, SS, policjantów niemieckich i innego wrogiego elementu na terenie powiatu oleskiego, 21 V 1952 r., k. 30–31.

⁴⁸ J. Wróbel, *op.cit.*, s. 209–210.

zamieszkującą przedwojenne województwo śląskie, która wpisała się na niemiecką listę narodowościową. Ważne było również ustalenie struktury zawodowej i rozmieszczenia terytorialnego tej grupy. Kontrole działań powiatowych urzędów bezpieczeństwa wykazywały liczne braki. Miały one w głównej mierze wynikać z koncentracji uwagi funkcjonariuszy na środowisku autochtonów, nie zaś repatriantów⁴⁹. Zarzucano im, że nie podejmują działań celem rozpoznania środowiska, bazując na niepełnych i starych informacjach z lat wcześniejszych, a za szczególnie poważne zaniedbanie uznano słabe efekty akcji pozyskania agentów⁵⁰. Jak zauważono, owe niedociągnięcia i potraktowanie repatriantów jako jednolitej grupy nie pozwalały odtworzyć ich dróg powrotu z Zachodu do kraju, w tym także obozów przejściowych, w jakich się znaleźli. Obozy te, m.in. w Monachium, Murman, Meppen, Ratybonie, Lubece, Glasgow i innych miastach, traktowano jako miejsca werbunku przez zachodnie tajne służby, a tych, którzy w nich przebywali przed wyjazdem do Polski, za potencjalnych agentów⁵¹. Zaniedbania postanowiono naprawić, zarówno pozorując konieczność uzupełnienia akt personalnych w zakładzie pracy lub poprzez Wojskowe Komendy Rejonowe, jak również przy pomocy informatorów. Ważne zatem było pozyskanie do współpracy osób, które przeszły przez obozy repatriacyjne. Wśród nich zdarzali się także byli żołnierze Wehrmachtu. Informator o ps. „Chodowiecki”, zwerbowany przez nyski PUBP w 1952 r., miał za sobą służbę w armii niemieckiej i PSZ na Zachodzie, gdzie trafił po zajęciu Bawarii przez aliantów. W 1946 r. ukończył kurs buchalteryjny w Szafenburgu, a następnie powrócił do kraju⁵². Inny informator o ps. „Lis” służył w armii niemieckiej jako skoczek, potem trafił do 2. Korpusu Polskiego i przeszedł specjalne szkolenie wojskowe w Anglii⁵³. Werbunek informatorów przebiegał według określonych reguł. Przede wszystkim typowano ludzi, których można było szantażować przy użyciu kompromitujących materiałów. W przypadku Ślązaków za kompromitujące uznawano podpisanie niemieckiej listy narodowościowej i w konsekwencji służbę w Wehrmachcie, co dotyczyło jednak tylko mieszkańców dawnego województwa śląskiego. Działo się tak mimo zmiany stanowiska władz odnośnie problemu karalności osób, które podpisały Volkslistę. Na mocy Dekretu o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939–1945 z 28 czerwca 1946 r. uznano, że podstawą skazania osoby będzie jej zachowanie w stosunku do Polaków i polskości, nie zaś fakt wpisania na Volkslistę. Ustawa amnestyjna z 1950 r. całkowicie uwalniała od winy obywateli polskich, którzy w czasie II wojny światowej zgłosili przynależność do narodowości niemieckiej⁵⁴. Podstawą szantażu mogły być jednak także inne „winy”, takie jak np. nielegalne posiadanie

⁴⁹ AIPN Wr, 07/435, Sprawozdanie Referatu I PUBP w Kluczborku dla Naczelnika Wydziału I WUBP w Opolu dot. rozpracowania obiektowego „Zachód”, 2 II 1952 r., k. 76.

⁵⁰ AIPN Wr, 07/409, Raport z przeprowadzonej kontroli Referatu I PUBP w Głubczycach po linii Sekcji VI, 7 II 1951 r., k. 64–65.

⁵¹ AIPN Wr, Pismo WUBP w Opolu do PUBP w Niemodlinie, 2 I 1952 r., k. 62. Zob. J. Wróbel, *op.cit.*, s. 216.

⁵² *Ibidem*, 07/449a, Jednorazowy meldunek Referatu I PUBP w Nysie do Sekcji VI Wydziału I WUBP w Opolu, 10 I 1952 r., k. 75, 80.

⁵³ *Ibidem*, k. 80.

⁵⁴ L. Olejnik, *Zdrójcy narodu? Losy volksdeuschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 182–188, 210–215.

broni⁵⁵. Jak wskazywali sami funkcjonariusze UB, w aktach często nadużywano sformułowania odnośnie dysponowania materiałami kompromitującymi na temat werbowanej osoby⁵⁶. Niektóre z nich próbowały zerwać współpracę, lecz UB nie rezygnowało łatwo z informatorów, próbując nakłonić niezdecydowanych do kontynuowania działań⁵⁷. Wreszcie kolejnym sposobem pozyskiwania agentów, uznawanym za najbardziej efektywny, był werbunek motywowany pobudkami patriotycznymi.

Funkcjonariusze UB stworzyli w dokumentach własny obraz żołnierzy PSZ na Zachodzie, odnotowując, iż była to grupa zróżnicowana, także pod kątem pochodzenia i rozmaitych wojennych doświadczeń. Na Śląsku Opolskim w grupie tej wyróżniali się Ślązacy – byli żołnierze Wehrmachtu. Wśród nich dominowali szeregowcy, ewentualnie podoficerowie, którzy posiadali wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Większość pracowała w rolnictwie, rzemiośle, drobnych usługach i na niższych stanowiskach urzędniczych. Jeśli należeli do PZPR, to nie pociągało to za sobą zazwyczaj dużej aktywności politycznej. Z analizy akt wynika, że śledzono zwłaszcza większe skupiska byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie, szukając między nimi powiązań i prób organizowania się. Obserwacją objęto grupy żołnierzy w powiecie nyskim, które zamieszkiwały w miastach: Nysie – 48 osób (w tym 9 oficerów i 12 podoficerów), Głuchołazach – 42 osoby (w tym 8 oficerów i 11 podoficerów) i Paczkowie – 14 osób (w tym 1 oficer)⁵⁸. W powiecie niemodlińskim funkcjonariusze miejscowego UB obserwowali koncentrowanie się „wokół siebie osobników wrogo ustosunkowanych do obecnej rzeczywistości i przemian społecznych”, co miało przejawiać się częstymi spotkaniami żołnierzy PSZ na Zachodzie we własnym gronie⁵⁹. Uczestniczyć w nich mieli zarówno „andersowcy” pochodzący ze Wschodu, jak i autochtoni, w tym byli żołnierze Wehrmachtu, wreszcie także cywile powracający z zagranicy. Problemem, z którym władze nie potrafiły się uporać, jak świadczą dokumenty UB, było wspólne słuchanie radia zagranicznego i powtarzanie plotek uznawanych za antypaństwowe. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwały się pogłoski o możliwości wybuchu kolejnej wojny, wyzwalającej Polskę spod władzy komunistów⁶⁰. Żołnierzy, którzy w czasie wojny służyli w dwóch armiach: niemieckiej i polskiej, dodatkowo oskarżano o profaszystowskie poglądy, śledzono ich kontakty z byłymi członkami organizacji nazistowskich, w tym NSDAP, SS i SA. W dokumentach powiatowych urzędów bezpieczeństwa podkreślano tendencję żołnierzy – autochtonów do zamykania się we własnym środowisku, co utrudniało dotarcie do nich poprzez informatorów⁶¹.

⁵⁵ AIPN Wt, 07/435, Meldunek Referatu I PUBP w Kluczborku do Wydziału I WUBP w Katowicach, październik 1949 r., k. 17.

⁵⁶ AIPN Wt, 07/472, Sprawozdanie z pracy operacyjnej PUBP w Oleśnie w świetle VI Plenum KC PZPR, 19 V 1951 r., k. 176.

⁵⁷ AIPN Wt, 07/409, Meldunek Referatu I PUBP w Niemodlinie do WUBP w Opolu, 11 I 1952 r., k. 70–71.

⁵⁸ AIPN Wt, 07/449a, Sprawozdanie pisemne Referatu I PUBP w Nysie na odprawę w WUBP w Opolu, 4 I 1952 r., k. 71.

⁵⁹ AIPN Wt, 07/409, Meldunek Referatu I PUBP w Niemodlinie do Wydziału I WUBP w Katowicach dot. wszczęcia rozpracowania obiektowego, 24 VI 1950 r., k. 38.

⁶⁰ AIPN Wt, 07/71, Raport Referatu PUBP I w Głubczycach dla Wydziału I WUBP w Opolu, 30 VIII 1950 r., k. 37–38.

⁶¹ AIPN Wt, 07/409, Meldunek Referatu I PUBP w Niemodlinie do Wydziału I WUBP w Katowicach dot. wszczęcia rozpracowania obiektowego, 24 VI 1950 r., k. 43–44.

Poza większymi skupiskami żołnierzy PSZ na Zachodzie, głównie w miastach, interesowano się również osobami zajmującymi stanowiska w administracji państwowej oraz zatrudnionymi w kluczowych zakładach przemysłowych, jak np. w Centrali Produktów Naftowych (CPN) w Blachowni Śląskiej, Dolnośląskich Zakładach Budowlanych Urzędów Przemysłowych w Nysie, Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Górnośląskiego – Podokręgu Nysa, Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego w Głucholazach. W związku ze sprawdzeniem załogi zakładów w Blachowni Śląskiej w 1955 r. odnotowano 56 osób, które wcześniej służyły w PSZ na Zachodzie, przebywały w strefach okupacyjnych angloamerykańskich lub w kompaniach wartowniczych. Wśród nich przynajmniej 18 osób (co do dwóch kolejnych nie było jasności) służyło wcześniej w Wehrmachcie. Przy dwóch osobach zanotowano, że zdezerterowały z armii niemieckiej, a sześć trafić miało do polskich jednostek z niewoli amerykańskiej. Najwięcej, bo 11 żołnierzy, dostało się do 2. Korpusu Polskiego, czterech do 1. Korpusu Polskiego, dwóch do lotnictwa. Przynależność wojskowa pozostałych osób nie była znana⁶². Wszyscy autochtoni, którzy służyli w armii niemieckiej i przebywali na Zachodzie, a zostali zatrudnieni na stanowiskach kierowniczych w CPN w Blachowni Śląskiej, figurowali w kartotece miejscowego urzędu bezpieczeństwa, jako osoby podejrzane. Charakterystyczne, iż nawet przynależność do PPR, a potem PZPR, nie chroniła przed podejrzeniami⁶³.

Poza inwigilowaniem wcześniej wymienionych, grup zbierano także informacje o Ślązakach służących w lotnictwie. W wykazie obejmującym byłych członków RAF-u, lotnictwa przedwojennej Polski i byłych lotników niemieckich, sporządzonym przez funkcjonariuszy PUBP w Koźlu w 1951 r., znalazło się 37 lotników Luftwaffe⁶⁴. Wśród nich występował także mieszkaniec Śląska, który do 1942 r. służył w Wehrmachcie, potem zdezerterował i wstąpił do wojska polskiego w Szkocji. Następnie, po przeszkoleniu, został pilotem myśliwca w RAF-ie. Do kraju wrócił w 1946 r. Podejrzewano go o „profaszystowskie przekonania”⁶⁵.

Nie trzeba było jednak zajmować stanowiska w administracji, pracować w kluczowych gałęziach przemysłu bądź też służyć w określonych formacjach zbrojnych, aby znaleźć się w kręgu zainteresowania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Uwaga, jaką w dokumentach niemodlińskiego UB poświęcono leśniczemu, tylko pozornie może wydawać się zaskakująca. Jego biografię uznać należy za swoistą kwinte-

⁶² AIPN Wr, 07/335, t. 1, Meldunek Referatu I PUBP w Koźlu dot. rozpracowania żołnierzy z armii Andersa na terenie Kędzierzyna-Koźla, 5 VIII 1955 r., k. 6–22.

⁶³ *Ibidem*, t. 4, Raport z wywiadów – charakterystyki osób zajmujących stanowiska kierownicze w CPN Blachownia Śląska, 1948 r., k. 24–30. Poza byłymi żołnierzami PSZ na Zachodzie w gronie osób podejrzewanych o wroga działalność w Kędzierzynie znalazło się 30 byłych członków AK, NSZ i WiN-u; 120 byłych członków NSDAP; 28 byłych członków SA i SS oraz 113 osób niezakwalifikowanych do żadnej kategorii. We wszystkich grupach poza działaczami polskiego podziemia tajne służby posiadały swoich informatorów, zazwyczaj jedną lub dwie osoby. Zob. *ibidem*, t. 6, Wykaz elementu podejrzanego na terenie Kędzierzyna-Koźla, 1948 r., k. 85–89.

⁶⁴ *Ibidem*, t. 8, Wykaz byłych członków RAF, lotnictwa Polski sanacyjnej i byłych lotników niemieckich, 30 VIII 1951 r., k. 104–107.

⁶⁵ *Ibidem*, Pismo PUBP w Koźlu do WUBP w Opolu dot. rozpracowania operacyjnego „Mewa”, 16 IV 1952 r., k. 100.

sencję losów wojennego pokolenia Ślązaków. Przed 1939 r. pracował on jako leśnik w powiecie rybnickim. Stanowisko utrzymał po wkroczeniu Niemców, jak można się domyślać, za cenę wpisania się na Niemiecką Listę Narodowościową (III grupa). W 1943 r. został wysłany na front i już rok później trafił do niewoli brytyjskiej. W obozie zadeklarował polską narodowość i został wcielony do 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Andersa, gdzie zdobył stopień sierżanta. Po powrocie do Polski otrzymał pracę najpierw w Bytomiu, a następnie w nadleśnictwie w Dąbrowie Opolskiej. Wstąpił także do PZPR. Jego przynależność do partii określono jednoznacznie: „Do partii wstąpił jedynie po to, żeby utrzymać się na zajmowanym stanowisku, lecz do partii nie jest pozytywnie ustosunkowany”⁶⁶.

Skomplikowane losy Ślązaków – żołnierzy dwóch armii, pobyt na Zachodzie i zamykanie się po powrocie w niechętnym przemianom środowisku autochtonicznym umacniało władze i tajną policję polityczną w przekonaniu, że są oni ludźmi niepewnymi, nastawionymi rewizjonistycznie, którzy mogą być zagrożeniem nie tylko dla nowych władz, ale także dla przynależności Śląska do Polski. W powiecie oleskim, gdzie przed II wojną światową przebiegała granica polsko-niemiecka i z tej racji był on miejscem działania wywiadów obydwu państw, ze szczególną uwagą śledzono jego mieszkańców, w 90 proc. autochtonów. To zwłaszcza oni mieli być, zdaniem funkcjonariuszy miejscowego UB, „na usługach wywiadu anglosaskiego”⁶⁷. Kandydatami na agentów, obok byłych członków organizacji hitlerowskich, byli także żołnierze 2. Korpusu Polskiego i 1. Dywizji Pancerniej. W 1950 r. w powiecie oleskim zamieszkiwało 20 przedstawicieli tych obydwu grup. W większości legitymowali się pochodzeniem autochtonicznym, a do PSZ na Zachodzie trafili w latach 1944–1945 jako byli żołnierze Wehrmachtu⁶⁸. W najlepszym wypadku osoby te podejrzewano o „szeptaną propagandę”, której celem miało być hamowanie polskiej drogi do socjalizmu⁶⁹. Ich działalność miała koncentrować się na wypowiedziach, które uderzały w ideę kolektywizacji rolnictwa. Wykonywanie zawodu rolnika lub zwykłego robotnika postrzegano zatem wyłącznie jako swoistą „przykrywkę”⁷⁰. Jeszcze większym zagrożeniem mieli być jednak ci Ślązacy, którzy po dostaniu się w mundurach Wehrmachtu do niewoli alianckiej, następnie byli wcielani bezpośrednio do wojska brytyjskiego. „Z racji swoich proniemieckich poglądów z czasów okupacji”, a także dlatego, że służyli w RAF-ie i innych jednostkach armii brytyjskiej, mieli być oni idealnymi kandydatami na agentów zachodnich mocarstw. Losy jednego z nich,

⁶⁶ AIPN Wr, 07/409, Pismo PUBP w Niemodlinie do Naczelnika Wydziału Ogólnego WUBP w Opolu, 5 XII 1953 r., k. 84.

⁶⁷ W ramach rozpracowania operacyjnego „Targowica” PUBP w Oleśnie w 1951 r. wskazał na 18 figurantów, których zarejestrował. Wśród nich było 10 policjantów granatowych, 6 pracowników wywiadu i 2 strażników granicznych. Zob. AIPN Wr, 07/471, Raport sprawozdawczy PUBP w Oleśnie za miesiąc VII 1951 r., 1 VIII 1951 r., k. 56.

⁶⁸ AIPN Wr, 07/472, Raport sprawozdawczy o sytuacji ogólnej Referatu I PUBP w Oleśnie, 15 VIII 1950 r., k. 260.

⁶⁹ *Ibidem*, Meldunek nr 1 o przebiegu rozpracowania obiektowego „Mewa” przygotowany przez Referat I PUBP w Oleśnie dla naczelnika Wydziału I/Kierownika Sekcji II WUBP w Opolu, 9 II 1951 r., k. 44–45.

⁷⁰ *Ibidem*, Raport sprawozdawczy z pracy operacyjnej Referatu I PUBP w Oleśnie po linii Sekcji II, 30 I 1951 r., k. 15.

po wojnie mieszkańca Olesna, warto krótko przedstawić. Wojnę zaczynał w szeregach armii polskiej, dostał się do niewoli niemieckiej i został przewieziony do Austrii, gdzie powołał się na niemieckie pochodzenie, co sprawiło, że zwolniono go z obozu jenieckiego. Alternatywą była jednak służba w armii niemieckiej, w której szeregach walczył we Francji. Tam też został wzięty do niewoli, po czym zgłosił się (prawdopodobnie jako Polak) do armii brytyjskiej. Po przeszkoleniu trafił na front we Francji⁷¹. Podejrzewano go o działalność agenturalną na rzecz Brytyjczyków. Materiały PUBP wskazują jednak, że owe podejrzania dotyczące werbunku przez brytyjskie tajne służby podawane były w wątpliwość. Głównie dlatego, że ci, których uważano za byłych żołnierzy brytyjskich sił zbrojnych, okazali się ostatecznie żołnierzami polskich oddziałów walczących pod brytyjskim dowództwem⁷².

Pierwsze chwile powitania w kraju dla wielu Ślązaków, mimo pozorów normalności, były często szokujące. Upokorzenia spotkały nawet hucznie witanych żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, którzy w pierwszym transporcie dotarli do Polski z Włoch w grudniu 1945 r. Już po przekroczeniu granicy zmuszono ich do potępienia swoich dowódców, z gen. Władysławem Andersem na czele. Komendant tego transportu, ppor. Franciszek Fereno, w swoim raporcie, opublikowanym po ucieczce z kraju, zawarł informacje o szykanach w stosunku do powracających żołnierzy, w tym także o odwołaniu defilady żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. Powodem miał być udział w niej byłych żołnierzy armii niemieckiej⁷³.

Terminem „element podejrzany” nie posługiwano się wyłącznie w odniesieniu do Ślązaków – żołnierzy Wehrmachtu i PSZ na Zachodzie. W oczach funkcjonariuszy UB grono osób podejrzanych było liczne i zmieniało się w zależności od aktualnej sytuacji w kraju oraz wytycznych przychodzących z Moskwy. Można zaryzykować stwierdzenie, że najliczniejszy i najbardziej zróżnicowany politycznie, społecznie i etnicznie katalog wrogów systemu komunistycznego funkcjonował w Polsce na początku lat 50. Jako przykład może posłużyć wykaz sporządzony przez funkcjonariuszy PUBP w Oleśnie. Obejmował on mieszkańców powiatu, których zaliczono do kategorii wrogów. Obok byłych członków NSDAP, SS i SA, znaleźli się w nim żołnierze armii gen. Andersa, tzw. bogacze wiejscy, członkowie AK, działacze PSL, pracownicy przedwojennego wywiadu, a także osoby, które oskarżano o pospolite przestępstwa, nielegalne posiadanie broni, wreszcie tak kuriozalne przypadki jak świadkowie Jehowy czy „osoba działająca na rzecz Watykanu”⁷⁴. W takim ujęciu skomplikowane losy Ślązaków musiały być postrzegane jako dowód na „podwójną zdradę”, najpierw w szeregach Wehrmachtu, a następnie w polskich jednostkach podporządkowanych emigracyjnemu

⁷¹ *Ibidem*, k. 14.

⁷² *Ibidem*, Raport sprawozdawczy z pracy operacyjnej Referatu I PUBP Olesno po linii sekcji II za miesiąc sierpień 1951 r., 1 IX 1951 r., k. 303.

⁷³ Komunikat Informacyjny nr 18 Sztabu Głównego PSZ z 15 maja 1946 r. [w:] *Komunikaty informacyjne Sztabu Naczelnego Wodza/Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1947)*, oprac. C. Brzoza, Kraków 2008, s. 379.

⁷⁴ AIPN Wr, 07/465, Teczka z wykazami i charakterystykami byłych członków NSDAP, SA, SS, policjantów niemieckich i innego wrogiego elementu, 21 V 1952 r., k. 30–31.

rządowi. Te dwa fakty, jak również widoczna rezerwa wobec przemian dokonujących się w kraju, połączona często z niechęcią wobec osadników spoza Śląska, umacniały władze i tajne służby w przekonaniu, że mają do czynienia „z elementem podejrzanym”⁷⁵. To zaś prowadziło do zbierania informacji o nich i otaczania ich agentami. Często jedyną, choć dokuczliwą formą szykan wobec tej grupy była praca na gorszym stanowisku i niemożność awansowania. Niejednokrotnie jednak, jak odnotowywano w „Orle Białym” w 1946 r., a więc w momencie największej fali powrotów, spotykały ich poważniejsze represje. Aresztowania niektórych żołnierzy PSZ na Zachodzie uzasadniano faktem, iż są Niemcami i walczyli przeciwko aliantom⁷⁶. Tym samym spełniał się czarny scenariusz, który w innym emigracyjnym czasopiśmie „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” przedstawiał anonimowy żołnierz ze Śląska. Na pytanie, czy zamierza powrócić do Polski, odpowiadał pytaniem: „czy mnie nie pociągną do odpowiedzialności za to, że służyłem temu »londyńskiemu« rządowi? A czy mnie nie obciążą za to, że Niemcy wcielili mnie do swoich szeregów?”⁷⁷.



Renata Kobylarz-Buła (ur. 1978 r.) dr, historyk. Pracownik naukowy Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Zajmuje się problematyką pamięci o powstaniu w getcie warszawskim w powojennej Polsce oraz losów Ślązaków – żołnierzy Wehrmachtu po zakończeniu II wojny światowej. Autorka, współautorka i redaktorka publikacji: *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*; *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*; *Zwyczky żołnierski los. Jeńcy wojenni na Pomorzu Zachodnim (1939–1945)*.

⁷⁵ Odnośnie do jednej z rozpracowywanych w ramach operacji „Obóz” osób zapisano: „utrzymuje kontakty z elementem podejrzanym, z ludnością autochtoniczną, byłymi żołnierzami armii Andersa, którzy służyli w Wehrmachcie”. AIPN Wr, 07/409, Meldunek PUBP w Niemodlinie, 1953 r., k. 91/4.

⁷⁶ S. Sta, *op.cit.*, s. 3.

⁷⁷ Konny Artylerzysta, *O sprawie, która zwycięży*, „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” 1946, nr 6.

„Andersowcy” w powojennej Czechosłowacji (1945–1948)

Stosunki wzajemne między Czechosłowacją a Polską prawdopodobnie nigdy przedtem, ani długo potem, nie były tak dobre jak w latach 1940–1942¹. Wyglądało na to, że wszystkie przedwojenne spory zostały zapomniane. Obydwa rządy w listopadzie 1940 r. wydały oświadczenie o stworzeniu wspólnego związku konfederacyjnego po zakończeniu wojny. Współpraca zaczęła się obiecująco rozwijać na wszystkich płaszczyznach życia emigracyjnego. Nacisk kładziono przede wszystkim na armie emigracyjne. Obie po klęsce Francji uległy odczuwalnej redukcji². Obie spotykały się z podobnymi problemami i obie w Wielkiej Brytanii musiały przejść istotną reorganizację.

Włączenie się ZSRR do wojny w czerwcu 1941 r. okazało się zapowiedzią końca dającej nadzieję współpracy obydwu państw. Podczas gdy reprezentacja Polski uważała ZSRR za swojego drugiego zaprzysięgłego wroga, a chwilową współpracę z nim tylko za celową, dla czechosłowackiego prezydenta Edvarda Beneša i przeważającej części czechosłowackiej emigracji współpraca z ZSRR, jako członkiem koalicji antyhitlerowskiej, była logiczną kontynuacją ich polityki sprzed wojny.

Oprócz odmiennych poglądów na sojusz z ZSRR, w przeciągu lat 1943–1944 między Polska a Czechosłowacją zaczęły pojawiać się kolejne rozbieżności. Jedną z najważniejszych okazał się problem Ziemi Cieszyńskiej. Oficjalna emigracja czechosłowacka, w powiązaniu z umocnieniem swojej międzynarodowej pozycji, zjednoczyła się wokół teorii „ciągłości prawnej”, unieważnienia „Monachium” i odtworzenia Czechosłowacji w granicach z 30 września 1938 r. Polski ruch oporu wyznawał podobną teorię prawną, z tą różnicą, że za punkt wyjścia przy odtworzeniu państwa polskiego uważał granice z 1 września 1939 r. W praktyce skutki tej różnicy przejawiały się przede wszystkim w stosunku do mieszkańców spornego terytorium, których oba rządy uważały za swoich obywateli i starały się pozyskać do służby w swoich armiach na Zachodzie³. Jeszcze podczas wojny rozbieżności między Polską a Czechosłowacją nabrały takiego charakteru, że stosunki przypominały otwartą wrogość. W styczniu 1945 r. doszło do uznania przez stronę czechosłowacką rządu lubelskiego, po czym rząd polski na emigracji odwołał swego posła przy czechosłowackim rządzie emigracyjnym w Londynie⁴.

¹ Tekst artykułu powstał na podstawie obszerniejszego rękopisu *Návrat nechtěných spojenců [Powrót niechcianych sojuszników]*, który ma się ukazać w zbiorze *Východočeské listy historické [Wschodnioczeskie pisma historyczne]* w Hradec Králové. Częstkowe studia z tej problematyki były publikowane w zbiorze *Od rywalizacji do współpracy. Stosunki polsko-czeskie w badaniach młodych historyków z Polski i Republiki Czeskiej* we Wrocławiu w roku 2003 (Jiří Plachý, *Repatriace vojáků polské zahraniční armády na Západě do ČSR po r. 1945 [Repatriacja żołnierzy polskiej armii na Zachodzie do CSR po r. 1945]*, s.137–147).

² Z około 13 tys. czechosłowackich żołnierzy we Francji do Wielkiej Brytanii dotarło zaledwie około 5 tys.

³ Do tej problematyki po stronie czeskiej najbardziej szczegółowo: J. Friedl, *Na jedné frontě – Vzťahy československé a polské armády za druhé světové války [Na jednym froncie – Stosunki między armią czechosłowacką a polską podczas II wojny światowej]*, Praha 2005.

⁴ Odnośnie do problematyki czechosłowacko-polskich stosunków politycznych podczas II wojny światowej patrz

Problem służby obywateli czechosłowackich w PSZ na Zachodzie nie był wcale nowy. Już w okresie najbardziej ścisłej współpracy, w latach 1940–1941, czechosłowaccy oficerowie, którzy przebywali w polskich jednostkach na stażach, zwracali uwagę na obecność mieszkańców czeskiego okręgu cieszyńskiego wśród żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii. Ze względu na zasadę dobrowolności służby w obydwóch armiach emigracyjnych, zdecydowanie dobre stosunki pomiędzy obydwoma państwami i, co miało istotne znaczenie, także prowadzone rozważania o możliwych korektach granic państwowych po wojnie, nie była to sprawa, która w tym czasie dla strony czechosłowackiej byłaby przeszkodą nie do przewyciężenia.

Po zwycięstwie aliantów w północnej Afryce i inwazji na Włochy latem i jesienią 1943 r. do niewoli dostała się znaczna liczba żołnierzy niemieckich z narodowościowo mieszanych terenów Polski i Czechosłowacji, którzy często byli zmuszani z powodów życiowych do czasowego przyjęcia obywatelstwa niemieckiego (do podpisania tzw. Volkslisty) i wstąpienia do Wehrmachtu. Chodziło przeważnie o osoby z mieszanych małżeństw albo o takie, których narodowość była w znacznym stopniu niejasna (ewentualnie deklarowali oni narodowość „morawską” albo „śląską”). Sami naziści nie mieli do nich zbyt dużego zaufania i z reguły umieszczali ich w podrzędnych jednostkach w okupowanej Europie Zachodniej. Część z nich w obozach jenieckich przejawiała chęć walki po stronie aliantów i dlatego była brana pod uwagę jako poborowi czechosłowackich i polskich jednostek na froncie zachodnim. Z wielu przyczyn w akcji naboru przedstawiciele PSZ byli bardziej skuteczni. Tym sposobem w lecie 1945 r. w szeregach Wojska Polskiego służyło około dwóch tysięcy obywateli czechosłowackich (posiadających z punktu widzenia prawa międzynarodowego obywatelstwo czechosłowackie i polskie)⁵, których sytuacja okazała się wkrótce w najwyższym stopniu kłopotliwa.

Po zakończeniu II wojny światowej stosunki między Polską a Czechosłowacją były dalekie od sielanki, a pod wieloma względami przypominały jawną wrogość. Granice przez żadne z tych państw nie były uważane za ostateczne – Czechosłowacja wносиła o niektóre tereny pruskiego Śląska, a po stronie polskiej problem Zaolzia był chyba jedynym punktem, co do którego zgodni byli polscy komuniści, opozycja i emigracja.

Dzięki swojemu położeniu geopolitycznemu i temu, że w kraju dotąd komuniści nie dokonali przewrotu, a przede wszystkim dzięki obecności jednostek armii amerykańskiej w zachodnich Czechach, Czechosłowacja w latach 1945–1946 stała się naturalnym mostem dla zmierzających na Zachód uciekinierów z Polski. Już pod koniec wojny polskie podziemie antykomunistyczne stworzyło tu sieć tajnych komórek, to jest punktów przerzutowych, przez które przechodzili uciekinierzy. Z Zachodu, oprócz kurierów antykomunistycznego podziemia, przyjeżdżali tutaj przede wszystkim żołnierze jednostek polskich

J. Němeček, *Od spojenectví k roztržce [Od sojuszu do niezgody]*, Praha 2003.

⁵ Po zajęciu czeskiej części Ziemi Cieszyńskiej 2 X 1938 r. dekretem prezydenta Mościckiego tamtejszym mieszkańcom zostało przyznane obywatelstwo polskie. Ze względu na wyżej wymienioną teorię ciągłości prawnej, która uważała za nieważne wszelkie zmiany państwowo-prawne nawiązujące do Układu Monachijskiego, strona czechosłowacka tego faktu nie przyjmowała do wiadomości. Polska strona jednak stała na stanowisku obowiązywania dekretu również po 1945 r. i sprawa musiała być w połowie lat sześćdziesiątych XX w. rozwiązana zawarciem porozumienia o zniesieniu podwójnego obywatelstwa.

(zarówno regularnych jednostek PSZ z Niemiec albo z Włoch, jak i polskich kompanii wartowniczych organizowanych przez Amerykanów). Celem większości tych wizyt było zapewnienie bezpiecznego wychodźstwa na Zachód rodzin tych żołnierzy, a które dotychczas pozostawały jeszcze w Polsce. Żołnierze przyjeżdżali do Republiki Czesosłowackiej legalnie, gdyż umundurowani wojskowi z armii alianckich nie musieli aż do lata 1946 r. występować o czechosłowacką wizę wjazdową. Tymczasem w stosunku do uciekinierów cywilnych i bojowników antykomunistycznego ruchu oporu z Polski czechosłowackie organy bezpieczeństwa postępowały całkowicie bezwzględnie i w przypadku aresztowania wydawały ich z powrotem do Polski, a podobne postępowanie w stosunku do polskich żołnierzy mogłoby wywołać niepożądany konflikt dyplomatyczny z Brytyjczykami i Amerykanami. Wiosną 1946 r., gdy sytuacja osiągnęła stan kulminacyjny, kilku z tych żołnierzy zostało aresztowanych, a potem demonstracyjnie przekazanych Amerykanom. Następnie żołnierze wszelkich formacji polskich pod dowództwem brytyjskim i amerykańskim zostali wyłączeni ze wspomnianych kontaktów „bezwizowych”⁶.

W tej sytuacji zrodził się problem, jakie stanowisko ma przyjąć Czechosłowacja względem żołnierzy polskiej armii na Zachodzie, którzy mieli prawo stałego pobytu w którejś z miejscowości na terytorium czechosłowackim (a tym samym też *de iure* obywatelstwo czechosłowackie). Sytuacja nie była prosta – przede wszystkim organy bezpieczeństwa wysuwały takie argumenty, że w większości przypadków chodzi o osoby, które podpisały tzw. Volkslistę, a więc przyjęły obywatelstwo niemieckie, i z tego punktu widzenia były państwowo niepewne. Wpisani na Volkslistę jednak jako ogół nie podlegali wysiedleniu, a większości z nich w tym czasie zwrócono obywatelstwo czechosłowackie. Tu dodatkowo chodziło o byłych wojskowych armii alianckiej (w tym czasie już uważanych za skrajnie „reakcyjnych”). Obawiano się także i tego, że ich przyjsięcie na Ziemię Cieszyńską (skąd większość z nich pochodziła) wzmocni polskie tendencje separatystyczne. Z drugiej strony, funkcjonariusze komunistycznego czechosłowackiego aparatu bezpieczeństwa uznali, że wielu z nich do polskich jednostek dostało się tylko dlatego, że nie miało innej możliwości. Odmówienie powrotu osobom ze spornych terytoriów rzucałoby także złe światło na stronę czechosłowacką na forum międzynarodowym i podawałoby w wątpliwość starania o uznanie granic przedwojennych.

Pierwsi „andersowcy” na Ziemi Cieszyńskiej pojawili się już w grudniu 1945 r., kiedy we Włoszech zostało zdemobilizowanych około 14 tys. żołnierzy 2. Korpusu PSZ. Do 1 września 1945 r. w obozach do repatriacji do CSR zgłosiło się łącznie 156 żołnierzy. W ciągu pierwszej połowy września ich liczba wzrosła do 207, a dnia 19 grudnia 1945 r. do CSR został wyprawiony transport repatriacyjny z ponad 250 żołnierzami. Ten grudniowy transport był prawdopodobnie także jedyną zwartą grupą, którą udało się wyprawić z Włoch bezpośrednio do Czechosłowacji⁷. W pozostałych

⁶ J. Plachý, *Perzekuce polských občanů v Československu po roce 1945* [Prześladowania obywateli polskich w Czechosłowacji po roku 1945] [w:] *Slovanství ve středoevropském prostoru. Iluze, deziluze a realita* (sborník) [Słowiańszczyzna na terenie Europy Środkowej. Iluzje, rozczarowania i realia (zbiór)], red. D. Hrodek, Praha 2005, s. 364–371; 390–391.

⁷ Archiv bezpečnostních složek Ústavu pro studium totalitních režimů v Praze [Archiwum jednostek bezpieczeństwa Instytutu Studiów nad Reżimami Totalitarnymi w Pradze] (dalej: ABS), Hlavní správa vojské

transportach, które były wyprawiane od wiosny 1946 r., obywatele czechosłowaccy jechali jako pojedyncze osoby, a pociągi te kończyły bieg w Polsce. Jednak to przyjazd pierwszego transportu *de facto* otworzył wyżej wspomnianą debatę o umożliwieniu powrotu polskim żołnierzom.

Na wiosnę 1946 r. między praskim Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Sztabem Głównym Armii Czechosłowackiej rozwinęła się ożywiona korespondencja. Zapoczątkowało ją pismo czechosłowackiej misji wojskowej we Włoszech z 16 kwietnia 1946 r., zaadresowane do sekcji repatriacyjnej wydziału ds. kontaktu z armiami alianckimi Sztabu Głównego Armii Czechosłowackiej, z żądaniem zajęcia jednolitego stanowiska w sprawie cieszyńskich żołnierzy z armii gen. Andersa. Ostateczny werdykt Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MZV), który 31 lipca 1946 r. powędrował do Włoch, nie był całkowicie jednoznaczny: wszyscy zainteresowani zgodzili się co do tego, że wzmacnianie polskiego żywiołu narodowego na Ziemi Cieszyńskiej jest niepożądane. Przeciwwagę formułowanego twierdzenia, że większość polskich żołnierzy domagających się repatriacji do CSR jest właśnie „polskimi nacjonalistami”, stanowiło całkowicie pozytywne doświadczenie z uczestnikami transportu repatriacyjnego z grudnia 1945 r. (opinia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 2 lipca 1946 r.). Mimo to Ministerstwo Spraw Zagranicznych ostatecznie zaleciło repatriować tych żołnierzy, u których „nie ma wątpliwości co do czechosłowackiej świadomości i myślenia narodowego”. Komunikat brzmiał dalej: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych dalej w swojej informacji nadmienia, że chodzi tu bez wyjątku o osoby, które przyjęły Volkslistę, i według §5 dekretu prezydenta republiki nr 33/45 Zbioru ustaw i rozporządzeń Rep. Czechosłowackiej utraciły obywatelstwo państwowe czechosłowackie [...]. Dlatego niewłaściwe jest repatriowanie tych żołnierzy z Włoch, zanim nie zostanie stwierdzone, jaką narodowość zgłaszali przed wpisaniem się na Volkslistę, względnie dopóki nie zostanie przeprowadzone co do nich postępowanie rehabilitacyjne. Aż do ewentualnego pozytywnego wyniku tego postępowania w poszczególnych indywidualnych przypadkach nie można wspomnianych osób uważać za obywateli czechosłowackich”⁸.

Zanim został wprowadzony w życie ten dyskryminacyjny sposób selekcji tych, którym wolno było wrócić do ojczyzny, ewakuacja 2. Korpusu Polskiego z Włoch do Wielkiej Brytanii znajdowała się już w pełnym toku. Potem w Wielkiej Brytanii problem ten został rozwiązany już bez udziału strony czechosłowackiej. Polskie czynniki obstawały przy tym, że wszystkie transporty repatriacyjne będą wyprawiane do Polski. Repatrianci byli przewożeni albo statkiem do Gdyni, albo w zaplombowanych pociągach przez terytorium Czechosłowacji do centralnej Polski. Tam dopiero przebiegała ich oficjalna demobilizacja. Jeśli przejawili chęć powrotu do CSR, wystawiane

kontrarozvědky [Zarząd Główny Kontrwywiadu Wojskowego] (dalej: HS VKR), 302–136–3/8–9, Přehled zpráv o polském zpravodajství [Przegląd informacji o polskim szpiegostwie] z 12 II 1946; *Ibidem*, Zbiór 2 M, 13344, k. 251–253.

⁸ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze (dalej: AMZV), zespół TO–O, numer inwentaryzacyjny 12, karton 4, poszyt „Krajané – Čechoslováci v polské armádě v Itálii“ [„Krajanie – Czechosłowacy w armii polskiej we Włoszech”].

im były dokumenty przejazdowe do polskiego Cieszyna, gdzie w urzędzie repatriacyjnym otrzymywali przepustkę graniczną. Następnie pieszo przekraczali most graniczny do Czechosłowacji⁹. Odmowa przyjęcia powracających bezpośrednio na granicy byłaby dla strony czechosłowackiej całkowicie bezcelowa – zarówno z punktu widzenia wewnątrzpolitycznego (zachowanie spokoju i stabilności na Ziemi Cieszyńskiej), jak i międzynarodowego (propagandowe wykorzystanie przez Polskę). W ten sposób do Republiki Czechosłowackiej dostali się, wbrew pierwotnym zamierzeniom, nie tylko żołnierze, którzy oświadczyli, że są narodowości polskiej, ale także byli członkowie „polskich organizacji nacjonalistycznych”¹⁰.

Do 31 października było na Ziemi Cieszyńskiej zarejestrowanych łącznie 883 zdemobilizowanych żołnierzy. Ich rejestracja była dzięki opisanemu powyżej sposobowi repatriacji stosunkowo łatwa. Pierwszym powitaniem w ojczyźnie było mianowicie przesłuchanie przez organy Rejonowego Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego w Czeskim Cieszynie albo przez organy Służby Bezpieczeństwa Państwowego (czes. *Státní bezpečnost*, StB) w miejscu zamieszkania, gdzie był z nimi wypełniany czterostronicowy (drukowany) protokół¹¹.

Na przełomie 1946 i 1947 r. w Anglii na transport do Polski czekało kolejnych dwustu obywateli czechosłowackich, zdemobilizowanych z PSZ. Według tego, jak dotąd jedyne odnalezione wykazy imiennego, jaki sporządzony został przez urzędy czechosłowackie, możemy wyciągnąć niektóre cząstkowe wnioski o strukturze repatriantów. Przeważająca większość z nich pochodziła z powiatów Frysztat i Czeski Cieszyn, inne lokalizacje były reprezentowane tylko przez pojedyncze osoby¹². Do Czechosłowacji wracali prawdopodobnie głównie żołnierze, którzy pozostawili tu jakiś majątek, albo tacy, którzy byli pracownikami fizycznymi (według zachowanych danych ludzie z wyższym wykształceniem występowały wśród nich tylko wyjątkowo). Większość pochodziła ze wsi – w tej grupie było tylko dwóch, którzy jako miejsce stałego zamieszkania podali Czeski Cieszyn¹³. Można więc przypuszczać, że część polskich żołnierzy z Czechosłowacji została na emigracji na Zachodzie.

Repatriacja przebiegała przez cały 1947 r. Czynniki kierownicze polskiej emigracji na Zachodzie demobilizację co najmniej spowalniały. Komunikat czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 30 kwietnia 1947 r. podaje: „w polskim obozie wojskowym w Forli we Włoszech jest jeszcze wielu obywateli czechosłowackich, którzy ubiegają się o repatriację do CSR, jednak kierownictwo polskie czyni im trudności i nie chce ich demobilizować. [...] Kto nalega na

⁹ ABS, HS VKR, 302–165–3, k. 34.

¹⁰ *Ibidem*, Informacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych b.d. [prawdopodobnie pocz. listopada 1946 r.], k. 34.

¹¹ ABS, Oblastní úřadovna StB Český Těšín [Kancelaria Okręgowej Służby Bezpieczeństwa Państwowego Czeski Cieszyn], nr inwentarzowy 1. Do czasów obecnych w tym zespole zachowały się tylko cztery wypełnione „Dotazníky pro příslušníky polské zahraniční armády, kteří bydlí na těšínsku“ [„Kwestionariusze dla żołnierzy polskiej armii emigracyjnej, mieszkających na Ziemi Cieszyńskiej”]. Pozostałe zostały niewątpliwie wyłączone z zbioru w lutym 1960 r.

¹² ABS, zespół HS VKR, 302–165–3, k. 35–56.

¹³ *Ibidem*.

repatriację czy to do Polski, czy do CSR, tego ostrzegawczo się upomina, że nie do stanie odprawy demobilizacyjnej¹⁴.

Kancelaria Okręgowa Służby Bezpieczeństwa Państwowego [*Oblastní Úřadovna Státní Bezpečnosti*] w Czeskim Cieszynie do dnia 30 czerwca 1947 r. zarejestrowała łącznie 1469 byłych wojskowych PSZ na Zachodzie (1358 obywateli czechosłowackich i 111 polskich). Z tej liczby 46 obywateli polskich należało do tzw. „okupantów” (tzn. do tych, którzy na Ziemię Cieszyńską przyszedli dopiero po 2 października 1938 r.). W pół roku później – na dzień 31 grudnia 1947 r. – liczba polskich weteranów na Ziemi Cieszyńskiej wzrosła do 1646 (1517 obywateli czechosłowackich i 129 polskich). Liczba „okupantów” nie zmieniła się. Komendy SNB [czes. *Sbor Národní Bezpečnosti* – Korpus Bezpieczeństwa Narodowego] w poszczególnych miejscowościach miały obowiązek prowadzenia ewidencji statystycznej byłych żołnierzy polskich, a czesko-cieszyńska służba StB – poświęcała im stale „troskliwą uwagę”¹⁵.

Należy ponownie zaznaczyć, że chodziło tu niemal wyłącznie o problem regionalny czeskiego Śląska, ewentualnie północnych Moraw. W dniu 8 grudnia 1947 r. Kancelaria Regionalna [*Zemská úřadovna*] StB przy Dowództwie Regionalnym [*Zemské velitelství*] SNB w Czechach nakazała swym podległym kancelariom przeprowadzenie, według wzoru morawskiego, rejestrację byłych polskich żołnierzy na Zachodzie. Do 21 lutego 1948 r., kiedy akcja została ukończona, w Czechach stwierdzono obecność tylko dwóch „andersowców”¹⁶.

Sytuacja się całkowicie zmieniła po przewrocie komunistycznym w lutym 1948 r. W dniu 19 lipca 1948 r. Wydział II Sztabu Głównego Armii Czechosłowackiej (wywiad wojskowy) przekazał kontrwywiadowi wojskowemu [*Obranné zpravodajství* – OBZ] oryginalne pismo urzędowe Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z żądaniem zajęcia nowego stanowiska w stosunku do podań o repatriację polskich żołnierzy z Zachodu. Z treści tego przekazu można domniemywać, że prawdopodobnie w tym czasie repatriacje były już wstrzymane. Do pisma dla ilustracji było dołączone podanie Wincentego Strapaca z Czeskiego Cieszyna. W następstwie kontrwywiad wojskowy w sposób zasadniczy odmówił „jakiegokolwiek repatriacji byłych członków polskiej armii Andersa, a także repatriacji Wincentego Strapaca”¹⁷. Powstała w ten sposób paradoksalna sytuacja. W czasie, kiedy tysiące obywateli czechosłowackich opuszczało nielegalnie republikę, grupie osób, która mimo zmiany stosunków zabiegała o powrót, odmawiano wstępu do ojczyzny. Według danych z 30 września 1948 r., liczba byłych żołnierzy PSZ w obszarze właściwości Kancelarii Okręgowej StB w Czeskim Cieszynie od końca 1947 r. zwiększyła się tylko o 27 osób do łącznej liczby 1672¹⁸.

¹⁴ *Ibidem*, k. 6.

¹⁵ ABS, Zbiór 2 M, 13385, Byli żołnierze polskiej armii zagranicznej Andersa i Maczka – obserwowanie podczas ich powrotu do CSR – tom elaboratu statystycznego.

¹⁶ ABS, Zbiór 2 M, 10611, k. 44–49.

¹⁷ ABS, HS VKR, 302–165–3, k. 6.

¹⁸ J. Friedl, „Ślązacy, bracia znad Ostrawicy i Olzy!” – spory o jeńców z Ziemi Cieszyńskiej między CSR a Polską 1943–1945 [w:] *Zbiór śląski*, s. 94–127.

Wobec powyższego na pierwszy rzut oka nie jest zrozumiałe, dlaczego komuniści, którzy w pierwszych latach swoich rządów likwidowali każdego, kto chociaż trochę stał im na drodze, pozostawili polskich weteranów we względnym spokoju. W latach pięćdziesiątych represjami dotknięte zostały tylko pojedyncze osoby¹⁹. Odpowiedź na pytanie, dlaczego wówczas nie została „stworzona” jakaś „andersowska grupa antypaństwowa”, która następnie zostałaby wykryta i zniszczona, możemy znaleźć w strukturze socjalnej i narodowościowej repatriantów. Większość z nich pochodziła z niższych warstw społecznych – najczęściej reprezentowanymi zawodami byli górnicy, robotnicy i drobni rolnicy. I właśnie tacy stanowili podstawę „nowego społeczeństwa” i byli realizatorami megalomańskich wizji komunistów o okręgu ostrawskim jako o „stalowym sercu republiki”.

W 1947 r. dwie trzecie byłych polskich żołnierzy deklarowało narodowość czeską – i dlatego paradoksalnie stali się tymi, którzy zasilili element czeski (choć sama StB w swych doniesieniach nie pozostawiała żadnych złudzeń odnośnie ich szczerzej czeskości)²⁰. Publicznie prezentowane czechosłowacko-polska przyjaźń i internacjonalizm do pewnego stopnia chroniły także tych, którzy deklarowali narodowość polską. Z drugiej jednak strony – strach z powodu „polskiego nacjonalizmu” towarzyszył czechosłowackiemu reżimowi komunistycznemu aż do początku lat sześćdziesiątych.

Ostatecznie przytłaczająca większość byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych wracała do domu raczej z doświadczeniami negatywnymi – podpisanie Volklisty przyniosło im rozkaz mobilizacyjny do Wehrmachtu i niebezpieczeństwo frontu. Wstąpienie do PSZ natomiast – miesiące i lata służby za granicą jeszcze długo po zakończeniu wojny. Od przyjazdu pierwszego transportu w grudniu 1945 r. StB i OBZ notowały tylko „doświadczenia pozytywne”. Byli żołnierze przejawiali całkowitą apolityczność i brak zainteresowania życiem publicznym i nie jest wiadomym, aby ten stan zmienił się wraz z nastaniem komunistów po lutym 1948 r. Starania o spokój i stabilizację na Ziemi Cieszyńskiej łącznie z wyżej wymienionymi czynnikami były zatem niewątpliwie przyczyną, dlaczego komuniści zdecydowali się do pewnego stopnia „stabilizować” także osobistą sytuację byłych członków Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.



Jiří Plachý (ur. 1975 r.) dr, historyk. W latach 2000–2007 pracownik Urzędu Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunistycznej w Pradze. Obecnie samodzielny pracownik naukowy Wojskowego Instytutu Historycznego w Pradze. Autor wielu prac i artykułów dotyczących historii II wojny światowej i sytuacji powojennej w Czechosłowacji, które publikował w Czechach, na Słowacji oraz w Polsce. Obecnie przygotowuje publikację dotyczącą represji komunistycznych wobec podziemia niepodległościowego w Czechach.

¹⁹ Przykładowo Józef Molinek z Prostřední Suché był aresztowany w 1950 r. przy próbie nielegalnego przekraczania granicy. Chciał dostać się na Zachód do swojej brytyjskiej żony, której po przewrocie komunistycznym jeszcze udało się wyjechać legalnie. Następnie był przez Sąd Państwowy w Brnie skazany na 14 lat więzienia. Przeszedł przez obozy pracy w kopalniach uranu w Jáchymovie, a na wolność został wypuszczony dopiero w wyniku amnestii w maju 1955 r. Zob. ABS, Zbiór Z, Z–6–365.

²⁰ Według statystyki StB do grudnia 1947 r., z całkowitej liczby 1517 byłych żołnierzy polskich 943 (tzn. 62,16 proc.) deklarowało narodowość czeską, podczas gdy polską podawało tylko 574 (37,84 proc.). Zob. ABS, Zbiór 2 M, 13385.

Sowiecki aparat represji wobec żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy wrócili na Białoruś Sowiecką

Po zakończeniu działań bojowych i z początkiem demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ) żołnierze stanęli przed wyborem swego powojennego losu. Poza ewentualnością pozostania na obczyźnie otrzymali możliwość powrotu do swych stron rodzinnych. W przeważającej części PSZ składały się z żołnierzy pochodzących z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej Polskiej, które po wojnie znalazły się w granicach Związku Sowieckiego. Zatem ci żołnierze, którzy zdecydowali się na powrót do swoich rodzin, musieli wracać już do „kraju Rad” jako repatrianci.

Jakie było nastawienie władz sowieckich do sprawy powrotu byłych żołnierzy PSZ? Już 23 października 1944 r. utworzono biuro pełnomocnika Rady Komisarzy Ludowych (RKL) ZSRS ds. repatriacji, które zajęło się głównie sprawami ludzi powracających z terytorium Niemiec. 15 stycznia 1945 r. powstał Wydział Repatriacji obywateli sowieckich RKL BSRS (od 22 stycznia 1946 r. pod nazwą Wydział Przesiedleń i Repatriacji), na którego czele stanął Iwan Borkow. W tym czasie ustalono, że przy obwodowych komitetach wykonawczych Rad Deputatów Robotniczych powstaną punkty przyjęć i rozsyłki repatriantów. Instytucje te tworzono na podstawie postanowienia RKL ZSRS nr 30–12 S – *O organizacji przyjęć i zabezpieczenia bytu repatriowanych obywateli sowieckich*. Zanim jednak repatrianci trafili pod zarząd Wydziału RKL BSRS, przechodzili filtrację w wojskowych punktach zbiorczo-przesyłkowych i filtracyjnych, rozmieszczonych po obydwóch stronach granicy ZSRS. Główną grupę powracających stanowili byli robotnicy przymusowi wywiezieni do Rzeszy, ale przez wyżej wspomniane punkty przechodzili również sowieccy i polscy jeńcy wojenni (z 1939 r.), a także członkowie antysowieckich formacji wojskowych, którzy – według ustaleń konferencji jałtańskiej – podlegali powrotowi do ZSRS. W latach 1945–1948 przez Wydział Borkowa do BSRS powróciło ok. 250 tys. ludzi, a dodatkowy milion przejeżdżał przez jej terytorium¹.

Byli żołnierze PSZ, którzy wyrazili chęć powrotu do swych ojczystych miejscowości na terytorium ZSRS, traktowani byli przez władze sowieckie jako repatrianci, dlatego też wspólnie z innymi powracającymi podlegali wyżej opisanej procedurze. Według zasad przyjętych przez zachodnich aliantów, byli polscy żołnierze PSZ pochodzący z Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy nie posiadali sowieckiego obywatelstwa, dlatego też nie kierowano ich do ZSRS bez ich zgody. Mimo to władze sowieckie w drugiej połowie lat czterdziestych starały się zachęcić tych ludzi do powrotu do domów rodzinnych, wykorzystując do prowadzenia pracy na tym polu swe zachodnie przedstawicielstwa dyplomatyczne, przede wszystkim w Wielkiej Brytanii. Moskwa

¹ *Белорусские остарбаетры. Історыко-аналітыцескае ісследваніе*, Mińsk 2001, s. 175.

wydzieliła na ten cel duże środki finansowe, wykorzystywane głównie do wydawania odpowiedniej literatury propagandowej i ulotek. Z kolei polskie i białoruskie środowiska emigracyjne przestrzegały swych rodaków przed powrotem do ZSRS i wielce prawdopodobnymi represjami ze strony władz sowieckich po powrocie do ojczyzny. W dokumentach roboczych Wydziału Przesiedleń i Repatriacji RKL BSRS pisano: „W Egipcie próbuje się przekonywać ludzi sowieckich do niepowracania do ZSRS. [...] Najgorliwsze są w tym »zuchy« z polskiej armii Andersa, którym stworzono dobre warunki prowokacyjnej działalności”².

Bez wątpienia większość żołnierzy PSZ zdążyła doznać na własnej skórze sowieckich represji w latach 1939–1941 i miała wyrobione zdanie na temat sowieckiego systemu państwowego. W związku z tym powstaje pytanie o motywy dobrowolnie zgłaszających się do powrotów do ZSRS. Według świadectw samych powracających, za powrotem do przedwojennych miejsc zamieszkiwania przemawiały przede wszystkim warunki bytowe. Wielu byłych żołnierzy polskich rozstało się z rodzinami na 6–7 lat wojennej tułaczki. Prawdopodobnie niektórzy wierzyli również w to, że wojna zmieniła władzę sowiecką na bardziej liberalną. Warto przy tym dodać, że żaden z żołnierzy PSZ nie uważał się za zdrajcę sowieckiej ojczyzny, a wręcz przeciwnie – przy powrotach uznawali, że należeli do armii sojuszniczej, walczącej tak samo jak Armia Czerwona przeciw wspólnemu wrogowi – hitleryzmowi.

Pierwsi żołnierze 2. Korpusu Polskiego powrócili na Białoruś już w końcu 1945 r. i na początku 1946 r., jednakże dotyczyło to pojedynczych przypadków, akcja powrotów nie nabrała jeszcze wtedy zorganizowanego charakteru. *Gros* byłych żołnierzy PSZ powróciło do domów w latach 1947–1948 i dopiero wtedy władze sowieckie nabrały przekonania o potrzebie zorganizowania ich przyjęć. Najwięcej repatriantów z polskich formacji wojskowych dotarło do BSRS w 1947 r., w czasie demobilizacji PSZ w Wielkiej Brytanii. 18 lutego 1947 r. zastępca pełnomocnika Rady Ministrów ZSRS ds. repatriacji, gen. Konstantin Gołubiew, wydał dekret nr 00719, który przewidywał sposób repatriacji byłych żołnierzy polskich i nakładał obowiązki jego organizacji na Wydział Przesiedleń i Repatriacji przy Radzie Ministrów BSRS. 3 marca 1947 r. zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRS I. Iljuszyn, informował Borkowa: „Z Anglii w trybie repatriacyjnym zaczynają napływać obywatele sowieccy [sic!], którzy służyli w armii zdrajcy Andersa. Pierwsze grupy tych ludzi skierowane były do Grodna, skąd rozesłano ich do miejsc wcześniejszego zamieszkania. Powiadamiając was o tym, Rada Ministrów ZSRS zalecam wam podjęcie wszelkich możliwych kroków w kwestii przyjęcia, a także zapewnienia im odpowiedniego bytu robotniczego i ekonomicznego. Należy przy tym traktować ich jako pełnoprawnych obywateli sowieckich”³.

Proces powrotów byłych żołnierzy Andersa na Białoruś przedstawiał się następująco: chętni do wyjazdu zgłaszali się do polskich lub sowieckich wydziałów konsularnych w Wielkiej Brytanii, po czym w zorganizowanych transportach morskich

² „Prawda”, 30 III 1945 r.

³ Narodowe Archiwum Republiki Białoruskiej (dalej: NARB), F. 787, op. 1, t. 23, k. 46.

przewożeni byli na terytorium Polski. Osoby, które podlegały repatriacji na terytorium ZSRS rejestrowano w 227. obozie repatriacyjnym w Wołowie lub 256. obozie filtracyjnym w Debielsku, skąd dopiero kierowano ich do 312. obozu repatriacyjnego w Grodnie. Ten ostatni obóz założono 6 stycznia 1945 r. na podstawie decyzji RKL ZSRS. Po odbyciu filtracji pracownicy Wydziału Przesiedleń i Repatriacji kierowali repatriantów do miejsc ich stałego zamieszkania, przede wszystkim do obwodów brzeskiego, grodzieńskiego, mołodeczkańskiego, pińskiego i połockiego. Na kilka dni przed odesłaniem repatriantów z 312. obozu Borkow rozsyłał do przewodniczących obwodowych komitetów wykonawczych wykazy powracających, do których dołączał żądania podjęcia wszelkich działań dla zabezpieczenia bytu i pracy repatriantów w miejscach ich zamieszkania. W lutym 1947 r. przez obóz grodzieński przeszło 38 byłych żołnierzy PSZ, którzy już w końcu tego miesiąca rozwiezieni zostali do swych miejsc zamieszkania. Grupa kolejnych 70 żołnierzy przybyła do obozu filtracyjnego w Grodnie już 23 lutego 1947 r. Do 23 kwietnia 44 z nich odprawiono do miejsc zamieszkania na terenie BSRS, 15 do USRS, 1 do ŁSRS, a pozostałych 10, pochodzących z Wileńszczyzny, do LSRS. Lokalne organy władzy w miejscach zamieszkania repatriantów z PSZ zobowiązane były do złożenia raportów z wykonania wymogów stawianych przez Borkowa; i tak np. 24 kwietnia 1947 r. grodzieński obwodowy komitet wykonawczy wysłał do zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów BSRS list informujący o wypełnieniu postawionych przed nim w tej kwestii zadań. W liście tym pisano: „Na podstawie decyzji Rady Ministrów BSRS z 8 kwietnia 1947 r. nr 6 i z 15 kwietnia nr 8 zawiadamiamy, że 5 sowieckich obywateli, którzy służyli w armii Andersa, zostało rozsiedlonych w rejonach grodzieńskim, wołkowyskim i lidzkim”⁴. 2 kwietnia 1947 r. pomocnik pełnomocnika Rady Ministrów ZSRS ds. repatriacji wydał rozporządzenie nr 01383, zgodnie z którym nacelnik Wydziału Migracji i Repatriacji Rady Ministrów BSRS zobowiązany został do podjęcia działań zabezpieczających byt i zatrudnienie 52 „byłym żołnierzom generała zdrajcy Andersa”, którzy przybyli do Grodna. Do 5 maja wszyscy z nich trafili do swych miejsc przedwojennego zamieszkania – 11 do obwodu grodzieńskiego, 3 do pińskiego, 6 do mołodeczkańskiego, 5 do baranowickiego, 1 do mińskiego, 2 do połockiego i 5 do brzeskiego⁵.

W ciągu 1947 r. w podobny sposób przez 312. obóz repatriacyjny w Grodnie przeszło przynajmniej 552 byłych żołnierzy PSZ, jednakże brak informacji na temat liczby „andersowców”, którzy przybyli na Białoruś w okresie od czerwca do sierpnia tego roku⁶. Powroty byłych polskich żołnierzy przeciągały się i na późniejszy okres. Od stycznia do grudnia 1948 r. do BSRS repatriowano przynajmniej 171 z nich. 24 grudnia 1948 r. z 312. obozu repatriacyjnego do stałych miejsc zamieszkania skierowano do obwodu połockiego 14, mołodeczkańskiego 34, pińskiego 10, brzeskiego 14, baranowickiego 11, grodzieńskiego 57, mińskiego 2, poleskiego 1 repatrianta z PSZ⁷.

⁴ *Ibidem*, t. 39, k. 1–8.

⁵ *Ibidem*, k. 13.

⁶ *Ibidem*, k. 60.

⁷ NARB, F. 787, op. 2, t. 7, k. 268–277.

Tabela nr 1. Repatriacja żołnierzy PSZ na terenie BSRS w latach 1947–1948.

Obwód	I–IV 1947	V–VIII 1947	IX–XII 1947	do XII 1948	Razem
baranowicki	15	26	22	11	74
brzeski	18	22	16	14	70
grodzieński	61	62	55	57	235
miński	8	–	–	2	10
mołodeczański	44	50	48	34	176
piński	13	14	16	10	53
poleski	4	–	–	1	5
połocki	18	24	16	14	72
Razem	181	198	173	171	723

Źródło: Obliczenia własne.

Według dokumentacji archiwalnej Wydziału Migracji i Repatriacji Rady Ministrów BSRS w latach 1947–1948 na Białoruś powróciło do swych miejsc zamieszkania i rozpoczęło pracę 723 byłych żołnierzy polskich, przy czym należy zauważyć, że liczba ta nie obejmuje repatriantów z 1946 r. (dynamikę repatriacji na Białoruś byłych żołnierzy PSZ prezentuje tabela nr 1). Na pewno część repatriantów z Zachodu powróciła do swych domów przez obóz repatriacyjny w Wilnie, dotyczyło to przede wszystkim mieszkańców przedwojennego woj. wileńskiego (w BSRS powiaty Braśław, Dżisna, Postawy), którzy nie znając sowieckiego podziału administracyjnego, omyłkowo lokalizowali swe domy rodzinne w obwodzie wileńskim. W przypadkach tych ostatnich ludzi o przekazaniu ich aparatowi repatriacyjnemu BSRS decyzję podejmował Wydział Reewakuacji przy Radzie Ministrów LSRS. Pełniący tę funkcję A. Liskow w liście z 7 lutego 1947 r. informował Borkowa o skierowaniu przez niego do Grodna grupy byłych żołnierzy PSZ⁸. Na podstawie danych z polskich i białoruskich archiwów, opracowanych przez Przemysława Romaniuka, wynika, że w kwietniu 1951 r. na terenie BSRS zamieszkiwało 888 byłych żołnierzy PSZ⁹. Jednakże po przeprowadzeniu głębszej analizy archiwaliów okazało się, że liczba ta jest niepełna, gdyż wykaz imienny sporządzony przez Romaniuka można uzupełnić kolejnymi nazwiskami¹⁰.

Interesujący wydaje się skład narodowościowy tych repatriantów, gdyż wśród wyżej wspomnianych znajdowało się aż 659 Białorusinów (74,2 proc.) oraz 199 Po-

⁸ *Ibidem*, op. 1, t. 23, k. 51.

⁹ Zob. *Spod Monte Cassino na Sybir. Deportacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Białorusi, Litwy i Ukrainy w 1951 r.*, oprac. P. Romaniuk, Warszawa 1998.

¹⁰ Archiwum Zarządu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Obwodu Brzeskiego (dalej: AZKBPB), Teczka osobowa N. Gryszkowca.

laków (22,4 proc.), 13 Rosjan (1,4 proc.), 5 Ukraińców (0,5 proc.), 2 Żydów (0,2 proc.), 1 Tatar (0,1 proc.) i 1 Litwin (0,1 proc.), a w przypadku 8 (0,9 proc.) ludzi nie udało się ustalić przynależności narodowej.

Powroty byłych polskich żołnierzy PSZ przeciągały się na lata 1947 i 1948, jednakże osobne przypadki odnotowano również jeszcze i później. Żołnierz 3. Dywizji Strzelców Karpackich (DSK), Michał Łaśko, przyjechał do BSRS w 1954 r., chorąży lotnictwa Kazimierz Janowicz w 1956 r., szeregowiec 5. KDP Konstanty Niewiadomski w 1960 r., a kapral 5. KDP Mikołaj Wołyniec osiadł na Białorusi dopiero w 1996 r. Powroty te były jednak sporadyczne i nie zmieniały w znaczący sposób liczby repatriantów na Białorusi. Główną przyczyną tych powrotów była tęsknota spowodowana długą rozłąką z bliskimi. Niektórzy byli żołnierze nie ułożyli sobie życia na obczyźnie i zdecydowali się na powrót do domów; często przyczyną decyzji o powrocie były też problemy ze znalezieniem odpowiedniej pracy. Bazyli Fiedorenko pisał z Kanady do swych bliskich na Białorusi, że istniały tam duże problemy ze znalezieniem pracy, w związku z czym wielu Ukraińców i Rosjan zapisywało się na wyjazdy do ZSRS.

Największą grupę repatriantów do BSRS pośród byłych żołnierzy PSZ stanowili mieszkańcy obwodów grodzieńskiego i mołodeczjańskiego (w sumie 56 proc.), następnie baranowickiego, brzeskiego i połockiego (razem 30 proc.), a kolejnie mińskiego, pińskiego i poleskiego (13 proc.), a więc z przedwojennych województw nowogródzkiego, wileńskiego, poleskiego i białostockiego. Analizując dane osobowe repatriantów, można określić, w jakiej formacji służyli w czasie wojny. Większość z nich była żołnierzami 2. Korpusu Polskiego, głównie 5. KDP (159 osób, 22 proc.) i 3. DSK (111 osób, 15,4 proc.), ale też 2. Warszawskiej Dywizji Pancerniej i pozostałych jednostek korpusu (57 osób, 7,8 proc.). Zaledwie 28 repatriantów służyło w polskich formacjach w Wielkiej Brytanii – 1. Korpusie Polskim, Marynarce Wojennej i lotnictwie wojskowym. Nie można natomiast określić miejsca służby 368 repatriantów (48,9 proc.), gdyż w ich aktach osobowych brakuje odpowiednich danych¹¹.

Większość tych repatriantów stanowiły osoby, które wstąpiły do Wojska Polskiego jeszcze na terytorium ZSRS w latach 1941–1942 prosto z obozów jenieckich, a było nawet 6 żołnierzy, którzy pod komendę gen. Andersa trafili z Armii Czerwonej, natomiast niewiele było osób, które w latach 1940–1941 NKWD deportował na Syberię z tzw. Zachodniej Białorusi. Wśród powracających żołnierzy znajdowało się 11 reemigrantów z Ameryki Południowej, a także 14 urodzonych na Białorusi robotników przymusowych III Rzeszy, którzy wstąpili do PSZ w latach 1944–1945¹².

Wielu repatriantów było weteranami walk we Włoszech i innych państwach, o czym świadczą ich odznaczenia wojskowe. Wśród powracających z Zachodu było 80 kawalerów Krzyża Walecznych, 7 – Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami, 45 – Brązowego Krzyża Zasługi z Mieczami, 267 – Medalu Wojska, przynajmniej 285 z nich odznaczono Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, a 298 – brytyjskimi Gwiazdami

¹¹ Obliczenia autora na podstawie: *Spod Monte Cassino na Sybir...*

¹² *Ibidem*.

Włoch (Italy Star), 300 – Gwiazdami 1939–1945 (1939–1945 Star), 9 – Gwiazdami Afryki (Africa Star), 6 – Gwiazdami Francji i Niemiec (France and Germany Star), a 200 – Medalami za Wojnę 1939–1945 (1939–1945 War Medal). Jeden z repatriantów odznaczony został honorową włoską odznaką *Al Volar Militare*¹³.

Sowieckie deklaracje przyjęcia byłych żołnierzy PSZ i zapewnienia im dobrych warunków życia oraz stałej pracy nie wynikały ze szczerych dobrych intencji, lecz stanowiły element polityki przyciągania ich do ZSRS. Właśnie w ten sposób Moskwa próbowała nakłonić jak najwięcej tych ludzi do powrotu do domów w Związku Sowieckim. Na miejscu repatrianci traktowani byli już nieprzychylnie. O negatywnym stosunku władz sowieckich do byłych żołnierzy PSZ świadczą zapisy w aktach osobowych repatriantów, zakładanych w obozach filtracyjnych, mówiące o ich służbie w „armii zdrajcy Andersa”. W dokumentach filtracyjnych obozu 312., które posiadał każdy repatriant, w rubryce: „Czy służył w niemieckiej armii, policji, oddziałach, jednostkach wojskowych, szpitalach, batalionach budowniczych stworzonych przez przeciwnika?”, odnotowywano: „Był żołnierzem armii Andersa”¹⁴, co sugerowało, że ludzi służących pod dowództwem generała Andersa należy traktować jak zdrajców. Jeszcze w czasie wojny w języku władz sowieckich pojawiło się pojęcie „andersowcy”, które odnoszono do wszystkich żołnierzy PSZ. Pojęcie to miało oczywiście negatywny odcień i używano go wymiennie z takimi pojęciami jak „zdrajca”, „wróg ludu”, „element społecznie niebezpieczny” itp. Termin ten w późniejszym okresie utrwalił się w sowieckiej i rosyjskiej historiografii.

Strona sowiecka prowadziła politykę, której celem było przyciągnięcie jak największej liczby „andersowców” do Związku Sowieckiego. W notatce zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRS I. Iljuszyna z 21 lutego 1947 r. wśród wielu zadań wyznaczanych Wydziałowi Przesiedleń i Repatriacji RKL BSRS zapisano: „Organizowanie przyjęć i zatrudniania do pracy osób, które służyły w armii Andersa i w maju 1947 r. powrócą do ojczyzny w BSRS. Prowadzenie wśród nich pracy mającej na celu sporządzenie listów do osób, które wciąż znajdują się w tej armii, i apelowanie do nich o powrót do domów. O poczynionych krokach należy poinformować Radę Ministrów BSRS do dnia 20 marca 1947 r.”¹⁵. O realizacji tej instrukcji świadczy notatka służbowa brzeskiego obwodowego komitetu wykonawczego z 12 kwietnia 1947 r., w której pisano: „Nikifor Zawuliczny, s. Stefana, przybył 1 marca 1947 r. do wsi Saki w rejonie Żabinka. Obiecał napisać list do kolegów, z którymi służył w Anglii”. Na pewno w warunkach reżimu stalinowskiego repatrianci ulegali politycznym szantażom. Prawdopodobnie treść takich listów została ułożona przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (ros. *Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti* – MGB), a repatrianci wyłącznie się pod nimi podpisywali. Reprezentatywny w tym sensie wydaje

¹³ A. Ciacernik, *Bielarusy – kawalery Pamiatnaha kryża Monte Kasina*, „Bielaruskij Historyczny Czasopis” 2001, nr 3, s. 71–73.

¹⁴ Centralne Archiwum Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Białoruskiej (dalej: CA KBP RB), 49630, Teczka osobowa Andrzeja Duńca, k. 1–3.

¹⁵ NARB, F. 787, op. 1, t. 23, k. 46.

się list byłego kaprała 5. KDP Romana Zieńko, wysłany do kolegi z wojska do Londynu 12 grudnia 1947 r. Treść tego listu warto przytoczyć w całości: „Witaj Stasiu! W pierwszych słowach mojego listu chciałbym Cię powiadomić, że mieszkam w Wołożynie i powodzi mi się tu dobrze. Ożeniłem się już i pracuję na roli. [...] Na dzień dzisiejszy nie brakuje mi niczego. W ubiegłym tygodniu wrócił Wałodzia Łapa, mieszka na razie u swych krewnych. [...] Do domu powrócił też Żamojdzin i wielu innych naszych towarzyszy. To, co tam nam mówili, że po powrocie do domów życie będzie trudne, okazuje się nieprawdą, bo każdy, kto wrócił do domu, otrzymał pracę – czy w gospodarstwie, czy w innych miejscach. Mówili nam, że po powrocie do domu na pewno nas wywiozą gdzieś na północ, ale wszystko to było babskim gadaniem, bo każdy kto tylko wrócił z Anglii, mieszka u swych stronach i każdy ma możliwość znalezienia odpowiedniej dla siebie pracy. [...] Odpoczywam tu dobrze, chodzę do kina. Tak jak przed 1939 r. mam konia i krowę. Nie mam więcej nowin, ale gdy będziesz czymś się jeszcze interesował, to pisz do mnie, zawsze z miłą chęcią Ci odpowiem. Zasyłam Ci moc najlepszych życzeń. Wiedz, że lepiej żyć wśród swoich, a nie w tej mokrej Anglii”¹⁶. List ten datowany był na 12 grudnia 1947 r., a już po niecałych czterech latach (w kwietniu 1951 r.) Zieńko wraz z innymi „andersowcami” został deportowany na Syberię do miejsc przymusowego osiedlenia. Warto tu zaznaczyć, że przez przesłuchania w organach MGB przechodzili również członkowie rodzin „andersowców”, ich też zmuszano do podpisywania się pod listami o podobnej treści¹⁷. Zdarzało się tak, że demobilizowani żołnierze PSZ w Anglii dowiadywali się o przypadkach represji wobec swych rodzin w ZSRS, w związku z czym zmuszeni niejako byli do zerwania jakichkolwiek kontaktów z bliskimi. Świadczy o tym przypadek byłego żołnierza 5. KDP Trofima Kułana, który porzucił na Białorusi żonę i syna. Żył w Anglii i ze strachu przed represjami MGB zerwał jakiegokolwiek kontakty z rodziną¹⁸.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych rozpoczęły się aresztowania „andersowców” na podstawie sfabrykowanych dowodów winy. Znane są nazwiska 41 byłych żołnierzy PSZ, którzy w latach 1948–1951 zostali ukarani różnymi wyrokami (do 25 lat więzienia). Najczęściej obwiniano ich o agitację antysowiecką, działalność antypaństwową, zdradę ojczyzny, szpiegostwo na rzecz wywiadów zagranicznych, niepłacenie podatków itd. Były kapral 5. KDP Józef Żamojdzin wspominał: „Przez kilka tygodni byłem zamknięty w piwnicy miejscowego więzienia. Wymagano, bym przyznał się do szpiegostwa, jako dowód wysuwano moją znajomość języka angielskiego”¹⁹. W sowieckiej rzeczywistości, w której za przestępstwo mógł być uznany jakikolwiek czyn niezgodny z obowiązującymi normami politycznymi czy społecznymi, bardzo łatwo było oskarżać byłych żołnierzy PSZ o działalność antysowiecką, gdyż ich światopogląd znacznie różnił się od poglądów przeciętnego człowieka sowieckiego.

¹⁶ *Ibidem*, t. 52, k. 203.

¹⁷ W.I. Adamuszko, N.W. Iwanowa, *Pomilujcie... Dokumenty po riepressijam w 1939–1941 gg. w Wilejskiej oblasti.*, Mińsk 1992, s. 37 (wyd. polskie: W.I. Adamuszko, N.W. Iwanowa, *Litości... Represje w obwodzie wilejskim w dokumentach 1939–1941*, Warszawa 1996).

¹⁸ Wspomnienia Szona Trofima Kułana, w zbiorach autora.

¹⁹ Wspomnienia Józefa Żamojdzina, w zbiorach autora.

Ludzie ci nie wpisywali się w sztucznie tworzony przez władze sowieckie obraz Białorusina – sowieckiego patrioty, uczestnika Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, dlatego też zepchnięto ich poza sowieckie społeczeństwo, gdyż za bardzo wyróżniali się swą moralnością, poglądami, innym stosunkiem do otaczającego świata i innym myśleniem. Władza sowiecka nie mogła darować im życiowych doświadczeń – kontaktów z innym typem człowieka, innym sposobem życia, którego poziom diametralnie wybijał się ponad biedną rzeczywistość powojennego ZSRS. Powracający do ojczyzny byli żołnierze od razu zauważali, że trafiają do środowisk cechujących się znacznie niższym poziomem moralności i świadomości politycznej. Z tego powodu organy władzy sowieckiej odnosiły się względem tych ludzi nieprzychylnie, jeśli nawet nie wrogo. Funkcjonariusze MGB wpisywali do akt oskarżenia „andersowców” formułki typu: „charakteryzuje się wrogim stosunkiem do państwa sowieckiego, wyraża niezadowolenie z powodu powrotu do ZSRS”²⁰. W aktach sprawy Józefa Nowogiela, byłego żołnierza 5. KDP, zanotowano: „W tym momencie Nowogiel rozbudza wśród ludności miejscowej nastroje antysowieckie, jednocześnie chwali warunki życia w Anglii i wyraża żal z powodu swego powrotu do ojczyzny. [...] Utrzymuje kontakty z elementem antysowieckim, szczególnie z kułakiem Antonim Juszkieviczem. W okresie pańskiej Polski Nowogiel był członkiem nacjonalistycznej polskiej organizacji OZON”²¹. O nastrojach repatriantów można wnioskować na podstawie notatki MGB dotyczącej byłego sapera 5. KDP Michała Gonczara: „Po przybyciu do ojczyzny Gonczar wykazywał niezadowolenie życiem w ZSRS i żałował, że wyjechał z Anglii, chwalił życie w Anglii, szerzył prowokacyjne pogłoski o wojnie Ameryki i Anglii przeciw ZSRS”²². W aktach sprawy Andrzeja Iwaszkiewicza zanotowano: „W rozmowie ze świadkiem 11 maja 1949 r. powiedział: oto co nam uczynili bolszewicy – zostały tylko ruiny, ale niczego innego po tych bandytach się nie spodziewałem. [...] Żebyś tylko wiedział, jak dobrze żyją ludzie w kulturalnych krajach! Nie to, co w Związku Sowieckim”²³.

Władze sowieckie starały się uczynić wszystko, co było możliwe, aby wykorzystać służbę w PSZ repatriantów jako przejaw ich przestępstw antypaństwowych. Długoletni pobyt tych ludzi poza granicami ZSRS pozwalał na dosyć swobodne falsyfikowanie spraw kryminalnych wytaczanych przeciw nim. Świadczą o tym słowa, które wpisano Bazylowi Rokieckiemu w akcie oskarżenia o współpracę z wywiadem brytyjskim. Oskarżono go na podstawie tego, że „korespondował z dyrektorem banku w Londynie. [...] po powrocie do ojczyzny zabiegał przy pomocy ambasady brytyjskiej w Moskwie o wypłacenie mu przez ten bank środków finansowych, rzekomo jakoby za służbę w armii Andersa”²⁴. Zdarzały się przypadki oskarżania byłych żołnierzy polskich o działalność terrorystyczną. W informacji MGB na temat byłego żołnierza Pawła Kozła pisano: „Według informacji II Oddziału Urzędu MGB obwodu

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Archiwum Centrum Informacyjnego Zarządu Spraw Wewnętrznych Obwodu Mińskiego (dalej: ACI ZSWOM), t. 2312, Teczka osobowa Józefa Nowogiela, k. 18.

²² *Ibidem*, t. 2314, k. 8.

²³ *Ibidem*, t. 2348, Teczka osobowa Andrzeja Iwaszkiewicza, k. 6.

²⁴ *Ibidem*, t. 937, Teczka osobowa Bazylego Rokieckiego, k. 5.

połockiego z 13 marca 1951 r., Koziół P. jest elementem antysowieckim. Prowadził wśród ludności antysowiecką propagandę, wychwalając poziom życia w krajach kapitalistycznych. Deklarował zamiar przeprowadzenia aktu terrorystycznego skierowanego przeciwko delegatowi Rady Najwyższej BSRS, w tym celu nabył nawet broń palną²⁵. Oskarżenia te są o tyle absurdalne, że Koziół w czasie służby w 2. Korpusie Polskim we Włoszech dezertował w celu jak najszybszego powrotu do ojczyzny, w której pozostali jego bliscy. K. Orłowicz i Stefan Łozowski zostali skazani „za udział w bandzie”, W. Łukianionak oskarżany był o wypowiedzi antysowieckie w miejscach publicznych, P. Tarasiuka skazano za „niepłacenie podatków”, Aleksy Mikulski i I. Moskalewicz skazani zostali za „przynależność do wywiadu obcego państwa”. Przykłady tego typu można mnożyć. Na osobną uwagę zasługuje sprawa byłego kanoniera 5. KDP Nikifora Gryszkowca, aresztowanego 18 marca 1950 r. przez Urząd MGB obwodu pińskiego. W aktach sprawy sądowej pisano: „Gryszkowiec w czasie pobytu w Anglii w marcu 1947 r. został zwerbowany przez wywiad brytyjski, od którego otrzymał zadanie prowadzenia pracy konspiracyjnej na terytorium ZSRS. Powrócił z Anglii do ZSRS we wrześniu 1947 r. i w ramach prowadzenia prac na rzecz wywiadu brytyjskiego prowadził antysowiecką agitację, skierowaną głównie w kołchozowy system gospodarki rolnej i pozycję robotników w ZSRS, wyrażał zamiary terrorystyczne przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej”. Jako materiał dowodowy oskarżyciel załączył zdjęcia kolegów Gryszkowca z PSZ, polskie i brytyjskie nagrody wojskowe, w tym Brązowy Krzyż Zasługi. Postanowieniem specjalnej narady MGB ZSRS z 2 grudnia 1950 r. Gryszkowiec „za zdradę Ojczyzny, agitację antysowiecką i zamiary terrorystyczne” został skazany na 25 lat niewoli z konfiskatą mienia i osadzony w łagrach Workuty (Komi ASRS). Zwolniono go we wrześniu 1956 r., gdy tego typu oskarżenia względem „andersowców” zostały unieważnione²⁶. W sprawie śledczej Mikołaja Natynczyka można przeczytać: „w kwietniu 1947 r. zwerbował go wywiad brytyjski, od którego otrzymał zadanie prowadzenia działań na terytorium ZSRS; latem 1948 r. wyrażał zamiar ukrycia się w lesie w razie wybuchu wojny, aby nie być zwerbowanym do armii i oczekiwać wojsk anglo-amerykańskich, z którymi chciałby wziąć udział w walce przeciwko państwu sowieckiemu”. Zgodnie z decyzją specjalnej narady przy MGB, 2 grudnia 1950 r. Natynczyka skazano na 15 lat prac w łagrach²⁷. Od wyroku nie uratowała go spontaniczna praca w BSRS (w 1948 r. Natynczyk był jednym z pierwszych rolników w swej miejscowości, którzy wstąpili do tworzonego tam kołchozu)²⁸.

Ostatnim akordem prześladowań byłych żołnierzy PSZ przez system sowiecki były przymusowe deportacje rodzin „andersowców” do obwodu irkuckiego. W nocy z 31 marca na 1 kwietnia 1951 r. organy MGB BSRS przeprowadziły planową i dobrze skoordynowaną akcję aresztowań i deportacji byłych żołnierzy PSZ. Wysiedleniu

²⁵ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), VIII.800.19.38.

²⁶ AZKBPB, Teczka osobowa Nikifora Gryszkowca.

²⁷ AZKBPB, Teczka osobowa Mikołaja Natynczyka.

²⁸ Wspomnienia Olgi Romanowskiej, w zbiorach autora.

towarzyszyła konfiskata mienia, odebranie wojskowych dokumentów, odznaczeń i zdjęć z czasów służby w Wojsku Polskim. Niektóre okoliczności nocnego aresztu i deportacji ozywają we wspomnieniach członków rodzin „andersowców”. Maria Strok, pasierbica byłego bombardiera 5. KDP Stefana Sawonczyka wspominała: „Nocą przyszli żołnierze. Zaczęli przeszukiwać mieszkanie. Stefan Martynowicz miał wiele krzyży i medali [m.in. Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami i Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino – przyp. J.G.], a gdy zaczęli je mu odbierać, ojciec zaczął krzyczeć, że on za tych żołnierzy przelewał krew na wojnie, i prosił, żeby mu ich nie odbierano. Pobili go za to mocno”²⁹. Maria Kadolicz, żona byłego bombardiera 2. KP Kasjana Kadolicza, wspominała: „Żołnierze przetrząsnęli cały dom. Spisali majątek. Aresztowano teścia, krewnych, męża i mnie. Nie pozwolono zabrać niczego poza ubraniami. Sąsiadka dała nam bochen chleba, krewni trochę pieniędzy i słoninę. W Dawidgródku pożegnaliśmy się z krewnymi i przesiedliśmy się na barkę, a w Horyniu do wagonów towarowych. Wieziono nas bardzo długo. [...] Przywieźli nas do miejscowości Kasjanówka w rejonie czeremchowskim obwodu irkuckiego. Od razu wszystkich zaprowadzono do łaźni, gdyż w czasie podróży pojawiły się wszy”³⁰.

Na uwagę zasługuje również to, że rozporządzenie szefa MGB BSRS Ławrentija Canawy w sprawie przeprowadzenia operacji zostało podpisane dopiero po jej przeprowadzeniu (23 kwietnia 1951 r.), po czym usankcjonowała je prokuratura republiki. Stosowne organy bezpieczeństwa wewnętrznego ZSRS zaakceptowały rozporządzenie jeszcze później, gdyż dopiero 2 czerwca 1951 r. specjalna narada MGB ZSRS wydała *Decyzję nr 22*, dotyczącą wysiedlonych „andersowców”³¹. Ogółem 1 kwietnia 1951 r. deportowano z terytorium BSRS 888 byłych żołnierzy PSZ, a wraz z członkami ich rodzin liczba ta wynosiła 4520 osób³². Podobne akcje deportacji „andersowców” przeprowadzono również na terytorium Litewskiej i Ukraińskiej SRS. Wiadomo, że z Litwy deportowano w ten sposób 238 osób, w tym 16 Białorusinów. Na uwagę zasługuje również całkowicie absurdalne tłumaczenie, które stało się podstawą deportacji rodzin „andersowców”. W aktach osobowych każdego deportowanego wpisywano notatkę naczelnika miejscowego oddziału MGB, która wszędzie wyglądała identycznie: „Wśród członków rodziny, która podlega wysiedleniu, nie ma osób, które uhonorowano orderami i medalami Związku Sowieckiego, którzy służyli w Armii Czerwonej w czasie wojny ojczyźnianej, uczestników ruchu partyzanckiego, a także tych, którzy w momencie deportacji pełnią służbę w Armii Sowieckiej i mają jakiegokolwiek zasługi dla ojczyzny. Nie brał udziału w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. [...] W związku z powyższym uważam za stosowne rodzinę [...] wysiedlić do odległych rejonów ZSRS”³³.

²⁹ Wspomnienia Marii Strok, w zbiorach autora.

³⁰ Wspomnienia Marii Kadolicz, w zbiorach autora.

³¹ ACI ZSWOM, t. 2318, k. 7.

³² W. Abarinow, *Katynskij labirint*, Moskwa 1991, s. 80.

³³ ACI ZSWOM, t. 2318, Raport naczelnika rejonowego oddziału MGB w Iwieńcu o deportacji byłego żołnierza armii Andersa Piotra Supruny z 16 III 1951 r., k. 7.

Warto również zaznaczyć, że niektórym „andersowcom”, którzy podlegali deportacji, udało się jej uniknąć, lecz pozostawali oni zazwyczaj w swych miejscach zamieszkania nielegalnie. W takiej sytuacji znaleźli się np. A. Adamowicz z obwodu mołodeczkańskiego, F. Gińko z obwodu połockiego, K. Karcewicz i K. Łozowik z obwodu grodzieńskiego oraz I. Puchnarewicz z obwodu brzeskiego³⁴.

Cynizm polityki sowieckiej przejawiał się w tym, że nawet jeszcze po kwietniowej deportacji z 1951 r. różne sowieckie ekspozytury w Europie Zachodniej rozpowszechniały wśród byłych żołnierzy PSZ literaturę apelującą o powrót do ojczyzny. Działalność taką prowadził w latach pięćdziesiątych m.in. Komitet „O powrót do ojczyzny”, którego główna siedziba mieściła się w Berlinie Zachodnim. W jednej z ulotek, datowanej na 22 sierpnia 1957 r., rozsyłanych do byłych żołnierzy PSZ, pisało: „Jeśli Wy, rodacy, jesteście w stanie odróżnić wroga od przyjaciela, rozpoznacie na pewno wrogów, którzy działają wg rozkazów mocodawców zza oceanu. Twierdzą oni, że przywitają Was w Związku Sowieckim jako odszczepieńców, wyślą do prac przymusowych itp. Nie wierzcie im! To kłamstwo! Właśnie niedawno tysiące sowieckich ludzi powróciły do domów. Żyją wolni, żyją ze swoimi rodzinami i przyjaciółmi, pracują na siebie i swoje dzieci”³⁵.

Większość byłych żołnierzy PSZ deportowano do obwodu irkuckiego, niektórzy tylko trafili do obwodów czelabińskiego i kemerowskiego oraz Kraju Krasnojarskiego. Miejsce zsyłki uwarunkowane było względami ekonomicznymi, gdyż właśnie w tych regionach odczuwano niedostatek siły roboczej. Według sowieckiego kierownictwa, do 19 stycznia 1951 r. plan dobrowolnych przesiedleń rodzin kołchoźników z centralnej części ZSRS na Syberię wykonano na zaledwie 30–40 proc.³⁶

O warunkach, w jakich zamieszkały przesiedlone rodziny „andersowców”, najlepiej świadczą wspomnienia żony Bazylego Miszkowa – Lidii: „W baraku w jednym małym pomieszczeniu zakwaterowano trzy rodziny: naszą, Aleksego Kułagi i Bazylego Stachejko. Pamiętam dobrze jeszcze wielu innych mieszkańców Stolina. [...] Mąż początkowo pracował na budowie, stawiali piekarnię i domy mieszkalne. Potem zatrudnił się w spółdzielni jako krawiec. [...] Początkowo codziennie chodziliśmy do koman-dantury na zaznaczenie obecności, potem już sami przychodzili do nas co wieczór”³⁷.

Specosiedleńców zatrudniano głównie w przemyśle, przede wszystkim w kopalniach. Wielu byłych żołnierzy polskich utraciło w surowych warunkach syberyjskich swe małe dzieci; już w drodze na miejsce zsyłki zmarli m.in. córka Józefa Żamojdina i syn Grzegorza Ordaszewskiego. Z powodu trudnych warunków syberyjskich wielu żołnierzy PSZ błagało o litość władze sowieckie. Do prokuratora naczelnego ZSRS i kierownictwa kraju zaczęły napływać listy od „andersowców” z prośbami o zwolnienie ich ze specposiołków i pozwolenie na powrót do domów. Uświadamiając sobie to, że przyczyną ich deportacji była służba w 2. Korpusie

³⁴ Obliczenia autora na podstawie: *Spod Monte Cassino na Sybir...*

³⁵ Ulotka Komitetu „O powrót do ojczyzny”, Berlin Zachodni, 22 VIII 1957 r., w zbiorach autora.

³⁶ NARB, F. 787, op. 1, t. 6, k. 25.

³⁷ Wspomnienia Lidii Miszkowej, w zbiorach autora.

Polskim, niektórzy z nich starali się podkreślić swe sympatie wobec władzy sowieckiej. Jako przykład może posłużyć fragment listu kaprala 5. KDP Wiaczesława Guzowiako do prokuratora naczelnego ZSRS: „W armii Andersa zawsze byłem zwolennikiem ZSRS, za co byłem prześladowany przez wywiad wojskowy. Tuż po końcu wojny powróciłem do ojczyzny. Anders nie zaciągnął mnie tak jak innych do Anglii, kusząc tabliczką czekolady. Nie otrzymałem nawet garnituru i angielskiego kapelusza, które przysługiwały każdemu zdemobilizowanemu. Nie interesowało mnie to nawet. Chciałem tylko jak najszybciej powrócić do ojczyzny. Ale nawet jeśli byłbym w czymś winny – to co do tego ma moja rodzina? W armii polskiej zawsze wyzywano mnie od komunistów, a teraz od andersowców”. Warto dodać, że Guzowiako w czasie służby w 2. KP rzeczywiście sympatyzował z ZSRS, a w 1944 r. nielegalnie wstąpił nawet do Włoskiej Komunistycznej Partii. Chcąc jak najszybciej znaleźć się w ojczyźnie, w 1946 r. zdezerterował z PSZ i przy pomocy sowieckiej misji dyplomatycznej w Rzymie dotarł na Białoruś. Deportacje, konfiskata mienia, wzbudzenie poczucia krzywdy, włącznie z oskarżaniem o nielojalność wobec władzy – w taki sposób Guzowiako został nagrodzony przez socjalistyczną ojczyznę³⁸.

„Andersowcy” i członkowie ich rodzin na zsyłce, nie poczuwając się winnymi przed władzą sowiecką, masowo zwracali się do kierownictwa państwa z prośbami o uwolnienie i pozwolenie na powrót na Białoruś. Ofiary deportacji starały się wykorzystywać wszelkie dostępne środki, nawet te najbardziej banalne, które mogły pomóc w powrocie do domów. Stanisław Pietraszkiewicz, uważając, że deportacja miała dotyczyć jedynie etnicznych Polaków, zaczął zaprzeczać swoim polskim korzeniom. Zwrócił się ze skargą do oddziału rejonowego MGB w Miadziole, w której protestował przeciwko temu, że pracownicy bezpieki zapisali go jako Polaka, a on jest Białorusinem³⁹. Kolejny były żołnierz PSZ Jan Brochowski. Swą prośbę o zwolnienie motywował tym, że jego rodzony brat służył w czasie wojny w Armii Czerwonej i w jej szeregach uczestniczył w operacji berlińskiej, za co odznaczony został Orderem Czerwonej Gwiazdy. Były żołnierz 5. KDP Dymitr Lisztwan w liście do generalnego prokuratora prosił o wypuszczenie go na Białoruś, gdyż w czasie walk we Włoszech został ciężko ranny i w związku ze stanem zdrowia nie mógł przebywać w syberyjskich warunkach klimatycznych⁴⁰. Kierownictwo oddziału rejonowego MGB w Wołożynie uważało jednakże prośbę Lisztwana za mało przekonującą, gdyż w odpowiedzi z 10 sierpnia 1957 r. na jego list napisano: „Lisztwan zwrócił się do prokuratora generalnego z prośbą o zwolnienie, nie podając jednak żadnych motywów, które dawałyby prawo do zwolnienia z miejsca przymusowego osiedlenia. Na podstawie powyższego zawiadamiam, że został on skierowany do miejsca przymusowego osiedlenia jako były żołnierz armii Andersa. W związku z tym, że wśród bliskich Lisztwana nie ma osób, które służyły w Armii Sowieckiej, oddziałach partyzanckich, uhonorowanych orderami i medalami Zwią-

³⁸ ACI ZSWOM, t. 2396, List Wiaczesława Guzowiako do prokuratora generalnego z 10 VIII 1955 r., k. 31.

³⁹ *Ibidem*, t. 2333, Notatka kierownika oddziału rejonowego MGB w Miadziole z 3 IV 1951 r. w sprawie określenia narodowości Stanisława Pietraszkiewicza, k. 9.

⁴⁰ *Ibidem*, t. 2309, List Dymitra Lisztwana do prokuratora generalnego z 25 III 1957 r., k. 18–19.

ku Sowieckiego, uważam, że prośby Lisztwana o zwolnienie z miejsca przymusowego osiedlenia należy odrzucić, o czym należy powiadomić samego zainteresowanego”⁴¹.

O szczęściu mógł mówić Józef Żukiewicz. Udało mu się uniknąć deportacji, gdyż jego żona potwierdziła fakt pomocy partyzantom sowieckim w czasie wojny. Takie przypadki należały jednak do sporadycznych; prawie wszyscy „andersowcy” trafili do spisów wywozowych.

Większość byłych żołnierzy PSZ była ludźmi prostymi i sumiennymi, w czasie pokoju zamieszkiwali na wsi i zajmowali się uprawą roli, nawet na zsyłce ceniono ich jako pracowitych. Świadczyć o tym mogą liczne dyplomy „za dobre wyniki w pracy”, wydawane „andersowcom” przez organy miejscowych władz wykonawczych i kolektywów pracowniczych. Osoby, które posiadały odpowiednie kwalifikacje, wyższe od sowieckich specjalistów technicznych i inżynierów, cieszyły się specjalnymi względami lokalnych władz. Nawet w odniesieniu do osób, którym MGB BSRS w 1951 r. zarzucało „działalność terrorystyczną”, w charakterystykach w zakładach pracy w miejscach przymusowego osiedlenia stosowano najczęściej oceny typu: „w miejscu pracy zachowuje się pozytywnie”⁴².

24 września 1955 r. Rada Ministrów ZSRS podjęła decyzję nr 1963–1052s, zgodnie z którą byłych żołnierzy polskich zwalniano ze specposiołków, jednakże bez prawa powrotu do stron rodzinnych i bez zwrotu konfiskowanego mienia. W związku z tym powroty na Białoruś ciągnęły się jeszcze przez długie lata. Niektórzy z „andersowców” otrzymali pozwolenie na powrót do domów dopiero w latach 1958–1959. O każdym przesiedleńcu pełnomocnik 4. Oddziału MSW ZSRS składał informację, w której zapisywano: „uważam [...], że z dalszego pobytu w miejscu przymusowego osiedlenia należy zwolnić”.

Jako pierwsze prawo do powrotu ze specosiedlenia otrzymały osoby narodowości polskiej, które zapisały się na wyjazd do Polski. W celu uwolnienia się spod nakazu osiedleńczego i opieki organów sowieckiej bezpieki liczni „andersowcy” uznali wymianę ludności między ZSRS i PRL za fakt ratujący ich od dalszego pobytu na Syberii. W latach 1956–1958 liczba wywiezionych do Polski zaczęła się zmniejszać, ustępując liczebnie zwolnionym ze specosiedlenia. W wyniku wyżej wspomnianej wymiany ludności do Polski wyjechało przynajmniej 379 z 888 „andersowców” deportowanych w 1951 r. na Syberię z BSRS. Według umowy sowiecko-polskiej, deportacji do PRL podlegały wyłącznie osoby narodowości polskiej. W rzeczywistości liczba „andersowców” wśród repatriantów do Polski nie określa narodowości wyjeżdżających, gdyż w takiej sytuacji duża liczba Białorusinów świadomie podawała narodowość polską w celu wyjazdu z Syberii. Potwierdzał to jeden z deportowanych „andersowców”, kapral 5. KDP Wiaczesław Guzowiako: „W wojsku polskim byli i katolicy, i prawosławni. Jedni i drudzy rozmawiali po białorusku, lecz katolicy uważali się za Polaków i wszędzie podawali taką narodowość. [...] Niebawem wyszło po-

⁴¹ *Ibidem*, t. 2309, Opinia kierownika oddziału rejonowego MGB w Wołożynie z 10 VIII 1957 r. o Dymitrze Lisztwanie w sprawie jego prośby o zwolnieniu ze specosiedlenia, k. 24.

⁴² CAW, VIII.800.19.38, k. 6.

stanowienie, na mocy którego Polacy mogli wyjechać do Polski. Jednych pozostawiano w specposiołkach, innych wywożono do Polski. [...] Było to niesprawiedliwe, gdyż wszystkich wysiedlono z tego samego powodu, a traktowano różnie. Jeśli Polaków wypuszczano do PRL, to niechby i Białorusinów uznano za pełnowartościowych obywateli⁴³. Jakub Konan wspominał: „Pomimo tego, że zawsze byłem prawosławnym Białorusinem, też mogłem podać narodowość polską i wyjechać do Polski”⁴⁴. Córka Grzegorza Ordaszewskiego, Antonina Ostrowska, wspominała: „do Polski wyjeżdżali tylko na podstawie zaproszenia. Matka moja była Polką, jej krewni wysłali zaproszenie i w ten sposób wyjechali do Polski w grudniu 1957 r. [...] Ojciec mieszkał w województwie wrocławskim, w powiecie wołowskim”⁴⁵. Córka innego „andersowca”, Mikołaja Natynczyka, Olga Romanowska, wspominała: „Gdy zaczęto zwalniać ludzi z zsyłki do wyjazdów do Polski, ojciec napisał do matki, że choć Polska jest cudza dla nas, to i tak należy tam jechać. Tak też się i stało”⁴⁶.

O tym, że wśród „andersowców” wyjeżdżających w tym czasie do PRL znaleźli się również Białorusini, świadczy fakt, że wśród deportowanych 1951 r. zaledwie 199 osób podawało narodowość polską, chociaż w drugiej połowie lat pięćdziesiątych Syberię opuściło 379 byłych żołnierzy PSZ. Umęczeni życiem w specposiołkach, stłamszeni represjami ze strony sowieckiej, tęskniący za domami rodzinnymi, w których doznali tylko niewdzięczności nowych władz, liczni byli żołnierze postanowili odnaleźć przytułek w kraju, o który walczyli w czasie wojny.

Wyjazd do Polski i zwalnianie ze specposiołków spowodowały szybki spadek liczby deportowanych w obwodzie irkuckim, co można obserwować na podstawie materiałów archiwalnych: 1 stycznia 1956 r. obwód irkucki zamieszkiwało 3046 byłych żołnierzy PSZ oraz członków ich rodzin, 1 stycznia 1957 r. liczba ta wynosiła już 1854, a do 1 stycznia 1958 r. spadła do 1155⁴⁷. Wśród tych ostatnich byli żołnierze stanowili 411 osób (1 oficer, 18 podoficerów i 291 żołnierzy, w odniesieniu do 101 „andersowców” brak danych na temat ich stopni wojskowych), członkowie ich rodzin 608. Spośród 411 wysiedlonych w deportacji 1951 r. 223 wcześniej zamieszkiwało na Białorusi, 171 na Ukrainie, a 17 na Litwie. Na osobną uwagę zasługuje skład etniczny tych zesłańców – najwięcej wśród nich w początku 1958 r. było Białorusinów (201 – 48 proc.), następnie Ukraińców (173 – 42 proc.), mniejsze grupki stanowili Polacy (13 osób – 3,1 proc.), Rosjanie (14 – 3,4 proc.), Litwini (8 – 1,9 proc.) i Tatarzy (1 – 0,02 proc.)⁴⁸. Warto zaznaczyć, że wszystkich Polaków i 2 Ukraińców deportowano na Syberię z terytorium Białorusi⁴⁹.

⁴³ ACI ZSWM, t. 2396, List Waczesława Guzowiako do prokuratora generalnego z 10 VIII 1955 r., k. 33.

⁴⁴ Wspomnienia Jakuba Konana, w zbiorach autora.

⁴⁵ Wspomnienia Antoniny Ostrowskiej, w zbiorach autora.

⁴⁶ Wspomnienia Olgi Romanowskiej, w zbiorach autora.

⁴⁷ CAW, VIII.800.19.38, Zestawienie byłych żołnierzy PSZ przebywających na specposiedleniu, sporządzone przez MGB ZSRS, czerwiec 1958 r., k. 194.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

Wielu deportowanych nie powróciło jednak do domów rodzinnych i nie wyjechało do Polski. Niektórzy „andersowcy” po zwolnieniu ze specposiołków osiedli na stałe w obwodzie irkuckim. Takimi byliymi żołnierzami byli ułan 25. Pułku Ułanów Wielkopolskich Bazyli Ochremczuk, saper 10. Batalionu Saperów Grzegorz Prochorenko, kanonier 7. Pułku Artylerii Przeciwpancernej Konstanty Linkiewicz, którzy wraz ze swoimi rodzinami zamieszkiwali rejon czeremchowski w obwodzie irkuckim⁵⁰. Los innych deportowanych był jeszcze bardziej tragiczny, np. były żołnierz PSZ Aleksy Kułaga z Dawidgródka zginął w wypadku podczas prac leśnych⁵¹.

Nawet po powrocie do rodzinnych miejscowości byli deportowani nadal pozostawali pod obserwacją sowieckich organów bezpieczeństwa. W lutym 1956 r. na Białorusi powrócił Mikołaj Bubien z rodziną, jednakże już we wrześniu tego samego roku został aresztowany wraz z żoną i osadzony w więzieniu w Mołodecznie. Ostatecznie wolność odzyskali dopiero na podstawie decyzji prokuratury BSRS z 6 października 1956 r. Rehabilitacja „andersowców” przeciągała się przez lata 1957–1958, kiedy odpowiednie postanowienia podjęło Kolegium Sądownicze ds. kryminalnych Rady Najwyższej BSRS. Rekompensaty finansowe za utracony majątek wypłacano częściowo dopiero w 1972 r., po tym, jak w 1971 r. Sąd Najwyższy BSRS uznał brak jakichkolwiek podstaw deportacji i w związku z tym zlikwidował sprawy kryminalne „andersowców”. Jednakże likwidacja spraw kryminalnych nie oznaczała pełnej rehabilitacji żołnierzy PSZ i uznania deportacji 1951 r. za pozbawioną podstaw. Poszkodowanych wciąż uważano za „element niepewny” i obywateli drugiego gatunku. Po powrocie do domów cały czas pozostawali pod kontrolą lokalnych organów milicji i władz wykonawczych. Milicja w Wołożynie zabraniała byłemu bombardierowi 10. Pułku Artylerii Ciężkiej Włodzimierzowi Kosikowi spotykać się z kolegami z wojska mieszkającymi w tym mieście. Piętno „elementu niepewnego” przenosiło się nawet na dzieci „andersowców”, które zmuszano do ukrywania prawdziwej przeszłości swych ojców. W ZSRS byli żołnierze PSZ nie posiadali statusu weteranów i uczestników wojny, w ich książeczkach wojskowych w rubryce: „Czy brał udział w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej?”, wpisywano: „Nie brał udziału”, co jednak nie przeszkadzało wpisywaniu w sąsiedniej rubryce dotyczącej ran wojennych sformułowania „odniósł wiele ran”. Oczywiście, ludziom tym nie przysługiwały żadne ulgi, którymi cieszyli się byli czerwonarmiści.



Jerzy Grzybowski (ur. 1979 r.) dr, historyk. Adiunkt na Uniwersytecie Warszawskim. W polu jego zainteresowań naukowych znajdują się stosunki polsko-białoruskie w XX w. Zajmuje się również historią wojskowości XX w. Autor ponad 100 publikacji naukowych w Polsce, na Białorusi, Ukrainie, w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Rosji.

⁵⁰ J. Hrybouski, K. Kozak, *Zabytyja zaumierzy Polskaha wojska u czasy Druhoj susvietnaj wajny. Materyjały i uspami-ny*, Mińsk 2003, s. 54.

⁵¹ Wspomnienia Nadziei Antonowicz, w zbiorach autora.

Bataliony górnicze Zastępczej Służby Wojskowej (1951–1955) – organizacja i funkcjonowanie

Represje stalinowskie w Wojsku Polskim (WP) stanowią od lat przedmiot badań historycznych. Głównie przez pryzmat losów wyższych oficerów pokazywane są mechanizmy dokonującego się zniewolenia i indoktrynacji kadry w jednostkach wojskowych. W tematykę tę wpisują się także dzieje żołnierskich batalionów górniczych, które w latach 1951–1955 funkcjonowały w ramach Zastępczej Służby Wojskowej (ZSW). W rzeczywistości nie były to formacje, w których odbywały obowiązkową służbę osoby, które nie znalazły się w regularnych jednostkach – jak się powszechnie uważa – ale były one narzędziem służącym do wykorzystania sił fizycznych młodych mężczyzn z poboru, którzy ze względu na pochodzenie społeczne lub życiową przeszłość nie byli pożądanymi w zwykłych oddziałach WP. Bataliony ZSW pełniły swoistą rolę resocjalizacyjną, oczywiście w ujęciu stalinowskim. W trudnych warunkach pracy w kopalni żołnierze, którzy tam trafili, mieli nauczyć się szacunku do ustroju, angażować się w realizację planów produkcyjnych, a także zmienić swoją dotychczasową postawę życiową.

Tematyka ta znalazła już spore odbicie w literaturze. Pojawiły się wspomnienia żołnierzy górników¹ oraz opracowania źródłowe i artykuły naukowe². Nie wyczerpują one jednak zagadnienia, naświetlają je nazbyt ogólnie lub koncentrują się tylko na niektórych kwestiach.

Na wstępie należy powiedzieć, że jednostki ZSW nie były polską specyfiką, gdyż tworzono je także w innych krajach bloku wschodniego. Przykładowo, w Czechosłowacji były to Techniczne Bataliony Pomocnicze. Ze względu na czarne wypustki na kołnierzach oraz pochodzenie społeczne żołnierzy zostali oni nazwani „czarnymi baronami”³. Zanim w 1951 r. utworzono ZSW, WP już wcześniej kierowało poborowych do pracy przymusowej. Koncepcja utworzenia specjalnych jednostek nabrała realnych kształtów w 1949 r. Od 2 maja tr. rozpoczęło pracę jedenaście rocznych brygad nadkontyngentowych Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (PO „SP”), która w tym czasie funkcjonowała jako jednostka WP. Spośród nich dziewięć brygad skierowano do pracy w kopalniach węgla na obszarze Górnego Śląska, po jednej do robót

¹ W. Gąsiorowski, *Żołnierze z kilofami. Monografia żołnierzy górników okręgu płockiego*, Sierpc 2001; F.A. Kaczyński, *Kilof i łopata zamiast karabinu, czyli wspomnienia i refleksje byłego żołnierza górnik*. Wybór wierszy, Wrocław 2001; J. Wąsacz, *Szlakiem wspomnień żołnierzy górników z lat 1949–1959*, Warszawa 2002.

² E.J. Nalepa, *Wojskowe bataliony górnicze w Polsce w latach 1949–1959*, „Przegląd Historyczny” 1994, t. LXXXV, z. 1–2, s. 123–133; P. Piotrowski, *Bataliony budowlane i górnicze w Wojsku Polskim [w:] Studia i materiały do dziejów oporu społecznego*, Wrocław 1999, t. 2, s. 123–142; L.S. Szuba, *Działalność Wojskowych Batalionów Górniczych w latach 1949–1956*, „Czasy Nowożytnie” 2003, t. XV, s. 195–222; Z. Wojdalski, *Wojskowy Korpus Górniczy*, „Dzieje Najnowsze” 1993, nr 3, s. 141–144.

³ Z. Jirásek, A. Małkiewicz, *Polska i Czechosłowacja w dobie stalinizmu (1948–1956). Studium porównawcze*, Warszawa 2005, s. 124; J. Tomaszewski, *Czechosłowacja*, Warszawa 1997, s. 184.

ziemnych w Nowej Hucie oraz w Kowarach, gdzie znajdował się obiekt specjalny – kopalnia uranu⁴. Ogółem w ich szeregach znalazły się 7742 osoby⁵.

Kwestia organizacji i funkcjonowania brygad nadkontyngentowych PO „SP”⁶ – która organizacyjnie podlegała Ministerstwu Obrony Narodowej (MON) – wiąże się z utworzeniem batalionów WP skierowanych do pracy przymusowej w górnictwie⁷. Zastępowali oni zwalnianych jeńców i więźniów cywilnych narodowości niemieckiej, których w grudniu 1945 r. było 43,5 tys., w lutym 1949 r. 19,4 tys., a w listopadzie tr. już tylko 4,7 tys.⁸ W ten sposób powstawał wyraźny niedobór siły roboczej w polskim górnictwie. W sierpniu 1949 r. na rozkaz marsz. Michała Żymierskiego, ministra obrony narodowej, przeprowadzono więc ponadkontyngentowy pobór około 4,5 tys. żołnierzy, z których utworzono cztery bataliony pracy. Z opracowanego dla nich przez Sztab Generalny (SG) WP regulaminu wynikało, że miały one za zadanie wykonywać pracę przy wydobywaniu węgla, szkolić się wojskowo i politycznie oraz przysposabiać do pracy zawodowej w górnictwie. W porozumieniu z Ministerstwem Górnictwa i Energetyki (MGiE) ustalono, że ich czas służby będzie wynosił 24 miesiące, z czego tylko pierwszy i ostatni miesiąc planowano przeznaczyć na szkolenie wojskowe, a pozostałe na pracę w kopalniach – 8 godzin dziennie (w sobotę 6 godzin), czyli 46 godzin w tygodniu. Żołnierze tych batalionów podlegali regulaminom i innym przepisom wojskowym. W czasie pracy pod ziemią obowiązywały ich przepisy wydane przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego⁹.

W myśl rozkazu szefa MON z 15 października 1949 r., żołnierze z wspomnianych czterech batalionów przystąpili do pracy w kopalniach. Jednak już 26 listopada tr. minister górnictwa i energetyki, Ryszard Nieszporek, zwrócił się do gen. bryg. Edwarda Ochaba, I wiceministra w resorcie obrony narodowej, z prośbą o przydzielenie dalszych pięciu batalionów pracy, każdy w składzie sześciu kompanii (po 250 żołnierzy). Miały one zapełnić lukę, której spodziewano się po 1 maja 1950 r., czyli z chwilą zakończenia pracy przez dziewięć górniczych brygad nadkontyngentowych PO „SP”. Minister argumentował, że pozbawienie górnictwa ponad 5,5–6 tys. junaków wpłynie ujemnie na wykonanie planu wydobywania¹⁰. Jak widać, postulowane pięć batalionów o łącznym stanie 7,5 tys. żołnierzy nie tylko wypełniało ubytek po jed-

⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), SG, IV.501.1/A.409, Wykaz dyslokacyjny brygad nadkontyngentowych w okresie zimowym, [14 XII 1949 r.], k. 27–56.

⁵ Według innych danych do brygad nadkontyngentowych trafiło 7269 osób. Zob.: M. Fazan, J. Kantyka, *Serca, myśli, czyny ludowej ojczyźnie. Szkice z dziejów ruchu młodzieżowego w województwie katowickim*, Katowice 1978, s. 144.

⁶ Szerzej zob.: K. Lesiakowski, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” (1948–1955). Powstanie, działalność, likwidacja*, t. II, Łódź 2008, s. 175–183.

⁷ Szerzej zob.: E. J. Nalepa, *op.cit.*, s. 123–133; Z. Wojdalski, *op.cit.*, s. 141–144; K. Bosek, *Bataliony robocze*, Warszawa 1993, k. 1–24 [opracowanie przechowywane w Wojskowym Biurze Badań Historycznych w Warszawie].

⁸ R.P. Smolorz, *Der real existierende Socialismus am Beispiel des polnischen Bergbaus 1945–1956*, Marburg 2002, s. 118–119. Zob. też: J. Jaros, A. Sulik, *Kopalnia „Mysłowice”. Dwa wieki górnictwa*, Katowice 1990, s. 177; B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002, s. 85–120.

⁹ Z. Wojdalski, *op.cit.*, s. 141–142.

¹⁰ CAW, SG, IV.501.1/A.184, Pismo ministra górnictwa i energetyki, 26 XI 1949 r., k. 6.

nostkach PO „SP”, ale dawało spory przyrost liczby osób pracujących w kopalniach. Początkowo pomysł ten nie zyskał jednak akceptacji wojska. Generał bryg. Antoni Siwicki w swoim piśmie do szefa SG stwierdził, że z podobnymi prośbami zwracały się do armii i inne instytucje – Ministerstwo Komunikacji czy Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (PKPG), ale były one odrzucane, gdyż formowanie nieplanowanych wcześniej jednostek wojskowych dezorganizowało pracę aparatu poborowego WP. Obok chaosu w funkcjonowaniu komend uzupełnień – zdaniem gen. Siwickiego – dało się zauważyć i inne negatywne skutki tego typu kroków. Tworzone w pośpiechu oddziały miały duże problemy z zaopatrzeniem materiałowym, poborowych ukierunkowywano tylko na prace wydobywcze, z całkowitym pominięciem wyszkolenia wojskowego, co uznano za niepożądane dla ogólnych interesów armii, występowały też duże trudności ze zorganizowaniem odpowiedniego aparatu dowódczego. Dla wspomnianych pięciu żołnierskich batalionów pracy potrzebnych było 60 oficerów i 495 podoficerów. Wydzielenie takiej kadry z jednostek wojskowych, przy występującym w WP braku do pełnego stanu etatowego 24 proc. oficerów i 43,5 proc. podoficerów, zastępca szefa SG uznał za niemożliwe. Ponadto sugerował, że mogło również zabraknąć poborowych, wszak do tych jednostek zamierzano kierować głównie osoby „obce klasowo”, niewcielane z tych powodów do zwykłych jednostek wojskowych, a zasób tego typu rekruta – prognozował – będzie się coraz bardziej zmniejszał ze względu na dłuższy okres wychowania ich w warunkach nowego ustroju¹¹. W ocenie gen. bryg. Siwickiego, dla wojska nie było więc korzystne i wygodne formowanie dodatkowych batalionów pracy dla górnictwa. Interwencyjne dostarczenie dla potrzeb tej gałęzi gospodarki dużych zastępów pracowników w postaci żołnierskich oddziałów uważano za przedsięwzięcie doraźne i jako takie nie mogło być stosowane przez dłuższy czas¹². Wkrótce jednak pogląd ten został odrzucony.

Uczestnictwo żołnierzy w wydobywaniu węgla kamiennego w 1950 r. zostało ujęte w nowej formule organizacyjnej – zastępczej służby wojskowej. Taką możliwość przewidziano w Ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym z 4 lutego 1950 r. Wykonywanie tego obowiązku miało się odbywać przez zasadniczą służbę wojskową i służbę wojskową w rezerwie. Służbę zasadniczą można było zrealizować jako kadrową, terytorialną albo zastępczą. Czas trwania służby zastępczej określono na 2 lata, z możliwością przedłużenia o dalsze 3 miesiące. W art. 49 ustawy stwierdzono, że będzie ona polegać na odbywaniu przeszkolenia wojskowego oraz wykonywaniu pracy na rzecz obrony państwa i realizacji planów gospodarczych¹³. Formalne uregulowanie zatrudniania żołnierzy odróżniało rozwiązanie polskie w tym zakresie od pozostałych krajów bloku wschodniego¹⁴. Ustawa pozwalała wykorzystać tych poborowych, którzy ze względów politycznych nie nadawali się do wcielenia do służby zasadniczej, przez co stała się ona jedną z wielu form represji politycznych w Polsce okresu stalinow-

¹¹ CAW, SG, IV.501.1/A.184, Pismo gen. bryg. Siwickiego do szefa SG, 1949 r., k. 10–11.

¹² Ibidem, k. 10.

¹³ DzURP 1950, nr 6, poz. 46, Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z 4 lutego 1950 r., s. 53–62.

¹⁴ P. Piotrowski, *op.cit.*, s. 127.

skiego. W aparacie poborowym wojska funkcjonował w tym czasie specjalny system kwalifikacji przyszłych żołnierzy. Każdą osobę rozpatrywano przez pryzmat kryterium politycznego, społecznego i moralnego¹⁵. Wpływ na skierowanie do zastępczej służby wojskowej miały opinie i zastrzeżenia ze strony urzędów bezpieczeństwa (UB), Głównego Zarządu Informacji (GZI) WP, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i przewodniczącego Rejonowej Komisji Uzupelnień, działającego w myśl specjalnego rozkazu marsz. Konstantego Rokossowskiego z 1 lutego 1951 r. Z tego dokumentu wynika, że do służby zastępczej powinni być kierowani poborowi wywodzący się z: bogatego chłopstwa; byłych obszarników; kupców; właścicieli przedsiębiorstw zatrudniających najemną siłę roboczą; właścicieli większych nieruchomości miejskich; „funkcjonariuszy bezpośredniego aparatu ucisku reżimu przedwrześniowego”; kręgów wrogo ustosunkowanych do panującego ustroju; których rodzice, rodzeństwo lub żona byli karani za przestępstwa polityczne – stąd chociażby w oddziałach tych nie brakowało osób skazanych uprzednio za działalność w młodzieżowych organizacjach konspiracyjnych¹⁶; utrzymujący kontakty z członkami najbliższej rodziny, pozostającymi w krajach kapitalistycznych; skazani za przestępstwa o charakterze politycznym na karę powyżej jednego roku więzienia. W myśl tego rozkazu, do odbywania służby zastępczej można było także powoływać byłych volksdeutschów i członków Hitlerjugend, jeśli tylko pochodzili z rodzin robotniczych, mało- lub średniorolnego chłopstwa lub inteligencji pracującej¹⁷. Zabroniono natomiast kierowania do nich członków PZPR. Nie zezwalano również na przyjmowanie żołnierzy służby zastępczej do partii. W listopadzie 1951 r. na wniosek Głównego Zarządu Politycznego (GZP) WP zdecydowano się wycofać i przenieść do służby w regularnych jednostkach wojskowych tych partyjnych, którzy mimo zakazu tam trafili. Najbardziej niezbędnych w liczbie 248 postanowiono jednak zostawić w górniczych batalionach pracy, przenosząc ich ze stanowisk bezpośrednio związanych z wydobywaniem do komórek kadrowych, „wyjaśniając im, że służbę w baonach węglowych winni traktować jako zadanie partyjne”. Warto też dodać, że dopiero decyzją Sekretariatu Komitetu Centralnego (KC) PZPR z 28 lipca 1954 r. uchylono zakaz przyjmowania do PZPR żołnierzy z jednostek pracy¹⁸.

Odpowiadając pozytywnie na zapotrzebowanie MGiE, marsz. Rokossowski pismem z 4 stycznia 1950 r. powiadomił ministra Nieszporka, że w celu kontynuowania pracy w kopalniach węgla, wykonywanej dotychczas przez brygady nadkontyn-

¹⁵ J. Żelazko, *Sprawa Romana Garbacza*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 2, s. 56–57; *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, red. K. Madej, J. Żaryn, J. Żurek, Warszawa 2003, s. 64.

¹⁶ K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych więźniów politycznych 1951–1955*, Wrocław 1999, s. 74–96.

¹⁷ K. Bosek, *op.cit.*, s. 13. Przywoływany rozkaz był również publikowany w prasie. Zob.: „Express Wieczorny”, 5 VII 1991 r., s. 3 [załącznik do tekstu Kazimierza Boska pt. *Z pieśnią do Gułagu?*].

¹⁸ E.J. Nalepa, *op.cit.*, s. 125, 133; *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kocharński, K. Persak, Warszawa 2003, s. 315; A. Kocharński, *Polska 1944–1991. Informator historyczny, t. 1: Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 366–367; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), PZPR, mkf 2820/2, Protokół nr 130 z posiedzenia Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC PZPR, 12 XI 1951 r., b.p.

gentowe PO „SP”, resort obrony mógł oddać w pierwszej połowie kwietnia 1950 r. 6 tys. żołnierzy. Większy kontyngent był wykluczony z powodu wyczerpania się zapasów rocznika poborowego oraz braku kadry oficerskiej i podoficerskiej. Od górnictwa oczekiwano zapewnienia pomieszczeń kwaterunkowych dla szeregowych i stu mieszkań dla kadry, oddelegowania do pięciu nowo formowanych batalionów zastępców dowódcy ds. technicznych (sztygarów) i 20 zastępców dowódców kompanii ds. politycznych¹⁹. Z pisma, jakie z datą 18 stycznia 1950 r. nadeszło MGİE, wynika, że zaakceptowano wszystkie wymagania szefa MON, z zastrzeżeniem jednak, że kwestię przydzielenia kadry technicznej i politycznej dla już istniejących batalionów zamierzano doprowadzić do końca dopiero w maju. Dodatkowo, aby zachęcić żołnierzy do pracy w akordzie, minister Nieszporek zarządził obniżenie dla nich norm do 60 proc. w pierwszym miesiącu i 80 proc. w drugim miesiącu pracy na kopalnianym przodku. 100 proc. normy miało być wymagane od tych kategorii pracowników dopiero w trzecim miesiącu zatrudnienia²⁰. W tym samym dniu marsz. Rokossowski podpisał rozkaz o utworzeniu pięciu nowych batalionów pracy. Łącznie przewidywano wcielenie do tych oddziałów 6436 żołnierzy. 13 maja 1950 r. utworzono jeszcze w Kowarach 10. batalion pracy o stanie etatowym 1138 wojskowych. Jego zadaniem było wydobywanie rudy uranu. Ogółem w dziesięciu batalionach pracy znalazło się ponad 11 tys. żołnierzy²¹. 18 kwietnia 1950 r. decyzją ministra obrony narodowej utworzone zostało Kierownictwo Batalionów Pracy z siedzibą w Katowicach²².

Wojskowe bataliony pracy po przybyciu w dniach 19–21 kwietnia 1950 r. na Górną Śląsk zostały wykorzystane jako w pełni dyspozycyjne zastępy pracownicze do robót wydobywczych w siedemnastu różnych kopalniach. Nierzadko przetrzucano je z jednego miejsca na drugie, stosownie do zapotrzebowania przedstawianego przez resort górnictwa. O przeniesieniach i o przeformowaniu niektórych górniczych oddziałów decydowały także względy związane z niedoborem kwater. Posunięcia te były uzgadniane z MON. Wojsko na tego typu zmiany zgadzało się, wymagając jedynie zachowania ustalonej etatem struktury organizacyjnej batalionów, podporządkowania poszczególnych pododdziałów dotychczasowym dowódcom oraz zapewnienia żołnierzom warunków zakwaterowania przewidzianych w umowach. W efekcie tylko w kwietniu 1951 r. przerzut objął prawie 1,5 tys. żołnierzy górników²³.

¹⁹ CAW, SG, IV.501.1/A.184, Pismo marsz. K. Rokossowskiego do ministra górnictwa i energetyki, 4 I 1950 r., k. 3–4.

²⁰ CAW, SG, IV.501.1/A.409, Zarządzenie ministra górnictwa i energetyki w sprawie obniżenia norm pracy, 19 I 1950 r., k. 7; CAW, SG, IV.501.1/A.184, Pismo ministra Nieszporka do szefa MON, 18 I 1950 r., k. 34.

²¹ E.J. Nalepa, *op.cit.*, s. 126; *ibidem*, Rozdzielnik wcielenia poborowych rocznika 1927 i 1928 na uzupełnienie batalionów pracy i budowlanych, 30 I 1950 r., k. 21. Należy jeszcze dodać, że do 10. batalionu pracującego przy wydobywaniu rud uranu w czerwcu 1951 r. dołączył 11. batalion (K. Bosek, *Bataliony robocze...*, s. 6–7).

²² E.J. Nalepa, *op.cit.*, s. 127; CAW, SG, IV.501.1/A.409, Pismo gen. br. Władysława Korczyca, szefa SG, 16 III 1950 r., k. 150–151.

²³ CAW, SG, IV.501.1/A.410, Pismo Departamentu Zatrudnienia i Spraw Socjalnych MGİE do SG WP, 24 I 1951 r., k. 8; *ibidem*, Pismo podsekretarza Mieczysława Lesza z Ministerstwa Górnictwa do gen. br. Korczyca, wiceministra obrony narodowej, 21 IV 1951 r., k. 55–56; Z. Wojdalski, *op.cit.*, s. 142.

Bataliony pracy w ramach organizacyjnych ustalonych na początku 1950 r. nie funkcjonowały długo. Podstawą nowych rozwiązań organizacyjnych była uchwała nr 287 Prezydium Rządu z 14 kwietnia 1951 r. Na mocy tej decyzji rozkazem MON z 5 maja 1951 r. w ramach PO „SP” utworzono odrębną strukturę – pion ZSW, który przez komendanta głównego podlegał MON. KG PO „SP” została zobowiązana do zorganizowania batalionu szkolnego i dziewięciu zwykłych batalionów ZSW²⁴. Miały się one formować w następujących miejscach: batalion szkolny w Katowicach-Bugli, 12. batalion w Jaworznie, 14. batalion w Łędzinach, 16. batalion w Katowicach, 17. batalion w Lompach k. Bytomia, 18. batalion w Bobrku k. Bytomia, 19. batalion w Chorzowie, 20. batalion w Zabrze, 21. batalion w Wałbrzychu, 22. batalion w Łaziskach. Całość winna być kierowana przez Komendę Zgrupowania Batalionów (KZBat.) ZSW o stanie osobowym 25 oficerów, 2 szeregowców i 8 kontraktowych, z miejscem postoju w Katowicach. Łącznie jednostki ZSW miały liczyć 12,2 tys. szeregowców, podoficerów i oficerów²⁵. Zasady zatrudnienia batalionów określało porozumienie zawarte 30 czerwca 1951 r. przez Ministerstwo Górnictwa (MG) i KG PO „SP”. Stwierdzono w nim, że PO „SP” od 1 czerwca (czyli jeszcze przed sfinalizowaniem umowy) skieruje do pracy dziesięć batalionów. Praca miała się odbywać w zasadzie tylko w dni robocze (w niedziele i święta – za zgodą dowódcy batalionu). Na „SP” spoczywał obowiązek zorganizowania wyżywienia, umundurowania i opieki lekarskiej. Rolą MG było zapewnienie stałego zakwaterowania, pomieszczeń biurowych, sal do celów polityczno-wychowawczych i gospodarczych z wyposażeniem, mieszkań dla kadry, pościeli i koców, ubrań roboczych, środków higieny osobistej²⁶. Koszty dziennego utrzymania żołnierza MG zobowiązywało się refundować z pieniędzy zarobionych przez przymusowych górników, gdyż mieli oni pracować odpłatnie według stawek przewidzianych w obowiązującym w górnictwie układzie zbiorowym. W innym załączniku znalazły się jeszcze dokładne wskazania co do rozmieszczenia poszczególnych batalionów, z określeniem zjednoczeń przemysłu węglowego, konkretnych kopalni i liczby przydzielonych im żołnierzy górników.

Ponieważ bataliony ZSW były całkowicie nowymi oddziałami, przed komórkami „SP” i KZBat. było do wykonania wiele czynności organizacyjnych. Przykładowo, w dniach 5–20 maja w Centrum Wyszkożenia w Katowicach-Bugli uruchomiono kurs dla przyszłych kadr oficerskich i podoficerskich. Samych tylko podoficerów, niedawnych szeregowców z batalionów pracy WP, szkolono pięciuset. Chętnych do przejścia w szeregi ZSW spośród pracowników organizacji junackiej niełatwo było jednak zwerbować. Komenda Miejska (Kom. Miej.) PO „SP” w Łodzi na wynikające z tzw. rozdzielnika siedemnaście osób była w stanie wyłonić tylko dziesięć. W dniu odjazdu zrezygnowało dalszych dwóch – jeden z kandydatów wyjaśniał swoją decyzję chorobą

²⁴ A. Kochański, *op.cit.*, s. 379; E.J. Nalepa, *op.cit.*, s. 127; CAW, SG, IV.501.1/A.410, Pismo gen. br. Korczyca do dowódcy Okręgu Wojskowego (OW) V, 18 V 1951 r., k. 58; CAW, Wojskowy Korpus Górniczy (dalej: WKG) 527/59/3, Uchwała nr 287 Prezydium Rządu, 14 IV 1951 r., k. 48–50.

²⁵ P. Piotrowski, *op.cit.*, s. 131; Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKa), Komenda Wojewódzka (dalej: Kom. Woj.) PO „SP”, 1–2, Rozkaz nr 018, 11 V 1951 r., k. 50–51.

²⁶ CAW, WKG, 527/59/3, Porozumienie MG i KG PO „SP” w wykonaniu uchwały Prezydium Rządu z 14 IV 1951 r. w sprawie organizacji i działalności batalionów ZSW, 30 VI 1951 r., k. 41–47.

ojca, a drugi tym, iż jego żona urodziła dziecko²⁷. Obok werbowania kadry pospiesznie przygotowywano też kwatery dla rekrutów powołanych przez wojskowy aparat poboru. Przyjęto, że szeregowcy ZSW odbędą trzymiesięczne szkolenie wojskowe i tylko w tym okresie nie będą wykonywać pracy. Pierwszy jego etap zaplanowano na 1–15 czerwca 1951 r., drugi – w wymiarze półtora miesiąca w czasie ustalonym z MG²⁸, a trzeci – w ostatnim miesiącu przed zwolnieniem do cywila. Po 15 czerwca wcieleni do batalionów ZSW mieli już być po złożeniu przysięgi wojskowej i powinni przystąpić do pracy. Podkreślić trzeba, że zarówno KZBat., jak i bataliony, choć były jednostkami wojskowymi, pozostawały jednak na zaopatrzeniu PO „SP”, głównie Kom. Woj. Katowice (tylko 21. batalion ZSW w Wałbrzychu był na stanie Kom. Woj. Wrocław)²⁹.

Z chwilą utworzenia w strukturze KG PO „SP” pionu ZSW, w kopalniach pracowały dwa rodzaje żołnierzy górników – bataliony pracy WP podlegające MON i bataliony ZSW podlegające komendantowi głównemu PO „SP”. Oddziały te różniły się też zewnętrznie³⁰ – pierwsze posiadały mundury wojskowe, a drugie były umundurowane na wzór junacki. W celu likwidacji tego stanu 18 października 1951 r. minister obrony narodowej wydał rozkaz w sprawie przejścia z OW V wojskowych batalionów pracy, ich reorganizacji oraz połączenia z batalionami ZSW. Na podstawie tej decyzji podporządkowano KG PO „SP” i włączono w skład pionu ZSW bataliony pracy, Komendę Zgrupowania Batalionów Pracy oraz podległy jej szpital w Goduli k. Katowic; zlikwidowano KZBat. ZSW; utworzono przy KG Kierownictwo Jednostek (KJ) ZSW w Warszawie oraz 1. Brygadę Pracy ZSW w Katowicach i 2. Brygadę Pracy ZSW w Chorzowie³¹. Z rozkazu organizacyjnego KG z 19 października wynika, że wojskowe bataliony pracy od OW V przejmował dowódca 1. Brygady Pracy. Przejęciu podlegał pełny stan osobowy szeregowych i podoficerów służby zawodowej oraz 50 proc. stanu faktycznego oficerów tych jednostek, całe mienie kwatermistrzowskie i sprzęt do zajęć polityczno-wychowawczych. Po przeorganizowaniu batalionów ZSW i wojskowych batalionów pracy, co nastąpiło z dniem 1 listopada 1951 r., nowe oddziały rozmieszczono głównie na Górnym Śląsku i podporządkowano następująco: 1. Brygada Pracy ZSW (dowódca płk Andrzej Lipiński) – 1. batalion (Oświęcim, Łaziska)³², 2. batalion (Katowice-Brynów), 5. batalion (Wojkowice Komorne, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec), 6. batalion (Janów Śląski³³), 12. batalion (Jaworzno), 14. batalion (Lędziny, Wesola), 16. batalion (Katowice-Hałda), 21. batalion (Wałbrzych); 2. Brygada

²⁷ AAN, KG PO „SP”, 240, Sprawozdanie kwartalne Kom. Miej. Łódź za okres 1 lipiec – 30 wrzesień, 1951 r., k. 69.

²⁸ Ministerstwo o takiej nazwie powstało 7 marca 1950 r.

²⁹ APKa, Kom. Woj. PO „SP”, 1–2, Rozkaz nr 018..., k. 51–53; *ibidem*, Rozkaz nr 042/Szt., 19 VII 1951 r., k. 128; AAN, KG PO „SP”, 83, Zarządzenie nr 012, 18 V 1951 r., k. 1.

³⁰ M. Szen, *Wojskowy Korpus Górniczy*, Warszawa 1975, k. 55 [praca magisterska przechowywana w Archiwum Biblioteki Głównej Akademii Obrony Narodowej w Warszawie].

³¹ E.J. Nalepa, *op.cit.*, s. 127. Warto dodać, że z batalionów zatrudnionych w kopalniach rud uranu utworzono 10. Brygadę Pracy z siedzibą w Kamiennej Górze. Podlegała ona Dowództwu OW IV. Z końcem 1951 r. wojsko wycofano z tych zakładów wydobywczych. Zob.: „Polska Zbrojna”, 15 I 1999 r., s. 30–31; J. Wąsacz, *op.cit.*, s. 35.

³² W nawiasach podano miejsca postoju jednostek ZSW.

³³ Chodzi raczej o Katowice-Janów, a dokładniej o teren kopalni „Janów”, później „Wieczorek”. Zob. *Słownik kopalni węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 56.

Pracy (dowódca płk Aleksander Kokoszyn) – 3. batalion (Bytom, Piekary Śląskie), 4. batalion (Ludwik, Mikulczyce), 7. batalion (Makoszowy), 8. batalion (Kochłowice³⁴, Wirek), 9. batalion (Chorzów, Michałkowice), 17. batalion (Lompy, Radzionków), 18. batalion (Bobrek), 19. batalion (Świętochłowice, Łagiewniki), 20. batalion (Zabrze). Łącznie KJ ZSW w Warszawie, na czele którego stał mjr Samuel Lewin, jednocześnie zastępca komendanta głównego PO „SP” do spraw ZSW, podlegało siedemnaście batalionów³⁵.

Powołanie pionu ZSW oznaczało, że w tej części PO „SP” znalazła się w sferze zainteresowania GZI, prokuratury i sądu Śląskiego OW³⁶. Jeśli chodzi o wojskową bezpečkę, to z dniem 1 sierpnia 1952 r. jednostki ZSW przejął w operacyjny nadzór Zarząd Informacji Wojsk Wewnętrznych. W Katowicach powstał Oddział Informacji ds. ZSW. Z tą chwilą KJ, dowódcy brygad i batalionów zobowiązani byli do zaprzestania wysyłania korespondencji do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Katowicach, w to miejsce należało nawiązać kontakt ze wskazaną komórką. W porozumieniu z oficerami tej instytucji winny być ustalane wszelkie sprawy personalne, w tym przyjęcia do pracy osób cywilnych, na ich biurka miały też trafiać meldunki o wypadkach nadzwyczajnych, kopie wydanych rozkazów i zarządzeń, zawiadomienia o odprawach kadry brygad i batalionów³⁷. Od tego momentu oddziały ZSW stały się przedmiotem operacyjnej działalności Informacji Wojskowej. Jej obecność z pewnością nie ułatwiała wykonania zadań, do których ZSW została powołana. Należało chociażby wyznaczyć kompanię wartowniczą o łącznym stanie 90 żołnierzy, w tym 10 kierowców, która ochraniałaby wspomnianą placówkę w Katowicach³⁸. Jej oficerowie panoszyli się w batalionach i stawiali siebie ponad kadre górniczych oddziałów. Zastępca szefa Oddziału Informacji ds. ZSW, por. Stanisław Noga, w nocy z 15 na 16 października 1955 r. podczas zabawy w klubie 3. batalionu pracy ostro rozrabiał, do interweniującego zastępcy dowódcy wspomnianego batalionu, mjr. Stanisława Wialibuta, najpierw odezwał się w sposób wulgarny, a potem wymierzył mu dwa ciosy³⁹. Znacznie bardziej dolegliwe nawet od takiego prymitywnego zachowania były jednak prowadzone na co dzień poszukiwania wrogów ustroju i rzekomych sabotażystów.

Do powołanych w końcu 1951 r. jednostek ZSW wkrótce dołączyły następne. Na podstawie uchwały nr 90 Prezydium Rządu z 20 lutego 1952 r., zakładającej zwiększenie liczby batalionów ZSW, utworzono 13. batalion w Kamiennej Górze i 15. batalion w Mieroszowie, które podporządkowano 1. Brygadzie Pracy ZSW. Rozkazem z 14 lutego 1953 r. w Wałbrzychu sformowano nową 3. Brygadę Pracy ZSW i sześć dalszych batalionów: 23. i 25. batalion w Czarnym Lesie, 26. batalion w Wojko-

³⁴ Późniejsza kopalnia „Wujek” w Katowicach-Brynowie. Zob. *Słownik kopalń węgla...*, s. 65.

³⁵ AAN, KG PO „SP”, 149, Rozkaz organizacyjny 04, 19 X 1951 r., k. 1–3; *ibidem*, 25, Rozkaz nr 108/Szt., 11 IX 1951 r., k. 154.

³⁶ Śląski OW formalnie powstał dopiero 1 stycznia 1954 r. z OW IV, którego dowództwo znajdowało się we Wrocławiu. P. Piotrowski, *Śląski Okręg Wojskowy. Przekształcenia organizacyjne 1945–1956*, Warszawa 2003, s. 106.

³⁷ CAW, WKG, 527/59/1, Rozkaz 0086/Kier., 1 IX 1952 r., k. 32 322.

³⁸ *Ibidem*, Rozkaz 084/Org., 29 VIII 1952 r., k. 313.

³⁹ CAW, 3. Wojskowy Batalion Górniczy (dalej: WBG), 526/59/952, Analiza do danych statystycznych o wypadkach nadzwyczajnych za IV kwartał, [2 XII 1955 r.], k. 61.

wicach-Komornem, 27. w Zabrze-Wschodzie, 28. batalion w Łaziskach, 29. batalion w Wesołej. Jednocześnie nastąpiła kolejna zmiana organizacyjna, Brygady Pracy ZSW przemianowano na Brygady Pracy, bataliony pracy ZSW na bataliony pracy, a batalion szkolny ZSW na szkolny batalion pracy. Nazwy KJ ZSW i dwóch szpitali ZSW pozostały bez zmian. W październiku 1953 r. utworzono jeszcze 30. batalion pracy, który podporządkowano 3. Brygadzie Pracy. W końcu roku istniało zatem dwadzieścia pięć batalionów pracy, z których dziewięć podlegało 1. Brygadzie Pracy, dwanaście 2. Brygadzie Pracy, cztery 3. Brygadzie Pracy. W sierpniu 1954 r. zdecydowano się na rozformowanie dowództw 1. i 2. Brygady Pracy, pozostawiając jedynie dowództwo 3. Brygady Pracy. Przeszły też istnieć 4. i 25. batalion pracy⁴⁰.

Powyższe informacje dotyczące tworzenia nowych oddziałów złożonych z żołnierzy górników świadczą o ciągle wzrastającym zapotrzebowaniu na przymusową pracę w kopalniach węgla kamiennego. Żołnierze górnicy i więźniowie górnicy mieli ratować wykonanie przez kopalnie planu 6-letniego⁴¹. W 1952 r. węgiel przez nich wydobyty stanowił 21,4 proc. całości produkcji polskiego górnictwa⁴². „Wszędzie wojsko – cywilów jak na lekarstwo” – odnotował we wspomnieniach jeden z górników w kopalni „Wujek”⁴³. Liczby zatrudnionych żołnierzy pokazują, że stanowili oni duży odsetek ogółu pracujących⁴⁴. Pod koniec grudnia 1953 r. było to 13 proc. załóg górniczych⁴⁵. W roku następnym w niektórych zakładach wydobywczych wskaźnik ten sięgał nawet połowy stanu zatrudnionych (kopalnie „Wujek”, „Brzeszcze”, „Prezydent”, „Polska”). Z dostępnych danych opartych na współczesnych ankietach byłych żołnierzy górników wynika, że blisko 50 proc. z nich uważa, iż trafili do batalionów górniczych, gdyż byli synami bogatych chłopów, właścicielami warsztatów rzemieślniczych i inteligencji. 4 proc. sądziło, że zdecydował o tym fakt, że ich ojcowie byli przedwojennymi wojskowymi, policjantami, celnikami. Dalsze 24 proc. przyczynę skierowania do tego typu batalionu upatrywało w tym, że mieli rodzinę za granicą, a kolejne 15 proc. wyraziło pogląd, iż decydujący wpływ wywarła okoliczność, że członkowie ich rodzin w czasie wojny posiadali związki z niekomunistyczną konspiracją. Reszta ankietowanych stwierdziła, że wcielono ich do batalionów górniczych z powodu wyznawanych poglądów politycznych, odmowy współpracy z Milicją Obywatelską, UB czy PZPR – to ostatnie należy interpretować raczej jako nieprzyjęcie legitymacji partyjnej⁴⁶. Informacje uzyskane z ankiet, wypełnianych na potrzeby lub w związku

⁴⁰ P. Piotrowski, *Bataliony budowlane...*, s. 134; E.J. Nalepa, *op.cit.*, s. 127–128; M. Szen, *op.cit.*, k. 63, 66; L.S. Szuba, *op.cit.*, s. 206–208; CAW, WKG, 527/59/2, Rozkaz nr 0022/Kier., 21 II 1953 r., k. 57–66.

⁴¹ T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956: życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów*, Warszawa 2003, s. 192.

⁴² K. Paschenda, R. Smolorz, *Zwangsbeschäftigte im polnischen Bergbau 1945–1956*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 2001, t. 49, z. 3, s. 405.

⁴³ *Pamiętniki młodzieży robotniczej. Robotnicze pokolenia*, Warszawa 1980, s. 185.

⁴⁴ Czasem nawet zastępowali strajkujących górników cywilnych, jak to miało miejsce w kopalni „Jowisz” 2 kwietnia 1951 r. Zob. A. Kochański, *op.cit.*, s. 381.

⁴⁵ M. Fazan, J. Kantyka, *op.cit.*, s. 144; J. Jaros, A. Sulik, *op.cit.*, s. 177.

⁴⁶ J. Wąsacz, *op.cit.*, s. 246–247. Zob. też: *Robotnicze losy. Życiorysy robotników pisane w latach konfliktu 1980–1981*, t. 1, Poznań 1996, s. 113.

z bieżącą działalnością byłych „żołnierzy z kilofami” w organizacji ich skupiającej, nie mogą jednak wystarczyć do charakterystyki osób, które trafiły do batalionów górniczych. Z pewnością ogromne znaczenie dla każdego z nich już w chwili stawania przed komisją poborową miała opinia UB, wszelkie zastrzeżenia faktycznie oznaczały nieskierowanie do liniowej jednostki wojskowej. Obok zwykłych ludzi, ale politycznie niepewnych, do batalionów ZSW trafiali też więźniowie – tak polityczni, jak i kryminalni⁴⁷. Stąd później niektórzy przełożeni, będąc przekonanymi, że mieli do czynienia wyłącznie z przestępcami, wołali: „Możecie być pewni: władza ludowa wymierzy wam sprawiedliwość”⁴⁸. Z braku odpowiedniej bazy źródłowej trudno jednak określić liczebność tych grup lub chociażby proporcje między nimi, ale można założyć, iż zdecydowanie przeważały osoby mające niepożądane pochodzenie czy też rodzinę za granicą. Natomiast kierowanie kryminalistów miało spowodować niechęć otoczenia do tych żołnierskich pododdziałów. Wywoływanie klimatu braku solidarności i współczucia w środowisku pogłębiało więc izolację batalionów górniczych i stawało się dodatkowym środkiem szykanowania żołnierzy, którzy w nich się znaleźli.

Powstające kolejne jednostki górnicze wymagały nowych zastępów kadry – wojskowej i cywilnej. Z zaspokojeniem tych potrzeb były jednak problemy. W 1951 r. stan etatowy kadry wojskowej (oficerów starszych i młodszych, podoficerów zawodowych) wynosił 854 osoby, kadry cywilnej 1222, podoficerów i żołnierzy służby zasadniczej 22 133 osoby – razem 24 209 żołnierzy i cywilów. Tymczasem stan faktyczny przedstawiał się następująco: 894 osoby kadry wojskowej (nadwyżka oficerów młodszych i podoficerów), 772 kadry cywilnej, 21 467 podoficerów i żołnierzy służby zasadniczej – razem 23 133 żołnierzy i cywilów⁴⁹.

Z tego wynika, że pion ZSW od początku cierpiał na pogłębiające się niedobory kadrowe. Jednak względy polityczno-gospodarcze decydowały o zwiększaniu liczebności batalionów. W 1953 r. zezwolono na utrzymanie tych jednostek na poziomie 28 371 żołnierzy służby zasadniczej, 1177 kadry wojskowej i 1800 osób kadry cywilnej – razem 31 348 osób. Stan ten został osiągnięty, a nawet przekroczony w odniesieniu do żołnierzy, których w kwietniu tr. pracowało 28 924. Nie potwierdzały się więc przewidywania, że w związku ze stabilizacją załóg kopalnianych poziom zatrudnienia żołnierzy górników będzie utrzymany w granicach 22 tys. Wahając się między 31 800 (luty), 25 800 (maj–czerwiec) żołnierzy, na dzień 25 października 1954 r. w jednostkach ZSW były 29 353 osoby, w tym 559 oficerów, 448 podoficerów zawodowych (razem 1007 kadry zawodowej) i 1105 podoficerów służby zasadniczej, 27 241 szeregowych (razem 28 346 żołnierzy służby zasadniczej). W tym momencie do etatu brakowało 58 oficerów i aż 1079 podoficerów służby zasadniczej. Duże różnice w liczebności ZSW w niektórych miesiącach wynikały z konieczności zwalniania

⁴⁷ J. Wąsacz, *op.cit.*, s. 123–124.

⁴⁸ *Robotnicze losy. Życiorysy...*, s. 113.

⁴⁹ AAN, KG PO „SP”, 151, Stan ilościowy pionu ZSW według danych na grudzień 1951 r., [9 IV 1952 r.], k. 2.

części żołnierzy do cywila i wcielania nowych poborowych⁵⁰. Nie udało się bowiem zorganizować wymiany roczników w sposób całkowicie płynny, choć takie były dążenia dowództwa ZSW i instytucji zarządzających górnictwem. W 1955 r., mimo że w kraju zaznaczały się symptomy odchodzenia od stalinowskich rozwiązań w wielu dziedzinach życia, zapotrzebowanie na pracujących pod przymusem żołnierzy górników znacząco nie spadło. W styczniu ogólny stan liczebny oddziałów podlegających KJ ZSW wynosił 24 858 osób, w tym 476 oficerów, 393 podoficerów zawodowych, 23 989 szeregowych. Jednak w połowie tego roku wzrósł do poziomu 27 857 osób, w tym 503 oficerów, 418 podoficerów zawodowych, 26 936 podoficerów i szeregowych służby zasadniczej⁵¹.

Warto w tym miejscu bardziej szczegółowo przyjrzeć się wyższej kadrcze ZSW, wszak od niej zależało, czy gorycz przymusowej pracy tysięcy żołnierzy górników była dodatkowo potęgowana. Niestety, nawet oficerowie kierujący całością ZSW, będący jednocześnie zastępcami komendanta głównego PO „SP”, nie byli szczególnie sprawni organizacyjnie, nie mówiąc już o innych walorach. Funkcje szefa KJ ZSW pełnili: mjr Lewin (październik 1951 r. – kwiecień 1953 r.), ppłk Anatol Chojnowski (kwiecień 1953 r. – styczeń 1954 r.), płk Henryk Umiński (grudzień 1953 r. – luty 1954 r.), płk Franciszek Bąk (luty 1954 r. – styczeń 1955 r.), płk Kokoszyn (luty–grudzień 1955 r.).

Spośród wymienionych osób na szerszą charakterystykę zasługuje ta ostatnia⁵². Do końca 1948 r. płk Kokoszyn był szefem oddziału w GZI, skąd został usunięty w związku z aresztowaniem jego żony Stanisławy Sowińskiej, współpracującej w czasie wojny z przyszłym wiceministrem obrony narodowej, gen. dyw. Marianem Spychalskim. Zeznania tej kobiety miały być wykorzystane do postawienia w stan oskarżenia tego bliskiego współpracownika Władysława Gomułki⁵³. W końcu 1949 r. trafił do PO „SP”, na stanowisko szefa Oddziału III w KG tej organizacji. Przed objęciem stanowiska szefa KJ ZSW, w okresie między majem a listopadem 1951 r., płk Kokoszyn był komendantem KZBat. ZSW, od 2 listopada 1951 r. dowodził 2. Brygadą Pracy ZSW, później przemianowaną na 2. Brygadę Pracy⁵⁴. Przez swoich przełożonych był chwalony za poziom wyrobienia politycznego i jednocześnie krytykowany za brak przeszkolenia wojskowego. „Odnosił się z niechęcią do zasad i form życia wojskowego” – pisał

⁵⁰ AAN, PKPG, 3284, Stan ewidencyjny żołnierzy służby zasadniczej ZSW, 1954 r., k. 1; *ibidem*, Notatka służbowa o perspektywach zmniejszenia liczebności oddziałów ZSW, [II 1954 r.], k. 2; *ibidem*, KG PO „SP”, 152, Projekt uchwały Prezydium Rządu w sprawie zadań PO „SP” w 1953 r., 28 IV 1953 r., k. 159; CAW, GZP, IV.502.2/A.193, Notatka w sprawie ZSW dla KC PZPR, [3 XI 1954 r.], k. 130. Zob. też: CAW, WKG, 527/59/25, Meldunek o stanie bojowym brygad pracy na dzień 1 I 1954 r., 6 I 1954 r., k. 17, 28, 35.

⁵¹ AAN, KG PO „SP”, 1571, Sprawozdanie sanitarno-statystyczne i sanitarno-epidemiologiczne KJ ZSW za miesiąc styczeń 1955 r., 5 III 1955 r., k. 1; *ibidem*, 1618, Sprawozdanie sanitarno-statystyczne zbiorcze jednostek ZSW za II kwartał 1955 r., [9 VII 1955 r.], k. 2.

⁵² Szerzej na temat tych osób: K. Lesiakowski, *op.cit.*, s. 194–196.

⁵³ S. Sowińska, *Gorzkie lata*, „Karta” 2003, nr 37, s. 9; *Kierownictwo PPR i...*, s. 168; R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”. Wokół drogi do procesu Mariana Spychalskiego w latach 1948–1956* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski i T. Łabuśzewski, Warszawa 2005, s. 505–508.

⁵⁴ CAW, 1562/74/180, Arkusz ewidencyjny Kokoszyna, k. 4; AAN, KG PO „SP”, 152, Pismo płk. Aleksandra Sława do Departamentu Personalnego MON w sprawie zatwierdzenia płk. Kokoszyna na stanowisku komendanta Zgrupowania ZSW, 14 V 1951 r., k. 30.

o nim w opinii za okres od 1 grudnia 1953 r. do 8 października 1954 r. szef KJ ZSW płk Bąk. Do tego dodawał jeszcze nieszczerłość, rutyniarstwo i zarozumiałstwo. Oficer ten dopatrywał się również u płk. Kokoszyna przygnębienia i poczucia niepełnej możliwości rozwoju kariery w związku ze sprawą jego żony. Stąd widział on płk. Kokoszyna, odwodowanego w październiku 1954 r. ze stanowiska dowódcy 2. Brygady, wyłącznie jako pracownika administracji⁵⁵. Z pewnością na większą uwagę zasługują jednak te opinie o płk. Kokoszynie, które pokazują jego błędy w dowodzeniu, nadmierną tolerancję wobec kadry, a przede wszystkim wobec dyrektorów kopalni. Przekładało to się na obniżenie dyscypliny w oddziałach, bójki, akty chuligaństwa, ale również nadmierne przeciążenie żołnierzy pracą, co w prostej drodze wiodło do wzrostu liczby wypadków. Wiceminister górnictwa Franciszek Waniółka i płk Jan Zajdel, komendant główny „SP”, nie mieli jednak z tego powodu do niego żadnych uwag. Odwrotnie, w uzasadnieniu wniosku o przyznanie mu Krzyża Oficerskiego Odrodzenia Polski z 15 października 1955 r. napisano, że podległe komendzie płk. Kokoszyna oddziały w kolejnych latach osiągnęły dobre wyniki, przekraczając wyznaczone plany, przykładowo w 1954 r., dając dodatkowo 312 574 tony węgla. Dalej jeszcze pochwalono go za właściwą współpracę z MG, a podległych mu dowódców batalionów za współdziałanie z dyrekcjami kopalń⁵⁶.

Analizując dokumentację dotyczącą szefów KJ ZSW i dowódców brygad pracy, łatwo sformułować wniosek, że byli to oficerowie o skromnych walorach wojskowych, organizacyjnych i charakterologicznych. Najczęściej angażowali się w wyniszczające konflikty z podległą kadrami, zaniedbując dowodzenie, nie mówiąc już o interesie żołnierzy. Będąc pod presją planów wydobywania, ulegali dyrektorom kopalń, spychali na marginesie nie tylko sprawy wyszkolenia, ale również – co było szczególnie groźne – kwestię bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Niestety, równie niski poziom prezentowała kadra batalionów, kompanii i plutonów. Przyglądając się ich działalności, można zauważyć, że byli to podoficerowie i oficerowie wybrakowani, fachowo niedoszkoleni, a nawet poszkodowani na zdrowiu⁵⁷. ZSW nie przynosiła chwały w środowisku żołnierskim, stąd skierowanie do tej służby oznaczało sygnał ze strony przełożonych o ograniczonej przydatności do służby liniowej. Wśród tej kadry nie brakowało również osób – jak podał Tadeusz Pióro – które sprzeniewierzyły się władzy, były czymś obarczone lub miały polityczne „haki”⁵⁸. Chętnych do służby w batalionach górniczych zatem nie było. Aby temu zaradzić, pośpiesznie szkolono zastępców nowych podoficerów. Temu celowi służył m.in. szkolny batalion ZSW w Pszczynie⁵⁹. Podoficerów, ale także ofice-

⁵⁵ Został przeniesiony do KG PO „SP”.

⁵⁶ CAW, 1562/74/180, Uzasadnienie wniosku o nadanie płk. Kokoszynowi Krzyża Oficerskiego Odrodzenia Polski, 15 X 1955 r., k. 14; *ibidem*, Opinia służbowa za okres od 1 stycznia – 31 grudnia 1952 r. o płk. Kokoszynie, dowódcy 2. Brygady Pracy, 15 IV 1953 r., k. 21; *ibidem*, Opinia służbowa o płk. Kokoszynie za okres 1 grudnia..., k. 17.

⁵⁷ CAW, GZP, IV.502.2/A.193, Notatka w sprawie ZSW..., k. 133.

⁵⁸ „Polska Zbrojna”, 14–16 I 1994 r., s. 3; zob. też: E. Berezowski, *Historia Wojska Polskiego skrywana albo fałszowana*, „Głos Weterana i Rezerwisty” 2002, nr 1, s. 12.

⁵⁹ AAN, KG PO „SP”, 152, Pismo płk. Sława do szefa SG WP, 23 IV 1951 r., k. 12; *ibidem*, Pismo płk. Sława do szefa Oddziału VI SG, 5 V 1951 r., k. 17. Ze wspomnień byłych żołnierzy górników wynika, że właśnie przeszkoleni w Pszczynie byli wyjątkowo wrogo ustosunkowani do swoich podwładnych. W. Gąsiorowski, *op.cit.*, s. 69.

rów ciągle jednak brakowało. Oznaczało to, że obsada etatowa oddziałów była zbyt skromna w stosunku do stanów żołnierskich – średnio przypadało dwóch oficerów i pięciu podoficerów zawodowych na kompanię. Niedobory stawały się jeszcze bardziej dotkliwe z powodu wydłużania czasu pracy żołnierzy, co prowadziło do zwiększonej liczby służb pełnionych przez żołnierzy zawodowych. Kadra była tym znużona i zdeenerwowana. Dodatkowo na pogłębienie frustracji wpływało niedotrzymywanie przez kopalnie obietnic przydziału mieszkań⁶⁰. Dużo niezadowolenia, szczególnie kadry podoficerskiej, wywołały też inne kwestie bytowe oraz sprawy finansowe.

Jeśli chodzi o położenie żołnierzy ZSW, to należy powiedzieć, że warunki ich zatrudnienia określała umowa z 30 czerwca 1951 r. oraz stosowne instrukcje wykonawcze. Kwestią o znaczeniu podstawowym było przestrzeganie przez resort górnictwa przyjętych zobowiązań. Wcześniejsze doświadczenia dotyczące traktowania brygad nadkontyngentowych czy żołnierskich batalionów pracy były niepokojące. MG nie posiadało racjonalnego sposobu zatrudnienia przydzielonej siły roboczej. Przymusowych górników, z których wielu bało się tej pracy, wcześniej nie widziało nawet kopalni i uważało, że jest ona „wspólnym grobem”⁶¹, wykorzystywano do robót nieplanowanych, nie dbając o bhp i inne kwestie o podstawowym znaczeniu⁶². Szybko okazało się, że i teraz nie nastąpiły zmiany na korzyść. Można wręcz powiedzieć, że w związku z intensyfikacją wydobycia węgla sytuacja uległa pogorszeniu.

Żołnierze z batalionów ZSW pracowali w kilkudziesięciu kopalniach Górnego Śląska i w rejonie Wałbrzycha. W większości kierowano ich do tych miejsc, gdzie występowały najtrudniejsze warunki geologiczne i gdzie były największe problemy ze skompletowaniem załóg górniczych⁶³. Na kwestię zatrudnienia i skrajnej eksploatacji żołnierzy górników po otrzymaniu w czerwcu 1955 r. listu od jednego z czytelników zwróciła uwagę nawet „Trybuna Ludu”. Z korespondencji wynikało, że w kopalni „Brzeszcze” żołnierze pracowali w okropnych warunkach, posługując się starymi narzędziami, byli też słabo odżywiani. Na ten fakt – wszak w kraju narastała odwilż – musiało zareagować KJ ZSW. Jego szef, płk Kokoszyn, 9 sierpnia 1955 r. zameldował KG PO „SP”, że w kopalni tej zatrudniano 585 żołnierzy z 1. batalionu. Zaliczana ona była do rzędu kopalń gazowych i mokrych, jakich było wiele w polskim przemyśle węglowym, przy czym w innych miała być dodatkowo podwyższona temperatura, gdy w kopalni „Brzeszcze” była ona normalna. „Warunki pracy [...] układają się tak samo jak w innych kopalniach [...]. W niektórych oddziałach występuje woda, front robót, tj. ściany, są niskie, przeważnie 0,9–1,1 m. Żołnierze nie posługują się starymi

⁶⁰ CAW, GZP, IV.502.2/A.499, Notatka służbowa w sprawie nieprzestrzegania przez MG i podległe mu dyrekcje zjednoczeń oraz kopalni warunków umowy, 18 IX 1952 r., k. 19; AAN, KG PO „SP”, 115, Pismo płk. Sława do gen. dyw. Bronisława Pólturzyckiego, zastępcy przewodniczącego PKPG, 13 IV 1954 r., k. 132.

⁶¹ S. Zielińska, *Opatrzono klauzulą tajne*, Lublin 1998, s. 18; *Skazani bez wyroku*, Warszawa 2000, s. 61.

⁶² Ze względu na brak podległości pionowi ZSW w niniejszym opracowaniu pominięto kwestie związane z losem żołnierzy górników w kopalniach uranu, dla których ogromne zagrożenie stanowiła praca z materiałem promieniotwórczym.

⁶³ Z. Wojdalski, *op.cit.*, s. 144.

narzędziami, gdyż kopalnia »Brzeszcze« jest średniozmechanizowana⁶⁴. Jak widać, szef KJ ZSW zasadzie zlekceważył problem warunków pracy żołnierzy górników, sugerując, że wszystko było w porządku. W praktyce rzeczywistość w batalionach ZSW daleko odbiegała od wyobrażeń płk. Kokoszyna o kopalni »Brzeszcze». Zmorą było przedłużanie dnia pracy do 12 godzin, a nawet dłużej. Okoliczność ta dezorganizowała tok życia w kompaniach. Żołnierze 2. batalionu pracy, według informacji z końca października 1954 r., z tego powodu mieli bardzo mało czasu na odpoczynek, 40 proc. stanu osobowego 1. kompanii spało tylko 6 godzin na dobę. Zdaje się, że w innych pododdziałach mogło być jeszcze gorzej. W kopalni »Bolesław Chrobry» pracowano do 14 godzin. Natomiast 2. kompania 29. batalionu z kopalni »Murcki» w niektóre dni przebywała poza miejscem zakwaterowania aż 18 godzin na dobę. Podobne fakty zaistniały też w 1., 8. i 18. batalionie pracy. Trudną sytuację żołnierzy w tych oddziałach pogłębiał fakt braku wolnych dni. W październiku 1954 r. pracowali oni we wszystkie niedziele, co musiało powodować skrajne przemęczenie, omdlenia i fatalne nastroje, spotęgowane dodatkowo tym, że nie było kiedy chociażby napisać listu do bliskich. Czy w tej sytuacji może dziwić, że w jednym z oddziałów kopalni w Radzionkowie pojawiły się napisy: »My chcemy wolną niedzielę», »Matka Boska nich nas ma w swojej opiece» i »Precz z komunizmem»⁶⁵. Z drugiej strony, zdarzało się i tak, że gdy przymusowi górnicy otrzymywali bilety do kina, co dawało możliwość oderwania się od morderczej pracy, to nie korzystali z nich, lecz je odsprzedawali⁶⁶.

Inną dużą uciążliwością było ciągłe przrzucanie żołnierzy między pododdziałami, wewnątrz samych pododdziałów oraz między kopalniami⁶⁷. Ponieważ podlegali oni rozkazom, za niewykonanie których groziły surowe kary dyscyplinarne, dyrekcje kopalń w pełni korzystały z tej możliwości i używały wojska do wszelkich robót, których nie przyjmowała załoga cywilna, nikt nie zważał na brak kwalifikacji żołnierzy czy łamanie przepisów bhp. Żołnierze górnicy musieli się stawić w wyznaczonym terminie i wyznaczonej liczbie, nawet jeśli taki przerzut był trudny do przeprowadzenia. Przykładowo, na rozformowanie batalionu liczącego 1200 osób i ich przeniesienie do innych jednostek nie przydzielono ani jednej godziny czasu wolnego od pracy. Przeniesienia następowały więc w nocy z takim wyliczeniem, aby już rano pododdziały przystąpiły do pracy w innej kopalni⁶⁸. Dyrekcje nie chciały słyszeć uwag dowódców batalionów o skutkach takiego traktowania żołnierzy, a pośrednio i kadry. Zresztą na taką praktykę było przyzwolenie KJ ZSW. Warto tutaj przywołać rozkaz z 28 stycznia 1953 r. mjr. Lewina, w którym wyraźnie stwierdzono, że praca żołnierzy jednostek ZSW powinna być zorganizowana w ten sposób, aby w pełni wykorzystać moc produkcyjną kopalń. Ich dyrektorom

⁶⁴ AAN, KG PO „SP”, 151, Pismo płk. Kokoszyna, szefa KJ ZSW do komendanta głównego PO „SP”, 9 VIII 1955 r., k. 6.

⁶⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej: AIPN Ka), WUBP, 0103/103, t. 2, cz. 2, Sprawozdanie miesięczne WUBP Stalinogród za okres 1–30 listopad 1954 r., 8 XII 1954 r., k. 159; CAW, GZP, IV.502.2/A.193, Pismo Zarządu I GZP do ministra obrony narodowej, sekretarza KC PZPR, szefa SG i innych, [VI 1954 r.], k. 36–37.

⁶⁶ CAW, 7 WBG, 526/59/1231, Pismo okólne dowódcy garnizonu Zabrze, 14 VI 1954 r., k. 85.

⁶⁷ CAW, WKG, 527/59/2, Rozkaz nr 09/Kier., [1953 r.], k. 18.

⁶⁸ CAW, GZP, IV.502.2/A.193, Notatka w sprawie ZSW..., k. 135–136.

przyznano prawo zarządzania takiego rozkładu zatrudnienia żołnierzy na poszczególnych zmianach, jakiego w danym momencie wymagała organizacja wydobywania⁶⁹. Pracujący w żadnym wypadku nie mogli więc opuścić swoich stanowisk przed przybyciem kolejnego zespołu. Udręką przymusowych górników stały się też tzw. rolki, czyli praca pod rząd na dwie zmiany bez przerwy. Na to, choć w ograniczonym zakresie, też była zgoda przełożonych batalionów górniczych. Jednak zapędy dyrektorów kopalń nie znały umiaru⁷⁰. W tym stanie rzeczy dowództwo ZSW musiało zareagować.

Latem 1954 r. podjęto próbę wynegocjowania z MG nowej umowy regulującej warunki zatrudniania żołnierzy, która miała zastąpić porozumienie z 30 czerwca 1951 r. Najbardziej spornym punktem było właśnie zagadnienie przedłużania czasu pracy i organizacja zatrudnienia. KJ ZSW proponowało, aby upoważnić dowódcę batalionu pracy do wyrażenia zgody na przedłużenie dnia pracy żołnierzy tylko w przypadkach tzw. awarii geologicznych, a ich zatrudnienie dopuszczalne byłoby wyłącznie w zwartych oddziałach wojskowych. Resort górnictwa kwestionował te zapisy projektu umowy, proponując zmienić sformułowanie o „awariach geologicznych” na „awarie ruchowe”. W praktyce dawało to dyrektorom kopalń upoważnienie do dowolnego przedłużania godzin pracy batalionów. Odrzucono również postulat, aby żołnierze górnicy wykonywali swoje obowiązki wyłącznie w pododdziałach wojskowych. Ministerstwo domagało się, żeby kopalnie miały pełną swobodę ich zatrudniania, grupami lub nawet pojedynczo, bez potrzeby zachowania wojskowej struktury organizacyjnej, a tym samym bez kontroli przez kadrę ZSW, z pominięciem jakichkolwiek potrzeb szkoleniowych batalionów. Na takie rozwiązania KJ ZSW nie mogło się zgodzić. Jego szef, płk Bąk, w piśmie do komendanta głównego PO „SP” z 31 lipca 1954 r. brak akceptacji ze swej strony dla kolejnej wersji umowy przedstawionej przez MG uzasadniał wolą poprawy dyscypliny wśród podległych mu żołnierzy, tak dla zapewnienia większego wydobywania węgla, jak i dla kształtowania pożądanego oblicza politycznego ludzi skierowanych do tych jednostek. Utrzymanie dyscypliny wymagało przestrzegania porządku wojskowego, choćby minimum szkolenia bojowego i wychowania fizycznego, udostępnienia rozrywek kulturalnych oraz treningu politycznego. Z tego względu żołnierze górnicy powinni pracować tylko ustaloną liczbę godzin, ujęci w drużyny, plutony i kompanie. Trzy lata istnienia jednostek ZSW wskazywały, że źródłem słabej dyscypliny – zdaniem płk. Bąka – nadmiernej liczby dezercji, pijaństwa, załamania się żołnierzy i kadry – był „stały ruch ludzi w ciągu całej doby we wszystkie dni tygodnia, w tym i w niedziele, a ponadto praca pododdziałów w kilku, a nawet kilkudziesięciu miejscach”⁷¹. Postulat ograniczenia wyzysku sił fizycznych żołnierzy górników, ujęcia ich pracy w ścisłe ramy, nie mógł jednak liczyć na pozytywne załatwienie przez resort górnictwa. Wydobywanie węgla niezmiennie było przecież priorytetem gospodarczym.

⁶⁹ CAW, WKG, 527/59/2, Rozkaz nr 013/Kier., 28 I 1953 r., k. 24.

⁷⁰ W kopalni „Zabrze” w sierpniu 1951 r. było dziesięć „rolek”. CAW, WKG, 527/59/3, Sprawozdanie podkomisji powołanej przez KC PZPR dla usprawnienia pracy w batalionach pracy WP i batalionach ZSW zatrudnionych w przemyśle węglowym, 26 IX 1951 r., k. 21.

⁷¹ AAN, KG PO „SP”, 152, Pismo płk. Bąka, szefa KJ ZSW, do komendanta głównego PO „SP”, 31 VII 1954 r., k. 2–3.

Nieprzestrzeżenie czasu pracy żołnierzy górników – jak już wspomniano – prowadziło do ich nadmiernej eksploatacji. Warto dodać, że musieli oni odpracować każdą awarię sprzętu kopalnianego, który również był przeciążony⁷². Liczba przpracowanych godzin nie znajdowała jednak odbicia w zarobkach żołnierzy. Z wypracowanych kwot potrącano im koszty wyżywienia, umundurowania, ubezpieczenia, leczenia, zakwaterowania, szkolenia politycznego i środki na uposażenie kadry. Z 22 zł 36 gr., na jakie określono zestawienie kosztów dziennego utrzymania w listopadzie 1953 r. kwota na wyżywienie była najwyższa i wynosiła 14 zł 30 gr., umundurowanie 2 zł 78 gr., uposażenie kadry 2 zł 46 gr. Wzrost kosztów bieżących w związku z wyższymi cenami żywności powodował zwiększenie kwot potrącanych z żołnierskiego zarobku⁷³. Tak zdecydowano w kwietniu 1953 r. wobec podwyżek cen m.in. kiełbasy. Ponadto należy pamiętać, że żołnierze z jednostek górniczych mogli liczyć tylko na pieniądze za wykonaną nadwyżkę ponad 100 proc. normy, z nadgodzin i pracy w niedziele i święta, a to oznacza, że potencjalne zarobki były skromne i nieadekwatne do ogromnego wysiłku⁷⁴. Świadczą o tym wspomnienia byłych przymusowych górników⁷⁵. Specjalna komisja partyjna, powołana w celu usprawnienia ich pracy, stwierdziła, że nawet pracujący w akordzie mieli od 5 do 50 zł długu wobec kopalni⁷⁶. W części mogło to być spowodowane tym, że żołnierze niekiedy byli okradani przez górników cywilnych, którzy przychodząc na zmianę po nich, sobie przypisywali załadowany już na wózek węgiel⁷⁷. Dodać także można, że ich sytuacji finansowej nie mógł poprawić żołd, który miesięcznie wynosił: dla szeregowego – 8 zł, starszego szeregowego – 12 zł, kaprała – 20 zł, plutonowego – 25 zł⁷⁸.

W związku z ciężką pracą żołnierzy ZSW, obok sprawy zarobków, należy odnieść się do kwestii warunków wyżywienia i zakwaterowania, gdyż one w dużym stopniu decydowały o regeneracji sił fizycznych. Formalnie nie powinno być w tym zakresie zbyt wielkich problemów. Według wprowadzonych z dniem 15 maja 1951 r. należności żywnościowych w jednostkach ZSW, razem z dodatkiem górniczym norma dzienna obliczana była na 4496 kalorii. W tym zawierało się 900 g chleba, 225 g mięsa wołowego, 150 g kiełbasy, 60 g cukru, 50 g marmolady i inne⁷⁹. Nie były to niskie przydziały, nawet przy ciężkiej pracy, w warunkach właściwego gospodarowania powinny wystarczyć na odbudowę sił. Warto jednak zauważyć, że w jednostkach podległych KJ ZSW w 1954 r. było tylko siedemnaście dni mięsnych, gdy w podlegających MON

⁷² J. Wąsacz, *op.cit.*, s. 131.

⁷³ AAN, KG PO „SP”, 128, Pismo płk. Sława do PKPG w sprawie wzrostu ryczałtów żywnościowych junaków i żołnierzy ZSW, 27 IV 1953 r., k. 565; *ibidem*, 152, Zestawienie kosztów utrzymania jednego żołnierza ZSW dziennie, [XI 1953 r.], k. 85.

⁷⁴ Zarobione kwoty przelewano na książeczki w Powszechnej Kasie Oszczędności. CAW, WKG, 527/59/1, Rozkaz nr 043/Org., 2 V 1952 r., k. 171; CAW, WKG, 527/59/2, Rozkaz nr 04/Kier., 12 I 1953 r., k. 6.

⁷⁵ J. Wąsacz, *op.cit.*, s. 182–183; T. Łaszkiwicz, *Na drogach życia*, Wrocław 2001, s. 64.

⁷⁶ CAW, WKG, 527/59/3, Sprawozdanie podkomisji powołanej..., k. 13.

⁷⁷ CAW, GZP, IV.502.2/A.499, Notatka służbowa w sprawie..., k. 19

⁷⁸ CAW, WKG, 526/59/247, Lista uposażeń nr 1, [I 1954 r.], k. 315.

⁷⁹ APKa, Kom. Woj. PO „SP”, 1–2, Rozkaz nr 043 KG w sprawie należności żywnościowych w jednostkach ZSW, 1953 r., k. 136–137.

dwadzieścia sześć. To oznacza, że żołnierze górnicy byli dużo gorzej żywieni, a przez to dyskryminowani w stosunku do innych odbywających służbę wojskową. Kwestia wyżywienia żołnierzy ZSW stała się źródłem bardzo wielu konfliktów i napięć. Podstawowy problem wynikał z bezplanowego przedłużania im czasu pracy i ich przerzucania z jednego pododdziału do drugiego. W efekcie w magazynach powstawały zapasy lub niedobory żywności. Nawet przy dobrej organizacji funkcjonowania kuchni, w sytuacji, gdy plutony i kompanie wracały z kopalni kilkoma czy kilkunastoma grupami, a niekiedy nawet pojedynczo, nie sposób było uniknąć zatorów. Skutkiem tego było także niedotrzymywanie równomiernego rozkładu wydawania posiłków. Rozpiętość między pierwszym a drugim wynosiła kilkanaście godzin, gdy między drugim a trzecim zaledwie jedną do dwóch godzin. Dodatkowo kłopoty narastały z tego powodu, że kuchnie były prymitywne i nieprzystosowane do żywienia dużych zespołów ludzi. W 8. batalionie ZSW nad stołówką zapadł się dach, a ściany pokrywała pleśń, a w 1. i 14. batalionie stołówki nie nadawały się do spożywania posiłków w zimie⁸⁰. Ponadto kontrola w jednostkach ZSW w lutym 1952 r. wykazała, że żołnierzom wydawano niedopieczony, gliniasty chleb. Ziemniaki wydzielano „na oko”, nie zdejmowano słoniny z rąbanki i dawano zbyt tłuste mięso, dzielone na nierówne porcje. Notowano przypadki, że z braku widelców żołnierze jedli gołymi, często brudnymi rękoma, a popijali posiłki kawą z poobijanych emaliowanych misek, gdyż nie było kubków. Personel kuchenny źle gospodarował przydzielonymi produktami. W kompaniach w Wojkowicach-Komornem i Dąbrowie Górniczej świeże dorsze trafiły na śmietnik, rzekomo z powodu braku tłuszczu do ich smażenia, gdy innym żołnierzom do rosółu dodano oleju. Jeszcze gorzej przedstawiały się warunki magazynowania żywności. Produkty wrażliwe na wilgoć przechowywano w mokrej piwnicy, mięso i kiełbasę w lepjących się od brudu skrzyniach, artykuły wydające ostre zapachy razem z cukrem, mąką i innymi. Ponadto zatrudnieni w kuchniach nie dbali o czystość. „Pień od mięsa niesamowicie brudny, a naczynia stołowe [i] kuchenne są połamane, brudne i pokryte czerwoną rdzą”⁸¹. Resztki jedzenia na nieumytych talerzach, pleśniejące próbki potraw sprzed kilku dni, grzebień z włosami na talerzu z mąką, brudne fartuchy lub ich brak pogłębiały fatalny obraz żołnierskich kuchni⁸². Stan ten dopełniały fałszerstwa i bałagan w dokumentacji oraz niedobory atrakcyjniejszych artykułów żywnościowych.

Ciągle niedostatecznie przedstawiały się też warunki zakwaterowania żołnierzy górników. We wrześniu 1954 r. mjr Lewin, szef KJ ZSW, stwierdził jednoznacznie, że niemal we wszystkich batalionach nie odpowiadało ono normom wojskowym⁸³. Jeszcze w 1954 r. część z nich kwaterowała w całkowicie zdewastowanych barakach

⁸⁰ M. Szen, *op. cit.*, k. 81.

⁸¹ CAW, 7 WBG, 526/59/1231, Wyciąg z protokołu kontroli JW 3175, [21 IV 1954 r.], k. 66; zob. też: L.S. Szuba, *op. cit.*, s. 205.

⁸² AAN, KG PO „SP”, 27, Rozkaz nr 052/KG dotyczący kontroli gospodarki ZSW, 1 IV 1952 r., k. 264; *ibidem*, 150, Zarządzenie nr 08, 4 III 1954 r., k. 10; *ibidem*, 154, Pismo płk. Wiktora Ziemińskiego, szefa działu gospodarki i zaopatrzenia PO „SP”, [15 XI 1954 r.], k. 5; *ibidem*, 1662, Pismo płk. Kokoszyna, szefa KJ ZSW, 15 IX 1955 r., k. 1; CAW, 7 WBG, 526/59/1231, Wyciąg z protokołu..., k. 66; CAW, GZP, IV.502.2/A.193, Notatka w sprawie ZSW..., k. 135, 138.

⁸³ CAW, GZP, IV.502.2/A.499, Notatka służbowa w sprawie..., k. 15.

„typu Oświęcim-Brzezinka”⁸⁴, po jeńcach sowieckich z czasów II wojny światowej i niemieckich z okresu po jej zakończeniu, w skrajnie prymitywnych warunkach – zapadnięte dachy, niesprawne piece, zapleśniałe ściany. Nie lepiej żyło się tym, których umieszczono pod namiotami. Do tego dochodził brak czystej pościeli, bielizny osobistej i środków higieny⁸⁵. Występujące okresowo nawet kłopoty z wodą powodowały, że sytuacja sanitarna niektórych batalionów rysowała się wręcz katastrofalnie. „Ustępy żołnierskie toną w moczu i są zawałone kałem. W umywalni brak wody, śmietniki nieopróżnione – tak wysoce anty-sanitarny stan grozi epidemią przy podwyższeniu się temperatury, tym bardziej że skupisko ludzi wynosi około 2000 osób”⁸⁶, stwierdzono po kontroli w 7. batalionie pracy w lutym 1954 r.

Nędzę żołnierzy ZSW widać było również na zewnątrz. Nie posiadali oni płaszczy-peleryn, które w czasie przemarszów chroniłyby ich przed działaniem niesprzyjającej aury, co w konsekwencji odbijało się na stanie ich zdrowia i zwiększało absencję chorobową. Obok marnego umundurowania według wzoru „SP”⁸⁷, pododdziały ZSW od żołnierzy jednostek liniowych odróżniał też inny ważny element wojskowego wyposażenia – pas główny. Bataliony górnicze nie otrzymały pasów skórzanych, lecz parciane, co dodatkowo negatywnie ich znamionowało. Nierzadko w jeszcze bardziej opłakany stan niż umundurowanie były ich ubrania robocze. Umowy nie precyzowały kwestii ich prania. Kopalnie nie chciały ich wyprać, tłumacząc się brakiem odpowiednich środków finansowych. Stałym problemem było dostarczanie mydła i ręczników do łaźni, zamiana zniszczonych nakolanników⁸⁸, naprawa zużytych ubrań czy obuwia.

Zjawiskiem nieodłącznie związanym z pracą żołnierzy w górnictwie była stosunkowo duża liczba nieszczęśliwych wypadków, wskutek których wielu zostało trwale okaleczonych, a niektórzy stracili życie. „Młodzi żołnierze | giną jak muchy | krwi potrzebują | podziemne duchy” – napisał po latach jeden z nich⁸⁹. Jeśli chodzi o najgroźniejsze nieszczęśliwe zdarzenia, śmiertelne oraz II i III kategorii (ciężkie obrażenia), to ich liczba w porównaniu do załogi cywilnej była około 15 proc. wyższa. Obok wypadków śmiertelnych, w kopalniach odnotowywano ogromne liczby zdarzeń lżejszych, od złamań miednicy po nagminne zranienia kończyn. Czy jednak mogło być inaczej, gdy żołnierz gołymi rękoma ładował węgiel na wózek?⁹⁰

Przyczynami wypadków było: obrywanie się mas skalnych, dźwiganie nadmiernych ciężarów, roboty strzałowe na przodku, wybuch gazów, porażenie prądem, urządzenia mechaniczne w ruchu i inne. W 1953 r. do najniebezpieczniejszych należały kopalnie: „Prezydent” – 74 wypadki z udziałem żołnierzy, w tym 4 śmiertelne;

⁸⁴ Takiego określenia użył jeden z byłych przymusowych górników w żołnierskim mundurze. T. Łaskiewicz, *op.cit.*, s. 58.

⁸⁵ E.J. Nalepa, *op.cit.*, s. 131; „Express Wieczorny”, 17 IV 1994 r., s. 1–3; AAN, KG PO „SP”, 1661, Sprawozdanie z inspekcji jednostek ZSW, [XI 1953 r.], k. 359–361.

⁸⁶ CAW, 7 WBG, 526/59/1231, Wyciąg z protokołu..., k. 67.

⁸⁷ J. Wąsacz, *op.cit.*, s. 50.

⁸⁸ Ochraniacze ze skóry i filcu zakładane na kolana w czasie pracy przy wydobywaniu węgla na niskich pokładach.

⁸⁹ F.A. Kaczyński, *op.cit.*, s. 22.

⁹⁰ CAW, 27 WBG, 551/59/2043, Zawiadomienie o wypadku przy pracy, 16 XI 1954 r., k. 1.

„Bobrek” – 218 wypadków, w tym 4 śmiertelne; „Wujek” – 163 wypadki, w tym 6 śmiertelnych; „Ludwik” – 61 wypadków, w tym 4 śmiertelne; „Bolesław Chrobry” – 150 wypadków, w tym 3 śmiertelne⁹¹. Jeśli chodzi o zdarzenia ze skutkiem śmiertelnym, to przeważająca większość zgonów następowała natychmiast w miejscu pracy lub w pierwszym dniu po przewiezieniu do szpitala. Fakt ten świadczy o ich gwałtowności i dużej sile czynnika, który powodował uraz. Wystarczyła więc tylko chwila, gdy szer. Teofil Sośnierz w kopalni „Zabrze-Wschód”, przygotowujący wraz z cywilnym górnikiem otwory strzałowe, wychylił się spoza ochronnej obudowy, a w tym momencie na jego głowę spadły duże fragmenty skał⁹². Niestety, nic nie wskazuje na to, aby w miarę upływu czasu nastąpiła wyraźna poprawa stanu bezpieczeństwa pracy żołnierzy górników. W II kwartale 1955 r. doszło do 106 wypadków ciężkich, 1106 lekkich i lżejszych oraz 6 wypadków śmiertelnych w pracy i 5 niezwiązanych z pracą⁹³. Żołnierze dalej ginęli rażeni prądem, przysypywani zwałami węgla, miażdżeni przez urządzenia transportowe lub maszyny będące w ruchu. Erwin Hencel z 21. batalionu w nocy 5 lipca 1955 r. w pewnym momencie nogami dostał się między pętle liny, która owijając się na kołowrocie, wciągnęła go ze sobą, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu przez zmiżdżenie czaszki i miednicy⁹⁴. Żołnierza zatrudnionego w kopalni „Mikulczyce” przy transporcie drewna elektrowóz kolejki śmiertelnie docisnął do skalnego ociosu⁹⁵. Winnym – w ocenie dowództwa – był sam zabity i obsługa pojazdu. Do tego dochodził brak wprawy u młodego rocznika, słaba znajomość i nieprzestrzeganie zasad bhp⁹⁶, nadmierny pośpiech w dążeniu do wykonania planu wydobywania („żołnierze starego rocznika zaczęli brawurowo pracować”⁹⁷) oraz niebezpieczne uwarunkowania geologiczne. Wobec tego trudno dostrzec, aby KJ ZSW wyciągało wnioski i podejmowało istotne kroki obliczone na zmniejszenie liczby wypadków nadzwyczajnych⁹⁸. Akcji upowszechnienia znajomości przepisów bhp, której elementem był nieudany konkurs na plakat dotyczący tej tematyki, nie można uznać za wystarczające działanie w tym zakresie. W następstwie tego zaniedbania setki rodzin zostało poszkodowanych, wiele matek i ojców zabitych żołnierzy górników przeżywało dramatyczne chwile, gdy po zerwaniu wieka zaplombowanej trumny odkrywały zmasakrowane zwłoki syna⁹⁹.

⁹¹ AAN, KG PO „SP”, 155, Analiza kopalnianych wypadków nadzwyczajnych, 1953 r., k. 4.

⁹² CAW, 27 WBG, 552/59/2163, Meldunek o wypadku nadzwyczajnym, 28 VIII 1954 r., k. 57.

⁹³ AAN, KG PO „SP”, 1618, Sprawozdanie sanitarno-statystyczne..., k. 8–10.

⁹⁴ CAW, 21 WBG, 1322/551, Meldunek o wypadku nadzwyczajnym, 5 VII 1955 r., k. 80.

⁹⁵ CAW, 20 WBG, 551/59/1075, Analiza wypadków nadzwyczajnych i praktyki dyscyplinarnej za III kwartał, 7 IX 1955 r., k. 34.

⁹⁶ W 13. batalionie na 600 żołnierzy górników dyrekcja kopalni „Bolesław Chrobry” wyznaczyła tylko jednego instruktora, który miał przeszkolić cały stan od strony zawodowej i bhp. CAW, WKG, 527/59/25, Analiza wypadków nadzwyczajnych w jednostkach podległych 3. Brygadzie Pracy za I kwartał, 5 IV 1954 r., k. 263.

⁹⁷ CAW, WKG, 527/59/26, Analiza o stanie dyscypliny i wypadków nadzwyczajnych w 5. batalionie pracy za IV kwartał, [9 XII 1954 r.], k. 133.

⁹⁸ Znany jest przypadek skierowania żołnierza na kopalniany przodek do ładowania węgla już w drugim dniu jego pracy. Górnik ten zginął. Zob. AIPN Ka, WPG, 288/30, Analiza stanu dyscypliny i przestępczości – nadzór ogólny w I kwartale, 1954 r., k. 171.

⁹⁹ J. Wąsacz, *op.cit.*, s. 63.

O skali zagrożenia wypadkami świadczy porównanie stanu wypadkowości w 1952 r. z poziomem nieszczęśliwych zdarzeń w kopalniach w roku następnym, przy zbliżonych stanach osobowych jednostek górniczych. I tak w 1952 r. odnotowano 37 wypadków śmiertelnych, 194 ciężkie i bardzo ciężkie wypadki (niezdolność do pracy 4–13 tygodni i powyżej 13 tygodni), 1838 wypadków tzw. IV kategorii (niezdolność do pracy 2–4 tygodni). To w roku następnym było już: 47 wypadków śmiertelnych, 392 bardzo ciężkie i ciężkie wypadki oraz 2157 wypadków IV kategorii¹⁰⁰.

Odnosząc się do tych danych, należy powiedzieć, że wszystko wskazuje na to, iż są one zaniżone. Z materiałów Wojskowej Prokuratury Garnizonowej (WPG) w Katowicach (wtedy Stalinogrodzie) wynika, że w 1953 r. za wypadki śmiertelne przy pracy należy uznać minimum 51 zdarzeń, w innym miejscu podano 53 (I kwartał – 9, II kwartał – 12, III kwartał – 13 lub 15, IV kwartał – 17)¹⁰¹. Pamiętać też trzeba, że następowały również zgony z powodu chorób, postrzałów przez wartowników, katastrof drogowych, udziału w awanturach czy w czasie urlopów lub przepustek, a nawet w czasie ćwiczeń wojskowych – w II kwartale tego roku utonęło czterech żołnierzy z batalionu szkolnego podczas nieprzygotowanego i nagle zarządzanego forsovania rzeki Pszczyнки. W roku następnym przy pracy zginęło nie mniej niż kolejnych 51 żołnierzy górników: I kwartał – 19, II kwartał – 15 (według innych danych 17), III kwartał – 10, tylko w październiku 1954 r. – 7¹⁰². Trudno jednak o pewność, że i liczby podawane przez prokuraturę były wiarygodne. Można chociażby wyrazić wątpliwości, czy odpowiednio kwalifikowano zabitych w kopalniach. Gdy 21 marca 1954 r. doszło do tragicznego w skutkach wybuchu w kopalni „Barbara-Wyzwolenie”, w wyniku którego zginęło 85 osób, w tym 45 górników cywilnych, pozostali mieli być – według prokuratury – więźniami i junakami z „SP”¹⁰³. Jest to jednak mało prawdopodobne, bo brygad junackich pod ziemią w tym okresie nie było. Możliwe więc, że chodziło o żołnierzy ZSW? Niełatwo więc ustalić liczbę zabitych w wypadkach kopalnianych. Dodatkowo brakuje pełniejszych danych za 1955 r. Mimo to można przyjąć, że liczba żołnierzy górników, którzy stracili życie w kopalniach w okresie istnienia pionu ZSW nie powinna przekroczyć niższej granicy szacunków przytaczanych w literaturze. Według dotychczasowych ocen, w latach 1951–1956 w kopalniach zginąć mogło około

¹⁰⁰ L.S. Szuba, *op.cit.*, s. 212–214; AAN, KG PO „SP”, 155, Analiza kopalnianych wypadków nadzwyczajnych, 1953 r., k. 4; CAW, WKG, 527/59/2, Rozkaz nr 0015/Kier. w sprawie wypadków podczas pracy wśród żołnierzy jednostek ZSW, 6 II 1953 r., k. 32–34.

¹⁰¹ AIPN Ka, WPG, 288/28, Analiza stanu dyscypliny i przestępczości – nadzór ogólny w II kwartale, 1953 r., k. 90; *ibidem*, Analiza stanu dyscypliny i przestępczości – nadzór ogólny w III kwartale, 1953 r., k. 157; *ibidem*, 288/30, Analiza stanu dyscypliny i przestępczości – nadzór ogólny w IV kwartale, 1953 r., k. 18. Zob. też: *Skazani bez wyroku...*, s. 21.

¹⁰² AIPN Ka, WPG, 288/30, Analiza stanu dyscypliny... w I kwartale..., k. 170; *ibidem*, Analiza stanu dyscypliny... w II kwartale..., k. 261; *ibidem*, Sprawozdanie analizujące stan dyscypliny w jednostkach obsługiwanych przez WPG w Stalinogrodzie, [8 XII 1954 r.], k. 380.

¹⁰³ AIPN Ka, Wojskowa Prokuratura Rejonowa, 281/92, Sprawozdanie wojskowego prokuratora rejonowego w Stalinogrodzie za I kwartał, 17 IV 1954 r., k. 5. Podobne pytanie pojawia się we wspomnieniach jednego z byłych żołnierzy górników. J. Wąsacz, *op.cit.*, s. 152.

250–300 żołnierzy, a rannych zostało blisko 12 tys.¹⁰⁴ Trzeba jednak zaznaczyć, że nie brakuje oszacowań znacznie wyższych¹⁰⁵.

Nacisk na stronę produkcyjną funkcjonowania wojskowych batalionów ZSW przekładał się nie tylko na wzrost wypadków, odbijał się bardzo negatywnie na ogólnej kondycji zdrowotnej żołnierzy. Lekarze i etatowi instruktorzy sanitarni mało interesowali się ich pracą w kopalniach, choć zdarzały się i pozytywne odstępstwa od tej reguły. Nie zjeżdżali pod ziemię, tym samym nie widzieli, że przymusowi górnicy pracowali, leżąc lub na kolanach, bardzo często bez niezbędnych nakolanników i w następstwie czego zapadali na choroby stawów kolanowych i inne schorzenia zawodowe¹⁰⁶. Brak zaangażowania się lekarzy przekładał się także na anty-sanitarny obraz wielu izb chorych¹⁰⁷. Do tego należy dopisać problem ZSW ze znalezieniem dla swoich chorych miejsc w szpitalach. Interwenując w tej sprawie w sierpniu 1954 r. w KC PZPR, komendant główny „SP” pisał, że fakt leczenia żołnierzy górników aż w 26 szpitalach na terenie ówczesnego województwa stalinogrodzkiego oraz licznych ośrodkach zdrowia był niekorzystny politycznie, gdyż wywoływało to niepożądane komentarze wśród ludności cywilnej, a ponadto część kurowanych rekrutująca się „z elementu do pewnego stopnia zastrzeżonego” ciągle miała wymagać wzmoczonej dyscypliny wojskowej¹⁰⁸.

Patrząc na położenie żołnierzy z górniczych batalionów pracy, trudno nie zauważyć braku należytej troski o ich bezpieczeństwo, warunki wyżywienia i zakwaterowania oraz leczenia. Aparat ZSW, odpowiedzialny za poszczególne dziedziny funkcjonowania tych jednostek, był słaby, niesumienny i bezdusznie wypełniał swoje obowiązki. Natomiast instytucje podległe resortowi górnictwa dostrzegały tylko kwestie produkcyjne, traktując oddziały ZSW całkowicie instrumentalnie, nie licząc się z ich potrzebami. Domagano się coraz więcej żołnierzy górników, nie dbając o to, czy byli oni w stanie podołać nakładanym na nich ciągle nowym zadaniom. Nie należy się w tej sytuacji dziwić, że wielu nie wytrzymało tych obciążeń, zdarzały się samobójstwa¹⁰⁹, samookaleczenia, a przede wszystkim liczne próby uzyskania łżejszej pracy, najlepiej na powierzchni kopalni¹¹⁰. KJ starało się zwalczać praktyki pomniejszające stany pracujących pod ziemią (ograniczanie liczby żołnierzy na urlopach, na funkcjach gospodarczych, ściślejsza kontrola stanu chorych), powołując komisje kwalifikacyjne

¹⁰⁴ E.J. Nalepa, *op.cit.*, s. 131; K. Bosek, *Bataliony robocze...*, k. 19; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, s. 233.

¹⁰⁵ Pułkownik Edward Berezowski, dowódca 3. Brygady Pracy ZSW po latach ocenił, że przez cały okres istnienia batalionów górniczych zginęło około 600 żołnierzy (E. Berezowski, *op.cit.*, s. 11). Natomiast w niemieckiej historiografii podano, że tylko w III kwartale 1953 r. straciło życie 98 żołnierzy, a rok później dalszych 135. K. Paschenda, R. Smolorz, *op.cit.*, s. 402.

¹⁰⁶ AAN, KG PO „SP”, 27, Rozkaz nr 052/KG..., k. 266.

¹⁰⁷ *Ibidem*. Zob. też: AAN, KG PO „SP”, 107, Zarządzenie nr 04, 20 VI 1955 r., k. 13.

¹⁰⁸ AAN, KG PO „SP”, 156, Notatka KG PO „SP” dla KC PZPR Wydział Administracyjny, 6 VIII 1954 r., k. 19; L.S. Szuba, *op.cit.*, s. 216.

¹⁰⁹ Jeden z szeregowców 21. batalionu popełnił samobójstwo w wyniku załamania psychicznego powstałego rzekomo po ujawnieniu utrzymywania przez niego kochanki i usunięciu go z tego powodu ze Związku Młodzieży Polskiej. CAW, 21 WBG, 1342/551, Analiza wypadków nadzwyczajnych i praktyki dyscyplinarnej za okres, 1 grudnia 1954 r. do 28 lutego 1955 r., 3 III 1955 r., k. 25; CAW, 20 WBG, 551/59/1075, Analiza wypadków nadzwyczajnych i praktyki dyscyplinarnej za I kwartał, 3 III 1955 r., k. 6.

¹¹⁰ S. Zielińska, *op.cit.*, s. 13, 20.

z udziałem lekarza batalionu i lekarza kopalni, kierując już w 1951 r. do pracy fizycznej dowódców drużyn czy angażując żeński personel pomocniczy w kuchniach. W ocenie resortu górnictwa nie były to wystarczające działania. Dyrekcje kopalń, niezadowolone z tego, że zbyt wielu żołnierzy otrzymywało skierowania do pracy na powierzchni, interweniowały w Komitecie Wojewódzkim (KW) PZPR w Stalinogrodzie. Upatrując przyczyny swoich trudności z wykonaniem planu wydobywania w zachowaniu batalionowych lekarzy, partyjna egzekutywa podjęła decyzję o powołaniu w porozumieniu z MG i MON komisji medycznych w celu powtórnego zbadania żołnierzy ZSW zatrudnionych na powierzchni. O tym fakcie Edward Gierek, sekretarz KW PZPR w Stalinogrodzie, powiadomił 16 października 1953 r. Wydział Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, atakując przy okazji lekarzy, pozwalających rzekomo na to, iż setki żołnierzy zdolnych do pracy przez szereg miesięcy nie pracowało i nie zjeżdżało na dół¹¹¹. Powołane komisje zweryfikowały negatywnie skierowania do pracy na powierzchni kopalni wielu zatrudnionych tam żołnierzy. Na kopalniany przodek wysłano więc m.in. osoby, które miały potwierdzone medycznie zmiany gruźlicze w płucach. Okoliczność powyższą można więc zinterpretować jako działanie stwarzające zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia żołnierzy górników.

Żołnierze górnicy w swoim codziennym trudzie nie znajdowali oparcia nie tylko w aparacie resortu górnictwa, co gorsza – ich przełożeni nie poczuli się do odpowiedzialności za powierzonych im ludzi. W bardzo wielu wypadkach dowódcy różnych szczebli byli źródłem ich dodatkowych upokorzeń i cierpień. „Traktowano nas jak zło konieczne. Być może nie byłoby to tak bolesne, gdybyśmy byli pod obcą okupacją”¹¹². Przykładów potwierdzających tę opinię dostarcza rozkaz pokontrolny dotyczący sytuacji w 9. batalionie pracy z czerwca 1955 r. Na pierwszy plan wysuwała się brutalna praktyka dyscyplinarna, sprowadzająca się do tego, że żołnierzy popełniających wykroczenia karano bardzo surowo, wieloma dniami aresztu w połączeniu z wysokimi grzywnami, przekraczającymi niekiedy miesięczny zarobek żołnierza. Od stycznia do maja 1955 r. w batalionie tym ukarano 200 żołnierzy na łączną kwotę 50 200 zł. Jeden z szeregowych 1. kompanii za upicie się w mieście otrzymał 20 dni aresztu zwykłego i 500 zł kary, a jego przeciętny miesięczny zarobek wynosił tylko 400 zł. W dodatku miał on ciężarną żonę znajdującą się w trudnych warunkach materialnych¹¹³. Do tego należy dodać stosowanie kar w sposób poniżający godność osobistą żołnierza, podyktowanych osobistą zemstą przełożonego. Ponadto w jednostkach ZSW szeroko stosowano zasadę zbiorowej odpowiedzialności za wypadki niedyscyplinowania pojedynczych żołnierzy, utrzymywano atmosferę faworyzowania przez kadrę swoich zaufanych, kosztem krzywdzenia szeregowych upatrzonych do roli dyżurnych ofiar. Do nierzadkich kopniaków od przełożonych należy jeszcze dodać karne ćwiczenia czy

¹¹¹ L.S. Szuba, *op.cit.*, s. 215–216; AAN, KG PO „SP”, 156, Pismo sekretarza KW Stalinogród Gierka do KC PZPR, 16 X 1953 r., k. 34.

¹¹² S. Zielińska, *op.cit.*, s. 25.

¹¹³ AAN, KG PO „SP”, 149, Rozkaz nr 053/Kier. w sprawie wyników kontroli w 9. batalionie pracy, 9 VII 1955 r., k. 609.

przymusowe ostrzyżenie na „zero” głowy tzw. podpadniętego żołnierza. Wszystko to składało się w jednostkach górniczych z jednej strony na klimat strachu, a z drugiej na narastanie wrogości wobec przełożonych. Jeden z podoficerów tak bardzo był znienawidzony przez żołnierzy, że usiłowali go otruć karbidem wsypanym do kawy¹¹⁴.

Mówiąc o codziennych kłopotach żołnierzy górników, nie sposób choćby zdawkowo nie wspomnieć o problemach wywoływanych przez nich samych. Bardzo uciążliwe musiało być chociażby zjawisko kradzieży. W ten sposób żołnierska niedola była jeszcze smutniejsza. Do tego dodać należy następstwa nadmiernego spożywania alkoholu. W sanitarnym sprawozdaniu statystycznym za II kwartał 1955 r. usprawiedliwiająco napisano co prawda, że przypadków alkoholizmu w jednostkach nie było, przeważało pijaństwo okolicznościowe lub częstsze, ale nie kwalifikowane jeszcze jako nałogowe¹¹⁵. W rzeczywistości jednak żołnierze pili sporo, zwłaszcza w okolicy dnia wypłaty. Nie pomagały ograniczenia w wydawaniu przepustek tym, którzy wykazywali największą skłonność do nadużywania trunków, organizowanie projekcji filmów czy raczej płytkich antyalkoholowych odczytów pt. „Alkohol to szkodnik społeczeństwa budującego socjalizm” lub „Alkohol to źródło i podłoże pracy dla wroga”¹¹⁶.

Po tym, co zostało powiedziane, nie należy się zatem dziwić, że żołnierze górnicy czekali tylko na moment zwolnienia. Niektórzy w ogóle odmawiali złożenia przysięgi (świadkowie Jehowy), a później przystąpienia do pracy, lub opieszale, często dyskutując, wykonywali polecenia przełożonych¹¹⁷. Reakcją na brutalną rzeczywistość były też samowolne oddalenia i dezercje – tylko w 1954 r. Wojskowy Sąd Garnizonowy (WSG) w Stalinogrodzie skazał za to przestępstwo 306 osób (bez danych za miesiąc listopad), a w pierwszej połowie 1955 r. dalsze 113 osób¹¹⁸. Jedni uciekali w swoje strony rodzinne, na przykład do żony, która właśnie urodziła dziecko, a dowódca nie udzielił urlopu, inni do „kobiety prowadzącej się niemoralnie” i przebywali u niej do czasu wydania ostatnich pieniędzy, a jeszcze inni próbowali przez Czechosłowację dostać się do wolnego świata. Nie brakowało też tzw. wrogiej propagandy, wyrażającej się w krytykowaniu panującego ustroju czy posiadaniu zabronionych ulotek¹¹⁹. W tej sytuacji dla ówczesnych władz, w tym UB, jak i Informacji Wojskowej, żołnierze tej formacji byli zawsze podejrzani. Gdy dochodziło do jakichś zdarzeń w kopalniach, awarii

¹¹⁴ *Ibidem*, k. 610–611; CAW, WKG, 527/59/25, Analiza praktyki dyscyplinarnej za I kwartał 1954 r. w jednostkach podległych 1. Brygadzie Pracy, [10 IV 1954 r.], k. 237; CAW, 26 WBG, 553/59/684, Rozkaz organizacyjny nr 20/55, 28 III 1955 r., k. 54.

¹¹⁵ AAN, KG PO „SP”, 1571, Sprawozdanie sanitarno-statystyczne..., k. 2–3; *ibidem*, 1618, Sprawozdanie sanitarno-statystyczne..., k. 5; *ibidem*, 1661, Sprawozdanie z inspekcji..., k. 359.

¹¹⁶ CAW, WKG, 527/59/26, Sprawozdanie o stanie dyscypliny z 29. batalionu pracy za IV kwartał, 6 XII 1954 r., k. 271; CAW, 7 WBG, 526/59/1231, Pismo dowódcy Jednostki Wojskowej 3175 do dowódcy garnizonu Zabrze, 20 I 1954 r., k. 7.

¹¹⁷ CAW, WKG, 527/59/25, Analiza do danych statystycznych o wypadkach nadzwyczajnych i praktyce dyscyplinarnej w 2. Brygadzie Pracy za IV kwartał, [7 I 1954 r.], k. 85; CAW, 527/59/26, Analiza wykroczeń dyscyplinarnych i wypadków nadzwyczajnych za IV kwartał w 12. batalionie, 7 XII 1954 r., k. 185; CAW, 7 WBG, 526/59/1225, Meldunek o wypadku nadzwyczajnym, 17 VII 1954 r., k. 103.

¹¹⁸ AIPN Ka, WSG, 248/5, Załączniki do miesięcznych wykazów statystycznych WSG, 1954 r., k. 8, 11, 14, 17, 20, 23, 27, 31, 34, 37, 41; *ibidem*, 248/7, Załączniki do miesięcznych wykazów statystycznych WSG, 1955 r., k. 7, 10, 14, 17, 22, 24. Zob. też: J. Żelazko, *op.cit.*, s. 57–59.

¹¹⁹ CAW, 26 WBG, 553/59/684, Rozkaz organizacyjny nr 36/55, 16 V 1955 r., k. 111.

urządzeń, pożarów itp., posądzenie o dokonanie sabotażu zwykle padało na ZSW¹²⁰. W marcu 1954 r. wojskowa bezpieka aresztowała więc szer. Jana Walczaka z 27. batalionu pod zarzutem spowodowania pożaru, bo sam uciekał z miejsca zdarzenia, a innych nie powiadomił o zagrożeniu¹²¹. Przy wszelkich interwencjach w przypadku awantur z udziałem żołnierzy górników milicja czy inne formacje zazwyczaj działały bardzo brutalnie. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że był to skutek wrogiego nastawienia aparatu władzy do ludzi z batalionów górniczych.

Przy opisanych powyżej nastrojach żołnierzy ZSW, ciągłym wyścigu z planem wydobywania węgla, zupełnym nieliczeniu się z kwestią wyszkolenia wojskowego, ale również i politycznego, nie może dziwić, że na tych płaszczyznach bataliony górnicze przedstawiały nędzny poziom. W 1950 r. w oddziałach przewidziano tylko do czterech godzin tygodniowo na zajęcia wojskowe i tyle samo na pogadanki indoktrynacyjne¹²². W latach następnych sytuacja jeszcze się pogorszyła. Całkowite podporządkowanie oddziałów ZSW sprawie wydobywania węgla, przedłużanie ich czasu pracy, nieregularne powroty do koszar oznaczały, że to skromne szkolenie zostało dodatkowo ograniczone. Notowano więc prośby żołnierzy o przeprowadzenie z nimi treningu wojskowego, co jednak można też interpretować jako pomysł na oderwanie się od morderczej pracy w kopalni¹²³. Odbywający służbę w jednostkach kopalnianych nie znali więc broni, nie umieli się też nią posługiwać, nie mieli nawet dobrze wyćwiczonej musztry. Na pytanie o znajomość elementów składowych karabinu na piętnaście osób z 1. kompanii z 9. batalionu żadna nie odpowiedziała poprawnie.

Wziąwszy pod uwagę, że do jednostek ZSW trafiali poborowi, do których władze miały rozmaite zastrzeżenia, należałoby się spodziewać szczególnie intensywnego szkolenia politycznego, z zastosowaniem takich środków, które pozwoliłyby zneutralizować ich rzekomą wrogość do ustroju. Organizacja i tok działań propagandowo-agitacyjnych nie pozwalał jednak osiągnąć takiego celu. Zajęcia nie odbywały się lub prowadzono je dorywczo dla łączonych, dużych grup żołnierzy. Stu słuchaczy, zmęczonych ciężką pracą – pomijając już inne względy – zawsze oznaczało całkowitą porażkę lektora. Ponieważ poważny procent stanów osobowych nie brał udziału w szkoleniu, niekiedy była to połowa kompanii, prowadzący zajęcia polityczne oszukiwali przełożonych i wpisywali do dzienników tematy, których w ogóle nie realizowali. W efekcie w jednym z plutonów dwóch żołnierzy nie potrafiło nawet pokazać na mapie, gdzie leżał ZSRR. W batalionach górniczych nie czytano też książek i prasy. W części stan ten spowodowany został tym, że niektórzy z nich byli analfabetami. Jednak kurs pisania i czytania w jednym z pododdziałów trzeba było rozwiązać, gdyż żołnierze nie znajdo-

¹²⁰ AIPN Ka, WUBP, 091/1 t. 1, Sprawozdanie kwartalne Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na miasto i powiat Bytom za okres od 1 lipca do 30 września 1954 r., 1 X 1954 r., k. 623; CAW, 7 WBG, 526/59/1225, Meldunek o wypadku nadzwyczajnym, 22 IV 1954 r., k. 62. Zob. też: *Skazani bez wyroku...*, s. 63.

¹²¹ CAW, 27 WBG, 552/59/216, Meldunek o wypadku nadzwyczajnym, 29 III 1954 r., k. 32.

¹²² CAW, SG, IV.501.1/A.184, Pismo płk. Siergieja Pietrażyckiego, szefa Oddziału I SG WP, w sprawie wyszkolenia liniowego batalionów pracy i budowlanych, 3 III 1950 r., k. 12.

¹²³ CAW, GZP, IV.502.2/A.193, Notatka w sprawie ZSW..., k. 136.

wali wolnych chwil na naukę, a w dowództwie nikt tą sprawą się nie zainteresował¹²⁴. Agitacja polityczna w oddziałach ZSW nie mogła więc dać pożądanego rezultatu.

Utrzymujący się brak siły roboczej w górnictwie, fatalne nastroje w ZSW oraz inne czynniki wpłynęły na to, że w 1954 r. podjęte zostały przygotowania do zreorganizowania przymusowej pracy żołnierzy górników. W końcu roku wypracowana została więc koncepcja nowego ustawienia jednostek ZSW. Jej zasadnicze założenia to ujednoczenie podległości KJ, zorganizowanie na bazie kopalnianych batalionów odrębnego korpusu podległego MON, zastąpienie dotychczasowej nazwy nowym określeniem – Wojskowa Służba Pomocnicza¹²⁵.

Potrzeba dokonania zmian w zasadach zatrudniania żołnierzy WP w kopalniach stała się bezwzględną koniecznością w 1955 r. Wynikało to z faktu likwidacji PO „SP”, czyli organu, któremu do tej pory organizacyjnie podlegała ZSW. Z tego powodu w oddziałach górniczych zaznaczyło się chociażby zjawisko przesuwania niektórych oficerów na stanowiska cywilne¹²⁶. Uchwałą Prezydium Rządu nr 815 z 15 października 1955 r. zniesiono jednostki ZSW i powołano Wojskowy Korpus Górniczy, który miał rozpocząć funkcjonowanie z dniem 1 stycznia 1956 r. Dawne bataliony pracy teraz formalnie stawały się wojskowymi batalionami górniczymi. Stosowne zarządzenie o przyjęciu stanów osobowych oraz struktur organizacyjnych ZSW przez nowo utworzony korpus premier Józef Cyrankiewicz podpisał 3 listopada 1955 r. Natomiast 13 grudnia tr. minister obrony narodowej wydał rozkaz organizacyjny nr 084 o sformowaniu WKG i wchodzących w jego skład batalionów górniczych. Miał on podlegać Ministerstwu Górnictwa Węglowego i być utrzymywany z jego budżetu. Od tego momentu pracę w jednostkach górniczych oficjalnie usiłowano traktować jako normalną, zasadniczą służbę wojskową¹²⁷. W ten sposób działalność jednostek ZSW w strukturze PO „SP” dobiegła końca. Natomiast wspomniany WKG funkcjonował do 1959 r., kiedy zostały rozwiązane jego ostatnie pododdziały. „Na powierzchni panowała odwilż, lecz trzech lat trzeba było, żeby sięgnęła w głąb ziemi”¹²⁸.

Przymusowa praca w kopalniach żołnierskich batalionów w ramach ZSW w latach 1951–1955 stanowi jedną z wielu kart dziejów polskiego stalinizmu. Bezsprzecznie brutalnie eksploatowanych żołnierzy górników należy uznać za ofiary systemu represji komunistycznych w Polsce. W jednostkach tych nie chodziło o reedukację, ale złamanie ducha wcielonych osób poprzez wielogodzinną pracę na najtrudniejszych odcinkach, bez odpowiedniego zabezpieczenia technicznego. Kierowanie poborowych do kopalń nasuwa też skojarzenia z przymusowym zatrudnianiem jeńców i więźniów przez hitlerowców czy państwo sowieckie. Jednak żołnierze jednostek górniczych nie byli jeńcami ani też skazańcami, ich „winę” stanowiło pochodzenie, poglądy i czasem okazywana niepokorność. Cierpienie, a nierzadko i tragedie tych ludzi obciążają nie

¹²⁴ AAN, KG PO „SP”, 149, Rozkaz nr 053/Kier. ..., k. 614.

¹²⁵ CAW, GZP, IV.502.2/A.193, Notatka w sprawie ZSW..., k. 140.

¹²⁶ CAW, GZP, IV.502.2/A.270, Meldunek szefa Wydziału Politycznego KJ ZSW, 31 XII 1955, k. 3–4.

¹²⁷ A. Kocharński, *op.cit.*, s. 588; E.J., Nalepa, *op.cit.*, s. 128–129.

¹²⁸ „Polska Zbrojna”, 14–16 I 1994 r., s. 3.

tylko stalinowskie kierownictwo polityczne czy indywidualnie marsz. Rokossowski-go, ale konto całego WP oraz podległych mu instytucji.



Krzysztof Lesiakowski (ur. 1965 r.) dr hab., prof. nadzw. Uniwersytetu Łódzkiego. Pracownik naukowo-dydaktyczny UŁ (od 1989 r.), aktualnie w Katedrze Historii Polski Współczesnej. W latach 2000–2006 zatrudniony w Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Zainteresowania naukowe koncentruje na działalności aparatu bezpieczeństwa w powojennej Polsce, dziejach opozycji i oporu społecznego w regionie łódzkim oraz polityce komunistycznego państwa wobec młodego pokolenia. Opublikował cztery książki: *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna, Jarocin w obiektywie bezpieki* (współautor); *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” 1948–1955 – powstanie, działalność, likwidacja*; *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–*

–1976. Ponadto jest autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych oraz redaktorem tomu materiałów pokonferencyjnych pt. *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*.

Alumni żołnierze – ludowe Wojsko Polskie w starciu z Kościołem

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. władza ludowa wprowadziła pobór alumnów seminariów duchownych do wojska, teoretycznie celem odbycia dwuletniej służby wojskowej. Rzeczywistym zamiarem najwyższych władz PRL-u, które o tym zdecydowały, było działanie represyjne tychże władz wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Pobór kleryków do wojska miał z jednej strony doprowadzić do redukcji liczby duchowieństwa, z drugiej natomiast do kształcenia i formowania neojózefińskiego duchowieństwa spolegliwego wobec komunistów. W ten sposób samo duchowieństwo miało doprowadzić w przyszłości do marginalizacji wpływu Kościoła i chrześcijaństwa na życie społeczne w Polsce. Plan neutralizowania kleryków wcielonych do wojska miała realizować selektywnie dobrana i ideologicznie ukształtowana kadra oficerska. *Informację o politycznych i organizacyjnych wynikach powołań alumnów seminariów duchownych do odbywania zasadniczej służby wojskowej w latach 1959–1964* przedstawił do zatwierdzenia ministrowi obrony narodowej szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, gen. dyw. Wojciech Jaruzelski. W ten sposób w walkę z Kościołem katolickim oraz ideologiczne propagowanie bezbożnego materializmu PZPR wraz ze swymi przybudówkami, rząd, Służba Bezpieczeństwa i Urząd do Spraw Wyznań uwikłały Wojsko Polskie. W *Informacji*, którą zaprezentował gen. Jaruzelski, stwierdzano, że „w 1959 r. zaniechano systemu odroczeń i zwolnień [...] początkowo wobec alumnów z: WSD w Kielcach – za wrogą postawę ówczesnego ordynariusza diecezji, bp. Czesława Kaczmarka, WSD w Gorzowie – za działalność ordynariusza diecezji, bp. W[ilhelma] Pluty, WSD w Przemyśle – za niedopuszczenie do wizytacji, WSD w Gnieźnie – za wrogie wypowiedzi bpa [Lucjana] Bernackiego”. W końcu powoływano kleryków do wojska ze wszystkich seminariów duchownych w PRL. Służba wojskowa kleryków była przez rządzących traktowana nie jako obowiązek obywatelski, lecz jako jedna z wielu represji nałożonych na Kościół katolicki¹. Oficjalnie, zdaniem gen. Jaruzelskiego, Ministerstwo Obrony Narodowej nie znajdowało podstaw, by zwalniać kleryków z odbywania obowiązkowej służby wojskowej².

Zarządzenie Ministra Obrony Narodowej z 14 czerwca 1959 r. (nr 33/MON), przeznaczone *stricte* dla komisji poborowych, stanowiło, że księża, zakonnicy, klerycy seminariów duchownych, jeśli nie przedstawiają zaświadczeń z Wydziału ds. Wyznań, winni zostać zbadani przez wojskową komisję lekarską i skierowani do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Urząd ds. Wyznań wspólnie z Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego ustalał liczbę kleryków, którzy zostaną powołani do odbycia

¹ D. Wojciechowski, *Księża niezłomni. Nauczyciel i wychowawca. Ks. prof. Adam Ludwik Szafranski (1911–2004)*, „Nasz Dziennik”, 7–8 czerwca 2008 r.

² A. Kopiczko, *Kościół warszawski a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 75.

służby wojskowej. Zatwierdzał też imienne listy alumnów rekrutów i przekazywał je do Wojskowych Komend Uzupełnień. Przy wyborze miejsc przydziału pomijano jednostki specjalne.

Powoływanie kleryków z katolickich seminariów duchownych diecezjalnych i zakonnych stało w sprzeczności z treścią porozumienia zawartego pomiędzy rządem PRL a Episkopatem Polski w 1950 r. Porozumienie to gwarantowało, iż alumni wyższych seminariów duchownych nie będą powoływani do wojska, lecz z chwilą wstąpienia do seminarium będą przenoszeni do rezerwy³. Dwustronne ustalenia Wspólnej Komisji kościelno-rządowej w punkcie czwartym stanowiły, że: „realizując ustawę o służbie wojskowej, władze wojskowe będą stosowały odroczenia dla alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia im ukończenia studiów, zaś księży po wyświęceniu i zakonnicy po złożeniu ślubów nie będą powoływani do czynnej służby wojskowej, lecz będą przenoszeni do rezerwy z zakwalifikowaniem do służby pomocniczej”⁴.

Dla nikogo właściwie nie było złudzeń, że „wywieranie wielkiej i bolesnej presji na diecezję, na biskupa i duchowieństwo, a zwłaszcza na alumnów” danej diecezji miało „zmusić ich wszystkich do ustępstw w pewnych dziedzinach istotnych dla Kościoła, a więc w pewnym sensie demoralizować i skłócić między sobą”. Miało też „odciągnąć kleryków od kapłaństwa poprzez indoktrynację ideologiczną i przez osłabienie ich postaw moralnych”⁵. Jednostki kleryckie przekształcono z jednostek bojowych na jednostki ratownictwa terenowego, podległe Głównemu Zarządowi Politycznemu Wojska Polskiego, w których to jednostkach nacisk kładziono nie na przygotowanie bojowe, ale na program laicyzacji w duchu laickim i marksistowskim⁶.

Wcielanie kleryków do wojska było jedną z bardziej dotkliwych represji stosowanych wobec Kościoła, szczególnie w tych diecezjach, gdzie rektorzy i biskupi nie dopuszczali do przeprowadzania hospitacji zajęć seminaryjnych przez rządowych wizytatorów i sprzeciwiali się wprowadzeniu wykładów z nauki o Polsce i świecie współczesnym⁷. Sami biskupi stawiali praktykę reżimu komunistycznego wcielania alumnów do wojska jako należącą do jednych z bardziej dotkliwych – obok kwestii katechezy dzieci i młodzieży, budownictwa sakralnego i erygowania nowych placówek duszpasterskich o statusie parafii, dyskryminacji ludzi wierzących i praktykujących w życiu publicznym, nadużyć podatkowych względem księży i parafii, prowadzenia dywersji w szeregach kapłańskich za pośrednictwem „księży patriotów”⁸.

Tę rzeczywistość, skrywaną pod szczytnymi hasłami służby dla Ojczyzny, w istocie powołaną i bardziej dla bezpieczeństwa reżimu, demaskowały i weryfikowały istniejące w jednostkach kleryckich realia. Wojsko, w szeregach którego służyli klerycy, zwane było po części żartobliwie, po części sarkastycznie, „wojskiem Królowej

³ T. Wawryszko, *Klerycy w wojsku. Wspomnienia ze służby wojskowej 1971–1973*, Skołyżyn 2002, s. 9.

⁴ Cytat za: *Państwowe Prawa Wyznaniowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wybór tekstów źródłowych wg stanu z dnia 1.04.1977 r.*, zebrał M. Fąka, Warszawa 1978, s. 30.

⁵ I. Tokarczuk, *Z przemyskiej „twierdzy”*, t. 1, oprac. L. Żbikowska, Marki 1999, s. 109–110.

⁶ T. Fitych, *Służba wojskowa alumnów w PRL*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, R. 26:, nr 169, s. 122.

⁷ W. Bonusiak, *Historia Polski (1944–1989)*, Rzeszów 2007, s. 179–180.

⁸ Z. Pawłowicz, *Człowiek a religia. Materiały katechetyczne dla kapłanów*, Gdańsk 1986, s. 388.

Jadwigi⁹. Wojsko to bynajmniej nie było przygotowane do obrony Ojczyzny. Sprzęt, którym dysponowali klerycy w mundurach, urągał wszelkim normom i standardom. Ksiądz Tadeusz Wawryszko, odbywający na początku lat siedemdziesiątych XX w. służbę wojskową w jednostce kleryckiej w Brzegu nad Odrą, w swoich wspomnieniach pisze: „Naszym podstawowym, używanym bez przerwy sprzętem była »broń rakiętowa typu ŁP-110 ziemia – powietrze, powietrze – ziemia«. Nazywaliśmy to bronią najwyższej generacji, a była to [...] zwyczajna łopata o dł. 110 cm. Wstyd nam było przed żołnierzami innych jednostek, że to jest nasza główna »broń« w wojsku. Mieliśmy wprawdzie »karabin« – pistolet maszynowy – ale tak stary, że nie było obawy o kradzież technologii wojskowej¹⁰».

Standardy spełniał, a nawet je przekraczał, program szkoleniowy, szczególnie w zakresie szkolenia politycznego¹¹, prowadzonego przez wojskowych politruków. Życie uprzyjemniali klerykom w wojsku kaprale. „Fala” względem kleryków w wojsku trwała przez dwa lata służby. Po złożeniu przysięgi nie przestawali być dla swych dwubelkowych kolegów „kotami”. Te praktyki były tolerowane – jeśli nie inspirowane – przez wyższe dowództwo¹². Nie budzi to zdziwienia, wszak funkcjonariusze Wojskowej Służby Wewnętrznej z urzędu prowadzili, we współpracy z Wydziałem IV SB, działalność operacyjną, aby odwieść kleryków żołnierzy od powrotu do seminarium duchownego. W jednostkach wojskowych, w których służyli alumni, szczególnie intensywną działalność agencyjną prowadzili funkcjonariusze wyżej wspomnianego wydziału SB, zajmującego się inwigilacją Kościoła. Szczególną uwagę zwracano na „kleryków o wrogim stosunku do PRL”, aby doprowadzić ich do relegowania z seminarium lub w celu pozyskania ich do współpracy. Pobyt w wojsku miał ułatwić werbowanie kolaborantów systemu¹³.

W ten sposób Wojsko Polskie stało się „zbrojnym ramieniem socjalistycznej władzy”. Formacja wojskowa podporządkowana została celom ideologicznym, nic więc dziwnego, że wielu socjologów za przedmiot swych badań obierało wpływ służby wojskowej na osłabienie religijności¹⁴ i to nie tylko żołnierzy alumnów, ale w ogóle żołnierzy.

Do 1979 r. służbę wojskową odbyło łącznie 2727 kleryków diecezjalnych z całego kraju. Odpowiednio dobrani oficerowie o „wysokim poziomie politycznym” prowadzili tzw. akcję „rozwarstwienia” alumnów¹⁵. Do 1964 r. klerycy służyli w różnych jednostkach

⁹ Legenda mówi, że we wnętrzu Jaziej Góry, w okolicach Opoczna, skrywa się śpiące wojsko królowej Jadwigi, które niegdyś broniło mieszkańców parafii Opoczno przed hordami tatarskimi i zbuntowanymi chłopami, grabiącymi kościoły. Od czasu do czasu, w okresie pokoju, śpiące wojsko wychodzi na zewnątrz dla zacerpnienia świeżego powietrza, co świadczyć ma, iż dzielni rycerze z Jaziej Góry nie zniknęli. Ich wartownicy czuwają i w chwili, gdy chrześcijanom zagrozi niebezpieczeństwo, obudzą swych towarzyszy, by bronić Kościoła.

¹⁰ T. Wawryszko, *op.cit.*, s. 41.

¹¹ *Ibidem*, s. 42.

¹² Zob. *Ibidem*, s. 47–50.

¹³ A. Kopiczko, *op.cit.*, s. 74.

¹⁴ T. Bieniek, K. Świąś, *Wartości podstawowe w środowisku żołnierzy [w:] W służbie wartościom. Księga pamiątkowa poświęcona Księdzu Biskupowi Profesorowi dr. hab. Kazimierzowi Ryczanowi z okazji 60-lecia urodzin*, red. R. Kamiński i in., Kielce 1999, s. 120.

¹⁵ A. Kopiczko, *op.cit.*, s. 77. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 201–205, 335–339. Ten ostatni autor podaje liczbę 2872 kleryków.

wojskowych na terenie całego kraju. Sekcja polityczna Wojska Polskiego na zjeździe w Warszawie w kwietniu 1964 r. podjęła decyzję o utworzeniu specjalnych jednostek kleryckich¹⁶ w Gdańsku, Opolu i Szczecinie. W 1965 r. jednostkę z Gdańska przeniesiono do Bartoszyca w województwie olsztyńskim, a z Opola do Brzegu nad Odrą¹⁷.

Kieleckie seminarium duchowne było pierwszym spośród seminariów duchownych w PRL, gdzie dokonano poboru alumnów do wojska. W październiku 1959 r. 42 kleryków kieleckich otrzymało karty poborowe do wojska. Pobór kontynuowano także w latach następnych. W ten sposób „ukarano” ordynariusza kieleckiego, bp. Czesława Kaczmarka, który uroczyście żegnał pierwszych poborowych. W kazaniu skierowanym do tłumnie przybyłych do katedry wiernych wezwał alumnów żołnierzy do dawania świadectwa w specyficznych warunkach życia. Wręczył im małe krzyże z ziarnami ziemi przesyconej krwią męczenników z Rzymu.

Wyjazd alumnów do jednostek wojskowych, szczególnie jeśli były to wyjazdy grupowe kilku kleryków, a takie w przypadku Seminarium Duchownego w Przemyśle zdarzały się nader często, stawał się okazją do swoistej manifestacji o charakterze kryptoprotestacyjnym¹⁸, a także zaprezentowania się seminarium na forum publicznym miasta, specyficzną formą akcji powołaniowej. Kleryków rekrutów na dworzec kolejowy odprowadzali wszyscy klerycy i przełożeni seminaryjni. Księża i klerycy po obłóczynach ubrani byli oficjalnie w sutanny. Klerycy przed obłóczynami ubrani byli w ciemne garnitury. Tak duża liczba kleryków – w seminarium przemyskim osiągała ona nawet kilkaset osób – oraz głośny śpiew piosenek oazowych przyciągały widzów tak na trasie przemarszu, jak i na dworcu.

Wprawdzie w dalszą drogę do swych jednostek alumni udawali się sami, ale władze seminaryjne, a przez nie cała wspólnota seminaryjna, utrzymywały kontakt z żołnierzami alumnami czy to w formie odwiedzin, czy też listów. Klerycy odbywający służbę wojskową nie byli spisywani na straty, ale raczej cieszyli się szczególną troską i względami ze strony swej *almae matris*¹⁹. Doświadczali niejako, jak mówił biskup połowy WP Leszek Sławoj Głódź w homilii 18 października 1997 r. podczas spotkania byłych alumnów żołnierzy, „dowodów miłości i braterstwa od [...] Pasterzy, Rektorów, Profesorów”²⁰. Warto w tym miejscu przytoczyć fragmenty jednego z takich listów, autorstwa ks. dr. Stanisława Zygarowicza, ówczesnego ojca duchownego w Seminarium Duchownym w Przemyśle, adresowanego do kleryków z Przemyśla odbywających służbę wojskową w Brzegu nad Odrą w 1972 r. Pisał on m.in.: „dziękuję nie mniej serdecznie za szczere zwierzenie się ze swoich przeżyć duchowych, zwłaszcza z wysiłków, aby zostać wiernym łasce powołania. [...] Przypuszczam, że dziś, w okresie głoszenia wolności wyznania, nikt Wam nie przeszkadza w oddawaniu Bogu należnej czci, bo

¹⁶ *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. T. 2, Lata 1960 – 1974*, zebrał i oprac. P. Raina, s. 295–296.

¹⁷ T. Wawryszko, *op.cit.*, s. 87–88

¹⁸ *Ibidem*, s. 10.

¹⁹ *Ibidem*, s. 39.

²⁰ S.L. Głódź, *Drogami Narodu i Kościoła. Z nauczania Biskupa Polowego Wojska Polskiego (1994–1998)*, Warszawa 1999, s. 139.

chyba byłoby to jakimś grubym nieporozumieniem, działającym na szkodę Ojczyzny. Odwiedzę Was dopiero w czasie ferii, wcześniej przybędzie do Was ktoś inny, jako że wszyscy o Was pamiętają i są prawie zawsze przy Was swoim sercem. [...] W tej chwili pragnąłbym Was natchnąć jeszcze większą miłością Matki Zbawiciela, która jest piękna totalnie – *»tota pulchra est Maria«* – i idzie poprzez nasze dzieje jak wojsko dobrze uszykowane, i pokonuje wszystkie błędy i grzechy, [...]. W tej chwili chciałbym tylko życzyć Wam tej wytrwałości, jaka jest potrzebna do osiągnięcia zamierzonych skutków Bożych. [...] Trzeba to przełożyć na swój język, czyli na swoje warunki i postawić przed oczyma te bardzo bogate źródła mocy, natchnień, oświeceń, pokoju, delikatności, cierpliwości, wytrwałości. Kiedyś nazwiecie te zabiegi błogosławionymi”²¹.

Schemat innych listów był podobny. Zapewnienie o łączności duchowej i pamięci, wezwanie do wytrwania w powołaniu, słowa umocnienia w powołaniu i wskazówki, jak trwać. Listy te były „wielkim szczęściem” dla ich adresatów. Klerycy również pisali listy do kolegów i przełożonych w seminarium. Podczas urlopów lub dłuższych przepustek, kiedy kleryk pełniący służbę wojskową udawał się w rodzinne strony, z reguły najpierw, przed odwiedzinami w domu rodzinnym, składał wizytę w seminarium, „gdzie serdecznie witali go koledzy i Księża Przełożeni”

14 lutego 1974 r. bezpieka rzeszowska dokonała oceny wpływu służby wojskowej na postawę alumnów WSD w Przemyślu za okres od 1960 r. do 1972 r.²² Według tejże oceny, hierarchia Kościoła katolickiego w Polsce kładła duży nacisk na wychowanie alumnów i takie ich kształtowanie, aby mieli oni przekonanie, że jedynymi ich przełożonymi są zwierzchnicy kościelni. W seminariach wskazywano na tymczasowość ustroju socjalistycznego i wyrabiano u alumnów, jako przyszłych kapłanów, niechęć do tegoż ustroju. Takim działaniom Kościoła miała przeciwdziałać służba wojskowa alumnów. W diecezji przemyskiej alumnów powoływano do wojska od 1960 r. Początkowo klerycy przemyscy wcielani byli do różnych jednostek wojskowych, w których z polecenia kurii i przełożonych seminaryjnych starali się wywierać wpływ religijny na pozostałych żołnierzy. Klerycy organizowali dla nich modlitwy, dyskusje religijne, a nawet mieli żądać wspólnego wychodzenia do kościoła. Dowódcy wojskowi nie zawsze umieli przeciwstawić się tym działaniom. Zatem w 1968 r. wydzielone zostały specjalne jednostki dla poborowych alumnów w Bartoszycach w woj. olsztyńskim i w Brzegu, w woj. opolskim. Organizowane zajęcia i prowadzone szkolenia polityczne w tych jednostkach miały na celu „właściwe kształtowanie światopoglądu alumnów w stosunku do PRL”. Według informacji rzeszowskiej bezpieki, w latach 1960–1972 w WSD w Przemyślu kształciło się 420 alumnów. Z tej liczby do wojska powołanych zostało 171. Z grupy tej 73 otrzymało święcenia kapłańskie, a 32, co stanowiło 18 proc. żołnierzy alumnów, wystąpiło z seminarium. Natomiast z liczby 249 alumnów, którzy nie byli w wojsku, odeszło z seminarium 48, co stanowiło 19 proc. tej liczby kleryków. Z grupy księży – byłych żołnierzy służby zasadniczej – dwóch zostało

²¹ T. Wawryszko, *op. cit.*, s. 39–41.

²² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPN Rz), 053/110, t. 13, Informacje. Wydział IV KW MO za lata 1973–1974, k. 254–258.

administratorami parafii, jeden wykładowcą w WSD i jeden studentem na KUL-u, a 69 pozostało na placówkach wikariuszowskich. Z grona wyświęconych, którzy nie przeszli przez jednostkę wojskową dla alumnów – w liczbie 129 – jeden został administratorem parafii, dwóch wykładowcami w seminarium, jeden studentem na KUL-u, dwóch po studiach rzymskich przebywało w Rzymie, a 123 pełniło funkcje wikariuszy w parafiach.

Bezpieka dokonała też oceny postawy księży – byłych żołnierzy – i stwierdziła, że 22 proc. z nich po odbytej służbie wojskowej „jest fanatykami religijnymi i prowadzi ascetyczny tryb życia, bądź gorliwie wypełnia polecenia ordynariusza diecezji i hierarchii, szczególnie w odniesieniu do tworzenia nowych placówek kościelnych i prowadzenia nielegalnego budownictwa sakralnego”. Spośród tych, których w wojsku nie było, taką postawę przyjmowało 20 proc. księży. 39 proc. księży po służbie wojskowej nie wykorzystywało ambony do celów politycznych, obowiązki wynikające z zarządzeń władz państwowych wykonywało w miarę możliwości, unikając konfliktu z tymi władzami. Jednakże kontakty z władzą ludową ograniczano tylko do spraw związanych z administrowaniem parafii. Innych kontaktów nie utrzymywali, w rozmowach z przedstawicielami władzy księża ci byli powściągliwi. Obowiązki kapłańskie i polecenia władzy kościelnej wypełniali jednak bez szczególnej gorliwości. Podobną postawę spośród księży nie będących w wojsku zajmowało 58 proc. 38 proc. księży po odbytej służbie wojskowej wykazywało, zdaniem bezpieki, przejawy życia świeckiego. Często nosili oni strój świecki, przebywali w towarzystwie osób świeckich, uczestnicząc w przyjęciach i zabawach, gdzie pojawiał się alkohol i grano w karty. Zarzucano im utrzymywanie niewłaściwych kontaktów z kobietami, interesowanie się sportem, turystyką, motoryzacją i wyjazdami zagranicznymi bez zgody ordynariusza. Pracę duszpasterską wykonywali w granicach obowiązku, bez większego zaangażowania. Starali się nie wchodzić w konflikt z władzami, przy czytaniu listów pasterskich opuszczali wrogi wobec władzy fragmenty, w sprawozdaniach do kurii podawali niewłaściwe dane o wykonywanej pracy, krytycznie oceniali postępowanie i rozporządzenia ordynariusza. Z grona byłych wojskowych taką postawę zajmowało 22 proc. księży.

Profesorowie seminaryjni i biskupi w ocenie oddziaływania służby wojskowej na alumnów dostrzegali w alumnach po służbie wojskowej większą dojrzałość, ugruntowanie przekonań, poważniejsze podchodzenie do nauki, większą odwagę i samodzielność. Dostrzegali też ujemne zmiany, do których zaliczali krytyczne podejście do programu studiów i atmosfery wewnętrznej w seminarium, do stosowanej w seminarium dyscypliny, śmiałość w włączaniu się do dyskusji z profesorami i wypowiedzanie swoich poglądów. Część profesorów i biskupów była zdania, że alumni mieli w wojsku możliwość zahartowania się, a w trakcie służby wojskowej odpadali tylko ci, którzy w przyszłości stanowiliby słabe ogniwa w szeregach kapłańskich.

W ocenie rzeszowskiej bezpieki służba wojskowa miała pozytywny – czyli zgodny z intencją władz państwowych – wpływ na postawy alumnów, ale nie tak daleki, jak zakładano. Wpływało na to kilka przyczyn. Po pierwsze, brak możliwości wcielenia alumnów do wojska przed ich wstąpieniem do seminarium, ponieważ pobór, dokony-

wany później niż nabór do seminarium. Z tej to przyczyny seminarium ma możliwość reklamowania kandydatów do kapłaństwa od służby wojskowej już jako alumnów. Poborowi, przebywając przez pewien czas w seminarium, byli przygotowywani do życia wojskowego, a kuria i przełożeni seminaryjni mieli możliwość przygotowania i prowadzenia opieki nad alumnami podczas pełnienia przez nich służby wojskowej. Po drugie, organizowanie przez władze kościelne działań mających na celu uodpornienie alumnów na ujemne skutki ich przebywania poza seminarium. Służyły temu specjalne przygotowania powoływanych do wojska alumnów – rekolekcje, udzielanie przestróg i nakazów. Alumnów zaopatrywano też w broszurkę „Dowody na istnienie Boga”. Kuria biskupia roztaczała stałą opiekę nad alumnami z Przemyśla przez kurie tych diecezji, na terenie których służbę wojskową odbywali alumni, a przełożeni przemyskiego seminarium duchownego utrzymywali stały kontakt z klerykami w wojsku i kilka razy w ciągu roku odwiedzali ich w jednostkach wojskowych. Nadto ordynariusz utrzymywał kontakt listowny z niektórymi alumnami. Po trzecie, niedostateczne oddziaływanie polityczne wojska na alumnów, co dostrzegali także profesorowie seminarium. Ten brak ze strony formacji politycznej wynikał stąd, że oficerowie prowadzący zajęcia i szkolenia z alumnami byli do tego słabo przygotowani politycznie i światopoglądowo. Alumni mieli okazję, przebywając w specjalnych oddziałach, konsolidować się wzajemnie poprzez prowadzenie wspólnej modlitwy, wspólne wyjścia do kościoła oraz kontakty z księżmi. Ponadto następował proces wyobcowania się alumnów w wojsku, gdyż odczuwali oni gorsze traktowanie przez dowódców i pomijanie ich przy awansach i wyróżnieniach. Mieli też żal i pretensje o to, iż jako często zdolniejsi i przodujący żołnierze, byli celowo pomijani, mimo iż ich traktowanie przez dowódców winno wynikać z uzasadnionych powodów i nie powinno powodować uczucia dyskryminacji.

W oparciu o te spostrzeżenia bezpieka rzeszowska zaproponowała pewne zmiany. Miały one spowodować ograniczenie naboru kandydatów do seminarium oraz odpowiednie ukształtowanie postaw alumnów podczas odbywania służby wojskowej. Te zmiany to stworzenie przez Ministerstwo Obrony Narodowej możliwości wcielania kandydatów do seminarium duchownego do specjalnie wyznaczonej w tym celu jednostki, jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego – w sierpniu lub w pierwszych dniach września. Uniemożliwiłoby to bronienie tych poborowych przed służbą wojskową przez władze seminaryjne. W następnej kolejności proponowano rozdzielenie alumnów z tej jednostki kleryckiej do różnych jednostek wojskowych na terenie całego kraju celem uniemożliwienia konsolidacji oraz ułatwienia oddziaływania środowiska wojskowego na kształtowanie postaw alumnów.

Jakkolwiek nie zmienił się zasadniczo cel i główne założenia ideologiczno-represyjne na przestrzeni ćwierćwiecza, w którym powoływano alumnów do służby wojskowej, dają się jednak wyróżnić etapy, charakteryzujące się pewną specyfiką. W latach 1955–1964 klerycy byli powoływani do służby zasadniczej – często do jednostek o zaostrenzonym rygorze – na terenie całego kraju i pozostawali w rozproszeniu i wzajemnej izolacji. Klerycy odbywali zasadniczą służbę wojskową w blisko 90 jednostkach wojskowych, z wyłączeniem jednostek specjalnych, z zachowaniem maksymalnie

największego oddalenia od macierzystego seminarium, nie mniej niż 100 km i przy zachowaniu zasady, że w danej jednostce mógł służyć tylko jeden alumn z danego seminarium. Z tej formy jednak zrezygnowano, ponieważ efekty często były odwrotne niż zakładano. To klerycy – zamiast ulegać degradacji, laicyzacji i procesowi utraty powołania – często stawali się moralnymi autorytetami dla kolegów, a nawet kadry, można powiedzieć niejako misjonarzami w ateistycznych strukturach. Zastosowano zatem inną taktykę. Od 1965 r. – a nawet od 1964 r.²³ – koszarowano kleryków w trzech jednostkach, zwanych kleryckimi, zlokalizowanych w: Gdańsku – od 1965 r. w Bartoszycach, Opolu – następnie w Brzegu nad Odrą i Szczecinie-Podjuchach – istniała do 1973 r. Kolejny etap zamykał się w latach 1965–1972 i był czasem eksperymentu polegającego na izolowaniu alumnów żołnierzy od innych żołnierzy – nawet kleryków, z dłuższym stażem pobytu w wojsku – i poddania ich nasilonej, dywanowej indoktrynacji. Wreszcie w okresie od 1973 r. do 1979 r., przynajmniej w odniesieniu do niektórych diecezji, stępiało ostrze represji²⁴. Wreszcie 25 kwietnia 1980 r. zapadła decyzja o zwolnieniu kleryków z obowiązku odbywania zasadniczej służby wojskowej²⁵.



Ks. Stanisław Nabywaniec (ur. 1958 r.) dr hab. prof. nadzw., historyk, absolwent Instytutu Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Pontifice Istituto Orientalne w Rzymie; asystent i adiunkt Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych IH KUL (1993–2000); profesor nadzwyczajny WSP w Rzeszowie, a od 2001 r. Uniwersytetu Rzeszowskiego; kierownik Zakładu Historii Kościoła w Instytucie Historii UR, a obecnie Zakładu Historii Nowożytnej; zainteresowania badawcze koncentruje wokół dziejów Kościoła, szczególnie historii Kościołów orientalnych i Kościoła w Polsce w okresie reżimu komunistycznego; jest autorem ok. 400 publikacji, w tym autorem lub redaktorem 12 publikacji książkowych.

²³ A. Setlak, *Służba wojskowa alumnów WSD w PRL i jej ocena w wypowiedziach alumnów i kapłanów rezerwistów z 1970 r. Studium historyczno-socjologiczne na przykładzie Bartoszyce, Olsztyn 2002*, s. 31.

²⁴ T. Fitych, *op.cit.*, s. 121–129.

²⁵ A. Setlak, *op.cit.*, s. 31.

„Sługusi podżegaczy wojennych, zdrajcy narodu w każdej dziedzinie, w każdym zakresie” – prasa codzienna lat czterdziestych i pięćdziesiątych o żołnierzach Wojska Polskiego

Władza nad językiem pozwala bez ograniczeń panować nie tylko nad jednostką, ale nad całym narodem. Z tej oczywistej prawdy nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Potęga słów niepostrzeżenie umyka naszej świadomości. Bez wątpienia jednak jej wagę doceniali mocodawcy nowego porządku społecznego, wprowadzanego w Europie Środkowej i Wschodniej po zakończeniu II wojny światowej. Posługiwali się oni językiem, którego zasadniczym celem było intelektualne „ubezwłasnowolnienie” jednostki, jej wywłaszczenie¹. Język ten kreował rzeczywistość pożądaną przez monopartyjny system, sugerował, że „tak jest naprawdę”. Cechuje go dogmatyczność i niezmiennność frazeologii oraz bezustanne powtarzanie tych samych określeń. Forma przesycona jest stereotypami². Jego najbardziej jaskrawą i najłatwiej zauważalną cechą jest wartościowanie. Słowa otrzymują jednoznaczną ocenę pozytywną lub negatywną. Świat jest czarno-biały³. Określone wyrazy są przypisane do konkretnej sytuacji. Przy czym, w zależności od potrzeb, to samo zjawisko może być wartościowane przez władzę w różny sposób⁴.

Język ten zdominował wszystkie oficjalne wypowiedzi, posługiwały się nim media. Służył skłonieniu odbiorcy do podzielenia poglądów zgodnych z linią partii. Korzystano z niego, charakteryzując przeciwników politycznych, był niezastąpionym narzędziem dyskredytacji. Niepodzielnie panował w prasie, najważniejszym obok radia, medium w komunikacji społecznej⁵. Wykorzystywano go w kampaniach skierowanych przeciw określonym środowiskom. Opisywał starannie przygotowywane procesy polityczne, zgodnie z wytycznymi sformułowanymi pod koniec 1946 r. przez ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza: „a) zaznajomienie przedstawicieli prasy w przeddzień rozprawy z istotnymi momentami politycznymi procesu, b) wskazanie prasie w toku procesu na zbrodnicze i zradzieckie oblicze przywódców reakcyjnego podziemia i jego członków oraz zgniliznę panującą w tym środowisku, co

¹ Por. L. Bod, *Język i polityka. Rozważania o stalinizmie*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 21, s. 38–55; R. Grunberger, *Język nazi* [w:] R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, t. 2, Warszawa 1987, s. 185–193; A. Łuczaj, *Zniewolony język (Głos w dyskusji o nowomowie)*, „Kultura” 1980, nr 12/399, s. 100–106; V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, Kraków–Wrocław 1983, s. 33.

² Zob. L. Bod, *Język i polityka...*, s. 38.

³ Por. M. Broński, *Totalitarny język komunizmu*, „Kultura” 1979, nr 12/387, s. 94.

⁴ Zob. L. Bod, *Język i polityka...*, s. 40. Por. też: A. Wat, *Semantyka języka stalinowskiego*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1979, nr 21, s. 56–70.

⁵ Zob. np.: *Terror w mediach. Proces krakowski w prasie lokalnej*, oprac. F. Musiał, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 285–294; F. Musiał, *Między prawdą a propagandą. Przebieg procesu krakowskiego na sali sądowej i w propagandzie komunistycznej (11 VIII–10 IX 1947 r.)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 163–210.

powinno znaleźć odbicie w sprawozdaniach prasowych⁶. Posługiwano się nim w relacjach z procesów podziemia niepodległościowego⁷, w charakterystykach oskarżanych oficerów WP⁸.

W niniejszej analizie koncentruję się na mechanizmach językowych, na wykorzystaniu narzędzi deprecjacji, bogatych zasobach środków leksykalnych, morfologicznych, stylistycznych i składniowych.⁹ Teksty źródłowe ze względu na ograniczenie objętości rozważań zostały pozyskane z wybranych tytułów¹⁰. Podstawę badań stanowi materiał wyekscerpowany z „Trybuny Ludu” (TL) – organu KC PZPR o zasięgu krajowym, oraz z dzienników lokalnych: stołecznego „Życia Warszawy” (ŻW)¹¹, łódzkiego „Głosu Robotniczego” (GR)¹² oraz będącego organem Komitetu Wojewódzkiego PZPR gdańskiego „Głosu Wybrzeża” (GW)¹³. Analizie zostały poddane teksty dotyczące dwóch procesów: krakowskiego, który toczył się od 11 sierpnia do 10 września 1947 r., oraz warszawskiego, trwającego od 31 lipca do 11 sierpnia 1951 r.¹⁴ Mimo ograniczenia materiału badawczego do doniesień prasowych poświęconych wskazanym procesom, jest on, jak się wydaje, reprezentatywny i pozwala wskazać podstawowe narzędzia językowe, służące kreacji obrazu żołnierzy WP oraz zasadnicze mechanizmy określające ten wizerunek. Wykorzystane środki, jak wynika z przeprowadzonego badania, miały charakter uniwersalny¹⁵, korzystano z nich powszechnie w relacjach prasowych dotyczących działalności podziemia niepodległościowego oraz rozpraw, w których na ławie oskarżonych zasiadali wojskowi. O wyborze wskazanych procesów jako przedmiotu niniejszych rozważań zadecydo-

⁶ F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005, s. 322.

⁷ O mechanizmach organizacji procesów politycznych przeciw podziemiu niepodległościowemu zob. np.: J. Żelazko, „Ludowa” *sprawiedliwość. Skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi (1946–1955)*, Łódź 2007; J. Poksiński, „TUN” *Tatar–Utnik–Nowicki*, Warszawa 1992; W. Lizak, *Apogeeum. Aparat represji w Polsce w latach 1948–1952*, „Res Publica” 1988, nr 6; J. Poksiński, *Represje wobec generatów i oficerów*, „Polityka”, 1 IV 1989 r., nr 13; T. Pióro, *Generałowie przed sądem*, „Polityka”, 10 IX 1988 r., nr 37; K. Kersten, *Narodził się system władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990; K. Kersten, *Historia polityczna Polski 1944–1956*, „Tygodnik Solidarność”, 18–25 XII 1982 r., nr 38–39; J. Pałka, *Generał Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, Warszawa 2008.

⁸ O celach propagandowych procesu krakowskiego zob. np. F. Musiał, *Między prawdą a propagandą...*, s. 179–180.

⁹ O relacjach prasowych poświęconych procesowi krakowskiemu zob. np. F. Musiał, *Między prawdą a propagandą...* oraz M. Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w wybranych tytułach prasy centralnej z lat 1945–1947*, cz. 1, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 12; cz. 2 „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 13. Autorzy wskazanych tekstów koncentrują się jednakże na omówieniu mechanizmów propagandy, językowe narzędzia deprecjacji nie stanowią przedmiotu ich zainteresowania.

¹⁰ Por. *Materiały do bibliografii prasowej procesu krakowskiego*, oprac. F. Musiał, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 347–353. Zob. też *Materiały do bibliografii Zrzeszenia WiN*, oprac. E. Jakimek–Zapart, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 355–372. Należy podkreślić, że w niniejszym referacie odwołano się do literatury omawiającej represje wobec żołnierzy WP jedynie w celu zasygnalizowania założeń propagandy leżących u źródła wykorzystania określonych środków deprecjacji językowej. Zadaniem prezentowanego tekstu nie jest w żadnym zakresie referowanie literatury przedmiotu.

¹¹ Ukazuje się od 15 X 1944 r.

¹² Ukazywał się od czerwca 1945 r. do stycznia 1990 r. jako organ PPR, a następnie PZPR.

¹³ Ukazywał się w latach 1948–2005; od 1949 r. do 1989 r. był organem prasowym Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

¹⁴ Wyrok ogłoszono 13 VIII 1951 r.

¹⁵ O ujednoczeniu języka zmanipulowanych przekazów prasowych, w tym o funkcjonowaniu tekstów matrycy zob. np. M. Głowiński, *Opis papieskiej podróży. Z problemów manipulacji językowej*, b.m. [Warszawa] b.r. [1983].

wało ich szerokie omówienie w prasie. Inne postępowania toczące się w tym okresie relacjonowano w mediach zdecydowanie skromniej¹⁶.

Na wstępie należy zauważyć, że autorzy wyekscerpowanych artykułów świadomie korzystali z narzędzi deprecjacji, zdawali sobie sprawę z potencjału, jaki kryje w sobie język. Z pełną, jak można przypuszczać, świadomością prasa słowem kreowała rzeczywistość zgodną z oczekiwaniami rządzących. Autorzy obawiali się wykorzystania potęgi słowa przez innych: komentatorzy zarzucali żołnierzom nie tylko zdradę ojczyzny, ale również próbę zawładnięcia umysłami: „zaprzędali się obcym i wrogim siłom, poszli ciemnymi drogami najmitów bez ojczyzny, a zbrodnia ich jest tym jeszcze obciążona, że innych otumaniali obłudnym frazesem i próbowali pociągnąć za sobą” (ŻW, 3 VIII 1951 r.)¹⁷.

Przyjęty przez prasę sposób opisu żołnierzy WP nie różni się od powszechnie stosowanego schematu, scharakteryzowanego przez Janusza Jedlickiego: „tajemne knowania i spiski ukrytych sił, dywersanci, sabotażyści, wichrzyciele [...] przygotowania do zamachu stanu, demontaż ustroju... Niebezpieczeństwo niewyraźnie określone staje się zawsze groźniejsze”¹⁸.

Ze stron dzienników straszą rozbudowane, zgodnie z ówczesną modą, tytuły, obfitujące w pejoratywne, agresywne sformułowania. Ich zadaniem było przyciągnięcie uwagi czytelnika i zwrócenie jej na podstawowe, rozwijane w dalszej części tekstu oskarżenia¹⁹. Do fundamentalnych zarzutów zaliczano:

1. szpiegostwo i zdradę na rzecz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych: „Winni spisku przeciw narodowi i władzy ludowej oficerowie sanacyjno-faszystowscy – agenci imperializmu stanęli przed Sądem Wojskowym w Warszawie” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „Dwunasty dzień procesu w Krakowie. Niepokólczycki stanął przed Sądem. Kulisy akcji szpiegowskiej i sprzedawania własnej ojczyzny obcemu wywiadowi” (GR, 28 VIII 1947 r.); „Moralne bagno zbrodniczego spisku szpiegów. Chcieli sprzedać własny naród” (ŻW, 4 VIII 1951 r.); „Zbrodnicza szajka zdrajców i szpiegów narzędziem wojennych planów imperialistów. Dalszy ciąg procesu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim” (TL, 2 VIII 1951 r.); „W służbie podżegaczy wojennych – przeciw własnej ojczyźnie. Wojskowa grupa dywersyjno-szpiegowska nikczemna agentura anglo-amerykańskiego wywiadu przed sądem w Warszawie” (GW, 30 VII 1951 r.); „Imperialistyczni najmici – agenci wojny wysługiwali się śmiertelnym wrogom naszej Ojczyzny. Dalszy ciąg procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie” (GW, 4–5 VIII 1951 r.);
2. współpracę z UPA: „Współpraca sztabu WiN-u z bandami ukraińskich morderców” (GR, 15 VIII 1947 r.); „Bandytyzm i współpraca z UPA” (ŻW, 12 VIII

¹⁶ Por. M. Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w wybranych tytułach prasy centralnej z lat 1945–1947*, cz. 2, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 13.

¹⁷ Liczby podane po akronimie tytułu dziennika oznaczają datę wydania.

¹⁸ J. Jedlicki, *Organizowanie nienawiści*, „Res Publica” 1988, nr 4, s. 49.

¹⁹ Por. M. Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”...*, cz. 1, s. 25–27.

1947 r.); „Na płaszczyźnie walki z demokracją polską. Sztab WiN-u nawiązuje łączność z bandami UPA” (ŻW, 15 VIII 1947 r.);

3. chęć czerpania korzyści materialnych: „Ósmy dzień procesu »Izby Kontroli«. Sute porcje dolarów – za szpiegostwo otrzymywali członkowie WiNu i »Akcji Z«” (GR, 22 VIII 1947 r.);
4. sympatie prohitlerowskie: „Dziewiąty dzień procesu »Izby Kontroli«. Ohyda zbrodni, mordów i kłamstwa WiNu. Sługus niemiecki – [Wiktor] Langner w roli »patrioty« i działacza podziemia” (GR, 23 VIII 1947 r.); „Haniebną współpracę Mossora z hitlerowcami i szpiegowską działalność ambasad państw zachodnich w Polsce potwierdzają zeznania świadków w siódmym dniu procesu warszawskiego” (GW, 10 VIII 1951 r.);
5. dążenie do przejęcia władzy w kraju: „Za pieniądze i w interesie imperialistów – poprzez Mikołajczyka i podziemie klika szpiegów chciała uchwycić władzę w kraju” (ŻW, 2 VIII 1951 r.); „Stolica zapłaciła setkami tysięcy ofiar za żądze władzy londyńskiej kliki. Pierwszy dzień procesu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim” (TL, 1 VIII 1951 r.); „W imię zbrodniczych interesów imperialistów dywersyjna szajka sanacyjnych dwójkarzy dążyła do obalenia ustroju Polski Ludowej. Dalszy ciąg procesu przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie” (GW, 3 VIII 1951 r.); „Zbrodnicza banda anglo-amerykańskich agentów organizowała zamach na ustrój Polski Ludowej. Dalszy ciąg rozprawy przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie” (GW, 7 VIII 1951 r.).

Znamienny dla analizowanych tekstów jest dychotomiczny podział rzeczywistości, wyraźne przeciwstawienie „my/oni”, „swoj/obcy” z pozytywnie wartościowanym pierwszym członem i jednoznacznie negatywnie ocenianym drugim. Argumentacja tego typu nawiązywała do wcześniejszych doświadczeń kampanii propagandowych²⁰. Przyjętemu sposobowi obrazowania służą środki morfologiczne: użycie nazwisk w formie liczby mnogiej oraz wprowadzenie określonych form czasowników i zaimków.

Użycie nazwisk w liczbie mnogiej pozwala na przypisanie cech jednostki wszystkim osobom przynależnym do grupy²¹: „rzeczywiście dla Nowickich i Tatarów [...] jak i dla ich mocodawców miarą pieniądza mierzy się wszystko” (ŻW, 4 VIII 1951 r.); „słowo »polskie« brzmi w ustach Kirchayerów jak obraza narodu polskiego” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.; zob. też GW, 9 VIII 1951 r.); „A zatem zabawa p.p. Niepokólczyckich, Strzałkowskich, Munchów i im podobnych w »kartoteki« nie była bynajmniej tylko namiętnością kolekcjonerską” (GR, 29 VIII 1947 r.); „Uprzytomnijmy sobie, co

²⁰ Por. I. Kamińska-Szmaj, *Język propagandy politycznej w II Rzeczypospolitej*, „Poradnik Językowy” 2008, nr 8, s. 65. Zob. też P. Nowak, *Swoi i Obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*, Lublin 2002; J. Korzeniewska-Berczyńska, *Obraz człowieka w kontinuumie publicystyki*, Olsztyn 2001. O genezie i ewolucji opozycji „my/oni” zob np. J. Stiepanow, „Swoi” i „czużyje” [w:] J. Stiepanow, *Konstanty: słownik ruszkiej kultury*, Moskwa 2001, s. 126–143 i J. Stiepanow, *Internacjonalizm i kosmopolityzm* [w:] J. Stiepanow, *op.cit.*, s. 144–150.

²¹ Por. A. Dąbrowska, *Językowy obraz przeciwnika politycznego (na podstawie tekstów prasowych z marca 1968 roku)* [w:] *Język a kultura*, t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova, Wrocław 1991, s. 132.

znaczy owa »pomyślna okoliczność«. Znacząca ona ni mniej, ni więcej, tylko wspólne Kopańskich, Tatarów i innych wraz z odwetowcami zachodnioniemieckimi przygotowywanie nowego walca hitlerowskiego przeciw Polsce” (GW, 4–5 VIII 1951 r.).

Zwrócić uwagę należy również na użycie form deprecjatywnych, np.: „Pomyśleć, że owe Tatary i Kirchmayery, Utniki i Mossory, Hermany i Nowiccy i ich mocodawcy z Londynu i Waszyngtonu łudzili się, że mogą zawążyć na szali historii, że mogą cofnąć naród polski z obranej drogi, wiodącej do socjalizmu i zaprząć go znów w jarzmo imperializmu” (GW, 7 VIII 1951 r.).

Opozycję „my/oni” podkreśla użycie czasowników w formie 1. osoby liczby mnogiej. Zabieg ten służy utożsamieniu stanowiska autora tekstu i czytelnika: „Zajmuje się on [gen. W. Anders] – jak wiemy – również »wielką polityką«, która polega aktualnie na okazywaniu – w miarę posiadanych możliwości – pomocy i poparcia ruchom faszystowskim w różnych krajach Europy” (GR, 27 VIII 1947 r.); „Jesteśmy dostatecznie silni i czujni, aby pokrzyżować takie zbrodnicze spiski” (GW, 1 VIII 1951 r.); „Pomyślmy, już w 1940 r., a więc zaledwie w kilka miesięcy po najeździe hitlerowskim na Polskę, dla takiego Sosnkowskiego głównym niebezpieczeństwem jest nie hitleryzm, ale polski rewolucyjny ruch robotniczy i Związek Radziecki” (GW, 31 VII 1951 r.). Podkreśleniu dychotomicznego podziału rzeczywistości służy również wykorzystanie zaimka „nasz”. Dzięki tym zabiegom czytelnik łatwo utożsamia się z sądami prezentowanymi przez autorów, stwarzających pozory wypowiedzianych w imieniu ogółu: „prowadzili w naszym wojsku krecią, zbrodniczą działalność; są zbrodniarzami – agentami imperialistów pragnących odebrać nam ziemie zachodnie”; „Proces warszawski jest doskonałym świadectwem naszej siły, siły państwa ludowego, które potrafi zmiażdżyć nędzników podnoszących dłoń na naszą ukochaną ojczyznę” (GW, 1 VIII 1951 r.); „Likwidacja tego ośrodka dywersji imperialistycznej – to niezwyklej siły uderzenie zadane wrogom pokoju i niepodległości Polski, anglo-amerykańskim imperialistom, usiłującym oderwać od nas Ziemie Zachodnie i podporządkować nasz kraj swoim niszczyielskim zbrodniczym planom, planom wojny” (GW, 31 VII 1951 r.); „Zbyt dobrze jeszcze pamiętamy Powstanie Warszawskie i Zieleniak. A jeszcze lepiej spalone wsie i trupy naszych braci z naszych ziem południowo-wschodnich” (ŻW, 17 VIII 1947 r.).

Komentatorzy przekonują czytelnika, aby zaakceptował prezentowany przez nich dychotomiczny podział rzeczywistości, kreślą sugestywne, rozbudowane obrazy wyraźnie różnicujące świat oskarżonych i rzeczywistość „uczciwej” części społeczeństwa. Ich celem jest przekonanie odbiorcy do przedstawionego wartościowania: „Z jednej strony naród, cały naród pcha swój kraj naprzód, do lepszej przyszłości, do umocnienia swej siły, a z drugiej strony garstka sprzedawczyków, którzy wdarli się do Wojska Polskiego i usiłowali zawrócić koło historii, osłabić Polskę, pozbawić ją niezawisłości, wydać na łup imperialistów, na zależność od imperialistów jeszcze większą, jeszcze bezwzględniejszą niż to nawet było w czasach przedwrześniowych. Z jednej strony cały naród w patriotycznym wysiłku odbudowy i rozbudowy kraju, który jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju, kierowanego przez kraj zwycięskiego socjalizmu –

Związek Radziecki, a z drugiej grupka zdrajców, wysługujących się anglo-amerykańskim organizatorom nowej wojny, planującym m.in. zniszczenie tego wszystkiego, co naród polski zbudował i buduje [...]. Z jednej strony naród coraz mocniej skonsolidowany, skupiony dokoła władzy ludowej, przekształcający się w naród socjalistyczny, a z drugiej strony brudne odpadki, brudna piana – wyrzutki nienawidzące narodu, agenci wywiadu, szpieczy, dywersanci” (GW, 7 VIII 1951 r.).

Komentatorzy podkreślają wyalienowanie oskarżonych oficerów, akcentując to, że „stoją [oni] całkowicie poza nawiasem narodu” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.). Warto zauważyć, że autorzy korzystają przy tym z obrazów głęboko zakorzenionych w powszechnej świadomości, nawiązują do symboliki domu rodzinnego i macierzyńskiego oddania, odwołujących się do emocji i wspomnień bliskich każdemu czytelnikowi, przeciwstawiając je równocześnie mrocznym działaniom oskarżonych: „oficerowie dawnej, sanacyjnej Polski opowiadają o tym, jak w porozumieniu i z nakazu angielskiego i amerykańskiego sztabu przygotowywali Polsce nową wojnę, nowe nieszczęście, nowe zniszczenia. W tej samej może chwili, gdy polska chłopka z czułością czytała list od swego syna, który pisał, że się uczy w wojsku, że pójdzie do szkoły oficerskiej, w tej samej może chwili, gdy młodzi chłopcy składali przysięgę wierności swemu ludowemu wojsku; w tej samej chwili, gdy gdzieś oficer tłumaczył żołnierzom, co to jest socjalistyczna ojczyzna, co to jest przyjaźń między narodami, co to jest obrona pokoju – w tej właśnie może chwili pułkownik Marian Jurecki w barze na Nowym Świecie wręczał przedstawicielowi amerykańskiej ambasady materiały o Wojsku Polskim [...]. Wręczał amerykańskiemu »dyplomacie« materiały po to, by – w wypadku zrealizowania szaleńczych planów podżegaczy wojennych – amerykańskie i niemieckie samoloty mogły łatwiej zabijać polskie dzieci, łatwiej bombardować nowe fabryki, dzieło polskich rąk robotniczych, by amerykańskie i niemieckie pociski celniej trafiały w oddziały polskiego, ludowego wojska” (ŻW, 3 VIII 1951 r.).

Oficerom, charakteryzowanym zgodnie z przyjętym dychotomicznym podziałem rzeczywistości jako wrogowie i zdrajcy, nieszanujący ojczyzny i szargający podstawowe wartości, autorzy przeciwstawiają zwykłego obywatela, patriotę, pracującego dla dobra państwa: „Polacy kochający swój kraj, Polacy, nieoszczędzający pracy i trudu dla ojczyzny – z obrzydzeniem patrzą na ten korowód zdrajców i agentów” (ŻW, 3 VIII 1951 r.). Czytelnik sytuowany w grupie „Polaków kochających kraj” zmuszony jest poniekąd do podzielenia prezentowanych sądów.

Komentatorzy nie ograniczają się do przeciwstawienia oskarżonych reszcie społeczeństwa, linię podziału prowadzą też wewnątrz środowiska. W celu wzmocnienia pejoratywnego obrazu dowódców AK oficerom, zdaniem autorów publikacji, bezkarne przywłaszczającym sobie powierzane im środki finansowe przeciwstawiani są szeregowi żołnierze, inwalidzi, cierpiący dotkliwą biedę: „inwalidzi, żołnierze polscy spod Tobruku i Monte Cassino, i deportowani na roboty do Niemiec, odchodzili od kas generalskich, odprawiani z kwitkiem” (ŻW, 4 VIII 1951 r.; zob. też GW, 3 VIII 1951 r.). W ten sposób komentatorzy zdecydowanie wyodrębniają oficerów ze środowiska, które potencjalnie mogłoby stanowić dla nich oparcie. Autorzy nie cofają się też przed

przeprowadzeniem linii podziału wśród samych AK-owców. Wyraźnie sugerują, że oskarżani oficerowie stanowią jedynie niewielką część tej społeczności, część wrogo odnoszącą się do nowej rzeczywistości społecznej: „Jedną z podstawowych broni, której chwytają się jeszcze teraz oskarżeni w tym procesie, to próby wywołania wrażenia, że to oni reprezentują wszystkich byłych AK-owców, wszystkich przedwojennych oficerów, wszystkich tych, którzy przybyli z emigracji do kraju po wojnie. I ta dywersja się nie uda. W imieniu tysięcy uczciwych AK-owców, byłych oficerów i innych ludzi, którzy włączyli się do naszego budownictwa i są normalnymi, oddanymi swej ojczyźnie obywatelami banda zdrajców nie ma prawa przemawiać – nie ma z nimi nic wspólnego, gdyż są oni częścią narodu, a banda zdrajców stoi poza narodem” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.). Aby uwiarygodnić prezentowane stanowisko, „Głos Wybrzeża” przytacza list byłego AK-owca: „Ja, podobnie jak wielu innych członków AK – szarzy oddolni ludzie – wykonałem swój obowiązek podczas okupacji. Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Odrodzone Wojsko Polskie przystąpiłem uczciwie do odbudowy i rozbudowy naszej wolnej ojczyzny. A kierownictwo AK, które jak się okazuje, zdradzało nas w czasie okupacji i utrzymywało kontakty z naszym śmiertelnym wrogiem – z hitleryzmem, również po wyzwoleniu nie zaniedbało swej haniebnej roboty, staczając się coraz niżej w walce z narodem, w walce z Polską. I dlatego uważam, że zbrodniarze sądzeni obecnie w Warszawie powinni ponieść surową karę. Zasłużyli na nią!” (GW, 13 VIII 1951 r.).

Należy zauważyć, że to jednak nie omówione powyżej środki morfologiczne dostarczają najbardziej jaskrawych przykładów dyskredytacji. Deprecjacja realizowana jest przede wszystkim na płaszczyźnie leksykalnej. Zasadniczym elementem opisu oficerów WP są pejoratywnie wartościujące wyrazy, powszechnie używane w charakterystykach osób ocenianych negatywnie: „szpieg”, „sprzedawczyk”, „zdrajca”. Język jest agresywny, a epitety niewybredne. Nagromadzenie negatywnie wartościujących nominacji potęguje wrażenie niechęci do charakteryzowanych osób²². Autorzy opisują za ich pomocą nie tylko żołnierzy, ale również podejmowane przez nich działania: „zbrodniarz” (ŻW, 1 VIII 1951 r.; GW, 11–12 VIII 1951 r.; GR, 19 VIII 1947 r.); „zdrajcy” (GW, 3 VIII 1951 r.); „zdrajcy ojczyzny” (GW, 1 VIII 1951 r.); „zdrajcy i nędznicy” (GW, 4–5 VIII 1951 r.); „korowód zdrajców i agentów” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „odszczępieńcy i zdrajcy” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „banda zdrajców” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.); „garnitur zdrajców i szpiegów” (TL, 1 VIII 1951 r.); „obóz zdrady interesów narodowych”, „linia jawnej zdrady interesów narodowych” (GR, 19 VIII 1947 r.); „banda” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.; GR, 12 VIII 1947 r.; ŻW, 12 VIII 1947 r.); „banda tchórzów, ukrywających się za plecami drugiego współnika” (TL, 4 VIII 1951 r.); „banda szpiegów i dywersantów” (GW, 3 VIII 1951 r.); „banda dywersyjno-szpiegowska” (GW, 6 VIII 1951 r.); „banda szpiegów i zdrajców” (GW, 8 VIII 1951 r.); „szajka” (TL, 2 VIII 1951 r.); „szajka szpiegów i szkodników” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.); „szajka szpiegów i zdrajców” (GW, 7 VIII 1951 r.); „szajka szpiegów i faszystów” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.);

²² Por. I. Kamińska-Szmał, *Język propagandy politycznej w II Rzeczypospolitej...*, s. 68.

„szajka pachołków podżegaczy wojennych” (GW, 6 VIII 1951 r.); „pachołki – zdrajcy narodu” (GW, 6 VIII 1951 r.); „sanacyjno-endecka klika” (TL, 2 VIII 1951 r.); „klika dywersyjno-szpiegowska w Wojsku Polskim” (GW, 10 VIII 1951 r.); „klika zdrajców i spiskowców”, „klika Andersa” (GW, 3 VIII 1951 r.); „bogooczyniana klika najemników Intelligence Service” (ŻW, 4 VIII 1951 r.); „grupa szpiegów i sprzedawczyków” (TL, 3 VIII 1951 r.); „spiskowa grupa działająca w Wojsku Polskim” (ŻW, 4 VIII 1951 r.); „grupka szpiegów i zdrajców” (TL, 5 VIII 1951 r.); „sługusi podżegaczy wojennych” (TL, 3 VIII 1951 r.); „sługusi imperialistów, wrogów pokoju, wrogów Polski” (TL, 3 VIII 1951); „szpiedzy na żołdzie imperialistów” (TL, 5 VIII 1951 r.); „szpiedzy i dywersanci wysługujący się wrogom pokoju i wrogom Polski” (GW, 7 VIII 1951 r.); „szpiedzy i zdrajcy naszej ojczyzny” (GW, 9 VIII 1951 r.); „resztki gangreny zwane kiedyś »dowództwem AK«” (TL, 1 VIII 1951 r.); „najbardziej zgangrenowane elementy przedwrześniowej Polski, najbardziej zgniłe części okupacyjnego podziemia” (TL, 5 VIII 1951); „wyrzutki narodu” (GW, 13 VIII 1951 r.); „wyrzutki narodu stojące na baczność przed Perkinsami” (TL, 5 VIII 1951 r.); „»patriotyczni« złodzieje” (TL, 1 VIII 1951 r.); „winowajcy” (GW, 3 VIII 1951 r.); „sitwa dolarowa” (GW, 7 VIII 1951 r.); „machinacje” (ŻW, 1 VIII 1951 r.; GW, 6 VIII 1951 r.); „zbrodnicza, dywersyjna działalność” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „zjednoczony obóz katastrofy wrześniowej” (GR, 19 VIII 1947 r.); „watażka” [o gen. Andersie] (GR, 13 VIII 1947 r.); „mistrzowie wywiadu” (GR, 19 VIII 1947 r.); „najmici imperializmu” (ŻW, 4 VIII 1951 r.).

Autorzy chętnie gromadzą obok siebie kilka pejoratywnych określeń, starając się w ten sposób ugruntować w świadomości czytelnika obrazy pożądane z punktu widzenia celów propagandy: „defraudacja, przekupstwo, oszustwo” (TL, 4 VIII 1951 r.); „mordy, rabunki i napady” (GR, 12 VIII 1947 r.); „»watażka«, aferzysta i karierowicz” [o gen. Andersie] (GR, 27 VIII 1947 r.); „wrogowie Polski Ludowej, wrogowie pokoju, postępu i demokracji” [o WiN] (GR, 29 VIII 1947 r.). Powtarzanie w szeregu określeń, ale też równoważników i nierozwiniętych zdań służy dynamizacji tekstu. Komentatorzy tworzą zazwyczaj ciągi trzelementowe: „Gwoździem do trumny tych planów [tj. zamierzeń oskarżanych oficerów] jest każde uderzenie kilofa górnika śląskiego, każda cegła kładziona przez warszawskiego murarza, każdy kilogram stali wytopionej w hucie »Kościuszko«” (TL, 5 VIII 1951 r.); „To, czym naród żył, w co wierzył i o co walczył – dla nich było przedmiotem politycznej szacherki i handlu. To, co dla kraju było nadzieją i wolnością – dla nich było wrogiem i śmiertelną groźbą. Co dla kraju było nienawistne i wrogiem – dla nich było nadzieją, a nierzadko sojusznikiem” (TL, 6 VIII 1951 r.); „Proces ten okrywa hańbą, której nic zmyć nie zdoła obóz reakcji polskiej, obóz interwencji i zdrady interesów narodowych” (GR, 19 VIII 1947 r.); „Ohyda zbrodni, mordów i kłamstwa WiN-u” (GR, 23 VIII 1947 r.). Konstrukcje szeregowo, gromadzące w jednym miejscu wiele negatywnych określeń²³, dawały autorom tekstów pewność, że któreś z pejoratywnych sformułowań zostanie zapamiętane.

²³ Por. A. Dąbrowska, *Językowy obraz przeciwnika politycznego...*, s. 141–143.

Czytelnik mógł odnieść wrażenie, że jeśli określić jest tak wiele, to któreś z nich musi być prawdziwe.

Należy zauważyć, że wśród negatywnie wartościowanych przymiotników szczególnie sympatią autorów cieszyły się określenia „zbrodniczy”, „dywersyjny”, „szpiegowski” i „wywiadowczy”: „zbrodnicze powstanie” (ŻW, 2 VIII 1951 r.); „zbrodnicza organizacja” (ŻW, 1 VIII 1951 r.; TL, 1 VIII 1951 r.; GW, 1 VIII 1951 r.); „zbrodniczy spiszek szpiegów” (ŻW, 4 VIII 1951 r.); „zbrodnicza akcja” (GR, 23 VIII 1947 r.); „zbrodnicze namiętności” (GR, 29 VIII 1947 r.); „zbrodnicza działalność” (GW, 1 VIII 1951 r.); „dywersyjna szajka sanacyjnych dwojkarzy” (GW, 3 VIII 1951 r.); „roboty szpiegowskie” (GW, 3 VIII 1951 r.; GR, 19 VIII 1947 r.; GR, 22 VIII 1947 r.); „siatka szpiegowska” (GR, 12 VIII 1947 r.; ŻW, 12 VIII 1947 r.); „raporty szpiegowskie” (ŻW, 12 VIII 1947 r.; GR, 12 VIII 1947 r.; GR, 21 VIII 1947 r.); „akcja szpiegowska” (ŻW, 12 VIII 1947 r.; GR, 22 VIII 1947 r.); „działalność szpiegowska” (ŻW, 12 VIII 1947 r.; ŻW, 17 VIII 1947 r.); „informacje szpiegowskie” (GR, 12 VIII 1947 r.; ŻW, 12 VIII 1947 r.); „organizacja szpiegowska” (GR, 14 VIII 1947 r.); „materiał szpiegowski” (GR, 20 VIII 1947 r.; ŻW, 12 VIII 1947 r.); „szpiegowska pajęczyna” (GR, 29 VIII 1947 r.); „siatka wywiadowcza” (GR, 15 VIII 1947 r.; GR, 20 VIII 1947 r.; GR, 21 VIII 1947 r.; ŻW, 20 VIII 1947 r.; ŻW, 22 VIII 1947 r.; ŻW, 23 VIII 1947 r.); „sprawozdanie wywiadowcze” (GR, 21 VIII 1947 r.); „materiały wywiadowcze” (GR, 21 VIII 1947 r.; GR, 22 VIII 1947 r.; ŻW, 12 VIII 1947 r.); „cele wywiadowcze” (ŻW, 12 VIII 1947 r.); „raport wywiadowczy” (GR, 19 VIII 1947 r.; GR, 22 VIII 1947 r.; ŻW, 12 VIII 1947 r.; ŻW, 19 VIII 1947 r.); „praca wywiadowcza” (GR, 15 VIII 1947 r.); „działalność wywiadowcza” (GR, 15 VIII 1947 r.); „brygada wywiadowcza” (ŻW, 12 VIII 1947 r.). W celu wzmocnienia siły oddziaływania na czytelnika wskazanych określeń autorzy chętnie łączą je w ciągi, np.: „dywersyjno-szpiegowski ośrodek wojskowy” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „zbrodnicza, dywersyjna działalność” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „grupa szpiegowsko-dywersyjna” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.; GW, 3 VIII 1951 r.); „organizacja dywersyjno-szpiegowska” (ŻW, 1 VIII 1951 r.; GW, 1 VIII 1951 r.); „proces szpiegowsko-dywersyjny” (GR, 29 VIII 1947 r.).

Komentatorzy nie stronią również od przymiotników „doświadczony”, „stary”, „zajadły” i „wytrawny”, sugerujących czytelnikowi przywiązanie oskarżonych do stosowanych metod walki z systemem, wskazujących na zatwardziałość oraz jednoznacznie wykluczających jakiegokolwiek przypuszczenia o incydentalnym charakterze opisywanych działań: „doświadczony inspirator dywersji i wywiadu, stary gracz podziemnej gry” [o gen. Tatarze] (ŻW, 2 VIII 1951 r.); „z uporem zajadłych faszystów” (TL, 4 VIII 1951 r.); „wytrawni szpiedzy i dywersanci” (GW, 3 VIII 1951 r.). Autorzy zdecydowanie podkreślają, że działania oskarżonych były dogłębnie przemyślane: „To były zamierzenia przemyślane i namiętności zbrodnicze, których wynik utrwalał się w szeregu bratobójczych mordów, śmiercią niewinnych, żałobą i łzami osieroconych rodzin” (GR, 29 VIII 1947 r.).

Publicyści z upodobaniem odwołują się do obrazów odstręczającego brudu i fizycznego rozkładu, wykorzystując wyrazy wskazujące na odpychający stan zewnętrzny

„brudny”, „bagny”, „rozkład”, „zgnilizna”; „brudne cele” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „brudna robota” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.; GW, 10 VIII 1951 r.); „najbrudniejsze zlecenia” (TL, 3 VIII 1951 r.); „moralne bagno” (ŻW, 4 VIII 1951 r.); „emigranckie bagno” (GW, 6 VIII 1951 r.); „bagno zdrady, szpiegostwa i dywersji” (GW, 9 VIII 1951 r.); „bagno rozlane na ławie oskarżonych” (TL, 4 VIII 1951 r.); „rozkład podziemia i obozu reakcji” (GR, 19 VIII 1947 r.); „zgnilizna podziemia” (ŻW, 17 VIII 1947 r.). Charakterystyki te są wykorzystywane przez komentatorów do opisu postaw moralnych oskarżonych: „Atmosfera zbrodni, nikczemności, brudu i zgnilizny moralnej unosi się gęstym oparem nad ławą oskarżonych w procesie krakowskim i nad tymi wszystkimi, którzy im sprzyjali lub współdziałali z nimi w jakikolwiek sposób” (GR, 29 VIII 1947 r.); „Niesłychaną zgniliznę moralną bankrutów spod znaku reakcji odsłania proces szajki dywersantów” (GW, 6 VIII 1951 r.). Wymienione określenia wprowadzają negatywne wartościowanie poprzez przywołanie komponentów znaczeniowych „błota”²⁴ oraz pośmiertnego rozkładu fizycznego.

Odpychającemu moralnemu i fizycznemu brudowi przeciwstawiany jest – zgodnie z wielokrotnie już podkreślanym dychotomicznym podziałem rzeczywistości – obraz nowej, odradzającej się Polski (zob. np. TL, 5 VIII 1951 r.).

Autorzy komentarzy nie stronią od animalistycznych porównań. O oficerach piszą jako o „jadowitej żmii, która broni się i wówczas, gdy czuje, że zostaje zdeptana” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.). Jak podkreśla Irena Kamińska-Szmaj, animizacje są bardzo popularną odmianą metafory w języku propagandy, „gdyż pozwalają dynamizować treść, wyjaśniać zawile pojęcia, przemawiając do doświadczeń większości ludzi”²⁵. Nieobce autorom są również odwołania do sfery *sacrum*: pieniądze otrzymane przez oficerów określają jako „judaszowe” (TL, 4 VIII 1951 r.; GW, 11–12 VIII 1951 r.), piszą o „apostole orientacji zachodniej, która pchała ludzi do zbrodni przeciw własnemu narodowi” (GR, 13 VIII 1947 r.). Publicyści odwołują się do prostych, podstawowych prawd, ludowych mądrości, przysłów jako elementu mocno zakorzonego w powszechnej świadomości i ułatwiającego utożsamienie się czytelnika z prezentowanymi sądami: „Jaki »wódz«, tacy i jego krajowi »podziemni« mołojcy, związani »braterstwem broni« z partią p. Mikołajczyka. Wszyscy jednako dobrzy w tym zespole. Wart Pałaca, a pałac Pacy” (GR, 27 VIII 1947 r.). Przysłowia służą też uogólnieniu przedstawianego stanowiska²⁶.

Wprowadzając wielowyrzowe negatywne charakterystyki osób i ich działań, autorzy tekstów często odwołują się do sprzyjających deprecjacji żargonizmów i słów przynależnych stylowi potocznemu: „klika szermująca patriotycznym frazesem, a w gruncie rzeczy gryząca się między sobą o władzę, jak psy o kość i gotowa na skinienie brytyjskiego palca podjąć się każdej najbrudniejszej roboty” (ŻW, 2 VIII 1951 r.); „żołnierze wciskali się do wojska, do administracji państwowej” (ŻW, 3 VIII 1951 r.);

²⁴ Zob. I. Kamińska-Szmaj, *Język propagandy politycznej w II Rzeczypospolitej...*, s. 72.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Niekiedy autorzy korzystają również z bezpośrednich sformułowań uogólniających, np. „Niech wyrok będzie ostrzeżeniem dla każdego, kto by śmiał podnieść rękę na naszą ojczyznę” (GW, 11–12 VIII 1951 r.).

„Utnik i Nowicki – kute na cztery nogi asy agenturalnej działalności – dopowiedzieli to wszystko, co wstydliwie wolał przemilczeć gen. Tatar” (ŻW, 4 VIII 1951 r.); „za-
wsze jakiś zarobek na boku kapłał” (TL, 4 VIII 1951 r.); „szacherki, szpiclować” (TL,
6 VIII 1951 r.); „skompromitowany po wielokroć osobnik” [o gen. Andersie] (GR,
27 VIII 1947 r.); „sługus niemiecki” [o Langnerze] (GR, 23 VIII 1947 r.); „kombinacje
polityczne WiN w okresie przedwyborczym w kraju” (GR, 28 VIII 1947 r.); „prowo-
dyrzy WiNu i ich współpracownicy” (ŻW, 12 VIII 1947 r.); „draka między patriotami” (ŻW,
22 VIII 1947 r.); „szpiegowsko-dywersyjne męty” (GW, 31 VII 1951 r.); „przygotowa-
nie melin” (GW, 3 VIII 1951 r.).

Wykorzystywane przez komentatorów kolokwialne sformułowania sytuują aktywność żołnierzy WP w sferze negatywnie wartościowanych „ciemnych interesów”: „Życie Warszawy” pisze o „krętackim lawirowaniu” gen. Tatara (ŻW, 2 VIII 1951 r.)²⁷.

Oskarżenia o chęć nieuczciwego wzbogacenia się odgrywiają w charakterystyce oskarżonych ważną rolę, autorzy podkreślają bezprawne dysponowanie przez oficerów kwotami przeznaczonymi na dywersję w Polsce. Kreują obraz żądnych zysku zdrajców, dla pieniędzy depreczujących wszelkie wartości i ideały, równie chętnie wysługujących się Niemcom, co Brytyjczykom czy Amerykanom: „Z niezwykłą łatwością ci sympatycy hitlerowskich marek przerzucili się na brytyjskie funty, inkasując równocześnie amerykańskie dolary” (TL, 3 VIII 1951 r.); „Zdradzali oni Polskę na rzecz każdego, kto płacił – hitlerowców, Anglików, Amerykanów” (TL, 4 VIII 1951 r.); „Na cele wywiadowcze otrzymywali oskarżeni z zagranicy poważne sumy” (GR, 12 VIII 1947 r.).

Komentatorzy szczególnie silnie podkreślają pogardę oficerów dla wartości patriotycznych, które, jak twierdzą, pozornie tylko wyznaczały kierunek działań oskarżonych, w rzeczywistości zaś stanowiły pretekst dla realizacji prywatnych celów: „Pieniądze w zeznaniach, jak i w całej działalności oskarżonych rzeczywiście odgrywały poważną rolę. Operując milionowymi sumami, przeznaczonymi na dywersję w Polsce, nie zapominali oni bynajmniej o swojej prywatnej kieszeni. Oskarżony Nowicki, który administrował wielomilionowymi sumami, przytacza długi rejestr wydatków »osobistych« i współoskarżonych członków komitetu” (ŻW, 4 VIII 1951 r.); „Na cele dywersji [...] otrzymał wtedy Mikołajczyk 10 milionów dolarów – sumę, która nie tylko służyła do organizowania niepokojów w wyzwolonych już częściach kraju, ale ponadto [...] zasilila kieszenie licznych »patriotycznych« złodziei” (TL, 1 VIII 1951 r.). Informacje o milionach dolarów przekazanych Mikołajczykowi wykorzystuje do formułowania oskarżeń również „Trybuna Ludu”: „Pieniądze kradli wszyscy. [...] Z pieniędzy – 10 milionów dolarów otrzymanych przez Mikołajczyka od Amerykanów w 1944 r. na cele dywersyjno-szpiegowskie oraz z innych sum otrzymywanych od Intelligence Service – żaden z nich nie potrafi się wyliczyć. [...] Z tego właśnie narodziły się domy, ферmy i gotówkowe wkłady, które niemal każdy z oskarżonych posiada” (TL, 4 VIII 1951 r.). Prasa sugeruje, że również gen. Tatar dążył do uzyskania korzyści: „Żonie do Poznania na adres krewnego, oskarżonego Romana, przez kuriera wysyłano 10 500 dolarów,

²⁷ Por. „robili ciemne interesy” (GW, 6 VIII 1951 r.).

fikcyjnie księgując tę sumę jako zakonspirowaną »skrzynkę« (ŻW, 4 VIII 1951 r.). Komentator „Trybuny Ludu” zwraca uwagę na brak solidarności wewnątrz grupy oficerów, podkreślając w ten sposób zanik norm określających zasady współżycia. Twierdzi, że oficerowie wzajemnie się oszukiwali: „Organizowali zbrodnie przeciw narodowi polskiemu, a zarazem wzajemnie okradali się z owoców, jakie zbrodnie te w postaci »dotacji« anglosaskich przynosiły” (TL, 4 VIII 1951 r.). „Życie Warszawy” skrupulatnie podaje wysokość honorariów, jakie oskarżeni oficerowie otrzymali za swoją działalność (ŻW, 12 VIII 1947 r.).

Autorzy nie ograniczają się jednakże tylko do wysuwania zarzutów o charakterze ekonomicznym, obok nich pojawiają się oskarżenia o rozwiązłość²⁸ i donosicielstwo. Zarówno jedne, jak i drugie odwołują się do najniższych ludzkich emocji, przede wszystkim do zazdrości i zawiści. Pamiętać bowiem należy o tym, że, jak słusznie zauważa I. Kamińska-Szmaj, „emocje, namiętności, uczucia i nastroje pełniły ważną rolę w myśleniu i działaniu propagandowym [...]”²⁹.

Zarzuty o rozwiązłość w jednoznaczny sposób sugerują, że oficerowie część przywłaszczonych pieniędzy przeznaczali na swoje pojęte przyjemności: „20 funtów szterlingów miesięcznie z dywersanckiej szkatuły płacił Nowicki Irenie Nowak, »wychowance« gen. Tatara, która dzieliła z Tatarem mieszkanie, i nie tylko mieszkanie” (ŻW, 4 VIII 1951 r.). Zdecydowanie bardziej dosadny w swoich sądach jest komentator „Trybuny Ludu”, który stwierdza: „W oficjalnych rozchodach szpiegów figurują pozycje na orgie i rozpustę” (TL, 4 VIII 1951 r.).

Oskarżeniom tym towarzyszy społecznie napiętnowany zarzut o donosicielstwo i inwigilowanie przeciwników politycznych³⁰. Oficerowie oskarżani są o wysyłanie w celu „siania niepokoju prowokacyjnych donosów do władz” (GR, 23 VIII 1947 r.). Zarzuca się im również tworzenie kartotek osób inwigilowanych: „Była to robota prowadzona na szeroką skalę, liczba »fiszek« rosła w tysiące, »siatki wywiadowcze« rozciągały szpiegowską pajęczynę na coraz nowe miasta i powiaty [...] władze WiNu zarządziły tworzenie »grup egzekucyjnych«, których zadaniem była właśnie akcja odwetowa, czyli po prostu podstęp i bestialskie mordowanie działaczy demokratycznych” (GR, 29 VIII 1947 r.). Komentatorzy starają się zożydzić oskarżonych, wymieniając grupy osób, które były przez nich prześladowane: „Aby trafić do WiN-owskiej kartoteki, nie trzeba było mieć wielu grzechów na sumieniu. [...] W czasach okupacyjnych – poglądy demokratyczne lub utrzymywanie stosunków z lewicowcami, za udział w partyzantce, za okazywanie pomocy tropionym Żydom, ba! nawet – za wrogie zamiary względem władz hitlerowskich (wpisano np. do kartoteki nazwisko człowieka, który przygotowywał podobno wysadzenie w powietrze gmachu... gestapo...” (GR, 29 VIII 1947 r.).

²⁸ O metodach służących kompromitacji oskarżonych w pokazowych procesach politycznych zob. np. F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość?...*, s. 324–325.

²⁹ I. Kamińska-Szmaj, *Język propagandy politycznej w II Rzeczypospolitej...*, s. 68.

³⁰ Komentator „Głosu Wybrzeża” nie cofa się przed jednoznacznymi sformułowaniami: „Ci technicy zdrady narodowej nawet nie są zdolni do takiej lojalności, jaka obowiązuje w świecie pospolitych przestępców” (GW, 9 VIII 1951 r.).

Prasa formułuje jeszcze jeden zarzut: powiązania z sanacją. Autorzy skrupulatnie wymieniają funkcje pełnione przez oskarżonych w okresie międzywojennym: „Na zapytanie prokuratora oskarżony Kaczmarczyk, polityczny kierownik komendy głównej WiN, były wojewoda sanacyjny, potwierdza: »żądaliśmy interwencji nawet przy pomocy sił zbrojnych« (GR, 19 VIII 1947 r.; zob. też: ŻW, 12 VIII 1947 r.; GR, 13 VIII 1947 r.; GR, 19 VIII 1947 r). Komentatorzy wykorzystują przymiotnik „sanacyjny” jako wartościujący negatywnie, niekiedy łączą go z określeniem „faszystowski”, wzmacniając w ten sposób jego pejoratywne nacechowanie: „sanacyjne kierownictwo Armii Krajowej” (GR, 27 VIII 1947 r.); „bankruci sanacyjni” [o gen. Andersie i jego współpracownikach] (GR, 30 VIII 1947 r.); „tzw. pogrobowcy ustroju sanacyjnego” (GW, 1 VIII 1951 r.); „klika sanacyjno-faszystowska” (GW, 4–5 VIII 1951 r.); „faszystowsko-sanacyjni oficerowie” (GW, 9 VIII 1951 r.).

Znamienny w kontekście oskarżeń wysuwanych wobec oficerów jest obszerny komentarz poświęcony działalności gen. Władysława Andersa³¹, zamieszczony w „Głosie Robotniczym” 27 sierpnia 1947 r.: *Wizerunek człowieka niepoczczonego. Wczoraj i dziś kondotiera reakcji. Barona Andersa sprawy i sprawki*. Tytuł artykułu odwołuje się do powszechnie znanych utworów Mikołaja Reja *Żywot człowieka poczczonego* i Ignacego Krasickiego *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Dzięki temu zabiegowi autor nawiązuje już na wstępie dialog z czytelnikiem, przychylnie ustosunkowując go do prezentowanych treści jako do materiału przytaczanego pod znanymi odbiorcy, dobrze rozpoznawalnymi hasłami. Podstawowymi zarzutami formułowanymi wobec generała Andersa są odwołujące się do najniższych ludzkich emocji, a przez to niestety najbliższe przeciętnemu odbiorcy, skandalizujące oskarżenia o sprzeniewierzenie pieniędzy, rozwiązłość, brak poszanowania wartości religijnych. Dopiero po nich, niejako na drugim planie, pojawia się zarzut o sprzyjanie ruchom faszystowskim w Europie. Czytelnik jest już przygotowany przez autora na przyjęcie tego oskarżenia, jest ono dla niego kolejnym elementem z listy zarzutów, dzięki czemu łatwiej je akceptuje.

Lektura artykułu wydaje się potwierdzać tezę, zgodnie z którą przedstawianie oficerów jako osób pozbawionych kręgosłupa moralnego, rozwiązłych i sprzedajnych było podstawą wszystkich charakterystyk, ich stałym elementem. Na tak ukształtowany wizerunek zdrajcy, dążącego do wzbogacenia się i folgującego swoim żądom, komentatorzy nakładali kolejne, coraz poważniejsze zarzuty. Padają oskarżenia o zdradę, organizację band terrorystycznych, sprzyjanie ideologii faszystowskiej, chęć rozpętania kolejnej wojny, dążenie do przejęcia władzy, wrogi stosunek do ludu.

Analizowane teksty starają się wytworzyć przekonanie o wszechogarniającym zagrożeniu, o czyhających zewsząd na przeciętnego obywatela niebezpieczeństwach. Autorzy rysują przed czytelnikiem obrazy inicjowanych przez żołnierzy WiN-u działań terrorystycznych: „Oprócz działalności szpiegowskiej, politycznej i propagandowej, WiN organizował bandy terrorystyczne, dokonujące napadów, zamachów i grabieży. Działalność ta nosiła nazwę »Samoobrona«. O rozmiarach jej świadczy fakt, że na

³¹ Por. M. Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”...*, cz. 1, s. 40.

przestrzeni jednego tylko miesiąca 1946 r. na terenie jednego tylko województwa lubelskiego, bandy WiN-u dokonały 236 napadów, w których zabiły i raniły 127 osób” (GR, 12 VIII 1947 r.; por. ŻW, 12 VIII 1947 r.). W celu uwiarygodnienia wysuwanych oskarżeń autorzy przytaczają dane liczbowe: „Od początku 1946 r. do maja tego roku bandy te [tj. WiN-u] zamordowały ogółem 882 osoby, raniły 259, uprowadziły 189 osób, zrabowały zaś 10 210 000 zł w gotówce. Kronika »działalności« band zanotowała w maju 1946 r. napady na poszczególnych ludzi, wymordowanie całych rodzin, napady na posterunki MO, spalenie żywcem trzech ludzi w Piotrkowie Lubelskim [...], napad na pociąg itp.” (GR, 29 VIII 1947 r.).

Komentatorzy bezustannie odwołują się do wizji wojny, z wielkim zaangażowaniem kreują psychozę strachu. Nawiązania te w analizowanych tekstach można uporządkować w dwa ciągi. Pierwszy wskazuje na zakończony konflikt, drugi straszy rozpętaniami nowego.

Pierwszy ciąg szczególnie chętnie eksploatuje – ze względu na duży ładunek emocjonalny – wspomnienie powstania warszawskiego. Komentatorzy oskarżają dowództwo AK o klęskę zrywu: „ruinami i krwią zapłaciła Warszawa za zbrodniczą politykę kliki londyńskiej” (ŻW, 1 VIII 1951 r.). Zdaniem autorów, powstańcy zostali potraktowani instrumentalnie, wykorzystano ich zapał i oddanie: „Powstanie warszawskie – narzędziem w ręku zbrodniarzy” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „Długo tłumiona nienawiść narodu polskiego do okupanta i woła walki, hamowana rozkazami z Londynu – wybuchły. Lud Warszawy, nie znając zakulisowych gier i kombinacji londyńskiej kliki, stanął na barykadach” (ŻW, 1 VIII 1951 r.); „Z niesłychaną perfidią i cynizmem przygotowywali organizatorzy powstania – na rozkaz Londynu – rzeź narodu polskiego i zniszczenie Warszawy, wykorzystując patriotyzm mas niezorientowanych w machinacjach reakcji. Niewysłowionymi cierpieniami i niezliczonymi ofiarami opłacił naród polski powstanie warszawskie – tę zbrodnię reakcji polskiej i jej anglo-amerykańskich mocodawców” (GW, 30 VII 1951 r.).

Autorzy szczególnie mocno podkreślają rozmiary poniesionych strat, wzmacniając w ten sposób zarzuty pod adresem dowództwa AK i jednocześnie jeszcze silniej odwołując się do emocji czytelnika: „tyle krwi i tyle łez, tyle ofiar i tyle wartości kulturalnych i gospodarczych” (ŻW, 1 VIII 1951 r.).

Wątek powstańczy prasa ściśle łączy z cechującą, jej zdaniem, przywódców AK „nienawiścią do obozu postępu społecznego i do ZSRR” (ŻW, 1 VIII 1951 r.). Autorzy jednoznacznie oceniają plan „Burza” jako antyradziecką demonstrację zbrojną (ŻW, 2 VIII 1951 r.), nie wahają się przed wydawaniem zdecydowanych sądów: decyzja o rozpoczęciu powstania była „zbrodnią” (ŻW, 1 VIII 1951 r.). Komentarz zamieszczony w „Głosie Wybrzeża” ocenia dowódców powstania: „Tatar powiedział też, że jego zdaniem »akcja Burza« przynieść miała korzyści emigracyjnemu rządowi polskiemu oraz hitlerowskiemu okupantowi” (GW, 3 VIII 1951 r.).

W omawianym pierwszym ciągu odwołań autorzy powszechnie korzystają z negatywnych konotacji wyrazów „faszystowski/faszysta”³²; o gen. Tatarze komenta-

³² Por. M. Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”...*, cz. 1, s. 24.

tor „Życia Warszawy” pisze „faszystowski dywersant” (ŻW, 1 VIII 1951 r.), o gen. Borze-Komorowskim „faszystowski generał” (ŻW, 2 VIII 1951 r.), wskazują na „działalność faszystowskiego podziemia” (GR, 29 VIII 1947 r.) oraz „faszystowskich spiskowców” (GW, 8 VIII 1951 r.). Określenia „faszystowski/faszysta” służą w analizowanych tekstach przede wszystkim nawiązaniu emocjonalnego dialogu z czytelnikiem: przyrównanie oficerów WP do faszystów jednoznacznie ich wartościuje. Komentatorzy zmuszają odbiorcę do podzielenia prezentowanego stanowiska, formułując zarzuty pod adresem oskarżonych. Na łamach „Głosu Robotniczego” straszy tytuł: „Przedruki z »Mein Kampfu« w »Informatorze« WiNowskim. Kowalski – członek centralnej komórki propagandowej – wyznawca ideologii hitlerowskiej” (GR, 26 VIII 1947 r.).

Warto zauważyć, że tak formułowane oskarżenia ściśle korespondują z założeniami dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Jak zauważa Joanna Żelazko: „W ten sposób członków organizacji niepodległościowych, stawiających sobie za cel zmianę porządku politycznego w kraju, sąd mógł oskarżyć z tego samego artykułu co zwolenników hitlerowskiego totalitaryzmu. Dla żołnierzy II konspiracji niezwykle poniżające było, gdy komuniści nazywali ich członkami organizacji faszystowskich”³³.

Analizowane teksty obfitują we wprost formułowane oceny: „na procesie spiskowej grupy faszystowskich oficerów oskarżony Tatar oświetlił dalsze kulisy zbrodni wspólnie popełnionej przez hitlerowskich i polskich faszystów siedem lat temu – zbrodni zniszczenia Warszawy” (TL, 1 VIII 1951 r.). Komentator „Trybuny Ludu” nie pozostawia czytelnikowi nawet cienia wątpliwości, twierdzi, że dowództwo AK realizowało plany Hitlera: „po powstaniu mogli hitlerowscy kaci fetować Bora-Komorowskiego jak bohatera. Nikt bowiem lepiej od niego nie potrafił się przyczynić do realizacji idei Hitlera, by Warszawa przestała istnieć” (TL, 1 VIII 1951 r.)³⁴. Wspomnienie powstania dostarcza bogatego materiału do formułowania emocjonalnych sądów: dowództwo AK to „wspólnicy hitlerowców”, czytamy w „Trybunie Ludu” (TL, 1 VIII 1951 r.; zob. też TL, 3 VIII 1951 r.), a ich zachowanie odpowiada faszystowskim normom (TL, 4 VIII 1951 r.), sprowadzającym się, zdaniem autora tekstu, do tchórzliwego oskarżania innych. Organizacje niepodległościowe tworzone były, jak utrzymuje „Życie Warszawy”, na wzór Gestapo (ŻW, 12 VIII 1947 r.). Konsekwentnie starały się one znaleźć sprzymierzeńców wśród wojsk okupacyjnych: „Jakże haniebne jest to »dwojkarsko«-sanacyjne szukanie współników wśród oprawców gestapo. Jest to już dno upadku moralnego” (GR, 19 VIII 1947 r.). Jak twierdzi „Trybuna Ludu”, AK i wojska okupacyjne łączył wspólny cel – niedopuszczenie do wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką: „Tak samo jak nie leżało w interesie okupanta niszczenie pożytecznych mu przywódców AK – tak samo oczywiście nie leżała w interesie tychże przywódców AK walka z hitleryzmem” (TL, 3 VIII 1951 r.).

Oskarżani oficerowie, jak sugerują autorzy, chętnie służyli okupantowi: „By dać pełny obraz Langnera, jako »patrioty, człowieka i grafika«, prokurator przedstawia

³³ J. Żelazko, „Ludowa” sprawiedliwość..., s. 113.

³⁴ Por. „Tatar należał do tych dowódców AK, o których z najwyższym uznaniem wyrażało się Gestapo” (TL, 3 VIII 1951 r.).

sądowi i oskarżonemu jedno z jego »dzieł« – »Ex libris« dla niemieckiego gubernatora Krakowa Waechtera [...]. »Ex libris« przedstawia wieżę ratuszową w Krakowie na tle sztandaru z hitlerowską swastyką» (GR, 23 VIII 1947 r.); »Gen. Mossor oferuje swe usługi III Rzeszy [...] osk. Mossor – jak zeznał w śledztwie – przebywając w okresie wojny w Oflagu, dwukrotnie oferował swe usługi hitlerowcom i wystosował do dowództwa Reichswehry memoriał zawierający projekt utworzenia faszystowskiej Polski pod protektoratem hitlerowskich Niemiec» (GW, 30 VII 1951 r.); »Mossor pozostał sobie wierny, gdy słał z obozu jeńców jeden za drugim wiernopoddańcze memoriały do dowództwa hitlerowskiego Wehrmachtu w sprawie współpracy Polski z imperiaлизmem niemieckim, w sprawie organizacji legionu polskiego do walki z ZSRR itp.» (GW, 8 VIII 1951 r.).

Komentatorzy sugerują, że podziemie skupia swoją energię nie na walce z okupantem, lecz na zwalczaniu lewicy: »brygady wywiadowcze« [...] – jak wynika z zeznań oskarżonych – tak gorliwie śledziły i tropiły »niebezpiecznych« lewicowców, że na »rozpracowywanie« hitlerowskich oprawców i grabieżców nie było już po prostu czasu» (GR, 29 VIII 1947 r.).

»Trybuna Ludu» oskarża dowództwo AK nie tylko o klęskę powstania, ale również o przyczynienie się do »zwielokrotnienia szeregów ofiar Oświęcimia i Majdan-ka» (TL, 3 VIII 1951 r.). Wprowadzenie do tekstu nazw obozów służy nawiązaniu bezpośredniego, wysoce emocjonalnego kontaktu z czytelnikiem. Powszechnie znane nazwy kształtowały pożądane przez autorów stanowisko odbiorców, zwalniając ich jednocześnie z krytycznej lektury i pozwalając na »znalezienie winnego», którego mogliby obarczyć odpowiedzialnością za cierpienia czasu wojny i okupacji³⁵.

Prasa lat czterdziestych oskarża podziemie również o współpracę z UPA, dokonując jej negatywnej oceny przy wykorzystaniu m.in. powszechnie używanych i, wydaje się, dobrze ugruntowanych w świadomości społecznej określeń »faszysta/faszystowski», jak również jednoznacznych wartościowań: »Ukoronowaniem działalności podziemia była współpraca z bandami ukraińskich faszystów z UPA» (GR, 12 VIII 1947 r.; ŻW, 12 VIII 1947 r.); »ukraińskie bandy faszystowskie UPA» (GR, 19 VIII 1947 r.). Aby spotęgować niechęć czytelnika i wywołać jego zdecydowany sprzeciw, komentatorzy imputują, że dowódców WiN-u łączyły z Ukraińcami serdeczne stosunki: »W archiwum podziemia »Izby kontroli« znaleziono bogatą korespondencję z UPA, utrzymywaną w niezwykle przyjaznym tonie» (GR, 19 VIII 1947 r.; ŻW, 12 VIII 1947 r.)³⁶. Po raz kolejny autorzy odwołują się do emocji związanych z nieokrzepłymi jeszcze wspomnieniami wojny.

Drugi ciąg nawiązań dotyczy groźby rozpętania nowego konfliktu. Autorzy straszą wybuchem kolejnej wojny, do której rzekomo dążą oskarżani w procesach wojskowych (ŻW, 3 VIII 1951 r.). Komentatorzy zdecydowanie i zaciekle przekonują czytelnika

³⁵ Por. J. Żelazko, »Ludowa» sprawiedliwość..., s. 109.

³⁶ Jest to jeden z przykładów potwierdzających tezę mówiącą o użyciu zunifikowanych tekstów matryc, służących do relacjonowania procesów: poszczególne dzienniki stosują te same zwroty i określenia, wielokrotnie wykorzystywane są te same sformułowania.

ków do swoich poglądów. Piszą wprost: „Służyli sprawie wojny. Służyli sprawie wojny przeciw Polsce, wojny w interesie amerykańskiego kapitału, wojny w interesie neo-hitlerowskich faszystów, uzbrajanych przez amerykański kapitał” (ŻW, 3 VIII 1951 r.); „Bankrutując po kolei we wszystkich swych antyludowych i antynarodowych zamierzeniach, wrogowie Polski Ludowej upatrzili ostatnią swą szansę w rozpętaniu przez imperialistów nowej wojny” (GW, 3 VIII 1951 r.)³⁷. Autorzy starają się wzmocnić prezentowane przez siebie poglądy, przywołując dokumenty wytworzone przez oskarżonych: „Prokurator cytuje fragmenty broszury pt. *Przejrzały oczy nasze*, znalezionej w archiwum komórki propagandowej. »Widzimy, że wojna jest nieunikniona i to za kilka miesięcy. Obecnie musimy więc poświęcić więcej uwagi oddziałom leśnym i zająć się wychowaniem ludzi leśnych«” (GR, 23 VIII 1947 r.).

Dla analizowanego ciągu charakterystyczne są określenia „imperializm/imperialistyczny”, stawiane na równi z przymiotnikiem „faszystowski”, cechującym pierwszą grupę odwołań. „Imperializm”, przede wszystkim „imperializm amerykański” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.), któremu wysługują się oskarżeni, zmierza, twierdzą komentatorzy, do rozpętania nowego konfliktu i zburzenia obowiązującego układu sił. Znamienne jest utożsamianie przez autorów określeń „hitlerowski/faszystowski” i „imperialistyczny/amerykański”. Chętnie posługują się oni ich zestawieniami: „amerykańsko-hitlerowscy podżegacze wojenni” (ŻW, 3 VIII 1951 r.). Zdaniem autorów bowiem, polityka imperialistów stanowi kontynuację planów Hitlera: „po wyzwoleniu znalazł [gen. Mossor] łatwo drogę do spadkobierców Hitlera – do wywiadu imperialistów anglo-amerykańskich” (GW, 9 VIII 1951 r.; zob. też: GW, 11–12 VIII 1951 r.).

Nie bez znaczenia wydaje się również to, że niektóre ze wskazanych określeń były niezrozumiałe dla części czytelników. Otoczka tajemniczości towarzysząca użyciu wyrazów „imperializm/imperialny” sprzyja skłonieniu odbiorcy do podzielenia sądów prezentowanych przez komentatorów. Temu samemu celowi służy, jak można przypuszczać, użycie innych zapożyczeń: „elaborat” Langnera (GR, 23 VIII 1947 r.); „elaboraty z dziedziny wywiadu politycznego [...] i gospodarczego” (GR, 15 VIII 1947 r.); „kondotier reakcji” [o gen. Andersie] (GR, 27 VIII 1947 r.); „kolaboracjonista” [o gen. Mossorze] (GW, 10 VIII 1951 r.).

Autorzy podkreślają, że dowództwo AK dąży do przejęcia władzy w kraju poprzez zaprzędanie Polski anglosaskim zwolennikom kolejnego konfliktu zbrojnego: „Taki los chcieli zgotować Polsce Tatar, Kirchmayer i inni wrogowie, po to, by w tej kapitalistycznej, okrojonej, faszystowskiej pseudo-Polsce ich anglosascy »gospodarze« dali im władzę” (ŻW, 3 VIII 1951 r.).

Oskarżeniom o zdradę i dążenie do rozpętania wojny towarzyszą zarzuty o wrogi stosunek do „ludu i przyszłości mas pracujących” (TL, 1 VIII 1951 r.). Komentatorzy akcentują nieakceptowanie przez żołnierzy WP nowej ideologii: „Do Polskiej Partii Robotniczej WiN był ustosunkowany zdecydowanie wrogo i nastawiony na zbieranie informacji oraz na tworzenie tzw. wtyczek” (GR, 14 VIII 1947 r.); „Natomiast inna

³⁷ Zob. też GW, 4–5 VIII 1951 r.; GW, 11–12 VIII 1951 r.

ich część [o oficerach przedwojennych] wychowana w sanacyjnej szkole nienawiści i pogardy dla ludu, pozostająca pod wpływem reakcyjnej agitacji »Londynu«, nie chce się pogodzić z faktem sprawowania władzy przez masy ludowe” (GW, 30 VII 1951 r.). Autorzy podkreślają, że celem działań podziemia było „skompromitowanie demokratycznej Polski” (GR, 13 VIII 1947 r.). Zdaniem publicystów, oficerowie prześcigali się w formach sabotażu „wielkiego dzieła rewolucji” (por. TL, 1 VIII 1951 r.), a tym samym występowali przeciw jednemu z kluczowych założeń „PRL-owskiej mitologii fundatorskiej: odbudowie i budowie odrodzonego po wojnie kraju”³⁸. Wątek ten jednoznacznie wpisuje się w akcentowany już wcześniej dychotomiczny podział rzeczywistości: oficerowie nie akceptują nowego, obowiązującego w Polsce porządku społecznego, są obcy, wyalienowani³⁹. Dążą do zniszczenia wszystkiego, co powstało dzięki „twórczemu wysiłkowi narodu” (TL, 3 VIII 1951 r.). Do tego wątku ściśle nawiązują oskarżenia dotyczące występowania mocodawców oficerów przeciw polskim prawom do ziem zachodnich: „oni służyli tym, którzy nazajutrz po wojnie rozpoczęli wściekły atak na polskie prawa do Wrocławia i Szczecina” (TL, 6 VIII 1951 r.); „ci sami ludzie [...] są zbrodniarzami – agentami imperialistów pragnących odebrać nam ziemie zachodnie” (GW, 1 VIII 1951 r.; zob. też GW, 11–12 VIII 1951 r.). Temat powrotu na piastowskie ziemie zachodnie obecny był przez cały okres PRL. Jak zauważa Jan Prokop, „propaganda próbuje pokazać, że wyłamują się z tego wspólnego frontu tylko faktyczni sojusznicy Hitlera, czyli zwolennicy reakcyjnego Londynu i członkowie bandyckiego podziemia NSZ-AK”⁴⁰.

Symptomatyczne jest, że podstawowe zarzuty wobec oficerów układają się w uporządkowaną triadę: „wspólnicy hitlerowców, lokaje Anglosasów, wrogowie narodu polskiego” (por. TL, 1 VIII 1951 r.), odpowiadającą podstawowym zarzutom: zdrady i dążenia do przejęcia władzy. Należy zauważyć, że przejęskrawienie wpływu rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, dążącego do przywrócenia przedwojennych porządków, jest jednym z charakterystycznych wątków tego okresu⁴¹.

Trzeba zaznaczyć, że oceny oskarżanych oficerów i ich działalności dokonywane przez autorów analizowanych tekstów nie są jednoznaczne, często sobie przeczą. Z jednej strony, zdaniem komentatorów, oficerowie to „niebezpieczni zdrajcy” odpowiedzialni za wielotysięczne ofiary powstania, którzy również w przyszłości mogliby wyrządzić niepowetowane straty odradzającej się Polsce. Z drugiej zaś strony, ci sami oficerowie charakteryzowani są na łamach prasy jako niepozorna grupka, garstka odszczepieńców, która nie może zaszkodzić sile odbudowującego się ludowego państwa. Autorzy usilnie starają się, aby za pomocą dostępnych im środków językowych pomniejszy znaczenie działań oskarżanych oficerów. Wykorzystują środki leksykalne oraz morfologiczne, przede wszystkim deminutywa: „garstka szpiegów” (TL, 5 VIII 1951 r.); „garstka niebezpiecznych szkodników”; „garstka agentów imperialistycznych” (GW,

³⁸ J. Prokop, *Sowietyzacja i jej maski. PRL w latach stalinowskich*, Warszawa 1997, s. 123.

³⁹ Por. *Wjebcowani z narodu*, „Głos Wybrzeża”, 7 VIII 1951 r.

⁴⁰ J. Prokop, *Sowietyzacja i jej maski...*, s. 118.

⁴¹ Por. *Ibidem*, s. 123.

7 VIII 1951 r.); „garstka odszczepieńców” (GW, 8 VIII 1951 r.); „garstka wyrzutków społeczeństwa, która działała na szkodę państwa ludowego” (GW, 9 VIII 1951 r.). Autorzy podkreślają również, że praca Polaków nie była wysoko oceniana przez ich mocodawców: „Imperialiści brytyjscy nie robili nawet zbytnej ceregieli z całym tym towarzystwem. Te sprawy rząd brytyjski załatwił na szczeblu jakichś drugorzędnych szpiegów. Grupką zdrajców kręcili Perkinsy czy Hankeye” (TL, 5 VIII 1951 r.).

Mimo lekceważącego stosunku do działalności oficerów, jaki zdaje się cechować analizowane komentarze, autorzy przestrzegają przed niebezpieczeństwem, jakie oskarżenia mogą stanowić. „Trybuna Ludu” odwołuje się do porównania: „Wystarczy czasami garść piasku, by wywołać tarcia w mechanizmie. Wystarczy działalność nawet małej grupki dywersantów, by wyrządzić dotkliwe szkody” (TL, 5 VIII 1951 r.).

Formułowane oceny służą dyskredytacji wojskowych. Autorzy tekstów kreują obraz powszechnie potępianego, napiętnowanego zdrajcy, odszczepieńca, pozbawionego jakiegokolwiek wsparcia. Tworzony przez prasę wizerunek oskarżanych oficerów należy, wydaje się, rozpatrywać w zestawieniu z propagandowym obrazem żołnierzy ludowego Wojska Polskiego, którzy „stanowią instytucjonalny filar nowej sytuacji i państwowej, i polityczno-społecznej, są nacechowani pozytywnie jako emblemat Polski Ludowej”⁴². Zestawienie to wpisuje się w wielokrotnie już podkreślany, charakterystyczny dla analizowanych tekstów dychotomiczny podział rzeczywistości: „Nasz żołnierz razem z żołnierzem radzieckim walczyli przeciw faszystom, a zbrodnicza klika zaprzedańców i szpiegów londyńskich starała się zburzyć to, co wywalczył żołnierz, starała się zniweczyć naszą pokojową pracę” (GW, 3 VIII 1951 r.). Zestawienie to podkreśla negatywne cechy oskarżonych, pogłębiając – w założeniach komentatorów – niechęć czytelników.

Z dużym zapałem autorzy wykorzystują ironię i sarkazm, negatywnie oceniając oficerów i ośmieszając ich w oczach odbiorców: „Mimo znakomitej pamięci oskarżony Tatar, który przytacza dokładnie daty i nazwiska, który pamięta chronologię zdarzeń, opinię zwierzchników i podwładnych oraz poszczególne pozycje dolarowych przekazów słanych na dywersję do kraju – były zastępca gen. Kopańskiego raz po raz traci pamięć” (ŻW, 2 VIII 1951 r.); „zbrodniarze, którzy wili sobie gniazdko zdrady narodowej w Wojsku Polskim” (GW, 4–5 VIII 1951 r.; zob. też GW, 9 VIII 1951 r.). Ironicznego wydźwięku nabiera rzeczownik „pan”: „Polska Ludowa, Polska mas pracujących – dla tych panów jest głównym niebezpieczeństwem, głównym wrogiem” (ŻW, 3 VIII 1951 r.); „szpiegostwo i spiskowanie przeciwko Polsce – pan Kirchmayer stara się przedstawić jako szczególną zasługę” (ŻW, 5–6 VIII 1951 r.)⁴³. Ironizują również, pisząc o chęci wzbogacenia się i inwestycjach dokonywanych przez oficerów, podkreślając w ten sposób ich nieudolność i nieumiejętność skutecznego działania: „Jako

⁴² J. Prokop, *Sowietyzacja i jej maski...*, s. 121. Por. „knowania zdrajców i ich mocodawców nie podważą wciąż rosnącej siły politycznej i bojowej naszego Wojska Polskiego. [...] Żołnierze Polski Ludowej to świadomi obrońcy interesów mas pracujących, to czujni strażnicy naszego budownictwa socjalistycznego” (GW, 2 VIII 1951 r.).

⁴³ Warto zauważyć, że deprecjacji służy również wprowadzenie zapisu nazwisk oficerów bez podania imion i stopni wojskowych oraz poprzedzanie ich skrótem słowa „oskarżony”; zob. np. Tatar, Kirchmayer (ŻW, 3 VIII 1951 r.).

rolnik, Tatar [kupił fermę pod Londynem] nie przejawiał tych zdolności, co jako szef wywiadu i podziemia. Fermę zlicytowano za 13 tys. funtów szterlingów. No cóż, brytyjski wywiad nie miał, widać, szczęścia do rolników. Jeden »rolnik z Marszałkowskiej« zbankrutował jako wicepremier i agent, a drugi »rolnik z Trafalgar Square« zbankrutował i jako rolnik, i ... jako agent” (ŻW, 4 VIII 1951 r.).

Komentatorzy nie stronią również od wykorzystania w celu ironizowania deminutywów: „teoryjka” gen. Tatara (TL, 2 VIII 1951 r.)⁴⁴, „skrzydełka” gen. Mossora (GW, 9 VIII 1951). Nieobcy autorom jest cudzysłów ironiczny i związek wyrazowy „tak zwany”, podający w wątpliwość występujące po nim sformułowanie: „Informacje szpiegowskie, wśród których poczesne miejsce zajmowały informacje o Wojsku Polskim i jego tajemnicach, przesyłano do centrali, która z kolei przesyłała je do oddziału sztabu tzw. »polskich sił zbrojnych w Londynie«” (GR, 12 VIII 1947 r.); „[Jan Kot] »pracował« [...] w delegaturze sił zbrojnych” (GR, 20 VIII 1947 r.); Langner określany jest mianem „»patrioty«” (GR, 23 VIII 1947 r.); „od późnej jesieni 1945 r. komórka jego [kierowana przez Langnera komórka propagandy WiN] wydawała tzw. »Informatory«” (GR, 23 VIII 1947 r.); „»literatura« Winu”, „»dzieło«” o pracach graficznych Langnera (GR, 23 VIII 1947 r.; GR, 27 VIII 1947 r.); „wielki »wódz« i »polityk« – baron Andersen-Anders” (GR, 27 VIII 1947 r.).

Do graficznych środków deprecjacji stosowanych przez komentatorów, oprócz cudzysłowu ironicznego, zaliczyć należy również wyróżnienia w tekście: wersaliki i druk półgruby służą podkreśleniu stwierdzeń, na których szczególnie zależy autorom: „Dalsze pytania prokuratora zmierzają do wyjaśnienia **łączności organizacji WiN ze zbrojną akcją terrorystyczną**” (GR, 20 VIII 1947 r.); „Z dalszych wyjaśnień osk. Langnera, szefa propagandy, wynika, że **dywersja polityczna i planowa prowokacyjna inspiracja miały doprowadzić do wejścia WiNu do legalnego życia politycznego**” (GR, 23 VIII 1947 r.).

Charakterystyczne dla opisów działań oficerów jest wykorzystywanie słów-wytrychów⁴⁵, pojemnych, aczkolwiek niedoprecyzowanych znaczeniowo wyrażen: „wrogowie Polski Ludowej”; „[...] zaślepieni nienawiścią do ludu i prowadzący walkę z ojczyzną” (GW, 3 VIII 1951 r.); „zdrajcy ojczyzny”; „wrogowie narodu” (GW, 4–5 VIII 1951 r.); „racja stanu” (ŻW, 11 IX 1947 r.). Słowa-wytrychy pozwalają tworzyć uschematyzowane ciągi przeciwstawiające działalność napiętnowanych oficerów WP założeniom nowego porządku społecznego. Zdaniem komentatorów, jedynie czujność narodu obróciła wniwecz plany oskarżonych, dążących wszelkimi sposobami do wojny: „Stało się tak tylko w rezultacie wzrostu sił i konsolidacji polskiej demokracji oraz poparcia, jakiego udzielają nam siły demokratyczne całego świata” (GR, 19 VIII 1947 r.); „Wszystkie ich zbrodnicze przedsięwzięcia zostały sparaliżowane przez bezlitosną dla nich i nieodpartą siłę czujności ludowej, czujności partii, czujności klasy robotniczej i całego narodu” (GW, 3 VIII 1951 r.); „Podłe

⁴⁴ O deminutywach, m.in. o słowie *teoryjka*, zob. I. Kamińska-Szmał, *Język propagandy politycznej w II Rzeczypospolitej...*, s. 69.

⁴⁵ Por. A. Dąbrowska, *Językowy obraz przeciwnika politycznego...*, s. 117.

ich plany zostały pokrzyżowane dzięki czujności naszej partii, dzięki czujności mas pracujących” (GW, 4–5 VIII 1951 r.)⁴⁶.

Rozważając wykorzystane narzędzia deprecjacji, należy zauważyć, że komentatorzy starali się legitymizować swoje sądy. Wspierają się siłą autorytetu mas⁴⁷. Piszą w imieniu wszystkich uczciwych Polaków, lokując oczywiście wśród nich czytelnika. Przy czym, aby ubiec wszelkie spory i ewentualne kontrowersje, pojęcie „uczciwych Polaków” starają się uczynić jak najbardziej pojemnym znaczeniowo. Zasadniczym wyznacznikiem wartości człowieka nie są jego przekonania polityczne czy pochodzenie, lecz praca na rzecz kraju. Komentatorzy wypowiadają się w imieniu „ludzi uczciwej pracy: partyjnych i bezpartyjnych, robotników i inteligentów” (GW, 11–12 VIII 1951 r.), dzięki czemu każdy odbiorca może utożsamić się z sądami prezentowanymi przez autora: „To ponure widowisko rozkładu moralnego, jakim jest toczący się dziś proces krakowski, wstrząsnąć musi sumieniem wszystkich uczciwych Polaków” (GR, 19 VIII 1947 r.); „Przed trybunałem stoją agenci i szpiedzy – mówi ślusarz parowozowyy Królikowski – sądzą ich nie tylko sędziowie, sądzi ich cały naród, wszyscy uczciwi ludzie” (GW, 4–5 VIII 1951 r.). Autorzy starają się odwoływać do opinii przedstawicieli różnych środowisk, przede wszystkim robotników. „Głos Wybrzeża” zamieszcza artykuły wyrażające stanowisko pracowników zakładów przemysłowych, którzy potępiają oskarżonych w procesie warszawskim: rzekomo wypowiadają się robotnicy Państwowej Fabryki Środków Odżywczych w Oliwie (GW, 1 VIII 1951 r.), niter ze Stoczni Gdańskiej (GW, 2 VIII 1951 r.), robotnicy z tej stoczni (GW, 3 VIII 1951 r.), załoga Kolejowych Warsztatów Naprawczych (GW, 4–5 VIII 1951), robotnicy budowlani, pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej (GW, 6 VIII 1951 r.), marynarze (GW, 10 VIII 1951 r.), uczniowie Szkoły Morskiej (GW, 9 VIII 1951 r.), załoga Gdańskiej Fabryki Opakowań Błazanych (GW, 11–12 VIII 1951 r.), a także wiejska nauczycielka i chłop z gromady Donimierz (GW, 8 VIII 1951 r.). „Głos Wybrzeża” (GW, 13 VIII 1951 r.) nie cofnął się także przed zamieszczeniem listu byłego AK-owca, K. Zielińskiego z Drewnicy koło Gdańska, potępiającego oskarżonych: „Nikt z nas [członków AK] nie podejrzewał, że tak nędzne kreatury rozpanoszyły się w tej organizacji”. Dzienniki publikują też rezolucję rektorów wyższych uczelni (GR, 26 VIII 1947 r.).

Publicyści odwołują się również do wypowiedzi autorytetów: „Jeden z wybitnych działaczy śląskich, dobry i rozumny patriota – wicewojewoda, Arka-Bożek, określił swego czasu Andersa pogardliwym, lecz słusznym mianem »watażki«. Zasłużony wojskowy, dobrze znający sprawy emigracyjne – gen. Paszkiewicz – scharakteryzował niedawno w Sejmie Andersa jako niedoszedłego zabójcę gen. Sikorskiego” (GR 27 VIII 1947 r.).

W celu uwiarygodnienia formułowanych sądów autorzy analizowanych tekstów powołują się też na komentarze prasowe, w tym na media zagraniczne: „w związku z wykryciem we Francji spisku antyrepublikańskiego, prasa francuska ogłosiła

⁴⁶ Zob. też GW, 6 VIII 1951 r.

⁴⁷ Por. *Terror w mediach...*, s. 285–294 oraz M. Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”...*, cz. 1, s. 11.

informacje o udziale organizacji andersowskich w projektowanym zamachu. Okazuje się, że andersowcy za pomocą specjalnej komórki łączności pod nazwą »F2« utrzymują ściśle kontakty z faszystami i kolaboracjonistami francuskimi, zaś Anders miał dostarczyć »oddziałów szturmowych« dla celów spisku» (GR, 27 VIII 1947 r.).

Autorzy komentarzy bez skrępowania dają upust emocjom, w swojej zajadłości nie czekają na postanowienia sądów, szafują wyrokami i przekonują czytelnika do swoich poglądów: „Nie zmieniał się gen. Tatar tak jak niezmienny był wątek jego działalności antyludowej i antyradzieckiej, wątek snujący się przez lata dywersyjnej kariery i splatający się ostatnio w misterną sieć, zarzucaną na najczulsze ogniwo obronne Państwa Ludowego na Wojsko Polskie” (ŻW, 2 VIII 1951 r.); „proces sanacyjno-faszystowskich generałów i oficerów, agentów anglo-amerykańskiego wywiadu można błędnie nazwać wykładem zdrady narodowej” (GW, 2 VIII 1951 r.). Aby utwierdzić odbiorcę w prezentowanych ocenach działalności oskarżonych i skłonić go do podzielenia formułowanych wyroków, autorzy przytaczają rzekome wypowiedzi przedstawicieli robotników: „Nie można mieć litości dla takich zbrodniarzy. I hańba ich zleceniodawcom”; „słowa pogardy i oburzenia na dywersantów i szpiegów, którzy podstępnie, za dolary, starali się przeszkodzić nam w pokojowej pracy dla dobra Polski Ludowej” (GW, 3 VIII 1951 r.); „Załoga Kolejowych Warsztatów Naprawczych żąda surowej kary dla zdrajców członków dywersyjno-szpiegowskiej bandy sądzonej w Warszawie”; „Żądamy jak najsurowszej kary dla tych nędznych kreatur – zdrajców ojczyzny” (GW, 4–5 VIII 1951 r.); „Domagamy się przykładowego ukarania tych nędznych kreatur” (GW, 11–12 VIII 1951 r.).

Jak wynika z przeprowadzonej analizy sposobu przedstawienia oficerów oskarżonych w procesie krakowskim i warszawskim, media wykorzystywały określony zespół środków językowych służących deprecjacji osób i ich działań. Narzędzia językowe miały w zasadzie charakter uniwersalny, ulegały jedynie nieznacznym, doraźnym modyfikacjom. Korzystano przede wszystkim ze środków leksykalnych, rzadziej deprecjacja była realizowana na płaszczyźnie morfologicznej, gdzie użyte narzędzia odzwierciedlały przede wszystkim podstawową opozycję „my/oni”. Zauważyć należy również, że autorzy korzystali, choć rzadziej niż z narzędzi leksykalnych, ze środków syntaktycznych i stylistycznych, wśród nich przede wszystkim z ironii.

Wykorzystywane przez komentatorów narzędzia językowe służyły skłonieniu czytelnika do przyjęcia punktu widzenia nadawcy, do podzielenia jego ocen i sądów, do utożsamienia się z oficjalnym stanowiskiem propagandy. Analiza jednoznacznie akcentuje, często niedocenianą, siłę słowa, jego sprawczą moc w kreowaniu wirtualnego świata zgodnie z intencjami nadawcy. Jak podkreśla J. Jedlicki, język tworzy własną rzeczywistość, „która z empirią będzie miała wspólne tylko niektóre punkty orientacyjne, np. nazwiska i daty”⁴⁸. Dlatego też ważne jest uwrażliwienie się na materię słów, zwrócenie uwagi na to, że mogą one tworzyć światy, których w istocie nie ma.

⁴⁸ J. Jedlicki, *Organizowanie nienawiści...*, s. 49.



Dorota Pazio-Wlazłowska (ur. 1968 r.) dr, specjalizacja: etnolingwistyka. Zainteresowania badawcze koncentruje na językowym i tekstowym obrazie świata. Autorka tekstów poświęconych lingwokulturologii.

Zapis pierwszej dekady. Propaganda komunistyczna wobec Powstania Warszawskiego w latach 1944–1954. Przegląd problematyki

Pamięć wymaga nośników, które zapewniają jej przetrwanie. Marcin Kula uważał, że „przeszłość odzwierciedla się [...] praktycznie w każdym przedmiocie i zjawisku, które trwa do dziś”¹. Są nimi wszelkie wytwory rąk i umysłu ludzkiego, także utrwalone w dowolnej formie wydarzenia. Jedne z nich interesują jedynie jednostki, inne mają ogromne znaczenie dla całych społeczności, budują ich tożsamość. Powstanie Warszawskie należało do drugiej z wymienionych grup. Było jedną z trzech najważniejszych bitew oręża polskiego, obok Lenino i Monte Cassino, które wpłynęły na dalsze losy Polski i stanowiły o jej obliczu po II wojnie światowej. Ważniejsza była ich wymowa polityczna niż rzeczywisty wysiłek zbrojny, chociaż w każdej żołnierz wykazał najwyższą odwagę, determinację i poświęcenie. O miejscu i terminie każdej z nich decydowały nie tylko, a może należałoby stwierdzić – nie tyle cele ściśle wojskowe, co możliwości politycznego wykorzystania. Dawały bowiem sobą mocny argument w sporze o przyszły kształt kraju, o stopień jego suwerenności, niezawisłości, o jego ustroj, perspektywy oraz miejsce w powojennej Europie i świecie.

W okupowanym kraju w 1944 r. komuniści dysponowali Polską Partią Robotniczą, zbrojnym ramieniem – Armią Ludową, ciałem o charakterze przedstawicielskim – Krajową Radą Narodową i niewielkim poparciem społecznym. Zajęcie 22 lipca 1944 r. przez Armię Czerwoną Chełma, pierwszego większego miasta na zachód od rzeki Bug², stało się pretekstem do ogłoszenia z Moskwy, z woli Stalina, manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W ten sposób pod opieką sowieckich bagnetów „ukonstytuowane” zostały, a w rzeczywistości uformowały się komunistyczne władze na wyzwolonych terenach Polski³.

Powstanie Warszawskie wybuchło w momencie, kiedy stosunki między rządem Rzeczypospolitej a ZSRS były zerwane, kiedy Armia Czerwona wkroczyła na tereny rdzennie polskie i kiedy działania zbrojne Armii Krajowej w ramach akcji „Burza” (m.in. walki w dniach 6–13 lipca o Wilno, walki 22–25 lipca o Lwów, działania na Wołyniu czy Podlasiu) skończyły się aresztowaniami, internowaniem oraz masową wywózką do sowieckich łagrów⁴. Była to trzecia bitwa, stoczona z pełnym poświęceniem o wolność,

¹ M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 7.

² Więcej o politycznych decyzjach, które miasto wyzwolić w pierwszej kolejności, zob. T. Sawicki, *Wyrok na miasto. Berlin i Moskwa wobec Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1993, s. 17.

³ M.in. J. Nowak-Jeziorański wielokrotnie zwracał uwagę na „oszukańczą grę Stalina, by własną kreacją [PKWN] przedstawić światu jako autentyczne przedstawicielstwo woli narodu polskiego”. Zob. J. Nowak-Jeziorański, *Polska wczoraj, dziś i jutro*, Warszawa 1999, s. 49.

⁴ Nie można przy tym zapominać, że Stalin miał na poparcie swoich czynów decyzje i ustalenia konferencji w Teheranie.

ale jednocześnie najwyższe świadectwo woli samostanowienia i zachowania przez Polskę pełnej suwerenności. Trwała 63 dni, od 1 sierpnia do 2 października 1944 r.⁵ Cele polityczne przesądziły o jej przebiegu oraz późniejszych skutkach.

Władza komunistyczna dostrzegła w Powstaniu Warszawskim niewygodny, a nawet w obszarze legitymizacji⁶ niebezpieczny dla siebie element sprzeciwu. Był to bowiem rozumiały dla wszystkich symbol niezawisłości, mogący wokół siebie jednoczyć i podtrzymywać opór społeczny.

„Są rzeczy – napisała Barbara Skarga – które nie tylko są godne utrwalenia. Należałoby o nich krzyżeć tak głośno, żeby ten krzyk słyszeli wszyscy. Ciągłe bowiem są aktualne i ciągle kładą się kamieniem na nasze życie”⁷. Dla mieszkańców Warszawy – żołnierzy i cywilnych uczestników, pomimo tragicznej daniny krwi, powstanie było bodaj najważniejszym wydarzeniem w życiu. W tym tyglu pełnym improwizacji i inicjatyw jednostkowych zrodziło się społeczeństwo świadome swej odpowiedzialności wobec ojczyzny, które próbowało własnymi rękami odbudować skrawek wolnego kraju⁸. Ludzie czuli się upodmiotowieni. „Nie byli głupcami – zanotowała w swoich dziennikach Maria Dąbrowska – którzy ślepo słuchali takich czy innych rozkazów. Ci wielotysięczni żołnierze i cywile walczyli o Polskę rzeczywiście wolną i rzeczywiście demokratyczną”⁹. Rzeczypospolitą demokratyczną i samorządną była każda dzielnica, każdy wolny od nieprzyjaciela kwartał bloków, niemal każde podwórko. Dlatego później powszechnie i z uporem broniono tak zakosztowanej wolności, przekładając ją na „ideały i pamięć Powstania Warszawskiego”.

W Rosji komuniści zawdzięczali swoje sukcesy w dużej mierze propagandzie. Lenin ujął to lapidarnie: „Trzeba przekuć świadomość mas, a przekuć ich świadomość może tylko agitacja i propaganda”¹⁰. Dlatego latem 1944 r., w momencie wkraczania Armii Czerwonej na ziemie polskie leżące na zachód od rzeki Bug, komuniści polscy dysponowali już machiną propagandową, stale rozbudowywaną, którą z marszu użyli do walki politycznej. Analizując jej metody oraz skalę, Krystyna Kersten użyła określenia, że wprowadzono terror propagandowy na równi z terrorem policyjnym¹¹.

Propaganda¹² jest formą dzielenia się informacją, wyjaśniania jej albo instruowania odbiorcy (mamy wtedy do czynienia z komunikowaniem informacyjnym),

⁵ Szacunkowo oblicza się, że zginęło ok. 16 tys. powstańców (ok. 6,5 tys. było ciężko rannych) i ok. 120 tys. ludności cywilnej, chociaż różni autorzy podnoszą tę liczbę do 180 tys. a nawet 200 tys.

⁶ Zob. A. Paczkowski, *Od sfabrykowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 213. Temat legitymizacji ma już obszerną literaturę, m.in. W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997; J. Tarkowski, *Legitymizacja władzy. Zagadnienia teoretyczne i opinie oficjalne* [w:] *Socjologia świata polityki. Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, Warszawa 1994; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

⁷ B. Skarga, *Po wyzwoleniu 1944–1956*, Poznań 1990, s. 5.

⁸ Por. T. Łepkowski, *Uparte trwanie polskości*, Londyn 1989, s. 29.

⁹ M. Dąbrowska, *Dzienniki*, t. 3, Warszawa 2000, s. 26.

¹⁰ W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 31, Warszawa 1955, s. 380. Więcej na temat indoktrynacji i wpływu masowej propagandy – zob. E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 7 i n.

¹¹ K. Kersten, *Terror na przełomie wojny i pokoju*, „Aneks. Kwartalnik Polityczny” 1989, nr 51–52, s. 105.

¹² Definicję podają za: B. Dobek-Ostrowska, *Propaganda jako forma komunikowania* [w:] B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociełka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 10.

w celu zredukowania jego niepewności i uzyskania porozumienia (zrozumienia idei, ludzi etc.) między nadawcą i odbiorcą. Propaganda obejmuje też działania wpływające na zmianę zachowań lub wzmocnienie zastanych postaw (mamy wtedy do czynienia z komunikowaniem perswazyjnym). To one dopuszczają kontrolę przepływu informacji, cenzurę, manipulowanie oraz inne środki służące takiemu przemodelowaniu społeczeństwa, by na przykład odrzuciło wyznawane wartości czy ideały i w konsekwencji zaakceptowało system oraz politykę nowej władzy¹³.

Dla PKWN wybuch powstania w Warszawie był zaskoczeniem. Przez pierwszych 6 dni brakowało w podległej mu prasie jakiegokolwiek oficjalnego ustosunkowania się do wydarzeń¹⁴. Można podejrzewać, że z jednej strony czekano na potwierdzenie informacji, natomiast z drugiej – na dyrektywy z Moskwy, jak toczoną tam walkę interpretować¹⁵. Propaganda komunistyczna kontynuowała w tym czasie atak na AK oraz legalny Rząd Polski na emigracji, sięgając dezinformację i próbując przejąć wszystkie zasługi w toczącej się walce z Niemcami. Typowym przykładem ówczesnej retoryki był tekst zamieszczony jeszcze w lipcu 1944 r. na łamach konspiracyjnego organu Polskiej Partii Robotniczej – „Głosu Warszawy”¹⁶: „W polu walczą polskie oddziały partyzantckie, współdziałają z sowieckimi grupami dywersyjnymi, atakami swymi pogłębiają dezorganizację cofających się armii hitlerowskich. Wśród oddziałów tych grup[ę] bynajmniej nie najliczniejszą stanowią oddziały AK. Mimo to sfery związane z emigracyjnym rządem w Londynie, pragnąc ubić dla siebie polityczny kapitał, podeprzeć się w opinii zagranicy, całą walkę na ziemiach polskich przedstawiają jako swoje dzieło, na użytek zagranicy puszczają niestworzone brednie o wyczynach AK. [...] Operują dywizjami, których nikt nie widział, zdobywają miasta, a niedługo dowiemy się, że wszystkie swe sukcesy zawdzięcza Armia Czerwona namiestnikom Sosnkowskiego”¹⁷. Prawda była inna. AK miała duże osiągnięcia w walce z Niemcami¹⁸, swoim oddziaływaniem

¹³ Definicję obejmującą te aspekty zaproponował w latach siedemdziesiątych M. Szulczewski: „Propaganda to celowe, perswazyjne, motywowane politycznie oddziaływanie na zbiorowość, zmierzające przez kształtowanie ludzkich postaw do wywoływania pożądanych zachowań”. Zob. M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, Warszawa 1975, s. 66.

¹⁴ A.K. Kunert, *Rozbicie Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja*, Wrocław 1998, s. 33.

¹⁵ Wykładnię stanowiska ZSRS wobec Powstania Warszawskiego zawiera tekst depezy Stalina z 22 VIII 1944 r. do premiera Churchilla i prezydenta Roosevelta, interweniujących w sprawie pomocy dla walczącego miasta: „Wcześniej czy później prawda o garstce przestępców, którzy wszczęli awanturę warszawską w celu uchwycenia władzy, stanie się wszystkim znana”. Zob. *Korespondencja Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z Prezydentem Stanów Zjednoczonych i Premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941–1945*, t. 1, Warszawa 1960, s. 254. Dwa dni wcześniej moskiewska „Krasnaja Zwiezda” zamieściła na swoich łamach karykaturę generalów Andersa i Sosnkowskiego ze skrwawionymi rękami nad planem Warszawy. Był to zabieg wyłącznie propagandowy, ponieważ akurat obaj dowódcy byli przeciwni wzniesieniu powstania w Warszawie.

¹⁶ „Głos Warszawy”, 18 VII 1944. Cyt. za: *Prawdziwa historia Polaków. Ilustrowane wypisy źródłowe 1939–1945*, t. 3, 1944–1945, oprac. D. Baliszewski, A.K. Kunert, Warszawa 2000, s. 1787.

¹⁷ Gen. broni Kazimierz Sosnkowski pełnił w Londynie funkcję Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych.

¹⁸ Po ponad pół wieku literatura przedmiotu – dotycząca działalności Armii Krajowej – liczy już wiele pozycji. Wymienię jedynie kilka podstawowych opracowań: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3 *Armia Krajowa*, Londyn 1950; *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, red. H. Czarnocka i in., t. I–VI, Londyn 1970–1989, *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, red. K. Komorowski, Warszawa 1999; M. Ney-Krwawicz, *Armia Krajowa. Szkic historyczny*, Warszawa 1999; *Polska Podziemna 1939–1945*, red. W. Borodziej i in., Warszawa 1991. Tam też obszerne wykazy bibliograficzne.

obejmowała całość ziem Polski przedwrześniowej. Dla tej zaangażowanej części społeczeństwa uczestnictwo w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego często było najważniejszym doświadczeniem pokoleniowym¹⁹.

Zarówno AK, rząd na emigracji, jak też popierająca je część społeczeństwa stały komunistom na przeszkodzie do przejścia władzy. Dlatego zostały uznane za wroga politycznego i jednoznacznie wskazane jako cel ataku. Podjęte na masową skalę działania propagandowe miały przyczynić się do zmiany nastawienia społeczeństwa polskiego, a przynajmniej sparaliżować jego opór. Temu służyło oskarżanie żołnierzy Podziemia o „stanie z bronią u nogi”, o skrytobójcze mordy, nawet o jawną współpracę z Niemcami²⁰. Zarzuty miały charakter głównie propagandowy, ale przecież za takimi oskarżeniami stały surowe konsekwencje karne.

PKWN nie czekał biernie na rozwój wydarzeń. Na codziennych niemal posiedzeniach podejmowano decyzje, a za nimi konkretne działania. Sprawa objęcia władzy w Warszawie poruszona została na posiedzeniu 2 sierpnia 1944 r.²¹ Wskazano wtedy na potrzebę przygotowania odpowiedniej ekipy, gotowej w każdej chwili do wymarszu. Musieli to być ludzie sprawdzeni, pewni, ale też znający problemy stolicy. Zdawano sobie sprawę z trudności, i to nie tylko organizacyjnych, jakie ekipa zastanie na miejscu. Dlatego zapowiedziano równoległe wzmożenie akcji propagandowej w celu skompromitowania szczebla dowódczego AK i odizolowania go od społeczeństwa. Za tym miało pójść ujawnienie „wszystkich błędów Londynu”²².

Kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, Stanisław Radkiewicz, postulował wzmocnienie urzędu cenzorskiego. Projekt poparli inni uczestnicy posiedzenia; m.in. Wincenty Rzymowski²³ zaproponował opracowanie dekretu zabraniającego drukowania bez uprzedniej zgody cenzury i obarczenie odpowiedzialnością za to drukarzy. Warto zwrócić uwagę na te wypowiedzi, bowiem właśnie wtedy kształtowała się w PKWN opinia o konieczności ustanowienia powszechnej cenzury, zajmującej się nie tylko cenzurą wojenną, i – co ważne – o charakterze prewencyjnym.

Propaganda w dalszym ciągu przekonywała społeczeństwo, że tylko komuniści prowadzą walkę wyzwoleniczą. Czwartego dnia powstania poinformowano w audycji radiostacji Związku Patriotów Polskich im. Tadeusza Kościuszki, nadającej z Moskwy, że w Warszawie to AL uderzyła na garnizon niemiecki i dopiero wtedy do akcji przyłączyli się żołnierze AK²⁴. Podobną informację powtórzono w kolejnej audycji, nadanej

¹⁹ Zob. A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Rozważania nad postawami społecznymi 1956–1970* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 149.

²⁰ 31 VII 1944 r. Stalin w rozkazie skierowanym do dowódców 1. Frontu Białoruskiego i 1. Frontu Ukraińskiego oraz dowódcy Wojska Polskiego (gen. M. Żymierskiego) nakazał internowanie oficerów AK oraz rozbrojenie i wcielenie do specjalnych batalionów podległych im żołnierzy. Decyzję motywował rzekomą współpracą AK z Abwehrą. K. Kersten, *Polityczny i propagandowy obraz zbrojnego podziemia w latach 1945–1947 w świetle prasy komunistycznej* [w:] *Wojna czy nowa okupacja. Polska po roku 1944*, Warszawa 2001, s. 170.

²¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), PKWN, I/4, k. 40–50.

²² *Ibidem*.

²³ Kierownik Resortu Kultury PKWN.

²⁴ Cyt. za: „Komunikat Radiowy”, Londyn, 4 VIII 1944 r. [w:] A.K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca. Powstanie Warszawskie 1944*, Warszawa 1994, s. 23.

8 sierpnia²⁵. Tam też po raz pierwszy publicznie ustosunkowano się do zarzutu, że Armia Czerwona celowo zatrzymała się w swoim pochodzie na zachód: „Prowokatorski Świt²⁶, stacja będąca na usługach AK, twierdzi, że [...] teraz właśnie ustały pod Warszawą wszelkie działania Armii Sowieckiej, że od jej [AK] wystąpienia ucichła artyleria sowiecka, którą już tak blisko było słycać. Nie wiercie temu, warszawiacy, nie wiercie, bohaterzy. Setki tysięcy sprzymierzonej Armii Czerwonej, a z nią 120 tys. armia Berlinga walczy u wrót Warszawy i kwestią dni jest wyzwolenie wasze²⁷.”

O wyzwoleniu stolicy mówił także opublikowany 13 sierpnia w Lublinie *Rozkaz nr 6*, podpisany przez Naczelnego Dowódcę Wojska Polskiego, gen. broni Michała Żymierskiego: „Wyteńczyć wszystkie siły, całą wiedzę i doświadczenie do skoncentrowanego szturm na Warszawę. Musicie światu pokazać, jak Polak walczy o swoją Stolicę. Naprzód – za Warszawę! Za Polskę!”²⁸.

Zarzut bierności, skierowany wobec Armii Czerwonej, oraz celowego ograniczania pomocy jest jednym z głównych wątków w dyskusji o Powstaniu Warszawskim. Komuniści bronili się, mówiąc o ciężkich walkach pod Warszawą. Teza ta podtrzymywana była z uporem do końca powstania, a nawet później²⁹. Główną rolę w takim przedstawianiu wydarzeń odegrał gen. Michał Żymierski. W wywiadach udzielanych prasie zwracał uwagę na rzekomo toczone ciężkie walki o przełamanie niemieckich linii obrony³⁰.

6 sierpnia po raz pierwszy organ PKWN, „Rzeczpospolita”, przyznał na swoich łamach, że w Warszawie wybuchło powstanie. I od razu rozpoczęła się szeroko zakrojona manipulacja. Trudno było dalej ignorować pytanie, kto w rzeczywistości rzucił rozkaz powstania i kto tam przede wszystkim walczy. Teraz nową sytuację trzeba było szybko przekuć na nowe argumenty. 12 sierpnia w Moskwie agencja TASS wydała oświadczenie³¹, że nieprawdziwe są informacje „jakoby powstańcy w Warszawie pozostawali w kontakcie z dowództwem radzieckim, które nie okazało im należytej pomocy. [...] Ze strony londyńskich kół polskich, ponoszących odpowiedzialność za wydarzenia w Warszawie, nie czyniono żadnych prób, aby zawczasu powiadomić i uzgodnić z radzieckim dowództwem wojskowym jakiegokolwiek wystąpienia w Warszawie. Wobec powyższego odpowiedzialność za wydarzenia w Warszawie spada wyłącznie na polskie koła emigracyjne w Londynie”.

²⁵ *Kto walczy w Warszawie?*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 46, 9 VIII 1944 r.

²⁶ Radiostacja nadająca z Bletchey w Wielkiej Brytanii od 10 IX 1942 r., pozorująca pracę z terenu okupowanego kraju, nadająca na podstawie informacji przesyłanych drogą radiową przez Kierownictwo Walki Cywilnej (S. Korboński).

²⁷ *Kto walczy w Warszawie?*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 46, 9 VIII 1944 r.

²⁸ Rozkaz opublikowany w „Rzeczpospolitej”, 15 VIII 1944 r.

²⁹ Ostateczne wyjaśnienie tej kwestii uzyskaliśmy w wyniku badań źródłowych niemieckich meldunków oraz opracowań wywiadowczych z sierpnia, września i października 1944 r. T. Sawicki, *Rozkaz: zdławić powstanie. Siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944*, Warszawa 2001.

³⁰ W. Horst, *Konferencja prasowa u naczelnego dowódcy Wojska Polskiego, gen. broni Michała Roli-Żymierskiego 28 VIII 1944 r. w Lublinie*, „Teki Archiwalne” 1998, t. 3, s. 75 i n. Zob. także *Przebieg walk o Warszawę (Wywiad z Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego, gen. broni Rolą-Żymierskim)*, „Rzeczpospolita”, 16 IX 1944 r.

³¹ Oświadczenie odczytane zostało w radiu, a następnego dnia opublikowane w prasie. Cyt. za: *Prawdziwa historia Polaków...*, s. 1927.

Dzień później w gazecie 1. Armii WP, „Zwycięzimy”³², ukazał się artykuł pt. *Z odsieczą płonącej Warszawy*. Stanowił on pierwszą wykładnię stosunku komunistów do Powstania Warszawskiego. W tym momencie komuniści jeszcze widzieli podjęcie działań powstańczych jako efekt własnych nawoływań do walki. Tłumaczono, że dowództwo AK jedynie wykorzystało zapał ludności do zrzucenia jarzma okupacji. „W obecnej postawie Warszawy widzimy posiew tego ducha ofensywnego obozu demokracji – napisano – i walka ta jest dla nas święta, jak wszelkie zmagania z najeźdźcą niemieckim.” Zapewniano, że Warszawa otrzyma należną pomoc i wkrótce będzie wyzwolona. Jednocześnie przestrzegano przed uznawaniem autorytetu polityków z Londynu. Wypomniano im udział w klęsce wrześniowej oraz zarzucano zdradę interesów narodowych. Najcięższy z przedstawionych zarzutów dotyczył nieskoordynowania walki z działaniami Armii Czerwonej, co groziło dużymi stratami i zniszczeniem miasta. „Ale co tu mówić o koordynacji działań – napisano w konkluzji – kiedy nie koordynacji pragnęło dowództwo naczelne AK, lecz zaskoczenia. Wywołać powstanie, zrzucić na teren Warszawy kilku ministrów z Londynu, porwać w swe ręce władzę w mieście, odmówić tytułu wyzwolicieli Warszawy Czerwonej Armii – przychodzącej po ciężkich i trudnych bojach – i nam, i przyjąć w charakterze rządu Rzeczypospolitej naszą armię oraz Armię Czerwoną – oto jakie były plany sanacyjnych kierowników AK, wyzute z wszelkiej troski o naród, a nacechowane egoistycznym pragnieniem władzy”³³. Artykuł kończył się wezwaniem do wytrwałości i zapewnieniem, że pomoc wkrótce nadejdzie.

W ten sposób rozpoczęła się swoista gra, której ofiarą była ludność Warszawy. Propaganda PKWN żonglowała argumentami, pokazując Powstanie Warszawskie jako zamach stanu skierowany przeciwko – jak to sobie uzurpowała – legalnej władzy. 18 września „Rzeczpospolita” wprost nazwała Powstanie Warszawskie „próbą Sosnkowskiego powtórzenia pod okupacją sanacyjnego przewrotu majowego”. Porównanie skwapliwie podchwyciła zarówno propaganda niemiecka („Nowy Kurier Warszawski” z 24 września), jak i sowiecka (Radio Moskwa 20 września)³⁴.

Ale to nie od polskich stron konfliktu zależały losy stolicy. O wszystkim zdecydować miał Stalin. I wydaje się, wydał on wyrok na krnąbrne miasto³⁵. W depeszy z 16 sierpnia do premiera Churchilla, interweniującego w sprawie Powstania Warszawskiego, stwierdził: „W wytworzonej sytuacji dowództwo radzieckie doszło do wniosku, że powinno odgrodzić się od warszawskiej awantury, ponieważ nie może ponosić ani bezpośredniej, ani pośredniej odpowiedzialności za akcję warszawską”³⁶.

Można przyjąć, że między 15 a 20 sierpnia PPR i PKWN za przykładem Moskwy ustosunkowały się do walki w Warszawie jednoznacznie negatywnie. Powoli zni-

³² „Zwycięzimy”, 13 VIII 1944 r.

³³ *Ibidem*.

³⁴ Na to swoiste uzgodnienie stanowisk pierwsi zwrócili uwagę A.K. Kunert i R. Stolarski. Zob. *Bijące serce partii. Dzienniki personalne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, t. 1, 1945–1947, red. A.K. Kunert, R. Stolarski, Warszawa 2001, s. 332.

³⁵ Por. T. Żenczykowski, *Samotny bój Warszawy*, Paryż 1985; T. Sawicki, *Wyrok na miasto. Berlin i Moskwa wobec Powstania Warszawskiego*, Warszawa 1993; *Na oczach Kremla. Tragedia walczącej Warszawy w świetle dokumentów rosyjskich*, Warszawa 1994.

³⁶ *Korespondencja...*, *op. cit.*, s. 254.

ka w tym czasie hasło walki za wszelką cenę. Burzyłoby ono budowany z mozołem całkowicie czarny obraz „polskiej reakcji”³⁷. Zastanawiać może fakt, że podczas posiedzenia Krajowej Rady Narodowej w Lublinie 15 sierpnia – pierwszego posiedzenia na oswobodzonych od okupanta niemieckiego ziemiach Polski – nie zajęto się wydarzeniami w Warszawie.³⁸ Z kolei organ PKWN, „Rzeczpospolita”, w artykule pt. *Warszawa* wybuch powstania uparcie przesuwiał na 4 sierpnia.³⁹

Coraz częściej, poza uosabiającymi sanację generałami Sosnkowskim i Andersem, celem ataku był komendant AK, gen. Tadeusz Komorowski „Bór”. 24 sierpnia „Rzeczpospolita” podała: „Od ludzi, którzy niedawno, bo zaledwie kilka dni temu, byli w Warszawie, dowiadujemy się, z jaką nienawiścią mieszkańcy stolicy mówią o Borze”⁴⁰. Inną formą jego dyskredytacji było uporczywe podawanie plotki, że uciekł z walczącego miasta. Zapewniał o tym m.in. gen. Żymierski na konferencji w Moskwie 30 września⁴¹: „Na podstawie otrzymanej informacji stwierdziliśmy, że przez cały okres powstania gen. Bora na terytorium Warszawy nie było”⁴².

Wrzesień 1944 r. przyniósł kilka ważnych wydarzeń i związanych z nimi decyzji. Między 10 a 14 września oswobodzona została prawobrzeżna część miasta. To spowodowało zerwanie przez stronę polską rozmów w sprawie kapitulacji powstania i kontynuowanie walki z nadzieją na efektywną pomoc. Dla PKWN zrodziło się w ten sposób niebezpieczeństwo, że czyn AK zakończy się sukcesem. Zaraz po opanowaniu Pragi zaczęto się przygotowywać na taką ewentualność.

Posiedzenie PKWN z 15 września poświęcone było wyłącznie Warszawie.⁴³ Dotyczyło przede wszystkim problemów aprowizacyjnych i ustanowienia tam przedstawicieli władzy. Gen. Żymierski podkreślił, że „bitwa o Warszawę politycznie dopiero się zaczyna. Należy więc ustalić linię postępowania do [*sic!*] przedstawicieli rządu londyńskiego”. Obawiał się m.in. przybycia do Warszawy premiera Mikołajczyka.

Zastanawiano się także nad rozwiązaniem siłowym. W tym duchu inny głos dowodził⁴⁴: „Jeżeli [Osóbka-]Morawski odpowiada Mikołajczykowi: »my Pana aresztujemy«⁴⁵, to nie możemy zostawić tego jako pusty frazes, a zobowiązuje nas to do dużej

³⁷ Tak określano powszechnie w propagandzie komunistycznej obóz niepodległościowy.

³⁸ Zwrócił na to uwagę A.K. Kunert: *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 3, cz. 1, s. 233.

³⁹ „Rzeczpospolita”, 16 VIII 1944 r.

⁴⁰ Artykuł wstępny pt. *Na pomoc Warszawie*, „Rzeczpospolita”, 24 VIII 1944 r.

⁴¹ *Konferencja prasowa w Przedstawicielstwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Moskwie*, „Gazeta Lubelska”, 5 X 1944 r.

⁴² D. Baliszewski i A.K. Kunert ustalili, że pierwsze plotkę o ucieczce gen. „Bora” z Warszawy podało Deutsche Nachrichtenbüro w Berlinie 21 VIII 1944 r. Następnie podchwyciła ją lubelska „Rzeczpospolita”, która 15 IX 1944 r. obwieściła, iż „Bór” przebywa „w nader bezpiecznym miejscu”. 23 września Stalin w rozmowie z amerykańskim ambasadorem oświadczył, że „Bór” „widocznie **dowodzi radiostacją** w jakimś nieznanym miejscu”. Zob. *Prawdziwa historia Polaków...*, s. 2188.

⁴³ Materiały publikowane: *Problemy Warszawy jako stolicy w protokołach posiedzeń Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz Rządu Tymczasowego (Materiały źródłowe)*, oprac. B. Skrzyszewska, „Teki Archiwalne” 1970, t. 12, s. 131 i n.

⁴⁴ Kiedy w 1961 r. Urząd Rady Ministrów przekazywał do Archiwum Akt Nowych w Warszawie tom protokołów posiedzeń PKWN, było już częściowo zatarte, kto poruszał interesujące nas kwestie. Dzisiaj można jedynie domniemywać autorstwo wypowiedzi.

⁴⁵ Wypowiedź miała miejsce w czasie rozmów delegacji PKWN z Mikołajczykiem w Moskwie 5–7 VIII 1944 r.

aktywności politycznej. Należy przygotować już ulotki do rzucenia nad Warszawę oraz przygotować pewne zarządzenia i sposób postępowania w stosunku do członków AK⁴⁶. Padła następnie propozycja, by członków AK wcielać do szeregów Wojska Polskiego. Wydawało się, że tam poddani dyscyplinie i przyspieszonej indoktrynacji ze strony aparatu polityczno-wychowawczego, przestaną stanowić zagrożenie dla PKWN.

Trzy dni później na posiedzeniu omawiano sprawy działań propagandowych. Resort Informacji i Propagandy powołany został wcześniej – 18 lipca 1944 r. na posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego ZPP i delegatów KRN. Zakres działania określał dekret PKWN z 7 września, powierzający mu sprawy „prasy codziennej i periodycznej, sprawy agencji prasowych informacyjnych i telegraficznych, sprawy radiofonii, sprawy produkcji filmowej i kinematografii, sprawy wydawnictw informacyjnych i propagandowych oraz propagandy masowej w kraju, propagandy na zagranicę”⁴⁷.

Według przedstawionej 18 września informacji uzyskanej od Milicji Obywatelskiej⁴⁸, własne działania propagandowe oceniano jako niewystarczające. Szczęśliwie dla PKWN AK na terenie Pragi była rozbita nieudanymi działaniami powstańczymi, późniejszymi aresztowaniami prowadzonymi przez Niemców, wywózką mężczyzn oraz przejściem frontu.

W kontaktach z ludnością odnotowano w tym czasie, że nurtowało ją przede wszystkim pytanie, dlaczego pomoc udzielona została powstaniu tak późno oraz jaki jest stosunek PKWN do rządu Mikołajczyka. W odpowiedzi zdecydowano nasilić działania propagandowe, przede wszystkim przeznaczyć większe ilości prasy lubelskiej dla ludności Pragi. Ponieważ organizowanie masowych wieców było jeszcze niebezpieczne – Praga znajdowała się niemal bezpośrednio na linii frontu – zaproponowano uruchomienie lotnych brygad agitacyjnych.

W czasie wspomnianego posiedzenia Wincenty Rzymowski podzielił się wątpliwościami i pragnął otrzymać miarodajną odpowiedź na pytanie⁴⁹: „dlaczego Armia Czerwona tak bardzo opóźniła pochód na Warszawę. Pewne informacje z Warszawy wskazują na to, że miesiąc temu w przededniu wybuchu powstania był moment, że Warszawa była omal niebroniona przez Niemców, a wszyscy mieszkańcy widzieli Niemców uchodzących z miasta. Otóż powstańcy powołują się na to, jako na jedną z przyczyn, która ułatwiła i przyspieszyła wybuch powstania. Kwestia ta jest bardzo ważna, bowiem stąd wypływa wniosek taki, że w posuwaniu się Armii Czerwonej odgrywał rolę moment polityczny.” Swoje wystąpienie zakończył postulatem: „Powinniśmy więc być uzbrojeni w solidny materiał, który by sprawę tę wyświetlił, mianowicie, czy Armia Czerwona miała możliwość wcześniejszego podciągnięcia swoich sił”. Odpowiadając, gen. Żymierski podkreślił, że ze strony AK toczy się „pewnego rodzaju gra i dlatego powinniśmy na te rzeczy zareagować”⁵⁰.

⁴⁶ *Problemy Warszawy...*, s. 135.

⁴⁷ Wystąpienie S. Matuszewskiego na zebraniu kierownictwa resortu. Cyt. za: *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 11.

⁴⁸ *Problemy Warszawy...*, s. 139 i 147.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 143.

⁵⁰ *Ibidem*.

2 października nastąpiła kapitulacja powstania. Trwająca 63 dni bitwa o stolicę Polski – wydawało się – na stałe weszła do historii kraju. O legendzie Powstania Warszawskiego pisała nawet prasa podległa komunistom: „Jest legenda bohaterskich żołnierzy Warszawy, [...] jest legenda naszych żołnierzy, którzy, nie licząc się ze względami strategicznymi, szli w najgorszych warunkach, narzuconych przedwczesnym powstaniem, na odsiecz mieszkańcom stolicy. Jest legenda oręża polskiego...”⁵¹.

Tymczasem kapitulacja ponownie była zaskoczeniem dla komunistów, chociaż nie wiadomo, czy rzeczywistym, czy okazywanym tylko dla potrzeb propagandy. Wiadomość o niej podała „Rzeczpospolita” w specjalnym komunikacie dopiero 4 października 1944 r.⁵² I od razu pojawiły się nowe zarzuty pod adresem dowództwa AK. Przede wszystkim dotyczyły one wydania powstańców i ludności w ręce okupanta, rzekomego niepodjęcia prób przebiccia się przez Wisłę⁵³ oraz braku uzgodnienia decyzji z dowództwem Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

W zamieszczonym w tym samym numerze gazety artykule wstępnym⁵⁴ pt. *Warszawa będzie pomszczona* pisano już o „skoku w obronie żłobu dla sanacji”, „klice reakcyjnej”, „ciemnych zakamarkach politycznego kombinatorstwa”, „jak szakale żerujących politykierach spod ciemnej gwiazdy”, „brudnej pianie”, „skrachowanych politykierach”, „wielokrotnych bankrutach – recydywistach”, „kreciej robocie”, „zbrodniczych wodzirejach” i „karłach”. Zapewne na podstawie tego i podobnych artykułów podległej komunistom prasy zrodził się pomysł plakatu zozydającego AK – *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji*⁵⁵.

Hekatomba, która spadła na miasto, ogrom śmierci i cierpienia, olbrzymie zniszczenia, a wraz z nimi powszechna atmosfera klęski pozwalały domniemywać, że mieszkańcy Warszawy, a wraz z nimi całe społeczeństwo polskie będą podatni na takie działania propagandy. Należy jeszcze pamiętać o obecnych w tle opisywanych wydarzeń dekretach uchwalanych przez PKWN, jak: *O rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych* z 24 sierpnia 1944 r. czy *O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* z 31 sierpnia 1944 r. W tym kontekście rzeczywistego, wymiernego znaczenia nabierają mnożące się (to nic, że bezpodstawne) oskarżenia, iż „wyrodki spod znaku AK i NSZ, wyznawcy hr[abiego] Bora-Komorowskiego i pupile pana Arciszewskiego i jego łajdaki spółki sanacyjno-endeckiej tropią i mordują polskich patriotów, pomagają okupantowi w łapanekach i wywożeniu ludności polskiej”⁵⁶.

⁵¹ *O postawę demokracji*, „Rzeczpospolita”, 2 X 1944 r.

⁵² „Rzeczpospolita”, 4 X 1944 r.

⁵³ M.in. o misji do dowództwa Armii Czerwonej wspominał Alfred Paczkowski „Wania”. Ostatni fragment jego książki, dotyczący bezpośrednio tego zagadnienia, w wyniku działań cenzury nigdy się nie ukazał drukiem (A. Paczkowski, *Lekarz nie przyjmuje. Ankieta cichociemnego*, Warszawa 1981, s. 262. Opis zastosowanych działań i treść tego fragmentu wspomnień w: J.Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę. Historia zmagania o pamięć powstania warszawskiego*, op.cit., s. 209–212). Por. T. Sawicki, *Wyrok na miasto. Berlin i Moskwa wobec powstania warszawskiego*, Warszawa 1993, s. 68–69.

⁵⁴ Autorem był prawdopodobnie redaktor naczelny J. Borejsza.

⁵⁵ Plakat W. Zakrzewskiego, wydany przez Wydział Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP w lutym 1945 r.

⁵⁶ *Co się dzieje po drugiej stronie Wisły?*, „Głos Ludu”, 15 XII 1944 r.

Władysław Gomułka na naradzie kierownictwa PPR w Lublinie 10 października 1944 r., wkrótce po upadku Powstania Warszawskiego, stwierdził: „Nie walka o Polskę i o wolność narodu popchnęła dowództwo AK do wywołania powstania. Stosy trupów bohaterskich obrońców Warszawy traktowała reakcja tylko jako dogodną dla siebie drabinę, po której dostać się chciała do władzy wbrew woli narodu”, i dalej: „Kilku łotrów reakcyjnych próbuje nawet zbrodnie swoje zdyskontować dla siebie przez szerzenie kłamstw o powstaniu”⁵⁷. Słowa te uruchomiły cały dostępny arsenał środków propagandowych.

Niemal natychmiast odpowiedziało wojsko. Szef Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego (GZP-W) WP, płk Wiktor Grosz, w wytycznych do pracy propagandowej z tego okresu stwierdził jednoznacznie: „Należy rozniecić płomień powszechnego oburzenia przeciwko zdrazieckiej robocie sanacyjno-londyńskiej, rozbić dotychczasowe ogniska sympatyków AK”⁵⁸. Pion propagandy WP miał największe możliwości oraz w tym okresie najlepiej przygotowane kadry, a może po prostu to jemu powierzono wykonanie zaleceń PKWN z 18 września w sprawie przygotowania całościowej oceny Powstania Warszawskiego. W każdym razie jeszcze w październiku 1944 r. Wydział Propagandy GZP-W WP wydał broszurę: *Powstanie w Warszawie. Fakty i dokumenty*⁵⁹. Była to pierwsza pozycja w nowej serii zatytułowanej „Biblioteczka żołnierza”. Wydawnictwo wznowiono w dużym nakładzie w maju 1945 r.⁶⁰, dodając zdjęcia zniszczonej Warszawy i tekst przemówienia gen. Żymierskiego, wygłoszonego na akademii poświęconej poległym na Starym Mieście oficerom Sztabu AL⁶¹. Po raz trzeci broszurę wydano w sierpniu tego samego roku⁶². Można zatem stwierdzić, że opracowanie potraktowano rzeczywiście priorytetowo i wydano je w masowym nakładzie. Treść broszury składała się z kompilacji tekstów prasy lubelskiej, głównie „Rzeczpospolitej”, uchwał wieców (propagandowych), nasłuchów radiowych, odpowiednio dobranych relacji byłych powstańców (często powtarzających plotki i niesprawdzone fakty), rozkazów dowództwa WP, różnych oświadczeń, a nawet cytatów z gazet innych państw. Miało to służyć wydobyciu prawdy o Powstaniu Warszawskim i być mocnym argumentem w walce o pozyskanie społecznej akceptacji⁶³.

⁵⁷ W. Gomułka, *Sytuacja obecna i zadania partii* [w:] *Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942–1945*, s. 294.

⁵⁸ *W sprawie haniebnej roli dowództwa AK w Warszawie* [w:] *Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945*, t. 4, Warszawa 1962, s. 402.

⁵⁹ Bez miejsca wydania.

⁶⁰ Jak wyżej. Wydaną ponownie broszurę potraktowano jednak jako nową pozycję, nadając jej kolejny, 4. numer w „Bibliotece Żołnierza”.

⁶¹ Akademia odbyła się dwa dni po wydarzeniu, 28 VIII 1944 r.

⁶² O trzecim, rozszerzonym wydaniu w sierpniu 1945 r. wspominał Kisiel (S. Kisielewski) w „Tygodniku Powszechnym” (16 XII 1945 r.), pisząc: „Wahałem się tylko, czy przytaczać cytaty z pierwszego wydania (maj 1945), czy z drugiego (sierpień 1945), bo różnica w tekście jest spora – dwa miesiące to przecież kawał czasu”.

⁶³ Broszura składała się z 6 rozdziałów: 1. Jak zostało wywołane powstanie; 2. Walki w Warszawie; 3. Wojsko Polskie walczy o Warszawę; 4. Pomoc lotnictwa polskiego i radzieckiego dla Warszawy; 5. Zdraziecka kapitulacja dowództwa AK; 6. Naród potępia zdrajców z dowództwa AK. Każdy z rozdziałów podzielony był na części, będące równocześnie tezami w języku niewybrednej propagandy, m.in.: Zbrodnica gra polityczna; Opinia zagraniczna potępia dowództwo AK; Strategia zdrady; Wydanie Niemcom obrońców Żoliborza; Bór wydał Niemcom 11 tys. obrońców Warszawy.

Według autorów broszury, przebieg wydarzeń był następujący: dowództwo AK nie powiadomiło o swojej decyzji ani ZSRS⁶⁴, ani aliantów zachodnich, także inne organizacje postawiono przed faktem dokonanym, „celowo zmniejszając siły i zasięg powstania”. Walki wzniesiono w momencie ściągania przez Niemców do miasta nowych sił o charakterze policyjnym, których nie udało się zaskoczyć. Zatem była to celowa – jak podkreślono – prowadzona z premedytacją „zbrodnicza gra polityczna”, wynikająca z pragnienia odzyskania władzy przez sanację⁶⁵, która miała już za sobą podobne doświadczenia hańby we wrześniu 1939 r. Opinia zagraniczna jakoby od razu poznała się na intencjach i potępiła dowództwo AK; także AL wiedziała o zakulisowych celach powstania, ale – mimo zaskoczenia – od pierwszych godzin włączyła się do walki. Dalej autorzy dowodzili, że AK odplaciła oszustwem, przypisując sobie sukcesy odniesione w walce przez AL i przedstawiając powstanie jako wyłącznie własny czyn. Zaczęto nawet szykanować oddziały AL. Za to wśród szeregowych powstańców nastąpiło zbratanie, jak również „w ogniu walki, na barykadach wyrastało wspólne dowództwo”. Równoległe w szeregach AK rosło ogólne rozgoryczenie w stosunku do własnego dowództwa. Komenda Główna AK sabotowała wysiłki zmierzające do koordynacji walki, ograniczając tym jej zasięg i zwiększając ofiary. M.in. świadomie przeciwstawiła się – „demaskowali” autorzy broszury – „rozszerzeniu się powstania na dzielnice, gdzie przeważały sympatie do AL i do naszego wojska”.⁶⁶ Cały czas przeciwstawiła się też porozumieniu i współdziałaniu z Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną, znajdującymi się od września na prawym brzegu Wisły. Natomiast spieszące na pomoc Warszawie jednostki frontowe WP napotkały silnie umocnione forty i inne przeszkody, jednak mimo dużych strat nie przerywały marszu. 14 września szturmem zdobyły Pragę. Później przedarły się na lewy brzeg i tu także zadały Niemcom znaczne straty. W tym czasie artyleria przeciwlotnicza przepędziła niemieckie samoloty znad miasta, a lotnictwo dokonało zmasowanych zrzutów z bronią, amunicją i zaopatrzeniem. Pomoc umożliwiły kurierki AL, które przepłynęły się przez Wisłę. Cele dowództwa AK były jednak inne i zadecydowało ono o kapitulacji, wydając w ręce hitlerowskich zbrodniarzy swoich żołnierzy i ludność cywilną. Nie skorzystano przy tym z pomocy, jaką zaoferowało WP. „O oznaczonej godzinie artyleria 1. Armii, piechota i saperzy 2. D[ywizji] P[iechoty] złamali stalowy pierścień niemiecki, zamykający grupę powstańców na Żoliborzu. Sto pontonów czekało w gotowości”⁶⁷. Uratowano tylko grupkę żołnierzy AL. Dowództwo

⁶⁴ Premier Mikołajczyk powiadomił stronę sowiecką o możliwości, a później o wybuchu walk w Warszawie w czasie swojej wizyty w Moskwie w dn. 30 VII–9 VIII 1944 r. W czasie bezpośrednich rozmów ze Stalinem zwrócił się z prośbą o pomoc powstańcom.

⁶⁵ Określenia „sanacja” używano jako straszaka propagandowego, bowiem jako ugrupowanie polityczne było pozbawione szerszych wpływów w Polskim Państwie Podziemnym. W wojsku oraz administracji samorządowej (na szczeblu lokalnym Niemcy z konieczności tolerowali obecność Polaków w urzędach) większą rolę odgrywały więzi wspólnej służby przed wojną.

⁶⁶ Jednym z podstawowych elementów manipulacji dokonywanej przez komunistów z pamięcią było przypisywanie PPR oraz AL szerokiego oddziaływania, dużej liczebności i powszechnej akceptacji ze strony społeczeństwa.

⁶⁷ Por. Z. Kliszko, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1967, s. 230; T. Sawicki, *Wyrok...*, s. 68–69; *Żoliborz-Bielany. Warszawskie Termopile 1944 r.*, red. K. Mórański, Warszawa 1999, s. 33–34; S. Podlewski, *Rapsodia żoliborska*, Warszawa 1979, s. 486–493.

AK nie chciało walczyć. Efektem powstania – podsumowano na koniec – była śmierć ok. 700 tys. ludzi. Do niewoli dostało się ok. 11 tys. powstańców. A cały naród potępia dziś – według autorów broszury - „zdrajców z dowództwa AK”.

Broszura była istotnym, ale tylko jednym z elementów zmasowanej akcji wymierzonej w środowiska związane z AK, czy nawet szerzej – w środowiska niepodległościowe. Chodziło o podważenie, dzięki wyzyskaniu tragedii Powstania Warszawskiego, dotychczasowego zaufania do dowództwa AK i władz Polskiego Państwa Podziemnego. To prowadzić miało w perspektywie do zerwania więzi między podziemiem a społeczeństwem oraz do izolowania tych wszystkich, którzy nadal czynnie opierali się komunistom⁶⁸.

Z perspektywy minionego pół wieku szczegółowych badań naukowych widać, jak bardzo autorzy mijali się z prawdą, jak dalece dla celów bieżącej propagandy oraz dalekosiężnych planów przemodelowania społeczeństwa naginali, a nawet podawali nieprawdziwe fakty – każdy czyn lub odstępstwo od niego wykorzystując przeciwko dowództwu powstania⁶⁹. Niemniej opracowanie to trzeba traktować bardzo poważnie. Wyznaczało bowiem na długie lata ramy, w jakich wyłącznie można było pisać o Powstaniu Warszawskim, jakich argumentów używać, co było dozwolone, a co nie⁷⁰.

17 stycznia 1945 r. jednostki Wojska Polskiego wkroczyły do ruin lewobrzeżnej części stolicy. Świeże i bolesne były jeszcze rany spowodowane powstaniem. Ich świadomość z całą pewnością stała za wystąpieniami publicznymi, które w tym czasie miały miejsce. Ale kiedy tylko otrząśnięto się z pierwszego szoku, doszło do gwałtownej erupcji przejawów walki politycznej, pełnej polemik i sporów.

Tragedia Warszawy stała się pożywką dla całej gamy nacisków oraz presji propagandowej. Przy tym komuniści, podejmując spór na temat celów i znaczenia Powstania Warszawskiego, w mniejszym stopniu próbowali wyjaśniać i przekonywać, bardziej narzucać swoją opinię, sięgając zarówno po prawdę, jak i fałsz. Zgodnie z powiedzeniem, że cel uświęca środki, próbowali zakrzyczeć przeciwników, używając najprostszego języka inwektyw, zamieniając wymianę argumentów w żonglerkę hasłami propagandowymi. Wynieśli bowiem z doświadczeń sowieckich głęboką wiarę w nieograniczoną moc propagandy jako narzędzia manipulacji pamięcią społeczną⁷¹.

Od początku stawiali na rozbudowę organizacyjną. Wydział Propagandy istniał w Związku Patriotów Polskich, podobny utworzono w Głównym Zarządzie Polityczno-Wychowawczym WP. Resort Informacji i Propagandy powołano przy PKWN⁷²;

⁶⁸ K. Kersten, *Polityczny i propagandowy obraz zbrojnego podziemia...*, s. 171.

⁶⁹ Por. *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza. Studia i materiały z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie, 14–15 czerwca 1994 r.*, red. M.M. Drozdowski i in., Warszawa 1995; *Powstanie Warszawskie 1944*, red. S. Lewandowska, B. Martin, Warszawa 1999.

⁷⁰ Na straży takiej historii, pisanej przez komunistów, stały instytucje zajmujące się propagandą, nauką, wychowaniem, aparat kontroli i represji, jakim była cenzura, oraz resort bezpieczeństwa. Skomasowanie tak wielkich sił i środków do walki wskazuje na rangę zagadnienia, gdzie zawarta była prawdziwie polska racja stanu, a także stopień zagrożenia, jakim były dla nowej władzy prawda i pamięć Powstania Warszawskiego.

⁷¹ A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994, s. 5 i n.

⁷² Organizację i zakres działania resortu określił dekret PKWN z 7 IX 1944 r.

z chwilą przekształcenia PKWN w Rząd Tymczasowy powołano w jego miejsce Ministerstwo Informacji i Propagandy. Równoległe podobnymi zadaniami zajmował się koncern wydawniczy, jakim była Spółdzielnia „Czytelnik” Jerzego Borejszy. W maju 1945 r. na posiedzeniu Komitetu Centralnego PPR stanął wniosek żądający intensyfikacji pracy i nadania wyższej rangi Wydziałowi Propagandy i Agitacji w KC⁷³. W sposób mniej lub bardziej instytucjonalny zajmowano się propagandą na każdym szczeblu władzy, w podległych resortach, urzędach, służbach itp. Przykładowo, ze szczebla Komendy Milicji Obywatelskiej (Województwa Warszawskiego) dysponujemy informacją o realizacji zadań pionu polityczno-wychowawczego. „Największe zainteresowanie – skrupulatnie odnotowano w raporcie – wzbudziły [pogadanki] »Powstanie Warszawskie« i »Osóbka-Morawski o Milicji«”⁷⁴.

Za pomocą propagandy komuniści próbowali narzucić społeczeństwu sposób myślenia oraz oceny⁷⁵. „Nie ma w naszych szeregach miejsca dla reakcji – napisano w odezwie KC PPR – dla ludzi obarczonych ciężkimi zbrodniami wobec narodu, dla sprawców tragedii Warszawy, dla zbirów reakcyjnych, dla bratobójców, wysługujących się Hitlerowi”⁷⁶. Na tysiące sposobów, obzuczając masą zohydżających epitetów, próbowano doprowadzić do odwrócenia się społeczeństwa od dotychczasowych przywódców. „Odrzućcie precz podszepty rozbijaczy jedności narodowej – wołano w odezwie Rządu Tymczasowego – reakcyjnych bankrutów politycznych, sprawców naszych klęsk i nieszczęść narodowych, winowajców tragicznego powstania we wrześniu ubiegłego roku⁷⁷, podżegaczy wojny domowej z AK i NSZ”⁷⁸. Podawano w wątpliwość wyrosłe w latach konspiracji autorytety. „Bór i Monter dobrowolnie poddali się okupantom niemieckim – zarzucano w prasie PPR – oddali w ręce katów niemieckich tysiące powstańców i mężny lud Warszawy”⁷⁹. Oczerniając przeciwnika politycznego, próbowano dowieść istnienia porozumienia dowództwa AK z Niemcami. Po bolesnych doświadczeniach blisko pięć lat okupacji mogło to stanowić bardzo ważki argument przeciwko opozycji. „Bór-Komorowski przejeżdżał przez Pruszków elegancką limuzyną wraz ze swym sztabem” – wypominano, a „tymczasem powstańcami, którzy mieli być traktowani jako jeńcy, zajęło się Gestapo, a nie władze wojskowe”. Świadomie uciekano się przy tym do kłamstwa: „Dobrali oni sobie pomocników spośród członków NSZ i niektórych grup AK, którzy wskazywali AL-owców. Niemcy rozstrzelali na miejscu tych wszystkich, których szpicle wydawali”⁸⁰. Wmawiano, że przeświadczenie o wpływach i poparciu społecznym dla AK jest nieprawdziwe. „Dzieci Warszawy – przekonywano – zapragnęli bronić ukochanego miasta. Mieli wstręt do AK

⁷³ *Protokół obrad KC PPR, maj 1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 24.

⁷⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 35/917.

⁷⁵ O trikach propagandowych pisali A. McClung Lee i E. Bryant Lee. Informacja za: M. Szulczewski, *Propaganda polityczna...*, s. 14. W pracy przyjęto zaproponowany przez nich podział.

⁷⁶ *Do ludności ziem nowo wyzwolonych. Odezwia KC PPR*, „Głos Ludu”, 19 I 1945 r.

⁷⁷ Symptomatyczne jest częste w tym czasie w tekstach propagandowych przesuwanie terminu wybuchu walk w Warszawie na czas późniejszy.

⁷⁸ *Do ludności stolicy. Odezwia Rządu Tymczasowego*, „Głos Ludu”, 19 I 1945 r.

⁷⁹ *Żołnierze Polski demokratycznej*, „Głos Ludu”, 25 III 1945 r.

⁸⁰ *Co się działo w Pruszkowie*, „Głos Ludu”, 31 I 1945 r.

i z AK nic ich nie wiązało, byli tylko patriotami swego miasta⁸¹. Dowódcom powstania przeciwstawiano poległych członków sztabu AL. Przy tym często zamiast argumentów używano epitetów. „Bo przeciwstawna jest walka i bohaterska śmierć członków dowództwa naczelnego Armii Ludowej, drodze, którą wybrali sławetni generałowie Bór-Komorowski i Monter” – dowodzono – „bowiem nad sprawę narodu stawiali oni sprawę swej klikki, sanacyjnej klikki Raczkiewiczów i Sosnkowskich⁸². Wyrażaną tak ocenę przekładano na całą grupę społeczną, odnosząc także do historii. „Droga hańby i zdrady, obrona przez Borów i Monterów, nie jest rzeczą przypadku. W walce narodu naszego o wolność i niepodległość reakcja zawsze odgrywa rolę zdradziecką⁸³. Zdrajcy i zdrada były najczęściej używanymi określeniami. W prasie PPR podkreślano – „Warszawa walczyła niezłomnie, ze wschodu szła odsiecz. I wtedy wylęła się zdrada. Oszukany, przedwcześnie stanął na barykadach lud Woli, Mokotowa, Ochoty, Starego Miasta – lud Warszawy. Warszawa zachwiała się od ciosów wroga. I padła⁸⁴.”

Słuchając wystąpień i czytając oficjalną prasę, często mogło się wydawać, że wojna toczyła się nie przeciwko Niemcom, a AK, że to nie hitlerowcy winni byli cierpień i zniszczeń. Z uporem sugerowano, że „straszna jest myśl, że gdyby nie AK, mielibyśmy Warszawę całą i żyliby ci, co tu leżą⁸⁵.”

Propaganda wyróżniała się nie tylko napastliwością⁸⁶. Przede wszystkim tworzyła fałszywą rzeczywistość. Dowolnie i niemal bezkarnie⁸⁷ manipulowano faktami, dokonując subiektywnego doboru informacji – wyolbrzymiając jedne i nie dopuszczając do poznania innych. W sztucznie wykreowanym świecie następowało istotne odwrócenie ról. Lewica uosabiała patriotyczne wartości narodu, natomiast jej przeciwnicy zdradę. Nie próbowano nawet doszukiwać się jakichś obiektywnych ocen. Z góry dezawuowano przeciwnika politycznego, bez dowodu, doczepiając na każdym kroku skrajnie negatywne epitety. Dowolnie łączono fakty w zbitki „przyczynowo-skutkowe”. Na takiej bazie fałszu i iluzji budowano zaufanie do nowej władzy.

Przekaz propagandowy atakował każdego, czy tego chciał, czy nie, w sposób zmasowany. Do tego celu służyły typowe rekwizyty: ulotka, afisz, plakat, slogan, dekoracja zakładu pracy czy urzędu, transparent, środki masowego oddziaływania jak prasa, radio, film, książka. Bardzo chętnie odwoływano się do wieców i masowych pochodów. Używano przy tym języka agitacji: prostego, sugestywnego, imperatywnego⁸⁸, natarczywego, grającego silnie na emocjach – a nawet

⁸¹ I.B., *Wspomnienia z niedawnych dni*, „Gazeta Ludowa”, 4 II 1945 r.

⁸² *Zobierze Polski demokratycznej*, „Głos Ludu”, 25 III 1945 r.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ Stefan Stolarczyk, *Komentarz*, „Głos Ludu”, 19 I 1945 r.

⁸⁵ M. Rola-Żymierski, *Pogrzeb bohaterskich dowódców AL*, „Głos Ludu”, 26 III 1945 r.

⁸⁶ W oparciu o: K. Kersten, *Polityczny i propagandowy obraz zbrojnego podziemia...*, s. 171 i n.; B. Dobek-Ostrowska, J. Frasz, B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 89 i n.; M. Szulczewski, *op.cit.*, s. 14 i n.; M. Jastrzab, *Mozolna budowa absurdu. Działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w latach 1949–1953*, Warszawa 1999, s. 13 i n.

⁸⁷ Bezkarność spowodowana była monopolem legalnych środków informacji.

⁸⁸ Określenia tego użył M. Szulczewski, wskazując, że celem „jest skłanianie adresatów, aby stosowali się do żądań apelu”. Zob. M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, Warszawa 1975, s. 69.

agresywnego. Zmuszano jednostkę poddaną takim zabiegom do współdziałania, odrzucenia bierności, identyfikacji z zorganizowaną (poddaną presji i kontroli) zbiorowością oraz możliwie świadomego uczestnictwa, a w efekcie do pożądanego wyboru i wypowiedzenia się o charakterze politycznym. Jak zauważył Michał Szulczewski, przekaz propagandowy nabierał w ten sposób „sensu dyrektywy działania wymagającej czynnego zaakceptowania”⁸⁹.

Wydawać by się mogło, że taka polityka nie może przynieść sukcesu. Jednak indoktrynacja nie była specjalnie skrywana. Ścisła korelacja propagandy z innymi formami oddziaływania czy nacisku⁹⁰ na jednostkę, na grupę i na całe społeczeństwo były stosunkowo czytelne. Łatwo było powiązać ze sobą np. hasła wieców, tezy artykułów prasowych, politykę kadrową⁹¹ w zakładach pracy z aresztowaniami prowadzonymi przez resort bezpieczeństwa. Każdy musiał we własnym sumieniu odnieść się do słów Wandy Wasilewskiej: „Kto nie idzie z narodem [*sic!*] [...] zostanie zmieciony przez czystą, potężną falę idących dni”⁹². Najprostsza, ale podawana w sposób zmasowany argumentacja miała im „pomóc” w dokonaniu właściwego wyboru. Tu nie trzeba było myśleć, wystarczyło się poddać presji.

Gwałtowność ataku propagandowego wskazuje na to, że komuniści toczyli świadomy wyścig z czasem. 31 grudnia 1944 r. KRN powołała w miejsce PKWN Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej. Dla odwrócenia uwagi od swojej roli, na premiera komuniści desygnowali związanego z sobą działacza socjalistycznego Edwarda Osóbkę-Morawskiego⁹³. 4 stycznia 1945 r. Rząd Tymczasowy uznany został przez ZSRS. Tymczasem alianci zachodni uznawali prawowity Rząd Polski w Londynie i w związku z tym wywierali nacisk na Moskwę, by zrezygnowała z polityki faktów dokonanych⁹⁴. Spotkanie przywódców trzech mocarstw: ZSRS, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, do jakiego doszło w dniach 4–11 lutego 1945 r. w Jaltcie, poświęcone było m.in. wyjaśnieniu tej sprawy. Ostatecznie uzgodniono, że w Polsce powołany zostanie rząd koalicyjny, a o przyszłości kraju zadecydują wolne wybory. I do tego zaczęły się przygotowywać obie strony konfliktu.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 79.

⁹⁰ Zwrócił na to uwagę M. Jastrząb, *Mozolna budowa absurdu. Działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w latach 1949–1953*, Warszawa 1999, s. 8. Jednak w przypadku sprawy Powstania Warszawskiego konkluzja, że ludziom władzy zależało na ukryciu takiego sprzężenia, wydaje się być pozbawiona podstaw, przynajmniej aż do lat sześćdziesiątych. Władza bowiem bardzo często wysyłała do społeczeństwa sygnał: będziesz mówił i myślał inaczej niż my – pójdiesz siedzieć. Przykładem są teksty zarekwirowane „Tygodnikowi Warszawskiemu” czy Archiwum Batalionu „Zośka”, które posłużyły do sformułowania oskarżenia przeciwko ich autorom i reprezentowanego przez nich środowiska. Jeszcze nawet po przełomie październikowym 1956 r. zbierane były podobne materiały obciążające (materiały rozproszone AIPN).

⁹¹ Nie chodziło tylko o zapisy nomenklaturowe, ale po prostu o nieprzyjmowanie do pracy ludzi ze złym politycznie życiorysem. „Zgłosiłem się do Instytutu Chemii przy ul. Rydygiera. Po krótkiej rozmowie w kadrach powiedziano mi, że chętnie przyjmą mnie jako laboranta i żebym złożył podanie oraz życiorys. Po kilku dniach otrzymałem ustną odpowiedź: Sprawa nieaktualna. Nie ma już wolnych etatów”. J.B. Deczkowski „Laudański”, *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Warszawa 1998, s. 384.

⁹² Przemówienie radiowe z 6 września, cyt. za: „Rzeczpospolita”, 7 IX 1944 r.

⁹³ Dotychczasowy przewodniczący i kierownik Resortu Spraw Zagranicznych PKWN.

⁹⁴ Premier Churchill zwracał uwagę: „Spodziewam się, że rząd sowiecki umożliwi nam działać wspólnie z nim w rozwiązaniu zagadnienia polskiego i nie będziemy świadkami smutnego widowiska konkurencyjnych rządów w Polsce”. Zob. *Przemówienie W. Churchilla*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 29 IX 1944 r.

Działania propagandowe komunistów wspierane były przez potężne narzędzie kontroli i nacisku, jakim okazała się cenzura. Chęć zmonopolizowania informacji kierowanej do społeczeństwa – jak już zaznaczono w praktyce utożsamianej z przekazem propagandowym – oraz odebrania możliwości prezentowania innych racji spowodowała powołanie jeszcze w sierpniu 1944 r. komórek kontroli prasy w Wydziałach Informacyjno-Propagandowych Resortu Informacji i Propagandy PKWN. Działały one obok cenzury wojskowej podległej Sztabowi Głównemu WP. Od początku miały uprawnienia cenzury prewencyjnej⁹⁵. I od początku istniała także tendencja do rozszerzenia grupy instytucji uprawnionych do sprawowania cenzury. Zakusy na to miał przede wszystkim Resort Bezpieczeństwa, który miał w swojej strukturze Wydział Cenzury i w rzeczywistości przejął na siebie wykonywanie wspomnianej kontroli⁹⁶.

Decret PKWN z 28 grudnia 1944 r. podjął próbę uporządkowania spraw wojennej cenzury korespondencji, która sankcjonowała istniejącą sytuację, powierzając kontrolę resortom Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego oraz Poczty i Telegrafów⁹⁷. Kolejne decyzje podejmowane były często w tajemnicy przed społeczeństwem. Wewnętrzne rozporządzenie ministra Bezpieczeństwa Publicznego z 19 stycznia 1945 r. powołało w Lublinie Centralne Biuro Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Można podejrzewać, że odbyło się to z inicjatywy doradców sowieckich⁹⁸. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zastrzegło tym rozporządzeniem dla siebie prawo wystawiania zezwoleń na wydawanie pism oraz cenzurę ich treści. Podobnych konfliktów kompetencyjnych, jak między MBP a MliP, było w tym czasie stosunkowo dużo⁹⁹. Należy dodać, że problem zakończył się 15 listopada 1945 r. z chwilą przeniesienia cenzury poza MBP i powołania Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk przy Prezydium Rady Ministrów.

Ważniejsze było to, że cenzura kierowała się wyłącznie sobie znanymi wytycznymi i dyrektywami, które blokowały rozpowszechnianie konkretnych informacji oraz konkretnych treści. Dawało to nieograniczone wprost możliwości.

Decydujący głos w sprawie zaleceń cenzury mieli członkowie Rady Ministrów Jakub Berman i Stanisław Radkiewicz¹⁰⁰. Dlatego ważne jest, jaki mieli stosunek do AK i Powstania Warszawskiego. Zachowało się wystąpienie ministra BP Radkiewicza na posiedzeniu rządu¹⁰¹. Przedstawiając 9 lutego 1945 r. ocenę AK, zarzucił jej współpracę z Gestapo i przygotowania do utworzenia we współpracy z Niemcami legionu do walki z Armią Czerwoną. Inne oskarżenia, jak chociażby podejmowanie prób przenikania do aparatu państwowego, nie miały już takiego znaczenia propagandowego.

⁹⁵ M. Ciechwierz, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989, s. 39 i n.

⁹⁶ A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949. Statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1996, z. 116, s. 25.

⁹⁷ Wydział Cenzury nie tylko pozostał w MBP, ale rozbudował się w 1946 r. jako Główny Urząd Cenzury, później Biuro „B” MBP.

⁹⁸ A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949. Statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1996, z. 116, s. 23–24. Ponadto: *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 15.

⁹⁹ Por. M. Ciechwierz, *op.cit.*, s. 42 i n.; *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 13.

¹⁰⁰ M. Ciechwierz, *op.cit.*, s. 107.

¹⁰¹ AAN, Prezydium RM 2, Protokół z posiedzenia Rady Ministrów z 9 II 1945 r., k. 72.

Komuniści zdawali sobie sprawę ze znikomego poparcia i niewielkiej akceptacji dla sprawowanej przez siebie władzy, a wręcz nawet powszechnego oporu. Symptomatyczne były słowa Władysława Gomułki „Wiesława”¹⁰², wypowiedziane w maju na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PPR¹⁰³: „nasze trudności wynikają z czegoś. Gdyby było oparcie w społeczeństwie, nie mielibyśmy tych faktów”. I dalej szczerze wyznawał: „Nie jesteśmy w stanie walki z reakcją przeprowadzać bez Armii Czerwonej. To coś mówi o bazie”¹⁰⁴.

Należało zatem za pomocą równolegle prowadzonych działań doprowadzić do rozładowania podziemia. Na taką konieczność wskazano m.in. podczas wspomnianych obrad KC PPR w maju 1945 r. Władysław Gomułka stwierdził wówczas „Do akcji pacyfikacyjnej należy użyć wszystkich sił wojskowych, [...] Akcja polityczna w tym wypadku jest decydująca. Gdyby trzeba było do tej akcji rzucić cały aktyw, należałoby to zrobić”¹⁰⁵. Helena Kozłowska zwróciła wówczas uwagę, iż „należy skończyć z niesłusznym podejściem partyjniaków w sprawie potępienia AK od początku do końca, bez rozgraniczenia między kierownictwem a dołami”¹⁰⁶.

Były to decyzje i działania wymuszone na komunistach. 28 czerwca 1945 r. pod naciskiem mocarstw zachodnich powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w którym tekę wicepremiera otrzymał Stanisław Mikołajczyk – w 1944 r. premier Rządu Polskiego na emigracji.

Nie oznaczało to zmiany podejścia PPR do AK, do Powstania Warszawskiego, a w związku z tym zaniechania na tym obszarze presji propagandowej¹⁰⁷. Jedynie nastąpiła zmiana formy. Manipulacja w oficjalnych wystąpieniach i enuncjacjach prasowych czy radiowych stała się bardziej zawoalowana, sprawiała pozory obiektywnej polemiki.

Odbiło się to bezpośrednio na podejściu do zagadnień związanych z Powstaniem Warszawskim. Szukając elementów legitymizujących, komuniści odwołali się do cudzych tradycji, idei i symboli, próbując je dzięki zabiegom propagandowym zawłaszczyc, nagiąć lub podporządkować¹⁰⁸. W marcu 1945 r. odbył się pogrzeb

¹⁰² Gomułka w tym czasie był sekretarzem KC PPR i wicepremierem Rządu Tymczasowego; od 12 XII 1945 r. w partii – sekretarzem generalnym KC.

¹⁰³ Omawiane plenarne posiedzenie KC PPR odbyło się w dn. 20–21 V 1945 r., *Protokół...*, s. 42. Kochański zauważył, że dokument plenum przez lata traktowany był jako ściśle tajny i po raz pierwszy opublikowano zaledwie fragmenty dopiero w 1982 r.

¹⁰⁴ Dokumenty dotyczące poparcia społecznego i wpływu obecności Armii Czerwonej na sytuację wewnętrzną, które wychodziły poza ściśle grono kierownictwa partii lub kierowane były do opinii publicznej, zawierały sformułowania bardziej zawoalowane: „Dla kształtowania się sytuacji politycznej w Polsce niezmiernie ważną jest walka na naszych ziemiach potężnej Armii Czerwonej, która nie wtrącając się bezpośrednio [*sic*] do naszych stosunków wewnętrznych, przez sam fakt swej obecności z jednej strony paraliżuje, obojętnia i dezorganizuje siły reakcyjne, a z drugiej strony ułatwia organizowanie się sił demokratycznych i podnosi wśród proletariatu wiarę w swą przyszłość i w swe własne siły”. Zob. *Wytoczne dla oceny sytuacji politycznej. Projekt* [w:] *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945. Dokumenty do dziejów PRL*, Warszawa 1992, s. 107.

¹⁰⁵ Wystąpienie W. Gomułki, *Protokół...*, s. 44.

¹⁰⁶ Wystąpienie H. Kozłowskiej, *Protokół...*, s. 24.

¹⁰⁷ Szerzej: K. Kersten, *Polityczny i propagandowy obraz...*, s. 171 i n. Autorka osłabienie kampanii oszczerstw wobec AK wiąże z operacją ujawnień prowadzoną przez MBP w związku z amnestią w 1945 r. K. Kersten, *Polityczny i propagandowy obraz...*, s. 173.

¹⁰⁸ M. Zaremba, *Komunizm...*, s. 121 i n. Przywłaszczyli sobie np. pojęcia „patriota”, „demokrata”, „postęp” itp.

członków sztabu AL, zabitych w czasie nalotu na Starym Mieście¹⁰⁹. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych z prezydentem Bierutem i Naczelnym Dowódcą WP, gen. broni Rolą-Żymierskim. Powtórzyły się zarzuty i oskarżenia stawiane dowództwu AK, przywódcom politycznym podziemnego państwa oraz rządowi londyńskiemu. Pewną nowością w przemówieniu Bieruta był atak na osobę Mikołajczyka¹¹⁰. Natomiast Żymierski skupił się w swoim wystąpieniu na wykreowaniu AL, jako co najmniej równorzędnej siły wobec AK. „AL zajęła pozycje na najważniejszych odcinkach – rekapitulował Żymierski – w pierwszym rządzie na Woli, na Starym Mieście, w Śródmieściu. Na pozycje te Niemcy przypuszczali najgwałtowniejsze ataki”¹¹¹.

Wystąpienie obu mówców było elementem budowy legendy warszawskiej AL, tak by jak najwięcej przejęła z istniejącej już legendy Powstania Warszawskiego. Obaj wcale tego nie kryli, rozszerzając pole aneksji na tzw. lud stolicy. „Świątą jest dla nas i pozostanie świątą na zawsze w dziejach Polski – przekonywał Bierut – walka ludu warszawskiego o swoją niepodległość. [...] Naród polski nie zapomni nigdy ich [AL – przyp. J.Z.S.] ofiarnej gotowości, aby służyć ludowi zawsze, gdy tego wymagała potrzeba. My, którzyśmy pozostali żywi, patrzeć będziemy na ich przykład i walczyć będziemy o te ideały, które ich ożywiały”¹¹².

Kolejnym pretekstem do podobnych wystąpień była pierwsza rocznica powstania. W „Głosie Ludu”, w artykule wstępnym podpisanym przez Władysława Bieńkowskiego, przekonywano¹¹³: „Kłęska powstania była tragicznym akordem, z którym z widowni polskiej odszedł na zawsze stary świat. Zamknęła ona księgę naszej przeszłości. Ale bohaterstwo powstania nie poszło na marne. Żyje ono w wielu dziesiątkach tysięcy wczorajszych uczestników powstania – dzisiejszych budowniczych nowej rzeczywistości polskiej. Żyje nadal w całym narodzie, który zmiotł ze swej drogi winowajców tragedii warszawskiej i żywym czynem realizuje ideał tych, którzy śpią snem wiecznym pod gruzami stolicy”.

Wcześniej, 21 lipca 1945 r., na VIII sesji KRN na temat Powstania Warszawskiego, wypowiedział się Władysław Gomułka. Było to bardzo ważne wystąpienie i wymaga osobnego omówienia.¹¹⁴ Wybiegając w przód, konieczne będzie wyjaśnienie, że w 1984 r., w czterdziestą rocznicę Powstania Warszawskiego, Wydział Ideologiczny KC PZPR wskazał na ten właśnie tekst jako na obowiązującą aktywną partyjny wykładnię¹¹⁵. Tezy sformułowane przez PPR w latach 1944–1945 stały się kanonem oficjalnie

¹⁰⁹ Zginęli 26 sierpnia pod gruzami kamienicy przy ul. Freta.

¹¹⁰ *Przemówienie Prezydenta Bieruta na uroczystościach pogrzebowych ku czci poległych oficerów sztabu AL*, „Głos Ludu”, 27 III 1945 r.

¹¹¹ *Mowa Dowódcy Naczelnego, gen. broni Roli-Żymierskiego, nad grobami oficerów Sztabu AL*, „Głos Ludu”, 27 III 1945 r.

¹¹² *Przemówienie Prezydenta Bieruta na uroczystościach pogrzebowych ku czci poległych oficerów sztabu AL*, „Głos Ludu”, 27 III 1945 r.

¹¹³ W. Bieńkowski (Kwiek), *Tragiczne bohaterstwo*, „Głos Ludu”, 1 VIII 1945 r.

¹¹⁴ Gomułka wystąpił jako wicepremier Rządu Jedności Narodowej i sekretarz KC PPR. Tekst wystąpienia został opublikowany w prasie: *Prawda o powstaniu warszawskim*, „Głos Ludu”.

¹¹⁵ W. Gomułka, *Zagadnienia i Materiały*, nr 28–29/1984, s. 23–25.

uznawanej wiedzy o Powstaniu Warszawskim, przeniesionym następnie do publicystyki i historiografii, który – może nieco z upływem lat modyfikowany czy łagodzony – przetrwał w sumie cały okres PRL.¹¹⁶

Gomułka, kierując swoje wystąpienie do zwolenników i przeciwników powstania, nie wyżył się propagandowej retoryki, stąd wiele było w jego wypowiedzi epitetów dyskredytujących przeciwnika, przede wszystkim odmienianych na różne sposoby wyrazów sanacja i sanacyjny. Ale w porównaniu z tekstami wcześniejszymi nastąpiło znaczące złagodzenie formy.

Ważniejsza jednak była treść wystąpienia. Na wstępie Gomułka uznał bohaterstwo powstańców jako fakt bezdyskusyjny. Zwrócił jednak uwagę, że Warszawa miała już zapisaną piękną kartę walki z okupantem, więc nie musiała tego udowadniać kosztem 100 tys. poległych i pomordowanych¹¹⁷ oraz zniszczenia miasta. Następnie sformułował 5 głównych celów wzniesienia powstania, które w jego wypowiedzi były jednocześnie elementem oskarżenia. Po pierwsze, przywódcom powstania zarzucił chęć przywrócenia stosunków sprzed wojny. W tym przypadku niezbędny jest krótki komentarz. Wiadome było, że w wyniku wojny i okupacji wraz z pauperyzacją społeczeństwa nastąpiła jego radykalizacja. Polska, odrodzona po wojnie, miała być innym krajem¹¹⁸. Ale tylko niewielka część społeczeństwa gotowa była poprzeć rewolucyjne zmiany wraz z ograniczeniem suwerenności, jakie zaaplikowali komuniści. Spór mogły rozstrzygnąć wyłącznie wolne wybory. Po drugie, oskarżył o próbę wzniesienia wojny domowej i obalenia PKWN. Po trzecie, wytknął chęć zaostrenia stosunków polsko-sowieckich. Po czwarte, zarzucił działanie osłabiające jedność aliantów. Po piąte, oskarżył o prowadzenie na forum międzynarodowym kampanii propagandowej przeciwko „siłom demokracji”, „żerujące” na klęsce powstania.

Gomułka powołał się w swoim wystąpieniu na przejęte dokumenty AK. Zacytował wypowiedź oficera Oddziału II (wywiad)¹¹⁹, który twierdził, iż nie można się dziwić niechęci ZSRS do pośpieszenia z pomocą. Był to jednak obosieczny argument. Na przekór dotychczasowym tezom propagandy komunistycznej wskazywał bowiem, że Armia Czerwona mogła celowo zahamować swoją ofensywę. Powołując się dalej na swoje źródło, podkreślił, że w tym sporze nieistotny jest także moment wybuchu powstania, a więc analiza sytuacji militarnej dokonana przez dowództwo AK. I tu dotknął kwestii niebezpiecznej z punktu widzenia dotychczasowej propagandy. Można było bowiem wnioskować, że ocena wybuchu powstania zależała wyłącznie od tego, kto poprowadził do walki. W konkluzji Gomułka podniósł kwestie wiążące się ze współczesnością, mianowicie iż społeczeństwo nie może pozostawać bierne wobec

¹¹⁶ Na ten temat m.in. J. Sawicki, *Środki masowego przekazu o Powstaniu Warszawskim na przykładzie telewizji* [w:] *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza...*, s. 443. Przyjmuję m.in. za A. Paczkowskim pojęcie PRL w znaczeniu rozszerzonym, uznając jako bezpośrednią kontynuację Polski lubelskiej, a więc od lipca 1944 do 1989 r.

¹¹⁷ W porównaniu z wcześniejszymi szacunkami, mamy tu do czynienia z redukcją liczby ofiar o połowę.

¹¹⁸ Szerzej: M.M. Drozdowski, *Testament powstańczej Warszawy – wizja III Rzeczypospolitej* [w:] *Powstanie Warszawskie z perspektywy półwiecza, Studia i materiały z sesji naukowej na Zamku Królewskim w Warszawie 14–15 czerwca 1994*, Warszawa 1995, s. 300 i n.

¹¹⁹ Źródło pozostaje nieznanne.

zachodzących zmian. Wskazywał przy tym, że nie ma innej perspektywy niż opowiedzenie się po stronie nowej władzy: „Nie wystarczy gołosłownie odżegnywać się od rządu sanacyjno–reakcyjnego w latach przedwojennych i w latach okupacji. Każdy demokrat, jeśli nie chce świadomie lub nieświadomie wkraczać na kręte ścieżki reakcji, musi ustosunkować się do konkretnych faktów bliższej czy dalszej przeszłości rządów sanacyjnych. Powstanie Warszawskie jest jednym z tych faktów, do których trzeba się jasno ustosunkować, gdyż jest to ustosunkowanie się do dwóch linii politycznych. Do linii politycznej sanacji i do linii politycznej demokracji”¹²⁰.

Łamy większości tytułów prasowych były zamknięte dla wolnej myśli, niezależnej od narzuconego przez komunistów szablonu. Stąd także tematyka Powstania Warszawskiego podlegała daleko idącym ograniczeniom¹²¹. Na ten temat ukazywały się niemal wyłącznie teksty inspirowane oficjalnymi wystąpieniami przywódców PPR i powtarzające głoszone przez nich tezy. Głębszy charakter miała jedynie dyskusja w prasie katolickiej, przede wszystkim w „Tygodniku Powszechnym”, która wybuchła przy okazji pierwszej rocznicy powstania.

Komuniści pozwolili na taką wymianę poglądów, gdyż była ona zgodna z ich kierunkiem myślenia. Dyskusja wywołała pytania o sens dziejów, podnosiła problem postępowości, analizowała powinności jednostki wobec ojczyzny. Komuniści sami przecież przekonywali o celowym charakterze wydarzeń historycznych, mówili o dopuszczalnych formach patriotyzmu, obowiązkach obywateli itp. Wynikało to z przesłanek doktrynalnych. Kreując się na przewodników narodu, przekonywali, że ich władza wynika z logiki dziejów¹²². Kategoria dawności – poszukiwanie źródeł myśli postępowej, do której początkowo nieśmiało, z czasem coraz chętniej będą sięgali, stała się jednym z podstawowych czynników legitymizujących, a nawet prób swoistej sakralizacji nowej władzy. Podobna walka toczyła się o przebieg uroczystości rocznicowych wybuchu Powstania Warszawskiego. Władza próbowała narzucić obchodom ramy organizacyjne, formę, przeciwdziałała inicjatywie społecznej, poddała wnikliwej kontroli treści wystąpień.

Rok 1946 upływał w kraju pod znakiem przygotowań do pierwszych po wojnie wyborów powszechnych. Miały one stanowić weryfikację prawdziwego poparcia społecznego poszczególnych partii i sił politycznych. Komunistom zależało na odsunięciu na dalszy termin tej groźnej dla nich konfrontacji; mieli nadzieję, że do tego czasu uda im się spacyfikować nieprzychylnie dla nich nastroje społeczne. Dlatego doprowadzili do przyjęcia decyzji o przeprowadzeniu najpierw referendum ludowego. Wyznaczone ono zostało na dzień 30 czerwca. W tym okresie możemy zaobserwować wytężone próby pozyskania społeczeństwa dla władzy. Służyły temu, jako narzędzie indoktrynacji, organizowane w dalszym ciągu wiece, masówki, akademie, wieczornice, pogadanki, spotkania (często przymusowe lub z racji pracy w zakładzie państwowym obowiązko-

¹²⁰ M.M. Drozdowski, *op.cit.*

¹²¹ Zwracał na to uwagę Rafał Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce*, Łódź 1993, s. 78 i n.

¹²² B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna*, Warszawa 1990, s. 128.

we) z agitatorami, różne szkolenia itp. Przy tym dla komunistów wrogiem było teraz opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe oraz powojenne podziemie zbrojne, którym próbowano udowodnić ścisłą współpracę¹²³.

Udane fałszerstwo wyników referendum doprowadziło do porzucenia polityki zjednywania sobie zwolenników kosztem przyjętych i wyznawanych pryncypiów. Okazało się przy tym, że przymus indywidualny był zdecydowanie skuteczniejszy od najszerszej nawet stosowanych działań propagandowych. Komuniści nabrali przekonania, że poradzą sobie z przeciwnikami politycznymi, natomiast złagodzenie kursu niepotrzebnie będzie mogło być interpretowane przez społeczeństwo jako objaw ich słabości. Uważali, że mają monopol na słuszość i dlatego to społeczeństwo musi się do nich dostosować¹²⁴.

Od czasu ogłoszenia amnestii w 1945 r. ograniczono bezpośredni atak propagandowy na AK. Teraz przeciwnikiem był NSZ-NZW oraz powstałe w miejsce AK i DSZ Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość¹²⁵, wymieniane z nazwy jako „wróg narodu”. Krystyna Kersten zauważyła w tym działaniu wyraźną konsekwencję: „Nie było to oczywiście przypadkowe – wiązało się z polityką rozwarstwiania zbrojnego podziemia, wykorzystującą istniejące głębokie antagonizmy”¹²⁶. Takie atomizowanie przeciwników przez komunistów i rozprawianie się z nimi po kolei wynikało z doświadczeń jeszcze z czasów rewolucji oraz walki z interwencją, kiedy podobna taktyka przyniosła pożądany efekt.

Poza tym całościowy obraz podziemia nie zmieniał się. Podczas przemówienia na akademii pierwszomajowej Władysław Gomułka wspominał jedną z kolportowanych odezów. Jej autorów przyrównał do katów z hitlerowskich obozów zagłady. „Podobny cel im przyświecał – przekonywał Gomułka – cel oszukania tych, którzy na takie oszustwo dadzą się wziąć”¹²⁷. Utożsamianie w oficjalnej propagandzie AK i NSZ, później WiN, z „faszystami” oraz „hitlerowskimi zbrodniarzami” itp. stanowiło wręcz regułę.

Władza chętnie korzystała z zainteresowania, jakie budziło Powstanie Warszawskie. Do podejmowania takiego tematu starannie przygotowywano pracowników podległych Ministerstwu Propagandy i Agitacji. Na przykład program wykładów na kursie instruktorów propagandy obejmował dwie godziny wykładu pt. *Doświadczenia*

¹²³ Propaganda komunistyczna określała podziemie niepodległościowe „bandami” i tak je traktowała. Istniała zatem uzasadniona obawa, że działalność PSL określona zostanie „bandytyzmem politycznym” i zlikwidowana zostanie jedyna legalna forma opozycji, dająca nadzieję oraz realną szansę na przyszłość.

¹²⁴ Zwrócił na to uwagę m.in. A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji...*, s. 5 i n.

¹²⁵ Organizacja w założeniu miała doprowadzić do zmiany charakteru konspiracji, z organizacji zbrojnej w polityczną.

¹²⁶ K. Kersten, *Polityczny i propagandowy...*, s. 171 i n.

¹²⁷ Porównanie brzmiało następująco: „Gdy się czyta te słowa, to ma się przed oczyma gestapowskich oprawców, którzy wywożąc Żydów na śmierć, zapewniali ich, że jadą do pracy. Widzi się te tablice na placu w Treblince z napisami krawcy, metalowcy itp. zawody, przed którymi cyniczni mordercy gromadzili ludzi tych zawodów, kazali im się rozbierać rzekomo do kąpeli i prowadzili ich na śmierć do komór gazowych. W ten sposób zabezpieczali się w pierwszym okresie przed buntem nieświadomych swego losu ofiar. Podobnej metody użyli **ideologicznie spokrewnieni z hitleryzmem** [podkreślenie – J.Z.S.] autorzy tej odezwy”. K. Kersten, *Polityczny i propagandowy...*, s. 169.

*powstania warszawskiego*¹²⁸. Zachowane materiały Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Poznaniu zawierają m.in. informacje, że w 1946 r. na podległym im terenie przeprowadzone zostały na ten temat 23 różne akcje propagandowe¹²⁹.

Tezy takich spotkań agitacyjnych i odczytów można odtworzyć na podstawie przede wszystkim tekstów prasowych oraz nielicznych materiałów instruktażowych. Jedną z instrukcji dotyczących pogadanek świetlicowych, omawiając stosunek „obozu demokratycznego” do AK, nakazywała wyjaśnianie, że „dowództwo AK wywołało powstanie w Warszawie i wołało poddać się Niemcom niż przebić się na prawy brzeg Wisły”¹³⁰.

Przedstawione dokumenty mają jeszcze inną wartość. Należą do grupy nielicznie zachowanych śladów, które pokazują, że Powstanie Warszawskie, jego pamięć i legenda, były dla ogółu Polaków czymś więcej niż tylko sprawą lokalnie warszawską. O tym mówiło się, jak Polska długa i szeroka. W kolejnych latach zaobserwować można było usilne dążenie władzy, by nadać kierunek odwrotny, by ograniczyć wymowę oraz znaczenie tego wydarzenia w oficjalnie uznawanej i aprobowanej historii Polski¹³¹. Poza stolicą, instytucjonalnie utrudniano możliwość spotkań rocznicowych, nie wydawano zgody na wieczornice, nie wspominając o wiecach czy manifestacjach.

Druga rocznica Powstania Warszawskiego obchodzona była jeszcze powszechnie. Komuniści nie mogli dopuścić, by jako jedyne na temat tego wydarzenia wypowiadało się opozycyjne PSL. Prezydent Bierut udzielił wywiadu „Rzeczpospolitej”, w którym złagodził formę, a nawet swoje dotychczasowe oceny. „W powstaniu warszawskim – stwierdził – ujawnił się w pełni posunięty do ostatecznych granic patriotyzm ludu Warszawy, jego bezgraniczna gotowość, zwłaszcza młodzieży warszawskiej, do walki i ofiar na rzecz ojczyzny”¹³². Nie omieszkał przy tym dorzucić kilku uwag i też z dotychczas wykorzystywanego arsenału propagandy, skierowanych przeciwko wrogom politycznym – w pamięci społecznej wpisanym w legendę Powstania Warszawskiego: „Tym bardziej wykorzystanie przez reakcyjnych inicjatorów powstania tych najpiękniejszych w człowieku wartości dla celów ratowania swego bankructwa politycznego zasługuje na potępienie. Wiadomo było przecież z góry, że z punktu widzenia strategicznego powstanie w momencie, w którym zostało wzniecone, jest przegrane. Jednak Bór-Komorowski decyzję powstania podjął, chcąc zyskać sobie miano bohatera kosztem hekatomby ofiar. Z pewnością nie miał do tego prawa”.

Podobnie jak w poprzednim roku, Wydawnictwo Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP przygotowało w serii „Biblioteczka żołnierza” kolejną „publikację rocznicową”. Było to opracowanie Bronisława Żuławskiego *Powstanie Warszawskie*¹³³. Książka ta jest cennym świadectwem zmagania o pamięć Powstania

¹²⁸ A. Krawczyk, *op.cit.*, s. 83.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 42–43.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 101.

¹³¹ Formowana za aprobatą władzy wizja historyczna i jej historiografia wchodziły w zakres pamięci oficjalnej, traktującej dzieje kraju w sposób wybiórczy, a przede wszystkim tendencyjny, z którą starła się pamięć potoczna. Zob. początek artykułu.

¹³² *Zjednoczenie całej ludności Warszawy. Prezydent Bierut o bohaterach powstania warszawskiego*, „Rzeczpospolita”, 31 VII 1946 r. Wypowiedź przedrukowana przez „Głos Ludu”, 2 VIII 1946 r.

¹³³ B. Żuławski, *Powstanie Warszawskie*, „Biblioteczka żołnierza” nr 44, Łódź 1946.

Warszawskiego z dwóch zasadniczych powodów. Już we wstępie autor z dużą otwartością informował czytelników, dlaczego właśnie to wydarzenie zajmuje tak ważne miejsce w toczącej się walce politycznej. Podziw oraz szacunek dla bohaterstwa, z drugiej strony świeża i bolesna pamięć – to tylko część prawdy – dowodził. I tłumaczył dalej: „Ale właśnie dlatego, że obiektywna ocena powstania warszawskiego jest rzeczą niewątpliwie trudną i wymagającą abstrahowania od wielu względów uczuciowych, ocena ta jest tym bardziej potrzebna, tym bardziej niezbędna. Trzeba jej dokonać nie dla satysfakcji złożenia jednego z okresów naszej niedawnej przeszłości do takiej lub innej szufladki historycznej, ale w imię żywotnego interesu narodowego, w imię naszej terażniejszości i najbliższej przyszłości. [...] Do dnia dzisiejszego wśród znacznej części naszego społeczeństwa pokutują niesłuszne, niczym nieuzasadnione poglądy na motywy, jakimi kierowali się kierownicy powstania, rzucając hasło do walki, i na przyczyny, jakie spowodowały tragiczne zakończenie powstania. Legendy o bohaterskim Borze i o zdradzonej przez bolszewików Warszawie, które mają na celu zrzucenie odpowiedzialności za klęskę na Armię Czerwoną, wciąż jeszcze znajdują posłuch wśród ludzi, którzy niedostatecznie są obeznani z całym szeregiem bezspornych, obiektywnych faktów”¹³⁴.

A więc cel książki został jasno sformułowany. Kolejną interesującą kwestią było podjęcie przez autora bezpośredniej polemiki z treścią wydawnictw podziemnych, dotąd całkowicie ignorowanych przez oficjalną propagandę. Żuławski posłużył się wydaną wkrótce po powstaniu w Krakowie broszurą pt. *Bitwa o Warszawę (1.08–2.10.44)*, opracowaną przez BIP KG AK.¹³⁵ Argumentów polemicznych dostarczyła mu także treść oficjalnie wydanych publikacji: Jerzego Kirchmayera *Geneza powstania warszawskiego*¹³⁶ oraz Zygmunta Oranowskiego *W oczach Londynu*. Całość wywodu zmierzała do zacytowania w zakończeniu słów Stanisława Mikołajczyka: „Jako premier rządu Rzeczypospolitej, biorę na siebie całą odpowiedzialność za decyzję wicepremiera ministrów w kraju i gen. Bora”¹³⁷. Na tej podstawie autor mógł napisać, iż „ciężką odpowiedzialność wziął na siebie tymi słowy b[yły] premier rządu londyńskiego: odpowiedzialność za straszliwe żniwo śmierci, odpowiedzialność za morze łez i krwi, odpowiedzialność za ruiny stolicy, której odbudowa legła ciężkim brzemieniem na barki całego narodu”¹³⁸. Tym samym ujawnił, przeciwko komu naprawdę książka była adresowana. W dniach referendum ludowego i pierwszych wyborów powszechnych dla komunistów wrogiem był przede wszystkim Stanisław Mikołajczyk oraz kierowane przez niego opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe. Tym razem temat Powstania Warszawskiego posłużył za pretekst do zwalczania wpływów szeroko rozumianej opozycji: legalnej w 1946 r., i tej nielegalnej.

Andrzej Kubacki w „Głosie Ludu” wskazywał, że Powstanie Warszawskie miało być tylko demonstracją wywołaną „by wypłynąć na powierzchnię pod popularnym

¹³⁴ *Ibidem*, s. 3–4.

¹³⁵ Przygotowana w Wydziale Propagandy BIP KG AK z inicjatywy A. Dobrowolskiego i J. Schwakopfa. Zob. G. Mazur, *Biuro Informacji...*, s. 371.

¹³⁶ Jerzy Kirchmayer, *Geneza powstania warszawskiego*, Łódź 1946.

¹³⁷ B. Żuławski, *op.cit.*, s. 42.

¹³⁸ *Ibidem*.

hasłem walki z Niemcami i zagrozić drogę do Warszawy siłom demokracji skupionym w Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego¹³⁹. Nakreślając sytuację militarną wokół stolicy, wykluczającą, jego zdaniem, jakąkolwiek pomoc, ocenił: „Strach przed Polską Ludową, która powstawała po drugiej stronie Wisły, przysłonił sztabowi Bora-Komorowskiego trzeźwe spojrzenie na sytuację”.

Nowe tony dotyczyły poszukiwania elementów, które mogły łączyć podzielone społeczeństwo. Oczywiście mogło się to odbywać wyłącznie pod dyktando „lewicy”. Przy tym trzeba było być wyczulonym na takie zmiany, dotyczyły bowiem raczej niuansów. „Każda rocznica posiada tę właściwość – napisał dzień później w „Głosie Ludu” R. Łysiak – że rodzi dwa rodzaje myśli. Myśli pierwsze, związane z tym, co było, z przeżyciami dnia, który się obchodzi, i myśli drugie, łączące dzień miniony z dniem dzisiejszym, łączące wczoraj i dziś, łączące wczorajszą walkę z dzisiejszą pracą. To samo można powiedzieć i o rocznicy Powstania Warszawskiego¹⁴⁰.”

W podobnym duchu „Głos Ludu” w artykule wstępnym relacjonował przebieg uroczystości rocznicowych: „Zwyciężyło hasło jedności, rzucone przez obóz demokracji – mówił na akademii w Romie gen. Witold [Franciszek Józwiak]. [...]. A na te słowa byłego szefa sztabu byłej AL odpowiedziały jakże pokrewnym im oddźwiękiem słowa płk. Brońskiego, przedstawiciela byłej Armii Krajowej: Nie zabraknie nas w walce, pokojowej wprawdzie, ale nie mniej ciężkiej, walce o jedność naszej wolnej już Ojczyzny, o jej odbudowę¹⁴¹.”

A tuż obok, omawiając wystąpienie płk. Szaniawskiego z AL na uroczystości w Romie, „Głos Ludu” cytował, że „powstanie będzie w historii naszego narodu groźnym memento dla wszystkich, którzy chcieliby w interesie warstw pasożytyjących wciągnąć naród w awantury polityczne¹⁴²”. O ile rzeczywiście tak brzmiała wypowiedź, można wnosić, że była ona efektem uporczywej ideologizacji za pomocą języka wyrastającego wprost z propagandy. Tym samym był to jeden z pierwszych tak jaskrawych przykładów nowomowy rozprzestrzeniającej się w kręgach zbliżonych do władzy i od niej zależnych.

Omawiając obchody rocznicy Powstania Warszawskiego w 1946 r., należałoby wspomnieć o jeszcze jednym środku masowej komunikacji, nośniku zarówno wiedzy historycznej, jak i zmanipulowanych tez propagandowych, jakim było radio. Według opinii pierwszego dyrektora Wilhelma Billiga, celem radia w powojennej rzeczywistości była przebudowa świadomości społecznej Polaków i „tworzenie nowego typu człowieka¹⁴³”. Chełpił się, że w realizacji celów propagandowych „o kilka długości pobijemy prasę¹⁴⁴”.

¹³⁹ A. Kubacki, *Budujemy najuspanialszy pomnik powstańcom: Polskę, która nigdy nie skapituluje przed Niemcami*, „Głos Ludu”, 1 VIII 1946 r.

¹⁴⁰ R. Łysiak, *Zjednoczeni w walce – zjednoczeni w budownictwie. Testament poległych dla tych, którzy przeżyli*, „Głos Ludu”, 2 VIII 1946 r.

¹⁴¹ *Po 1 sierpnia*, „Głos Ludu”, 3 VIII 1946 r.

¹⁴² *Lud Warszawy walczył o Polskę. Uroczysta akademii w „Romie” dla uczczenia rocznicy powstania*, [cyt. za „Głosem Ludu”].

¹⁴³ Za: J. Myśliński, *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa 1990, s. 39.

¹⁴⁴ *Ibidem*.

Radio w jeszcze większym stopniu niż prasa było upolitycznione, poddane kontroli komunistów wspartej przez cenzurę. Główne kierunki działania, określone jako „pokojowy program radia”, wytyczone zostały na ogólnopolskim zjeździe, który się odbył w dniach 21–22 lutego 1946 r. Zawierał on typową dla podobnych dokumentów programowych sprzeczność. Z jednej strony, głosił hasła odbudowy kraju i jedności narodu, z drugiej – wzywał do rozprawy z przeciwnikami politycznymi¹⁴⁵. Można to było rozumieć w ten sposób, że pokojową jedność budowano wyłącznie w obrębie zwolenników władzy komunistów, cała reszta społeczeństwa powinna była czuć się zagrożona.

Na przełomie lipca i sierpnia na antenie radia usłyszeć można było wiele audycji o Powstaniu Warszawskim. Współpracę zapoczątkowali m.in. Maria Kann i Władysław Bartoszewski. Pojawiły się wspomnienia powstańców, wypowiedzi o walce i bohaterstwie. Ale równocześnie bardzo wiele audycji zawierało oceny i komentarze o charakterze propagandowym, budzące głęboki sprzeciw. M.in. Władysław Bieńkowski wypowiadał się z anteny radiowej o Powstaniu Warszawskim jako „najtragiczniejszej karcie” oraz „planowej cynicznej grze”, a o wybuchu walk „zadecydowała jedna z grup, prawdopodobnie najsilniej czująca się na nogach, współpracująca bezpośrednio z Sosnkowskim [...] klika Bora”. Z kolei w felietonie „Odkryjcie głowy przed Warszawą” Jan Feliks zarzucił przywódcom powstania „przestępczą lekkomyślność” i zapewniał, że „już nigdy prawem kaduka życiem ludzkim szafować nie będą”.¹⁴⁶ Co ciekawe, w całym tym zamieszaniu, a może specjalnie, z wystąpienia ministra informacji i propagandy Stefana Matuszewskiego, który 1 sierpnia wyraził w radiu „podziw i cześć dla porywu ludu” skreślono fragment mówiący o tym, że obok AK w powstaniu walczyło AL¹⁴⁷.

Kiedy wydawało się, że następowało pewne uspokojenie, 28 września 1946 r. miało miejsce wydarzenie, które zapisało w historii złowrogą kartę, kolejny raz dzieląc Polaków. Uchwałą Rady Ministrów pozbawiono polskiego obywatelstwa wybranych wyższych oficerów pozostających na Zachodzie. Powyższa uchwała objęła m.in. dowódcę Powstania Warszawskiego, gen. Antoniego Chruściela „Montera”.

Wcześniej, 28 sierpnia – Sekretariat KC PPR przyjął projekt uchwały w sprawie wydania *Czarnej księgi reakcji polskiej – współczesnej Targowicy*¹⁴⁸. W zamyśle autorów pomysłu miała być to książka źródłowa, która ostatecznie miała się rozprawić z poglądami części społeczeństwa – wrogo, niechętnie albo obojętnie nastawionej do komunistów. Przytoczone w niej dokumenty miały być „taranem”, który miał „przebić nieufność społeczeństwa”. Celem książki miało być bowiem „pokazanie na materiale dokumentalnym prawdziwego oblicza reakcji polskiej”, gdyż – jak zauważyła wypowiadająca się w dyskusji Regina Kobryńska – „znaczna część naszego społeczeństwa uważa dotąd, że pewne odłamy reakcji za czasów okupacji niemieckiej [...] zachowały

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 40.

¹⁴⁶ Na podstawie: *ibidem*, s. 63.

¹⁴⁷ Niedługo potem, 6 IX 1946 r., Matuszewski przestał być ministrem informacji i propagandy w Rządzie Jedności Narodowej.

¹⁴⁸ AAN, PPR 295/XIX – 1, Projekt.

oblicze patriotyczne”. Za treść odpowiadała komisja redakcyjna, składająca się z luminarzy nowej władzy. Byli to: S. Jędrzychowski, L. Brystygier, J. Burgin, W. Rzymowski, Ch. Heller, S. Żurawicki, E. Stróżecka, H. Bogdanowicz, Z. Gips. Ostatecznie książka ukazała się na rocznicę zakończenia wojny w 1948 r. pt. *Obóz reakcji polskiej w latach 1939–45*, wydana nakładem Głównego Zarządu Informacji WP w liczbie 3000 egzemplarzy¹⁴⁹.

Chyba jako pierwszy książkę wydobył z mroków zapomnienia i omówił Jerzy Kułak. Napisał przy tym, że „praca ta wytyczyła kierunki w propagandzie politycznej i historiografii na najbliższe osiem lat”¹⁵⁰. Zgadając się z autorem, można jedynie dodać, że tak w kwestii Powstania Warszawskiego, jak i spojrzenia na pozostałe wydarzenia II wojny światowej, książka była jedynie kontynuacją linii politycznej nakreślonej przez komunistów polskich w 1944 i 1945 r. Powtarzała utarte już schematy; m.in. czytamy w zakończeniu: „Jedyny i największy wyczyn obozu londyńskiego, posiadający ujemne zresztą znaczenie militarne – powstanie warszawskie – był podjęty nie przeciw Niemcom, a przeciw PKWN-owi i Armii Czerwonej. Powstanie nie utrudniło Niemcom walki z Armią Czerwoną i WP. Na odwrót, Niemcy wynieśli z powstania wyraźną i to dużą korzyść polityczną i wojskową. Niemcy stracili w powstaniu kilka tysięcy żołnierzy (z tego dużo Ukraińców i własowców), wymordowali za to około 100 tysięcy ludności cywilnej i powstańców, zniszczyli miasto, a dzięki kryzysowi moralnemu społeczeństwa osiągnęli prawie pełny spokój na zapleczu swojego frontu do następnej ofensywy. Cały tak szumnie nazwany wkład AK i innych podobnych organizacji w walce z okupantem to sztucznie stworzona i rozdmuchana do wielkich rozmiarów legenda, która przewyższa nawet bluff *czynu zbrojnego* piłsudczyzny”¹⁵¹.

W latach 1947–1948 nastąpiło w kraju stopniowe wyciszenie tematyki Powstania Warszawskiego. Wynikało ono nie tyle z braku zainteresowania, co z narzuconego odgórnie przymusu. Po wyborach, które w wyniku terroru i licznych fałszerstw przyniosły zwycięstwo siłom zgromadzonym wokół PPR, komuniści skupili się na eliminacji przeciwnika politycznego z elit władzy. Słowo „jedność”, widniejące chociażby w nazwie rządu, dotychczas oznaczające wspólną pracę dla ojczyzny najszerszej rozumianych kręgów społeczeństwa, w nowej sytuacji nabrało znaczenia węższego: czyistości szeregów. Tym samym dotyczyło konieczności wyboru, rozumianego wyłącznie jako opowiedzenie się po stronie komunistów¹⁵². I wyznaczało nowy etap w stosunkach władza – społeczeństwo.

W 1948 r. w centralnej prasie PPR opublikowano jedynie artykuł podpisany przez Romana Szydłowskiego pt. *Prawda i fałsz. Myśli o powstaniu warszawskim*¹⁵³. Tekst ten był powrotem do najgorszego języka oszczerstw i pomówień z przełomu lat

¹⁴⁹ *Obóz reakcji polskiej w latach 1939–45*, red. S. Jędrzychowski i in., Warszawa 1948.

¹⁵⁰ J. Kułak, *Wokół Powstania*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 8–9, s. 91.

¹⁵¹ *Obóz reakcji polskiej...*, s. 144.

¹⁵² Wydaje się przy tym, że władzy było obojętne, czy taka akceptacja była wynikiem świadomego wyboru, czy też różnych nacisków, a nawet terroru. Ważne dla niej było, żeby taka „akceptacja” okazywana była pod postacią uczestnictwa w jawnej formie wyborów itp.

¹⁵³ R. Szydłowski, *Prawda i fałsz. Myśli o powstaniu warszawskim*, „Głos Ludu”, 1 VIII 1948 r.

1944 i 1945. Roilo się tam od zarzutów pod adresem podziemia niepodległościowego i polityków związanych z rządem w Londynie, dotyczących współpracy z Gestapo, stania z bronią u nogi, chęci utworzenia rządu wojny domowej, wywołania konfliktu w obozie aliantów¹⁵⁴. Według autora, dowództwo powstania stanowili reakcyjni bankruci polityczni, których celem było opóźnianie wyzwolenia narodowego. „Jest droga – w konkluzji napisał Szydłowski – która wiedzie od Targowicy poprzez sprzedawanie własnego narodu carom i cesarzom, poprzez sanację – do Mikołajczyka i Bora”. Jej przeciwieństwem miała być droga wyznaczona przez „siły demokracji” (co należałoby czytać: przez komunistów), „droga patriotyzmu i międzynarodowej solidarności walczących o postęp mas pracujących świata”.

10 lutego 1949 r. na 54. posiedzeniu Sejmu minister bezpieczeństwa publicznego, Stanisław Radkiewicz, wygłosił pilne oświadczenie. Wyznaczało ono nowy kierunek wzajemnych odniesień ze społeczeństwem. To już nie była kolejna próba zastraszenia, odczytywano je jako zapowiedź ostatecznej rozprawy ze środowiskami niepodległościowymi¹⁵⁵: „Wysoka Izbo! [...] Wszyscy ujawnieni byli AK-owcy i członkowie innych organizacji otrzymali nie tylko możliwość spokojnej pracy, ale i możliwość obejmowania odpowiedzialnych posterunków w różnych dziedzinach życia. W przytłaczającej większości potrafili włączyć się do wspólnej pracy z pożytkiem dla siebie i kraju. Znalazła się jednak wśród nich garstka takich, którzy w podstępny sposób wykorzystali wielkoduszność demokracji ludowej, zawiedli zaufanie, jakim ich obdarzono, i jak się okazało – wznowili dywersyjną robotę, skierowaną przeciwko Polsce. Tą zbrodniczą grupą kierował Jan Mazurkiewicz, pseudonim Radosław. [...] Rodzima nasza reakcja, która już dawno stoczyła się do poziomu płatnej agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych, hojnie opłacana na odmianę raz w funtach, raz w dolarach, zakrzętnęła się, jak widzimy, wokół aktywizacji swoich ludzi, znajdujących się w kraju. Posiadamy niezbite dowody, z których we właściwym czasie zrobimy użytek, że cała ta *robota* jest podporządkowana obcym wywiadom, które pragną wywołać u nas w kraju stan podniecenia i alarmów wojennych. Jesteśmy jednak dość silni, by unieszkodliwić wroga robotę. Nasz aparat Bezpieczeństwa Publicznego działa coraz sprawniej i skutecznie zwalcza wrogów Polski Ludowej”.

Jak się okazało, przeprowadzona pod dyktando komunistów amnestia z 1945 r. i 1947 r. oraz akcja ujawnieniowa miały dwa cele: wyprowadzenie ludzi z podziemia, jak też w efekcie rozpracowanie i rozbicie tych środowisk przez aparat bezpieczeństwa. Działania MBP sprzęgnięte były z działaniami propagandowymi. Wspólnie miały zmieniać człowieka. Chociaż istniało pewne rozgraniczenie. Po doświadczeniach okresu referendum i pierwszych wyborów powszechnych nie próbowano już „nawracać” tzw. wrogów ludu za pomocą środków propagandowych. Propaganda, jako element indoktrynacji, kierowana była do całej pozostałej części społeczeństwa¹⁵⁶.

¹⁵⁴ Sformułowania użyte przez autora artykułu. Zob. *Ibidem*.

¹⁵⁵ *Polska Ludowa jest dość silna, by sparaliżować wroga robotę. Oświadczenie tow. Min. Stanisława Radkiewicza w Sejmie*, „Trybuna Ludu”, 11 II 1949 r.

¹⁵⁶ M. Jastrząb, *Mozolna budowa...*, s. 22.

Charakterystyczne było, że kształtowany przez nią obraz rzeczywistości w dalszym ciągu wyróżniał się daleko idącym uproszczeniem. Jerzy Szacki ocenił¹⁵⁷: „Tu nie ma miejsca na żadne z jednej strony... z drugiej strony: dobro musi być dobrem, a zło złem. Bohater musi być postacią z jednej bryły. Jedna strona musi mieć całą rację, druga musi mylić się całkowicie. Nic to, że w rzeczywistej historii takie sytuacje prawie się nie zdarzają, a racje są przeważnie podzielone”.

Ton nadawał Wydział Propagandy KC PZPR. Tu rodziły się kampanie propagandowe, zatwierdzane były hasła itp. Następnie przekazywane były do prasy centralnej i radia. Prasę traktowano jako główny instrument propagandy i agitacji, dlatego posługiwała się ich językiem. W jednej z broszur napisano „Gazeta to przyjaciel, od którego można się wiele nauczyć i dowiedzieć. [...] Uczy nas patrzeć na świat. Gazeta to najbliższy pomocnik naszej Partii i Rządu w wychowywaniu szerokich mas narodu, uświadamianiu ich i mobilizowaniu [...]. W gazecie jak w zwierciadle odbija się wszystko to, czym żyje naród polski – jego ofiarny twórczy wysiłek, jego dążenia i radosny blask dnia jutrzejszego”¹⁵⁸.

Prasa miała być kopalnią prostych szablonów myślowych, dzięki którym wiadano by, za czym należy się opowiadać, przeciwko czemu protestować. Ten schemat obowiązywał na każdym kroku: w agitacji megafonowej, na wiecach i w audycjach z głośników radiowych zastępujących w domach prawdziwe radio¹⁵⁹. I żeby nie burzyć budowanej z mozołem konstrukcji, odsuwano w niebyt wszystkie niesłużące temu wyraźnie nakreślonemu celowi treści ogólnoinformacyjne. Dlatego zniknęło wiele tematów społecznych i tych dotyczących niedawnej historii. W przypadku tak prowadzonej gry ze społeczeństwem przypomnianie np. kolejnych rocznic Powstania Warszawskiego wydawało się niepotrzebne, a nawet groźne, bowiem w ten czy inny sposób – chociażby samym faktem przypomnienia – dające satysfakcję zwalczanemu „wrogowi klasowemu”.

Wszystko miało być przecież poddane kontroli. Wydział Propagandy właściwego szczebla zawczasu decydował o formie wystąpienia; jeżeli miało to być wystąpienie na wiecu – przygotowywał miejsce zgromadzenia, odpowiednie dekoracje, transparenty, mówców, ewentualnie obsługę radiową.¹⁶⁰ Mariusz Jastrząb w swoim opracowaniu działalności Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR¹⁶¹ przytoczył przykład akcji propagandowej, która wymknęła się spod kontroli, a dotyczyła akademii z okazji 70. rocznicy urodzin Stalina. Uroczystość odbyła się w miejscowości Zaręby Kościelne, powiat Ostrów Mazowiecka. Jak donosił delegowany na akademię pracownik WKW, była ona „wrogo zorganizowana z całą precyznością reakcyjną mówców, jak i dekoracji”¹⁶². Zaniepokoiło go przypomnienie rzezi Pragi, wywózek na Sybir, wojny 1920 r. oraz nieudzielenia przez Rosjan pomocy Powstaniu

¹⁵⁷ J. Szacki, *Historia i mitologia*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 55.

¹⁵⁸ A. Radziszewski, *Prasa w pracy agitacyjnej*, Warszawa 1953, s. 3.

¹⁵⁹ Chodziło o uniemożliwienie zmiany stacji, a więc poddanie słuchaczy permanentnej indoktrynacji.

¹⁶⁰ AAN, PZPR, 237/VIII – 68, O technice w sprawozdaniu z wiecu 4 IX 1949 r.

¹⁶¹ M. Jastrząb, *Mozolna budowa absurdu...*, s. 85–86.

¹⁶² *Ibidem*.

Warszawskiemu. Były to tematy przez władzę zakazane. Ludzie nie tylko mieli się bać. Musieli obserwować, jak ingerowano w pamięć, jak eliminowano z życia publicznego, ze szkół, z prasy, radia, z książek uznawane przez nich elementy narodowej tradycji – niewygodne dla sprawujących władzę komunistów, więc skazane na zapomnienie.

W procesie indoktrynacji świadomie zdecydowano się wzmocnić oddziaływanie na najmłodszych, tzn. najmniej odporną na ukryty przekaz ideologiczny i propagandowy część społeczeństwa. Przy tym odwołano się do podręczników, ponieważ z racji wprowadzonego przymusu nauki początkowej kontakt z nimi musiał być bardzo szeroki. Wytypowano autorów, konsultantów i osoby czuwające nad ideologiczną stroną przedsięwzięcia. Szczegółowe wytyczne miało ustalić Biuro Polityczne KC na podstawie przedłożonych tez. W oparciu o takie podręczniki chciano następnie dokonać przełomu w procesie nauczania i wychowania. To w tym okresie ustalił się schemat rutynowych czynności związanych z „pisanem” podręczników¹⁶³. Wskazani najczęściej autorzy tworzyli je w oparciu o szczegółowe instrukcje ministerialne, opracowane zgodnie z wytycznymi z KC. Następnie takie „dzieło” poddawane było wielostopniowej kontroli. Opiniowano je w wydawnictwie¹⁶⁴, na szczeblu ministerialnym – przez specjalne komisje oceny podręczników, wreszcie końcowy szlif nadawała cenzura. W mniejszym stopniu zwracano uwagę na stronę merytoryczną czy jego wartość dydaktyczną, a coraz większą na zgodność z oficjalnie obowiązującą linią polityczną i stopień zaangażowania.

Edukacja historyczna do przełomu 1954 i 1955 r. przewidywała niemal wyłącznie zapoznanie się z tradycjami rodzimego i międzynarodowego ruchu komunistycznego¹⁶⁵. W tej sytuacji nie było miejsca na wyważone czy bardziej wnikliwe omówienie Powstania Warszawskiego. Treści podręczników sprowadzały się do przytoczenia tez propagandowych, głoszących, iż „powstanie przypieczętowało polityczną klęskę rządu londyńskiego i polskiej klasy posiadającej. Tragedia bohaterskiej Warszawy udowodniła raz jeszcze, że klasy posiadające łatwo rezygnują z niepodległości za cenę władzy i przywilejów. Prawdziwymi patriotami są jedynie masy pracujące”¹⁶⁶.

Formą zarówno jawnej, jak i ukrytej indoktrynacji były audycje Polskiego Radia. Trzeba dodać, że także one podlegały wielostopniowej ocenie, głównie pod względem „czystości” ideologicznej: w redakcji, w cenzurze i innych. Przykład takiej drobiazgowej analizy pod kątem celów propagandy na podstawie zachowanych ocen Działu Kontroli Audycji Krajowych i Zagranicznych z lat pięćdziesiątych przytoczył Jerzy Myśliński. Cytowany fragment dotyczył felietonu Wandy Odolskiej z 23 grudnia 1951 r., po procesie „Startu”. Chwalono autorkę felietonu, iż opisała „w ogólnych zarysach dalszą, przekonywującą drogę faszystowskiej klikki, działającej obecnie w ramach szpiegowsko-dywersyjnej działalności imperializmu amerykańskiego”. Natomiast do

¹⁶³ Szerzej: J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej 1944–1989*, „Dzieje Najnowsze” 2000, nr 2, s. 152. Zob. także: B. Jakubowska, *Przeobrażenia w szkolnej edukacji historycznej w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1986, s. 189 i n.

¹⁶⁴ Na podręczniki obowiązywał monopol wydawniczy PZWS.

¹⁶⁵ B. Jakubowska, *op.cit.*

¹⁶⁶ Cytat za: G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski* [podręcznik], Warszawa 1951, t. VII.

istotnych braków zaliczono to, że niedostatecznie uwypukliła „antynarodowy charakter działalności obozu londyńskiego i wstydliwie przemilczała rolę i siłę partii, która przewyciężyła prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie, walcząc o rewolucyjną czujność w stosunku do wrogów. Krótkie zdanie: »Widać mądrość i dalekowzroczność uchwał III Plenum« jest o wiele za skromne»¹⁶⁷.

W kwietniu 1950 r. kierownictwo Polskiego Radia przyznało po raz pierwszy nagrody kwartalne za najlepsze audycje. Najwyższe otrzymały: redakcja „Fali 49” oraz wspomniana Wanda Odolska¹⁶⁸. Oboje nagrodzeni zajęli niechlubne miejsce w pierwszym szeregu komunistycznych propagandystów, wcielając w życie wnioski z narady prasowej z 29 grudnia 1948 r., na której postawiono znak równości między dziennikarzem a partyjnym aktywistą.

„Odpowiedzi Fali 49” – taka bowiem była prawidłowa nazwa – były wytworem Redakcji Audycji Specjalnych PR, nadawanym raz lub dwa razy w tygodniu w Programie 1 i powtarzanym następnego dnia w Programie 2¹⁶⁹. Autorzy mieli pozwolenie najwyższych władz na podejmowanie w niej najistotniejszych problemów nurtujących w danej chwili społeczeństwo. Audycja zbudowana była na prostym schemacie pytań i odpowiedzi. Swoicie pojmowana obiektywność zawierała się w cytowaniu opinii przychylnych władzy i tych mniej przychylnych. Zadaniem dziennikarzy było takie spointowanie czy skomentowanie przedstawianego problemu, żeby zawarte w nim wnioski były nie tylko zgodne, ale przede wszystkim umacniające linię partii. Jednym słowem, „Falę 49” zaliczyć można do audycji ściśle propagandowych¹⁷⁰. Tak też jako tuba propagandowa komunistów i symbol stalinizacji Polski była postrzegana przez ogół społeczeństwa. Dało to tragiczny rezultat, kiedy 9 września 1951 r. zastrzelony został Stefan Martyka, lektor „Fali 49”. Rok później w odwecie Wojskowy Sąd Rejonowy skazał za ten czyn pięć osób na karę śmierci¹⁷¹.

„Fala 49” była miejscem na antenie radiowej, gdzie poruszano zagadnienia Powstania Warszawskiego, kiedy nawet prasa o nim milczała. Ale robiono to w sposób bulwersujący społeczeństwo. M.in. Odolska niemal obsesyjnie – jak przedstawił Myśliński – powracała w felietonach do obrazu warszawskiej młodzieży uzbrojonej w rewolwery i granaty, przeciwstawiając jej Bora-Komorowskiego, toczącego towarzyskie rozmowy ze swymi niemieckimi znajomymi „spod znaku SS”¹⁷². Było to nawiązanie do pomówienia przez komunistów dowództwa AK o potajemną współpracę z Niemcami.

Ten tragiczny okres w dziejach kraju, kiedy zgodnie z wolą władz partyjnych i państwowych nawet kłamstwo o Powstaniu Warszawskim czy szerzej – o AK ucichło, znakomicie oddał Stefan Kisielewski, pisząc w swoich pamiętnikach: „Poszedł do wię-

¹⁶⁷ J. Myśliński, *Mikrofon i polityka*, s. 238.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 157.

¹⁶⁹ Na podstawie: J. Myśliński, *op.cit.* Zob. także: G. Majchrzak, *Armia Krajowa na „Fali” w czasach „odwilży”(1954–1956)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 8–9.

¹⁷⁰ Audycję nadawano aż do lat osiemdziesiątych, zmieniając po drodze kilka razy jej nazwę. Ale zawsze zachowywała człon: „Odpowiedzi Fali...”, zaś po 1956 r. został skrócony do „Fala...” i tylko dodawano kolejno przypadający rok, począwszy od 1956 do 1971. Zob. G. Majchrzak, *op.cit.*, s. 88.

¹⁷¹ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 157.

¹⁷² J. Myśliński, *op.cit.*, s. 199.

zienia na długie osiem lat. Taka oto nagroda za patriotyzm i bohaterstwo. Ale najsmutniejsza śmierć: po latach osamotnienia i chorób umiera nieznanym – nikt z młodych nie wie już, kto to był, jaka jego historia, umiera zapomniany facet, na pogrzebie grupka starszych panów – niedobitki akowców [...], zamilczany na śmierć¹⁷³.



Jacek Zygmunt Sawicki (ur. 1957 r.) dr hab., prof. nadzw. KUL; historyk, filmowiec dokumentalista. Pracownik BUIAD IPN w Warszawie. Badacz dziejów Polskiego Państwa Podziemnego, Powstania Warszawskiego i PRL, obecnie zajmuje się filmem i fotografią wojenną oraz zagadnieniami polityki historycznej. Autor i redaktor naukowy publikacji książkowych: *„Obroża” w konspiracji i powstaniu warszawskim; Aresztowane powstanie; Powstanie warszawskie. Antologia tekstów nieobecnych; Bitwa o prawdę. Historia zmagania o pamięć powstania warszawskiego 1944–1989; Oblężenie Warszawy w fotografii Juliana Bryana* (współautor, publikacja uhonorowana nagrodą KLIO); *Kolory wojny*, oraz licznych artykułów i filmów dokumentalnych.

¹⁷³ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 191.

Varia

Szefowie Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego (1945–1956)

Ogromną rolę w działalności aparatu represji w WP odgrywali szefowie Informacji Wojskowej. W niniejszym tekście postaram się przybliżyć ich sylwetki i drogi kariery. Stanowisko szefa Głównego Zarządu Informacji WP w okresie stalinowskiego terroru, tj. w latach 1945–1956, pełniło w sumie 5 osób: dwóch oficerów sowieckiego kontrwywiadu (Piotr Kozuszko i Dymitr Wozniesieński) oraz trzech polskich komunistów (Jan Rutkowski, Stefan Kuhl i Karol Bąkowski). Ostatnim szefem GZI na fali tzw. przemian popaździernikowych został 10 grudnia 1956 r. Aleksander Kokoszyn. Jego zadaniem była jednak reorganizacja tej instytucji i przekształcenie jej w Wojskową Służbę Wewnętrzną, toteż nie wchodzi on w zakres tematyczny niniejszego artykułu.

Piotr Kozuszko urodził się w 1909 r. w okolicach Sandomierza w rodzinie kolejarzkiej. Jego ojciec Wasyl był prawdopodobnie z pochodzenia Ukraińcem. W 1915 r. cała rodzina została ewakuowana do Piotrogradu. Jako wyróżniający się członek Komсомоłu Kozuszko trafił do szkoły służb specjalnych. Był podwładnym i wychowankiem przewodniczącego OGPU Wiaczesława Mienżyńskiego. Od jesieni 1939 r. do wiosny 1941 r. pracował jako sędzia śledczy we Lwowie. Tropił ukraińskich nacjonalistów na obszarze Galicji Wschodniej. Latem 1941 r. został sędzią śledczym na Łubiance. Prowadził m.in. śledztwo w sprawie gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Jesienią 1941 r. skierowano go w stopniu majora do grupy sowieckich oficerów łącznikowych przy armii gen. Władysława Andersa, dowodzonej przez gen. NKWD Georgija Żukowa¹. W maju 1943 r. przybył do Sielc nad Oką na stanowisko szefa Oddziału Informacji 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Następnie kierował kolejno Wydziałem Informacji I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR (od 19 sierpnia 1943 r.), Wydziałem Informacji Armii Polskiej w ZSRR (od 1 kwietnia 1944 r.), Wydziałem Informacji 1. Armii WP (od 29 lipca 1944 r.), Zarządem Informacji Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (od 30 września 1944 r.) i wreszcie Głównym Zarządem Informacji Naczelnego Dowództwa WP (od 30 listopada 1944 r.). 12 września 1945 r. stanął na czele Głównego Zarządu Informacji WP².

Płk Kozuszko kierował Informacją WP pod ścisłym nadzorem zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR, gen. płk. Iwana Sierowa. Szczególne zasługi położył w tropieniu i prześladowaniu byłych żołnierzy AK. Według Jerzego Poksińskiego, do możliwych protektorów Kozuszki należał również gen. NKWD Mieszko – ojciec jego żony. Absolutna dominacja oficerów sowieckich w organach Informacji

¹ Archiwum Ośrodka „Karta” w Warszawie, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, t. 158, Relacja ppłk. Stanisława Główki z 14 I 1992 r.; J. Poksiński, *Do namiestnika. Meldunki do Iwana Sierowa*, „Karta” 1999, nr 9, s. 92–93.

² W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 10–13.

WP wywoływała zaniepokojenie w kierownictwie PPR. W drugiej połowie 1945 r. skierowano do GZI grupę polskich komunistów. Jeden z nich, płk Anatol Fejgin, objął stanowisko zastępcy szefa GZI³. W świetle relacji Fejgina sytuacja w Informacji była wówczas katastrofalna: „Byłem przerażony tym, co zastałem w GZI. Można byłoby to określić jednym słowem: **bajzel**. Stwierdziłem, iż Kożuszko całkowicie deprawuje ludzi. W każdej komórce organizacyjnej było pijaństwo, dziwki itp. W całej instytucji panował kult szabrownictwa. Sam Kożuszko nie gardził złotem i szabrem [...] Nie liczył się z nikim i niczym. Przetrzymani w areszcie ludzie znajdowali się w potwornych warunkach. Leżeli pokotem na ziemi w jednej dużej sali, w zaduchu, w smrodzie itp.”⁴. W innej relacji Fejgin wspominał o tym, że Kożuszko często „zabawiał się” ze swoją sekretarką, która pełniła rolę PPŻ – przechodniej polowej żony⁵.

Opisane powyżej fakty były przyczyną odwołania Kożuszki do ZSRR. Fejgin przypisywał sobie główną zasługę w tej sprawie. Wykorzystując swoją długoletnią znajomość ze Stanisławem Radkiewiczem, miał rzekomo dotrzeć do gen. Seliwanowskiego – radzieckiego doradcy w MBP. Bardziej prawdopodobna wydaje się jednak skuteczna interwencja kierownictwa PPR u władz radzieckich. 15 grudnia 1945 r. Piotr Kożuszko został zdjęty ze stanowiska szefa GZI i po uroczystym pożegnaniu wyjechał do ZSRR⁶. W Moskwie nie otrzymał przydziału. Dopiero po wielu staraniach dostał pracę w organach bezpieczeństwa w Kijowie. Tam po 20 latach pracy przeszedł na emeryturę. W październiku 1978 r. odwiedził Polskę z grupą kombatantów radzieckich na zaproszenie Ministra Obrony Narodowej. Zmarł 12 stycznia 1991 r. w Kijowie⁷.

Na miejsce zwolnionego Kożuszki szefem GZI mianowano zasłużonego polskiego komunistę - „dąbrowszczaka” Jana Rutkowskiego. Urodził się on 24 lutego 1900 r. w Chlewiskach w pow. Końskie. Jego rodzice byli robotnikami folwarcznymi. Rutkowski już w wieku 8 lat poszedł na służbę do bogatszych chłopów. Po śmierci ojca, w siedemnastym roku życia, pracując jako fornał, musiał utrzymywać chorą matkę i dwie małoletnie siostry. W swoim życiorysie napisał: „Do organizacji żadnych nie należałem, byłem stuprocentowym analfabetą”. W 1923 r., po śmierci matki i sióstr, postanowił wyemigrować do Francji, gdzie podjął pracę w kopalniach węgla kamiennego. W 1925 r. zdał egzamin eksternistyczny z zakresu 4 klas gimnazjalnych⁸.

W 1924 r. został członkiem komitetu strajkowego w kopalni. Podczas strajku wstąpił do syndykatu lewicowych związków zawodowych, a trzy miesiące później do Francuskiej Partii Komunistycznej (FPK). Uczestniczył w organizowaniu polskich sekcji FPK (*Main d'Oeuvre Immigrée*, MOI) i wielu akcji strajkowych. W 1927 r. aresztowano go na 6 miesięcy w Lyonie. Po wyjściu na wolność przeszedł na tzw.

³ J. Poksiński, *Rola oficerów radzieckich w organach represji ludowego Wojska Polskiego w latach 1944–1956* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, Warszawa 1992, s. 389.

⁴ Archiwum Ośrodka „Karta”, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, Relacja Anatola Fejgina z 13 V 1992 r.

⁵ H. Piecuch, *Spotkania z Fejginem (Zza kulis bezpieki)*, Warszawa 1990, s. 66–67.

⁶ J. Poksiński, *Rola oficerów radzieckich...*, s. 390.

⁷ Archiwum Ośrodka „Karta”, Relacja ppłk. S. Główni.

⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Centralna Kartoteka PZPR, CK 5998, akta personalne J. Rutkowskiego.

stopę nielegalną i pod przybranym nazwiskiem działał jako funkcjonariusz FPK we wschodniej i północnej Francji. Gdy w 1936 r. wybuchła wojna domowa w Hiszpanii, organizował zaciąg ochotniczy do brygad międzynarodowych, a następnie sam tam wyjechał⁹. Po odbyciu trzymiesięcznego przeszkolenia objął w stopniu kapitana stanowisko komisarza politycznego 2. kompanii w Batalionie im. Jarosława Dąbrowskiego. Później był m.in. komisarzem i szefem kontrwywiadu wojskowego (*Servicio de Investigación Militar*, SIM), a następnie dowódcą batalionu. Od września 1937 r. pełnił funkcję szefa SIM i szefa intendencji XIII Brygady Międzynarodowej im. J. Dąbrowskiego. Brał udział w walkach pod Madrytem, Guadalajarą, Saragossą i nad rzeką Ebro. Był trzykrotnie ranny, w tym dwa razy ciężko. W 1938 r. awansowano go do stopnia majora¹⁰.

Po przekroczeniu granicy francuskiej w lutym 1939 r. Rutkowski trafił do obozu internowanych w Gurs. W marcu 1941 r. uciekł z transportu wywozonych na roboty do Rzeszy, podjął działalność konspiracyjną. Kierował polskimi grupami FPK w departamencie Pas de Calais. W listopadzie 1941 r. wszedł do krajowego kierownictwa polskich sekcji FPK. Organizował akcje dywersyjne i strajkowe oraz zamachy na konfidentów. 6 grudnia 1942 r. wpadł w ręce Niemców. Był więziony w obozach koncentracyjnych w Mathausen, Oświęcimiu i Buchenwaldzie. Po wyzwoleniu Buchenwaldu w kwietniu 1945 r. wyjechał do Paryża, gdzie nawiązał kontakt z przedstawicielstwem polskich władz komunistycznych. W maju wrócił do kraju. Od 1 sierpnia 1945 r. z polecenia Romana Zambrowskiego kierował Urzędem Repatriacji Obywateli Polskich z Zachodu¹¹.

15 grudnia 1945 r. Rutkowski objął w stopniu pułkownika stanowisko szefa Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego. Rekomendacji udzielił mu gen. broni Karol Świerczewski. Zdaniem Jerzego Poksińskiego, Rutkowski jako szef Informacji WP był mało kompetentny i nieudolny. Od września 1946 r. praktycznie cały proces decyzyjny przejął jego zastępca Dymitr Woznieseński. 16 maja 1947 r. Rutkowski został odwołany ze stanowiska i zdemobilizowany. Prawdopodobnie decyzja ta była związana ze śmiercią jego protektora – gen. Świerczewskiego¹².

Od czerwca 1947 r. Rutkowski pełnił funkcję II sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR we Wrocławiu. W listopadzie 1948 r. po czteromiesięcznym urlopie zdrowotnym został przeniesiony na stanowisko przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej (WKKP) we Wrocławiu, które sprawował do przejścia na emeryturę w 1957 r. Od 1948 r. aż do 1971 r. był także członkiem Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR¹³. Opublikował obszernie wspomnienia pod tytułem: *Czas walki, klęsk i zwycięstwa. Wspomnienia dąbrowszczaka 1936–1945* (Wrocław 1980). Zmarł 15 lutego 1984 r.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Teczka akt personalnych (dalej: Tap), 1098/65/306, akta J. Rutkowskiego; J. Rutkowski, *Czas walki, klęsk i zwycięstwa*, Wrocław 1980.

¹¹ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, CK 5998, k. 23.

¹² CAW, Tap, 1098/65/306, akta J. Rutkowskiego; J. Poksiński, *Rola oficerów radzieckich...*, s. 390–391.

¹³ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, CK 5998.

Następcą Jana Rutkowskiego na stanowisku szefa GZI WP został płk Stefan Kuhl, pochodzący z polskiej rodziny inteligenckiej. Jego dziadek Konrad Kuhl był wykładowcą w Szkole Rolniczej w Czernichowie pod Krakowem. Ojciec Bronisław (ur. 1886 r.) studiował chemię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie przez wiele lat był urzędnikiem w Państwowym Monopolu Tytoniowym. Matka Maria Buczyńska, z zawodu nauczycielka, pochodziła ze zdeklasowanej rodziny obszarnej. Jej ojciec był właścicielem fabryczki mebli w Krakowie¹⁴. Takie „niewłaściwe” pochodzenie społeczne nie przeszkodziło jednak Stefanowi Kuhlowi w zrobieniu kariery w „państwie robotników i chłopów”.

Stefan urodził się 19 lutego 1917 r. w Kielcach. Uczęszczał do prywatnej szkoły powszechnej prowadzonej przez zakonników w Krakowie. Maturę uzyskał w 1935 r. w Radomiu, po czym przez 4 lata studiował na Wydziale Rolnym UJ. Swoją młodość wspominał następująco: „Warunki materialne mieliśmy dobre. Rodzina utrzymywała się z zarobku ojca, matka stale zajmowała się gospodarstwem domowym. W domu panowała atmosfera umiarkowanej reakcyjnej. Ja i starsza siostra przez cały czas nauki w szkole średniej czynnie pracowaliśmy w harcerstwie. Niemniej oboje stopniowo wyłamywaliśmy się spod wpływów domu. [...] Daleki byłem od udziału w organizacjach społeczno-politycznych, od których stroniłem i w okresie uniwersyteckim. Niemniej czasami współpracowałem z lewicowymi organizacjami na terenie uniwersyteckim (ZNMS), w szeregach których miałem wielu znajomych. Współpraca polegała na akcjach antyendekich (kolportaż ulotek, przemówienia)”¹⁵. Jediną organizacją, do której należał Kuhl, był Akademicki Związek Pacyfistów Studentów UJ. Dzięki działalności w ruchu pacyfistycznym poznał wówczas Józefa Cyrankiewicza i nabierał stopniowo „przekonania do socjalizmu i do ZSRR”¹⁶.

We wrześniu 1939 r. Kuhl udał się na tereny okupowane przez Armię Czerwoną. Przez krótki czas działał w Komitecie Pomocy Uchodźcom w Lubomilu, a następnie przez kilka miesięcy uczył się intensywnie języka rosyjskiego i studiował literaturę marksistowską we Lwowie. W lutym 1940 r. wyjechał do Gruzji, gdzie pracował jako zootechnik w kołchozach. W sierpniu 1943 r. został zmobilizowany i skierowany do 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki¹⁷. Po ukończeniu kursu oficerów polityczno-wychowawczych pełnił w stopniu chorążego funkcję zastępcy dowódcy baterii (wrzesień–grudzień 1943 r.) i dywizjonu (grudzień 1943–marzec 1944 r.) do spraw polityczno-wychowawczych w I Brygadzie Artylerii. W latach 1944–1946 zajmował kolejno stanowiska: instruktora wydziału polityczno-wychowawczego Brygady (kwiecień–wrzesień 1944 r.), lektora wydziału propagandy 2. DP (wrzesień–listopad 1944 r.), inspektora Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego (GZP-W) WP (wrzesień 1944 r.–maj 1945 r.) i szefa Oddziału Wyszkołenia GZP-W (czerwiec

¹⁴ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, CK 7934, Akta personalne S. Kuhla, k. 6; *Corpus Studiosorum Universitatis Jagellonicae 1850/51-1917/18, K-L*, red. K. Stopka, Kraków 2009, s. 719.

¹⁵ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, CK 7934, k. 6–7.

¹⁶ *Ibidem*, Ankieta personalna z 12. 12. 1950 r., k. 20–21.

¹⁷ *Ibidem*, Życiorys, k. 7–10.

1945 r.–lipiec 1946 r.). Równocześnie szybko awansował na kolejne stopnie oficerskie: podporucznika (2 maja 1944 r.), porucznika (23 września 1944 r.), kapitana (1 stycznia 1945 r.), majora (25 kwietnia 1945 r.), podpułkownika (12 października 1945 r.), pułkownika (7 maja 1946 r.)¹⁸.

4 czerwca 1945 r. Komisja partyjna WP w składzie: Stanisław Zawadzki, Anatol Fejgin, Wilhelm Strasser, postanowiła przyjąć Stefana Kuhla w szeregi PPR. W udzielonej mu rekomendacji Irena Grosz – żona szefa GZP-W Wiktora Grosza – napisała: „Kpt. Kuhla znam od jesieni 1943 r. [...]. Zasłużył na godne miano członka partii”¹⁹. Zdaniem Jerzego Poksińskiego, praca w Głównym Zarządzie Polityczno-Wychowawczym WP związała Kuhla z członkiem Biura Politycznego PPR gen. Marianem Spsychalskim. Prawdopodobnie z jego rekomendacji znalazł się on najpierw na stanowisku zastępcy szefa departamentu personalnego MON (lipiec 1946 r.–kwiecień 1947 r.), a potem 17 maja 1947 r. objął szefostwo GZI²⁰.

W składanych w 1957 r. wyjaśnieniach płk Kuhl twierdził, iż nie znał się na sprawach organizacji pracy kontrwywiadu. Opierał się na swoich zastępcach, tj. Dymitrze Woznieseńskim i Anatolu Fejginie. Jednak interesował się osobiście dwiema największymi sprawami śledczymi, które później nazwano „bydgoską” i „zamojsko-lubelską”. Zezwalał na użycie przymusu fizycznego i przyglądał się brutalnym przesłuchaniom²¹. Jesienią 1949 r. zaangażował się w walkę z tzw. odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym, krytykując „spychalszczyznę” w *Wojsku Polskim*²². Mimo to w maju 1950 r., prawdopodobnie z powodu swoich powiązań ze Spsychalskim, został odwołany z zajmowanego stanowiska.

Stefan Kuhl mieszkał w Warszawie w specjalnym domu wojskowym przy ul. Solariego 5/4. Jego żona, Irena Kalinowska, pracowała w GZP WP w stopniu majora. Mieli dwoje dzieci²³. Z karty uposażenia za rok 1950, znajdującej się w aktach personalnych Kuhla, możemy dowiedzieć się, ile zarabiał szef GZI. Otóż w czerwcu 1950 r. na jego wynagrodzenie składały się następujące elementy: uposażenie wg stopnia – 31 500 zł; dodatek wyrównawczy – 5305 zł; dodatek funkcyjny (służbowy) – 21 000 zł; dodatek rodzinny – 3600 zł; dodatek stołeczny – 790 zł; dodatek za służbę w organach informacji – 5250 zł. Razem: 67 445 zł. Od tej sumy potrącono: podatek od wynagrodzenia – 10 988 zł; składkę na dom WP – 638 zł; asygnatę na mleko – 600 zł; na kasę koleżeńską – 500 zł; atest SFO (?) – 250 zł. Do wypłaty pozostało 54 469 zł²⁴. Podobną kwotę zarabiał w tym czasie I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR i kierownik Wydziału KC.

Po zwolnieniu z wojska Stefan Kuhl trafił do Ministerstwa Rolnictwa, gdzie objął stanowisko dyrektora departamentu Państwowych Ośrodków Maszynowych

¹⁸ CAW, Tap, 1663/82/454, Akta S. Kuhla, Karta ewidencji personalnej.

¹⁹ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, CK 7934, k. 12–13.

²⁰ A.K. Kunert, J. Poksiński, *Ludzie Bieruta. Pułkownik Stefan Kuhl*, „*Życie Warszawy*” z 24 II 1993, s. 8–9.

²¹ J. Poksiński, *Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949–1956*, Warszawa 2007, s. 37–46.

²² *Ibidem*, s. 91.

²³ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, CK 7934, k. 18, 25.

²⁴ CAW, Tap, 1663/82/454.

i Spółdzielczości Produkcyjnej. W lutym 1952 r. awansował na podsekretarza stanu w tym resorcie. W okresie od grudnia 1952 r. do listopada 1956 r. był wiceministrem Kontroli Państwowej. Potem, w związku z przemianami „październikowymi”, spotkała go poważna degradacja. Został dyrektorem Zarządu Wojewódzkiego PGR²⁵. W czerwcu 1957 r. Naczelna Prokuratura Wojskowa, opierając się własnych ustaleniach oraz wnioskach tzw. Komisji Mazura²⁶, wszczęła śledztwo przeciwko 11 byłym oficerom GZI WP, w tym również płk. rez. Stefanowi Kuhlowi. 26 czerwca 1957 r. został on tymczasowo aresztowany, jednak już po 2 dniach areszt uchylono na polecenie ministra obrony narodowej, gen. dyw. Mariana Spychalskiego²⁷.

Kuhl był podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 130 Kodeksu karnego WP. Zarzucano mu, że: „a) dopuścił w toku śledztwa prowadzonego w tzw. sprawach bydgoskiej i zamojskiej do stosowania zabronionych prawem niedopuszczalnych metod śledztwa, polegających na używaniu wobec aresztowanych osób przymusu fizycznego, polegającego na biciu aresztowanych i osadzaniu aresztowanych w tzw. karczerach; b) w jesieni 1948 r. wydał służbowe zarządzenie, które wbrew przepisom prawa zezwalało na użycie siły fizycznej wobec aresztowanych, uwzględniając jedynie użycie przymusu fizycznego od uprzedniej zgody Szefa GZI lub jego zastępców; c) wydał swoim podwładnym szereg zezwoleń na zastosowanie przymusu fizycznego wobec aresztowanych osób, polecił Władysławowi Kochanowi bić aresztowanego kpt. Edmunda Sitka, a Mateuszowi Frydmanowi pobić aresztowanego kpt. Stanisława Bojanowskiego; d) był obecny przy biciu kilku aresztowanych, w tym aresztowanego kpr. Edmunda Roszyckiego, któremu zdjęto spodnie, po czym oficerowie śledczy poczęli go bić do krwi pasami, a płk Kuhl, siedząc za biurkiem, liczył uderzenia; e) groził aresztowanemu ppłk. Lucjanowi Załęskiemu, iż w wypadku gdy ten nie zmieni swego postępowania w śledztwie, zastosuje się doń inne metody; f) nie reagował na stwierdzone przez siebie fakty pobicia ppor. Sitkowskiego i por. Klimaszewskiego”²⁸.

Postanowieniem z 17 i 18 października 1958 r. Najwyższy Sąd Wojskowy, na podstawie wniosku prokuratora generalnego PRL, uznając za udowodnione popełnienie przez płk. Kuhla wyżej wymienionych przestępstw, umorzył prowadzone przeciwko niemu śledztwo na podstawie amnestii z 22 grudnia 1952 r. i 27 kwietnia 1956 r. Decyzję swoją uzasadniał tym, że ewentualnie wymierzona w tej sprawie kara nie przekroczyłaby 5 lat pozbawienia wolności. Umarzając postępowanie, sąd przyjął także wiele okoliczności łagodzących, przede wszystkim „ówczesną sytuację polityczną, a w szczególności nasiloną walkę zbrojną kontrrewolucyjnego podziemia”, która „w znacznym stopniu określała i rzutowała na postępowanie oficerów organów Informacji WP w stosunku do osób stojących pod zarzutem działalności kontr-

²⁵ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, CK 7934, Notatka o miejscu pracy.

²⁶ Powołana do życia 10 XII 1956 r. komisja do zbadania odpowiedzialności byłych pracowników GZI, Naczelnej Prokuratury Wojskowej i Najwyższego Sądu Wojskowego pod przewodnictwem Mariana Mazura.

²⁷ J. Poksiński, *op.cit.*, s. 255–245.

²⁸ Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego z 17–18 X 1958 r., w: J. Poksiński, *op.cit.*, Załącznik nr 7, s. 278–279.

rewolucyjnej”²⁹. W 1960 r. Kuhl powrócił na stanowisko wiceministra rolnictwa. W 1968 r. został kierownikiem Państwowych Gospodarstw Nasiennych.

Następca Kuhla w Głównym Zarządzie Informacji WP – Dymitr Woznieseński – urodził się w 1905 r. w Jarosławiu pod Moskwą, w rodzinie chłopskiej. Pracę w sowieckich organach specjalnych rozpoczął prawdopodobnie już w 1922 r. Od 1925 r. pracował na różnych kierowniczych stanowiskach średniego szczebla w OGPU (*Objediniennoje Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije*) – kolejno w Smoleńsku, na Kubaniu i w Kijowskim Specjalnym Okręgu Wojskowym. W latach 1933–1941 służył w Zarządzie Bezpieczeństwa Państwowego NKWD w Kursku. Po wybuchu wojny z Niemcami w 1941 r. pełnił m.in. funkcję szefa oddziału kontrwywiadowczego Zarządu NKWD Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej i zastępcy szefa oddziału kontrwywiadowczego SMIERSZ 5. Armii. W maju 1944 r. objął stanowisko zastępcy szefa Wydziału Informacji 1. Armii Polskiej w ZSRR, a w październiku szefa tegoż Wydziału. Od grudnia 1945 r. był szefem Oddziału Informacji Okręgu Wojskowego nr 2 w Bydgoszczy. We wrześniu 1946 r. objął stanowisko zastępcy szefa GZI WP³⁰.

Woznieseński był zięciem gen. Karola Świerczewskiego. Jego żona – Zora Świerczewska (ur. 10 października 1924 r. w Moskwie) – służyła w latach 1941–1943 w Armii Czerwonej jako sanitariuszka. W 1944 r. znalazła się razem z mężem w Wojsku Polskim, początkowo jako felczer, a następnie pomocnik oficera personalnego w Oddziale Informacji 1. Armii. Po przerwie w latach 1946–1948, spowodowanej opieką nad dzieckiem, wróciła do służby na stanowisko oficera Głównego Zarządu Informacji WP³¹. Podobno gen. Świerczewski zdecydowanie nie lubił swojego zięcia i sprzeciwiał się jego przyjeździe do Warszawy.

Jako zastępca szefa GZI Woznieseński w stosunkowo krótkim czasie uzyskał duże wpływy, co wynikało z ogólnej słabości fachowej pracujących tam polskich komunistów, a także wsparcia otrzymywanego z Moskwy. W latach 1946–1950 ukształtowała się wyraźna dwutorowość decyzyjna. Decyzje formalne podejmowali Rutkowski i Kuhl, ale wszystkie one podlegały nieformalnemu kontrasygnowaniu przez Woznieseńskiego³². W lipcu 1950 r. objął już formalne kierownictwo GZI. Na tym stanowisku uzyskał szeroki zakres władzy nad całym aparatem represji w Wojsku Polskim. Zarówno prokuratura, jak i sądy wojskowe sprowadzone zostały do roli bezwolnych narzędzi, podporządkowanych Informacji Wojskowej. Naczelny Prokurator Wojskowy, gen. bryg. Stanisław Zarako-Zarakowski, tak opisywał po latach swoją ówczesną sytuację: „Człowiek kierujący działalnością całej prokuratury wojskowej w Polsce i decydujący o życiu lub śmierci tysięcy aresztowanych, chcąc wejść do gmachu GZI, stawał w kolejce z innymi petentami oczekującymi na wydanie przepustki”³³.

²⁹ *Ibidem*, s. 276, 285.

³⁰ Archiwum Ośrodka „Karta”, Kolekcja J. Poksińskiego, t. 33, Życiorys Woznieseńskiego.

³¹ CAW, Tap, 5008/497/58, Akta Zory Woznieseńskiej-Świerczewskiej.

³² J. Poksiński, *Rola oficerów radzieckich...*, s. 390–391.

³³ K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 203–204.

Woznieseński ponosi niewątpliwie bezpośrednią odpowiedzialność za aresztowania, śledztwa i procesy, którymi objęto ponad 100 oficerów Wojska Polskiego oskarżonych o udział w rzekomym „spisku”. Gen. bryg. Tadeusz Pióro scharakteryzował go następująco: „Człowiek prymitywny, o szerokiej ospowatej twarzy, ze spojrzeniem lustrującym każdego, z kim rozmawiał, będącym jakby odbiciem jego myśli: zamknąć go czy nie zamknąć? Był to rzemieślnik pozbawiony tak potrzebnego w tym zawodzie polotu, pozbawiony też jakichkolwiek ludzkich odruchów, ślepy wykonawca (prawdopodobnie) sugestii radzieckiego wiceministra bezpieczeństwa Abakumowa”³⁴.

Metody stosowane w śledztwie prowadzonym przeciwko gen. bryg. Wacławowi Komarowi i marsz. Roli-Żymierskiemu wywołały wątpliwości w kierownictwie PZPR. Biuro Polityczne powołało specjalną komisję w celu ich wyjaśnienia. Przewodniczący komisji, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, twierdził po latach w rozmowie z Teresą Torańską, że po zapoznaniu się ze sprawą postawił wniosek o odwołanie Woznieseńskiego ze stanowiska. Przeciwwstawił się temu marsz. Konstanty Rokossowski³⁵. Wkrótce potem miał jednak miejsce incydent w gabinecie marszałka. Woznieseński został przyłapany na gorącym uczynku, podczas nagrywania swojej rozmowy z Rokossowskim za pomocą ukrytego w mundurze mikrofonu³⁶. Wydarzenie to było prawdopodobnie pretekstem do zdjęcia Woznieseńskiego z pełnionej funkcji. Po interwencji Bieruta u Chruszczowa, podpartej wieloma przykładami nadużywania władzy i dyspozycyjności szefa GZI wobec poleceń Ławrentija Berii, w końcu 1953 r. Woznieseński został odesłany do ZSRR. Tam był sądzony i skazany na 10 lat więzienia. Nie wiemy, niestety, na jakiej podstawie i za jakie przewinienia został w ten sposób ukarany³⁷.

Nowym szefem GZI został wówczas Karol Bąkowski – były oficer polityczny WP i pracownik aparatu PPR-PZPR. Urodził się 29 listopada 1912 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej. Jego ojciec Aleksander był członkiem SDKPiL. Bąkowski pisał w życiorysach, że wychowywał się w trudnych warunkach materialnych i zarazem w rewolucyjnej atmosferze. Jego rodzice sympatyzowali z KPP, a starszy brat należał do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP). Młody Karol pracował jako ślusarz, a następnie majster w różnych fabrykach warszawskich. Ukończył kolejną szkołę techniczną. W latach 1933–1935 służył w Batalionie Elektrotechnicznym w Modlinie, gdzie otrzymał stopień kaprała. Już w 1928 r. wstąpił do KZMP. W latach 1936–1937 pełnił funkcję sekretarza Komitetu Dzielnicowego KZMP Warszawa–Praga. Ponadto działał w Związku Zawodowym Metalowców³⁸.

We wrześniu 1939 r. Bąkowski dotarł wraz z żoną Gołą Moszkowicz, członkinią KZMP, na tereny zajęte przez Armię Czerwoną. Po krótkim pobycie w Białymstoku wyjechał do Magnitogorska, gdzie pracował w Zakładach Metalurgicznych. W 1941 r. wezwano go do szkoły Kominternu, w której przygotowywano polskich komunistów

³⁴ T. Pióro, *Procesy odpryskowe przed Najwyższym Sądem Wojskowym 1950–1953*, „Polityka” 1988, nr 38, s. 14.

³⁵ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 2004, s. 74.

³⁶ Wojskowe Biuro Badań Historycznych, IV/102/43, K. Witaszewski, *Trudna droga życia. Wspomnienia*, cz. II, s. 50.

³⁷ J. Poksiński, *Represje wobec oficerów...*, s. 199–200, 243.

³⁸ AAN, BSK PZPR, 237/XXIII-7, Akta osobowe K. Bąkowskiego, k. 5, 17.

do przerwania „na robotę nielegalną” w kraju. Na polecenie pracownika Kominternu Jana Dzierżyńskiego zgłosił się jednak „po specjalnym zadaniu” do armii formowanej przez gen. Andersa. Zdemaskowany jako komunista, nie został do niej przyjęty i musiał wrócić do pracy w Magnitogorsku. W sierpniu 1943 r. został zmobilizowany do 1. DP im. T. Kościuszki³⁹. Po ukończeniu kursu oficerów polityczno-wychowawczych był kolejno zastępcą dowódcy batalionu w 4. PP (październik 1943 r. – luty 1944 r.) i 1. PP (marzec–sierpień 1944 r.) oraz zastępcą dowódcy 2. PP do spraw polityczno-wychowawczych (wrzesień 1944 r. – luty 1945 r.)⁴⁰.

W charakterystyce por. Bąkowskiego z 15 grudnia 1944 r. dowódca 1. DP, gen. bryg. Wojciech Bewziuk, napisał: „Wygórowana ambicja, nie lubi informować co robi, i nie lubi kontroli. Politycznie wyrobiony, ale powierzchowny, bez głębszej wiedzy ogólnej, w związku z tym nie potrafi nauczyć ani podciągnąć swych oficerów. Do spraw podchodzi mocno i dlatego potrafi opanować każdą sytuację na miejscu. Często leniwy, musi zawsze czuć mocną rękę, w bojach o Pragę nie brał udziału, był odkomenderowany. Zachowuje się nienagannie, zdrowy. Prezencja i sprawność fizyczna bardzo dobra. Oddany sprawie robotniczej”⁴¹.

12 lutego 1945 r. Bąkowski został zdemobilizowany i skierowany na stanowisko I sekretarza Komitetu Miejskiego PPR w Bydgoszczy. Jednakże we wrześniu 1945 r. przeniesiono go na inny odcinek pracy, mianując przewodniczącym Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Bydgoszczy. Po trzech latach sumiennego wykonywania obowiązków w ruchu związkowym powrócił do aparatu partyjnego na odpowiedzialną funkcję kierownika Wydziału Personalnego (styczeń–listopad 1949 r.), a potem II sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR w Bydgoszczy⁴². We wrześniu 1950 r. rozpoczął naukę w dwuletniej Szkole Partyjnej przy KC PZPR. Był słuchaczem raczej przeciętnym. Na świadectwie końcowym ze wszystkich 6 przedmiotów otrzymał ocenę „dobry”⁴³. Prawdopodobnie z powodu swojego odpowiedniego pochodzenia społecznego, wyrobienia politycznego, doświadczenia i „czujności rewolucyjnej” 30 czerwca 1952 r. objął stanowisko I sekretarza KW PZPR w Łodzi. Zajmował je do 30 września 1953 r.

Rozkazem personalnym z 2 października 1953 r. minister Rokossowski mianował mjr. rez. Bąkowskiego na stopień pułkownika w korpusie osobowym oficerów politycznych i równocześnie powołał go do wojskowej służby zawodowej, wyznaczając na stanowisko zastępcy szefa GZI MON⁴⁴. W styczniu 1954 r., po odesłaniu Woznieśńskiego do ZSRR, Bąkowski objął kierownictwo GZI. Jego przyście do tej instytucji wynikało zapewne z dążenia kierownictwa partii do posiadania tam człowieka w pełni dyspozycyjnego wobec Biura Politycznego KC PZPR i niepowiązanego w żaden sposób ze służbami sowieckimi. Bąkowski niewątpliwie sumiennie wykonywał

³⁹ *Ibidem*, k. 17v.

⁴⁰ CAW, Tap, 742/61/55, Zeszyt ewidencyjny K. Bąkowskiego.

⁴¹ *Ibidem*, k. 11.

⁴² AAN, BSK, 237/XXIII-7, k. 16.

⁴³ AAN, Archiwum Szkół Partyjnych, 103/119.

⁴⁴ CAW, Tap, 742/61/55, k. 15, 18.

polecenia i sugestie z KC pracował pod kontrolą kierownictwa PZPR, dostosowując się do aktualnej linii politycznej partii. Istotny wpływ na działalność Informacji Wojskowej wywierał jednak także przysłany w kwietniu 1954 r. na stanowisko starszego doradcy przy szefie GZI gen. mjr Siergiej Karandaszew⁴⁵.

Na fali przemian popaździernikowych 8 grudnia 1956 r. Bąkowski utracił swoją posadę. Do 27 marca 1957 r. pozostawał w dyspozycji szefa departamentu kadr MON⁴⁶. Następnie został skierowany do Komendy Głównej MO, w której kierował Oddziałem Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych (do 15 grudnia 1957 r.), a potem Oddziałem Szkolenia. W 1958 r. poważnie zachorował i w praktyce nie pełnił powierzonej mu funkcji. Zmarł 1 marca 1960 r. z powodu ogólnego wyniszczenia organizmu, wywołanego przerzutami nowotworu złośliwego (nadnerczaka)⁴⁷.

Spośród przedstawionych powyżej pięciu szefów GZI dwóch to doświadczeni oficerowie sowieckiego kontrwywiadu, oddelegowani do służby w Wojsku Polskim. Trzech pozostałych wybrano z grona polskich komunistów, których przygotowanie do tej roli sprowadzało się do służby w 1. DP im. T. Kościuszki w charakterze oficerów polityczno-wychowawczych (Bąkowski i Kuhl) lub udziału w wojnie domowej w Hiszpanii (Rutkowski). Każdy z nich wywodził się z innego środowiska społecznego i przeszedł odmienną drogę kariery. Rutkowski należał do starszego pokolenia działaczy komunistycznych. Był przedstawicielem obecnej w komunistycznej elicie władzy grupy tzw. dąbrowszczaków. Bąkowski reprezentował młodsze pokolenie członków KPP. Był typowym pracownikiem aparatu partyjnego. Najciekawszy przypadek kariery stanowił niewątpliwie Kuhl, który przed 1939 r. nie był komunistą i na dodatek pochodził z rodziny inteligencko-ziemiańskiej. Mimo to w ciągu 4 lat awansował z chorążego na pułkownika – szefa niezwykle ważnej instytucji w Wojsku Polskim.



Mirosław Szumiło (ur. 1975 r.) dr, historyk, absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; adiunkt w Zakładzie Historii Społecznej XX wieku Instytutu Historii UMCS. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół historii Polski w XX wieku, szczególnie stosunków polsko-ukraińskich i komunistycznej elity władzy w PRL. Opublikował książki: *Antoni Wasyńczuk 1885–1935. Ukraiński działacz narodowy i polityk* oraz *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*.

⁴⁵ J. Poksiński, *Rola oficerów nadzieickich...*, s. 393.

⁴⁶ CAW, Tap, 742/61/55, k. 20.

⁴⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 0194/490, akta osobowe K. Bąkowskiego, k. 19, 23–24.

Rola Wojskowej Służby Wewnętrznej w organach bezpieczeństwa państwa w latach 1957–1990

Badania nad wojskowym aparatem bezpieczeństwa nie mają tak bogatej bibliografii jak cywilne służby. Przyjmując typologię Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, do wojskowych organów bezpieczeństwa okresu PRL należy zaliczyć: Informację Wojskową, Wojskową Służbę Wewnętrzną, Zarząd Główny Służby Wewnętrznej jednostek wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz podległe mu komórki¹, Zarząd II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, inne służby Sił Zbrojnych prowadzące działania operacyjno-rozpoznawczą lub dochodzeniowo-śledczą, w tym w rodzajach broni w okręgach wojskowych.² Najwięcej opracowań doczekał się Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego, popularnie zwany Informacją Wojskową³. Natomiast pozostałe struktury zostały opisane w formie skrótowej⁴.

Wojskowa Służba Wewnętrzna w styczniu 1957 r. zastąpiła w strukturach sił zbrojnych Informację Wojskową⁵. Na jej czele w latach 1957–1990 stali kolejno

¹ Ustawodawca błędnie przyjął nazwę tej struktury. Prawidłowo powinna brzmieć: „Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej jednostek wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych”.

² Zob. Ustawa z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej w art. 52a pkt. 8 (DzU 2007, Nr 63, poz. 424)

³ W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948*, Warszawa 1994; Z. Palski, *Informacja Wojskowa w latach 1943–1957. Kontrywiad wojskowy czy policja polityczna*, Warszawa 2001.

⁴ M. Chęciński, „Ludowe Wojsko Polskie” przed i po marcu 1968, „Zeszyty Historyczne” 1978, t. 44; P. Piotrowski, *Wojskowa Służba Wewnętrzna 1957–1989*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 6; *idem*, *Kufel i jego kompania. Tajni współpracownicy wojskowych służb specjalnych*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 3; E. Koj, *Zarząd II Sztabu Generalnego WP*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 12; P. Piotrowski, *Uwagi o funkcjonowaniu i metodologii pracy operacyjnej Zarządu II Sztabu Generalnego WP oraz Wojskowej Służby Wewnętrznej Jednostek Wojskowych MSW* [Aneks nr 1: *Instrukcja operacyjna Zarządu II Sztabu Generalnego*, Warszawa, dnia 15 XII 1976 r.; Aneks nr 2: *Zarządzenie nr 0014/85 ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 lutego 1985 r. w sprawie wprowadzenia do użytku służbowego „Instrukcji o działalności kontrywiadowniczej w jednostkach wojskowych MSW”*; *Instrukcja o działalności kontrywiadowniczej w jednostkach wojskowych MSW*] [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008; E. Koj, *Zarząd II Sztabu Generalnego WP (Schemat funkcjonowania w latach 1981–1990); Instrukcje pracy kontrywiadowniczej Wojskowej Służby Wewnętrznej wraz z instrukcjami prowadzenia dokumentacji i ewidencji (1957–1990)*, oprac. B. Kapuściak, Kraków 2010.

⁵ Wojskową Służbę Wewnętrzną utworzono na podstawie rozkazu Ministra Obrony Narodowej nr 01/MON z 10 I 1957 r. Do dnia dzisiejszego nie odnaleziono oryginalnego tekstu tego rozkazu. O jego zaginięciu wspominała już w raporcie z kwietnia 1991 r. Podkomisja Nadzwyczajna do zbadania działalności byłej Wojskowej Służby Wewnętrznej (tzw. komisja pośl. J. Okrzejki).

generałowie: Aleksander Kokoszyn⁶, Teodor Kufel⁷, Czesław Kiszczak⁸, Edward Poradko⁹ i Edmund Buła¹⁰.

Głównym zadaniem postawionym przed WSW była walka z wszelkiego rodzaju formami politycznej i wywiadowczo-dywersyjnej działalności przeciwko wojsku. Ponadto WSW miało ujawniać i przeciwdziałać wspólnie z dowództwem wojska zdarzeniom i zjawiskom mającym ujemny wpływ na postawę ideowo-polityczną¹¹. Kadra działu kontrwywiadowczego rekrutowała się głównie z oficerów byłych organów informacji, których kandydatury zostały komisyjnie zakwalifikowane do pełnienia służby w kontrwywiadzie wojskowym. Nowością w wojskowych organach bezpieczeństwa było poszerzenie zadań dotyczących ścigania przestępczości w wojsku. Na ten cel Ministerstwo Obrony Narodowej przeznaczyło blisko 800 etatów oficerskich i podoficerskich oraz 1200 żołnierzy służby zasadniczej.

WSW w działalności kontrwywiadowczej intensyfikowało swój wysiłek w „pewnych szczególnych okresach przeżywanym przez nasz kraj”¹². Do tych „szczególnych okresów”, które, według WSW, odznaczały się nadzwyczajną siłą i zasięgiem oddziaływania o charakterze antysocjalistycznym i antyradzieckim, zaliczono: rok 1956 i początek 1957 r., lata agresji izraelskiej na kraje arabskie (1967–1968), następnie drugą połowę lat siedemdziesiątych, cały okres lat osiemdziesiątych, ze szczególnym uwzględnieniem 1980 r.¹³ W opinii kierownictwa WSW, w tych właśnie momentach działania kontrwywiadowcze polegały na ujawnianiu, a następnie rozpoznawaniu form i metod docierania oraz oddziaływania wrogów politycznych na środowiska wojskowe.

Już od samego początku funkcjonowania WSW wiele uwagi poświęcano Kościołowi katolickiemu. W 1958 r. szef WSW Aleksander Kokoszyn zalecał: „usiłować pracę agenturalną w kierunku ustalenia wszelkiego rodzaju zamierzeń lub prób uczestniczenia osób wojskowych w antypaństwowych wystąpieniach elementów klery-

⁶ Aleksander Kokoszyn (1903–1979) – członek KPP, działacz PPR; absolwent kursów NKWD; zastępca szefa Wydziału Informacji Łódzkiego Okręgu Wojskowego (1945–1946); zastępca dowódcy Wojskowego Korpusu Górniczego (1949–1956); szef WSW (1957–1964).

⁷ Teodor Kufel (ur. 1920) – przedwojenny działacz komunistyczny; funkcjonariusz MO (1945–1958); absolwent szkoły KGB w Moskwie; zastępca szefa Zarządu I Szefostwa WSW (od 1958 r.); szef Zarządu I WSW (od 1960 r.); szef WSW (1964–1979).

⁸ Czesław Kiszczak (ur. 1925) – oficer GZI WP (1945–1950); szef Wydziału Informacji 18. Dywizji Piechoty (1951–1952); szef Wydziału III Zarządu Informacji Okręgu Wojskowego nr I (1952–1953); oficer Departamentu Finansów MON (1953–1954); słuchacz Wyższej Szkoły Piechoty (1954 r.); słuchacz III kursu Fakultetu Ogólnowojskowego w Akademii Sztabu Generalnego (1954–1957); szef Oddziału II Zarządu I WSW (1957–1959); szef Oddziału WSW Marynarki Wojennej (1959–1965); szef Zarządu WSW Śląskiego Okręgu Wojskowego (1965–1967); zastępca szefa WSW (1967–1973); szef Zarządu II Sztabu Generalnego WP (1973–1978); szef WSW (1979–1981), minister spraw wewnętrznych (1981–1990).

⁹ Edward Poradko (1924–1997) – oficer śledczy GZI WP (1951–1957); szef Zarządu WSW WOPK (1967–1969); szef agenturalnego wywiadu strategicznego (1972–1979); Szef Zarządu II Sztabu Generalnego WP (1979–1981); szef WSW (1981–1986).

¹⁰ Edmund Buła (ur. 1926) – oficer GZI WP (1945–1956); oficer WSW, a następnie szef Zarządu WSW Śląskiego Okręgu Wojskowego (1957–1986); szef WSW (1986–1990).

¹¹ Zgodnie z wytycznymi MON z 1961 r., zredagowanymi przez GZP – pod kierownictwem W. Jaruzelskiego – WSW politycznie była podporządkowana GZP.

¹² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 00289/92, k. 53.

¹³ *Ibidem*.

kalnych¹⁴. Natomiast w sierpniu 1958 r. rozesłał wskazówki do wszystkich placówek WSW, których celem była walka z Kościołem katolickim. Nakazywał w nich: „wykorzystać wszelkie środki operacyjne dla ustalenia przejawów i faktów wrogiej działalności skierowanej przeciwko wojsku tak ze strony kleru, jak i innych elementów klerikalnych¹⁵. W dalszej części tego dokumentu szef WSW nakazywał „nawiązać przerwana lub zaniechaną łączność z kontaktami poufnymi oraz wykorzystać wszystkie możliwości pozyskania nowych kontaktów dla zapewnienia sobie dopływu informacji z terenu dekanatu i parafii dotyczącej działalności skierowanej przeciwko wojsku¹⁶. Jak wynika z dalszej części przytoczonego dokumentu, WSW interesowało się nie tylko relacjami Kościół – wojsko, ale także całokształtem działalności Kościoła w Polsce: „zbadać możliwości wykorzystania kapelanów do rozpoznania całokształtu działalności kleru i aktywu katolickiego skierowanej przeciwko władzy ludowej oraz ustaleniu polityki Episkopatu i Kurii Biskupiej wobec wojska¹⁷”.

Niemile widziane, a wręcz zwalczane, było uprawianie praktyk religijnych. Takie działania wynikały z wytycznych z 1961 r. Wojciecha Jaruzelskiego, szefa Głównego Zarządu Politycznego, w sprawie pracy politycznej zmierzającej do ugruntowania światopoglądu materialistycznego wśród kadry zawodowej, podoficerów i szeregowych. W punkcie 9. wydanej w tym celu instrukcji czytamy: „Wyjaśnić oficerom bezpartyjnym, że aktywne, uporczywe uprawianie praktyk religijnych jest sprzeczne z wymaganiami, jakie stawiamy oficerom Ludowego Wojska i nie da się pogodzić zwłaszcza z piastowaniem poważnych i bardzo odpowiedzialnych stanowisk służbowych¹⁸. Presja na żołnierzy wywołana powyższymi wytycznymi spowodowała, że stronili oni od kościoła, a komunია lub ślub kościelny dziecka mogły przyczynić się do złamania kariery wojskowej. Kierownictwo WSW upatrywało w uczestnictwie w praktykach religijnych żołnierzy i ich rodzin przejawów religianctwa. Zaś kontakty z duchowieństwem mogły spowodować nawet usunięcie z wojska. Takim przykładem represji było zwolnienie do rezerwy oficera Sztabu 11. Dywizji Pancernej w 1978 r. za to, że w swoim domu gościł biskupa Sochę z diecezji gorzowskiej¹⁹. Większe zaangażowanie żołnierzy w życie Kościoła nastąpiło dopiero w momencie wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża.

Ponadto WSW „specjalną troską” otoczyło kleryków wcielanych do zasadniczej służby wojskowej. Proceder ten trwał w latach 1959–1980. Już w 1960 r. WSW wspólnie z MSW opracowało specjalne wytyczne w sprawie powoływania do wojska alumnów z seminariów diecezjalnych i zakonnych²⁰. Jednym z głównych celów tych wytycznych było usprawnienie pracy w werbowaniu kleryków i ich dalszego wykorzystania po powrocie do seminarium. W tym celu postanowiono: „1. Ustalać kleryków seminariów świeckich i zakonnych odbywających służbę wojskową celem wymiany

¹⁴ AIPN, 321/40, k. 253–256.

¹⁵ *Ibidem*, k. 265.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Kowalski L., *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001.

¹⁹ Zob. AIPN, 00291/109, k. 50

²⁰ AIPN, 321/46, k. 4–5.

materiałów operacyjnych dotyczących wyżej wymienionych, między jednostkami Służby Bezpieczeństwa i Wojskowej Służby Wewnętrznej; 2. Przystąpić do wspólnego typowania i opracowania kandydatów do werbunku agentury oraz opracować plany pracy bądź zadania dla agentury spośród kleryków, uwzględniając potrzeby operacyjne obu służb; 3. Opracować wspólne plany przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do reakcyjnych kleryków, zmierzające do uniemożliwienia im powrotu do seminarium, jak również przecinania klerykalnej działalności w wojsku²¹. Pomimo to oficerom wojskowej policji politycznej trudno było złamać ducha wiary młodych kandydatów na duchownych, ponieważ – jak wynika z dokumentów operacyjnych WSW z 1961 r. – charakteryzował ich fanatyzm religijny. Dlatego kierownictwo WSW postanowiło w pracy operacyjnej „dążyć do tego, by jak najmniejsza liczba alumnów powróciła po ukończonej służbie wojskowej do seminarium; nie dopuszczać do prowadzenia roboty klerykalnej wśród żołnierzy; uzyskiwać dane o zamierzeniach kierownictwa kleru względem poleceń adresowanych do byłych alumnów”²².

Innym polem działania WSW była walka z tzw. dywersją ideologiczną. Tę działalność rozpoznawano w różnych aspektach. Od działalności w nielegalnych organizacjach, poprzez posiadanie i kolportowanie wydawnictw bezdebitowych²³, na słuchaniu rozgłośni zagranicznych kończąc. WSW często angażowało się w te sprawy, gdzie zachodziło podejrzenie udziału osób związanych ze środowiskiem wojskowym. Kontrola nastrojów wśród kadry i pracowników wojska była konieczna, w przekonaniu gremiów dowódczych Wojska Polskiego, aby władze mogły zachować wpływ na stan gotowości bojowej w armii. Takie zainteresowanie WSW okazało przy sprawie „RUCH-u” na skutek znalezienia u osób aresztowanych z tego środowiska adresów zamieszkania rodzin wojskowych. W celu wyjaśnienia tego wątku WSW wszczęło na szeroką skalę działania operacyjne. Informację otrzymaną z MSW szefostwo WSW rozesłało do wszystkich podległych jej zarządów, aby ustalić, czy rzeczywiście wyżej wymienione osoby brały czynny udział w organizacji „RUCH”. Czynności operacyjne prowadzono od końca czerwca 1970 r. do maja 1971 r. W ich trakcie oficerowie WSW ustalili, że związki żołnierzy z działaczami „RUCH-u” miały charakter towarzyski lub rodzinny. W związku z tym ograniczono się tylko do rozmów ostrzegawczych²⁴.

W wyniku protestów robotniczych w Radomiu i Ursusie w czerwcu 1976 r. WSW zwiększyła nacisk na pozyskiwanie informacji dotyczących poglądów politycznych poprzez tajnych współpracowników. Od lipca 1976 r. każdy sygnał o ulotkach, prasie opozycyjnej czy też o satyrycznych piosenkach lub wierszach powodował, że WSW uruchamiała cały aparat policyjny w celu odnalezienia źródła pochodzenia tych publikacji. Sprawy operacyjne zakładano nawet wówczas, gdy pracownicy cywilni wojska wymieniali się nieprzychylnymi poglądami na temat PZPR. Zobrazowaniem takiej „czujności” była ingerencja WSW

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

²³ Pod koniec lat siedemdziesiątych WSW na pierwszym miejscu, obok ujawniania osób sympatyzujących z opozycją, stawiała na wykrywanie osób kolportujących wydawnictwa bezdebitowe. Zob. AIPN, 00755/219, Notatka służbowa ze spotkania z NP [nieoficjalnym pracownikiem] „Elżbieta”, k. 59.

²⁴ Zob. AIPN, 001361/188, k. 235–306.

w sierpniu 1976 r. w 6. Bazie Amunicji w Stawach, gdzie dwie pracownice przekazywały sobie krótki satyryczny tekst zatytułowany „8 przykazań gierkowskich”²⁵. Reakcja WSW nastąpiła na skutek donosu oficera tej jednostki. Oddział WSW w Lublinie, który zajął się tą sprawą, niezwłocznie przystąpił do czynności operacyjnych, które miały na celu ustalenie źródła pochodzenia powyższego tekstu. Po uzyskaniu wyjaśnień, że ten utwór satyryczny nie był dalej przekazywany, WSW postanowiło przeprowadzić rozmowę ostrzegawczą z pracownicami i całą sprawę przekazać lubelskiej SB.

Od drugiej połowy 1976 r. WSW zaczęło poświęcać jeszcze więcej miejsca działalności opozycyjnej. Kierownictwo wojskowej policji politycznej argumentowało to tym, że część działaczy opozycyjnych ze swymi „rewolucyjnymi” poglądami dostawało się do wojska, a to stanowiło zagrożenie w utrzymaniu dyscypliny. Dlatego też WSW dążyło do zebrania wszystkich inicjatyw opozycji, m.in. odnotowało powołanie KSS KOR²⁶. Zwiększona czujność WSW pozwalała na zdobywanie nowych informacji. Także i takich, że pracownik Fabryki Półprzewodników „TEWA” w Warszawie brał udział w maju 1977 r. w głodówce w kościele św. Marcina w Warszawie. WSW była zainteresowana osobą H. Wujca, ponieważ na terenie zakładów „TEWA” był dział objęty kontrolą kontrwywiadowczą ze względu na produkcję o charakterze wojskowym²⁷.

Działania WSW wobec opozycji to nie tylko bierna obserwacja, ale też działania natury ofensywnej. Gdy dwaj tajni współpracownicy z Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej – „Józef” i „Ikar” – donieśli w październiku 1976 r., że „jakoby na UW starsi profesorowie i studenci założyli komitet pod nazwą „pomoc Robotnikom Ursusa i Radomia”²⁸, wówczas WSW poleciło im, aby nie rozpowszechniali tych informacji pomiędzy osobami wojskowymi.

W celu lepszego rozpoznania wpływów opozycji na wojsko, w lutym 1977 r. kierownictwo WSW postanowiło zebrać dane dotyczące dzieci wojskowej kadry zawodowej, które studiowały na uczelniach cywilnych. W trakcie tych działań baczna uwagę miano zwracać na postawy polityczne, reprezentowane szczególnie po czerwcu 1976 r.²⁹ W efekcie tego rozpoznania w kilku przypadkach wyciągnięto sankcje wobec oficerów za postawę ich dzieci, przykładowo do rezerwy zwolniono oficerów z Wydziału Politycznego 11. Dywizji Pancerniej, szefostwa Wojskowych Przewozów Kolejowych przy DOKP czy 4. Dywizji Zmechanizowanej (w jednym z tych przypadków

²⁵ Zob. AIPN, 001060/445, k. 3–4. Ponadto do opisu sprawy dołączono sam tekst, który w sposób humorystyczny pokazywał bolączki PRL-u. Dzięki wzmożonej działalności WSW w kwestii wykrywania satyry i humoru skierowanych przeciwko władzom PRL i PZPR, w aktach po wojskowym aparacie bezpieczeństwa zachowało się wiele zapomnianych już dzisiaj satyr. Warto tutaj przytoczyć tekst „8 przykazań gierkowskich” dla zobrazowania, jakim „zagrożeniem” były te utwory satyryczne. „8 przykazań gierkowskich: 1. Nie będziesz miał celu wyższego nad dobro Związku Radzieckiego; 2. Nie wstępuj do kościoła i sklepu mięsnego, abyś nie stracił stażu partyjnego; 3. W niedzielę i święta o czynie partyjnym pamiętaj; 4. W wolne soboty wal do roboty; 5. Szanuj rolnika polskiego jak siebie samego, bo twoje życie zależy od niego; 6. Nie pożąday żony bliźniego swego, bo i tak nie ugotuje ci nic lepszego, bo nie ma z czego; 7. Nie kradnij mienia społecznego, bo ci ze wschodu są od tego; 8. Renciści, pamiętajcie, popierajcie partię czynem i umierajcie przed terminem”.

²⁶ Zob. AIPN, 001060/445, k. 20.

²⁷ Zob. *Ibidem*, k. 138.

²⁸ *Ibidem*, k. 30.

²⁹ Zob. *Ibidem*, k. 80.

dodatkowym argumentem było „religianctwo”³⁰. Żołnierzy zawodowych represjonowano również za poglądy rodziców, np.: podchorążego z 10. Dywizji Pancерnej uznano, że jest pod wpływem ojca (b. członka WiN i działacza KOR), a i sam podchorąży reprezentował „publicznie wrogą postawę, jak też szkalował ustrój PRL”. Wszczęto przeciwko niemu śledztwo, które jednak zostało z czasem umorzone. W końcu podchorążego zwolniono do rezerwy, a materiały operacyjne wysłano do SB³¹.

WSW od 1979 r. wśród żołnierzy notowała zainteresowanie działalnością opozycyjną. Miało to związek z powoływaniem absolwentów wyższych uczelni cywilnych do Szkół Oficerów Rezerwy (SOR). Odnotowano wówczas, np. w Szczecinie, próbę pozyskania podoficera zawodowego przez grupę KOR do działalności opozycyjnej. Przeciwdziałając, kierownictwo WSW zdecydowało o wprowadzeniu w środowisko KOR-u swojego współpracownika, który ustalił, że szczeciński KOR zamierzał do swojej działalności pozyskać większą liczbę kadry WP. W ramach sprawy SOW „Kolporter” ustalono, że pracownik cywilny wojska ze Szczecina na terenie obiektu wojskowego usiłował kolportować literaturę opozycyjną. Za tę działalność zwolniono go z pracy. W ramach sprawy SOR „Kurtyna” WSW poprzez swoją agenturę w Radio Wolna Europa (RWE) uzyskało informacje odnośnie zadań zachodnich ośrodków dywersji ideologicznej, m.in. o zainicjowaniu przez RWE w 1979 r. opracowania krytycznej publikacji o historii Kościoła w Wojsku Polskim w latach 1945–1949 oraz sporządzeniu fotoreportażu z życia prywatnego czołowych osobistości partii i rządu PRL. W 1979 r. w ramach sprawy SOR „Zaufany” WSW Marynarki Wojennej ujawniła fakt kontaktu oficera tego rodzaju sił zbrojnych z działaczem KOR – Bogdanem Borusewiczem. Oficer ten miał przekazywać Borusewiczowi informacje z terenu wojska. W sprawę tę zaangażowano szereg złożonych czynności operacyjnych i technicznych, m.in. podgląd i dokumentację fotograficzną i filmową (PDF). Ustalono wówczas, że oficer ten posiadał kontakty z Borusewiczem oraz literaturę opozycyjną. W listopadzie 1978 r. aresztowano go, a następnie zwolniono z wojska. Ponieważ zdobyte informacje dotyczące relacji z Borusewiczem pochodziły z działań operacyjnych, to nie można było mu udowodnić drogą postępowania karnego działalności opozycyjnej³².

Warto w tym miejscu nadmienić o współpracy pomiędzy wojskową i cywilną policją polityczną, ponieważ WSW niektóre informacje pozyskiwała od SB, przykładowo fakt złożenia kwiatów 16 września 1979 r. przez oficera z Szefostwa Badań i Rozwoju GIT na symbolicznym grobie ofiar Katynia na cmentarzu Powązkowskim³³.

1980 r. spowodował intensyfikację działań operacyjnych WSW wobec żołnierzy i ich rodzin, a także wobec cywilnych działaczy opozycyjnych. Kierownictwo WSW uznało, że wtedy to wystąpiło jedno z największych zagrożeń dla „integracji ideowej i zwartości moralno-politycznej Sił Zbrojnych PRL ze strony sił antysocjalis-

³⁰ Zob. AIPN, 00291/109, k. 50.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, k. 225.

³³ *Ibidem*, k. 229.

tycznych³⁴. Ta sytuacja zmusiła WSW do jeszcze bardziej intensywnych działań operacyjnych, polegających na docieraniu i przenikaniu do struktur opozycyjnych oraz uzyskiwaniu informacji wyprzedzających o zamierzonej działalności. Oficerowie WSW typowali oraz opracowywali osobowe źródła informacji, a następnie wprowadzali je w struktury powstającej Solidarności. M.in. uwadze WSW nie umknęła postawa Leszka Budrewicza i Antoniego Mężydły, którzy odmówili złożenia przysięgi wojskowej.

W 1980 r. Oddział III Zarządu WSW Śląskiego Okręgu Wojskowego (ŚOW) z uwagi na dostrzeżone potrzeby założyło pomocniczą kartotekę, w której ewidencjonowano osoby prezentujące postawy opozycyjne i wymagały rozpoznania operacyjnego. W październiku 1980 r. znajdowały się w niej 103 osoby. Także ten sam Oddział od czerwca 1980 r. prowadził album ze zdjęciami i opisem osób cywilnych zaangażowanych w działalność opozycyjną na terenie ŚOW. Album okazał się pomocny w późniejszym rozpracowaniu tych działaczy³⁵.

Od sierpnia 1980 r. WSW zintensyfikowała swoje działania w walce z dywersją ideologiczną. W myśl nowych wytycznych starano się pozyskiwać coraz większą ilość informacji o bieżących nastrojach i postawach osób wojskowych, rozpoznawać wpływy środowisk cywilnych na wojskowe, a także wpływy przedstawicieli Solidarności w zakładach produkcyjnych podległych MON i wśród pracowników cywilnych wojska. Jednym z ważnych zadań postawionych przez Szefostwo WSW było wprowadzenie źródeł informacji do kierowniczych ogniw NSZZ Solidarność, chociaż nie zdołano tego uczynić do listopada 1980 r.³⁶

O działaniach WSW zmierzających do walki z postawami niepodległościowymi w środowisku wojskowym można długo mówić. Wniosek, jaki się nasuwa: ponieważ WSW była spadkobierczynią Informacji Wojskowej, to też i swoje działania ukierunkowała na walkę ideologiczną. Często mniej miejsca poświęcano na zabezpieczenie kontrwywiadowcze, a wiele wysiłków wkładano w realizację zadań policji bezpieczeństwa. Jak wyżej przytoczyłem za odmiennie poglądy WSW często karała niepokornych. Ponadto warto zauważyć, że *gros* osób działających w WSW w latach osiemdziesiątych przeszło później do służby w WSI. I, jak podkreślił jeden z szefów WSI, Bolesław Izydorczyk, proces weryfikacji, jaki miał miejsce w 1990 r., dotyczył tylko funkcjonariuszy SB. Natomiast w wojsku miała miejsce tylko tzw. selekcja naturalna, ponieważ ok. 30 proc. funkcjonariuszy WSW po 1990 r. przeszło na emeryturę.



Radosław Peterman (ur. 1968 r.) archiwista. Zastępca Naczelnika OBL IPN w Łodzi, a następnie zastępca dyrektora BL IPN w Warszawie. Zainteresowania swoje koncentruje na dziejach najnowszych. Autor artykułów dotyczących problematyki niszczenia akt oraz publikacji pt. *Studenci '81. NZS w oczach partii i SB*, a także *Kościół łódzki i ojciec Stefan Miecznikowski w aktach bezpieki*.

³⁴ AIPN, 00291/110, k. 59.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

Wykaz skrótów

ABS	– Archiwum Organów Bezpieczeństwa w Pradze (czes. <i>Archiv Bezpečnostních Složek</i>)
ACI ZSWOM	– Archiwum Centrum Informacyjnego Zarządu Spraw Wewnętrznych Obwodu Mińskiego
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
AIPN Ka	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach
AIPN Kr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie
AIPN Łd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi
AIPN Po	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu
AIPN Rz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AIPN Wř	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu
AK	– Armia Krajowa
AL	– Armia Ludowa
AMSZ	– Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
AMZV	– Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze (czes. <i>Archiv Ministerstva Zahraničnich Věcí</i>)
APO	– Archiwum Państwowe w Opolu
Ap.	– akta personalne
APKa	– Archiwum Państwowe w Katowicach
APW	– Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
ASG	– Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie
ASRI	– Archiwum Rumuńskiej Służby Bezpieczeństwa w Bukareszcie (rum. <i>Arhiva Serviciului Român de Informații</i>)
ASSR	– Autonomiczna Sowiecka Socjalistyczna Republika
AUJ	– Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
AZKBPB	– Archiwum Zarządu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Obwodu Brzeskiego
b.p.	– brak paginacji
bhp	– bezpieczeństwo i higiena pracy
BCh	– Bataliony Chłopskie
BIP	– Biuro Informacji i Propagandy
BL	– Biuro Lustracyjne
BP	– Bezpieczeństwo Publiczne
BS	– Brygada Szkolna
BSRS	– Białoruska Socjalistyczna Republika Sowiecka
CA KBP RB	– Centralne Archiwum Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Białoruskiej
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
CBOR	– Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklamy

cc	– cichociemny
CK	– Centralna Kartoteka
CKW	– Centralny Komitet Wykonawczy
CPN	– Centrala Produktów Naftowych
CSR	– Republika Czechosłowacka
DOGEN	– Dowództwo Okręgu Generalnego
DOK	– Dowództwo Okręgu Korpusu
DOKP	– Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
DOW	– Dowództwo Okręgu Wojskowego
DP	– Dywizja Piechoty
DSK	– Dywizja Strzelców Karpackich
DSZ	– Delegatura Sił Zbrojnych
DzURP	– Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej
FFI	– Francuskie Siły Wewnętrzne (fr. <i>Forces Françaises de l'Intérieur</i>)
FO	– Biuro Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii (ang. <i>Foreign Office</i>)
FPK	– Francuska Partia Komunistyczna (fr. <i>Parti communiste français, PCF</i>)
GIOP	– Główny Inspektorat Ochrony Pogranicza
GISZ	– Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
GR	– „Głos Robotniczy”
GUŁag	– Główny Zarząd Poprawczych Obozów Pracy (ros. <i>Главноје Управленије Исправително-Трудowych Лазеріеј</i>)
GW	– „Głos Wybrzeża”
GZI	– Główny Zarząd Informacji
GZP	– Główny Zarząd Polityczny
GZP-W	– Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy
HS VKR	– Zarząd Główny Kontrwywiadu Wojskowego Czechosłowacji (czes. <i>Hlavní Správa Vojenské Kontrarozvědky</i>)
IHiSM	– Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
IS	– Służba Wywiadu Wielkiej Brytanii (ang. <i>Intelligence Service</i>)
ITŁ	– wychowawczy obóz pracy (ros. <i>Исправително-Трудовой Лазеріеј</i>)
kaw.	– kawaleria
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KDP	– Kresowa Dywizja Piechoty
KG	– Komenda Główna
KGB	– Komitet Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS (ros. <i>Комитет Государственной Бездопасности</i>)
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej

KJ	– Kierownictwo Jednostek
kk	– Kodeks karny
KM	– Komitet Miejski
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KP	– Korpus Polski
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZB	– Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
KSS	– Komitet Samoobrony Społecznej
KTW	– kandydat na tajnego współpracownika
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW	– Komitet Wojewódzki
KW MO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
kwpk	– Kodeks wojskowy postępowania karnego
KZBat.	– Komenda Zgrupowania Batalionów
KZMP	– Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej
LK	– lokal kontaktowy
LK	– lokal konspiracyjny
LSRS	– Litewska Socjalistyczna Republika Sowiecka
ŁSRS	– Łotewska Socjalistyczna Republika Sowiecka
LWP	– ludowe Wojsko Polskie
m.st.	– miasto stołeczne
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MG	– Ministerstwo Górnictwa
MGB	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS (ros. <i>Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti</i>)
MGiE	– Ministerstwo Górnictwa i Energetyki
MiIP	– Ministerstwo Informacji i Propagandy
MK	– mieszkanie konspiracyjne
MKds.POR	– Międzyresortowa Komisja do spraw Pomocy Osobom Rehabilitowanym
MO	– Milicja Obywatelska
MOI	– Imigrancka Siła Robocza (fr. <i>Main d'Oeuvre Immigrée</i>)
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MPK	– Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
mps	– maszynopis
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSWoj.	– Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MUBP	– Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
MUds.BP	– Miejski Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego

- MZV – Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji
(czes. *Ministerstvo Zahranických Věcí*)
- N.N. – nieznany (łac. *nomen nescio*)
- NA – Archiwum Narodowe w Londynie (ang. *The National Archives*)
- NAAFI – Instytut Marynarki Wojennej, Wojsk Lądowych i Lotnictwa Wielkiej Brytanii (ang. *The Navy, Army and Air Force Institutes*)
- NARB – Narodowe Archiwum Republiki Białoruskiej (biał. *Nacionalnyj Archiw Republiki Bielaruś*)
- ND – Naczelne Dowództwo
- NKGB – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS
(ros. *Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti*)
- NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRS
(ros. *Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł*)
- NP – nieoficjalny pracownik
- NSDAP – Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników
(niem. *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*)
- NSZ – Narodowe Siły Zbrojne
- NSZZ – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
- NW – Naczelnny Wódz
- NZW – Narodowe Zjednoczenie Wojskowe
- OBEP – Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej
- OBUiAD – Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów
- OBZ – kontrwywiad wojskowy Czechosłowacji (czes. *Obranné Zpravodajství*)
- Oddz. – Oddział
- OGPU – Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny ZSRS
(ros. *Objedinionnoje Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije*)
- OKŚZpNP – Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
- OP – Ochrona Pogranicza
- OW – Okręg Wojskowy
- OZON – Obóz Zjednoczenia Narodowego
- PAL – Pułk Artylerii Lekkiej
- PAP – Polska Agencja Prasowa
- PDF – podgląd i dokumentacja fotograficzna lub filmowa
- pf – poufne
- PG – Prokuratura Generalna
- PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne
- PKPG – Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego
- PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego

PLL „Lot”	– Polskie Linie Lotnicze „Lot”
PO „SP”	– Powszechna Organizacja „Służba Polsce”
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
PP	– Policja Państwowa
PP	– Pułk Piechoty
PPLeg.	– Pułk Piechoty Legionów
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRL	– Polska Rzeczypospolita Ludowa
PRM	– Prezydium Rady Ministrów
PSK	– Pułk Strzelców Konnych
PSK	– Pułk Strzelców Kaniowskich
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PSP	– Pułk Strzelców Podhalańskich
PSZ	– Polskie Siły Zbrojne
PT	– podsłuch telefoniczny
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUds.BP	– Powiatowy Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
PUR	– Państwowy Urząd Repatriacyjny
PW	– Przynależność Wojskowa
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZWS	– Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych
RAF	– Królewskie Siły Lotnicze Wielkiej Brytanii (ang. <i>Royal Air Force</i>)
RKL	– Rada Komisarzy Ludowych
RKW	– Regionalna Komisja Wykonawcza
RM	– Rada Ministrów
RO	– rozpracowanie obiektowe
RP	– Rzeczpospolita Polska
RUSW	– Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych
RWE	– Radio Wolna Europa
SA	– Oddziały Szturmowe (niem. <i>Die Sturmabteilungen</i>)
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SDKPiL	– Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SEO	– Sprawa Ewidencji Operacyjnej
SG	– Sztab Generalny
SG	– Sztab Główny
SG	– Straż Graniczna
SIM	– Kontrwywiad Wojskowy Hiszpanii (hiszp. <i>Servicio de Investigación Militar</i>)
SL	– Stronnictwo Ludowe

- GUKR „SMIERSZ” – Główny Zarząd Kontrwywiadu „SMIERSZ” (ros. *Главноје Управленије Контрразведки „Смиерт Шпionом”*)
- SNB – Korpus Bezpieczeństwa Narodowego Czechosłowacji (czes. *Sbor Národní Bezpečnosti*)
- SNW – Sztab Naczelnego Wodza
- SOK – Straż Ochrony Kolei
- SOR – Sprawa Operacyjnego Rozpracowania
- SOR – Szkoła Oficerów Rezerwy
- ŚOW – Śląski Okręg Wojskowy
- SP – Stronnictwo Pracy
- SPP – Studium Polski Podziemnej
- SRI – Samodzielny Referat Informacyjny
- SRT – Samodzielny Referat Techniczny
- SS – Eskadra Ochronna (niem. *Die Schutzstaffel*)
- StB – Służba Bezpieczeństwa Państwowego Czechosłowacji (czes. *Státní Bezpečnost*)
- SUM – Szczeciński Urząd Morski
- SUSW – Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych w Warszawie
- SW – Straż Więzienna
- SWm.st.W – Sąd Wojewódzki dla miasta stołecznego Warszawy
- sygn. – sygnatura
- SZP – Służba Zwycięstwu Polski
- Tap – teczka akt personalnych
- TASS – Telegraficzna Agencja [Prasowa] Związku Sowieckiego (ros. *Телеграфное Агентство Советского Союза*)
- TL – „Trybuna Ludu”
- TRJN – Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
- TW – tajny współpracownik
- UB – Urząd Bezpieczeństwa
- UBP – Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
- Uds.BP – Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
- UJ – Uniwersytet Jagielloński
- UŁ – Uniwersytet Łódzki
- UNRRA – Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (ang. *United Nations Relief and Rehabilitation Administration*)
- UPA – Ukraińska Powstańcza Armia (ukr. *Українська Повстанська Армія*)
- USA – Stany Zjednoczone Ameryki
- USRS – Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
- WBG – Wojskowy Batalion Górniczy
- WiN – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”

WKG	– Wojskowy Korpus Górniczy
WKKP	– Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej
WKW	– Warszawski Komitet Wojewódzki
WOP	– Wojska Ochrony Pogranicza
WOPK	– Wojska Obrony Powietrznej Kraju
WP	– Wojsko Polskie
WPG	– Wojskowa Prokuratura Garnizonowa
WSD	– Wyższe Seminarium Duchowne
WSG	– Wojskowy Sąd Garnizonowy
WST	– Wojskowa Składnica Tranzytowa
WSW	– Wojskowa Służba Wewnętrzna
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUds.BP	– Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZNMS	– Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej
ZOMO	– Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej
ZPP	– Związek Patriotów Polskich
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZSW	– Zastępcza Służba Wojskowa
ZUS	– Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ŻW	– „Życie Warszawy”
ZWZ	– Związek Walki Zbrojnej

Indeks osobowy

- „13”, agent 76
„BC”, kontakt operacyjny 141
„Chłopicki”, informator 68
„Chodowiecki”, informator 183
„Czajkowski”, informator 154
„Elżbieta”, nieoficjalny pracownik 318
„Heniek”, tajny współpracownik 146
„Ikar”, tajny współpracownik 319
„Irka”, informator 154
„Jacek”, informator 172, 173
„Jan“, funkcjonariusz UB 148
„Janusz”, tajny współpracownik 137, 138
„Jonajtis”, informator 171
„Kazik”, funkcjonariusz UB 148
„Komarow”, tajny współpracownik 68
„Kran”, informator 153
„Ksawery”, informator 149
„Lewy”, informator 154
„Lis”, informator 183
„Marek”, funkcjonariusz UB 148
„Robert”, informator 153
„Sprytny”, informator 136
„Stanisław”, informator 84, 88
„Stefan”, informator 148
„Szary”, agent 56
„Świerkosz”, tajny współpracownik 149
„Wasikowski”, agent 172, 173
„Wierch”, informator 148
„Wiesław”, informator 154
„Władek”, informator 153
Abakumow Wiktor 312
Abarinow Władimir 206
Abramczyk Czesław 173
Adamiak Waclaw 27
Adamowicz A. 207
Adamuszko Władymir I. 203
Ajnenkiel Andrzej 128
Alef-Bolkowiak Gustaw 117
Anders Władysław 36, 57, 87, 91, 93, 104, 113, 121, 123, 127, 149, 163, 165–167, 170, 172, 173, 180, 182, 185–188, 192, 194, 198, 199, 201, 202, 204, 206–208, 251, 254, 257, 259, 263, 266–268, 273, 277, 305, 315
Andrzejczak Stanisław 16, 19, 20
Andrzejewski Zenon 93, 96–106
Ankerstein Feliks 21, 24
Antonowicz Nadzieja 211
Attlee Clement 112
Augustowski Zygmunt, agent „Mociński” 67, 68
Badziak Kazimierz 13, 21, 24, 149
Balbus Tomasz 96
Baliszewski Dariusz 273, 277
Bałaszekul Franciszek 52
Bałos Ludwik 30, 31, 43, 44
Bałuciński Zbyszek, informator „Obserwator” 153, 155
Bałuk Stefan, informator „Jerzy” 156,
Banasikowski Edmund 148
Banaszak Edward 72
Bartmiński Jerzy 250
Bartoszewski Władysław 295
Baszkiewicz Jacek 140
Batorski Jan 36
Bąk Franciszek 223, 224, 227
Bąkowski Aleksander 312
Bąkowski Karol 305, 312–314
Behning Bernd 175, 179, 181
Beneš Edvard 189
Berezowski Edward 224, 233
Bergłowicz P. 141
Beria Ławrentij 312
Berling Zygmunt Henryk 178, 275
Berman Jakub 132, 286
Berman 42
Bernacki Lucjan 239
Bernaczyk-Słoński Kazimierz 156
Bevin Ernest 113, 118–120, 123, 125, 127, 129, 159, 160, 163, 178
Bewziuk Wojciech 313
Bętkowski Jacek „Topór” 156
Białik Tadeusz 90
Bieniek T. 241
Bieńkowski Władysław 288, 295
Bierut Bolesław 40, 93, 112–114, 118, 126, 132, 288, 292, 309, 312
Billig Wilhelm 294
Biruk Wiktoria 144
Bloch Jan 19
Bod Ladislas 247
Bodera Julian 148, 149, 150,
Bogdanowicz H. 296
Bogusławski Antoni 156
Bojanowski Stanisław 310
Bonkowicz-Sittauer Jerzy 57, 58
Bonusiak Włodzimierz 240
Bończa-Uzdowski Władysław 59
Borkiewicz Adam 68
Borkow Iwan 197–200
Borodziej Włodzimierz 273
Borusewicz Bogdan 320
Bosek Kazimierz 214, 216, 217, 233
Bożek Arkadiusz (Arka-Bożek) 267
Bóbr Władysław 140
Bór-Komorowski Tadeusz 68,

- 261, 273, 277, 279, 283,
284, 292, 294, 300
- Broda 99
- Brodowska Anna 46
- Brodowski Zygmunt 44–46
- Broniewski Władysław 145
- Broński M. 247
- Broński 294
- Broz-Tito Josef 44
- Bryant Lee E. 283
- Brystygier Luna 296
- Brzeziński Bronisław 37, 38
- Brzoza Czesław 176, 187
- Bubien Mikołaj 211
- Buczek Roman 113
- Buczyńska Maria 308
- Budrewicz Leszek 321
- Budzyński Wacław 15
- Budzyński Zygmunt 15
- Bujakowski Tadeusz,
informer „Witt” 18
- Buła Edmund 316
- Buła-Balachowicz Stanisław
43
- Burgin Juliusz 296
- Buyno Jerzy, informer
„Mieczysławski” 156
- Byrnes James 112
- Bystrzycki Przemysław 131
- Canawa Ławrietnij 206
- Cavendish-Bentinck Victor
115, 123, 129
- Cazimir 62
- Celiszak Kazimierz 161
- Charaszkiewicz Edmund 21
- Chęciński Michał 315
- Chimczak Eugeniusz 63
- Chinciński Tomasz 86
- Chmielecki Franciszek,
informer „Nowak” 19
- Chmielewski Feliks 25
- Chmielewski Kazimierz 40,
41
- Chmielowiec Piotr 135, 137
- Chojecki Maksymilian 161,
163
- Chojnowski Anatol 223
- Chruszczow Nikita 312
- Chruściel Antoni „Monter”
295
- Chudzio Edward 100
- Chudzio Irena 100
- Churchill Winston 111, 112,
125, 273, 276, 285,
- Chyliński Franciszek 173
- Ciacernik A. 202
- Ciastoń Jan 72
- Cichoracki Piotr 5, 8, 71, 73,
80, 81
- Ciechanowski Jan S. 86
- Ciećwierz Mieczysław 286
- Ciepliński Łukasz
„Ostrowski”, „Bogdan”,
„Ludwik”, „Pług” 145
- Cieśliński Władysław
„Piotrus” 134
- Ciężki Franciszek 17, 18
- Curzon George 126, 127,
162
- Cygan 40
- Cyrankiewicz Józef 237, 308
- Czajkowski Stanisław 148,
149
- Czarnecki Marian „Ryś” 134
- Czarnocka Halina 273
- Cząstka Edward 20
- Czubek Jan 136
- Czubek Regina 137
- Ćwięk Henryk 24
- Dąb-Biernacki Stefan 72, 147
- Dąbrowa Czesław 37, 39
- Dąbrowa-Kostka Stanisław
101, 151
- Dąbrowska Anna 250, 254,
266
- Dąbrowska Maria 272
- Dąbrowski Dariusz 5, 8, 71,
73, 80, 81
- Dąbrowski Franciszek 93
- Deczkowski Juliusz Bogdan
„Leudański” 285
- Długajczyk Edward Stanisław
24
- Długosz Jan 69
- Dłużyński Jan 25
- Dobek-Ostrowska Bogusława
272, 284
- Dobrowolski A. 293
- Dobrowolski 138
- Douglas William 117
- Drozdowski Marian M. 282,
289, 290
- Drożyński Wincenty 100,
103
- Drymmer Wiktor Tomir 24
- Dryniak Eugeniusz 139, 140
- Dubicki Tadeusz 5, 8, 49, 50,
52, 53, 57, 63, 69
- Dubrownik Stanisław 38
- Duński Tadeusz 38
- Durczak 101
- Durlik Janina 140
- Dusza Jan 63
- Dusza Józef 66, 90
- Dzierżyński Jan 313
- Dziurok Adam 16
- Eck Aleksander 54
- Eckhardt Mieczysław
„Bocian” 134
- Eliaszewicz Bronisław
„Ortwin” 53, 54
- Fazan Mirosław 214, 221
- Fąka Marian 240
- Fejgin Anatol 64, 90, 306,
309
- Feliks Jan 295
- Fereno Franciszek 187
- Fidelis Bolesław 167
- Fiedorenko Bazyli 201
- Fieldorf August Emil „Nil”
101
- Fijałka Michał „Kawa”, tajny
współpracownik „Osiecki”
134, 135
- Fik Marta 300
- Fitych Tadeusz 240, 246
- Flesza Mieczysław 161, 163
- Fleszar Bolesław 141
- Flisowski Zbigniew 93
- Fortuna Ludwik „Siła”, tajny
współpracownik „Snarski”
147–150
- Fras Janina 272, 284
- Friedl Jiří 189, 194

- Friszke Andrzej 274
 Frydman Mateusz 310
 Fuhrmann Kazimierz
 (Lachowicz Marek), tajny
 współpracownik „Kazik”
 157
 Furgalski Teodor 51
 Furman Michał 137
 Gajewski 133
 Gajewski Adam 161
 Gajewski Kazimierz 89, 90
 Galiński Adam 55
 Gałaczyński Zdzisław 54
 Garbowski Jarosław 86
 Gawłowska Olga 89, 92
 Gawłowska-Mućko Barbara
 83
 Gąsiorowski Władysław 213,
 224
 Georgescu Teohari 55
 Giedronowicz Narcyz 15
 Giedroyc Jerzy 52, 69
 Gierek Edward 234
 Gińko F. 207
 Głabisz Kazimierz 72
 Głowiński Michał 248
 Głódź Sławoj Leszek 242
 Głowka Stanisław 305, 306
 Golba Antonina 102
 Golba Jan 77, 80
 Gołębiowski Grzegorz 30
 Gołębiowski Zbigniew 101,
 106
 Gołubiew Konstantin 198
 Gołuński Norbert, tajny
 współpracownik „Jan”
 157
 Gomułka Władysław 112,
 123, 132, 223, 280, 287,
 288, 289, 291
 Gonczar Michał 204
 Gorazdowski Jan 62
 Gorbaczow Michał
 Siergiejewicz 142, 144
 Goryński Grzegorz 95
 Górniewic Stanisława 93
 Grabarczyk Tomasz 12
 Grabicki Alojzy 23
 Grabka Janusz 139
 Grabowski Eugeniusz 93
 Graff Stanisław Michał 5,
 83–85, 87–92
 Graff Zofia 85
 Graniewski Marian (Gutaker
 Marian) 43
 Gratys Ryszard 27
 Grosz Irena 309
 Grosz Wiktor 115, 161, 162,
 280, 309
 Gruchot Czesław 26
 Grunberger Richard 247
 Gryszkowiec Nikifor 200,
 205
 Grzegorzczkowska Renata 250
 Grzybowski Jerzy (Hrybowski
 Juryj) 5, 8, 197, 211
 Guertler 67
 Gutowski Antoni 15, 57, 58
 Guzowiako Wacław
 208–201
 Gzyl Janusz 13
 Hajduk Ryszard 175
 Hankey Robert 114, 115,
 117, 123, 265
 Harriman Wiliam Averella
 111
 Hauser 152
 Heczko-Kalinowski Gustaw,
 informator „Powada” 156
 Heller Chaim 296
 Hencel Erwin 231
 Herman Franciszek 251
 Hitler Adolf 179, 261, 263,
 264, 283
 Horodyński Bogusław 53
 Horst Władysław 275
 Hrodek Dominik 191
 Husar Jerzy 94
 Iljuszyn Ihor 198, 202
 Iranek-Osmecki Kazimierz
 68
 Iwaneczko Dariusz 94, 96
 Iwanowa Natalia W. 203
 Iwaskiewicz Andrzej 204
 Izdebski Jakub 136
 Izdebski Włodzimierz 98
 Izydorczyk Bolesław 321
 Jabłonowski Marek 30, 31
 Jabłoński Stanisław 161
 Jagiełło Henryk 66
 Jagiełło Michał 69
 Jagodziński 62
 Jakimek-Zapart Elżbieta 248
 Jakowski Berent 88
 Jakubowska Barbara 299
 Jakubowski Henryk 55, 60
 Jakubowski Marcelli,
 informator „Jankowski”
 16
 Jakunin 42
 Jan Kazimierz 93, 145
 Janiga Tadeusz 39
 Jankowski Stanisław „Agaton”
 16, 17, 25, 99, 156, 157
 Janowicz Kazimierz 201
 Januszewska-Jurkiewicz
 Joanna 24
 Jarecki Stanisław 79
 Jarno Witold 13
 Jaros Jerzy 214, 221
 Jaruzelski Wojciech 141, 142,
 144, 239, 316, 317
 Jastrząb Mariusz 284, 285,
 297, 298
 Jastrzębski Artur 57, 58
 Jastrzębski Bronisław 17, 25
 Jatelnicki Bolesław 72
 Jaworowski Władysław 51,
 62
 Jaworski Mieczysław 61
 Jazownik Zygmunt 137
 Jedlicki Janusz 249, 268
 Jędrzychowski Stefan 296
 Jirásek Zdenek 213
 Józwiak Franciszek „Witold”
 294
 Jurecki Marian 252
 Juszkiewicz Antoni 204
 Kaczmarczyk Alojzy 259
 Kaczmarek Czesław 239, 242
 Kaczmarek Ryszard 175
 Kaczmarek Krzysztof 136
 Kaczyński Franciszek Andrzej
 213, 230

- Kadolicz Kasjan 206
 Kadolicz Maria 206
 Kalinowska Irena 309
 Kalinowska Janina 140
 Kamińska-Szmaj Irena 250, 253, 256, 258, 266
 Kamiński Ryszard 67, 241
 Kann Maria 295
 Kantyka Jan 214, 221
 Kapała Zbigniew 175, 176, 180
 Kapuściak Bartosz 315
 Karandaszew Siergiej 314
 Karaszewicz-Tokarzewski Michał 305
 Karcewicz K. 207
 Karol Wojtyła (Jan Paweł II) 139, 143, 317
 Karolczyk Roman 39
 Karpiński Kornel 88, 89
 Karpiński Mieczysław 16
 Kawalec Mieczysław „Iza”, „Żbik”, „Psarski”, „Stanisławski” 145, 146,
 Kayzer Czesław 25
 Kerra Archibald Clark 111
 Kersten Krystyna 248, 272, 274, 282, 284, 287, 291,
 Kieres Leon 106
 Kirchmeyer Jerzy 161
 Kisielewski Stefan 280, 300, 301
 Kiszczak Czesław 316
 Kiszka Henryk 140
 Kiwer Edward „Biegaj”, tajny współpracownik „Ksawery” 149
 Kleeberg Franciszek 72
 Klemens Andrzej 91
 Klemperer Victor 247
 Klemrzyński Wacław (Klemżyński Wacław), informator „Zygmunt” 16, 17
 Klimaszewski 310
 Klimczak Zygmunt 100
 Kliszewicz Leonidas 54, 178
 Kliszko Zenon 281
 Kładoczny Piotr 21, 76, 173
 Kłeczek Józef, informator „Ryszard” 153
 Koba Władysław 94
 Kobryńska Regina 295
 Kobus Jan 80
 Kobylarz-Buła Renata 5, 8, 175, 188
 Kochan Władysław 310
 Kochański Aleksander 79, 132, 216, 218, 221, 237, 283, 287
 Kodura Stanisław „Drozd” 152
 Kohutnicki Bohdan 66
 Koj Ewa 315
 Kokozyn Aleksander 220, 223–226, 229, 305, 316
 Kołakowski Piotr 11
 Kołyszko Paweł 35
 Komar Wacław 57, 312
 Komorowski Krzysztof 273
 Konan Jakub 210
 Kondracki Tadeusz 177, 180, 181
 Konstanty Ignacy, tajny współpracownik „Wiśniewski” 157
 Kopański Stanisław 163, 180, 251, 265
 Kopiczko Andrzej 239, 241
 Kopiec Karol 27
 Kopisto Anna 140
 Kopisto Krystyna 140
 Kopisto Wacław (Jaworski Wacław) „Kra”, „Gil” 131, 134–147
 Kopka Bogusław 214
 Koprowski Franciszek 156
 Korab-Żebryk Roman 148
 Korboński Stefan 275
 Korczyk Władysław 217, 218
 Korpak T. 150
 Koryzma Stanisław 62
 Korzeniewska-Berczyńska J. 250
 Kosik Włodzimierz 211
 Kostek-Biernackiego Wacław 77–79, 81
 Kościański Rafał 74
 Kościelny Józef 145
 Kot Jan 266
 Kot Stanisław 179
 Kowalik Edward „Ciupuś”, informator „Bil”, „Bill” 156
 Kowalski Lech 317
 Kowalski Włodzimierz 31
 Kozioł Paweł 205
 Kozłowska Helena 287
 Kozuszek Piotr 305, 306
 Krajewski Kazimierz 223
 Krakus Ignacy 94, 95
 Krawczyk Andrzej 282, 291, 292
 Krawczyk Tadeusz 68
 Kręgielski Zdzisław 93
 Kroenitz Waleria 106
 Król Eugeniusz Cezary 272
 Król Henryk 152, 153
 Królikowski 267
 Krzewiński Ludwik 78
 Krzymowski Jerzy 62, 65
 Krzysik Roman 39, 40
 Krzysztofiński Mariusz 136
 Kubacki Andrzej 293, 294
 Kucharzak Bernard 154
 Kufel Teodor 315, 316
 Kuhl Bronisław 308
 Kuhl Konrad 305, 308–311, 314
 Kuhl Stefan 308
 Kula Marcin 271
 Kulczycki 80
 Kułaga Aleksy 207, 211
 Kułak Jerzy 296
 Kułan Trofim 203
 Kunert Andrzej Krzysztof 273, 274, 276, 277, 309
 Kuropieska Józef 122, 123, 161, 163, 178, 180, 182
 Kurtyka Janusz 8
 Kusiak Franciszek 29, 30, 31
 Kutermandkiewicz Stefan 76
 Kwasek Edmund 61
 Kweciński Józef 67

- Lang Franciszek „Lampart”, informator „Stefan”, tajny współpracownik „Oskar” 140
- Lange Eugeniusz, informator „Prędko” 18, 19
- Langenfeld Witold 12
- Langner Wiktor 250, 257, 261, 263, 266
- Lazarowicz Adam Kalikst Łukasz „Klamra”, „Pomorski”, „Kleszcz”, „Zygmunt”, „Jadzik”, „Grot”, „Orczyk”, „Gwóźdź”, „Aleksander” 145
- Lechnio 46
- Leitgeber Witold J. 178
- Leitgeber Witold Józef (Naler Tadeusz) 179
- Lenczyc-Bielecki Leon 89
- Lenin Włodzimierz 140, 271, 272
- Lesiakowski Krzysztof 6, 8, 213, 214, 223, 238
- Lesz Mirosław 217
- Leszczyński Wiktor 149
- Leśkiewicz Alfred 132
- Lewandowska Stanisława 282
- Lewin Samuel 220, 223, 226, 229
- Lie Trygve 123
- Liebich Andrzej 53
- Linkiewicz Konstanty 211
- Lipiński Andrzej 219
- Lipiński Wojciech „Bolesław” 21, 24
- Liskow A. 200
- Lis-Kula Leopold 140
- Lisztwan Dymitr 208, 209
- Lityński Adam 128
- Lizak Wojciech 248
- Lubański Bronisław 40
- Luboiński 61
- Lutomski Wacław 15
- Lysko Alojzy 175, 176
- Łabuszewski Tomasz 223
- Łapa Małgorzata 13
- Łaskiewicz Tadeusz 228, 230
- Łaško Michał 201
- Łazarewicz Jan 36, 37
- Łepkowski Tadeusz 272
- Łopuski Jan 146
- Łozowik K. 207
- Łozowski Stefan 205
- Łuczaj Andrzej 247
- Łukianionak W. 205
- Łysiak R. 294
- Maciejowski 88
- Maczek Stanisław 194
- Madajczyk Piotr 177
- Madej Karol 216
- Maj Stefan „Wrzos”, informator „Bolesław” 154
- Majchrzak Grzegorz 300
- Majewski Feliks 101
- Majewski Stanisław 66
- Majorkiewicz Felicjan, tajny współpracownik „Jaworski” 157
- Majski Iwan 153, 159, 178
- Majzner Robert 11, 12
- Makowski Tadeusz 38
- Malisiewicz Grzegorz 106
- Małachowski Stanisław 149
- Małachowski 84
- Małkiewicz Andrzej 213
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk Anna 5, 8, 159, 174
- Marczak Anna 141
- Maresch Eugenia 86
- Markiewicz Michał 25
- Marszaro Hipolit 91
- Martin Bernd 282
- Martyka Stefan 300
- Martyniak Piotr 25
- Martynowicz Stefan 206
- Martynuska Franciszka 140, 141
- Maruszczyk Mariola 176
- Materski Wojciech 111
- Matias Władysław 141
- Matuszewski Stefan 278, 295
- Matwiejew Giennadij 21, 24, 149
- Mayer Stefan 61, 84
- Mazanowicz 56
- Mazur Grzegorz 293
- Mazur Marian 310
- Mazur Zbigniew 175
- Mazurkiewicz Jan „Radosław” 297
- Mc Clung Lee A. 283
- Meisner Zofia 93
- Meres Zdzisław „Orlik” 154
- Mering Jerzy 80
- Mężydło Antoni 321
- Micał Stanisław 144
- Michalak Bogdan 74, 80
- Michalik Marek 248, 249, 259, 260, 267
- Mielczarski Jan, informator „Kowalczyk” 21–23
- Mienżyński Waczesław 305
- Mierzwińska-Gębarska Janina 80
- Mierzycan Iwan 44, 46
- Migdała 57
- Mika 101
- Mikiciński Samson 53, 62
- Mikołajczyk Stanisław 110–112, 162, 250, 256, 257, 277, 278, 288, 293, 297
- Mikulski Aleksy 205
- Minc Hilary 132
- Minc Julia 156
- Misiuk Andrzej 77
- Missalowa Gryzelda 299
- Miszkow Bazyl 207
- Miszkow Lidia 207
- Modelski Izidor 115, 161–163
- Modzelewski Zygmunt 114, 119–122, 129
- Mojsezon Szaja Dawid 101, 103
- Molinek Józef 195
- Mołotow Waczesław 111, 123
- Moniński Józef 15, 16
- Morawski Kazimierz 93, 106
- Moskalewicz I. 205

- Mossakowicz A. 91
 Mossor Stefan 115, 161, 248,
 250, 251, 262, 263, 266
 Mostowienko Dmitrii
 Karpovich 44
 Moszkowicz Gołda 312
 Mościcki Ignacy 190
 Motowidło Zbigniew
 139–145, 147
 Móravski Karol 281
 Mroczek Natalia 13
 Muraszko Galina P. 79
 Musiał Filip 247, 248, 258,
 315
 Musioł Józef 175
 Mycińska-Grabowska Irena
 152
 Myszor Jerzy 175
 Myśliński Jerzy 294, 299,
 300
 Nalepa Edward J. 213, 214,
 216–219, 221, 230, 233,
 237
 Nałęcz Daria 278
 Narutowicz Gabriel 62
 Naszkowski Marian 73
 Natanczyk Mikołaj 205
 Nawrocki Zbigniew 96
 Němeček Jan 190
 Ney-Krwawicz Marek 273
 Niepokólczycki Franciszek
 67, 249, 250
 Nieszporek Ryszard 214, 217
 Niewiadomski Konstanty
 201
 Niwiński Piotr 67
 Noga Stanisław 220
 Noskova Albina F. 79
 Nowacki Józef, tajny
 współpracownik
 „Walański” 157
 Nowak Irena 258
 Nowak Paweł 250
 Nowak-Jeziorański Jan 271
 Nowakowski Michał
 (Sarzyński Michał) 156
 Nowakowski Roman 27
 Nowicki Kazimierz 17
 Nowicki Stanisław 141, 248,
 250, 257, 258
 Nowiński Tadeusz 65
 Nowobilski Tadeusz, tajny
 współpracownik „Dzwon”
 157
 Nowogiel Józef 204
 Nuszkiewicz Henryk 151–
 153, 155
 Nuszkiewicz Irena 151
 Nuszkiewicz Ryszard
 „Powolny” 151–155
 Obertyński Edward 163
 Ochab Edward 93, 214, 312
 Ochał Artur 5, 29, 47
 Ochremczuk Bazyli 211
 Ociepka Beata 272, 284
 Odolska Wanda 299, 300
 Okrzesik Janusz 315
 Okulicki Leopold
 „Niedźwiadek” 25
 Okulicz-Kozaryn Marian 38
 Olejnik Leszek 183
 Olstowski Przemysław 11, 12
 Olszewski Henryk 55
 Olszewski Józef 122
 Oranowski Zygmunt 293
 Ordaszewski Grzegorz 207,
 210
 Orłowicz K. 205
 Orłowski J. 180
 Orłowski Stanisław 53
 Osiński 171
 Osóbka-Morawski Edward
 110, 112, 159, 277, 283,
 285
 Ostasz Grzegorz 94
 Ostrowska Antonina 210
 Ostrowski Alfons 80
 Paczkowski Alfred „Wania”
 134, 157, 279
 Paczkowski Andrzej 79, 233,
 272, 286, 289
 Pająk Leon 93
 Pałka Jarosław 248
 Paschenda Kazimierz 221,
 233
 Paszkiewicz Gustaw 267
 Pawłowicz Zygmunt 240
 Paździora Marek 176
 Pecha Antoni 161
 Peplowski Andrzej 11, 24, 84
 Persak Krzysztof 79, 132,
 216
 Pepkiewicz Zdzisław 25, 26
 Piątkowski Henryk 176, 179
 Piecuch Henryk 93, 306
 Pietraszkiewicz Stanisław 208
 Pietrażycki Siergiej 236
 Pietrucha Mieczysław 135,
 136
 Piętek Henryk 26
 Pikulski Józef, tajny
 współpracownik „Kiliński”
 155
 Pilarski Sebastian 5, 8, 11, 28
 Piłsudski Józef 11, 51, 64,
 68, 81, 86, 87
 Piotrowski Julian, informator
 „Rewera”, „Wanda” 156
 Piotrowski Paweł 213, 215,
 218, 220, 221, 315
 Pióro Tadeusz 224, 248, 312
 Pisarek Leon 25
 Piwowarska Krystyna 159
 Plachý Jiří 5, 8, 189, 195
 Pluta Wilhelm 239
 Pluta-Czachowski Kazimierz
 67
 Podlewski Stanisław 281
 Pogan Marian, informator
 „Szalony” 154
 Poksiński Jerzy 132, 216,
 248, 305–307, 309–312,
 314
 Polak Bogusław 8
 Polan-Haraschin Julian 100
 Pomian Krzysztof 69
 Popescu Iorgu 55, 57, 63
 Popiełuszko Jerzy 139, 146
 Poradko Edward 316
 Potocki Alfred 136
 Potocki T. 91
 Półturzycki Bronisław 225
 Prądzyński Janusz, informator
 „Wanda” 156

- Prochorenko Grzegorz 211
 Prokop Jan 264, 265
 Prus-Bogusławski Andrzej,
 informator „Andrzej” 156
 Pryczek Alfons, informator
 „Skowroński” 17
 Pryczek Michał 93
 Przewalski 40
 Przewoźnik Andrzej 57
 Przybyszewski Zbigniew 107
 Puchnarewicz I. 207
 Pukacki Franciszek, tajny
 współpracownik „Cichy”
 157
 Puławski Jan 98, 106
 Raczyński Roger 52
 Radkiewicz Stanisław 16,
 247, 274, 286, 297, 306
 Radomski Jerzy Adam 181
 Radwanek Władysław
 „Burak”, „Koi”, tajny
 współpracownik „Dunaj”
 154
 Radziszewski Antoni 298
 Raina Peter 242
 Rak Sergiusz 91
 Reale Eugenio 123, 124
 Rejman Eugenia 76, 128
 Rerutko Jan „Drzazga” 134
 Richards 117, 118
 Rokiecki Bazyl 204
 Rokossowski Konstanty 216,
 217, 238, 312, 313
 Rokosz Ziemowit 143
 Rola-Żymierski Michał 55,
 61, 62, 88, 114, 115, 117,
 118, 126, 131, 162–164,
 214, 274, 275, 277, 278,
 280, 284, 288, 312
 Roman Antoni 57
 Romaniuk Przemysław 200
 Romanow Józef 148
 Romanowska Olga 205, 210
 Romkowski Roman 57
 Roosevelt Franklin Delano
 273
 Rosen-Zawadzki Kazimierz
 88
 Ross Alexander 117
 Rostworowski Stanisław 52
 Roszycki Edmund 310
 Rotnicki Julian 45
 Rowecki Stefan „Grot” 30,
 147
 Rozmus Włodzimierz
 „Buńko” 151
 Różański Józef 58, 63
 Rubas Mirosław 31
 Rudnicki 57
 Ruryk Bronisław 88
 Rutkowski Jan 305–308,
 311, 314
 Rutowska Maria 175
 Rybicki Aleksander 57
 Rybicki Józef „Maciej” 67
 Rybka Franciszek 138
 Ryczan Kazimierz 241
 Rydzewski Lech, tajny
 współpracownik „Kret”
 157
 Rzymowski Wincenty 114,
 115, 118, 119, 274, 278,
 296
 Sadowski Ludwik 11
 Safonow Georgij 76, 79
 Samuś Paweł 21, 24, 149
 Sargent Orme 116, 120
 Sawicki Jacek Zygmunt 6,
 271, 279, 301
 Sawicki Tadeusz 271, 275,
 276, 279, 281
 Sawisz Anna 290
 Sawonczyk Stefan 206
 Scardim Carlo 123
 Schoenbrenner Janina 299
 Schwakopf J. 293
 Seliwanowski Nikołaj 306
 Senft Stanisław 175, 179,
 181
 Serwański Edward 175
 Setlak Adolf 246
 Sidor Kazimierz 179
 Siedlecki 42
 Siemaszko Zbigniew S. 178
 Sierosławski Józef 55, 56
 Sierow Iwan 305
 Sikorski Władysław 37, 62,
 67, 68, 84, 139, 140, 141,
 153, 159, 178, 267, 324
 Sikorski Zenon (Ciekański
 Tadeusz), kontakt
 operacyjny „Pilot”, tajny
 współpracownik „Zen”
 157
 Siła-Nowicki Władysław 145
 Sitek Edmund 310
 Sitkowski 310
 Siwicki Antoni 42, 215
 Skarga Barbara 272
 Skarżyński Józef 26
 Skobel Franciszek, informator
 „Kolt” 153
 Skotnicki Mieczysław 141
 Skrobacki Andrzej 98
 Skrobecki Czesław „Czesław”,
 „Mars” 151, 153
 Skrobisz Antoni 26
 Skrzyszewska Bronisława 277
 Skrzydlewska Adela 74, 76
 Skrzydlewski Józef 5, 71–81
 Skrzydlewski Kazimierz 81
 Skubisz Paweł 5, 8, 83, 86,
 92
 Skupiński Henryk 18, 20,
 21, 27
 Słaba Waleria 93, 103
 Słaby Franciszek 93
 Słaby Mieczysław Mikołaj 5,
 93–107
 Słaby Wilhelm (Sławski Adam
 Józef) 93
 Sława Aleksander 223–225,
 228
 Sławska Krystyna 93
 Słomczyński Stanisław 36
 Smoliński Józef 159, 174,
 176
 Smolorz Roman 214, 221,
 233
 Smythe Eugenia 64
 Sobieszczak Stanisław 34
 Sobociński Wincenty „Kruk”
 134
 Sobula Tadeusz 65

- Socha Paweł 317
 Sochański Kazimierz
 „Kulesza” 94, 99, 100,
 103, 104
 Sokół Wojciech 272
 Sondej Józef 146
 Sosiński Władysław,
 informator „Star” 17
 Sosnkowski Kazimierz 251,
 273, 276, 277, 284, 295
 Sosnowski Jerzy 62
 Sosnowski Romuald, tajny
 współpracownik „Atom”,
 „Roman” 137
 Sośnierz Teofil 231
 Sowińska Stanisława 223
 Spatek Robert 223
 Spychalski Marian 132, 223,
 309, 310
 Sroka Irena 175
 Stachejko Bazyli 207
 Stachowiak 42
 Stalin Józef 79, 111, 112,
 159, 271, 273, 274, 276,
 277, 281, 298
 Starczewski Mieczysław 24
 Stawowski Józef, informator
 „Józef” 154
 Stączek Jan 146
 Steblik Władysław 76
 Steel 120
 Stępczyński Marian 65
 Stiepanow Jurij 250
 Stobiecki Rafał 290
 Stolarczyk Józef 21
 Stolarczyk Stefan 284
 Stolarski Rafał E. 276
 Stopiński Czesław 93
 Stopka Krzysztof 308
 Strapec Wincenty 194
 Strasburger Henryk 116,
 120, 121, 122
 Strasser Wilhelm 309
 Stręk Michał 139
 Strok Maria 206
 Sucharski Henryk 93
 Sulik Alfred 214, 221
 Suprun Piotr 206
 Sworowski 173
 Sygit Bogusław 160
 Synoradzki Witold 87
 Szacka Barbara 290
 Szacki Jerzy 298
 Szafarz Ludomir 104
 Szafrąński Adam Ludwik 239
 Szałański 100
 Szamlewski Edmund 93
 Szaniawski 294
 Szarota Tomasz 274
 Szczerbik Henryk 89
 Szczypek Józef, tajny
 współpracownik „Grom”
 140
 Szechyiński Władysław 99
 Szen Marian 219, 221, 229
 Szeryńska Jadwiga 61
 Szewczyk Stanisław 18
 Szota L. 150
 Szpakowski Piotr 100, 103
 Szpiega Marian 63, 64
 Szuba Ludwik Stanisław 213,
 221, 229, 232, 233, 234
 Szulakowski Stefan 30, 31,
 41–43
 Szulczewski Michał 273, 283,
 284, 285
 Szumski Bogumił 156
 Szwagrzyk Krzysztof 170,
 216, 311
 Szydłowski Adam „Poleszuk”
 150
 Szydłowski Roman 296, 297
 Szymański Jerzy Feliks
 „Konarski”, „Boga”,
 informator „Pucz” 133
 Szymański Michał 65
 Szymański Tadeusz 171
 Ściegienny Wincenty
 Bartłomiej (Bobowicz
 Stanisław) „Las”,
 informator „Adamski”
 157
 Śmigły-Rydz Edward 51
 Światkowski Jan 39
 Światkowski Lech 39
 Światło Józef 17
 Świdorski Henryk 140
 Świerczewski Karol 115, 117,
 161, 307, 311
 Święs Kazimierz 241
 Świkła Leopold (Biłynowicz
 Leopold) 134
 Tarasiuk P. 205
 Tarkowska Barbara 31
 Tarkowski Jacek 272
 Tatar Stanisław 248, 250,
 251, 255, 257, 258, 260,
 261, 263, 265, 266, 268
 Terlecki Ryszard 179
 Tkaczew Władysław 305,
 315
 Tochman Krzysztof A. 5, 7,
 8, 131–134, 147, 153,
 157
 Tokar Emil 18
 Tokarczuk Ignacy 141, 146,
 240
 Tomaszewski Jerzy 213
 Topol Andrzej 176
 Topyło Jacek 90
 Torańska Teresa 156, 312
 Traczewski J. 91
 Traugutt Romuald 177
 Trohany Nicolae 52, 69
 Turski Józef 41, 43
 Tych Feliks 111
 Tylda 59
 Tym Waclaw 105
 Tymicki 100
 Umiński Henryk 223
 Urbanowicz Zygmunt 170
 Utnik Marian 248, 251, 257
 Viart Adrian Carton de 60
 Wacek Szczepan 27
Wächter (Waechter) Otto
 Gustaw von 262
 Wajsblech Benjamin 65
 Wajsman Irena 22
 Walczak Jan 177
 Walczyszyn Ludwik 161
 Walden Stefan de 161
 Waniółka Franciszek 224
 Warren Christopher 116
 Waruszyński Zbigniew

- „Dewajtis” 153
 Wasilewska Wanda 285
 Wat Aleksander 247
 Wawryszko Tadeusz 240–243
 Wągrowski Mieczysław 116
 Wąsacz Józef 213, 219, 221,
 222, 228, 230, 231, 232
 Wejner 59, 60
 Węclewicz Stefan, informator
 „Sten” 153
 Wędołowski Ludwik 60
 Wiałibut Stanisław 220
 Wierzbicki Franciszek 67
 Wilczur Bronisław 161
 Wilk 40
 Wiśniewski Tadeusz 172, 173
 Wiśniowski Adam 103
 Witaszewski Kazimierz 312
 Wojciechowski Daniel 239
 Wojdalski Zygmunt 213,
 214, 217, 225
 Wojdon Joanna 299
 Wojtyła Karol (Jan Paweł II)
 317
 Wojtyński Jan Kazimierz,
 informator „111”,
 „Zdziechowski” 15, 16
 Wolski Władysław 52
 Wolsza Tadeusz 221
 Wołkowicki Kazimierz 105
 Wołyniec Mikołaj 201
 Woznieseńska-Świerczewska
 Zora 311
 Woznieseński Dymitr 305,
 307, 309, 311–313
 Wójcicki Roman 37
 Wójcik Marek 146
 Wrona Tadeusz 135–138
 Wróbel Janusz 5, 7, 109,
 110, 114, 115, 121, 129,
 179, 182, 183
 Wrzesiński Wojciech 175
 Wujec Henryk 319
 Wysokiński Stanisław 138,
 141, 144, 147
 Wyszynski Andrzej 79, 123
 Wziętek 65
 Zaborski Zygmunt 61, 62
 Zacharewicz Julian 61
 Zadrowski Piotr 37
 Zajączkowski Krzysztof 5, 93,
 97, 99–103, 106, 107
 Zajdel Jan 224
 Zakrzewski Stanisław,
 informator „Zygmunt
 II” 17
 Zakrzewski Tadeusz 59, 61,
 62
 Zakrzewski Włodzimierz 279
 Załęski Lucjan 310
 Zambrowski Roman 307
 Zan Tomasz 71
 Zaniewska Amelia 140
 Zarako-Zarakowski Stanisław
 311
 Zaremba Marcin 272, 287
 Zarzycki Eugeniusz 163
 Zastawniak Józef 102
 Zawadzki Feliks 63
 Zawadzki Stanisław 309
 Zawadzki 98
 Zawuliczny Nikifor 202
 Zeidlitz 54
 Zielińska Sylwia 225, 233,
 234
 Zieliński K. 267
 Ziemiańska Aniela
 (Mazanowska Aniela,
 Nurnberger Aniela von)
 49, 59, 63
 Ziemiański Bolesław
 Zygmunt (Mościbrodzki
 Zygmunt), informator
 „Ojciec” 5, 49–69
 Ziemiński Wiktor 229
 Zieńko Roman 203
 Zięba Z. 91
 Ziętek Jerzy 177
 Zukrygier Emil 20
 Zwierchanowski Włodzimierz
 86, 87
 Zygarewicz Stanisław 242
 Żamojdzin Józef 203, 207
 Żaryn Jan 216, 241
 Żbikowska Lucyna 240
 Żelazko Joanna 216, 235,
 248, 261, 262
 Żenczykowski Tadeusz 276
 Żędzian Jerzy 36
 Żukiewicz Józef 209
 Żukow Georgij 305
 Żuławski Bronisław 292, 293
 Żurawicki Seweryn 296
 Żurek Jacek 216
 Żyła Edward 155

Indeks geograficzny

- Afragola 181
Agen 42, 43
Alba Julia 52
Aleksandrówka 134
Ancona 171
Anglia 36, 37, 85, 87, 119,
126, 129, 138, 147, 156,
164, 182, 183, 193, 198,
202–205, 208
Ankara 53
Arnheim 127
Austria 153, 187
Babia Góra 152
Barczewo 65, 156
Bartoszyce 242, 243, 246
Belgia 182
Berezyna 71
Berlin 73, 76, 114, 178, 207,
271, 276, 277, 279
Biała Podlaska 85
Białogard 89, 90
Białoruska Socjalistyczna
Republika Sowiecka
(Radziecka) 197–202,
205, 206, 209, 211
Białystok 156, 312
Bielin 134
Biskupiec (niem.
Bischofsburg) 93
Błachownia Śląska 185
Bobrek 220, 231
Boruszowice 151
Borysów 50
Brno 195
Brzeg nad Odrą 241–243,
246
Brzesko 153
Brześć nad Bugiem 73, 78
Buchenwald 307
Budapeszt 57, 72
Bukareszt 52–55, 57, 59,
69, 73
Bydgoszcz 38, 72, 74, 86, 87,
311, 313
Bytom 175, 186, 218, 220,
236
Călimănești 73
Campulung-Muscel 56
Caracal 55
Cervinara 161, 171, 181
Chęcín 151
Chile 52
Chlewiska 306
Chorzów 149, 218–220
Cieszyn 24, 193
Cluj-Napoca 52
Czarnobyl 146
Czarny Las 220
Czechosłowacja 5, 14, 21, 22,
28, 72, 77, 149, 189–195,
213, 235
Czechy 190, 194
Czernichów 308
Czeski Cieszyn 193, 194
Częstochowa 12, 24, 49, 69
Dawidgródek 206, 211
Dąbrowa 181
Dąbrowa Górnicza 219, 229
Dąbrowa Opolska 186
Debielsk 199
Dębica 93, 105
Drewnica 267
Dunfermline 151
Egipt 198
Falaise 127
Forli 193
Francja 36, 42, 43, 71, 73,
74, 87, 125, 127, 134,
147, 151, 159, 162, 164,
182, 187, 189, 202, 267,
306, 307
Galicja Wschodnia 305
Gdańsk 14, 21, 27, 37, 93,
110, 114, 150, 170, 173,
240, 242, 246, 267
Gdynia 21, 110, 171, 192
Genewa 50, 56
Gibraltar 151
Glasgow 24, 183
Gliwice 154
Głuchołazy 184, 185
Gniezno 239
Godule 219
Gorlice 137
Gorzów Wielkopolski 239
Greenock 151
Grodkowie 151
Grodno 50, 198, 199, 200
Grodzisk Wielkopolski 71,
80
Grójec 134
Grunwald 126
Gruzja 308
Grzegorzew 151
Guadalajara 307
Gurs 307
Hiszpania 18, 64, 65, 151,
307, 314
Hołoska 153
Horyń 206
Iłża 147
Iran 126, 159
Jachymów (czes. Jáchymov)
195
Jałta 109, 111, 112, 285, 300
Janów Śląski 219
Japonia 79
Jarosław 134, 140, 148
Jaworzno 216, 218, 219, 221
Jelenia Góra 38
Jerozolima 39, 53, 85, 89, 92
Józin 134
Jugosławia 73, 123, 147
Kalisz 37
Kamienna Góra 219, 220
Kanada 201
Kandałaksza 84
Kaniów 135
Kasjanówka 206
Katowice (Stalinogród) 21,
74, 75, 76, 81, 105, 148–
150, 181, 184, 217–220,
226, 232, 234, 235
Katyń 144
Kędzierzyn-Koźle 185
Kielanówka 135
Kielce 37, 239, 308
Kijów 134, 306

- Kluczbork 181, 183, 184
 Klaj 151
 Kłodawa 137
 Kłodzko 37
 Kochłowice 220
 Kołobrzeg 114
 Kołyma 153
 Komijaska Autonomiczna
 Socialistyczna Republika
 Sowiecka (Radziecka)
 135, 205
 Konstancy 52, 55
 Korfantów 181
 Kotłas 135
 Kowary 214, 217
 Kraków 36, 39, 43, 50,
 100–103, 105, 151–155,
 249, 262, 293, 308
 Kubań 311
 Kursk 178, 311
 Kwidzyn 140
 Labiawa (niem. Labiau) 93
 Legionowo 139
 Lenino 271
 Leżajsk 146
 Łędziny 218, 219
 Litewska Socialistyczna
 Republika Sowiecka
 (Radziecka) 206
 Litwa 14, 38, 200, 206, 210
 Lompy 218, 220
 Londyn 15, 16, 54, 61, 67,
 68, 84, 110, 114–116,
 118, 119, 121–123, 134,
 159, 161–163, 165, 176,
 189, 203, 204, 251, 260,
 264, 266, 273–276, 285,
 297
 Lubaczów 100, 141–143
 Lubeka 183
 Lublin 84, 90, 138, 275,
 277, 280, 286, 314, 319
 Lubomil 308
 Lwów 37, 45, 50, 93, 104,
 137, 145, 147, 151, 271,
 305, 308
 Lyon 306
 Łańcut 145, 146
 Łaziska 218, 219, 221
 Łąka 136, 137
 Łomża 38
 Łotewska Socialistyczna
 Republika Sowiecka
 (Radziecka) 199
 Łotwa 39
 Łódź 5, 11–13, 15–28, 40,
 129, 171, 173, 218, 219,
 238, 313, 316, 321
 Łuck 134
 Łukiszki 148
 Madryt 307
 Magnitogorsk 312, 313
 Makoszowi 220
 Marianówka 134
 Mauthausen 307
 Meksyk 119
 Meppen 183
 Miadziol 208
 Michałkowice 220
 Mieroszów 220
 Międzyzlesie 74, 85
 Mikulczyce 220, 231
 Milowce 153
 Mińsk 63
 Modlin 44, 46, 312
 Monachium 183, 189
 Monasterzyska 153
 Monte Cassino 127, 201,
 206, 252, 271
 Morszańsk 148
 Moskwa 25, 63, 79, 80, 111,
 123, 124, 132, 135, 144,
 187, 197, 202, 204, 271,
 273–277, 279, 281, 285,
 306, 311, 316
 Münster 73
 Furman 183
 Narwik 127
 Niemcy 22, 36, 109, 211,
 272, 281
 Niemodlin 181, 183, 184,
 186, 188
 Nisko 135
 Nowa Huta 153–155, 214
 Nowa Zelandia 119
 Nowy Sącz 153–155
 Ojców 151
 Okocim 153
 Oksford 180
 Olesno 181, 184, 186, 187,
 Oliwa 267
 Olkusz 151
 Olszanica 100
 Opatkowice 148
 Opole 183–186, 242, 246
 Orany 50
 Ostaszków 148
 Ostrołęka 38
 Ostrów Wielkopolski 12
 Ostania 153
 Oświęcim 219, 230, 262,
 307
 Paczkowo 184
 Palestyna 84, 85, 88, 126
 Paryż 42, 52, 73, 74, 267,
 307
 Pas de Calais 307
 Piekary Śląskie 220
 Pińczów 50
 Pisary 154
 Ploeszti 53
 Poczdam 111–114, 118, 119,
 121
 Polska 5, 8, 13, 14, 22–24,
 37, 42, 43, 49, 51, 52,
 55–57, 66, 76, 77, 79,
 80, 84–87, 91–93, 106,
 110–116, 118, 120, 121,
 124–126, 128, 129, 131,
 139, 142–144, 146, 147,
 148, 160–164, 166, 174,
 175, 180–183, 185–187,
 189–194, 199, 209–211,
 251–254, 256, 257,
 261–263, 265, 266, 268,
 271, 272, 274, 275, 277,
 279, 280, 288, 289, 292,
 294, 297, 300, 306, 314
 Połock 71
 Poronin 145
 Portugalia 151
 Poznań 15, 35, 45, 71, 72,
 74, 74, 76, 88, 152, 257,
 292

- Pruszków 283
 Przemyśl 49, 93–103, 105,
 106, 138, 139, 239, 242,
 243, 245
 Przeworsk 83, 85, 140
 Pszczyna 224, 232
 Puławy 148
 Radom 140, 154, 308, 318,
 319
 Radymno 49
 Radzionków 220, 226
 Radziszów 153
 Ratyżbona 183
 Resztówka 136
 Riazan' 38
 Rimini 181
 Rosja 83
 Roźniatów 139
 Rumunia 12, 15, 49, 52–62,
 69, 73
 Ruś Zakarpacka 147, 149
 Rzeszów 96, 99, 106,
 135–141, 143, 144–148,
 153, 157, 243, 246
 Rzym 161, 179, 208, 242,
 244, 246
 Saki 202
 Sandomierz 305
 Saragossa 307
 Sarzyna 137
 Shiget 52
 Siedmiogród 52
 Sielce 305
 Sieliska 134
 Skarżysko-Kamienna 147
 Skołaszów 49
 Sławoszewsko 45
 Smoleńsk 311
 Sjest 73
 Sosnowiec 219
 Spaszczyna 134
 Stambuł 53
 Stanisławów 153
 Stany Zjednoczone Ameryki
 8, 36, 79, 111, 159, 162,
 211, 249, 273, 285
 Stawy 319
 Stolin 207
 Szafenburg 183
 Szczecin 8, 83, 86–90, 92,
 95, 110, 242, 246, 264,
 320
 Szkocja 37, 119, 151, 170,
 180, 185
 Świętochłowice 220
 Tarnobrzeg 84, 90, 91
 Tarnopol 147
 Tarnów 143, 144
 Teheran 271
 Tel Awiw 84
 Tobruk 74, 180, 252
 Trzciana 145
 Trzeszczan 50
 Tułowice 181
 Turcja 15, 53
 Turza 135
 Tuszów 39
 Ukraina 197, 210, 211
 Ukraińska Socjalistyczna
 Republika Sowiecka
 (Radziecka) 84, 199
 Vatra Dornei 51
 Verdun 71
 Wałbrzych 218, 219, 220,
 225
 Wanino 135
 Warszawa 12, 13, 18, 21, 23,
 24, 26, 34–36, 46, 50, 55,
 57, 60, 64, 66, 69, 72, 77,
 80, 84, 91, 92, 111–127,
 129, 133, 140, 144, 145,
 148, 160, 173, 174, 179,
 219, 220, 242, 249, 250,
 253, 260, 261, 272–284,
 289, 292, 294, 301, 305,
 309, 311, 312, 316, 319,
 321
 Waszyngton 251
 Watykan 187
 Westerplatte 5, 93, 96, 97,
 99, 106, 107
 Węgry 147, 149
 Wiedeń 54
 Wielka Brytania 15, 25, 39,
 79, 111, 112, 114, 117,
 118, 120–122, 125, 133,
 145, 150, 153, 159, 160,
 163, 177, 178, 180, 182,
 189, 190, 192, 197, 198,
 201, 249, 273, 275, 285
 Wilno 50, 271
 Winnica 84
 Wirek 220
 Włochy 73, 123, 125, 127,
 147, 149, 153, 164, 167,
 171, 181, 187, 190, 191,
 192, 202
 Wodzinów 134
 Wojkowice-Komorne 219,
 229
 Wojtkowo 100
 Wolverhampton 153
 Wołożyn 203, 208, 209, 211
 Wołów 199
 Workuta 205
 Wrocław 40, 133, 156, 181,
 189, 219, 220, 264, 307
 Zabrze 137, 218, 220, 221,
 226, 227, 231, 235
 Zagórze 139
 Załęże 135–137
 Zaręby Kościelne 298
 Zasanie 50
 Zbąszyń 71
 Zgierz 15
 Zielona Góra 15
 Związek Socjalistycznych
 Republik Sowieckich
 (Radzieckich) 8, 13, 14,
 18, 24, 35, 38, 40, 43, 44,
 51, 60, 64, 77, 79, 80,
 87, 91, 112, 126, 127,
 136, 139, 141, 143–145,
 147, 159, 166, 167, 176,
 178, 189, 197, 198, 199,
 201–211, 236, 260, 262,
 271, 273, 281, 285, 289,
 305, 306, 308, 311–313
 Żurawica 147